

N A U K I
 O
 NABYWANIU CNOTY
 W MŁODOSCI,
 I
 OBRANIU STANU ŻYCIA,
 NA
 PIĘC CZĘŚCI
 PODZIELONE.
 WYDANE W PARYŻU ROKU 1748.
 PRZEZ
 X. KAROLA GOBINET
 DOKTORA W TEOLOGII SORBONSKIEGO.
 PRZETŁOMACZONE
 DLA
 MŁODZI POLSKIEY
 PRZEZ
 X. MARTYNIANA NAFALSKIEGO
 SCHOLARUM PIARUM.
 POTRZECIE DO DRUKU
 PODANE
 ROKU 1791.

w W A R S Z A W I E
 w Drukarni J. K. MCI i Rzeczypospolitey
 u XX. Scholarum Piarum.

2pAII-25

3092





PRZEDMOWA

A U T O R A

D O C Z Y T E L N I K A.

Xiążka ta, miły Czytelniku, nie potrzebuie bardzo Przemowy; i jeżeli ją czynię, to tylko dla tego, żebym ci powiedział, iż nie mam przedsięwzięcia czynić tej. Przemowy są potrzebne, żeby przestrzedz Czytelnika, albo o przedsięwzięciu Autora, albo o okazji, która go pobudziła do pisania Xiążki; albo o porządku, który w niej zachowuje, albo o pożytku, który przynieść może, albo o tym podobnych rzeczach. Co do przedsięwzięcia i zamysłu mego, ten nie inny jest, tylko, którym ci wyraził w Tytule Xiążki; nauczanie Młodzi pobożności, ten jest mój iedyny cel, i zamysł Okazyja, która mię do napisania tej Xiążki pobudziła jest, iż będąc wezwanym do rządzenia Młodzi, starałem się stać się zdolnym do tego urzędu tak zacnego, doyle czynić świętym intencyom Towarzystwa moiego, które mi honor uczyniło, kładąc na mnie ten urząd. Prasnającoko nauczanie się własnego, pomiarkowałem, iż to, com dla siebie nagotował, mogłoby służyć na naukę Młodzieży, jeżeliby było porządnie ułożone, i mnie toż samu pożyteczniejszymby się stało, po-



nieważ to jest prawda, iż najlepszy nauczanie się jest sposób, ucząc drugich. Ułożyłem więc to wszystko tym porządkiem, który widzisz, w nim zaś traktuję o pięciu rzeczach, które mi się zdają być najpotrzebniejszą do nauczania Młodzieży Pobożności.

Najprzód pobudki, które ich do tego obowiązują. Powtóre sposoby, których użyć mają do nabycia pobożności. Potrzebie przeszkody i trudności, która ich od niej odwołują. Poczwarcie snoty im własne. Popłate sposoby obrania sobie dobrego stanu życia; które to materje mało są wiadome Młodzi, a mniej jeszcze są w praktyce.

Co się tycze pożytku tej Xiążki, nie do mnie miły Czytelniku należy sądzić o tym, ale do ciebie. Koniec, na który ją napisałem, jest wyuczenie Młodzi pobożności, pożyteczną ją uczyni tobie. Rzeczy, któremi jest napełniona, a temi po większej części wyjętymi z Pisma Świętego i Ojców Świętych do tegoż o niej przywiodą cię rozumienia. Jeżeli porządek, który w niej zachowałem, zda ci się być łatwy, całą rzecz należycie osądzisz.

Wreszcie, piszę ją dla młodych, dla nich to właściwie dzieło wydać, a osobliwie dla tych, którym mi Bóg w rękę oddał. Jeżeli by zaś inni w latach podeszli obcieli się zabawić czytaniem tej Xiążki, proszę ich, aby ją czytali z umysłem miłości Chrześcijańskiej pełnym, wymawiając u siebie to, co w niej upatrzą niedoskonałego, przyjmując zaś chętnie to, co w niej upatrzą i znacząc dobrego. Lecz ciebie (o mój miły Czytelniku, dla którego piszę) upomnę, abyś pożytek odebrać starał się z tej małej pracy, którą ofiaruję na zbawienie twoje. Nazynam cię w tej Xiążce
Teoty.



Teoty mem, co znaczy czczącym Boga, bo cię być
sądzę w tym stanie, albo że masz wolę przyjść do
niego. Czytaj ię więc tym umysłem, i z tym pra-
gueniem. Czytaj ię, żebyś się nauczył, iak masz
bydź zbawionym, i wcześniej się dowiedział, co
masz czynić przez całe życie; to iest: służyć te-
mu, któremuś siebie całego powinien. Zebyś zaś
odebrał pożytek z tej Książki gruntowny i pawny,
proszę cię o dwie rzeczy.

Pierwsza, abyś ię czytał z trzema kandyca-
mi, z pragnieniem nauczania się; z uwagą; i
porządkiem, to iest: czytaigo częsci iedną po
drugiej.

Druga, abyś uważał, że tu nie ia cię na-
uczam, ale że cię Bóg uczy świętymi przestroga-
mi, które nam podał w Pismie i w dzistach Oy-
ców Świętych. Czytajże ię porządkiem z wszelkim
uznawaniem, któreś powinien Niebieskiemu Na-
uczycielowi, i szukay w tych źródłach Świętych
prawdziwey mądrości, bez której wszystkie inne są
głupstwa. Szczęśliwymbyś był, gdybyś tej szukał,
iak potrzeba; i mógł mówić iawnie z Najmądrszym
z ludzi, iż szukałeś mądrości od młodości twoiej,
a pilnie się przykładaię do tego, odebrałeś ię,
i znacznie w niej postąpiłeś. Dasz, iako on,
chwałę Bogu, który iey iest Antorem. Danti mihi
sapientiam: dabo gloriam. I odniesiesz z niej
pożytek, który cię czeka w wieczności.



PODZIELENIE

X I A Z K I.

CZĘŚC I.

O Przyczynach i pobudkach, które obowiązują ludzi, aby się udawali do cnoty w młodości.

CZĘŚC II.

O Sposobach potrzebnych do nabycia cnoty w młodości.

CZĘŚC III.

O Przeshkodach odwodzących Młodź od cnoty.

CZĘŚC IV.

O Cnotach Potrzebnych Młodzi.

CZĘŚC V.

O Obraniu stanu życia.

CZĘŚC



CZĘŚC PIERWSZA.

O Przyczynach i pobudkach, które obowiązują ludzi, aby się brali do cnoty w młodości.

R O Z D Z I A Ł I.

O Końcu, do którego stworzony jest człowiek.

P O B U D K A I.



Z B wszystkich rzeczy, których wiadomość najpierwsza być powinna, poznanie końca, dla którego zostaje na świecie, jest potrzebne człowiekowi; Będąc albowiem stworzeniem rozumnym, zmierzać ma do końca ostatniego, który osiągnąwszy, mogłby znaleźć dla siebie pomyślność, i szczęście. Nie może zaś zmierzać do niego, nie mając o nim wiadomości, któraby w nim jego wzniecała pragnienie, i któraby go pobudzała do szukania, i używania środków przyścia do niego. Człowiek, który nie poznaie swego ostatniego końca, nie różni się od bydła, bo tylko ma wzgląd na rzeczy doczesne-materyalne, widoczne, nakształt zwierząt. I jest w tym daleko nędzniejszy nad nie, bo te znajdują w tych rzeczach materialnych szczęście sobie przyzwoite, a człowiek nie znalazłszy w nich

swe-

swego spoczynku, odnosi tylko nienkontentowania, niespokojności, i źródło niezliczonych niepomyślności.

Z niewiadomości tego ostatniego końca pochodzi wszelki nieporządek i zepsucie życia ludzkiego: bo nie poznając swego niebieskiego początku, ani końca tak szlachetnego i świętego, do którego przeznaczył go Stwórca, całe serce swoje zatapia w uciechach dóbr życia tego doczesnego, nie podnosząc myśli swoich, ani pragnienia ku niebu, żyjąc na ziemi, iakoby nie żył, tylko dla ziemi.

O iakby rzecz była politowania godna! widzieć Syna krwie Królewskiej, a przez urodzenie samo wyznaczonego do noszenia Korony i berła, który będąc wychowanym w domu chłopskim, i nie wiedząc nic o zaerności pokolenia swiego, udałby się jedynie do uprawiania roli, o tym tylko myśląc, i do tego się sposobiąc, żeby w pocie czoła umiał sobie na kawałek chleba zarobić, bynajmniej nie myśląc o wysokim szczęściu, do którego urodził się. Podobnie i nad tym nieskończenie ubolewać należy, że tacy znajdują się ludzie, którzy bez względu na to, iż są Synami przeznaczonemi od Boga, aby z nim w Niebie królowali wiecznie, żyją w ostatnim zapomnieniu o końcu, do którego są stworzeni, a wszystkie swoje ukontentowanie pokładają w rzeczach ziemskich, ogłaszając się nędznie z najwyższego szczęścia, które dobroć ich Stwórcy nęgotowała im w Niebie.

Dla tego miły TEOTYMIE chcąc cię pobudzić, abys się udał, i chwycił enoty w młodości twojej, na przód ci wystawiam to, czym jesteś, i koniec, dla którego stworzony jesteś, abym cię ocucił z zapomnienia tak pospolitego,
i nie-

i nieszczęśliwego ludziom, abyś poznając ostateczny twój koniec, pragnął go gorąco, i zaczął, według możności twojej, szczęśliwie czynić się go godnym, i trafił do niego.

Zastanów więc nad tym myśli twoje mój miły Synu! a uczyni uwagę nad trzema rzeczami. Nad tym, czym jesteś; kto jest ten, który cię stworzył tym, czym jesteś; i dla czego cię stworzył.

Nayprzód bowiem jesteś człowiekiem, to jest stworzeniem udarowanym rozumem i dowcipem; złożonym z ciała którego skład jest przedziwny, i z duszy rozumnej, stworzony na obraz Boski. Jesteś naydoskonalszym ze wszystkiego stworzenia widomego.

Powtóre, nie stworzyłeś siebie samego, bo to jest niepodobna; odebrałeś wszystko od kogo innego cokolwiek masz. A od kogoż to odebrał? jeżeli nie od tego, który stworzył niebo i ziemię, i jest Autorem wszystkich rzeczy? Ten to jest, który uformował ciało twoje w żywocie macierzyńskim, i stworzył duszę twoją. Wszehmocnością swoją. Jesteś dziełem Boskim, i oprócz Ojca, którego masz na ziemi, masz drugiego w Niebie, do którego zupełnym należysz prawem.

Potrzenie, dla czego cię Bóg stworzył? Zważ Teestynie! dla czego mówię, i na jaki rozumiesz koniec Bóg cię na świat wyprowadził? Pewnie abyś zażywał roskoszy, i delicyi życia i zmysłów? abyś zgromadzał dobra? abyś nabywał chwały, więzienia między ludźmi? Jako żywo. Masz duszę bardzo szlachetną, nie może być przeznaczoną do rzeczy tak podłych i niskoziemnych; roskoszy obracają się w gorycz, bogactwa giną, chwała niszcze. To podobno abyś długo żył na ziemi,
i zna.

i znalazł na niey szczęście twoie, nie więcej prócz życia nie pragnąc? Jeżeli tak jest, więc nie masz różnicy między tobą i bestyami. Ta dusza tak szlachetna, którą ci Bóg dał, ozdobiona rozumem, wolą i pamięcią, zdolna poznać wszystkie rzeczy, nie pokazuje ci, że jesteś stworzonym dla końca daleko wyższego, i zacniejszego? Ta postać, w której jesteś, ciało proste, głowa wzniesiona, oczy obrocone ku niebu, (postać przeciwna postaci bestyi, które tylko w ziemię patrzą) nienaucza cię, iż nie jesteś stworzony dla ziemi?

*Pronaque cum spectent animalia cætera terram,
Os homini sublime dedit, cælumque tueri*

Fussit, & erectos ad sidera tollere vultus (a)

Bestye są stworzone dla ziemi, one mają na niey swoje szczęście, dla tego nie patrzą na inne rzeczy tylko na ziemię. Ale ty, mój miły Teotymie, jesteś stworzony dla nieba, to jest miejsce twego mieszkania, iako i początku; dusza twoja pochodzi z nieba, też i powrócić powinna do nieba.

Ale coż znajdziesz w niebie, co by cię mogło uszczęśliwić? to pewnie zapatrywanie się na piękność firmamentu rozlicznych gwiazd jego, i tak znakomitego dzieła Boskiego słońca, oraz wszystkiego tego, cokolwiek jest wielkiego i dziwnego na niebie? Bynajmniej. Wszystkie te rzeczy nie są zdolne uszczęśliwić ciebie. Bóg ie oszacował daleko podle nad ciebie, uczynił ie na usługę twoją, nie żeby były celem i przyczyną szczęśliwości twojej. Słowem: zważ wszystko, cokolwiek jest na świecie okazałego, szacownego, nie jest to wcale zdolne uszczęśliwić cię, ponieważ dla żadney z tych rzeczy nie stworzył

(a) *Metam.* 1.

cię

cię P. Bóg. Dla czegoż więc? Dla niezego cale, tylko dla siebie samego, abyś go dziedziczył, i sieszyl się z nim w niebie. Bóg nie sądził żadnego z nuywybornieyszego stworzenia swęgo być godnym ciebie: on siebie samego dał tobie za cel szczęścia twego. Dla tego dał ci duszę stworzoną na obraz swój, zdolną do osiągnięcia go, i która przez te sposobności nigdy nie przestaje, i nie nasyca się odziedziczeniem dóbr, i roskoszy życia tego, iako każdy tego doświadcza widocznie.

Nie jesteś więc stworzony dla stworzenia, mój miły Teotymie! ale dla Stworcy. Twoim ostatnim końcem nie jest uciecha z rzeczy stworzonych, ale z samego Boga. Stworzony jesteś, abyś był uszczęśliwiony dziedzictwem Boga w niebie, i królował z nim w szczęśliwości niepojętey rozumem ludzkim. A to na jak długi czas? na wieki, to jest: na czas, który się nigdy nie skończy, i który póty trwać będzie, póki Bóg sam. Otoż masz koniec nayszlachetniejszy, do którego przeznaczonym jesteś, oto dziedzictwo, któreć Ociec niebieski nagotował, ten jest koniec, dla którego cię stworzył, i do którego zmierza stworzenie świata całego widocznego, który stworzył na używanie twoje, i swoją chwałę.

Co ponieważ tak jest, wniydz trochę teraz w siebie samego, a zważ dwie rzeczy.

Nayprzód, coś do tych czas uczynił dla tego końca błogosławionego, do którego cię Bóg naznaczył? wzdychałżeś do niego sercem całym? starałżeś się stać się go godnym? Ah! podobno nigdy szczerze o nim nie pomyślałeś? podobno oddaliłżeś się od niego cale życiem pełnym grzechów, idąc za gminem ludzi, którzy się odwracają od tej szczęśliwey Oyczyzny, do której ich Ociec
Nie-

Niebieski wzywa. O ślepoto ludzka iakożes wielka! o racy miły Synu! ktożby mi to dał, żebym opłakał nieszczęście twoje, jeżeli jesteś z tej liczby!

Dla czego uważay powtórę, co masz czynić na potym dla tego szczęśliwego końca, do którego wezwany jesteś. Kiedyż przestaniesz tak mało myśleć o miłej Ojczyźnie twojej? pókiż zapominać będziesz o Niebie, o Synu Nieba? który pochodzisz z nieba, i który nie jesteś stworzony tylko dla nieba. *O człowiecze! mówi Święty Piotr Chryzolog, co ty masz wyólnego z ziemią, ty który poznajesz, że pochodzisz z nieba, kiedy mówisz: Cyce nasz, któryś jest w niebieszech! To wybranie niebieskie obowiązuje ciebie, abyś prowadził życie na ziemi godne nieba. Jeżeli żyjesz inaczej, lżysz niebo, i czynisz krzywdę początkowi twojemu niebieskiemu. Wnieś więc sobie miły Teotymie! i uczyni święte przedsięwzięcie pragnienia tego końca szczęśliwego, dla któregoś stworzony; a pracuj usilnie, abyś go stał się godnym przez życie przyzwoite Synowi Boskiemu, przeznaczonemu do osiągnięcia nieba i samego Boga. Co uczynisz strzegąc się grzechu, iako iedyney i największej przeszkody, która cię może od niego odwrócić, i zgubić na zawaze, a chwytając się cnoty, która sama jest drogą, do niego cię zaprowadzić mogącą.*

R O Z D Z I A Ł II.

O Powołaniu do Łaski Chrztu, i jego obowiązkach.

P O B U D K A II.

Jeżeli szlachetny koniec, do którego Bóg cię stworzył, jest przynaglającą pobudką, która cię obo-

obowiązuje, abyś mu służył, szrodek któryś dał, abyś osiągnął ten koniec szczęśliwy, nie miał cię obowiązuje do zmierzania do niego. Szrodek zaś ten jest łaska wielka, którą wyświadczył powołując cię do życia Chrześcijańskiego, i uwalniając przez Chrztu Święty od zguby powszechnej narodu ludzkiego, sporządzonej przez grzech. I toć to jest Teotymie, na coś mieć powinien szczególny wzgląd, abyś pojął wielkość dobrodziejstwa tego nieozacowanego; albowiem wielkiej wagi rzecz jest, abyś iż poznał w młodości twojej, żebyś uniknął zwyczajnego złego tych Chrześcijan, których większa część nie wie wcale o tym, co to jest być Chrześcijaninem, ani o tych wielkich zaprawdę rzeczach, do których to imię, i ten stan ich obowiązuje. Co też jest przyczyną, iż się ich czynią niegodnymi, życiem tak przeciwnym świętobliwości stanu swojego, i gubią się nieszczęśliwie w powołaniu, w którym jedynie zbawienia dostąpić mogą. Dla czego zaklinaam cię na Imię Boskie, abyś czytał uważnie ten Rozdział, który ja dzisiaj na dwa Artykuły.

ARTYKUŁ I.

O Znacności stanu Chrześcijanina, i Łasce, którą Bóg czyni temu, kogo powołuje do tego stanu.

Jesteś Chrześcijaninem Teotymie z łaski Bożej: ale wieszże dobrze co to jest, i czym jesteś w tym charakterze? uważ i zrozumiey wielkie łaski, które Bóg uczynił w dzień Chrztu twojego. Przez Chrztu coś odebrał? Jesteś obmyty z grzechu pierwotnego przez zasługi i Krew Jezusa Chrystusa: wyrwany jesteś z przekleństwa powszechnego, które na naród ludzki ściągnęło się
było

było przez grzech, i uwolniony jesteś z mocy diabelskiej: stałeś się Synem Boskim, Uczniem Jezusa Chrystusa Zbawiciela twego: nabyłeś Boga za Ojca, Jezusa Chrystusa za Pana, za Mistrza, za wzor i regułę życia twego; Kościół Święty za Matkę i Opiekunkę, Aniołów za obrońców, Świętych Pańskich za przyrzeczeńców. Stałeś się Kościołem Boga, który mieszka w obie przez swoją łaskę, dziedzicem Królestwa wiecznego. (b) Nabyłeś prawa i nadziei, z której wypadłeś był na zawsze, i naprowadzony jesteś na drogę bezpieczną, abyś do niego trafił, zostawszy członkiem Jezusa Chrystusa i Kościoła jego, w którym tylko samym zbawionym być możesz; i w tym Kościele jesteś teraz oświecony światłem Wiary Jezusa Chrystusa, wyćwiczony w jego nauce, wytuczony jego Ciałem i Krwią najdroższą, otoczony jego łaską, i uzbrojony wszystkimi środkami potrzebnymi do zbawienia twojego. O Boże! eo za wielkość i godność stanu Chrześciana! coż za dzięki oddajesz Bogu Teotymie, który tak wielkie wyświadczył łaski?

Abyś pojął lepiej ich wielkość, zważ to, co następuje.

I Bóg nie był obowiązany świadczyć ci tyle, ale jest to istotny skutek jego miłosierdzia, i wielkości dobroci, którą miał ku tobie. *Nie dla naszych dobrych uczynków*, mówi Święty Paweł Apostoł, *ale przez miłosierdzie jego, że Bóg nas zbawił przez wodę odrodzenia się i odnowienia, którąśmy odebrali przez Ducha Świętego, którego na nas wylał dostatecznie przez Jezusa Chrystusa Zbawiciela naszego.* (c)

II.

(b) Jacobi 2. (c) Ad Tit: 3.

II. Bez tey łaski, którą ci Bóg uczynił, nigdybyś nie był zbawiony; bo nie masz zbawienia bez wiary, i wyznania Religii Chrześcijańskiej Katolickiey. Gdziebyś się był podział, gdybyć Bóg był tego nie uczynił miłosierdzia?

III. Nie uczynił tey łaski tylu milionom ludzi, którzy żyją w krajach pogańskich w pośrodku ciemności, niewiadomości, i w grzechu; ani tylu heretykom, którzy chociaż są ochrzczeni iako i ty, żyją jednak w błędzie obłąkani od prawdziwej Wiary Kościoła Katolickiego, który jest kolumną i podporą prawdy. (d) Dla czego nie jesteś ty z tey liczby? Czemuż Bóg dał ci się narodzić rzeczy w kraju Chrześcijańskim, a nie im? i na łonie Kościoła Katolickiego, na którym nauczono cię tajemnic Boskich, i rzeczy potrzebnych do zbawienia twoiego? Gdzieżeś zasłużył sobie na tę łaskę? Co za szczęście dla nas miły Teotymie! żeśmy doznali dobroci tak wielkiego Boga naszego. *Beati sumus o Israel! quia quæ Deo placent, manifestata sunt nobis* (e) O iak szczęśliwi jesteśmy przez miłosierdzie, które nam Bóg uczynił, powołując nas do poznania swoich Boskich tajemnic, i swojej czci godney woli, Nie uczynił tak żadnemu narodowi, (f) i czemuż to uczynił raczej nam, a nie inszym? O mój miły Teotymie, iakoż to być może, abyśmy nie kochali Boga, który nas tak ukochał?

Naucz się tu od Króla Chrześcijaństwa szacunku, w jakim masz mieć powołanie twoie. Ludwik Święty Król Francuzki tak szacował łaskę, którą mu Bóg dał zostać Chrześcianinem, iż nie tylko ją przeniósł nad Królestwo, (iako i w samey rzeczy bez porównania większa jest ta łaska nad

Kró-

(d) 1. Tim: 3. (e) Baruc: 4. (f) Psal: 147.

Królewską dostojność) ale też nawet będąc ochrzczonym w Zamku de Poissy, chciał iego na sobie nosić imię, i nazywać się Ludwikiem de Poissy. Tak podpisywał swoje listy, i ekspedycye aniemiając, że ten tytuł był chwalebniejszy dla niego, niż tytuł Króla Francuzkiego. I S. Augustyn mówiąc o Teodozym Cesarzu, powiada: że za większe sobie miał szczęście, iż był członkiem Kościoła Świętego, niż, że był możnym Cesarzem na ziemi.

Ci wielcy ludzie, Teotymie, umieli dobrze szanować łaskę Chrztu Świętego, według prawdziwego iey szacunku.

ARTYKUŁ II.

O Wielkich Obowiązках Chrzęścianina.

Jeżeli powołanie do Wiary Katolickiey jest tak wielką łaską, jak wielkie będą obowiązki iey? Nie może się przeczyć, aby nie były daleko większe, i nad rozumienie, które o nim mają pośpolicie Chrzęścianie. Zważże Teotymie, i naucz się, do czego cię professya twoja obowiązuje.

I. Obowiązuje cię ona, abyś wierzył mocno wszystkim prawdom, które nam Bóg objawił przez Syna swego Jezusa Chrystusa, i które są zamknięte w czterech punktach; to jest w Tajemnicach Wiary; w maxymach cnoty, które on opowiadał; w nadgrodzie dobrych, i karze złych. Nie przyięto cię do Chrztu, tylko z tą kondycya. Kapłan niżeli cię ochrzcił, pytał się cię: *Wierzysz w Oycę, i Syna iego Odkupiciela naszego, i Ducha Świętego?* A tyś odpowiedział przez usta Rodziców twoich chrzestnych: *Credo. Wierzę*: ale pamiętaj, że ta wiara powinna być stateczna, od-

wa.

ważna, i skuteczna. *Staćczna*, abyś nie wątpił żadną miarą o tym wszystkim, coś powinien wierzyć. *Odważna*, abyś się nigdy nie wstydził wyznawać iey przed ludźmi. *Skuteczna*, abyś się stosował do prawd, którym wierzysz, (iako powiemy o tym więcej,) a nie tłumił iey sprawami twemi na wzór Chrześcian, którzy (iako mówi Apostoł) *wyznają Jezusa usta, a zapierają się go czynkami.* (f)

II. Professya Chrześcijańska obowiązuje cię, abyś odstąpił czarta i wszystkich spraw iego; i ta jeszcze jest kondycya, pod którą przyjąłeś Chrzt. Kapłan cię pytał: wyrzekasz się czarta i wszelkiey pompy iego, i wszystkich spraw iego? a tyś odpowiedział: *Abrenuntio. Wyrzekam się.* O Teotymie! pomyśliłeś kiedy o tym wyrzeczeniu się? ta to jest professya solenna, którąś uczynił, abyś nie szedł nigdy za czartem, abyś się nie kochał w iego pompie, to jest: fałszywych pozorach dóbr, i ucisch ziemskich, przez których miłość pragnie on, i usiłuje zdradzić, i zgubić ludzi, a chronił się wszystkich spraw iego, to jest grzechu, którego on sam jest pierwszym autorem; ta to jest professya, którąś uczynił Bogu w rękach Kościoła Świętego, w obecności Aniołów, w której, iako mówi S. Augustyn, nie uczyniłeś tego wyrzeczenia się mówiąc do ludzi, ale do Boga, i Aniołowie byli świadkami i poręką słowa twoiego, i strzegą go pilnie w Niebie.

Obowiązany jesteś wiernie zachować to wyrzeczenie się, któreś uczynił. Wyrzekłeś się czarta słowem, potrzebać się go teraz wyrzekać życiem i sprawami twemi, jeżeli nie chcesz być zdrajcą i zbiegiem. Ach Teotymie! uczyniłeś to? ale u-

B

czy-

(f) Tim: 1.

czyniszże to jeszcze na potym? i podobnaż to jest rzecz, abyś się znowu wrócił do tegoż nieprzyjaciela, któregoś się solennie wyrzekł? *Quid tibi cum p mps diaboli, quibus renuntiasti? quid tibi cum pompis diaboli amator Christi!*

III. Profeszja Chrześcijańska obowiązuje cię, abyś żył w niewinności, strzegąc się grzechu bardziej niżeli śmierci, a ćwicząc się we wszystkich cnotach Chrześcijańskich. Dla tegoć to Kapłan, aby cię przestrzegł, iaki na siebie bierziesz obowiązek, ochrzciwszy cię, włożył na ciebie suknię białą, mówiąc te słowa: *Wes sukienkę białą, której strzeż niezmarzoney aż przed Sąd Jezusa Chystusa.* Aby ci przypomniat przez tę białosc powierzechówną, i przez to upomnienie, żeś powinien pilnie zachowywać piękność, i czystosc wnątrzną, którą dusza twoja odebrała przez łaskę Chrztu świętego. O Teotymie! rozważay dobrze te słowa, i pamiętay na to, co się przytrafi na Sądzie Bożym, ieżeli uczernisz tę niewinność życiem pełnym grzechów. Ta suknia biała, którąś był odziany, potępi cię na Sądzie strasznym. Kapłan, który cię ochrzcił, powstanie przeciwko tobie, i będzie prosił Boga, aby się nad tobą zemścił na złe zażytey łaski, którąś odebrał na Chrzcie świętym.

Przytoczę ci do rzeczy stosującą się sprawę, pamięci godną, Dyakona Kartagińskiego z Sędzią Epidoforem Aryaninem, który od niego będąc ochrzconym, odstąpił był potym Wiary Katolickiey. Dyakon ten święty będąc pozwanym przed tego Sędziego niecnotliwego, aby się sprawił z Wiary swoiey, wziął oraz z sobą białą szatę, której zażył na odzianie go, gdy Chrzt przyimował; i pokazując mu ją w obecności wszystkich

stkich ludzi, temi słowy rzekł do niego, któremu do płaczu pobudził wszystkich około siebie stojących: Oto *Epidofoze!* sługo błędu, suknie to, które ciebie oskarżą przed Maiestatem Boskim w dzień Sądu. Strzegłem ich pilno, dadząś świadectwo o twojej apostazji, i pokażą, żeś powinien być pęgażony w przepaść i piekielney. Służyły na ozdobę, gdyś dochodził od Chrztu obmyty, i o zysk zony z grzechów, będąc i teraz służyły na poniesienie tym cięższych i przykrzejszych płomieni wiecznych. (g)

ROZDZIAŁ III.

Ze Bóg wyciąga tego szczególnie po Młodzi, aby iemu służyła.

POBUDKA III.

Po dwóch uwagach przeszłych, przychodzę do inszych, które są szczególnie dla wieku twoiego, abym cię skonwinkował o obowiązku najsłodszy, zaś się powinien udawać do Boga w młodości twojej. Nayspierwszy, o którym nayspierwey zaczynam mówić, jest: Ze Bóg pragnie wielce usług twoich w tym wieku, i że usługi młodych ludzi są mu osobliwie miłe. Dowodzę tej prawdy trzema racjami.

I. Iż czas młodości jest początkiem życia. Pewna zaś jest, że ze wszystkich rzeczy Bóg chce osobliwie pierwiastków i początków. Dla tego w starym Prawie przykazał, aby mu ofiarowano pierwiastki wszystkich rzeczy rodzących się. Chciał, aby mu z owoców ofiarowano, któreby tylko nay-

B 2

pier-

(g) *Victor Vitensis Lib: 3. persecutionum Wandalis:*

pierwey zebrano; ażeby ze zwierząt pierwiastek był mu oddany na ofiarę; i między ludźmi także Syn pierworodny, aby był stawiony w Kościele iego, i służył mu, pozwalając go okupić po pierwszym ofiarowaniu. Pokazał zaś przez to postanowienie, iż lubo wszystkie zarówno rzeczy do niego należą: osobliwiey jednak szacował wielce pierwsze, iako te, które mu należały nad wszystkie insze, i że ich chce od nas na znak wdzięczności. Zkąd oczywiście pokazuje się, że czas młodości, gdy jest początkiem i pierwszą częścią życia naszego, winniśmy Bogu dla przyczyn, które nie mają nic spólnego z innymi laty; i chce, aby mu ją stawiono, wierne iey zażywano na iego usługę.

II. Czas młodości jest ten, który jest najmiłszy Bogu, bo mówiąc po ludzku, i według porządku naturalnego rzeczy, jest to część życia najczystsza, najmniej skażona występkami. W tym czasie nie masz tyle wiadomości złego, ani mocy i okazji do popełnienia go. Rozsądek nie jest jeszcze zaprzątniony fałszywemi maxymami światowemi, obyczaje i skłonności nie są jeszcze tak zepsute przez zarazę złych, iak są w wieku podeszłym. Co większa, łaska odebrana przy Chrzcie będąc jeszcze świeżą, czyni ten wiek niemniej miłym Bogu, iako tych, którzy nie depeją tey łaski, i nie utracają ankielki niewinności życiem pełnym grzechów. Ale uważ sobie Teotymie! żem powiedział: iż ten wiek jest niebardzo zepsuty, mówiąc po ludzku, i według porządku naturalnego rzeczy; chociaż jest nieomylna prawda, iż w nim częstokroć wiele znayduie się skaży; lecz to się dzieie przeciwko porządkowi, który natura sama ustanowiła, bo ona dała tey pierwszey części ży-

życia prostotę serca, i niewinność obyczajów w posagu, i ci daleko są winniejsi, którzy psują przez złość swoją, i zepsucie się swoje, dobre przymioty, któremi ich natura sama udarowała była, ucząc się złego, i biegnąc za nim w tym wieku, w którym natura naucza ich samej tylko szczerości i niewinności.

III. Racya, która pokazuje, że Bóg pragnie szczególnie mieć ciebie na usługę swojej w młodości, miły Teotymie! jest: że to jest ten czas, w którym masz więcej okazji do dania dowodu, jeżeli go prawdziwie kochasz. Ten jest czas pierwszych pokus, w którym zaczynasz być kuszonym, abyś odstąpił miłości jego, i usług, któreś mu powinien. W tym czasie kuszą cię własne twoje namiętności, które są na ten czas w pierwszym swoim impeccie, kuszą cię rowiennicy twoi, częstokroć poduszczając do złego, częścią przykładami, częścią rozmowami: kusi nieprzyjaciel zbawienia twego, wszystkie wywierając siły, aby cię odwiódł od służby Bożej, i upewnił się zawczasu, że cię będzie miał w mocy swojej. Tak dalece: że to jest prawdziwie ten czas, który się może nazwać czasem potyczki i dowodu, w którym pokazujesz, iż kochasz Boga miłością stateczną i prawdziwą, jeżeli się sprzeciwiasz odważnie tym pierwszym natarczywościom: *Mała jest rzecz być odważnym podczas pokoju, i nia-
łym, kiedy nikt na nas nie następuje? nie nie czynić
złego, nie będąc kuszonym; ale sprzeciwić się złe-
mu, i chronić się grzechu w czasie pokusy, i w wie-
ku, w którym jest poduszczenie do opuszczenia służ-
by Bożej, to jest dowód prawdziwej cnoty, i znak
pewny, że kochamy Boga nad wszystko.* (b) Te ra-
cye,

(b) S. Cypr: *Lib: de Immor:*

cye, miły Teotymie! pokazują nam, że Bóg kocha szczególnie służbę młodzi; i że ten wiek, używszy go na chronienie się grzechu, i na służbę Bożą jest najmiłszą ofiarą, którą mu oddać możesz; i iako mówi bardzo dobrze uczony Autor: Ci, którzy w tym wieku młodość i zwyciężają siebie samych, i mężnie sprzeciwiają się pokusom grzechu, aby służyli zupełnie Bogu, czynią z młodości swej ofiarę nie stałą, w której ofiarują Bogu ofiarę żywą, ofiarę Bogu najmiłszą, ofiarę czystą; i ponieważ boją się zmały grzechu nieprajaciela nasygniejszego, oddają ofiarę najdoskonalszą. (i) O Teotymie! wbij sobie dobrze w pamięć tę prawdę, a nigdy o niej nie zapominaj.

ROZDZIAŁ IV.

Ze Bóg kocha osobliwie młódz, i ma upodobanie w świadzeniu iey wielu łask.

Mówię jeszcze więcej, Teotymie! że nie tylko Bóg pragnie, abys mu służył w młodości, ale że cię kocha w tym wieku miłością wcale osobliwą; i że ma upodobanie świadczyć ci więcej łask, niżeli komu inszemu, aby cię wsparł w służbie swojej, i do niej skutecznie zachęcił. Ta prawda niemniej jest niezawodna, iako i przeszła, a oto tak iey dowodzę:

Bóg ma upodobanie wspierać szczególnie łaskami swoimi trzy rodzaje osób; nieudolnych, prostych, (to jest: którzy mało co znają złego,) i pokornych. *Nieudolnych*, bo w nich łaska iego bardziej wydaie się. *Prostych*, ponieważ mało co wiedząc o złym, pospolicie mniej przeszkadza-

(i) *Hugo à S. Victore.*

dzają łasce Bożej, która nie epuszcza próstych, jako mówi Pismo, i nie wspomaga złych. Pokorny, bo jako pycha jest grzech, który największą czyni tamę łasce Bożej, tak pokora jest tym lepszym przygotowaniem do otrzymania iey, według wyroku Pisma: *Bóg sprzeciwia się pysznym, a daje łaskę pokornym.* (k) Te zaś trzy przymioty znajdują się pospolicie w młodzi. Jest ona bardzo słaba, nie tylko na ciele, ale też i na umyśle, rozsądek nie będąc jeszcze dobrze wyopolowany poznaniem i doświadczeniem, ani też wola dostatecznie umocniona przeciwko rzeczom, które mogą w niey sprawić wyrażenia przeciwne dobru iey. Ona ma więcę prostoty, mając mniej wiadomości złego, i mniej rozeznania, iak w wieku podeszłym. Ma ona też więcę pokory, bo ma więcę skłonności do posłuszeństwa, i podania się. I ieżeli się pycha znajduje, iako się trafia w młodym umyśle bardzo rzadko, pochodzi to z ostatniego zepsucia, które przewraca porządek rzeczy, i psuje samą naturę.

Ztąd idzie oczywiście, że Bóg, który ma upodobanie w pokazywaniu dobroci swoiey ku tym, którzy iey naywięcej potrzebują, kiedy się nie stają iey niegodnemi, lubi udzielać łask swoich młodzi, podając im częstokroć dobre myśli, i pragnienia dobre cnoty, i dając im wszelkie pomocy potrzebne do chwycenia się iey. Co się rozumie, kiedy im nie czynią tamy życiem nieporządnym, i nie stają się niegodnemi iego łask, psując niewinność wieku swojego złością umysłu, i liczbą grzechów.

Na stwierdzenie tey prawdy, nie potrzeba inszego świadectwa, tylko doświadczenia, które ią iasnie

(k) *Jacob: 4.*

śnie pokazują. Ah! Teotymie, wieleż się to takich znalazło, którzy wyszedłszy z lat młodych, widzą w sobie wielką odmianę, nie czują więcej tylu łask Boskich, które odbierali od niego w młodości? w ten czas święte natchnienia były częste, dobre pragnienia, i dobre przedsięwzięcia były im pospolite, wielce się brzydzili złym, kochali się w dobrym, cnota im była słodka i łatwa.

Ale teraz widzą, że wszystkie te rzeczy odmieniły się: natchnienia są rzadkie, grzechu się mniej boją, nabożeństwo oziębło, częścią też wcale zgasiło, przez smutną odmianę, która im daie sprawiedliwą przyczynę do żałowania przeszłego czasu, i łask utraconych, według słów Joba Świętego: (l) *Kroby mi dał, żeby mi się wróciły czasy przeszłe, i żebym się wrócił do stanu tego, w którym byłem w młodości moiej, kiedy Bóg był zemną, użyczając mi zawsze łaskę swoją*. Augustyn Święty doznał tej smutney odmiany w swojej osobie, iako sam wyznaie w swoich Spowiedziach. Mówi on: iż gdy wpadł w chorobę, będąc ieszcze młodym, prosił o Chrzest z wielkim naleganiem, i nabożeństwem, który mu odkładano dla pewnych przyczyn szczególnych, (m) w drugiej zaś chorobie ciężkiej, w którą był wpadł mając lat około trzydziestu wieku swego, nigdy ani pomyślił o niego prosić. (n)

O! Teotymie, niech ci Bóg da, żebyś nigdy nie czuł tej odmiany, i nie miał materyi tej do żalu, która się wielu przytrafia, którzy doznają na własnych osobach, że Bóg obdarza częstokroć łaskami swoimi młodych, a uymnie ich tym, którzy się ich czynią niegodnemi, na złe ich zażywając.

Lecz

(l) Job: 20. (m) Lib 1. Conf: (n) Lib: 5. Conf: c. 5.

Lecz jeżeli chcesz jeszcze dowodu konwinkującego cię, i pokazującego miłość Boską ku młodzi, zważ to, co Syn Boski uczynił w tej mierze, będąc na świecie. Prócz tego, że się sam chciał stać dziećciem, i chciał postępować po wszystkich stopniach wieku niemowlęstwa, dzieciństwa, młodości, mogąc się od tego uwolnić, i uczynić człowiekiem doskonałym przy wniściu swoim na świat. O! ile dał świadectwa w życiu swoim miłości, i przychylności ku wiekowi temu? Ewangelia Święta opisuje na kilku miejscach, (o) że zwoływał do siebie dzieci, przykazał, aby im wolny był do niego przystęp, strofował tych, którzy bronili im zbliżenia się do niego, mówiąc: że to ci są, dla których Królestwo Niebieskie jest zgottowane. Przyimował je z dobrocią podziwienią godną, i nie odsyłał od siebie, póki by nie położył ręki swojej na głowach ich, i nie dał im błogosławieństwa swego świętego. (p)

Uzdrowiania chorych czynił nayznaczniesze na młodzieży, iako to Królika, który był bliskim śmierci, u Jana Świętego w Rozd: 4. Drugie na opętanym od czarta, u Mateusza Świętego w Rozd: 17. Słudze Sernikowym, Córce Niewiasty Chananeyskiej.

Z trzech umarłych, których wskrzesił, dwóch było bardzo młodych: Córka Jairy, Syn wdowy Naimskiej, trzeci zaś Łazarz nie był jeszcze bardzo stary. Z dwunastu Apostołów osobliwie kochał Jana Świętego, który był z nich najmłodszy. (q)

Nakoniec, coż za dowody większe mieć możemy miłości, którą Chrystus Pan oświadczył ku mło-

(o) *Math: 19. Marc: 19. Luc: 18. (p) Marc: 10*

(q) *Aug: Ser: 8. in Epiphan:*

młodzieży, jeżeli nie te dwie rzeczy, które opowiem? Pierwsza: jest upewnienie, które wyraził w Ewangelii, że wszelkie dobro dzieciom uczynione, za wyświadczone sobie poczytuje. Druga: jest straszna groźba uczyniona tym, którzy gorszą młodź; to jest: do grzechu ią przywodzą: *Kto-by, rzecze, zgorszył iednego z tych malutkich, którzy wierzą we mnie, lepieyby mu było, żeby mu kamień młyński z wieszono na szyi, i pograżono w przepaść morską* (r). Nie iestże to wielki znak osobliwszego przywiązania się Jezusa Pana do młodzi, ponieważ mówi z taką żarliwością i gniewem przeciwko tym, którzy przykładają się do tego, aby ią odwiekli od służby iego? Otoż masz miły Teotymie! dowody konwinkujące cię o miłości, którą ma ku tobie Bóg w młodości twoiey. Potakich zaś dowodach, które masz, miłości iego ku tobie, możesz mu odmówić miłości i usługi, którey od ciebie pragnie w tym wieku? Bez wątpienia nie możesz tego uczynić bez ostatecney niewdzięczności, i wyraźney krzywdy, iako to w następującym zobaczysz Rozdziale.

ROZDZIAŁ V.

Ze ci, którzy się nie udać do Boga w młodości, czynią mu wielką krzywdę.

Ta prawda wynika oczywiście z dwóch przeszłych: bo jeżeli iest prawda, iakom pokazał, że Bóg pragnie i żąda osobliwie usługi młodzi, iż wielce miłuje wiek ten, wspomagając go łaskami szczególnemi, aby go do służby swoiey przywiódł, i zachęcił; idzie zatym, że odmówić mu usługi

SWO-

(r) *Matb: 18.*

swoiey, którey się domaga sprawiedliwie, i nie oddawać miłości za miłość, którą nam wyświadcza przez tyle łask i dobrodzieystw, jest to mu uczynić naywiększą ze wszystkich krzywdę. Ale że ta prawda jest tey konsekwencyi, iż iey nie można dostatecznie w młódz wmówić, ieszczęć ią iasniey wyłożę w trzech uwagach następujących, które proszę dobrze rozstrząsnąć.

I. Nie poświęcić czasu młodości Bogu na usługę, jest to mu wydzierać czas terażniejszy pewny, który masz w rękach twoich, abys mu zachował inszy, który jest niepewny, i o którym nie masz wiadomości, że go będziesz miał, ani jest w twoiey mocy, bo jest dopiero czas przyszły. Ten jest pierwszy stopień krzywdy, którą czynisz Bogu. Obiecujesz mu służyć w dalszych latach: a któż cię upewnił, że będziesz żył długo? Jeżeli nie jesteś pewny czyli jutra dożyjesz: zkądże masz pewność, że będziesz żył po lat dziesięciu? Wielu jest takich, którzy umierają nie dożywszy dwudziestu pięciu lat, i więcey. A jeżeli nie masz pewności o długim życiu, nie iestże to ostatnia krzywda, którą czynisz Bogu, obiecując mu czas przyszły, który nie jest w twoiey mocy, a odmawiając mu terażniejszego, którego Panem jesteś? Weź to na swój rozsądek, Teotymie! czyli ten, który tak czyni, nie naśmiewa się z Boga, i czyli nie pokazuje, że nie ma niczego mniej, nad prawdziwą wolą służenia mu, obiecując, że się uda do niego w tym czasie, którego podobno nigdy mieć nie będzie?

II. Nietylko zachowujesz dla Boga czas niepewny; ale też wydzierasz ten, który jest naylepszy, abys mu oddał naygorszy. Bo nie chcąc służyć Bogu, i udać się do cnoty w młodości, która jest, iakom

kom powiedział przedtym, wiekiem nie tak zepsutym namiętnościami, i wielą łaskami Bożemi udarowanym, ociągasz się na czas, przeciwko któremu wszystkie rzeczy spikną się, aby ciebie uczyniły niesposobnym do dobrego i cnoty: dolegliwości ciała codziennie rodzące się, nałogi złe zastarzałe, w których uwięzniesz, zatrudnienie interesów światowych, troskliwość o dobra doczesne, duch i maxymy światowe, których się napiiesz; świat, który, iako mówi Jan Święty, jest cały zatopiony w grzechu i odmencie, który nie tchnie, tylko roskoszami, łakomstwem, wyniosłością; i tak o zbawieniu i wieczności myśli, iakoby tych obojga nie było. Wszystkie te rzeczy będą tylko przeszkodami, sprzeciwiającemi się zbawieniu twojemu, i które cię wcale odrażają od służby Bożej, jeżeli ich nie poprzedsisz wcześniej, poświęciwszy się w młodości twoiej na chronienie się grzechu, i pilnowanie cnoty. Sądźże więc o krzywdzie, którą czynisz Bogu, kiedy odkładasz udanie się do niego na ten wiek, w którym wszystkie rzeczy spikną się, aby cię od niego odwiodły, a odmawiasz mu służyć w drugim, w którym mniej znaydziesz przeszkód, a więcej łatwości. Zdaie się, że nie masz co więcej mówić w tej meteryi. Ale to nie wszystko. Jest co inszego, co ią nieskończenie pomnaża.

III. To, co dodaie sprośności tej krzywdzie, którą czynisz Bogu, jest, iż nie chąc się udać do niego w młodości twoiej, nie chcesz mu służyć, aż póki nie użyjesz wszystkich roskoszy, i nie ukontentuiesz wszystkich passyi twoich, i nie popuścisz cugłów wszystkim namiętnościom niesformnym wieku twego. Tak, iż czas, który zachowujesz dla Boga, nie jest, tylko reszta tego czasu, któryś strawił w grzechu, i na służbie czartowskiej.

O! Teo-

O! Teotymie, póymieszże wielkość tey krzywdy, i niegodziwości, którą wyrządzasz Bogu i Stworzycielowi twojemu? Dusza twoja stworzona jest, żeby była Kościołem, i mieszkaniem Boga, a ty nie chcesz mu iey poświęcić, póki aż wprzód nie oddasz iey na bezwstydną długoletnią służbę czartu, i nie zeszpecisz iey wielką liczbą grzechów i zbrodni twoich.

Całe życie twoje powinienes łożyć na służenie Bogu, a ty chcesz z niego poświęcić pierwszą część, która jest najlepsza, na usługę czartu, zachowując tę tylko Bogu, która nie będzie mogła więcay służyć grzechowi. Znajduiesz się niegodziwość tey równa? Jakobyś o takim sądził człowieku, który porzucawszy usługę u stołu Xiążęcia, wołałby psom albo, wieprzom posługować? Byłały ta rzecz obmierzliwa, rzeczesz: a ty nie wzdygasz się teyże samey rzeczy, którą wyrządzasz Bogu daleko niegodziwiey, kiedy wydzielasz na usługę iego wiek, w którym nie masz już czym więcay podsycać twoich namiętności, któreś już nasycił bezrozumnie w młodości twoiey. Nie jestże to krzywda, którą ty czynisz Bogu? Jeżeli się użala tak w Starozakonnym Prawie na tych, którzy kładli na Oltarzu iego chleb nieczysty, i skażony, iako się nie będzie żalił na ciebie, który mu tylko ostatek daiesz życia zeszpeconego wszelkim rodzajem obrzydliwości. Jeżeli przeklina tego, który zatrzymnie dla siebie, co jest najlepszego, i który mu to daie na ofiarę, co jest najgorszego: *Przeklęty chytry*, prawi, *który wybiera co najgorszego i najmniejszego na ofiarę Bogu.* (s) Jakiegoż nie masz się obawiać przeklestwa ty, który mu ofiarujesz nie tylko co jest najgorszego, ale też postanawiasz u siebie dać mu resztę

(s) *Malach: 1.*

sztę tego, co służyło do rozkoszy, i rozpusty w młodości? Day Boże, żebyśmy nie widzieli tylu skutków tego przeklęstwa Bożego na wielkiej liczbie młodzieży, które się pokazują na niej codziennie w nałogach, i wielu innych nieszczęściach, które są skutkami sprawiedliwego gniewu twoiego o Boże wielki! któremi karzesz codziennie tych odstępujących ciebie w młodości, aby się u dali za swoimi złymi skłonnościami, i którzy do tego punktu pogardzania tobą przychodzą, iż nie chcą tobie służyć póty, póki nie zostaną niewolnikami grzechu, namiętności swoich, i czarta.

R O Z D Z I A Ł VI.

Jak Bóg nie nawidzi zły młodzi.

Przykład znaczny w tej materji.

Po tym wszystkim, cośmy powiedzieli, nie potrzeba próbować tej propozycji, iako wypadającej potrzebnie z trzech poprzedzających. Bo iakżeby to być mogło, żeby Bóg nie miał w nienawiści, pogardzających honorem, który im czyni pragnąc osobliwie ich usługi; kiedy się nie zmiękczaią miłością, którą ma ku nim, i łaskami osobliwszemi, które im czyni; i obchodzą się z nim tak niegodziwie, i z pogardą, iakom to już pokazał? Bóg nienawidzi wszystkich grzesznych, iako sam mówi: *adversor impium. Brydzą się złym.* (r) Ale tym bardziej jeszcze oświadczył to tym, którym większe dał dowody miłości, a ci na złe zażywają skutków dobroci jego. Miłość obrażona, Teotymie, zamienia się w gniew, a dobroć wzgardzona staje się częstokroć za-

pal-

(r) *Genes: 3.*



palczywością nieublaganą. Ze to tak jest, prócz przyczyn, które ie oczywście pokazują, doświadczenie toż samo czyni niezawodną prawdą przez skutki, które Bóg na widok podał, iak nie nawidzi zley młodzi. Przyłączam ia, na stwierdzenie tey prawdy, cztery przykłady bardzo znaczne, wyjęte wszystkie z Pisma Świętego, a to dla tego, aby nikt o nich nie mógł wątpić, i żeby z tych przykładów sądzić było można o inszych.

Pierwszy przykład jest o dwóch synach Judasza, Syna Patriarchy Jakóba. Ten Mąż miał czterech synów, z których pierwsi byli źli i przewrotni. O toż co Pismo Święte mówi o pierwszym, który się zwał Her. (u) *Fuit quique Her primogenitus Juda, nequam in conspectu Domini, & ab eo ortus est Her synu pierworodny Judasza, był złym w obliczu Pańskim, i od niego zibity jest.* I zaraz przydaie o drugim nazwanym Onan, którego Bóg śmiercią skarał za grzech obrzydliwy, (iako go toż Pismo nazywa) *Idcirco percussit eum Dominus, quod rem detestabilem faceret* Dla czego zabił go Bóg, że rzecz obrzydliwą usynił. Ten grzech chociaż obmierzył Bogu, i skarany tak przykładnie, iednakże przytrafia się przez nieszczęście bardzo pospolite między młodzieżą, na którą ściąga częstokroć gniew Boski widomie lub niewidomie.

Drugi przykład jest o dwóch synach Arcykapłana Helego, nazwanych Ophni, i Phinees. (w) Tych dwóch młodzieńców użył był Ociec do usługi Kościelnych Ofiar. Ci sprawowali się bardzo źle na tym Urzędzie, popełniając nieuszanowania znaczne w Kościele; i wielkie niesprawiedliwości ku wiernym, którzy przychodzili oddawać Ofiary Bogu: Wymagali na nich, przez nienasycone łakom-

(u) Sap: 14. (w) 1. Reg: C. 3. & 4.

komstwo daleko więcej, niżeli im sprawiedliwie należało. Przyszło do tego, że Pismo Święte ich nazwało synami Beliala, (nazywa Pismo Święte tak tych, których chce nazywać najgorszymi, i wcale zgubionemi, bo to słowo Belial, znaczy *absque iugo*) to jest: bez iarzma i boiaźni; powiada też Pismo, że stracili boiaźń Bożą, i nie pamiętali na powinność swoją, i że grzech ich był nayszkaradniejszym przed Bogiem. Nieprawości ich tak wzbudziły gniew Boski przeciwko nim, iż posłał Samuela do Oycy bardzo niedbałego w poprawieniu synów swoich, i kazał mu powiedzieć, że taką na nich wyrze zemstę, która będzie przykładem iego potomności. Ze-odbierze familii iego naywyższe Kapłaństwo, a da ie komu inszemu. Iż nie będzie starzec w domu iego, i większa część potomków iego pomrze w samym kwiecie lat swoich. Iż ei dway synowie iego Ophni i Phinees zabici będą iednegoż dnia. I że całe pokolenie iego będzie nosiło znak wieczny nieprawości iego, za którą nigdy mu się nie wypłaci przez Całopalenia i Ofiary.

Wszystkie te rzeczy spełniły się, iako były przepowiedziane. Wkrótce potem Ophni i Phinees byli zabici w potyczce od Filistynczyków. Tegoż samego dnia Ociec dowiedziawszy się o ich śmierci, spadł z stolka, kark złamał, i umarł na miejscu. Więcej inszych nieszczęśliwości tego samego dnia przytrafiło się, a między inszemi wzięcie Arki Przymierza od nieprzyjaciół: i reszta przepowiedzenia spełniła się zupełnie. O iak wiele nieszczęścia w familii dla złego życia dwóch synów!

Trzeci przykład jest o Ammonie starszym synu Dawidowym. (x) Pismo Święte nie wspomina więcej

(x) 2. Reg: 13.

cey

aby nad ten jeden zły jego uczynek, ale tak szkaradny, i obrzydliwy, że się z niego domniemać potrzeba wielu innych; pewna albowiem jest rzecz, że człowiek razem nie przychodzi do zupełności nieprawości, i że wielkie występki są skutkami odrzuconey duszy od Boga dla iey grzechów przeszłych. Ten młody Pan nie starał się mieć na wodzy swoich namiętności w młodości, depuścił zatapiać się sercu swojemu w miłości niewstydlivey aż póty, póki ta namiętność bydlęca, która częstokroć prowadzi do największych występków, i zbrodni najszkaradniejszych, przyprawiwszy go o utratę nie naruszonego poszanowania natury, nie wprowadziła go w miłość niewstydliwą i nieporządną własney siostry; nie mogąc zaś otrzymać zezwolenia iey na myśl tak obrzydliwą, przydał sił namiętności, dopełniając w jednym złym uczynku dwie największe zbrodnie, gwałt, i kazirodztwo. Lecz sprawa wiedliwosc Boska nie późniła natychmiast pokazać, iak się zbrodniami młodego Xiążęcia brzydziła, i życiem: bo we dwa lata potym zabity był od Absalona brata swojego, który utulił był tę zamiętność w sercu swoim przez ten czas cały. O Boże, iak straszne są Sądy twoie!

Czwarty przykład jest o Absalonie trzecim Synu Dawidowym, (g) który nie lepszy był od brata swiego Ammona. Ten był umysłu dumnego, nie-szczerzego, mściwego, wyniosłego, zaślepionego miłością samego siebie zbyterzną, i swoią własną pięknoscią, która (iak świadczy Pismo Święte) była nadzwyczajna. Zaboystwo Brata iego Ammona najpierwszy jest zły uczynek iego, który nam Pismo do wiadomości podaje, a sprośność tego domniemać się każe, iż go wiele innych poprzedziło.

C

Ten

(g) 4. Reg- 14. & 15.

Ten występек ściągnął na niego gniew Oycowski, który go trzymał oddalonego przez pięć lat od dworu swojego, po których skończonych przywrócony był, i przyiżty do łaski. Skoro powrócił do dworu, natychmiast zamysłać począł o znacznym bunie przeciwko Królowi, i ziednawszy sobie przez swoje przymilenie się u ludu affekt, udał się do pewnego Miasteczka, i w nim się Królem ogłosić kazał. Podniósł zbroyną rękę na Oycę swojego, i przymusił do ucieczki z Miasta Jerozolimy, gonił go z wojskiem, które zebrał był, aby mu wydarł Koronę. Coż z tym uczyni sprawiedliwość Boska? Zaspiz tego Synowi z natury ludzkiej wyzutemu, i odrodnemu? Słuchay, Teotymie! co o nim Historya Święta mówi. Dawid widząc się być uciśnionym od Syna, musiał stanąć na placu, i bronić się. Użykował garstkę wojska, które miał z sobą, posłał je na batalią, potyczka zaczyna się, i wojsko Absalona, chociaż daleko liczniejsze, zniesione jest.

Natey porażce (o Sady Boskie!) stało się, że Absalon zachowując życie swoje ucieczką, zanieiony był pod wielki dąb, aże nad zwyczaj długie nosił włosy, te przez przypadek niespodziany, i z osobliwszego dopuszczenia Boskiego tak mocno się zaplątały między gałęziami drzewa, iż mu, na którym iechał, nie mógł go unieść, ale nie ustając w swoim biegu, zostawił go za włosy wiszącego na drzewie, bez którego nie mógł się wyratować. Ludzie Dawidowi dowiedziawszy się o jego takim stanie, przypadłszy włóczniami go przebili, i na miejscu zostawili, chociaż Dawid z dobroci niewypowiedzianej posyłał ich na potyczkę przykazał im być wyraźnie, aby mu nic złego nie czynili. O sprawiedliwości Boskiej ty pokazujeś do-

wodnie, że nie zasypiasz nieprawości złych synów
i jeżeli odwołasz niekiedy karę, na którą zasłu-
gują, abyś im dał czas do nawrócenia się, karzesz
potym surowo ich zaciętość w złości, i wzgardę
dobreci twojej, z którą czekasz ich pokuty.

Otoż masz cztery przykłady z Pisma Świętego,
które pokazują jasnie, iak Bóg nienawidzi mło-
dych występnych. Toż Pismo Święte może podać
i wiele innych przykładów, Historye dawne są nie-
mi napełnione, i doświadczenie codzienne wysta-
wuje ich nam niemało w tych czasach.

Niech ci tylko tkwi w pamięci rzecz godna u-
wagi, że w czterech przykładach wspomnianych
wyraża się trzy rodzaje grzechów, które szczegó-
lnie młódź nienawisną czynią Bogu, i są naypospo-
litszymi przyczynami ich zguby. W pierwszym i
trzecim przykładzie grzechy nieczystości: w dra-
gim wzgarda Religii i rzeczy Świętych, do czego
stosować potrzeba złe używanie dóbr Kościelnych
przez młodych Beneficyantów, którzy częstokroć
ściągaia przekląstwo Boskie na siebie i familie swo-
ie; w czwartym wzgarda Rodziców, i bunt prze-
ciwko powadze Oycowskiej.

R O Z D Z I A Ł VII.

*Ze pospolicie zbawienie zawisło od czasu
młodości.*

To, cośmy powiedzieli w czetek ostatnich Roz-
działach, przełożyło ci obowiązek, który masz słu-
żenia Bogu w młodości twojej, przez wzgląd, któ-
ry mieć powinienes na honor, któryć Bóg czyni
pragnąc twojej usługi, i na miłość, którą ma zba-
wienia twego: uszanowanie, którego nie mieć nie

możesz bez ostatniej krzywdy, i zarobienia sobie u Boga na nienawiść, i niełaskę. Teraz chcę ci do zrozumienia podać tenże sam obowiązek przez własny twój interes, i iasnie ci pokazać, że zbawienie twoie wielce i weale zawisło zupełnie na życiu, które będziesz prowadził w młodości twojej. Day Boże, Teotymie, abyś ty i równiennicy twoi dobrze zrozumieli, i nie zapominali nigdy o tej prawdzie, o której wiele ludzi nie wie, i której niewiedomość sprawuje zgubę, i potępienie wielu. Day Boże, żeby wszyscy ludzie poznali, że wieczność szczęśliwa która ich czeka po tym życiu, zawisła częstokroć na pierwszym tym czasie, którym weale ludzie pogardzają, i po większej części tak źle go zażywają. Zebym dowiodł tej prawdy, do niczego cię nie odsyłam, tylko do zdania Pisma Świętego, to jest, samego Ducha Świętego, który o tej prawdzie tak wyraźnie dało świadectwo, że o nich wątplić niepodobna. Bo dla czegoż, proszę, Pismo Święte napomina na tylu miejscach młodzież, aby miała staranie zawczasu o zbawieniu, i udawała się do enoty w młodości, jeżeli nie dla tego, aby pokazało, iak wielkiej wagi czas jest ten do otrzymania zbawienia wiecznego.

Dla czego mówi u Eklezyastyka Pańskiego: (a) *Pamiętaj na Stworcę swego w młodości twojej, nim przyjdzie czas utrapienia, i nim się zbliżysz do lat smutnych i naprzykrzających się.* Zkąd to jest, że nas upewnia w Przypowieściach Salomonowych (a) że młody człowiek pospolicie wstępnie w pierwsze ślady swoje, to jest sposób życia, który z młodości powziął, i którego nie opuszcza nawet i w starości. Dla czego mówi przez Jeremiasza Proroka, (b) *Bożyteczna jest całonickowi nosić iarczno od młodo.*

(a) *Ezech 12. (a) Ezech 22. (b) Tłum 1.*

młodości swojej; to iest udać się do cnoty, i nosić słodkie jarzmo przykazań Boskich.

Dla czego u Eklezjastyka Pańskiego w Rozdziale 6. napomina tak mocno, i pobudza młodź do cnoty temi wybornemi słowy, i zdólnemi do ujęcia serc nayzakamienialszych: *Synu mój, od młodości twoiey kochaj się w naukach, a nabędziesz mądrości, która będzie brzoza aż do starości; zbliż się do niej iako człowiek, który chce sprawować ziemię, i czekaj z sierpliwością miłych pożytków, które przyniesie; mało przyłożysz starania w uprawianiu iey, ale wkrótce potom skosztujesz słodczy z owoców iey. Mądrość iem przykra i trudna tym, którzy iey nie znają, ci którzy w iey nie kochają się piękności, nie stracą się w nich. Ci którzy iey raz zakosztowali, tak miłą im się bydź zdadzie, że ciężko im ją opuścić, i zawżę u nich zostawać będzie, póki aż ich nie zaprowadzi przed Oblicze Boże. Reszta tego Rozdziału nie co innego iest, iako nieustanne napomnienie do cnoty młodzieży.*

Dla tego w Rozdziale 23. mówi, że niepodobna znaleźć w starości, czego się nie zebrało w młodości. A na koniec, czemu między Xiegami Pisma Świętego iedna iest wyraźnie napisana dla nauk młodzi, iaka iest Xiega Przypowieści? To wszystko nie pokazuje iasnie, że Duch Święty chciał dać do zrozumienia ludziom, iż czas młodości iest daleko szacowniejszy nad pospolite ludzkie maie-
manie, i że wszelkie szczęście lub nieszczęście człowieka w tym życiu i w przyszłym zawisło iedynie od tego czasu, według dobrego lub złego iego zażycia, gdyż to iest prawda nieomylna, że ci sprawują swoje zbawienie, którzy są wychowani z młodości swojej w boiaźni Bożej i zachowaniu przykazań iego; a że ci, którzy nie mają tej
C 3 boia-

bojaźni, albo którzy ją odrzucili z przed oczu swoich, aby wolniej za występkami udawali się, gubią się częstokroć bez powstania.

Cała ta prawda wspiera się na tych dwóch fundamentach. Z których pierwszy jest, że ci, którzy się udali do cnoty w młodości, łatwo w niej trwają całe życie. Drugi, że przeciwnie wcale ci, którzy się na nieprawości poświęcili w tym czasie, nie poprawiają się, chyba z wielką trudnością, a częstokroć się trafia, że i nigdy nie powstają z nieprawości. Potrzeba pokazać obszerniej te dwie prawdy.

R O Z D Z I A Ł VIII.

Ze ci, którzy się cnoty chwycili w młodości, trwają w niej pospolicie, i bez żadney trudności w całym życiu iey dobowują.

Doświadczenie czyni tę propozycyą tak oczywistą, że ją należy mieć za rzecz nieochybną fundującą się na zdaniu Pisma Świętego, i mądrych. Zebym iednak ci ją uczynił ieszcze oczywistą, odkrywając iey racye same zasadzające się na świadectwach wspomnianych. Pierwsza jest, że nalogi nabyte w młodości trwają długo, i nie łatwo ich pozbyć się można. Oczywista ta jest rzecz w Piśmie Świętym. Człowiek młody nie poprzestanie w starości sposobu życia, który raz zawarł. (c) to jest, że się to rzadko dzieje. Rzecz żadney nie podpada wątpliwości, że pierwsze impressye są potężne, i pierwsze nalogi wkorzeniają się mocno w młodych umysłach. Z trudnością wykerzeniają się pierwsze impressye młodych umysłów, mówi Sw. Hieronim, *wetna raz uczerniona nie łatwo traci czar-
ność,*

(c) Prov! 22.

ność, i nabywa pierwszej białości; i naczynie gliniane długo zachowuje zapach i smak pierwszego likworu. (d) Dlatego Pismo Święte mówi: *że jest dobrze* (to jest wielce pożytecznie) *człowiekowi* *udać się w młodości do cnoty*. Bo nabywszy iey w tym czasie, łatwo ją zachowa całe życie, iako toż Pismo mówi na inszym miejscu: *Przymiemy naukę w młodości twojej, a znajdziesz mądrość aż do końca życia twoiego*.

Święty Bernard powiada, iż nie potrzeba szukać inszych przyczyn, dla czego wielu starców widzimy napełnionych występkami, i nie mających w sobie żadney cnoty, tylko że ich nie nabyli w młodości, która jest czasem na to własnym. S. Hieronim opisując piękne przymioty starości tych, którzy się udali w swojej młodości do nabycia nauk wyzwolonych, i ćwiczenia się w cnotie, mówi: *że ona staie się mędrszą przez swój wiek, be-
spieczniejszą przez doświadczenie, roztropniejszą przez
przebieg czasu, i zbiera z ukontentowaniem pożytki
dawnych prac młodości swojej*. (e)

Druga przyczyna jest wzięta z tego, com powiedział wyżej, iż młodość jest czas pokus i potyczek: z kąd wniesć należy, że kiedy się ie zwyciężyło w tym czasie, znayduje się wielka łatwość do zwyciężenia ich w dalszym biegu życia. Pewna jest, że naysilowniejsze pokusy są cielesne, nad któremi nie tak często zwycięstwo się odnosi, iako się z niemi potyka, (f) iako mówi Augustyn S. i które przekonały częstokroć stateczność tych, których męki nie mogły zwyciężyć, (g) iako uważa S. Hieronim. A do tego jeszcze, iż te pokusy są wspólne

(d) S. Hier: *Epist. ad Latam*. (e) S. Hier: *Epist. ad Nep.* (f) S. Aug: *Ser. 250. de Temp.* (g) S. Hier: *in vita Paula*.

ne wszystkim wiekom, jest pewna, iż są pospolicie potężniejsze, i częstsze w młodości, która jest zawsze, iak mówi tenże Hieronim Święty, w potyczkach czystości, i iako jest otoczona młodość okazyami grzechu, i przyciśnięta poduszczeniami utarzek ciała, więcey ponosi dla zachowania czystości, nakształt ognia, który się z trudnością zachowuje pod drzewem zielonym, którym jest przywalony. Ale gdy za pomocą łaski Bożej, która wspiera osobliwie młodź, iakom wyżej pokazał, odniesie się zwycięstwo w tych pierwszych potyczkach, trafia się, że się bez wszelkiej pracy zwyciężają wszystkie insze w życiu całym przypadające, które według Pisma Świętego *jest potyczką nieustanną*. (b) Przyczyna tego jest, iż pokusy zmniejszają się według proporcji zwycięstwa, łaski zaś Bożej przybywa według miary dobrego używania iey, (i) i serce przyzwyczajone do zwycięstwa nie łatwo upadnie, z przyczyny nowych pomocy, których iego zwycięstwa mu przyczyniają. Samson wzmocniwszy się pokonaniem lwa, stał się niezwyciężonym nieprzyaciołom; i Dawid zabijając w młodości swojej lwy i niedźwiedzie, będąc ieszcze dosyć młodym, zbił Goliata Olbrzyma postrach woyska Izraelskiego, i odtąd nigdy w żadney potyczce nie był zwyciężony.

O! Teotymie, gdybyś wleźiał o odpoczynku i spokojności ducha, którym się cieszą ci, którzy się dobrze popisali w tych potyczkach młodości, pragnienie skosztowania ich słodyczy pobudziłoby cię mozo do dawania im odperu ze wszystkich sił. Naucz się iey od Ducha Świętego przez usta Mędrców; (k) *Syna mój*, mówi on, *szukaj mądrości, a znajdziesz ją; aważaj się zaś nigdy iey nie opuścić*.

(b) Job: 7. (i) Math: 23. (k) Prew: 2.

opraczany: znajdziesz w niej spoczynek na całe życie twoje, i po mękich trudach, które zada, admienić się w wesele, pęta iey obrócić się w mocną obronę, i stałą podpórę. Pęta te znaczą boiażną Boską, i wykonywanie iego Praw. Za trzecią zaś podaje przyczynę, że Bóg pomnaża swoje łaski, i rozkrzewia błogosławieństwa swoje nad temi, którzy dobrze żyli w młodości swojej, na utrzymanie ich w dobrej drodze, na którą weszli w swojej młodości. Nie mogąc pokazać lepiej tej prawdy, iako przywołując świadectwo Boga samego mówiącego w Piśmie Świętym: *Pan, mówi Mędrzec, daie mądrość, i z ust iego pochodzi roztropność i umiejętność.* A nie tylko ją daie, ale ma pieczę, aby ją zachował, bo on iest, który strzeże zbawienia tych, którzy są prostego serca, i iest obrońcą tych, którzy się trzymają prostoty. Przydaie nakoniec: *Syna mój, ieżeli wniydzia mądrość do serca twego, i umiejętność podobna się duszy twojej.* (mówi o umiejętności enoty:) Rada strzeżenia cię będzie, roztropność zachowa cię od upadku w grzech, od złych towarzysów; uwolni od powab niewiast cudzoziemskich, których język iest słodki a zdradliwy, i utrzyma cię na drodze sprawiedliwych, i enoty. Jest podobnych wiele świadectw w Piśmie Świętym, które nas upewniają o osobliwej obronie Bożej, i pomocy, którą daie tym, którzy cnotliwie w młodości żyją, iako to iest łatwo potwierdzić przykładami tegoż Pisma Świętego.

R O Z D Z I A Ł IX.

*Dowody w teyże materji przez znaczne przykłady
wzięte z Pisma Świętego o tych, którzy będąc cno-
tliwemi w młodości, takiemiz byli całe życie
swoie, a osobliwie o tych, którzy dali odpor
w wielkich okazyach.*

Naypierwszy przykład masz na Jozefie, który był wzorem enoty w swojej młodości: mając lat około szesnastu, tak nienawidził grzechu, iż złe przykłady braci iego niezmogły nigdy zarazić niewinności iego; przeciwnie zaś nie mogąc znieść ich złych postępów, oskarżył ich o nie przed Oycem swoim Jakobem. Wielka iego cnota dla której osobliwemi Bóg go obdarzył łaskami, i Oyciec go mocno kochał, ściągnęła na niego nienawiść braci iego, tak dalece, że się o nie bardziey nie starali, iako o sposób zgubienia go. Postrzegłszy go tedy samego chodzącego po polu, zmowili się na zabicie iego; a że się wzdrygali mazać rąk krwią własną, przedsięwzięli spuścić go w starą studnię, aby z głodu umarł. Ten młódzieniec nie mogąc ułagodzić okrucieństwa braci swoich proźbami, ani łzami, musiał ie cierpieć, pokładając wszystkę nadzieję w Bogu, który nie opuszcza tych, którzy go kochają. W czym nie zawiodł się, bo bracia iego nieludzcy przerażeni strachem występku tak grubiańskiego, odmienili pierwszy swój zamysł. (1) Wyjęli go z studni, i sprzedali kupcom na ów czas przejeżdżającym, którzy go zaprowadzili do Egiptu, i tam sprzedali go Panu tegoż kraju. Jozef będąc u tego Pana postępował w swojej pierwszej cnotcie, żyjąc i tu w doskonałej niewinności, któ-

(1) Gen: 4. v. 21.

ra sprowadziła błogosławieństwo Boskie na dom Pana iego, który wkrótce poznał iego cnotę, i umiłował go wielce. Otoż tak ten młodzieniec przepędził młodzież swoją pierwszą, to jest, aż do dwudziestego, albo dwudziestego drugiego roku wieku swego. Zobaczże co ztąd wyniknęło, i iak przepędził ostattek życia swego, w którym ia upatruję trzy wielkie okazy, w których iego cnota potężnie była doświadczona. Pierwsza była około tego roku, w którym cierpiał największą natarczywość, (m) która czystość znieść może, będąc kuszonym od żony swego Pana do zezwolenia na obmierzłe cudzołóstwo. Ale boiaźń Boża, w której był wychowany, takie mu sprawiła obrzydzenie tej zbrodni, że żadne prześladowania tej nierządnicy nie mogły wcale skazić iego czystości, która dotąd stała się wzorem wszystkim wiekom. Z tej pokusy wpadł w inną daleko większą. Niecnotliwa albowiem ta niewiasta nie mogąc w skutku wypełnić niebożnego przedsięwzięcia swego, oskarżyła go, iakoby chciał zgwałcić wstyd iey, zadniać mu bezwtydną zbrodnią, której sama przyczyną była. Pan rozgniewany na tę powieść, kazał go związać, i do więzienia wtrącić, w którym zostawał aż do lat trzydziestu. Otoż wielka pokusa i podnieta, któraby mogła łatwo przekonać cnotę niengruntowaną: iaka jest być oskarżonym i obwinionym o występpek, którym się brzydził, i cierpieć zań karanie, iakoby popełniony; Lecz Jozef trwał nie zachwiawszy się w pierwszey cnotie swojej; i iako nabył cierpliwości w młodszym wieku przez prześladowanie braci swoich, tak też to prześladowanie ponosił z statecznością przedziwną, ciesząc się niewinnością swoją, której samego Boga miał za świadka i obrońcę. A Bóg, który zawsze z nim

(m) Gen: 39. był,

był, nie opuścił go w tej okazyi, ale iako mówi Pismo Święte: *zstąpił z nim do iamy*, (n) aby go wspierał łaską swoją, i aby go uwolnił, iako cudownie uczynił wkrótce potem.

Po tych dwóch dowodach nastąpił trzeci jeszcze większy. To jest wielkie szczęście, na które był wyniesiony: bo wytkłomaczywszy sen Królowi Faraonowi przez wiadomość, którą mu Bóg dał rzeczy przyszłych, wypuszczony jest od Króla z więzienia, i nakoniec uczyniony nayspierwszym w Królestwie, z oddaniem mu generalnego dozoru i mocy szafowania wszystkim, według upodobania swego, z przydaniem oraz wyraźnego wszystkim poddanym rozkazu, aby słuchali Jozefa iako samego Króla. Zostając na tym wysokim stopniu szczęścia, który częstokroć zaślepia ludzi, i na którym cnoty pamiernie w rozsypkę idą, i niszczeją wkrótce; Jozef jednak iednostaynym był w swojej pierwszej cnotcie, i w iednakowej zawsze porze. Niepamięć o Bogu, pycha, łakomstwo, zemsta, które zazwyczaj następują za pomyślnym powodzeniem, nigdy nad nim góry nie wzięły. Mając okazyą do zemszczenia się nad bracią, kiedy przyiechali do Egiptu, abysię opatrzyli żywnością podczas głodu, nie tylko nie uczynił tego, ale jeszcze przyjął ich z wielką miłością, i oświadczeniem affektu, który wyciska łzy czytającym o tym Pismo Święte. Sprawował się na swym urzędzie tak cnotliwie, iż się nikt nigdy nie poskarżył na jego rząd: i owszem Egypcyanie iawnie go uznawali za Zbawiciela, będąc uwolnionemi jego rostopnością od niedostatku podczas siedmioletniego głodu, co mu też sprawiło imię w tym kraju Zbawiciela świata. Trwał tak w cnotcie i w bojaźni Bożej na tym do.

(n) Sap: 15. Gen: 14.

dostojnym urzędzie od roku trzydziestego wieku swego, którego był wyniesiony na tę godność, aż do roku setnego dziesiątego, w którym umarł. O! Teotymie! zważ dobrze ten przykład, i naucz się z niego, czego dokazuje gruntowna cnota nabyta w młodości.

Przestałbym na tym przykładzie, gdyby następujący podziwienia godniejszy nie był, na pokazanie teyże prawdy. Ten jest o Tobiaszu Ojcu młodego Tobiasza, o którym Pismo Święte podaje nam rzeczy godne do uwagi, które czynił w młodości swojej, a potem przez cały bieg życia swojego.

Tak zaś o nim powiada Pismo Święte: Tobiasz był młodzieniec z pokolecia i z okolicy Nephtali, ten będąc najmłodszym w pokoleniu swoim, nie nie pokazywał młodego i dziecinnego w sprawach swoich. I gdy wszyscy inisi szli czynić ofiary złotemu cielcowi Jeroboama Króla Izraelskiego, on się odłączał od ich towarzystwa, i chadzał sam do Jeruzalem do Kościoła Boskiego, tam oddawał część Bogu Izraelskiemu, ofiarując mu wiernie wszystkie swoje pierwsiatki i dziesięciny: *Te i tym podobne rzeczy* (dodaje Pismo Święte) *czynił, będąc jeszcze młodzieńcem, według Prawa Boskiego.*

O! jak śliczne życie młodzieńca, Teotymie! który nie czyni nic młodego, to jest: przeciwnego cnocie, nie dopuszcza się wprowadzać w zródło złych przykładów, trwa statecznie w służbie Bożej, kiedy go wszyscy inisi rozpustnie opuszczają. Za młodością tak cnotliwie przepędzoną nie mogło nastąpić, tylko całe życie Święte, iako zobaczysz.

Tobi,

Tobiasz przyszedłszy do lat męskich, zaprowadzony był w niewolę od Assyryjczyków ze wszystkimi ziomkami swoimi do Miasta Ninowy; tam będąc nie wyszedł na krok z drogi cnoty, po której chodził w swej młodości.

Bo najprzód, iako się nauczył dawać odpór złym przykładom, nie dopuścił się nigdy skazieć w niewoli przykładami tych, którzy z jednego z nim kraju będąc, jedli niegodziwie pokarmy pogańskie, których Prawo Boskie zażywać zakazywało.

Powtórę, iego wielka cnota ziednała mu łaskę u Króla Assyryjskiego, i otrzymała pozwolenie wolnego przechodzenia się po całym Królestwie; nawiedzał więc wszystkich w więzieniu będących, i dawał im zbawienne przestrogi, pobudzając do wiernego wytrwania w służbie Bożej.

Potrzebie, gdy się utrapienie Izraelinów w niewoli rozszerzyło, codzień chodził ich nawiedzać, i cieszył ich, rozdając każdemu z nich cokolwiek mógł dać, karmił głodnych, odziewał nagich, a osobliwie chował umarłych, nie uważając na niełaskę Królewską, w którą wpadł z niebezpieczeństwem życia swojego, dla miłosiernych uczynków. Lecz co jest jeszcze podziwienia godniejszego w nim, jest cierpliwość, w której znosił utrapienia różne i ślepotę, która mu się z przypadku niespodzianego przytrafiła, około pięćdziesiątego szóstego roku życia iego. Pewnego albowiem dnia powracając do domu, zfatygowany pogrzebami wielu umarłych, zasnął pod murem, z którego gnoy z gniazda jaskółczego spadł mu na oczy, i oślepił go. Mocno zaiste dolegało go to utrapienie, i bardzo było oczywistym dowodem cnoty iego: lecz on je ponosił z taką cierpliwością, iż i Pismo

Świąt.

Święte przyrównywa cierpliwości Joba Świętego. Co zaś mocno tkwić w pamięci powinno, to jest: iż Pismo Święte tę jego cierpliwość przypisuje pobożności i bojaźni Pana Boga, w której żył w młodości swojej. Tak albowiem mówi o niej. Przepuścił zaś Bóg tę pokusę na niego, aby dał cierpliwości przykład potomstwu jego, nakształt cierpliwości Jobowej. Bo chodząc w bojaźni Bożej od młodości swojej, i strzegąc Przykazań jego, nie wybachnął z niecierpliwością przeciwko niemu dla utrapienia ślepoty, którą na niego zesłał, ale trwał mężnie, i statecznie w bojaźni Bożej, oddając mu dziękczynienia całe życie swoje. O! przedziwny skutek cnoty, któryś rośł zawsze z tym wiekiem! uwolniony jest od tego utrapienia we cztery lata potem, i żył aż do roku setnego dziesiątego, w którym umarł w pokoju, czyniąc, iako mówi Pismo Święte, nieustanny postępek w bojaźni Bożej. Tak, Teotymie! żyj i umieraj ci, którzy żyli cnotliwie w młodości.

Nie mogę zakończyć tego Rozdziału dosyć inż długiego, nie przytoczywszy ci trzeciego przykładu o wielkim Starego Testamentu Męczenniku Elcazarze. Ten starzec wielkiej jest czei godny dla liczby lat swoich, a jeszcze większey dla wielkiej cnoty, w której żył od młodości. Gdy Król Antyoch prześladował żydów, chcąc ich odwieść od Religii i czei prawdziwego Boga; ten mąż Święty był złapany, aby do tego był przymuszony mocą mąk, które nigdy wzruszyć nie mogły dawney jego pobożności. I gdy któryś przy nim stojący z przyjaciół namawiał go, aby usłuchał prześladowcy, i uwolnił się od mąk, czyniąc co kże przynajmniej powierzchownie, i dla oka ludzkiego, mówi Pismo Święte, iż począł uważać po-

powagę wieku swego, który już był osiwiat w cnocie, nie popełniwszy jeszcze nie takiego, co by go uczyniło niegodnym nazwiska prawdziwego potomka Abrahama i swojego żywota enotliwego, który prowadził od dzieciństwa. A zważywszy te rzeczy, odpowiedział natychmiast z odwagą podziwiania godną, wolę umrzeć, niżeli zezwolic na tak zły postępek, i dać moim przykładem pobudkę mojemu narodowi, do odstąpienia świętej Religii, i czei prawdziwego Boga. Po tej odpowiedzi mąk mu przyczyniono, i ponosił śmierć z cierpliwością nieprzekonaną.

O! mój miły, Teotymie! naucz się z tego przykładu, i z poprzedzających, co może dokażać cnota nabyta w młodości, i utwierdzona nieustannemi dobrami uczynkami, staray się wczepnie, abyś był takim, jakim bydz sobie życysz w całym życiu: kochay się w cnocie w tym pierwszym wieku twoim, a ona cię nie odstąpi we wszystkich następujących latach.

ROZDZIAŁ X.

Ze ci, którzy się udali do cnót w młodości, bardzo się trudno poprawią, i przytrafia się częstokroć, że nigdy z nich nie powstać, i sami się nędznie gubią.

O! Teotymie! czemuż nie mam piora tak mocnego, żebym wyrysował na sercu twoim potężniey niż na miedzi albo marmurze tę wielkiey wagi prawdę, i doskonale cię nauczył wielkiey i nieprzekonaney trudności, którą cierpią w poprawowaniu się źle żyjący w młodości. Trudność tak wielka, iż iey niepodobna do statecznie wyrazić,
a do

a do tego tak generalnego, że iey pojąć nie można bez uczucia przeymującego serca żalu, zspatrując się na tak wielką liczbę Chrześcian, a osobliwie młodzieży, która ięczy pod okrucieństwem nałogu złego z młodości nabytego, z wiekiem zaś wzrastającego, i prowadzącego ich na zgubę: z którego jeżeli im się zdarzy wywikłać, to nie inaczej, chyba z pracą i potyczkami niewypowiedzianemi i przez cud oczywisty łaski Bożej. O Synu mój kochany! naucz się chronić tego straszego niebezpieczeństwa, i usiłuy pojąć wielkość niego na zabezpieczenie mu, i wywikłanie się prędkie z niego, jeżeliś się w nie wplątał. Trudność ta tak wielka pochodzi z trzech miar. Pierwsza jest moc i potęga wielka złego nałogu, który raz wkorzeniwszy się w duszy, wykorzenionym być nie może bez wielkiego mozola. Wszystkie nałogi mają to do siebie, że trwają długo, znoszą się z trudnością. Ale między inszemi złościami są te, które naybardziej lgną w sercu, i które naytrudniej odmienić, bo daleko jest trudniej naturze zepsowaney udawać się do dobrego, niż do złego. Ztąd pochodzi, co Pismo mówi: *iż żli z trudnością się poprawiają; co czyni, iż głupich liczba, to jest grzeszników, jest niezliczona.* (o)

Lecz między złemi nałogami te, w które się z młodu wprawilo, są naypotężniejsze i naytrudniejsze do zwyciężenia. Bo namiętności, które są naczyniami i instrumentami grzechu, nie potkromione w tym czasie przez cnotę, rosną z laty, a rosnąc z niemi, przyczyniają nałogu i złości, i dodają iey codziennie nowych sił, które nakoniec czynią ją niezwyciężoną. Dla tego też Pismo Święte chcąc wyrazić moc złego nałogu nabytego

D

w mł.

(o) Ezech. 15.

w młodości lat, wyraża słowa, któreby młodzi powinni mieć zawsze przed oczyma: *Ossa ejus implebuntur vitibus adolescentia ejus, & cum eo in pulvere dormient: Kosi złego napelnią się nałogami w młodości jego, i poydą z nim aż do grobu.* To jest, iakoby chcąc mówić, że nałogi, i złe skłonności młodzi tak się mocno wkorzeniają w duszy, że całe życie w niey zostają, i kończą się równo z życiem, iako się temu codziennie przypatrzeć można.

Przyczyna tego jest oczywista. Nałóg raz opanowawszy duszę, przymnaża i umacnia namiętności, namiętności psują rozsądek, i sprawują, że sądzi to być dobrym, co jest złego, złym co jest dobrego, rozsądek zepsuta przewraca wolą, która się ślepo na grzech odważa. I ztąd to pochodzi wszystko złe, które Augustyn Święty opłakuje, kiedy mówi: *że wola zepsuta zmierza, i ma upodobanie w złym, upodobanie sprawuje zwyciężay, przyzwyczajenie się zaś, nie dając mu odporu, obraca się w potrzebę, (p)* iakoby chciał mówić, że największa jest trudność w ten czas sprzeciwić się grzechowi; gdy zaś dusza przyjdzie do tego punktu, już i nadziei nie masz do pozbycia się go; bo iako mówi inszy Autor, *ta potrzeba rodzi śmierć, (q)* wprowadzając w niepokutowanie tego, w którym się znajduje.

Druga przyczyna tey wielkiej trudności, jest umniejszenie łask Boskich: Bo iako Bóg przyczynia łask tym, którzy ie pokornie przyjmują, i zażywają ich na zbawienie swoje, tak też ich uymuie tym, którzy ich na złe zażywają, i pogardzają niemi. Jeżeli zaś Bóg tak postępuje sobie ze wszystkiemi ludźmi, toć tym pospoliciey z mło-

(p) S. Aug: L. 8. Conf: (q) S. Isidorus.

z młodzieżą. Jako ma upodobanie w świadczeniu im wielu łask, kiedy ich są godnemi, według tego, cośmy wyżej powiedzieli; tak też im wymiennie tychże łask, kiedy ich na złe zażywają, iako powiedzieliśmy, że się często to przytrafia tym, którzy nie byli wierni w zażywaniu łask, których im Bóg dodawał w młodości, dla czego czują tych łask wielkie umniejszenie, z przyczyny złego zażywania ich. *Grezi takim Bóg przez Proroka mówiąc: Zginie młodź od pragnienia, która przysięga na grzech Samaryi (r)* to jest: czyniący popis na uznanie bałwanów, które czei Miasto Samaryja. To pragnienie, nie jest tylko pragnieniem ciała, ale też i duszy, to jest: niedostatek łask Boskich, o którym powiedziano zamez potym, *ześle głód na ziemię, nie głód chleba, ani pragnienie wody, ale słowa Bożego.*

Trzecia przyczyna wielkiej trudności, która się nayduie w poprawowaniu grzechów młodości, jest panowanie czarta, które się staie większym i mocniejszym, według miary nałogów złych wkorzenionych w duszy, i odjęcia łask Boskich na ukaranie grzechów.

To panowanie jest skutkiem pospolitym grzechów, które przyprowadzają duszę o zgubę łaski, i obrony Stworcy iey, oddaie ją w niewolę czartu; i więzi ją coraz więcej a więcej w tey nieszczęsney ni woli, według miary zanurzenia się iey w nieprawościach.

O! Teotymie! któżby mógł dostatecznie opisać opłakany stan duszy zaprowadzoney w tę niewolę pod okrucieństwo naygłówniejszego nieprzyjaciela, który zażywa wszystkich wynalazków i złości, aby ją zgubił bez powstania. On iey po-

D 2

daie

(r) Amos 8.

dać wszystkie pokusy, które ją mogły w grzech wprawić, i codziennie nowe okazy do zguby, odwodzi od tych, któreby ją mogły odwieść od nieprawości, on ją z grzechu w grzech pogrąża, z nałogu w nałog, aż póki przyszedłszy i dopełniwszy miary nieprawości, nie będzie mu oddana ostatnim skutkiem gniewu Bożego, na ponoszenie kary zasłużonej.

Tak się obchodzi okrutny ten nieprzyjaciel z temi, których ma w mocy swojej, a to za sprawiedliwym dopuszczeniem Boga, który opuszcza zazwyczaj wyłamujących się z służby Jego i przyjaźni; oraz nie chcących mu służyć w słodyczy Przykazań Jego, i w obfitości Jego błogosławieństw; sprawiedliwie zatem zasługują, aby ich oddał Panu temu okrutnemu, który samą ich technie zgubą; i który ich nie przestanie prześladować, aż póki ich nie pogrąży w przepaść wieczną. O! Teo-
tymie, biada tym wszystkim, którzy się dostali w tę nie opłakaną niewolę; ale tym większa jeszcze biada tym, którzy będąc do tego obowiązani, aby ich ratowali, i nie pomyslą o tym.

R O Z D Z I A Ł XI.

Przykłady na Rozdział poprzedzający. A najprzód o tych, którzy się poprawili w występkach młodości, ale z bardzo wielką trudnością.

Jeżeli rozum pokazuje jasnie tę prawdę, iakom tego dowiodł, doświadczenie czyni ją jeszcze pewniejszą przez przykłady rzadkie tych, których miłosierdzie Boże przez łaskę osobliwą wyrwało z nieprawości młodości. Przestane na jednym znacznym przykładzie Augustyna Świętego, abym ci
tę

tę prawdę przed oczy wystawił. Mamy w osobie tego Świętego naysławniejszy przykład, który tylko stałość może nam podać, na pokazanie jawne, iak jest rzecz trudna, powstać z nałogów w młodości nabytych. Z tych ci te tylko przytoczę, które on sam w Spowiedziach swoich z natchnienia Bożego opisuje, aby nauczył wszystkę młodzież, iako się ma obawiać grzechów młodości swojej, a strzedz się przepaści, w którą wpada, zabiegając wczasie niebezpieczeństwu, w któreby ją życie młodości nieomylnie wprowadziło, gdyby iey Bóg z niego nie wyrwał skutecznie, i cudownie z miłosierdzia swego, czego nie czyni wielu innym.

Mówi on najprzód, że w swoim dzieciństwie był posłusnym wszystkim złym skłonnościom, które w tym wieku trafiać się zwykły; znajdowała się w nim niechęć do nauk, nieposłuszeństwo, kłamstwo, upor, chętka do gry, i do wszystkich uciech; niesmak w rzeczach dobrych, dziwna prędkość w nauce wszystkiego, co się naybardziej sprzeciwiało czystości i dobrym obyczajom; nie lubił tylko rozrywki, pracy się chronił, nie chcąc się niczego uczyć, tylko rzeczy szkodliwych. Tak przepędził młodość swoją aż do lat szesnastu. Za temi pierwszemi skłonnościami, iako się pospolicie trafia, nastąpiły jeszcze większe nierzady. Przyszedszy do lat szesnastu wieku swego, nie mogąc się utrzymać w pierwszych umysłu swojego przedsięwzięciach, puścił się na wszystko złe, którego w tym wieku mógł dokazać. Mówi on sam, a mówi z żalem, że uciechy brzydkie, i rozpustne namiętności tak opanowały serce iego, że go bez wstydu w takowe grzechy prowadziły, o których mówić nie podobna. Tak da-

lece, że ani perswazyje Matki, ani wstyd czynienia złego, ani żadne uwagi nie mogły go odwieść od pierwszych występków: przeciwnym zaś sposobem, przyszedł do tego zbytku zepsowanej natury, iż nie wstydząc się złego, wstydził się być dobrym; i miał za wielkie złe być mianym za niewinnego, gdy zaparływał się na inszych szczytających się swoiemi zbrodniami. Zaczął to złe życie powróciwszy się z nauk do domu Oycowskiego, w którym rok cały bawił, po tym skończonym, odesłanym był do Kartaginy na zakończenie ich, i tu prowadząc podobneż życie, aż do dziewiętnastego roku wieku swego. (s) Gdzie masz sobie uważć, Teotymie, cztery albo pięć przyczyn zepsucia się Augustyna Świętego w młodym wieku.

I. Proźnowanie, na którym strawił rok szesnasty w Ojca swego domu powróciwszy z nauk, ale że ten czas jest bardzo niebezpieczny dla młodzi, iako powiemy dalej.

II. Mały wzgląd Ojca iego na dobre obyczaje, który nie miał oka na to, aby Syn iego postępował w boiaźni Bożej, byleby był mądrym i wymownym, iako wielu czyni Ojców.

III. Pogarda przestrogi Matki, która poznając umysł Syna swego, upominała go nieustannie, aby się nie udawał za nieporządnemi passyami, lecz bez pożytku.

IV. Złe przykłady rówienników tak przewróciły umysł iego, iż usiłował stać się gorszym niż był, aby im był podobny; i gdy widział, że go w złym zwyciężali, zmyślał złe, którego nie popełnił, bojąc się, aby z niego tym bardziey nie urągali się, imby go więcey widzieli w enocie postępującego i czystszeo, niżeli inszych.

V.

(s) L. 1. Conf: Cap: 12. 16. 19.

V. Wielka wolność, której mu Rodzice dopuszczali w grze, i rozrywkach, iako to sam uważa. (t) Wszystkie te przyczy wprawiły go w nieprawości, i trzymały w nich przez trzy lata, po których miał iakąs dobrą pobudkę, która go do tego przywiodła, iż weyrzał w siebie, i poznał nędzny stan swój. Otoż widzisz, Teotymie! z czego masz poznać trudność wielką, która zwykła zdarzać się w poprawowaniu złych obyczajów młodości.

Mając lat dziewiętnaście, począł mocno myśleć o zbawieniu, wzruszony myślą, którą mu Bóg dał w czytaniu Xiążki Cycerona pod Tytułem *Hortensius*, zamykającej w sobie napomnienia i pobudki do mądrości.

Czytanie tey Xiążki, iako sam powiada, odmieniło zaraz umysł iego, i skłonności, obróciło myśli iego do Boga, i odmieniło pragnienia. Począł pogardzać dobrami doczesnemi, i uciechami życia, a pragnąć niewymownie piękności i mądrości, która nigdy nie ginie. Odtąd począł powstawać z nałogów, a udiwać się do Boga z wielką gorącością ducha. (u) Ktożby temu nie wierzył, że za temi pobudkami nastąpiło doskonałe nawrócenie? Ale ach! Teotymie, czegoż nie może dokazać zaciągnięty zły nałóg w młodości? nałogi i skłonności nieporządne młodości iego, tak się sprzeciwiały pobudkom, które czuł, aby się nawrócił, iż ie uczyniły niepożytecznemi i bez skutku. Ciężar nałogów zastarzałych przywiodł go wkrótce do pierwszego stanu, w którym zostawał od dziewiętnastego, aż do trzydziśetego roku wieku swego. I złe nałogi przez trzy lata zaciągnięne w młodości

(t) Conf: Lib. 2. Cap: 2. 3. 4. 5. (u) S. Aug: Conf: Libi 3. C. 4.

ści jego skępowały go tak, że się nie mógł wywikłać z nich przez lat dwanaście, przez które nie tylko popełniał, pierwsze nierządy, ale też dopuszczał się innych jeszcze większych. Nieczystość, która częstokroć wprawuie w błąd i w słepotę, pogrążyła go w odszczepieństwie Manichejskim, w którym trwał dziewięć lat; przyłączyło się do odszczepieństwa cudzołostwo nieustanne, i w tym zostawał aż do czasu nawrócenia się swego. Przyszedłszy do lat trzydziestu wieku swego, mocno myślał o nawróceniu swoim, iako nigdy przedtem, o czym sam opisuje w Xiędze szostey w Rozdziale Jedenastym. Lecz słuchaj Teotymie! z iak wielką trudnością dokazał tego.

Od pierwszey tey myśli zostawał jeszcze więcej niż dwa lata w pierwszych swoich nieporządnym postępkach, odkładając codziennie, iako sam powiada, nawrócenie się do Boga, aby znalazł w nim życie łaski; nie uważając i nie mając względu na złą śmierć, którą sobie gotował złym życiem. Potrzeba mu było wiele czasu do uleczenia rozumu swego z błędów, które w nim wkorzeniły się przez życie poprzedzone, i przekonania go o potrzebie nawrócenia się, iako to opisuje w siódmej Xiędze. Rozum był zniewolony, a wola jeszcze się nie poddawała. Złe nałogi tak opanowały były serce jego, iż go wrospacz wprawiały o jego poprawie. Potrzeba było wykorzeniać te nałogi jeden po drugim, pychę, łakomstwo, nieczystość; Już pycha, łakomstwo wypędzone były z serca jego, ale nieszczęśliwa nieczystość mocno mu się sprzeciwiała, która go tak opanowała była, iż mniemał, że to jest rzecz niepodobna opuścić ją, mając za ostatnią nędzę być

ogłoconym z tych szkaradnych lubieżności, które są zrodzłami wszystkiey nędzy.

A nakoniec, ta trudność iego nawrócenia była tak ciężka, iż po wielu potyczkach, które cierpiał w umyśle swoim przez czternastu lub piętnastu lat przeciąg, po staraniach, proźbach i łzach pobożney swojej Matki, która za nim udawała się morzem i ziemią, z kraiu swego do Kartaginy, z Kartaginy do Rzymu, z Rzymu do Medyolanu, aby go wyrwała z tak rozpustnego życia, a pozyskała Bogu, której, (może się mówić) iż po Bogu najpierwey obowiązany jest za swoje zbawienie, po napominaniach największych przyiaciół, po wielu rozmowach z Świętym Ambrozym, i inszemi osobami zaszczyconemi cnotą i mądrością, po wszystkich pobudkach wewnętrznych łaski Bożey, ledwie aż cudownym sposobem nawrócił się. Ostatnią alkwoniem odprawiając potyczkę z naturą i łaską, usłyszał głos do siebie mówiący z nieba, *Tolle lege. Tolle lege. Weź a czytaj; Weź a czytaj*, i napominający, aby otworzył Nowy Testament leżący przed sobą. Wziął go, a otworzywszy znalazł słowa Pawła Świętego, przez które Duch Święty sprawił w duszy iego ostatnią pobudkę do nawrócenia się iego. *Non in commensationibus & ebrietatibus; non in cubilibus & impuditiis, non in contentione, & emulatione, sed induimini Dominum Jesum Christum, & carnis curam ne feceritis in desideriis.* O Boże! czyliż podobna, aby odmiana duszy tak była trudna, i aby na uleczenie nałogów w młodości nabytych, tyle potrzeba było łożyć trudów, i tyle zażywać środków temu, który z nich uwolnić się chce?

O! Teotymie, jeszcze się wszystko nie skończyło. Augustyn albowiem Święty zupełnie nawróciwszy się, nie był jeszcze wolnym od trudności przerzeczonych, bo chociaż się nigdy nazad nie cofnął od nawrócenia swego, po którym ostrą pokutę czynił, jednak czuł jeszcze przez długi czas ostatki pierwszego żywota, i pokusy bardzo wielkie, i bardzo częste, sprawione przez stare nałogi swojej młodości, które mu zadawały wielką trudność w utrzymaniu się w świątobliwości, według słów, które napisał w Xiedze dziesiątey Spowiedzi swoich w Rozdziale 30. i w długich następujących, w których opisuje rozmaite pokusy, które go trapiły.

O! Teotymie! czytaj i odczytuj ten przykład, zważ pilno wszystkie jego okoliczności w szczególności, i przypatrz się do jak ostatniey nędzy przyprowadzić może człowieka zła skłonność w młodości, kiedy iey nie dać wcześniej odporu. Strzeż się niebezpieczeństwa, w którym ten Święty ledwie nie zginął, i w którym wielu inszych nieszczęśliwie i codziennie pogrąża się. Zobacz jeszcze przykład o Manassessie w Rozdziale następującym, i o S Hieronimie w Części trzeciej, w Rozdziale 9. Artykule 8.

R O Z D Z I A Ł XII.

Przykłady o tych, którzy się nigdy nie poprawili w występku młodości swojej.

Jako pod czas burzy morskiej, kiedy okręt potłucze się nawałnością, więcey jest daleko tych, którzy giną, niżeli tych, którzy się wyratować mogą; tak w niebezpieczeństwie cnoty, którego

wie-

wielu doznaje w swojej młodości, daleko jest większa liczba tych, którzy w nim wcale giną, niżeli owych co z niego wychodzą.

Zrozumiesz, Teotymie! jak jest takowych mała liczba, kiedy się dowiesz, iż w całej Historii Świętej (rzecz do wierzenia trudna) jeden tylko taki znajduje się przykład o Manassesie Królu Judzkim, o którym ci przytoczę Historią wkrótce; tych zaś przykładów bardzo wiele wystawnie Pismo, którzy się nędznie pogubili w tym niebezpieczństwie, i pomarli w nieprawościach swojej młodości; jedni żyjąc długo na świecie: drudzy poprzedzeni od śmierci w pierwszych latach swoich, przytoczę takich kilka przykładów.

Nayprzód, ze wszystkich Królów Izraelskich, których dziewiętnastu panowało nad dziesięcią Pokoleniami Izraela, od podziału uczynionego tego Królestwa z Królestwem Pokolenia Judy po śmierci Salomona, nie masz i jednego, któryby nie był wcale złym od młodości swojej, ani też jeden był taki, któryby się nawrócił przed śmiercią.

I chociaż Pismo Święte żadney nie czyni wzmianki wyraźnie o życiu ich w młodości, ztymwszystkim dostatecznie znać daie, iż byli złemi w tym wieku, kiedy o każdym z nich generalnie mówi, iż byli niecnotliwemi, nie wspominając o żadnego z nich cnocie, prócz Jehu, którego wspomina kilka spraw dobrych przy początkach Panowania jego, lubo i ten się potym popsuł za drugimi.

Miedzy Królami Judzkimi, których także dziewiętnastu panowało po Salomonie, szczęściu tylko było dobrych, Aza, Jozafat, Ozyasz, Jonsthan, Bzechiasz, Jozyasz, a wszyscy inni byli ładacy, którzy byli dobrzy, zaczęli być dobrymi od młodości swojej, i takiemż byli całe życie.

Wię-

Większa część tych, którzy byli źli, zaczęli być złemi w pierwszych latach swoich, i nigdy się nie odmienili.

Tak powiada Pismo o Ochoziaszu Królu, iż zaczął panować mając lat dwadzieścia i dwa, a iż był złym, i naśladowcą bałwochwalców niebożnego Achaba Króla Izraelskiego, którego się nauczył od Matki swoiey Atalii Siostry tego niebożnego Króla, panując rok tylko jeden, umarł w niebożności swoiey. (w)

Powiada o Achasie, iż około roku dwudziestego wieku swego, gdy zaczął panować, wcale się nie miał do cnoty i służby Bożej, (x) ale wstępował w ślady Królów Izraelskich bałwochwalców, i przewyższał ich jeszcze niebożnością, zkąd też w niey i umarł panując lat szesnastcie. (y)

Amon panował od roku dwudziestego drugiego wieku swego, naśladowiąc w złych tylko postępkach Oycy swego Manassesa, ale nie w pokucie: i umarł też w grzechach we dwa roky, zabity od domowych. (z)

Joachim królować zaczął dwudziestego piątego roku wieku swego, panując lat jedenastcie, przez które był złym, iako i iego Oycowie, a przeto umarł także w nieprawościach, bez żalu wszystkich, i bez pogrzebu, iako mu groził Jeremiasz Prorok. (a)

Syn iego Jechoniasz nastąpił po nim mając lat 18. i trzy tylko miesiące panując, zasłużył dla grzechów swoich, dostać się w moc Nabuchodonozora, i zaprowadzonym być w niewolą do Babyłonu, w którey i umarł potym.

Se.

(w) 4. Reg: 8. (x) 4. Reg: 6. (y) 2. Par: 18.
(z) 4. Reg. 21. (a) Jerem 21.

Sederyasch ostatni z Królów Judzkich dostawszy Korony w roku 12. tak był zły, iako i jego przodkowie, i trwając w nieprawości przez lat 12. ścigał na siebie i na lud swój ostatni skutek zemsty Bożej, którą Bóg groził Zydów od dawnych czasów: bo dziewiątego roku Królowania jego Nabuchodonozor Król Babiloński obległ Jerozolimę, i po dwóchletnim oblężeniu dobył ją, ogniem i mieczem spustoszył, Kościół zrabował i spalił; tych, którzy uszli zemsty miecza, albo z głodu nie pomarli, pobrał w niewolę, a jego usiekającego z dziećmi złapano, i stawiono przed tym pysznym Królem, który go przyjąwszy z gniewem i zapalczywością, kazał pozabijać Synów jego przed oczyma jego, a nakoniec iemu oczy wyjąć, i w niewolę do Babilonu zaprowadzić, gdzie umarł nędźnie odbierając sprawiedliwą karę za swoje nieprawości. (b)

Potrzeba przydać do tych przykładów i te, którem przytoczył w Rozdziale 6. ponieważ ci wszyscy, o których mawiliśmy na tym miejscu, pomarli w grzechach swoich, na ukaraanie tych grzechów, które popełnili w młodości swojej.

Takich przykładów jest bardzo wiele w Pismie Świętym: przeciwne zaś tym są bardzo rzadkie, i iakom powiedział, jeden tylko w Pismie znajduję przykład taki o Manassesie, który się prawdziwie nawrócił, żyjąc źle w młodości. Ależ się to stało sposobem niesłychanym, który jaśniej nad widok słoneczny pokazuje nieprzekonaną trudność, z którą się poprawić mogą złe sąlonności lat pierwszych.

Ten Pan utraciwszy Ojca swego Ezechiasza, jednego z nypobożniejszych Królów Judzkich, mając lat dwanaście, został dziedzicem Korony ie-

go, ale nie jego cnot: bo zapomniawszy wkrótce Świętych przykładów, i mądrych nauk, które od niego odbierał, udał się na wszystko złe, i niezbożność, iako ie Pismo Święte wylicza. Jego nieprawości codzień pomnażały się aż do 13. albo według innych, do 21. roku Panowania jego, w którym Bóg zesłał na niego ciężkie utrapienie, aby go skarał za zbrodnie. Assyryjczykowie albowiem złapali go w tego Mieście Jerozolimie, zaprowadzili do Babilonu w niewolą, obciążonego kaydanami wtrącili do okropnego więzienia, w którym cierpiał niewypowiedziane obelgi i prześladowania. Będąc w ostatney nędzy, otworzył oczy, i namyślił się wezwać w utrapieniu tego, o którym nie pamiętał w pomyślności. Poznał nieprawości swoje, prosił Boga o odpuszczenie ich sercem prawdziwie skruszonym, i mocą swoich łez i proźb, otrzymał u Boga uwolnienie swoje, po którym pokutował za grzechy, i prowadził ostasek życia w świątobliwości, aż do roku 67. wieku swego, którego umarł.

Święty Hieronim przydaie do tej Historji oko-
liczność redną godną uwagi, którą wziął z poda-
nia Habrayskiego tłómacząc to, że Pismo wyraża
tylko w terminach generalnych: *Ze Manasses będąc przyciśnionym, i przynaglonym utrapieniem, udał się do Boga;* (c) powiada, że się to stało w o-
statniej i nieuchronney potrzebie śmierci, na którą był podany. Chciano go o śmierć przypawić
w wielkim naczyniu miedzianym przedziurawionym
i otoczonym ze wszystkich stron pożarem, które
rozpalone, i zewsząd ogniem przeięte, miało strawić
nędznego Króla gorącym tym okrutniejszym,
im dłużej trwającym.

Zam-

(b) S. Hieronim: *Quaest. Hebr in Paralipomenon.*

Zamknięty (nareście w tym naczyniu, lubo przy tak okropnym obrazie śmierci, jeszcze się jednak nieszczęśliwy do Boga nie udawał: ale uciekał się do bałwanów, które czcił; tak był zaślepiony grzechami swemi pierwszymi! Lecz zrozumiałwszy, iż daremnie wzywał ich na ratunek, przypominał sobie słowa Pisma Świętego, które często słyszał od Ojca swego w młodości swojej, przez które Bóg obiecuje pomoc swoją tym, którzy się uciekli do niego w utrapieniu, i nawrócili się do niego całym sercem, i z wielkiem żalem z grzechy swoje. (d) Natychmiast podniósł serce swoje do Boga przez westchnienia i ięki, i prosił o uwolnienie siebie z tak wielką skruchoą za grzechy, iż Bóg zmiłował się nad nim, i uwolnił go nie tylko od śmierci okropnej, ale też zniewolił, i przywrócił Jerozolimie, w której przepędził ostatki życia sposobem wyżej powiedzianym. Otoż, Teotymie! nawrócenie po życiu złym w młodości, ale nawrócenie drogo kupione.

ROZDZIAŁ XIII

O wielkim złym, które pochodzi z złego życia w młodości.

Naywiększe złe z tych wszystkich, o których mówić będziemy, jest utrata zbawienia, i potępienie, które wielom trafia się dla grzechów w młodości popełnionych. I lubo jest nieomylna prawda, iż grzechy w tym wieku popełnione wielom są przyczyną naypierwszą wieczney ich nieszczęśliwości: prócz jednak tey przyczyny, wiele jest pochodzących z tegoż samego zródła, które po-

(d) Deut: 4.

potrzeba ci wiedzieć miły Teotymie! ażeby poznanie, które o nich będziesz miał, sprawowało w tobia więcej wstrętu z przyczyny, z której pochodzą.

ARTYKUŁ I.

O Pierwszym z'ym, które jest śmierć, którą grzeszby młodości wiele przyspieszają.

Wystawnię nappierwej śmierć przyspieszoną, która się trafiać zwykła wielkiej liczbie młodzieży, na ukaranie ich grzechów. Gdy jednak to mówię, nie mówię, że wszyscy, którzy umierają w kwiecie młodości, umierają na skaranie grzechów młodości, ani też, że wszyscy, którzy z młodości byli niecnotliwymi, są skarani śmiercią rychłą. Wiem albowiem, iż częstokroć dobrzy umierają czasem w pierwiastkach wieku swego, i że ta śmierć jest nadgodą ich cnoty, i skutkiem miłości Bożej ku nim, według świadectwa Pisma Świętego w Xiędze Mądrości: *Jeżeli sprawiedliwy, mówi Mędrzec, prędko umrze, znajdzie odpoczynek i zbawienie.* Jego cnota uczyniwszy jego miłym Bogu, pozyskała miłość jego, i zasłużyła być wyrwaną z świata tego, gdzie on żył między grzesznikami. Bóg zabrał go zawczasu z tego świata, ażeby zarażona skazą grzechu na umyśle jego dusza, nie dała się uwieść fałszywemi powabami próżności, i nciech światowych, które oszukują ludzi, i czynią ich miłośnikami rzeczy takowych, które są nayprzeciwniejsze jego zbawieniu.

Wiem także dobrze, iż jest wiele grzeszników żyjących długo, i zastarzałych w nałogach w młodości nabytych, nakształt owego, którego Daniel nazywa, *Inveterate dierum malorum*, grzeszników

mówię, których starość złożona jest z samych dni złych, których długie życie, iako mówi Mędrzec, potępione jest śmiercią rychłą sprawiedliwego, umierającego w kwiecie wieku swego, bo ten stał się godnym nieba w krótkim życia swego czasie, tamtych zaś długie życie służyło na rozmnożenie zbrodni, i przyczynienie im większego potępienia (e)

Ale też mówię, że jest rzecz nie omylna, iż wielu umiera w młodości na ukaranie złego swego życia, i że częstokroć się trafia, iż grzechy wieku tego zbliżają śmierć. Mamy na to wyraźne Pismo na wielu miejscach. Toż Pismo wystawia nam niezliczone przykłady, i doświadczenie codzienne to oczywiście pokazuje.

Jon mówiąc o złym, powiada, że zginie nim się liczba dni jego spełni, i będzie iako grono winne, które dla niepogody przed czasem opada, i iako oliwa, która gubi kwiat za pierwszym wiatru powiewaniem. (f) Salomon w swoich Przypowieściach mówi, (g) że lata złych skrócone będą, i że grzesznik jest podobny wichrowi w momencie ustatkowania.

W swoim zaś Eklezyastyku w Rozdziale siódmym przestrzega cię, abys się strzegł dopuszczać grzechu, albo być w liczbie głupich, to jest grzeszników, żebyś nie umarł w czasie nie twoim, to jest: prędzej niż powinienes umrzeć według biegu natury, i dni twoich. I w Rozdziale 8 życzy sprawiedliwym gniewem, żeby zbrodzień nie miał żadnego dobra, i żeby dni jego nie były długie, i aby wszyscy ci, którzy nie mają żadnego względu na Majestat Boski widzący wszystko, i którzy nie

H

oba-

(e) 3. Fulg: Epi: 2. C. 3. (f) Job: 7. v. 31.
(g) Prov: 10. v. 27.

obawiają się obrażać go w jego obecności, nie trwali dłużej nad cień, który żadney nie ma trwałości, gnie w jednym momencie, to jest: aby pomarli prędko.

Wszystkie te słowa są jasne w Pismie Świętym, i skutki tego są w nim oczywiste. Patrz przykładów, któreśmy w tej mierze w przeszłym Rozdziale przytoczyli w osobie Ochoziasza, Amona, Joachima, i Sedecyasza; i w Rozdziale dziewiątym w Synach Judy, Helego, w Ammonie także, iako też Absalonie. I chociażbyśmy inszych nie mieli dowodów tej prawdy, przykłady, na które patrzymy codziennie, nam ją pokazują oczywiście. O iak wielu młodych widzimy umierających, jednych z chorob długich, drugich z kłótni, albo z inszych iakich złych okazyi; inszych w pojedynku, który gubi niezliczone dusze, inszych zabitych na wojnie, inszych utopionych, a inszych przez insze przypadki okropne i niespodziane; wszystkie te tak częste śmierci są skutkami gniewu Bożego przeciwko młodzieży pogardzającej łaskami jego, i odmawiającej mu służyć w czasie, w którym mu najbardziej obowiążani są służyć. O! Teotymie, boy się abyś na taką nie zasłużył karę.

A R T Y K U Ł II.

Drugie złe, które się trafia dla grzechów popełnionych w młodości. Slepota na umyśle, i ztwardzenie w grzechach.

Śmierć ciała sama nie jest tak okropnym skutkiem grzechów młodości, iako ta, którą grzechy sprawują w duszy przez ślepotę wewnętrzną, i ztwardzenie iey w złym. *Petrzeba płakać zmarłego człowieka, mówi Mędrzec, dla tego, że utracił*

ciś światło, grzesznika zaś, że utracił rozsądek i mądrość. Zaś umarłego przez siedm dni, to jest: przez krótki czas, ale przez całe życie płacz grzesznika trwać powinien. (b) Bo iakże można widzieć bez łez i żalu nieszczęście tak wielkie, i tak pospolite, które widzimy w wielu młodych, których grzechy młodości wprawiają w zatwardzenie dziwne, prowadząc ich w nałogi, iż żadną miarą od grzechu wstrzymać się nie mogą? Niezliczona liczba jest tych, których widzimy codziennie po skończonych pierwszych latach młodości w nieprawościach grzechowych, a osobliwie w niewstydlivosti, tak iż nie pamiętają o zbawieniu swoim, zaślepionych własnym dobrem, zatwardziały w złym, pogardzających zbawiennemi przestrogami, szczepących się z nieprawości, naśmiewających się z wszystkiego dobrego, które widzą czyniących innych; a nie myślących o niczym, tylko o uciechach i roskoszach, i iako zaduszyć uczynić skłonnościom złym, biegnących na zgubę oślep, prócz której nic ich nie może poskromić. O! Teotymie! niepotrzebaż płakać nad tym złym? lecz day Bóże, aby to złe nie było tak częste, iako jest wielkie. Doznał go Augustyn Święty znacznie na własney osobie, iako to opisuie sam w Spowiedziach swoich grzechy, opłakuie nieszczęście swoje słowy zdolnemi zmękczyć i najzatwardzielsze serce, i które godne są aby tu były położone wszystkie wciąż, a żeby nauczyły młodź, iak się ma bać nieszczęśliwych skutków grzechów młodości. Ta brzydka pożądliwość ciała, i wzrzynające się lubieżności na początku młodości mojej (miły umysł mój, bo napełniały ciemnością, i odcymowały wszelkie sposoby rozeznania światła miłości ucieki, od ciemności miłości

E z

nia-

(b) Eceli 22.

niewstydlivey: każda z tych przyczyn sprawując we mnie wzruzenia zamieszane, wiodło mój wiek ułomny przez różne przepaści wszelkich pożądliwości, i zanurzała w kałużę zbrodni. (i) I potym mówi, że chwałę bydlęcą miłości niewstydlivey trzymała go iako łańcuchem w więzach; i że nieustający brzęk łańcucha tego sprawił w nim głuchotę wewnętrzną, która mu nie dopuszczała słuchać tego wszystkiego, cokolwiekby go mogło do dobrego prowadzić, nakształt bestyi mocno uwięzanej, której ruszenie się, i brzęk łańcuchów, przeszkadza słuchać hałasu wznieconego około siebie. A co jeszcze bardziey potrzeba uważać, powiada, iż tę głuchotę Bóg na niego przepuścił na skaranie pychy, dla której oddalał się od Boga, a Bóg dopuścił mu iść za nieporządnymi pożądliwościami. Patrzayże, Teotymie! dotąd grzechy młodości wiedzą, i dokąd twoje zaprowadzą cię nieomylnie, jeżeli się z nich wcale, i wczśnie nie oczyszczysz.

Ta materya o ślepotcie, i zatwardzeniu w złym, sprawionym przez grzechy młodości, a osobliwie przez grzech nieczystości, powinna by się dłużej traktować, ale będzie się jeszcze obszerniey mówiło o niej w trzeciej Części, w Rozdziale 8. Artykule 2. dokąd cię odsyłam.

A R T Y K U Ł III.

Trzecie złe. Zguba wielu pięknych nadziei.

To złe jest dość oczywiste, i dowodzić go nie potrzeba, gdyż doświadczenie codzienne nam je pokazuje. Jak wiele albowiem jest młodych, którzy wielkie czynią nadzieie piękniemi przymiotami umysłu swego, którzyby zdolni byli do wielkich rzeczy,

i spra-

(i) S. Aug: Conf: Lib: 2, Cap: 1.

i sprawowania znacznych iurzędow, zkądby Bóg miał cześć, i Rzeczpospolita usługi znaczne; iak wiele, mówią, widzieć takich, którzy toną na porcie, i wyszedłszy z lat młodości, czynią się niesposobnemi do wielkich rzeczy, dla których zdawali się być narodzonemi? Jak wiele jest takich, którzy ze wszystkiemi swemi przymiotami stają się niepożytecznemi, i nieplodnemi, nakszałt drzewa całego kwiatkami okrytego na wiosnę, które wiatr zły czyni niepożytecznemi na całą resztę roku.

To złe nie tylko się daie widzieć w tych, którym grzechy młodości skracają życia, albo w tych, których też same grzechy zatwardzają w złym, o którychśmy mówili, ale też jeszcze częściej daie się widzieć w owych, którzy porzucają grzechy po pierwszych nieprawościach młodości; bo strawiwszy przez próżnowanie towarzysza w złym nierozzerwanego, iaki jest czas młodości, najdroższy w całym życiu, stali się niesposobnemi do wszystkiego, i nie przydadzą się na nic; albo ieżeli nie strawili marnie całego czasu owego; stali się dla grzechów młodości swojej niegodnemi usług, do których byli zdolnemi, i na które Bóg ich był sobie wyznaczył.

Obroć oko twoie na to, Teotymie, i abyś naleyście pojął, wypiątnuy sobie na sercu tę prawdę, którą dobrze pamiętać powinienes: iż Bóg z Opatrzności swojej przeznacza młodź do różnych stanów, w których ją chce mieć dla usługi swojej, i dla zbawienia iey. To przeznaczenie dwóch kondycyi domniemać się każe: iedney, żeby byli zdolni do tey usługi; drugiey, żeby byli iey godni. Pierwsza zawisła na pracy, druga na dobrym życiu w młodości. Zkąd pochodzi, iż ieżeli młodym zbywa na iedney z tych kondycyi, to jest: ieżeli nie

pracują jako powinni, aby się sposobnemi do tych rzeczy stali, do których ich Bóg przeznaczył: albo jeżeli pracując, żyją źle z młodości swojej, nie wychodzą na takich, jakimi ich sobie Bóg mieć życzy; albo nakoniec, jeżeli wynidą, to tylko przez swoją własną dumę, która ich prowadzi lekkomyślnie, i osadza w stanie przewyższającym ich siły; obowiązując do powinności, którym nigdy zadosyć nie uczynią! Obowiązek zaś taki zaprowadza ich w niebezpieczeństwo wcale nieuchronne potępienia. I to to jest, co bardzo często widzimy tak w stanie Duchownym, jako też Świątynnym, lub inszych.

Prawda ta w pierwszą się powagą Pisma Świętego, (k) kiedy Bóg obiecał Dawidowi i potomkom jego Izraelskie Królestwo, obiecał pod tą kondycją, aby i on, i następcy jego żyli zachowując Przykazania jego. Trochę przedtem odział honor Kapłaństwa Familii Arcykapłana Helgo, dla tego, iż on sam i synowie jego stali się go niegodnemi grzechami swymi; i chociaż był naznaczył tę familię na godność Kapłańską na zawsze, jednak z tą kondycją, aby się starali być jego godnemi, słowa te są wyraźnie napisane w Księdze pierwszej Królewskiej w Rozdziale drugim.

Ten postępek Boski wyda się jeszcze oczywistej na Saulu pierwszym Królu Izraelskim, Bóg mu dał był to Królestwo: ale z tą kondycją, aby był wiernym w zachowaniu rozkazów jego. Ze zaś ten Pan nie wypełnił rozkazów Boskich w dwóch znacznych okazjach, odrzucony był od Królestwa, które mu Bóg był nagotował.

Pierwsza była, iż będąc w obozie przyciśnionym od nieprzyjaciół, kazał czynić ofiarę, nie czekając przyścia Samuela Proroka, który mu nie ka-

zał

(k) Paralip: 2.

zał był nie czynić przed powróttem swoim. Skoro się ofiera zaczęła, natychmiast Prorok przybył, i powiedział mu. *Cóż to uczynił? głupieć sobie po-
stał, aniż zachował rozkazów Pana Boga twoiego? Gdybyś tego był nie uczynił, inżby był potwierdził
Bóg Królestwo twoje na zawsze, lecz odtąd nie bę-
dziesz Królował, i utracisz je bez powitania. (1)*

Druga okazyja była, iż zwyciężywszy Amale-
cytów, darował życiem Króla ich, i zachował w
całości wszystkie trzody, i bogactwa ich przeciw-
ko rozkazowi Boga, który mu był przykazał,
aby żadney rzeczy nie przepuścił, i wszystko o-
gniem albo mieczem zgubił, dla czego Samuel
przyszedłszy, wyrzucił mu na oczy nieposłuszeń-
stwo, i powiedział Imieniem Boskim, iż nie będzie
więcej Królem Izraelskim. *Ponieważ, prawi,
słowem Boskim, i rozkazem wzgardził, i odrzu-
cił go, to też i ciebie Bóg od godności Królewskiej
odrzuca. (m).*

Naucz się z tych przykładów, Teotymie! że
Bóg przeznacza częstokroć ludzi do stanów, do
których grzechy ich nie dopuszczają im przyść,
albo długo bawić, gdy się w nich inż znajdują:
I bądź pewny, że jeżeli źle będziesz żył w młodo-
ści, popadniesz w wielką materję boiaźni, aby
cię Bóg nie odrzucił, pod kondycją tą, pod którą
cię do iakiego stanu powołał, i że nigdy nic do-
brego z ciebie nie będzie, ieżeli się inaczej, iak Bóg
chce, sprawować będziesz. Albowiem iakoś ty nie
chciał mu w młodości twojej służyć, i stać się
godnym powołania twego, i łaski jego, chwytając
się iey ochotnie, tak Bóg nie zechce cię mieć na u-
słudze swojej, gdy do wieku dalszego przydziesz.

AR-

(1) 1. Reg: 13. (m) 1. R: 13.

ARTYKUŁ IV.

*Czwarte złe, pochodzące z grzechów młodości.
Związek występków między ludźmi.*

To złe zdaie ci się nayprzód niepodobnym, lecz je poznasz iasnie, gdy je dobrze zważysz. Bo nayprzód, jeżeli jest prawda, iakom to pokazał, że się trudno poprawić w nałogach młodości, idzie za tym, iż wielka część występków, które widzimy w ludziach, pochodzi z tej zarazy, w której przepędzili pierwsze lata swoje.

Daleko pewniejsza jest ieszcze, iż złi Synowie, stają się złemi oycami, i że oycowie złe żyjący, czynią Synów swoich złemi. A iako sami żyli nieenotliwie w młodości swojej, i nie starali się poprawić się, tak też mało eo o to dbają, aby ich dzieci żyły w boiaźni Bożej, i tak skaza udziela się, i przychodzi z Oyców na Synów, iako po stopniach.

Jeżeli się zaś to zdanie prawdzi w wielkiej części młodych, ieszcze bardziey w tych, którzy się do nauk udali; o nich albowiem mówić się prawdziwie może, że ich złe życie jest jednym z naywiększych zrodłem grzechów, i nieprawości ludzkich. Przyczyna tego jest, iż ci bywają na godnościach stanu Duchownego, albo Swieckiego, i że się pospolicie sprawują w tych stanach według skłonności i nałogów, których nabyli w swojej młodości, i według pierwszych impressyi, które powzięli. Więc kiedy nie dobrze pełnią powinności stanu swego, złe nie osiedzi się w ich osobach, ale się rozszerza po tych wszystkich, którzy ich używają rady, uczą się sposobu życia, albo edukacyą od nich mają, aż nakoniec postrzegą się być ogołozonemi ze wszystkich swoich nadziei: i tak miasto coby mieli w nich naśladować

cno-

cnoty, nie nabywają od nich częstokroć, tylko występków, i zepsucia obyczajów.

Jednym słowem, Teotymie! z tych uczniów ma Kościół złych Kapłanów; niewyćwiczonych w powinnościach swoich, nie pożytecznych Bogu, i Kościołowi jego, a częstokroć zgorzenie czyniących: Jurgieltników, czyli Beneficyantów leniwych, łakomych, światem trącących, rozpustnych; Pasterzów niezdolnych do swoich urzędów, sprawujących niemi z wielkim uszczerbkiem dusz. W stanie Szlacheckim widzieć pysznych, pojedynkujących, niewstydliwych, bluźnierców, rozpustników. W sprawiedliwości Sędziów, wolnego sumnienia, dających się przekupić, osobami brakujących, popełniających niesprawiedliwości dla pieniędzy, dla łaski, z bojaźni, z niewiedomości rzeczy, albo też z prędkości, z którą swoje Sądy odprawiają. Patronów mścicieli, potwarców, wynalazców udania i zdrady. W stanie politycznym urzędników niesposobnych do swoich urzędów, mało dbających o swoje powinności, którzy patrząc na zło szerzące się, nie starają się zabiegać mu przez niedbalstwo kary godne, które ich obwinia przed Bogiem o wszystko złe, któremu mogą zabiegać, nie zabiegają. Z czterech tych rodzajów osób zarażonych, pochodzi skażenie popołstwa, i rozszerzenie złego. I tak prawdziwie mówić się może, że złe życie uczniów, jest najpierwszym zrodłem największej części występków na świecie.

O! mój miły, Teotymie! zważ dobrze cztery Artykuły tego Rozdziału; i wnieś, jak jest rzecz potrzebna, abyś ty, i rówieśnicy twoi, udali się do cnoty za młodu.

R O Z D Z I A Ł XIV.

*Ze Czarł wszystkie swoje siły na to i ży,
aby młodych w złe postęпки wprowad.*

Nakoniec, Teotymie! abym zakończył nauki moje, nauczając cię, iak iest rzeczą pożyteczną i potrzebną, abys się udał w młodość twoię do Boga, zostaje mi jeszcze mówić, iż czarł przysięgły nieprzyjaciel zbawienia ludzkiego niczego bardziey nie boi się, iako cię widzieć chętnym w młodości twoię, i że zażywa wszystkich sił i wynalazków, aby cię sobie pozyskał, i rowienników twoich, i tak zgubił was bez nadziei powstania ze złego.

Ta prawda oczywiście wynika z tego wszystkiego, co się przedtym powiedziało. Ten złósdk, który się o nic bardziey nie stara, iako o to, aby wydarł Bogu (ile tylko może) honor, który mu należy, a ludziom zbawienie zgotowane; wie bardzo dobrze, iż wprowadzić młódz w złe, iest to sposób wyrwania Bogu pierwszey i największey wdzięczności, którą ludzie mu powinni. Wie powtórę, iako złe życie w młodości czyni krzywdę Bogu, iakośmy to wyżej pokazali. Wie, iak wiele za tym następuje złego, ulgnienie w nieprawości, ślepotę, zatwardzenie, niecierpliwość. Nakoniec, poznaie bardzo dobrze, że zepsucie młodzi iest najlepszym sposobem do napełnienia ziemi nieprawościami, i potępienia ludzi. To iest, co sprawnie, iż on zażywa wszystkich swoich wynalazków, by okazał niewinność młodości, iako najpierwsze źródło zbawienia, i wszystkiego dobrego na świecie. Wie on bardzo dobrze, że na zarażenie wody w źródle, dosyć iest wrzucić truciznę.

wsamo zrodło, które iŝ łatwo po wszystkich roz-
 niesie stramieniach, i ŝe na podbicie Królestwa,
 iest to wiele opanować pierwsze miejsca, przez
 które iest wstęp do całego kraju. Uwie ten prz-
 klętnik z doŝwiadczenia złego młodzi nauczać, tak
 iako iŝy nauczył Faraona, aby wykorzenił lud Bo-
 ŝy, kaŝąc gubić wszystkie na ŝwiat rodzące się
 męskiey płci dzieci od kolebki. (n) Wypełnia on
 codzienie złość i okrucieństwo podobne, Nabucho-
 donozorowemu, który wziąwszy w niewolą Króla
 Sedecyasza z Synami przy dobytciu Jerozolimy, ka-
 zał pozabijać Synów w obecności Ojca, kontentu-
 iąc się, gdy iemu samemu kaŝał tylko wyjąć o-
 czy, darowawszy go życiem. (o) Tak ten okrutny
 nieprzyjaciel wszystkie złość swoją wywiera, aby
 pozabił dzieci przez grzech, i usiłuje wcale za-
 ślepić wnętrzenie ich rodziców dla tego, aby nie
 widzieli, albo nie poznawali zguby Synów swoich,
 i nie mogli ich wybawić z niebezpieczeństwa, na
 które się podali.

Tenŝa sam Król powracając do swoich krajów,
 pyszny i nadęty zwycięstw, miał za najwspaniał-
 szy tryumf młódź Jerozolimską, którą kaŝał pro-
 wadzić przed sobą w niewolą, iako przepowiedział
 Jeremiasz Prorok, (p) i nie zostawił огоłoconemu
 Miastu większey przyczyny do ŝalu i narzekania,
 iako zgubę Synów ukochanych, którą tenŝe Pro-
 rok górzko opłakuie nad wszystkie inŝe klęski.

Tak; miły Teotymie! ten przeklętnik, który,
 iako Pismo Święte mówi, iest postanowiony Kró-
 lem wszystkich pysznych, nie ma większey mate-
 ryi do tryumfowania z Króciółu Świętego, iako
 mnoŝstwo młodzieŝy, którą trzyma w niewoli i pę-
 tach grzechowych. I ta Matka Święta nie pono-
 si

(n) *Exod: 1.* (o) *4. Reg: 6.* (p) *Tren: 1:*

si straty większey nad stratę Synów kochanych, których iey ten nieprzyjaciel wydziera w młodym wieku; iednych tym złym, drugieh inszym; a wcale wszystkich przez grzech nieczystości, która jest naymocniejszy łańcuchem, zażyty na użymanie ich pod ierzmem iego niewoli, i tyrannii. I dlatego też on trwa w zaiadłości przeciw młodzieży powziętey od narodzenia iey, i w wojnie ustawicznejey, którą poprzysiągł toczyć z Synami ludzkimi, według objawienia Jana Świętego w Rozdziale dwunastym.

Nakoniec, ta wojna nieprzyjacielska z młodzieżą tak jest trwałą rzeczą, iż tenże Jan Świąt pisząc do wiernych, i wieszując każdemu ich wielkowi dóbr własnych, chwali Synów i młodzieniaszków z zwycięstwa odebranego nad tym nieprzyjacielem, zwłaszcza tych, których on bardziey prześladował. *Piszę do was, prawi, młodzieniaszkowie, ponieważ zwyciężyliście złotnika. Piszę do was, młodzi, ponieważ jesteście mężni, i słowa Boskie mieszka w was, i zwyciężyliście złego ducha.*

O! miły mój, Teotymie! szczęśliwi wszyscy młodzi, o których się może mówić prawdziwie, że zwyciężyli nieprzyjaciela zbawienia swojego. O gdyby ieszcze to samo o tobie rzec się mogło! gdyż ia na to ci wystawię tę wojnę, którą on toczy z rowiennikami twoimi, abym ci ją podał do zrozumienia, przez prześladowania, któremi ciebie samego gnębi. A nayprzód wielką masz potrzebę cnoty w młodości, ponieważ czart na, bardziey o to się stara, aby cię od niej odwiodł. Powtóre z wielką odwagą sprzeciwiać się, i odpor dawać powinienś nieprzyjacielowi temu okrutnemu, który zazdrośnie szuka zguby twoiey. Na to pamiętając, czyliż to być może, abyś się nie brzydził, i nie
le-

lekkał nieprzyjaciela duszy twojej, i zbawienia, a w większej nie miał apprehensyi, niżeli śmierć samą, dostać się w ręce temu przekłętemu, który z wszelką usilnością, dybie na zgubę twoją wieczną.

ROZDZIAŁ XV.

Zamknięcie, czyli zakończenie tego wszystkiego, co się powiedziało w tej Pierwszej Części.

Czas już zakończyć tę Część Pierwszą; a przypominając to wszystko, cośmy mówili, zamknąć w krótkich słowach wielkie obowiązki, które masz, abys się udał do cnoty w czasie młodości twojej.

Prawda więc jest, Teotymie! że lekce tego ważyć nie potrzeba, abys był cnotliwym w pierwszych latach twoich, i że dobre, albo złe życie w młodości nie jest to igraszka dziecinna, ani też sprawa, o którą mało dbać trzeba, i mimo siebie iey puszczać, iako mniemają ludzie; ale i owszem, że to jest sprawa największa, i że ta prawda funduje się na tym wszystkim, co jest największego i najświętobliwszego w sprawie służby Bożej, i zbawienia ludzkiego.

Obowiązany jesteś Bogu służyć w młodości twojej, najprzód przez wdzięczność, żeś mu siebie powinién, iako temu, który jest twoim Stworcą, i ostatecznym twoim końcem, iako też z przyczyny iestestwa, któreś od niego wziął, i najwyższego i najmocniejszego końca, do którego cię naznaczył: stworzywszy cię, abys go dziedziczył wiecznie w niebie, służąc mu wprzód wiernie na ziemi.

2. Z przyczyny wielkiej łaski powołania cię do Chrysta Świętego i Religii Katolickiej, bez których nie mogłbyś być zbawionym.

3. Bo służba młodzieży osobliwie jest miła Bogu, którą szczególną miłością kocha, i ma upodobanie w świadczeniu iey wielu łask swoich.

4. Ze nie możesz mu odmówić swojej usługi, bez wszelkiej uczynienia mu krzywdy.

5. Z przyczyny wielkiej nienawiści, w której ma złą młodzież.

6. Z przyczyny ścisłego związku, który zachodzi między zbawieniem twoim, i życiem, które będziesz prowadził w młodości twojej; tak dalece, iż jeżeli będziesz się kochał w cnocie w młodych latach twoich, zachowasz ją, i całe życie dalsze: a jeżeli udasz się za nieprawościami, ledwie się z nich wyrwiesz z niewypowiedzianą trudnością, a podobno i nigdy.

7. Abyś się ochronił wielkiego nieszczęścia, które pochodzi z złego życia w młodości, rychłej śmierci, zatwardzenia w grzechu, straty wielu dobrych nadziei, i związku występków na świecie.

Nakoniec, abyś się sprzeciwił prześladowaniu, którym trapi młodzież czait przeklęty, usiłując niestannie oddalić ją od służby Bożej, a wprawie wczesnie w nieprawość, i zgubić wiecznie.

Po tych wszystkich dowodach, pytam się ciebie, Teotymie! czyli wątpisz teraz o tym, co masz czynić? Te uwagi nie są przynaglające do skonwinkowania cię o tej powinności, którą masz oddania się do Boga w młodym wieku? a jeżeliś się w tym skonwinkował, dla czegoż to? co za przedsięwzięcie twoje, i rezolucya na czas przyszły? Podobnoś dotychczas nie poymował wielkości tego obowiązku? teraz zaś, kiedyś go jasnie poznał,

co za wymówkę znajdziesz, i jakiego Sądu Bożego masz czekać, jeżeli światu się sprzeciwig? (q) i jeżeli tak czynisz, jako owi nieubożni w Piśmie Świętym, którzy mówili Bogu: *Odejdź od nas, niech nasy umiejętnośći drog twoich.*

Historja Święta powiada, że gdy Żydzi powrócili z niewoli Babilońskiej, (r) Prorok Ezdras publicznie im kazał czytać Prawo Boskie, o którym żadney nie mieli nauki przez lat siedmdziesiąt swojej niewoli.

Lud ten ledwie zaczął słuchać Prawa Bożego, począł natychmiast gorzko płakać, napęlniając powietrze łkaniem swoim; tak dalece, że Kapłani i Lewitowie czytając Prawo, więcej mieli zabawy łzy ich utulając, i ciesząc, niżeli nauczając ich; dla tego zaś lud ten nędzny bez posiechy opłakiwał swoje nieszczęście, iż nie wiedział o swojej powinności, i obowiązku w służeniu Bogu swemu, i że się daleko od tego służby był oddalił, nie wiedząc nic o niej.

O! miły, Teotymie! niechże dobroć Boska z łaski swojej sprawi te skutki w sercu twoim. Po przeczytaniu tych uwag, którem ci tu przedłożył, może to być, żebyś nie miał względu na moc prawdy, i zbawienie twoje; i abyś przeszedłszy wszystkie dowody pokazujące ci wielkie obowiązki, które masz służenia Stworcy twojemu, zamknął Xiążkę, nie uczyniwszy żadney reflexyi nad sobą samym, nie powziąwszy żadney na potym rezolucyi? Poprzysięgam cię na cześć i uznanowanie, któreś powinien Bogu; na miłość, którąś powinien Jezusowi Chrystusowi najukochańszemu Zbawicielowi; przez pragnienie, któreś mieć powinien zbawienia twoiego wiecznego: poprzysięgam cię

(q) Job: 2. (r) Esdr: 2.

cię mówię, żebyś nie darmo czytał te prawdy: a kiedy je przeczytasz, abyś nie odchodził od Xiążki, nie uczyniwszy prawdziwego przedsięwzięcia obietnicy myślenia szczerze o zbawieniu twoim, a na zachowanie w skutku samym tego, bez przedsięwzięcia mocnego dobrze żyć w młodości twojej, strzegąc łaski od Boga wziętej, lub, też poprawiając życia twego przeszłego życiem Świętym i cnotliwym, jeżeli było dotąd nieporządne.

Tak Synu mój kochany: to jest, na coć oczy potrzebą, otworzyć, abyś poznał siebie samego, i opłakał nierządy przeszłe, i ślepotę, którą sprawił w tobie, mówiąc z Świętym Augustynem: *Biada, biada ciemności moim, w których leżałem. Biada, biada ślepotcie mojej, w której widzieć nie mogłem światła niebieskiego. Biada, biada przeszłej niewiedomości mojej, kiedyś cię nie poznawał Panie. Dziękuję ci Oświecicieli i Odkupicieli mój? Żeś oświecił mnie, i poznałem cię! poznam cię poznał prawdę dawną! poznam cię poznał prawdę wieczną.* (1)

Tu słuchać masz głosu Ojca twoiego Niebieskie wzywającego cię do siebie: *Dziś, mówi Prorok, jeżeli usłyszycie głos jego, nie zatwardzycie serca waszego. Potrzeba, abyś się nawrócił do niego z wielkim wstydem, żeś na złe zażywał dobroci jego, i postępowałś jako zły Syn z tak dobrym Ojcem, opłakując sercem całym niewdzięczność i niewierność twoję słowy Bernarda Świętego: Bóg z dobroci swojej chciał być Ojcem moim, a ja nie chciałem być Synem jego. Z jakimże czełem podniosę już oczy moje na twarz Ojca tak dobrego, tak zły Syn! wstydzę się, żeś czynił rzeczy nieprzyzwoite urodzeniu mojemu, wstydzę się,*

żm

(1) S. August: Soliloq: C 13.

żem był odrodkiem Ojca tak Wielkiego i Świętego. Płaczcie oczy moje, i zamienicie się w źródło łez, niech wstyd krywa twarz meą, na który sprawiedliwie zasłużyłem. (1)

O! czy szczęśliwe, miły Teotymie! szczęśliwy wstyd, którzy będąc z Boga, i według Boga, sprawi w tobie świętą cierpliwość, a ta cię osadzi na drodze wiecznego zbawienia, i zaprowadzi cię na drogę cnoty, którą pokażę za pomocą łaski Bożej. Napominam cię tylko, abys to czytał uważnie.

CZĘŚC DRUGA.

O Szrzedkach potrzebnych do nabycia cnoty w młodości.

Kier: mąż Święty Tobiasz (u) rozkazał Synowi swemu iść do Miasta Rages, do przyjaciela swego Gabela, rozkazał mu oraz, aby szukał sposobu do odprawienia podróży, a nadewszystko, aby sobie znalazł przewodnika, za którego by pomocą mógł ją odprawić bezpiecznie. Syn dobry podjąwszy się być posłusznym rozkazom oycowskim, spotkał się, za osobliwym opatrzaniem Boskim, z Aniołem Świętym Rafałem w postaci podróżnego, który podjął się go zaprowadzić, dokądby chciał iść, i odprowadzić bezpiecznie, co i stało się.

Tak mój miły Teotymie: gdym ja ci pokazał obowiązki niezbite, iż powinienes wnieść na drogę cnoty w młodości twoiej, powiadam ci teraz.

F

iż

(1) Sermons 16. in Cantio: (u) Tob: 4. & 5.

iż powinienes się podjąć tej drogi znosić trudno-
ści, i dać się nauczyć sposobów, tobie potrzebnych
do odprawienia tej podróży tak potrzebnej, która
cię ma zaprowadzić aż do Nieba na żywot wie-
czny.

Odkryć ją ią w tej Drugiej Części, i jeżeli
będziesz iey szukał pilno, Bóg zesle Ducha swe-
go Świętego, aby cię prowadził tą drogą, i wspo-
magał łaską swoją w dokończeniu iey szczęśliwie.

R O Z D Z I A Ł I.

Na czym zawisła prawdziwa cnota.

Pierwszy sposób do nabycia cnoty jest, poznać
ją dobrze, i rozeznac gruntownie prawdziwą po-
bożność od fałszywej i mniemaney.

Wielu zdają się kochać cnotę, od której są
dalecy, bo nie kochają iey takiej, jaka jest sa-
ma w sobie, ale według wyobrażenia, które iay
czynią w umyśle swoim, i według swej skłonno-
ści. Jedni rozumieją, że być cnotliwym, jest to
nie być z liczby złych: inni na tym cnotę zakła-
dają, iż się brzydzą niektórymi grzechami, cho-
ciaż in zym podlegają nie mniej przed B giem
winnym. Insi mniemają się być cnotliwemi, kiedy
czynią pewne sprawy pobożności powierzchowney,
choć iż tymczasem wcale zaniedbują wnątrzney
sumnienia swego, które bywa pospolicie grzechami
śmiertelnemi zmażane. Ci wszyscy tym są nę-
dźniejsi, im bardziey rozumieją o sobie, że są na
dobrej drodze, porieważ są od niey wcale odda-
leni, i gdy mniemają, że idą tą drogą do portu
zbawienia, znajdują się nakoniec zaprowadzonemi
na zgubę, iako to stwierdzają słowa Salomana;

(11)

(*est via, quæ videtur homini recta, & novissima ejus ducunt ad mortem*) Jest droga, która się zda-
je być człowiekowi prostą, koniecznie jednak iey zapra-
wadza ich do śmierci.

Cnota, Teotymie! nie zawisła, i nie funduje się na zdaniu ludzkim, ale jest dzieło Boskie: a zatem od niego samego trzeba brać cnoty regułę, który ją sam przepisać może, iako chce, abys mu służył.

Sluchajże więc, co sam mówi o niey w Pi-
śmie Świętym, a nauczy cię, że mądrasć, zawi-
sła na boiaźni Bożej, i wystrzeganiu się grzechu.
Jest to cnota, ktorey on zaraz nauczył człowieka
przy stworzeniu iego. *W ten czas, mów Job,*
to jest na początku świata, Bóg rzekł do człowie-
ka, boiaźń Pańska jest samą mądrością, a wystrze-
ganie się grzechu umiejętnością (w)

Naucza cię tegoż samego przez ukoronowane-
go Protoka, przez którego dać ci tę generalną re-
gułę cnoty: *Declina à malo, & fac bonum. Strzeż*
się złego, a czyn dobrze.

Mądry Salamon z swojej strony naucza cię tey-
że prawdy: *Boj się Boga, mowi, zachowaj Przy-*
kazania iego, to jest albowiem być zupełnym czło-
wiekiem. (x) To jest: na tym zawisła doskona-
łość człowieka, dla tego się narodził, ten iego o-
stateczny koniec, i szczęście prawdziwe.

Słowem: Pismo Święte nie uznaje inaszej mą-
drości, ani pobożności, tylko Boiaźń Bożą, którą
też nazywa czasem, początkiem mądrości, zupełno-
ścią, koroną mądrości.

Alte przez tę boiaźń nie trzeba rozumieć boiaźni
niewolniczey, która się boi kary, bez wszelkieg
grzechu nienawiści, ale boiaźń ukochanych Synów

F 2

Bo-

(w) Job: 18. (x) Eccl: 12.

Boskich, którzy nienawidzą grzechu, iż się on nie podoba Bogu, a kochają dobre, iż mu jest miłe: iako bojaźń i respekt w synu dobrym na swego Oycę sprawuje, iż się stara, aby przeciwko niemu w niczym nie wykroczył, ale i owzem wszelkimi sposobami w wszystkim mu się podobał.

Tak Teotymie! według maxym szkoły Boskiej, prawdziwa cnota funduje się na bojaźni Bożej, która sprawuje w nas dobrowolne zachowanie Przykazań jego, i wzdryganie się obrazy Bożej nade wszystko, i szukanie sposobów podobania mu się, z zachowaniem siebie w łasce jego. I ta tylko jest cnota, którą za prawdziwą mieć potrzeba; cokolwiek zaś na bojaźni Boskiej nie funduje się, to wszystko jest tylko pozorem cnoty i pobożności.

R O Z D Z I A Ł II.

Zeby kto nabył cnoty, powinien iey pragnąć.

Nie dosyć jest poznać dobro, abyś go nabył, potrzeba go ieszcze kochać, i pragnąć gorąco. Miłość jest nayspierwszą pobudką spraw naszych, ta nas pobudza do przedsięwzięcia wielkich rzeczy, dodaje ochoty do dokazania ich, i sposoby podaje do pomyślnego zakończenia. Jeżeli zaś się to prawdzi we wszystkich przedsięwzięciach naszych, tym bardziey w cnotie; bo miłość i pragnienie cnoty, jest to część cnoty samey, i sposób naylepszy do nabycia iey.

Ten sposób podaje ci Mędrzec, miły Teotymie! którego powiada, że sam zażywał bardzo pomyślnie.

W Rozdz: 6 Xiegi Mądrości, mówi: że mądrość jest pełna światła, i że piękność iey nigdy nie wię-

wiednicie. *Łatwo ją poymią ci, którzy ją miłują, i znajdują ją ci, którzy jej szukają* Uprzedza tych, którzy jej pragną, aby im się pierwej pokazała, nim jej nabędą.

Leez słuchaj, iak on zażył sam tego sposobu w młodości, i naucz się doskonałego przykładu z niego do nabycia cnoty.

Mówi on w Rozdz: 7. Iż zważywszy nędzę ludzką pospolitą, że się wszyscy rodzą w słabości i niewiedomości, począł żądać mądrości, aby się wybawił z tych nędz: Dla tego, mówi, żądałem, i dane mi jest rozumienie, wezwałem Pana, i dany mi jest duch mądrości; przełożyłem ją nad Królestwa i Trony, bogactwa za nic poczytałem w porównaniu z nią, anim równał z nią kamieniami drogich, albowiem złoto w porównaniu jej jest piaskiem, srebro zaś błotem. Umiłowałem ją nad zdrowie i urodę; Postanowiłem mieć ją za światło, ponieważ nigdy nie gaśnie jasność jej. Wszystkie dobra przyszły mi z nią, i odebrałem z rąk jej bogactwa niezliczone.

Nakoniec, opisawszy piękność prawdziwą mądrości, dodał w Rozdz: 5. *Tę miłowałem, i szukałem jej z młodości mojej, i umiłowałem ją wziąć sobie za oblubienicę, i umiłowałem kształt jej*. Postanowiłem ją wziąć sobie za towarzyszkę życia mojego, wiedząc, że mi udzieli części dóbr swoich, i będzie mi pociechą w pracach i tęsknościach moich.

O prześliczny przykład, Teotymie! który cię uczy, iak potrzebne jest pragnienie cnoty, i iak jest skuteczne do nabycia jej. Naucz się więc, idąc za tym przykładem, kochać i pragnąć jej gorąco. Bądź wyperswadowanym, iako jest rzecz pewna, że prócz niej nie masz, czegobys sobie

bardziej życzył na świecie; nie nie masz prócz iey sam y, co by godnie nasyciło żądanie twoie, nie nie masz, co by cię mogło uczynić szczęśliwym, i zupełnie ukontentowanym, i że bez niey nie uchronisz się między w tym życiu, i w przyszłym.

ROZDZIAŁ III.

O Modlitwie, trzecim sposobie do nabycia cnoty.

Ten jest naysposobniejszy sposób ze wszystkich innych do nabycia cnoty. Bo nie dosyć jest pragnąć iey, trzeba iey szukać z wielkim staraniem; abyś z ś pomyślnie iey nabył, potrzeba wznosić się do góry, i prosić o nią tego, który jest iey wynalazcą, i który ją daie tym, którzy o nią proszą, iako potrzeba; według świadectwa Pisma Świętego: *Jeżeli kto potrzebuie mądrości, niech prosi Boga, który ją daie wszystkim obficie (y)*

Mądry Salomon zażył szczęśliwie śródtku tego, po gorącym owym pragnieniu nabycia mądrości, o którym mowi śmy. Mówi on na tymże mieyscu, iż zważywszy wszystkie doskonałości mądrości; taką ku niey powziął miłość, iż wszelkich szukał sposobów do nabycia iey. Ze zaś w młodości swojej zachował ciało swoje i duszę od skazy, Bóg mu dał poznać, iż mądrość jest darem łaski iego, i że iey nie mogłoy być nabyć, gdyby mu był Bóg nie dał. Dodaje zatym, iż skoro poznał tę prawdę, natychmiast udał się do Autora mądrości, i prosił go upokorzonym sercem, aby ją od niego otrzymał. Położył ia modlitwę iego na końcu tego Rozdziału.

Płócz

(y) *Jacobi 1.*

Prócz tego pięknego przykładu, Pismo Święte podaje nam inszy przykład o mądrym Autorze Eklezyastyku, który opisuje sposób, którego zazywał w młodości, aby był nabył cnoty. *Gdyż jeszcze byłem młodym, i w pierwszej niewinności wieku mego, szukałem mądrości iawnie w modlitwie mojej. Prosiłem o nią jeszcze przed czasem, i będę iey szukał aż do końca żywota moiego. Deptała noga moja drogę prostą, od młodości szukałem iey. Wznosiłem ręce moje ku niebu, i dusza moja, poznając nieumiejętność swoją, wzdychała i pragnęła tey mądrości, której Bóg udziela ludziom, i oświecił z łaski swej ciemności moje, i dał mi mądrość pożądaną (x)*

Otoż masz sposoby, których ci wielcy ludzie zażywali, aby nabyli mądrości w powiastkach wieku swego. Pismo Święte wystawia je na przykład młodzi wszystkim, aby ich naśladowując, nabyła tey cnoty. I дай mocny Boże, aby wielu naśladowało te przykłady.

Co się zaś tyczy ciebie Teotymie! który z łaski Bożej pragniesz teyże mądrości, trzeba, ażebyś te przykłady wziął sobie za model czyli za wzor, i szedł drogą, którą pokazano. Proś Boga codziennie o tę mądrość, która rozpędza ciemności niewiedomości, wypędza grzech, prowadzi drogą cnoty do prawdziwego szczęścia, odprawiając pokornym sercem tę piękną modlitwę Salomona.

O Boże miłosierdzia! któryś wszystko uczynił słowem twoim, proszę cię pokornie o jakikolwiek promień Boskiej mądrości twojej, która jest z tobą w niebieszech. Nie wyrzucaj mnie z liczby Synów twoich, iestem albowiem sługą twoim, i stworzeniem twoim, człowiek ułomny i śmiertelny, niezdolny

po.

(x) Eccli: 51.

poić z siebie samego świętych rozkazów twoich. Ześlij mi z nieba, i z tronu wielmożności twojej mądrość, aby zemną była, i zemną pracowała, abym przez święte twoje natchnienia poznał, co ci jest przyjemnego. Ona albowiem wie wszystko i rozumie, ona mnie nauczy postępować we wszystkim roztropnie, co mam czynić, i strześć mnie będzie mocą swoją, a będąc przyjemne sprawy moje. (a)

Przez tę modlitwę, Teotymie! albo którąkolwiek inną tej podobną, (jeżeli ją odprowadzisz jak potrzeba) otrzymasz wszystko, o cokolwiek prosić będziesz. Lecz pamiętaj, iż aby modlitwa była skuteczna, trzeba zachować trzy kondycye: aby była pokorna, gorąca, i stateczna. *Pokorna*, uznając, iż nie możesz być mądrym, i cnotliwym, jeżeli Bóg nie dopomoże. *Gorąca*, abyś o nią prosił z gorącym pragnieniem. *Stateczna*, abyś o nią prosił codziennie; iako nie masz dnia żadnego, któregoby ci łaska Boska nie była potrzebna, abyś tę mądrość zachował, albo jej przyczynił.

ROZDZIAŁ IV.

Ze potrzeba kochać, i szukać nauki o cnotcie.

Z modlitwą jest jeszcze potrzebniejsza nauka do nabywania cnoty. Bóg Autor mądrości nie dał jej zawsze sam przez się samego: zażywa na to ministrów ludzi, którzy chcą aby nas naprowadzili na drogę cnoty, podając do ucha naszych swe święte prawdy z łaski swojej tegoż samego czasu, którego ludzie nas nauczają z strony jego przez swoje słowa. Dla tego też postanowił w Kościele swoim

Pa.

(a) Sap: 9.

Pasterzów i Nauczycielów, iako mówi Apostoł, aby nauczali ludzi prawd Boskich, i tego wszystkiego, co czynić mają dla zbawienia otrzymania.

Jeżeli zaś nauka jest potrzebna wszystkim ludziom, tym bardziey młodzieży, która dla przyczyny wieku swego albo się nie nauczyła dostatecznie mądrości, albo nie jest zdolna do nauczania się ich sama przez się.

Jeszcze więc nie dosyć jest na tym, miły Teotymie! żebyś prosił Boga codziennie o mądrość i cnotę, potrzeba, abyś pragnął być nauczonym, i szukał przewodnika w tej drodze takowego, któryby ją dobrze wiedział.

To pragnienie nauki tak jest potrzebne do cnoty, iż nauka o cnotcie jest początkiem iey, według słów Mędca: *Początek, prawdy, mądrości, mieć prawdziwe pragnie nie nauczania się iey.* (b)

A nakoniec, żebyś był o tym doskonale upewnionym, czytaj uważnie piękne napomnienie B. Kłezystyka Pańskiego w Rozdziale 6 *Synu mój*, mówi, *jeżeli będziesz słuchał tych, którzy cię nauczają, nauczysz się: i jeżeli będziesz sposobił umysł twój do nauczania się, wyйдiesz na mądrego; jeżeli łatwo nakłaniać będziesz uszu na dobre nauki, odbierzesz naukę. A jeżeli będziesz się kochał w słuchaniu, nabędziesz mądrości. Dla czego staraj się przedstawiać z ludźmi mądrymi; sercem igrzyj do ich mądrości dla tego, abyś mógł słuchać wszystkiego, co ci powiedzą o Bogu, i abyś nie utracił z słów ich.*

Wiele jest sposobów, przez które możemy brać pobudkę do cnoty, iako to Kazania, Xiążki Duchowne, o których wkrótce mówić będziemy. Sposób jednak naypożyteczniejszy, i naylepszy dla wie-

ku

(b) Sap. 6.

ku twego, jest powodzenie szczególne człowieka mądrego i cnotliwego, któryby cię mógł nauczyć prawdziwey drogi zbawienia. Dla tegoć to Mędrzec dodaje do słów poprzedzających: *Jeżeli poznasz człowieka wyrozumiałego, pilnie się staraj o znajomość z nim, i często go nawiedzaj.* W Rozdziale następującym będę dłużey mowił o tey prawdzie,

ROZDZIAŁ V.

O Potrzebie przewodnika w drodze cnot, a osobliwie pod czas młodości.

Ten sposób, Teotymie! jest jeden z naysposobniejszych, które cię mogą zaprowadzić do cnoty. Ten sam może poszczęścić wszystkie inne, bez niego wcale niepodobna jest, abyś ich mógł zażyć pożytecznie. Droga zbawienia, i prawdziwey mądrości jest ci rzecz niewiadoma, przetoż potrzeba ci przewodnika, któryby cię nią prowadził. To jest zdanie iednostayne Pisma Świętego, i Oyców Świętych.

Jeżeli ślepy ślepego prowadzi, mówi Syn Bożki, (c) obydwa w dół wpadają. Tym bardziey, jeżeli ślepy sam sobie jest przewodnikiem, a jeszcze w niewiadomey drodze. *Biada temu, który sam idzie,* mówi Mędrzec, *bo gdy upadnie, nie ma ktoby go podźwignął.* (d) Dla tego w Przypowieściach swoich napominał często młodych, żeby nie dufali w roztropności swojej, to jest rozumowi, bo ten, kto się zasadza na rozładku swoim, głupi jest, własna jest głupich spuszczanie się na siebie samych, mądrzy zaś słuchają rady. (e) Dobry Tobiasz

(c) *Matb: 18.* (d) *Ecc: 4.* (e) *Prov: 3. & 18.*

biasz" nauczając Syna swego, między innymi dał mu tę naukę: *zawsze się radź mądrego.*

Powiedział ci już Mędrzec wyżej, iż gdy upatrzysz męża roztropnego, i wyrozumiałego, abyś się starał poznać go, i często z nim przestawał; ale osobliwie pamiętaj o radzie, którąć daie w Rozdziale 37.

Przestawaj, prawi, *nieustannie z mężem świętym, któregokolwiek przestrzeżesz zachowującego, i mającego boiaźń Bożą, którego umysł zgadza się z twoim, (to jest: któregoś ty kochał, i on ciebie wzajemnie) który, gdy się zachwieiesz w ciemnościach, będzie miał litość nad tobą, wspierając cię, abyś nie upadł, albo podźwigając upadłego. O- toż masz nie tylko potrzebę przewodnika w drodze cnoty, ale też i przymioty, które mieć powinien, iasnie wyrażone. Powinien być mąż wielkiej cnoty, i mieć przywiązanie, i pragnienie gorące zbawienia tego, którego prowadzi, umieć go zatrzymać, gdyby chciał upaść, a zatym mieć powinien roztropność, i umiejętność potrzebną do tego.*

Hieronim Święty idąc za zdaniem Pisma Świętego daie też radę młodemu, któryby chciał postąpić w cnocie: *Mnie się, prawi, zdaje, abyś przestawał z ludźmi świętobliwymi, i żebyś sam siebie nie uczył, i nie szedł bez przewodnika drogą, którać jest niewiadoma, abyś zaraz nie zbłądził, i nie chwycił się innszej drogi; albo żebyś nie szedł pędzey, albo opieszaley niż potrzeba; abyś albo biegnąc nie ustał, albo powoli postępując nie zaspiał w drodze. (ff)*

Masz

(f) Tob: 4. (ff) S. Hieron: Epist: ad Rustic:

Masz więc Teotymie! przestrogi bardzo pożyteczne, które ci tu zaraz podaję S. Hieronima, i samegoż Ducha Świętego.

Ooierz sobie Spowiednika mądrego, i cnotliwego, abyś mu oddał w rząd sumnienie twoie, i nauczył się od niego, cokolwiek masz rzeczy, chcąc służyć Bogu w młodości twojej. Będzie on sternikiem i przewodnikiem twoim w drodze zbawienia, nauczając cię zdania i maxym prawdziwey pobożności, i pokazywając ci będzie rzeczy, których się masz chronić, a które masz czynić. Naprowadzi cię na dobrą drogę, gdy się od niey oddalisz. Wyrwie cię z niebeszczęśństwa, w którym cię postarzeje. Nauczy cię odpor dawać pokusom, i leczyć złe nałogi. Pobudzać cię będzie do cnoty. On ocuci cię, kiedy zasypiać będziesz w tej drodze, i przytrzyma, kiedy zechcesz nazbyt prędko pospieszać, abyś z gorącości pierwszego ducha nie wpadł w oziębłość, a z oziębłości w nałog iaki zły; co się zwykło przytrafiać młodym. Wszystkie te pożytki, każdy z osobna dobrze zważ, miły Teotymie! odbierzesz je nieomylnie od dobrego przewodnika, i wcalec jest potrzebny, abyś je odebrał.

Dla tego odkrywaj mu zawsze sumienie twoie, i dobrze opowiadaj stan twój, nie nie tając skrytości twoich. Poważaj go iako męża, przez którego Bóg do ciebie mówi, i tobą rządzi. Miej powałość do niego, i słuchaj rad jego. Słuchaj uważnie przestrog jego. Bądź pilnym w pełnieniu zdań jego, i czyn rachunek z używania ich przed nim. Nie wstydź się wyławić mu wszystkich grzechów twoich. A nadewszystko strzeż się występku, który przytrafia się częstokroć młodym, iż wpadłszy w grzech iaki wielki, nadzwyczajny,

spowiadają się go przed inszym, iż się głupie wstydzą wyjawić go przed swoim ordynaryjnym Spowiednikiem. Czynić tak, jest to rząd Spowiednika swego wcale niepożytecznym czynić, i chwytac się drogi prowadzącej w wiele grzechów, a nakoniec na zgubę. Nie tak, nie tak, Teotymie! ale potrzeba mieć do Spowiednika swego poufałość, iako Syn ma do Ojca swego, i chory do lekarza, abyś mu odkrywał i złe i dobre, które się w tobie znajduje. Lekarz nie poznający choroby, nie może iey uleczyć, i chory, który ią tak, podaje się w niebezpieczeństwo gorszego npadku, a czasem i o śmierć samą przyprowadzić się. Nie kryj się więc nigdy przed twoim Spowiednikiem z występkami, i chociaż ci się co takowego przytrafi, nie obawiaj się powiedzieć przed nim. Jeżeli żałujesz za grzech twój, nie wstydz się go powiedzieć przed tym, który go może lepiej uleczyć, niżeli ktoś inny, bo on cię lepiej wie, i zna; i wie także lekarstwa, które są najpożyteczniejsze. Dobrze sobie wbiy w pamięć, miły Teotymie! rady te, i bądź wiernym w zachowaniu ich. Kończąc ten Rozdział, dodaję jeszcze, iż abyś sobie znalazł wodza tak potrzebnego, Pana Boga masz prosić o to. Proś go sercem całym, aby ci dał znaleźć dobrego, a gdy bez wątpienia da ci go Bóg, radź się w tej mierze osoby iakiey mądrej i cnotliwej. A gdy go znajdziesz, nie odmieniaj go łatwo i bez potrzeby. Jeżeli ci się zaś przytrafi odmienić go, albo przez śmierć iego, albo przez odmianę mieszkania, albo inaczej, staraj się iaknayszyjść innego obrać.

O! Teotymie, iakbyś był szczęśliwy, gdybyś tak żył pod rządem dobrego wodza; chodzącbyś bezpiecznie po drodze zbawienia, i wielki w niej uczy-

uczyniłbyś postępki: przeciwnie zaś nie mając przewodnika, zawszebyś został w niebezpieczeństwie zbłądzenia w dobrej drodze zbawienia, i zguby twojej.

Pamiętaj na rzecz pamięci godną, którą Pismo Święte powiada o Joasie. Króla tego edukował Arcykapłan Joiada w boiaźni Boga, nauczał go Prawa jego, i prowadził go drogą cnoty od siódmego roku wieku jego, aż do czterdziestu lat i więcej. Przez wszystkie te lata żył świętobliwie, i Pismo Święte przypisuje to edukacyi Męża Świętego. (g) *Joas*, mówi Pismo, *świętobliwie żył przed Bogiem, i óki go nauczał Joiada Arcykapłan*. Lecz nie zostawał zawsze w tym stanie. Gdy albowiem Joiada umarł, zły Pan nie uważał więcej na dobre nauki, i mądre rady dobrego Nauczyciela swego; udał się do rozpustnego i nieporządnego życia, przez któreściągnął na siebie wiele złego, i śmierć nędzną, którą na niego Bóg wkrótce potym zesłał. Ten przykład uczy cię, czego może dokazać rząd dobrego mistrza duchownego w drodze cnoty.

R O Z D Z I A Ł VI.

O Spowiedzi, a nayprzód o Generalney.

Ponieważ Spowiedź jest Sakrament postanowiony od Jezusa Chrystusa na zgładzenie grzechów katolickich, i odpuszczenie ich przez łaskę Bożą, toć wątpić o tym nie potrzeba, że jest środkiem nie tylko pożytecznym, ale też i potrzebnym do nabycia cnoty i świętobliwości, która się zaczynać powinna od oczyszczenia się z grzechów. Dla tegoć ci ją tu wystawiam jako rzecz pierwszą, przez którą wypełnić masz przedsięwzięcie, którego sobie

(g) 4. Reg: 52. 2. Paral: 29. ży.

życzysz od Boga. Potrzeba więc zacząć od dobrej Spowiedzi, miły Teotymie! żebyżś była ci tym pożyteczniejsza, radzę ci uczynić generalną z całego życia twego.

Ta rada funduje się na trzech przyczynach.

Nayprzód, że się nafia częstokroć, iż Spowiedzi poprzedzające były nieważne; jako to, gdy się zatailo grzech jaki śmiertelny; co się bardzo często trafia młodym, albo się spowiadało bez dostatecznego przygotowania się, bez żalu za grzechy, i bez przedsięwzięcia poprawy; co także bardzo często zwykło im się przytrafiać. W tych dwóch, przypadkach Spowiedź generalna jest potrzebna.

Powtóre, chociaż się nie widzi żadney nieważności w pierwszych Spowiedziach, jednak może być jaka wątpliwość o zupełności ich z wielu defektów, których spowiedzi bywają czasem pełne, z niedbalstwa spowiadających się, i czyniących Spowiedzi wcale bez przygotowania się, bez żalu, a częstokroć bez żadney woli odstąpienia, niemienia upodobania w grzechach; Spowiedź generalna te defekta nadgradza, kiedy się dobrze odprawi.

Potrzebie, jeżeli nie jest potrzebna takowa Spowiedź, będzie zawsze bardzo pożyteczna dla trzech wielkich pożytków, które ztąd odbierzesz: jednego względem ciebie samego, drugiego z strony Spowiednika, a trzeciego z strony Boga.

I. Z strony ciebie samego, bo wystawując ci przeszłe życie przed oczy, będzie pomagał do poznania, iśk daleko oddaliłeś się od drogi zbawiennej, i na upokorzenie ciebie przed Bogiem w poznaniu nędzy twoiej. Ona cię przyprowadzi po poznania twych złych skłonności, abyś je po-
pra-

prawił, i powziął pragnienie wielkie do odstąpienia ich; i w tym uczynisz mocną rezolucyą udania się zupełnie do Boga.

II. Z strony Spowiednika na toć się przyda, iż mu oznajmisz cały stan sumnienia twego, a przeto będzie cię mógł b. śpiecznie prowadzić drogą zbawienia, i radzić ci według potrzeby twojej.

III. A nakoniec pomocną i pożyteczną będzie z strony Boga, abys sobie u niego na obfitsze zasłużył łaski przez nawrócenie się doskonałe, i tym ci ich więcej udzieli, im cię będzie wiódł bardziey upokorzonego przed sobą, i załującego, żeś go obraził.

Abys dobrze odprawił tę Spowiedź.

1. Mieiż za koniec i cel, abys odstąpił przeszłego żywota, a powstawszy z grzechów, udał się wszelkim sposobem do drogi cnoty.

2. Gotuy się przez siedm, albo ośm dni pierwszy, a przez ten czas baw się dwiema rzeczami. 1. Przypominaniem sobie grzechów. 2. Powzięciem żalu wielkiego za nie, i dobrym przedsięwzięciem odmisy życia.

Abys pierwszą rzecz uczynił, toż każdego dnia czas jaki na rachunek sumnienia, według porządku Przykazań Boskich i Kościelnych, i siedmiu grzechów głównych. A dla większey łatwości miew sobie jaką Książkę do tego służącą, i każdego dnia napisz coś sobie przypominał.

Ale osobliwie staray się o drugą rzecz naypotrzebniejszą, naytrudniejszą, i na którą się pospolicie mało zwykli zdobywać niektórzy, a ta jest skrucha. Na tey otrzymanie potrzeba się modlić do Boga, czytay takie rzeczy, któreby mogły sprawić obrzydzenie grzechów, i pragnienie służenia Bogu,
ale

ale potrzeba modlić się gorąco, i czytać uważnie, i szczerze. Uciekay się więc raz albo dwa razy do osobnego iakiego miejsca, i tam będąc, upadniy przed Bogiem, proś go pokornie i gorąco, aby zmiękczył serce twoie, aby ci dał łaskę poznać dobrze ciężkość grzechów twoich, i krzywdy, któreś uczynił nieskończoney dobroci iego, abys za nie prawdziwie żałował, i z nich powstał zupełnie przez szczerą pokutę, i doskonałą odmianę życia twego.

Nakoniec staray się czytać Xiążkę, któraby ci sprawiła obrzydzenie grzechu, i pokazała potrzebę powstania z niegoż. Wiele takowych Xiążek znaydziesz. Czytayze ie z wielką uwagą, za każdym razem ieden, albo dwa tylko Rozdziały, które będziesz odczytywał po kilka razy i będziesz rozmyślał uważnie i pilno, usiłując się pobudzić przez te rzeczy, które będziesz czytał, do nienawiści grzechu, i do żalu, żeś go popełnił; opłakuy swoją nędzę, i proś Boga o odpuszczenie grzechów twoich, i o łaskę powstania z nich.

Gdy przyidzie dzień spowiedzi, prosiwszy wprzód Pana Boga o łaskę do dobrze odprawienia tak wielkiey wagi sprawy, przystąp do tego Sakramentu z głębokim uszanowaniem, z pilnym i wielkim umysłu natężeniem i zebraniem, i z wielkim żalem, żeś Boga obraził. Oskarż się o grzechy twoje pokoruie, i iasnie; a oskarżywazy się o nie, oświadcz się przed Spowiednikiem, że się niemā brzydzisz z serca całego, a osobliwie, żeś dobroć Boską ciężko obraził, i że prosisz go pokornie o ich odpuszczenie; i że gotów iesteś prędzey umrzeć niżeli go kiedy obrazić. Proś Spowiednika, abyé dał środki przeciwko grzechom, abys się do nich więcej nie wracał, i sposoby, abyś żył na potym

cnotliwie, i w bojaźni Bożej. To uczyniwszy, słuchaj z uwagą coć powie, nie myśląc o czym innym. Gdy zaś będziesz miał odbierać rozgrzeszenie, wniydz w siebie samego, i głęboko się przed Bogiem upokarzając, odnów żal twój, iaki tylko mieć możesz za grzechy, i proś go o miłosierdzie, aby cię tegoż samego czasu rozgrzeszył w Niebie, którego cię Kapłan rozgrzesza z swojej strony na ziemi.

O szczęśliwy dzień, Teotymie! którego ty powstaniesz, i wyidziez z stanu grzechu, z mocy czartowskiej, abys był w liczbie Synów Boskich, i służył mu wiernie na zawsze. Lecz pamiętaj, aby ci Spowiedź była pożyteczna, abys nie zapomniał iey prędko, iako się wielu przytrafia, którzy o niey pótym nie myślą, i tak wracają się do pierwszego żywota swego, i dla tego bądź wiernym w tym wszystkim, coć twój Spowiednik rozkaże, tak względem pokuty za grzechy, iako abys się ich napótym wystrzegął.

Staray się codzień odnawiać z rana żal, żeś Boga obraził, i rezolucyą, którąś uczynił, abys go nigdy nie obrażał, gdyby też niewiedzieć co się z tobą dziać miało.

R O Z D Z I A Ł VII.

O Zwyczajney Spowiedzi.

Ze Spowiedź iest środkiem nie tylko bardzo pożytecznym, ale też weale potrzebnym do zatrzymania człowieka na drodze cnoty, ta prawda funduje się na codziennym doświadczeniu, które pokazuje, że ci, którzy nie często używają tego Świętego lekarstwa, prędko wpadają w pierwsze choroby

by swoje, powracając do grzechów, które porzucili byli. Dla tego, Teotymie! masz mieć za niemylną prawdę, iż jeżeli masz prawdziwe przedsięwzięcie żyć cnotliwie, powinienes często uczęszczać do Sakramentu Pokuty; i jeżeli tego nie uczynisz, nigdy się nie wywikłasz z więzów grzechowych, i nie opuścisz drogi prowadzącej na zgubę. I toć pokazuje iasnie następującemi dowodami.

I. Bo daymy to, że możesz przez nieiaki czas nie wpaść w grzech śmiertelny, z tym wszystkim, bez częstey Spowiedzi nie możesz uchronić się tylniejszych grzechów, które gdy się rozmnożą, i zaniedbane będą, prowadzą do grzechu śmiertelnego.

II. Bez częstey Spowiedzi wprawisz się nieznacznie w wiele złych nałogów, których nie masz za nałogi, i wpadniesz w wiele okazyi niebezpiecznych, których ani się ustrzeżesz, nie mając przestrogi, ani dokażesz tego, chyba często odkrywając sumnienie twoje roztropnemu Spowiednikowi, który ie rozezna, i przestrzegać będzie zmazy jego.

III. Niepodobna, żebyś był długo bez pokus, a osobliwie, żebyś ich nie cierpiał względem czystości; trzymam zaś tak, iż niepodobna, abyś im mógł dawać odpor bez częstey Spowiedzi. Czyń co chcesz, jeżeli tego lekarstwa niezażywasz, upadniesz niemylne: doświadczenie to pokaże. Ten, który zaniedbywa lekarstwa wpadnie w chorobę, a z choroby umrze.

Spowiedź, Teotymie! jest lekarstwo na grzech.

1. Bo ponieważ jest Sakramentem, daje łaski do uchronienia się go.

1. Odnawia zarzeczenie się, i obrzydzenie grzechu, i postanowienie nie popełnienia go nigdy.

3. Bo przestrogi, które Spowiednik dać na Spowiedzi, podźwigają pokutującego, i dodają ochoty na nowo strzedz się grzechu, a być wiernym Bogu.

4. Bo pokutujący wyjawiając swoje grzechy, i pokusy swojemu Spowiednikowi, odbiera środki od niego, którymby dawał odpor. A do tego, samo to wyjawienie pokus jest bardzo skutecznym środkiem na zwyciężenie ich. Zły duch naszego się bardzicy nie boi, iako wyjawienia zdrad swoich; jest to taki wąż, który się kryje, gdy chce ukąsić, a ucieka gdy go kto postrzeże; jest to zbojca nocny, który żadną miarą nie chce być odkrytym, i nie ma większej zdrady na zgubę młodzieży, iako gdy ją niemą uczyni, i niedbującą o sprawę sumnienia swego; i gdy ją przywiedzie do tego, aby nikomu sumnienia swego nie odkryła, dla tego, aby w tym niebezpiecznym milczeniu nie znalazła żadney pomocy do sprzeciwienia się pokusom, ani środków powstania z swoich nałogów. *Grzech*, mówi Bernard Święty, *wyjawiony prędko się leczy, przez milczenie zaś wzmacnia się: ieżeli się grzech wyjawia, z wielkiego staje się małym, ieżeli się go tai, z małego staje się wielkim. (b)*

Po tych racyach, miły Teotymie, nie wątpię, abyś nie był u siebie wyperswadowany o potrzebie częstey odprawowania Spowiedzi. Ponieważ zaś ta materya jest bardzo potrzebna, a wiele się w niej trafia błędów, dam ci jeszcze więcey rad, które proszę czytać uważnie, i dobrze wbić je sobie w pamięć, abyś je w samey rzeczy zachował.

ROZ-

(b) *S. Bernard de interiori Domo.*

R O Z D Z I A Ł VIII.

Rady tyczące się Spowiedzi.

I. Spowiadać się najmniej co miesiąc, nigdy nie opuszczając Spowiedzi. Jeżelibyś zaś miał pokusy częste, powinienes się częściej spowiedować, a osobliwie, kiedy miarkujesz że pokusy zaczynają na ciebie być mocniej. Pamiętajże dobrze o tej radzie, bo jest wielkiej wagi; gdy tej rady nie będziesz pełnił, nędznie do grzechów powrócisz się.

II. Strzeż się, abyś nie czynił tak nierozsądnie, jak wielu czyni, którzy się w ten czas dopiero spowiadają, aż upadną w jakiej pokusie. Jest to zwyczaj nieszczęśliwy, którym czart zwodzi dusze; bo co to jest za głupstwo, nie myśleć o lekarstwie, aż poki nie wpadnie się w chorobę śmiertelną, której można zabić tymże lekarstwem? według rady Mędrca: *ante languorem adhibe medicinam. Zażyj lekarstwa, abyś zabiegł chorobę. (i)*

III. Bardziej jeszcze wystrzegaj się głupstwa tych, którzy wpadłszy w grzech, miasto tego, coby mieli jaknajprędzej powstawać, i uciekać się do Sakramentu Pokuty, to się na grzech ośwajać, za ładą okazują, i zaniedbują się spowiadać, częścią z wstydu, częścią z rozwoźłości sumienia, albo też mało dbając o zbawienie swoje; co sprawuje, że odkładają Spowiedź aż na Święto jakie znaczne, inaczey nigdyby się nie udali do lekarstwa tak potrzebnego. To złe pospolicie się między młodemi znajduje, i sprawuje, że wielu z nich po dobrych przedsięwzięciach nazad się cofa;

(i) *Eccl: 18.*

faia, i wpadaia w złe postęпки prędzey, niż się spodziewaia. Nie trzeba tracić animuszu, iż się przytrafi upaść, ale potrzeba powstać, i zażyć upadku tego na to, abyś się strzegł napotym pilniey, a nie przyczyniał grzechu do grzechu.

IV. Spowiaday się przed Spowiednikiem twoim własnym póty, póki będziesz mógł; w ten czas jednak, kiedy go nie będziesz mógł mieć, poydź do innego, i to tak, żeby iego nieprzytomność nie była przyczyną, abyś ty się nie spowiadał, kiedy masz czas potemu.

V. Bądź pewny, że czart wszelkim sposobem będzie się starał, abyć przeszkodził, i nie dopuścił ci się często spowiadać. Wynaydzie on przeszkody, i jakie tylko pomyśleć się mogą: częścią będzie perawadował, że to jest bardzo trudno; częścią, żeś się nie dobrze przygotował: raz wynaydzie iaki interes, drugi raz sprawi w tobie niesmak Spowiedzi. Często, ba i nayczęściey będzie cię uniawiał odwieść od Spowiedzi głupim wstydem, którym zwykł odwodzić od częstej Spowiedzi rowienników twoich, sprawując w nich to, że się wstydzą rzeczy tak Świętych, i tak zbawiennych. Słowem: nie masz żadney sztuki, i wynalazku, któregooby on nie zażył, aby cię odwiodł od tego środka tak potrzebnego, i pożytecznego zbawieniu twojemu, Lecz dla miłości Boskiej proszę cię Teotymie! przewyciężay wszystkie te przeszkody, i miej za pokusę diabelską wszystkie myśli, które cię od Spowiedzi odwodzić będą tych dni, których będziesz się miał spowiadać.

Zebyś zaś dobrze się spowiadał, staray się dobrze zachować to, co następuje.

1. Roztrząsaj, iak możesz naylepiey, summienie twoie z tych grzechów, do których skłonnieyszyszy jesteś.

2. Uczyniwszy rachunek summienia, wzbudź się do żalu, żeś Boga obraził, i prosź go o odpuszczenie całym sercem.

3. Przystępuy do Spowiedzi z wielkim poszanowaniem, i skromnością, myśląc sobie, że idziesz stawić się przed Bogiem, iako przed Sędzią twoim, i prosić go o miłosierdzie. Jeżeli zaś trafi ci się czekać przez iednego i drugiego Spowiedź, poki się sam nie wyspowiadasz, zachoway się w postaci pokornej i skromnej, modląc się, albo czytając co takiego, coby cię sposobiło do pokuty.

4. Opowiaday grzechy twoie pokornie i wyraźnie, aby Spowiednik dobrze słyszał. Znajduią się tacy, którzy grzechy swoje iak przez zęby powiadają, i napół, i czekają poki się ich Spowiednik o resztę nie spyta: jest to wielki nierozum, który częstokroć czyni spowiedzi nieważnemi, i świętokradzkimi.

5. Strzeż się, abyś nigdy nie tuił żadnego grzechu śmiertelnego na Spowiedzi ze wstydu, z bojaźni, albo iakokolwiek; wielkie to jest złe, które się przytrafia częstokroć młodym, a osobliwie względem pewnych grzechów nieczystych, których nie śmieią wyjawić dla niezażęśliwego wstydu, który ich częstokroć o świętokradztwo przyprawuje, i trzyma w ustawicznym stanie grzechu śmiertelnego. O! Teotymie, nigdy się nie dopuszczay tego złego, którym czart zwodzi, i gubi wielką liczbę młodych.

6 Nigdy nie szukay tego na Spowiedziach, aby Spowiednik dobrze o tobie rozumiał, ale aby cię uleczył, i naprowadził na drogę zbawienia.

7. Uczyniwszy Spowiedź, słuchaj pilno uwag Spowiednika, i rad, któreć da; nie czyn tak, iako niektórzy, którzy w ten czas przypominają sobie grzechy, kiedy Spowiednik mówi: strzeż się takowego postępu, który jest pospolity, i gubi wszystek pożytek Spowiedzi.

8. Nim Spowiednik rozgrzeszy cię, także i gdy rozgrzesza, proś Boga o odpuszczenie grzechów, żałując mocno, żeś się ich dopuścił, z mocnym przedsięwzięciem, że się poprawisz według możności twojej, za łaską Pana Boga. Potrzeba się brzydzić grzechami śmiertelnymi, iako nieskończenie sprzeciwiającemi się dobroci Boskiej, i zbawieniu twemu; co się zaś tyczy powszednich, potrzeba za nie żałować, że się Bogu nie podobają, i mieć zawsze przedsięwzięcie, że się poprawisz, iak będziesz mógł najlepiej.

9. Pokutę wypełniaj zupełnie, i nabożnie.

10. Przyszwycajaj się w dzień Spowiedzi twojej czynić uwagę nad grzechami znaczniejszymi, w któreś wpadł; nad przestrogami, któreć Spowiednik dał; abyś się w nich poprawił, i czyn przedsięwzięcie, że je wiernie zachowasz.

ROZDZIAŁ IX.

O Komunii Świętej.

Zbawiciel i Odkupiciel nasz Jezus Chrystus tak bardzo pragnął poświęcenia, i zbawienia naszego, iż nie kontentował się postanowić Sakrament Pokuty, w którym dał Apostołom swoim własną moc na odpuszczenie grzechów naszych: ale przez zbytek niepojętej miłości swojej, zostawił nam Sakrament Najświętszey Eucharystyi, w którym
da

dać siebie samego istotnie, aby był pokarmem duszom naszym, aby je zachowywał w życiu łaski, aby je umacniał w słabościach ich, i dał żywot wieczny.

Zkąd wynika, że Kommunia Święta jest środkiem potrzebnym dla tych, którzy chcą być cnotliwymi, i że ci, którzy prawdziwie pragną zbawienia swojego, powinni się starać być godnymi, aby często ją przyjmowali. *Jeżeli nie będziecie jeść ciała mego, i pić krwi mojej, nie będziecie mieli życia w sobie. (k)*

Tak miły Teotymie! z tego źródła żywego łask Boskich czerpać i pić masz obficie wszystkie pomocy i cnoty tobie potrzebne. Szukasz mądrości? i znajdziesz mądrość Przedwieczną w własnej osobie. Żądasz czystości? i znajdziesz czystość samą, (l) potrzebuiesz pomocy do zachowania cnoty między niebezpieczeństwami, i przeszkodami życia tego? przyjmiesz tam dawcę wszystkich łask, który cię może obronić od wszystkiego, co się zbawieniu twojemu sprzeciwia.

Ponieważ zaś tak się rzecz ma, toć potrzeba do Komunii często przystępować, a nie pogardzać łaską Zbawiciela, który się tobie dać z miłości niewypowiedzianej. I takowy pokaznie oczywiescie, że nie pragnie zbawienia swego, który zaniedbywa środek tak skutecznego, i zbawiennego, zamykającego w sobie Sprawcę zbawienia. Chociaż zaś nie można opisać generalnie czasu przyjmowania Ciała Pańskiego, bo to zawisło od każdego stanu; jednak ci powiem, że bardzo jest przyzwolita co miesiąc przyjmować Ciało Pańskie. Zebyś zaś spowiadał się częściej, niż co miesiąc (jakśmy wyżej powiedzieli, gdyć tego będzie potrzeba, po.

(k) *Joan: 6. (l) Zach: 9.*

poradzisz się Spowiednika, któryś dozwoli, abyś i Ciało Pańskie przyjął, zobaczywszy, że ztąd pożytek odnosisz, albo gdy będziesz sam pragnął do Stołu Pańskiego przystępować; czasem też osądzi za rzecz dobrą, abyś odłożył Komunią, a lepiej się przygotował do tak godney, i Świętey sprawy.

Ponieważ zaś cały pożytek Komunii zawisł na kondycyach należytych; otoż ci zaraz podam rady, które zachować masz, abyś dobrze przyjmował Ciało Pańskie, pilnie tylko je sobie uważay, i staray się odczytywać, ile razy masz komunikować.

R O Z D Z I A Ł X.

Rady do dobrego przyięcia Ciała Pańskiego.

Gotuy się iak możesz naylepiej. Proś Pana Boga w pacierzach twoich rannych o łaskę godnie przystąpienia do Stołu Jego. Cały poranek trzymay umysł twoy dobrze zebrany, myśląc o tey wielkiey sprawie, którą masz czynić, i częstokroć sam w sobie powtarzay, co Dawid mówił eżynię przygotowania na budowanie Kościoła Bogu. *Grande opus, non enim homini pręparatur habitatio, sed Deo. (m)* Wielkie dzieło, nie dla człowieka albowiem gotuję się mieszkanie, ale dla Boga; tak miły Teotymie! Jezusowi Chrystusowi prawdziwemu Bogu, i prawdziwemu Człowiekowi gotujesz mieszkanie w duszy twoiey: potrzeba więc takie przygotować, któreby było godne przytomności jego.

Planuy tego, abyś był w Kościele i modlił się i spowiadał, a na Spowiedzi poradź się Spowiedai.

(m) 1. Paral: 19.

dnika, jeżelić radzi komunikować, a gdy przyzwoli, tym sposobem będziesz się gotował.

Odstąp około pół godziny przed Komunią na uwagę nad sobą samym, i czyn to, co następuje.

1. Upokarzaj się głęboko przed Jezusem Panem i Zbawicielem twoim, uznawając się być niegodnym przyjąć go z przyczyny godności jego, świętobliwości jego, i z przyczyny grzechów twoich. *Ergone credibile est, ut habitet Deus cum hominibus?* Więćże (mówił Salomon skłęcząc przy Kościele:) podobna jest rzecz, aby Bóg z ludźmi mieszkał? mów toż samo o tobie. Proś go o odpuszczenie grzechów, które się uczyniły niegodnym przyjęcia jego.

2. Proś go o łaskę godnego przyjęcia, to jest: abyś go przyjął sumnieniem czystym, z wiarą żywą, gorącą miłością dobroci jego, i z przedsięwzięciem nieodmiennym służenia mu wierze całe życie. Jeżeli umiesz modlić się przed Komunią, modlże się uważnie, i rozumnie.

3. Gdy godzina przyjdzie Komunii, porzuć wszystkie modlitwy ustne, przystępuj do Ołtarza skromnie, oczy spuść, nie poglądaj na tę i na owę stronę, nie ciśnij się, żebyś pierwszy przystąpił, ale aż się drudzy przecisną, upadłszy na kolana oddaj cześć Panu Jezusowi głębokim affektem serca, a odmówiwszy *Confiteor*, i *Domine non sum dignus*, z prawdziwym wyznaniem niegodności twojej, przyimię z wiarą mocną, i z iak najgłębszą pokorą Pana Niebieskiego, i Zbawiciela duszy twojej.

Odstąpiwszy od Ołtarza, nie bierz zaraz Xiążki, abyś się modlił, ale myśl czas jaki zabaw się z Zbawicielem twoim, którego masz w sercu twoim.

1. Nieograniczony Majestat Jego uczciy nągłębszym affektem serca. 2. Dziwuy się dobroci Jego, że raczył cię nawiedzić, mówiąc z Elżbietą Świętą: *I skądże mi to, że Pan mój idzie do mnie!* (n) wyznay żeś nie godzien tej łaski. 3. Proś go o odpuszczenie grzechów. Załuy, żeś obraził Boga, któryc się daje z tak wielką miłością, i dobrocią. Oświadczay się przed nim, że go chcesz miłować zawsze, i nigdy się nie chesz od niego odłączyć. (o) 4. Przetoż mu wszystkie potrzeby duszy twoiej, proś go o łaski, których najbardziej potrzebujesz, abyś się uchronił złego towarzystwa, i okazyi obrażania go, złe nałogi wykorzenił, a w enocie postępil. 5. Podziękuy mu za łaski, które uczynił: dając ci siebie, i na zawdzięczenie niewypowiedzianego i nieoszacowanego dobrodziejstwa tego ofaruy mu duszę twoję, siły, życie, wszystko, co masz, i mieć możesz, abyś go kochał, i służył mu zawsze. Potrzeba to wszystko uczynić w krótkim czasie, ale z wielką gorącością serca.

Powróciwszy z Kościoła skromnie, czyni co potrzeba, a nie sprzeciwiaj się tej Świętej sprawie; bądź iek nayskromniejszym w tym wszystkim, co będziesz czynił. Bądź na Kazaniu i na Nieszporach, jeżeli możesz, i odłóż godzinę jaką na czytanie Xiążki duchowney. Nie obecuy długo z każdym, ale tylko z osobami pobożnemi, zabawiaj się dobrą rozmową, i ta niech będzie największa rozrywka dla ciebie w dzień Komunii.

ROZ.

(n) Luc: 1. (o) Psalm: 3.

R O Z D Z I A Ł XI.

O Modlitwie porannej.

Spowiedź i Kommuia są środki bardzo skuteczne do nabycia cnoty: lecz stałyby się niepożytecznemi, gdyby ich nie poprzedzały, i nie łączyły się z niemite, które następują. Modlitwa ranna i wieczorna, słuchanie Mszy, zażycie czasu, czytanie Xiążek dobrych, należyte obcowania, są to środki nader potrzebne do nabycia cnoty; a jako odetchnienie i pokarm do otrzymania życia cielesnego, tak te rzeczy są potrzebne do zachowania pobożności, która jest życiem duszy.

Zaczynam od Modlitwy porannej, która Mędrzec tak pilnie zaleca między środkami, które dają do nabycia mądrości. *Mądry, mówi, to jest ten, który pragnie mądrości, da serce swoje na czuwanie ranne do Pana, który je stworzył, i w obliczu Najwyższego modlić się będzie, stworzy usta swoje na modlitwie, i za grzeszy swoje modlić się będzie (p)*

Day Boże! aby ta nauka głęboko utkwiała w umyśle ludzkim, a osobliwie młodzi, jako jedna z najpotrzebniejszych do życia cnotliwego. Zaiste, Teotymie, jeżeli prawdziwie pragniesz być cnotliwym, zachowasz pilnie tę naukę, jako jedną z najpotrzebniejszych, które mieć możesz.

Powinniśmy Bogu wszystkie sprawy nasze; ale osobliwie pierwiastki dnia. Te są mu najprzynależniejsze, przez te oddajemy, i poświęcamy mu wszystkie prace, przez nie ściągamy błogosławieństwo Boskie na wszystkie sprawy nasze; i zbieramy łaski jego na cały dzień, jako Izraelitowie zbiera-

li

rali rano mannę niebieską na puszczy, którą żyli, i tuczyli się przez dzień cały. A to, co uważać mamy w tej mannie, jest, że ci, którzy rano nie zbierali, po wschodzie słońca nte nie znaydowali. Czego Pismo Święte daie racya: Za Bóg, który ją spuszczał co ranek, sprawiał, iż topniała na pierwsze pokazanie się promienia słonecznego: *aby podał do wiadomości wszystkim ludziom, iż potrzeba uprzedzać wschód słońca, abyś błogosławił Bogu, i że go czcić masz w pierwszym punkcie dnia. (q)*

Lecz pamiętaj Teotymie! abyś czynił tę sprawę tym sposobem, któryć Mędzec przepisał; nie chce on aby ta modlitwa była z przymusu, niedbała, nienabożna, ale chce, aby miała przymioty wcale przeciwne. Mówi, że mądry da serce swoje, to jest: że się będzie modlił dobrowolnie, i z ufnością, *aby oddał ranek temu, który go stworzył*; iakoby chciał mówić, aby oddał pierwsze myśli swoje Bogu, aby go uczcił iako Stwórcę, i podziękował mu za wszystkie dobrodzieystwa. *Będzie się modlił w obecności Naywyższego*, to jest: że będzie pamiętał na Maiestat Boski obecny, a którym ma honor rozmawiać, i że w obecności nieograniczonego Maiestatu Jego będzie się modlił uważnie, pokornie, z wielką skromnością, i z głębokim uszanowaniem, prosząc Boga o odpuszczenie grzechów, i pragnąc gorąco Świętych łask Jego.

Abyś więc w rzeczy samey pełnił te nauki, starsz się to czynić. Codzień rano skoro wstaniesz ze snu, upadnij na kolana na jakim mieyscu trochę oddalonym, i tam:

1. Oddaj cześć głęboką Bogu, uznając go za naywyższego Pana, Stwórcę, i za tego, od
któ-

(q) Sap: 16.

którego masz to wszystko, czym jesteś, i co mieć możesz.

2. Podziękuj mu za wszystkie dobrodzieystwa, któreś od niego odebrał, i za łaski, że cię stworzył, odkupił, do Wiary Katolickiej powołał, i uczynił Synem Kościoła Katolickiego, nauczał prawd potrzebnych do zbawienia, i za wszystkie dary szczególne, które w sobie upatrzysz.

3. Proś go pokornie o odpuszczenie wszystkich grzechów całego życia twojego, któremiś obrażał dobroć jego, i na złe zażywał jego dobrodzieystw.

4. Proś go o łaskę, abyś dzień przeżył na usługę jego, nie obrażając go. Uczyn mocne przedsięwzięcie nie zezwalać na grzech śmiertelny. Postanów chronić się okazyi wiodących do niego, i staraj się upatrywać te, któreś się mogą tego dnia przytrafić, dla tego, abyś się ich strzegł.

5. Ofiaruj mu wszystkie sprawy twoje dzienne, proś go, abyć pobłogosławił, abyć podawał natchnienia, i wspomagał cię łaską swoją, abyś nie nie czynił, coby nie było według niego, to jest: coby było przeciwnego jego Przykazaniom, nie, tylko przez niego, to jest: na chwałę jego. Poleć się Najsświętszej Maryi Pannie, Świętemu Aniołowi Stróżowi twemu, i Patronowi.

Wszystko to uczyn w krótkim czasie, ale nabożnie.

A bądź pewny, Teotymie! iż jeżeli wiernie będziesz odprawował te ćwiczenia, doznasz prawdy samej mądrości, która mówi: iż ci, którzy rano czuwać będą szukając iey, znajdą ją. (r)

ROZ-

(r) Provi 8.

R O Z D Z I A Ł XII.

O Modlitwie wieczornej.

Jako pożyteczna rzecz jest dobrze dzień zacząć, tak niemniej pożyteczna dobrze go zakończyć. W Starym Testamencie rozkazał Bóg ofiarę czynić rano jedną każdego dnia, a w wieczor drugą, ucząc nas, iż iakośmy go czcić powinni dzień zaczynając, tak też i kończąc. Pierwsza część tey sprawy jest rachunek sumnienia, rzecz taka, której nigdy opuścić nie powinienes, jeżeli prawdziwie pragniesz postąpić w cnocie. Ten jest sposób skuteczny na wykorzenie złych nałogów, na ostrzeżenie się powrotu do grzechu, albo też dla powstania z niego prędko, kiedy się upaść przytrafi. Służy do poznania występków, które się popełniają, aby je poprawić, i strzedz się onychże, do wzmożenia w sobie nienawiści grzechu śmiertelnego, i woli niedopuszczenia się go nigdy. Bez tego ćwiczenia wpada się w wiele defektów, które będąc zaniedbane prowadzą go na zgubę, a tym czasem zasypia się w grzechu, kiedy się w niego wpadnie, ani się myśli, i pragnie powstawać z niego. Tym ćwiczeniem Spowiedzi stają się łatwiejsze i częstsze, życie się złego odstępnie, poprzedza się złą śmierć, gotuje się na dobrą, zabiega się sądownie sądząc siebie samego, i jeżeli gdzie, to w tey mierze bardzo służy przestroga Mędrca: *Przed sądem wyciągaj rachunku od siebie samego, a przed Obliczem Bożym znaydziesz miłosierdzie.* (1)

Starayże się więc, Teotymie! pilno ćwiczyć się w tey świętej i pożytecznej zabawie, tym porządkiem, który następuje.

W

(1) *Ezek: 18.*

W wieczor nim się położysz, upadłszy na kolana.

1. Oddaj głębokie poszanowanie Bogu, oddaj mu dzięki za wszystkie łaski, któreś z dobroci jego wziął, a osobliwie, że cię przez ten dzień przechował, i bronił od wszelkiego nieszczęścia, które na cię przyiść mogło.

2. Proś o łaskę poznania grzechów, któreś daś tego popełnił, abys go prosił o odpuszczenie ich, i abys się w nich poprawił.

3. Roztrząśnij sumnienie twoje, z tych osobliwie grzechów, w które pospolicie zwykłeś wpadać. Dla tego przebież myślą znaczniejsze sprawy, któreś czynił od rana do wieczora, i uważaj defekta, któreś w nich popełnił. Przypomnij, jeżeliś nie miał we dnie jakiej pokusy, roztrząsaj, jakieś sobie w niej postępował, czyliś na nią zezwolił, czyli też prędko ją odrzucił, albo nie dbałe. Przypomnij, w jakim znajdowałeś się towarzystwie, czyliś czego złego w nim nie popełnił, częścią dając zły przykład słowem, albo uczynkiem, częścią zezwalając, i złe popełniając, za przykładem, albo radą innych, albo też z bojaźni niepodobania się im, albo żebyś nie był pogardzony, albo nakoniec, czyś odwiódł, albo za bronił grzechu drugiemu, kiedy to było w twojej mocy. Zobacz czyś czas wszystek dnia tego dobrzełożył na twój pożytek, albo też czyliś go nadaremnie nie strawił: i tak dalej.

4. Przypomniawszy grzechy, któreś popełnił, żałuj, żeś się ich dopuścił, proś pokornie o odpuszczenie Pana Boga, uczyn przedsięwzięcie poprawy nazajutrz, i pamiętaj o nich, abys się o nie oskarżył na przyszły zaraz Spowiedzi.

Jeżeli by zaś nieszczęśliwym jakim przypadkiem między temi grzechami znalazł się jaki śmiertelny, o Boże! Teotymie! nie wstań z modlitwy, aż póki dostatecznie nie opłaczesz mizeryi twoiej, i nie uczynisz żału serdecznego, żeś obraził Boga tak ciężko. Proś go, o odpuszczenie skruszonym i upokorzonym sercem, i obiecy spowiadać się grzechu, iak będziesz mógł nayprędzey, i nazajutrz, jeżeli by można. Proś go, abyś nie umarł w tym nieszczęśliwym stanie. Ah! Teotymie! czyż podobna, aby dusza mogła bezpiecznie zasypiać bez boiaźni, i bez wielkiego niepokoju, mając grzech śmiertelny na sumnieniu? Jeżeli cię nie porusza ta boiaźń, powinienes mieć wzgląd na nieczułość twoję, iako na naywiększe zło, i iako na sidło, które czart na ciebie zastawia, żeby cię zwiodł, i przyprowadził o potępienie wieczne.

5. Poleć Panu Bogu duszę i ciało twoje, prosząc go, aby cię zachował od wszelkiego nieszczęścia nocnego, a osobliwie od grzechu. Proś także o to Nayświętszey Maryi Panny, S. Anioła Stróża, S. Patrona, i wszystkich oraz Świętych.

I iako dzień zaczynając prosisz Boga o łaskę, abyś go dobrze przeżył, tak też kończąc go, prosz go o łaskę, abyś dobrze umarł. Koniec każdego dnia jest to obraz końca, którym zapieczętujemy życie nasze w dzień ostateczny: tak więc kończ każdy dzień, iakobyś chciał na zawsze zakończyć życie twoje.

ROZDZIAŁ XIII.

O Słuchaniu Mszy S.

Nayświętsza i naygodniejsza cześć Ofiara Mszy Świętey, jest naywiększą Tajemnicą, i nayzacniey-

szą sprawą Religii naszej. Ta to jest ofiara, którą Zbawiciel nasz Jezus Chrystus postanowił, w której przez Ofiarę prawdziwą Ciała i Krwie Jego. 1. Czeremy Boga najwyższym poszanowaniem, która mieć może od nas. 2. Dziękujemy mu za dobrodzieystwa jego. 3. Upraszamy odpuszczenie grzechów naszych, i czynimy dosyć za nie. 4. Otrzymujemy łaski jego i dobrodzieystwa. I co w Starym Testamencie czyniono czterema rodzajami, czyli sposobami ofiar, to my teraz czynimy daleko doskonalszy przez tę jedną, która jest razem, *Lautretica*, to jest: czeżąca Boga, *Eucharistica*, to jest: dzięki czyniąca, *Propitiatoria*, błagająca, i *Impetratoria*, upraszająca.

Ci, którzy słuchają, i są obecni przy tej Ofierze Najświętszey, stają się uczestnikami tych czterech skutków, i wielki z niey odnoszą pożytek, byleby iey słuchali iak należy.

Do tego potrzeba trzech rzeczy: uwagi, uszanowania, i nabożeństwa. Uwagi, abyś był myślą obecny przy tej Ofierze Boskiej. Uszanowania, abyś iey słuchał z wielką skromnością powierzechną, i z głębokim poszanowaniem na umyśle tej czci godney Ofiary, której sami nawet Aniołowie Święci z bojaźnią asystują, i z drżeniem Nabożeństwa, abyś nie był na niey niedbale, i ze zwyczajem, iako się to częstokroć dzieć zwykło, ale z przedsięwzięciem, i pragnieniem uczestnictwa czterech skutków tej Ofiary, abyś oddał mu część należytą, podziękował za dobrodzieystwa, ubłagał miłosierdzie jego za grzechy, i uprosił sobie łaski potrzebne, a osobliwie, żebyś starał się z wolą jego stosować się, i żył według upodobania jego.

Używ więc, Teotymie, słuchać codziennie, ile możliwości twoiey, tej Najświętszey Ofiary będąc
H : przy

przy niej, ale pamiętaj, żebyś iey słuchał z temi trzema przygotowaniami, którem wyżej wyliczył, z uwagą, uszanowaniem, i nabożeństwem. Wiele jest, i różnych sposobów, które przepisują do słuchania Mszy Świętey, z tym wszystkim, byleś ty słuchał iey z temi trzema kondycjami, i dobrze pod czas niej odprawił cztery rzeczy, którem powiedział, to jest: czczył Boga, dziękował mu za dobrodzieystwa, prosił o odpuszczenie grzechów, prosił o łaski dla siebie i innych; ten jest naypożyteczniejszy sposób, który możesz zachować.

Te cztery rzeczy masz czynić osobliwie od Konsekracyi, aż do Kommunii. A przez ten czas, który poprzedza Konsekracyą, możesz się modlić, albo naśladować Kapłana w wszystkim co mówi, i co czyni w każdej części Mszy, to jest: prosić Boga o odpuszczenie grzechów z nim pod czas Introitu: i Kyrie eleyson; modlić się z nim pod czas modlitw, słuchać Listu i Ewangelii, wystawując sobie Jezusa Chrystusa mówiącego do ciebie, starać się iaką naukę zostawić w pamięci twoiej z Świętych słów iego; pod czas *Credo* czyn wyznanie Wiary z Kapłanem; pod czas *Offertorium*, ofiaruy z nim; pod czas prefacyi, kiedy mówi *suscipe* *corda*, podnieś serce swoje do Boga, abyś uważał co się dzieje pod czas Mszy, i godnie uszanował Jezusa Chrystusa przy Konsekracyi, i uczynił cztery rzeczy, którem ci przełożył.

ROZDZIAŁ XIV.

O Pracy, i używaniu czasu.

Nie dosyć jest dobrze zacząć, i skończyć dzień w ten sposób iakom powiedział, ale go jeszcze potrze-

trzeba łożyć, na jaką pracę pożyteczną; nie się zaś tak nie sprzeciwia cnocie, i nie nie jest przyjaźniejszego występku, nad próżnowanie, iako o tym mówić się będzie potym w Trzeciej Części w Rozdziale 7. Dla czego, Teotymie! jeżeli prawnie pragniesz żyć cnotliwie, przydać masz ten środek do poprzedzających, i wierzaj mi, iż abys żył cnotliwie, konieczne trzebać się chronić próżnowania, a bawić się pracą stanowi twoiemu przyzwoitą. *Słuchaj* mię Synu mój, mówi Mędrzec, a nie gardź napomnieniami memi, a znajdziesz przy końcu, iak ci będą pożyteczne. Bądź we wszystkich sprawach twoich prędkim i pilnym, a tym sposobem uszczęśliwisz się wszelkiej choroby, (1) mówi o chorobie tak duszney, iako i cielesney. Próżnowanie osłabia ciało, przez niedostatek, i zbywanie ćwiczenia się w jakiej robocie, i przez złe humory, które zgromadza. Nie mniej też osłabia duszę, i owszem bardziej, bo ją wprowadza we wszystko złe. A iako ciało potrzebuie jakiej zabawy, aby się w zdrowiu zachowało, tak zabawa i praca potrzebna jest zdrowiu duszy, którego niepodobna zachować bez tego środka.

Staraj się więc, Teotymie! zabawić się codziennie pilną jaką pracą przyzwoitą stanowi, do którego cię Bóg powołał. Niemniej iey za rzecz uprzykrzoną, ale za zabawę od Boga sobie daną, abys się nią bawił wiernie, i za środek potrzebny do zbawienia; abys się uchronił i uniknął próżnowania, które jest morzem wszystkiego złego, i przyczyną pospolitą zguby młodzieży. Ofiaruj tę pracę Bogu każdego ranku, a kiedy ją zaczynasz, proś Boga, abyć pobłogosławił, i aby

ci się potczęściła praca twoja na chwałę jego, i zbawienie twoje.

Jżeli zaś ta rada potrzebna jest we wszystkich stanach, w których różni ludzie zostają, to tym bardziej uczącym się wyzwolonych nauk; jeżeliś do nich powołany, powinienes czas twójłożyć na nie jeszcze wiecej, niż w innym jakim zostając stanie, nie tylko dla tego, że cię Bóg do tego ćwiczenia powołał, i podał ci środek do uniknienia próżnowania, ale też, iż gdybyś był ospałym w tej kondycyi stanu, traciłbyś czas właśnie przeznaczony na naukę, a jeszcze czas młodości, którego nigdy nie będziesz mógł odzyskać; i do tego się przyzwyczajasz, iż nie zechcesz się bawić żadną uczciwą zabawą w dalszym wieku, iako się to daie widzieć w wielu, którzy straciwszy czas młodości swojej, a czas na nauki przeznaczony, zostają niepożytecznemi do wszystkiego dobrego na całe życie swoje, a częstokroć wychodzą na ludzi rozwiozłych i złych. O Teotymie! masz mić za skrupuł tracić czas tak drogi; ścisły oddasz rachunek za niego na Sądzie Bożym. *Kto jest nieumiejętnym, mówi Pismo, przydzie w zapomnienie, a temu, który się uczyć nie chce, na złe to wyidzie. (u)*

ROZDZIAŁ XV.

O Poznaniu siebie samego, bardzo potrzebnym młodzi.

Miedzy wszystkimi sposobami, albo raczej środkami pomocnemi do nabycia cnoty, poznanie siebie samego jest wielce pożyteczne, i potrzebne.
Dla

(u) 1. Cor. 14. Prov. 1.

Dla tego wielce ie zalecaią Autorowi, którzy co pisali na naukę Chrześcianom, i sami nawet Poganie wielce ie sobie szacowali, mając za naukę z Nieba pochodzącą te dwa słowa, napisane nad drzwiami Kościoła Apollina w Delfach: *Nosce te ipsum*, to jest: *znay siebie samego* (w)

Przez to poznanie trzeba rozumieć szczerą i częstą uwagę, która się czyni nad sobą samym, na odkrycie skłonności wewnętrznych duszy, i passygorniących, nałogów, które się rodzą, albo rosną, dla tego, aby ie poprawić środkami przyzwoitemi, według postrzeżenia ich. Wszyscy ludzie wielce potrzebują tego poznania; i ci, którzy go zaniedbują, zostają całe życie swoje w wielu nałogach; ale mówić się może, że to poznanie osobliwie jest potrzebne młodym, z przyczyny namiętności, które się w tym wieku rodzą, gruntują się, i wkorzeniają, ieżeli się ich nie hamuje, i nie poprawuje. Dla czego pożyteczna rzecz jest odkryć ie, i poznać wcześniej dla dwóch przyczyn.

I. Gdyż łatwiej ie uleczyć na początku, i łatwiej przytłumić w ich powstaniu i rodzeniu się, niżeli ie poprawować iak górę nad nami wezmą.

II. Bo według zdania Ambrożego Świętego, szart nigdy bardziey nie kusi ludzi, iako w ten czas, kiedy się poczynają iakie złe skłonności w nich wzniecać; *W ten czas*, mówi Mąż Święty, *naybardziey dodaie podnieity, i gotuie sidła, żeby ich wcześniej uwikłał* (x)

Dla tych przyczyn, miły Teotymie! upominam cię, pracuy około poznania siebie samego, jest

(w) *Iuvenalis Sat: XI.* (x) *S. Ambros: L. 1. Offic: C. 4.*

jest to rzecz dla ciebie naysposobniejsza, i naysposobniejsza; nie ja ci ten środek zalecam, ale Duch Nayswiętszy przez usta Mędrcy: Synu, w życiu twoim probuj duszy twoiej, a jeżeli ją znajdziesz skłaniającą się do złego, powściągnij ją: (1) Daje tego przyczynę na innym miejscu, mówiąc: *dusza zła zgubi tego, w którym się znajduje.* (2) Aby zaś podał do zrozumienia co to jest powściągnąć duszę, i nie dać jej wolności, mówi w Rozdziale 18 że to jest nie iść za jej pobudkami, i skłonnościami nieporządnymi, ale ją hamować usilnie. *Nie idź, prawi, za pożądaniami twoimi, i od skłonności twoich odwróć się, (co się ma rozumieć kiedy są złe) jeżeli pozwolisz duszy twojej iść za pożądaniami jej, poda się na pośmiewisko nieprzyjaciółom twoim.*

Tak tedy według zdania Mędrcy potrzeba poznać w młodości skłonności duszy, abyś je zahamował, kiedy złe będą. Ta jest nayspierwsza umiejętność, ktorej chwycić się potrzeba, i uczyć wczesnie, abyś się w niej całe życie ćwiczył. Ta jest umiejętność umiejętności, bez ktorej wszystkie na nic się nie przydadzą: bo na coż się przyda umieć wszystko, a siebie samego nie znać? *Zaczniy swoją naukę od poznania siebie samego,* mówi S. Bernard: *bo się daremnie wyleiesz na umiejętność rzeczy obcych, zaniedbawszy siebie.* Na go ci się przyda, choćbyś świat cały zyskał, siebie samego gubić? chociażbyś był mądrym; nie stać się jeszcze wiele do mądrości, jeżeli sobie samemu nie będziesz mądrym. *Chociażbyś miał doskonałą wiadomość nayswyższych Tajemnic Wiary, szerokości ziemi, wysokości Nieba, głębokości morza, jeżeli siebie samego nie będziesz znał, i wiedział,*

68.

(1) Eceli 37. (2) Eceli 6.

będziecie podobny budującemu bez fundamentu, który miasto gruntownego budynku obaliny stawia. (a) Właśnie się to przytrafia tym wszystkim, którzy zaniedbują siebie samych poznania, co Filozofowi owemu, który zapatrzywszy się na gwiazdy, wpadł w doł głęboki, zapomniawszy o sobie, i podał się na pośmiewisko patrzącym na siebie.

Więc, mój miły Teotymie! staraj się ćwiczyć w poznaniu samego siebie, i pohamowaniu skłonności twoich. Naucz się wczesnie, żeś nie powinien iść za poduszczeniami, i skłonnościami duszy twojej, i że nie masz więcej, czemubys się miał sprzeciwić całej twoją mocą za łaską Bożą, tylko abyś przyszedł do tego poznania siebie samego, i umiarkowania skłonności twoich; ażebyś zaś tego dokazał, trzy rzeczy masz zachować.

1. Przyzwyczajaj się uwagę czynić nad sobą samym, abyś pomiarkował skłonności, i nałogi twoje, do których masz chętkę, znaydziesz zawsze jaki nałóg, albo passyą górę biorącą nad inszemi i tobą; pychę, gniew, miłość uciech, i tym podobne. Znaydziesz z pomiędzy ich insze, które się za czasem rodzić będą, i pomnażać, jeżeli ich roskliwie nie zatłumisz. Czyli to będzie niekarliwość, i nie posłuszeństwo, czyli lenistwo, częstokroć watyd, kłamstwo, matactwo, czyli nieszczerść, niekiedy przekleństwo, albo przysięganie się, nieprzyjaźń i zemsta: i tak o inszych mówić się może skłonnościach. Kiedy ie tak odkryiesz, nie dopuśćże im się pomnażać.

*Principiis obsta, sero medicina paratur,
Cum mala per longas invaluere moras.*

Sta-

(a) S. Bernardi Lib: 2. de Cons: Cap: 3.

Staray się iaknayrychley zabiegać temu złemu różnymi środkami. Zaydziesz ie przeciwko każdemu nałogowi w Trzeciej, i Czwartej Części tej Xiążki.

2. Ponieważ zaś nie zawsze dostatecznie poznać się możemy, osobliwie w młodości, staray się, aby cię przestrzegano o złych skłonnościach twoich, albo niebezpiecznych, zwłaszcza ci niech to czynią, którzy cię znają, iakoto Nauczyciel twój, a osobliwie Spowiednik. Wierz łatwo wszystko temu, co o tobie w tej mierze mówić będą, i staray się w tym poprawić.

3. Nadewszystko prosz częstokroć Boga o łaskę poznania siebie samego, i o odmianę złego, które się w tobie znajduje; mówiąc: o Boże mój, oświeć ciemności duszy mojej, abym poznał wszystko, coć się we mnie nie podobą, i poprawił ie za łaską twoją. Modł się częstokroć z Augustynem S. *O Boże! gdybym poznał siebie, gdybym poznał ciebie.* Te są dwa poznania, Teotymie! iedynie potrzebne, poznanie siebie, i poznanie Boga. Pierwsze sprawuje pokorę, i odstąpienie, albo zarzucenie przeszłego życia, które iest początkiem enoty, a drugie sprawuje miłość Boga, który iest zródłem doskonałości.

ROZDZIAŁ XVI.

O Czytaniu dobrych Xiążek.

Człowiek mądry nożył się będzie mądrości od Siarokżytnych, i ćwiczył się będzie w czytaniu Proroków; to iest: rzeczy Świętych. Ten ieszcze sposób podaje ci Mędrzec bardzo potrzebny, i pożyteczny do nabycia, i zachowania cnoty. Staiemy się

się umiejętnemi ucząc się umiejętności; nie będziemy także cnotliwymi nie ucząc się cnoty. Pokazałem wyżej, że nauka jest potrzebna do nabycia cnoty; nie tylko zaś bierzemy naukę od Nauczycieli, ale też z czytania Xiążek. Nie zawsze jesteśmy z naszymi Pasterzami, albo Nauczycielami, abyśmy się od nich uczyli drogi cnoty; Ich nauki, perswazye, napomnienia, rady, na czas pewny tylko zostają w pamięci; i łatwo o nich zapomniemy, jeżeli ich nie zatrzymujemy, i nie odnawiamy przez czytanie Xiążek, i rozmyślanie rzeczy Świętych.

Dla czego Medrzec u Eklezjastyka w Rozdziale 6. powiedzawszy, iż chcąc nabyć mądrości, potrzeba słuchać nauk mądrych, przydał ten drugi środek jako najskuteczniejszy, że potrzeba uczyć się, i rozmyśleć Prawo Boskie. *Misy*, *prawi*, *myśl swoją utopiasz w Przykazaniach Boskich*, *i bez przestanku rozmyślasz rozkazania jego.*

Miłość, Teotymie! jest ogniem, który potrzeba koniecznie wzniecać przez dobre myśli, i affekta święte. Jeżeli to pożywienie tej odeymie się, słabieje i gaśnie wcale: jeżeli też na niczym nie zbywa zawmuie się, i pomusza się zawsze. Zamydlią się zaś te myśli, i affekta w Xiążkach pobożnych, albo raczej duchawnych, które nam dają za łaską Bożą naukę, aby nas niemi zagrzewały.

Takie Xiążki sprawiły w Agustynie Świętym dziwne nawrócenie. Zaczął on je od czytania Xiążki nazwanej *Hortensius*, traktującej o mądrości, iako to sam do wiadomości podaje w trzeciej spowiedzi swoich Xiędze, w Rozdziale 4. To nawrócenie było dokończone przez powieść nawrócenia dwóch dworzan, którzy się nawrócili

szy-

czytając życie Antoniego Świętego, nakoniec w skutku samym skończyło się przez czytanie Nowego Testamentu, który mu głosił niebieski czytać kazał, mówiąc: *Tolle lege, tolle lege. Weź a czytaj, weź a czytaj.* Toż samo czytanie sprawiło dziwną odmianę w Serapionie Świętym, czytanie, mówię Ewangelii Świętej tak go zmiękczyło, i za serce ujęło, iż opuściwszy wszystkie swoje dobra, i rozdawszy na ubogich do ostatniej sukni, idąc drogą, a niosąc Nowy Testament pod pachą, mówił: *Ille me spoliavit. Ten mię ogołocił.* O dziwną mocy czytania Świętego! i podobnaż odstąpić śródka do nabycia zbawienia tak potężnego, i skutecznego? Ale nie dość jest czytać Xiążki dobre, potrzeba jeszcze czytać pożytecznie. Abyś zaś doświadczył tego w skutku, zachowaj następujące kondycye.

1. Nie czytaj z ciekawości, i abyś nasycał umysł twój; ale z pragnieniem nauczania się dobrego życia. Abyś zaś uczynił czytanie twoje pożyteczne, pamiętaj zaczynać je od podniesienia myśli do Boga, przez które będziesz go prosił o łaskę usłyszenia jakiej rzeczy na naukę twoją.

2. Czytaj z wielkim poszanowaniem, myśląc sobie, że to Bóg mówi przez Xiążki do ciebie. To jest zdanie Ojców Świętych, oni albowiem mówią, iż kiedy modlemy się, mówimy do Boga, i z nim rozmawiamy; a gdy czytamy, on do nas mówi. (b)

3. Nie czytaj rozmaitych Xiążek, ale tylko jedną, albo dwie wyborne, któreby wcale służyły do cnoty, i podawały sposoby do nabycia iey, jako to spowiedzi Augustyna Świętego, naśladowa-

(b) *S. Ambros: Lib: 1. Offi: C. 16. S. Cypr: Epi ad Donatum.*

wanie Chrystusa, Wprowadzenie do życia pobożnego, Przewodnika grzeszników napisanego od Graty, albo insze tym podobne, według rady Spowiednika twego.

4. Czytaj porządkiem, to jest: zaczawszy z początku Xiążkę nie nie przeskakując, ani opuszczając aż do końca, inaczey to czytanie nie będzie pożyteczne. (c)

5. Czytaj mało na raz, ale rozmyślnie, i uważnie; czyn uwagi na rzeczy, które czytasz, staraj się z nich powziąć jakie dobre przedsięwzięcie, i proś Boga o łaskę, abyś je w skutku wypełnił.

6. Czytaj często, to jest: albo codziennie, albo cotydzien, a osobliwie w Święta.

7. Nie przedstawaj na tym przeczytać Xiążkę raz, ale ją odezytaj i drugi raz. Jeżeli nie czytasz z ciekawości, ale abyś się nauczył cnoty, znajdziesz, że drugie czytanie będzie daleko pożyteczniejsze, niżeli pierwsze: zrozumiesz daleko łatwiej twoją Xiążkę, będziesz lepiej pamiętał, i bardziej nauki w niej zamknięte zachowywać będziesz.

Dobrzeż pamiętaj, Teotymie! te rady moje, i wiernie je zachowaj. Widziemy bardzo często młodych mały pożytek z czytania dobrych Xiążek odnoszących; czytają je źle, bez ukontentowania duchownego, roztargliwie, i nieuważnie; i wcale bez uwagi żadney; co jest oczywistym znakiem małego pragnienia postępu w cnocie, iako z przeciwney strony ukontentowanie, które małą z czytania Xiążek dobrych, jest dowodem postępu ich w pobożności.

ROZ-

(c) S. Bern: ad Fratres de Monte Dei.

R O Z D Z I A Ł XVII.

Przestroga o złych Książkach.

Kiedy cię pobudzam do czytania dobrych Xiążek, powinienem cię także przestrzedz, abyś wcale złych czytać chroił się, które się nazwać mogą zarazą obyczajów, i nad które nie masz niebezpieczniejszego na zgubę młodzi. Takowe czytanie Xiążek, jest to naysięczniejszy órzodek, który czart wynalazł na skażenie umysłów, i który musię udaie, i powodzi zawsze nieomylnie: takich on Xiążek niezliczoną liczbę powynaydował, we wszystkich materyach, we wszystkich językach, i każdego czasu; i jeszcze dotychczas wynayduie nowe; z tych większa część ukrywa się pod postacią jakąś nauki, i krasomowstwa, i innych wynalazków umysłu, a te tym są niebezpieczniejsze, im bardziey pod swoją maską trucizną śmiertelną kryją, którą niespodzianie dusze trują. Młodzi je czytają z ukontentowaniem, i z gorącością, i pamiętają je łatwo. Mowy przechodzą przemijając, a Xiążki zostają w ich głowach, mają czas na rozmyślanie ich, i pięć łagodnie truciznę w nich zalezioną. Skutki takowych Xiążek są bardzo szkodliwe, i śmiertelne: iedne wprowadzają umysł w wątpliwosć, i błąd względem prawd nieomylnych Religii, insze przewracają rozsądek, i psują dobre skłonności, wprawiając rozum do sądzenia dobrego za złe, a złego za dobre. Insze nauczają nieprawości, wzbudzają passye, zapalają pożądliwości, i wzniecają miłość niewstydliwą w sereach nayszczystszych. I rzadko taka się znayduie, któraby nie zostawiła materyi do żalu, żeśmy ją czytali.

Te

Te Xiążki szkodzą wszystkim ludziom, ale nade-
wszystko młodym, którzy złe daleko prędzey poy-
mują, częścią dla słabości umysłu swego, częścią
dla skłonności, które są w nich częstokroć daleko
większe do złego, niżeli do dobrego. Mają się ta-
kich Xiążek strzedz młodzi, iako wynalazku dia-
belskiego, i truciźny zaraźliwej, którą piekło z
siebie wyzionęło, na zarazę dusz, i zabić.

Takowe Xiążki są nayprzód.

1. Wszystkie Xiążki heretyckie nauczające błę-
dów przeciwko Wierze, i które zbijały prawdy od
Kościoła przyjęte.

2. Wszystkie Xiążki niezbożne, naśmiewające
się z Religii, i rzeczy Świętych, ganiące obrzą-
dki Kościelne, i zwyczaje od niego wprowadzone;
wyśmiewające czołb Bogu poświęcone, iakoto Ka-
płanów, i Zakonników. Także, które złe zaży-
wają Pisma Świętego; stosując ie, i nakręcając do
złego.

3. Strzeż się Xiążek nieczystych, i niewstydl-
wych, skrycie czystości każących, i nadwężających

4. Xiążek traktujących o miłości, chociażby
nie zamykały w sobie słów niewstydlivych, iako
jest wiele Wierszopisów Łacińskich, Francuzkich,
i wielka część Romansów. Te Xiążki są naynie-
bezpieczniejsze, a zwłaszcza Romanse, bo te u-
czą złe odkrywać: insze zaś nie tak się zaraz zda-
ją złe, a tym czasem nęcą umysł dyskursu gładko-
ścią, i przyjemnością rzeczy, o których traktują,
i temi kontentując zmysły, wzniecają w sercu mi-
łość nieporządną.

Strzeż się tych Xiążek, Teotymie, iako wy-
nalazków diabelskich, na zgubę twoją. Nie mo-
żesz ich czytać, żebyś nie miał grzeszyć śmiertel-
nie,

nie. Bo albo z nich wpadniesz w myśli złe, na które zezwolenie, albo w nich upodobanie dobrowolne obwinisz się przed Bogiem; albo podasz się w niebezpieczeństwo oczywiste zezwolenia na nie. Jeżeli masz którą z tych Xiążek, bez odwołki oddaj ją od siebie. Bo chociażbyś miał niewiem jakie przedsięwzięcie nie czytania iey, ciekawość kusić cię będzie, a nakoniec i zwycięży. Taka Xiążka, jest to wąż, który cię w ten czas ukąsi, i zrani śmiertelnie, kiedy się i spodziewać nie będziesz. Ani mi mów, że te Xiążki są dobrze napisane, że w nich dyskursa wymowne, że się z nich nauczysz dobrze mówić, i że wiele pięknych rzeczy w nich znaydziesz. Bo ja ci odpowiem, że te wszystkie racye są tylko fałszywe pretexta, ktorymi sam siebie oszukniesz, i powiem ci z Augustynem Świętym: że z tych Xiążek nie nauczysz się dobrze mówić, ale tylko złym być, i bęspieczney złe popełniać. (d) Powiem ci jeszcze że możesz wymowy nabyć, i napić się ząb mąd, a nie z tego skażonego, i zaraźliwego źródła; i że nieszczęśliwa jest wymowa, i umiętność, którey nabywasz z uszerbkiem duszy, i zbawienia wiecznego.

ROZDZIAŁ XVIII.

O Dobrym obcowaniu.

I ten jeszcze śrządek wielce pomaga do nabycia cnoty, kiedy obcuiemy z osobami cnotliwemi. Nie masz nic, co by umysł nasz bardziey nakłaniało tak do dobrego, iako do złego, prócz przykładu; człowiek albowiem naturalnie nakłania się do naślada-

(d) S. Aug: Lib: 2. Conf: Cap: 16.

śladowania, i czynienia tego, co widzi inszych czyniących; i jeżeli przykład wiele sprawuje, i okazuje nad umysłem, to osobliwie w obcowaniu, w którym tyle znajdzie dla siebie ukontentowania, ile ich przedtym i często miewał. A jeżeli wiele może przykład w ludziach, to osobliwie w młodzi, iako to z doświadczenia widzimy. Dla czego iedna z naypożyteczniejszych rad, które się mogą dać młodym pragnącym cnoty nabrć, jest nie insza, tylko dobre obcowanie.

Toto jest, Teotymie, gdzie umysł łagodnie zachęca się do cnoty; przykład tych, którzy się go trzymają, sprawuje wyrażenia skryte, ale mocne, które go do naśladowania ich pobudzają. Umysł nieznacznie nabywa od tych, których naśladowanie, rozsądku i maxym, i czynić i mówić uczy się iako oni, mniemając, że to czynić powinien, co widzi ich czyniących. Umysł szlachetny wstydzi się być zwycięzonym w dobrym od rówieśników swoich, i jest to znak naygorszej natury, i umysłu zatwardziałego w złym, kiedy go dobre drugich sprawy nie poruszają, które widzi czyniących inszych, i który trwa w złym w pośrodku przykładów cnoty.

Tego órządku nauczył cię Mędrzec w Eklezjastyku w Rozdziale 9. *Obuy z mądrymi i rostopnemi, miedzy poufałość z mężami sprawiedliwymi a cnotliwymi.* Dana tego jest przyczyna w przypowieściach Salomonowych: *Bo kto z mądrymi przystaie, mądrym się sam staie.* (e)

Dwa więc są rodzaje osób cnotliwych, z którymi masz obcować.

I. Z osobami mądrymi, które cię przewyższają laty, mądrością, i cnotą. Tak albowiem radzi

I

Mę-

(e) *Prover: 15.*

Mędrzec słowy, którem przytoczył, i jeszcze w Rozdziale 6 gdzie mówi: *Znajduj się w towarzystwie starożytnych Mędrców, i całe serce zatapiaj w ich mądrości. To jest: miej upodobanie w ich towarzystwie, i pożytkuj z ich roztropnych rozmów, i dobrych przykładów* S. Ambroży daie też same rady młodym, mówiąc: *Z bardzo pożyteczna jest rzecz młodym, aby mądrych naśladowali. Bo im to wiele pomoże do postępu w cnotie, i z tym samym dadzą d wód swej cnoty. Bo młodzi obcując z mądrymi pokazują, że naśladowią tych, do których się przyłączają; i każdy o nich sądzi, że formują życie swoje na wzór tych, z któremi obcować lubią* (f)

II. Obcuj z rówieśnikami twoimi takimi, których widzisz udających się do cnoty. Przykład ich wiele uczyni impressyi w umyśle twoim, i łagodnie pociągnie cię do naśladowania ich. Starszy się więc obierać ich według rady Hieronima Świętego dasey Nepocyanowi. *Takich, prawi, miej towarzysów, z którychbyś społecności nie odniósł nieszawy. Którzyby nie tak byli sukniami ozdobieni, iako cnotą; i którzyby mniej starali się o fryzowanie włosów, a więcej pokazywali obyczajami, i więcej wyrażali na sobie wstydu i cnoty.* (g)

Upatruj takich, kochaj się w ich kompaniach, uważaj ich skromność, pobożność, dobre sprawy, i usiłuj ich naśladować świętą emulacją, któraby ci nie dopuściła być ostatnim w służbie Bożej.

R O Z -

(f) S. Ambro: Lib: Offic: C. 20. (b) S. Hier: Epist: ad Nepoc:

R O Z D Z I A Ł XIX.

*O Nabożeństwie do Najsświętsz-y MARYI Panny,
i Józefa Świętego.*

Zostać mi nakoniec, miły Teotymie, ostatni środek, ale najsilniejszy na wspomóżenie cię w nabywaniu cnoty w młodości twojej, a ten jest: Nabożeństwo do Panny Maryi. Nieomylna rzecz jest względem tych, którzy iey dobrze służą, iż znajdują wielowładną przyczynę iey przed Bogiem, na otrzymanie sobie łask jego, i doskonały wzór cnoty, który naśladować bezpiecznie mogą.

Po Bogu, i najgodniejszym czci Człowieczeństwie Syna Jego JEZUSA Chrystusa, powinniśmy osobliwie czcić, i miłować Najszyjszą MARYĄ Pannę, z przyczyny najwyższej prerogatywy Macierzyństwa iey Boskiego, która ją nieskończenie wynosi nad wszystkie stworzenia Boskie.

Od niej mieć możemy wszelkie pomocy nam potrzebne. Ona jest wielowładną przed Bogiem, uprosi u niego, o cokolwiek go prosimy, wcale łaskawa jest na nas, byleśmy iey wstawianiu się do niego zażywali. Ponieważ jest Matką Boga, nie może iey nie odmówić, o co go ona prosi, że zaś jest Matką naszą, nie może nam odmówić wstawiania się swojego, kiedy się do niej uciekamy. Nasze gorące serce iey miłkożę, nasze potrzeby ją obchodzą, modły, które do niej czynimy, otrzymują u niej wszystko, co nam jest potrzebnego do zbawienia. Ztąd Bernard Święty śmie mówić: Ze nikie nie wezwał Matki miłosierdzia w potrzebach swoich,

ich, którzyby mogli pomnieć, że nie doznał skutków pomocy iey. (b)

Jeżeli zaś Najsświętsza Marya Panna tak jest łaskawa na wszystkich ludzi, mówić możemy, że osobliwie jest łaskawa na młodych, o których wie, że słabości ich są większe, potrzeby nagłe, osobliwie w zachowaniu czystości, więcey napaści cierpiąc w tym wieku, którego jest ona osobliwą obrończelką. Historye pełne są przykładów Świętych, którzy dochowali tey wielkiey cnoty za pomocą Królowy Pamięńskiej. I doświadczenie pokazuje codziennie wielu takich, którzy odnoszą wielkie zwycięstwa, uciekając się pod iey obronę, i postępują pomyślnie w cnotcie przez pomoc, którą im daje, przez łaski, które im jedna u Boga. Bądź więc nabożnym do Najswiętszey Maryi Panny, miły Teotymie! ale dla Boga, nie bądź tak nabożnym, iako wielu, którzy na tym zakładają swoje nabożeństwo, że do niey odmawiają iakie pacierze zwyczajne, bardziej ze zwyczaju, niżeli z cnoty, a w tym nie poczuwają się do tego, że się iey nie podobają życiem pełnym grzechów śmiertelnych, których się dopuszczają bez żadnego skrupułu. O Boże, co za nabożeństwo! chcieć podobac się Matce, a krzyżować Syna iey codziennie; pod nogi wylewać, i deptać Krew iego, i pogardzać łaską, i przyjaźnią iego! A nie iestże to bydź nieprzyjacielem Syna, i Matki?

O mój miły Teotymie! nabożeństwo twoje powinno bydź wcale inne, niżeli tamto; potrzeba, aby było daleko szlachetniejsze i świętsze. A że ci powiem iasniey, ieżeli chcesz bydź prawdziwym synem, i prawdziwym sługą Maryi, potrzebać cztery uczynić rzeczy.

I.

(b) S. Beru: Sermi 4. de Assumpti:

I. Masz się mocno strzedz nie podobać się iey grzechem śmiertelnym trapiąc serce iey Macierzyńskie, łząc nim Syna iey, i gubiąc swoją duszę. I jeżeli się przytrafi wpaść w to nieszczęście, uciekay się żywo, i prędko do niey, aby będąc Pośredniczką twoją, przebłagała Syna swojego mocno na cię zagaewanego. Jest ona Ucieczką tak grzesznych, iako i sprawiedliwych, byleby się prawdziwie pragnęli nawrócić, uciekając się do niey, iako mówi S. Bernard.

II. Kochay, i naśladowy cnoty iey, a osobliwie pokorę, i czystość. Te dwie cnoty między innymi uczyniły ją Bogu miłą; ona te cnoty osobliwie lubi w młodych, i świadczy łaski swoje tym, w których bardziey ie wydające się upatruie, według zdania tegoż Świętego.

III. Uciekay się do niey w potrzebach zbawienia twoiego. I na tę intencją odprawuy iakie modlitwy osobliwsze, odmawiaj Rożaniec, albo Godzinki kilka razy na tydzień, uczyn co na iey honor co Sobota, iako to modlitwę, wstrzemięźliwość, albo też ialmużnę: czeiy osobliwie iey Święta przez Komunią, i Spowiedź.

IV. Pamiętaj wzywać iey w pokusach, i niebezpieczeństwach, w którychbyś się miał obawiać obrazy Bożej. Nie możesz iey bardziey uczyć, iako uciekając się do niey w nagłych potrzebach, i nie możesz znaleźć prędszego, i łaskawszego, nad iey ratunek. Ta jest rada S. Bernarda: *Jeżeli wiatry pokus powstaia przeciwko tobie, jeżeli wpadniesz w niebezpieczeństwa, utrapienia, spóyrzyj na gwiazdę, wzywaj Maryi. W niebezpieczeństwach, w niedostatkach, w rzeczach wątpliwych, myśl o Maryi, wzywaj Maryi. Miej ją w uściech, miej i w sercu. I żebyś uprosił ratunek iey za to-
bą*

bę przyczyny, nie zapominay naśladować iey w cnotach. (i)

Jezeli tak czynić będziesz, miły Teotymie! będziesz prawdziwie nabożnym do Najświętszej Maryi Panny. Będziesz w liczbie synów. **O**y prawdziwych, a ona będzie Matką twoją, a tak będąc pod iey obroną, nigdy nie zginiesz. Pamiętaj na te piękne słowa Anzelma Świętego, który nie zmyślonym sercem mówi: że, *tako ten koniecznie zginąć musi, kto nie kocha Maryi, i kogo ona opuści, tak też niepodobna, aby ten zginął, kto się do niey ucieka, i na kogo ona wyczerzy oczyma miłosierdzia swojego.*

Kończę przykładem pięknym, który ci przytoczę na dowód tey prawdy. Brigita Święta syna miała profesayi żołnierskiej, który na wojnie umarł. Dowiedziawszy się o nowinie śmierci tey, mocno się frasowała o zbawienie syna swego zmarłego w tak niebezpiecznym stanie. A że niewąla częstokroć osobliwe objawienia Boskie, których Xiążkę napisała, była upewniona o zbawieniu syna swego dwoma następującemi objawieniami. W pierwszym objawiła iey Najświętsza Marya Panna, że osobliwą łaskę wyświadczyła synowi iey w godzinę śmierci, umacniając go i ratując w pokusach, i że mu uprosiła u Boga wszystkie łaski potrzebne do świętey i szczęśliwey śmierci. W drugim objawieniu opowiedziała iey przyczynę tey pomocy, i łaski, którą synowi iey wyświadczyła; i powiedziała iey, że to uczyniła w nadgrozę wielkiego, i statecznego nabożeństwa, które do niey miał całe życie swoje, podczas którego kochał ją gorącą miłością, i starał się iey podobać we wszystkim. (k) Otoż, Teotymie! co prawdziwe nabożeństwo do

(i) *Homil: 2. super Missus.* (k) *Revelati C. 13.*

do Najświętszey Maryi Panny sprawiło w tym młodzińcu, i w inszych wielu, nie mniey i tobie pomocne będzie, jeżeli ie masz, i jeżeli kochasz, i czcisz Maryą Pannę sposobem przereczonym.

Ile mówiąc o nabożeństwie do Najświętszey Maryi Panny, nie mogę zapomnieć o Oblubieńcu iey kochanym naychwaslebniejszym Patriarsze Józefie Świętym. Ten wielki Święty będąc z osobliwego zrządzenia Boga obranym za Opiekuna Syna iego w dzieciństwie, i w młodości; niepodobna, żeby nie był łaskawym na młodych, i nie kochał młodzi osobliwie, którą widzi poświęconą Synowi Boskiemu. Służył Józef Święty we wszystkich potrzebach Senowi Boskiemu, którym podlegał z miłości ku nam, bronił go od prześladowania nieprzyjaciół iego, wychował go w dzieciństwie, rządził nim w młodości, widział go wypełniającego rozkazy swoje, był świadkiem domowym, i zapatrywał się z podziwieniem na łaski i cnoty, które się codziennie wydawały w Jezusie podczas młodości iego, jako promienie słońca, gdy już ma wschodzić, i na samym wschodzie.

Nie mamyż wierzyć, że ten Święty, który tak poufale żył z Jezusem dzieciną, kocha osobliwie synów Jezusa Chrystusa, którzy usiłują naśladować Boską iego miłość, przez naśladowanie go w cnotach, i że się nie przyczynia, i nie wnosi do niego próżb swoich za niemi?

Kochaj Świętego tego, Teotymie! i osobliwszym sposobem czeij go, miey osobliwsze nabożeństwo do niego. Weź go i obierz za Patrona i obrońcę czystości twoiey. Modl się do niego codziennie z wielką ufnością, a osobliwie w potrzebach twoich, a dziwney iego doznasz po-

pomocy. Proś go przez starania, które miał o Boskiey Dziecinie, i Synu Boskim Chrystusie, aby zachował młodość twoją od niebezpieczeństw zbawienia twego, i aby ci dopomógł zachowywać w sercu tego Zbawiciela, którego on strzegł do czasu będącego na świecie.

ROZDZIAŁ XX.

O Nabożeństwie do S. Anioła Stróża, i Świętego tego, którego Imię na sobie nosimy.

Tak mocno Bóg nas miłuje, iż nam daie Anioła każdemu na straż, zażywając z niepojętey dobroci swojej tak doskonałego stworzenia na usługę naszą, i tych Niebieskich Duchów, którzy są stworzeni, aby się zapatrywali na niego, i służyli mu bez przestanku w Niebie. O dobroci Boga naszego! Któraś nie kogo innego nędznym robaczkom do usługi naznaczyła, tylko Xiążąt Dworu twego Niebieskiego. A iako pięknie mówi Bernard Święty, nie kontentując się tym, że nam posłał Syna swego, dał Ducha Świętego, i obiecał nam wesele w nim wieczne; dla tego, aby nie nie było w Niebie, czego by nie zażył na zbawienie nasze, posyła nam jeszcze Aniołów, aby nam pomagali odprawować podróż do Nieba, świadcząc nam usługi swoje, poleca nas straży ich, każe im bydź naszymi przewodnikami, i nauczycielami.

Osobliwym sposobem czciy tego, którego Bóg dał. Jest on zawsze przy tobie, aby cię strzegł, i we wszystkim wspomagał. On podaje ci dobre myśli, w sprawach pożytecznych wspiera, umacnia w pokusach. Oddała wiele złego, któreś by się

by się przytrafić mogło tak względem ciała, iako względem duszy, czyni nam usługi swoje, i dobrodzieystwa świadczy według miary naszego do niego uciekania się: I czegożes nie powinien takiemu Przewodnikowi, i Obroncy?

Bernard Święty powiada, że straż Anioła Świętego Stróża do trzech rzeczy nas pobudzać powinna: do poszanowania, miłości, i poufałości. Do poszanowania z przyczyny iego obecności; do miłości albo nabożeństwa, z przyczyny łaskawości iego ku nam, i przychylności; do poufałości, z przyczyny starania, które ma o nas strzegąc nas. (1)

1. Więc, Teotymie! miej w wielkim Świętego Anioła Stróża twoiego uszanowaniu, a gdy cię pokusa do złej sprawy wieść będzie, przypomniy sobie obecność iego, wstydź się czynić przed nim tego, czego byś nie śmiał czynić w obecności człowieka godnego.

2. Kochay go osobliwie, polecay mu się codzień, proś go, aby czuwał nad tobą, i strzegł cię od nieszczęścia życia tego, a osobliwie zachował od grzechu, który jest nieszczęściem nad wszystkie nieszczęścia.

3. Pamiętaj uciekać się do niego we wszystkich twoich potrzebach, a osobliwie we dwóch okazjach między innymi.

Pierwsza jest, kiedy przedsiębiorzesz, albo namyślasz się w jakiej sprawie znaczney, w której potrzebujesz rady i pomocy. Proś S. Anioła Stróża, aby tobą kierował w tej sprawie; dla tego, abyś iey nie zaczynał, jeżeli nie jest według woli Bożej, i na iego usługę, i zbawienie twoie; i abyś za iego pomocą szczęśliwie iey

(1) S. Berni in Psal: Qui habitat.

iey dokończył. Ten szodek jest najlepszy do zakończenia rzeczy najtrudniejszych. Nie podobna, aby się sprawa nasza nam nie udała za pomocą Przewodnika razem najwierniejszego, najmądrzejszego, i naysiębiejszego, albo najmocniejszego.

Druga okazyja jest: kiedy na cię jaka być pokusa, i zostasz w jakim niebezpieczeństwie obrazy Bożej. *Kiedy widzisz, mówi S. Bernard, jaką pokusę na cię uciierającą, i utraćenie wielkie następujące, używaj S. Anioła Stróża twoiego, Nauczyciela twoiego, Wspomożyciela twoiego, w p. trzebach, w utraćeniu. To lekarstwo, Teotymie! jest najlepsze we wszystkich pokusach, a osobliwie w pokusach przeciwko czystości; Święty Anioł Stróż kocha tę cnotę, i ma ją w swojej opiece, bo ona czyni człowieka podobnym Aniołom, i naśladowie życie ich czyste, i Niebieskie na ziemi. Ztąd pochodzi, że nie trzeba się dziwować, mówi S. Ambroży, jeżeli Aniołowie pilnują, i bronią dusz czystych, które prowadzą na ziemi życie Anielskie. (m)*

Po Świętym Aniele Strózu twoim, jeszcze osobliwie czcisz Patrona twego Świętego. Daj nam Imiona Świętych na Chrzcie dla tego, aby byli naszymi Obrońcami, i Przyczynkami do Boga, i abyśmy za ich modlitwami, i przez przykłady cnot ich mogli godnie pełnić obowiązki życia Chrześcijańskiego, według professyi, którą czynimy na Chrzcie. Kochaj i szanuj Świętego tego, którego Imię na sobie nosisz, polecaj mu się co dzień; abyś zaś otrzymał nieomylną pomoc jego, pamiętaj naśladować go w cnocie.

ROZ-

(m) S. Ambros: *Homili 5. de Virginitate.*

R O Z D Z I A Ł XXI.

O obchodzeniu Świąt, a osobliwie Niedzieli.

Obchodzenie Świąt jest jeszcze środkiem potrzebnym, i dziwnie służącym do postępuku w cnotcie, kiedy je obchodzimy według intencji Boskiej, i Kościoła Bożego. Te dni dane są ludziom, aby w nie osobliwie Bogu służyli, i dusze swoje poświęcali; kiedy ich dobrze używamy, wielki czyniemy postępek w drodze zbawienia. Postanowienie ich jest tak dawne, iako i świat, na którego początku, mówi Pismo Święte, stworzywszy Bóg wszystkie rzeczy w sześciu dniach, pobłogosławił siódmemu, i poświęcił go na pamiątkę dokonczenia dzieł swoich, potem uczynił nowe o nim Przykazanie dając Prawo ludowi Izraelskiemu, i przepisał porządek, którym chciał być czczonym od Izraela, w dzień ten, przydał do niego jeszcze dni, które kazałłożyć na odwdzięczenie sobie najsławniejszych dobrodzieystw, i na poświęcenie i dłu swego.

To postanowienie pomnożone i wydoskonalone w Prawie nowym, trwało przez święcenie dnia siódmego, i trwa do tych czas, tylko że ten dzień przeniesiony jest nazajutrz Sabatu Żydowskiego, to jest: na dzień Zmartwychwstania Pańskiego, Zesłania Ducha Najsławniejszego, i na pamiątkę wielu innych Tajemnic naszych, pomnożone wielką Świąt na uczczenie Tajemnic Odkupienia naszego, i łask, które Bóg wyświadczył Najsławniejszej Maryi Pannie, i Świętym; wydoskonalone co do obrządku obchodzenia ich, który jest daleko zacniejszy, świętszy, i doskonalszy, niżeli w Starym

rym Prawie, które, iako mówi Apostoł, nic nie przydało doskonałości swojej.

To nowe wydoskonalenie nie zależy na ofiarach materyalnych, iako w tamtym prawie; ani na samym tylko wstrzymaniu się od ręcznych robot, i niewolniczych, iako wielu Chrześcian rozumie, ale wyciąga po nas czci wewnętrzney i duchowney, która się składa z chwaleń Boga, dziękczynienia, skłuch, modlitw, czytania świętych, i tym podobnych dobrych spraw, które są ofiarami, których Bóg od nas wymaga dnia tego.

A iako bardzo dobrze mówi uczony Orygenes: *(n) Opuść wszystkie interessa doczesne, a chwyć się interessu zbawienia, znajdaj się w Księżu, słuchaj słowa Bożego, myśl o Niebie, wzdychaj, i żąдай chwały wieczney, a przypominawszy sobie Sąd estateczny i zapomniawszy rzeczy niniejszych, zabawiaj się myślą o wiecznych; a na tym zależy zachowanie rzetelne Sabatu Chrześcianina. Dni Święte obchodzone tym sposobem, nietylko sprawują Święta, i Fest na ziemi, ale też w Niebie między Aniołami, którzy się z tego weselą, i Bogu samemu, u którego, iako mówi tenże Autor, zbawienie ludzkie wielkie jest Święto.*

To święcenie Świąt jest wielkim środkiem do nabycia cnoty, i do oczywistego pomnożenia iey; i dla tego osobliwie końca Świąt są nakazane. Dla czego, Teotymie! przestrzegam cię, abyś je godnie obchodził, a nie dał się uwodzić przykładowi wielu, którzy profanują dni Święte sprawami przeciwnemi świątobliwości ich. Jedni je łożą na zabawy, i sprawy doczesne; nie mając względu i różnicy dni Świętych od roboczych. Drudzy przepędzają je na próżnowaniu, i niekzemnych roz-

ry-

(n) Origenes Hom: 23. in Numeros.

rywkaśh, iakoby Święta były postanowione na rozrywki, nie uważają na to, iż jeżeli przykazano spoczynek cielesny w te dni, to przykazano, aby umysł bawił się rzeczami świętymi; i że czynić tak, jest to obchodzić Święta cielesne, iako mówi Augustyn Święty, i naśladować Żydów, którzy na złe zażywają dni Świętych spoczynku, obracając go na roskoszy brzydkie, i którzy lepiejby uczynili, gdyby cały dzień ziemię kopali, niżeli go na takich uciechach przepędzali. Insi łożą dni Święte na rzeczy złe, na rozpusty, pijaństwa, słowa nieprzystoynne, kłótnie, widowiska, gry zakazane, i tym podobne niegodziwe postęпки, które zamieniają Święta Boskie w uroczystości diabelskie, i tak się stała materyą radości diabłom, i obiektami obrzydzenia, i nienawiści Boskiej, iako Bóg sam mówi: *Nie mogę znieść Sabatu waszego, i Święt waszych, stały mi się albowiem obmierźliwość, i obrzydzeniem. (o)*

Nie bądźże tedy z liczby tych, którzy na złe zażywają postanowienia tak Świętego, i potrzebnego. Przepędzaj dni Święte świątobliwie według intencji Boskiej, i Kościoła Świętego, służąc Bogu, i poświęcając duszę twoją następującym sposobem.

Nayprzód, ponieważ grzech jest rzeczą naybardziej sprzeciwiającą się święceniu Świąt, strzeż się w te dni obrazy Bożej. Bo chociaż grzech każdego czasu jest straszny, daleko iednak jest straszniejszy w dzień Święty popełniony. *Ten, który grzeszy, mówi Orygenes, spawnie i obchodzi Święto grzechu, a nie Święto Boże.* Jeżeli winą tego, który w Sabat drewka zbierał, za tak wielką osądzona była, iż z samego Boga rozkazu za to ukamie-

(o) Psalm 33.

mienowany był. Co to za zbrodnia będzie gwałcić świątobliwość dnia Świętego grzechom śmiertelnym? (p) Jeżeli jeden uczynek niewolniczy, który sam przez się złym nie jest, osadzony jest za sprzeciwiający się świątobliwości Sabatu, czyliż się tym hardziej mówić nie może to o grzechu, który łączy Boga nieskończenie, który rujnuje świątobliwość Kościoła jego żyjącego, i który jest najpodlejszą niewolniczą sprawą, ponieważ akcją niewolniczą służy się ludziom, a przez grzech stale się służy grzechu, i niewolnikiem diabelskim, według wyroku Syna Boskiego. *Qui facit peccatum, servus est peccati.* I apostoła tego po nim (q)

Powtóre, troskliwie czyn rachunek sumnienia twoiego w dzień Niedzielną, i ruguj grzechy twoje tygodniowe z sumnienia skrucą, dobrymi uczynkami, a częstokroć przyjmowaniem Sakramentów Świętych. Staraj się przystępować do nich jak możesz najczęściej w te dni, a osobliwie, kiedy będziesz miał by najmniejszą wątpliwość: czy jesteś w łasce Bożej, albo nie; zawsze się staraj być w niej. Nie chciałbyś się przed ludźmi stawiać w podłej i oszarpanej sukni w posród dnia samego, i owszem przeciwnie stroisz się dla uszanowania dnia jak najuczciwiej, będzieszże się śmiać stawiać z duszą grzechami zeszpeconą? W te dni ubierają, to jest w Święta, Ołtarze, i Kościoły materialne, jako najbogaciej na uszanowanie Boga, a ty dopuść się być duszy twojej, która Kościołem jego jest żywym, w takim stanie, który mu się nie podobą bardzo, i którym się brzydzi. *Na co się przydadzą, mówi S. Leo, (r) powierzchowne stroje, i eże-*

(p) Numer: 25. (q) 2. Petri: 2. (r) S. Leo Serwi: 3. de Quadri:

żeż B. wewnątrz pełno szpetności i grzechów? Dobrze sobie wbiły w pamięć słowa Augustyna Świętego mówiącego: (s) *Kto ani czystość i strz. że ciąż, ani ma umysłu czystego, ile razy Święte uroczystości nad boga, na ciele złato się mieć wesele, w sercu zaś nie Święte, ale smutek; i da o tego przyczynę: B. ni podobna, aby tu miał prawdziwy pokój i w słońcu, którego sumienie str. fuie, iż w duszy jego czart m. dzki, a nie Jezus Chrystus. Lważże pilno te słowa.*

Potrzebie, stały się w Niedzielę i w Święta uroczyste na nabożeństwie w Kościele bywać. S. Augustyn świadczy w swoich Spowiedziach, jaki pożytek odnosił z nich, to jest: z nabożeństw, po nawróceniu swoim; powiada, że z początku światobliwie wzruszał się śpiewaniem Kościelnym, które gdy miękczyło serce jego, obficie łzy wylewał. Ten pożytek obfitazy jeszcze był, większy i gruntowniejszy, kiedy się począł bardziej wzruszać nie śpiewaniem, ale pięknością rzeczy śpiewanych. Toż się z tobą dzieć będzie, kiedy będziesz bywał na nabożeństwach Kościelnych z wielką skromnością, z umysłem skupionym, i mocno uważającym rzeczy Święte; a nie dla tego, abyś podczas nich oczyma strzelał, śmiał się, uważał przychodzących, i odchodzących, każdego witał, aby cię widziano, i tyś każdemu przypatrzył się, jako wielu czyni.

Poczwarte, często słuchaj słowa Bożego na kazaniach, katechizmach, exortach, i naukach, które bywają w Kościele w dni Niedzielne, i w Święta uroczyste. A w osobności łóż jaki czas dni tych na czytanie jakie Święte, i pożyteczne zbawieniu twojemu. Obojczy z osobami pobożnymi, i szukaj ich

(s) S. Aug: Serm: 255.

ich rozmów; niech będą rozrywki twoje iaknayskromnieysze w te dni, i zawsze złączone z skromnością przyzwoitą ich światobliwości.

Nakoniec, łóż spoczynek dni Świętych na rozmyślanie pokoiu wiecznego, którego ten spoczynek wystawnie, którego jedynie żądać masz, i rozmyślać tę wielką, i błogosławioną uroczystość, która się odprawować będzie w Niebie, gdzie O-blicze Boskie napełniając błogosławionych weselem nieśmiertelnym, sprawi Święto, które nie będzie nigdy miało iutra, a trwać będzie przez całą wieczność. W owe dni, Teoty mie! rzeczem z Pro-rokiem: *Jak miło, i ulubione są mieszkania twoje Panie, mocarstw? Żąda ich dusza moja, aż do zmordowania. Błogosławieni, którzy mieszczą w domu twym Panie! na wielki wieków wielbć cię będą, i błogosławiony ten, który, za pomocą łaski twojej, napłnia serce swoje cnotami, które mu służą za stopnie do wyjścia z tej doliny płaczu do mieszkania prędanego.* (1)

ROZDZIAŁ XXII.

O Przytomności w Parafii.

Przydaję tu tę materią, bo ona bardzo służy do obchodzenia Świąt, o których mówiłem, i jest naylepszym środkiem do przyprowadzenia ludzi do gruntowney pobożności; dla czego podam ci w tej mierze naukę, którać się przyda na całe życie.

Zebym gruntownie i z fundamentu rzecz pokazał, wiedzieć należy, że Apostołowie po Wniebowstąpieniu Syna Boskiego, zamieniwszy Sabat Zy-

do-

(1) *Psalm: 83.*

dowski w pierwszy dzień tygodnia, aby był poświęcony na usługę, i poświęcenie dusz, postanowili w ten dzień zgromadzenie wiernych, w który każdy znajdować się był powinien punktualnie, aby się modlili pospołu, słuchali słowa Bożego, i assistowali odprawianiu tajemnic Boskich, i znajdowali się na składzie jałmużn, które tam czyniono na wspomóżenie ubogich, i potrzebujących Chrześcian.

Dzieie Apostolskie do wiadomości nam podają to postanowienie, w Rozdziale 20. temi słowy: *Zgromadziwszy się na Łamianie chleba pierwszego dnia tygodnia.* I Paweł S. pisząc do Koryntyanów: *Pierwszego dnia po Sabacie, niech każdy odłoży, co ma dać ubogim.* Gdzie przez te słowa, *una Sabati*: rozumiano pierwszy dzień tygodnia, który także nazwany jest w Ewangelii S. Marka; & *valde mané una Sabbatorum*, to jest: *prima*, iako to jest wyłożone w Ewangelii S. Mateusza: *qua lucescit in prima Sabbati.* Mówiono na tych dwóch miejscach o dniu Zmartwychwstania Pańskiego, które przypało nazajutrz po Sabacie. I dzień tamten nazwany był *Dniem Pańskim*, iako go Jan S. nazywa w Objawieniu swoim. (u)

Co do zgromadzenia w ten dzień, Kanon diejsiasty Apostolski o nim mówi wyraźnie, rozkazując, aby wszyscy Chrześcianie, którzy się zgromadzają do Kościoła w dni uroczyste, słuchali tam Pisma i Ewangelii, aby trwali na modlitwie aż do końca, i przyjmowali Ciało Pańskie; Ignacy S. ro-
wiennik Apostolski czyni o tym wzmiankę w listach swoich, i insi dawni Autorowie; ale osobliwie S. Justyn Męczennik, który żył drugiego

K

wie-

(u) Apoc. 1.

wieku, roku 150. i Tertulian, który po nich nastąpił we trzydzieści lat.

Pierwszy, w drugiej Apologii za Chrześcianami, opisuje wyraźnie wszystko, co się działo w tych zgromadzeniach, iż czynili też samey rzeczy, które się czyta na Masy Parafialney. Tak albowiem mówi: *W dzień, który się zowie dniem słońca, to jest: według nas teraz Niedzielą, zgromadza się wszyscy ci, którzy mieszkają w miastach, wo wsiach, i tam im czytają Xiegi Apostolskie, albo Pismo Prorockie, iako czas wymaga. Po czytaniu, ten, który preznuje, ma mowę, w której naucza ludzi, i pobudza do tych rzeczy praktykowania, które czytano. Potym każdy wstaje na modlitwy, po których odprawia się ofiara chleba, wina, i wody; gdy Celebrans swoje modlitwy odprawia, dziękczynienia, i lud odpowiada Amen. Po czym rozdają Tajemnice Święte każdemu z przytomnych.* (w)

Nakoniec ci, którzy mogą, dają jałmużny, i składają je na iedno miejsce, i oddają w ręce Przełożonego, który ich żączywa na wygody i potrzeby ubogich, któremi się opiekuje.

Tertulian w swojej Apologii w Rozdziale 39. mówi, że Chrześcianie zgromadzali się, aby się modlili iaknaysilniey, składając niby zbrojne wojsko, sadząc się iedni nad drugich na służbę Bożą, w której przemożenie iest mu bardzo miłe. Ze w tych zgromadzeniach czytano Pismo Święte, które popierało wiarę, podnosiło nadzieję, i dodawało serca wiernym. Ze tam dawano pobudki i napomnienia potrzebne każdemu; i że też, kiedy który popełnił przewinienie godne karania, karano go, broniąc weyścia do Świętych zgromadzenia,

co

(w) S. Justini Apoli 2.

co miano za największą karę; Na koniec mówi o jałmużnach, które tam czyniono na poratowanie ubogich, i strapionych.

Zkąd poznać, że podczas pierwszych trzech wieków Kościoła Katolickiego, kiedy Kościół zostawał w postronku prześladowania, trafiło się częstokroć, że Chrześcijanie nie mieli mieysc stałych, albo publicznych, na utrzymanie tych zgromadzenia, i schadzali się do domów prywatnych, a częstokroć po iaskiniach. Lecz kiedy Bóg z dobroci swojej dał Kościołowi pokój, i wolność pod Cesarzami Chrześcijańskimi, poczęto wolno budować Kościoły, do których wierni zgromadzali się w dni Niedzielne, i Święteczne, pod dozorem Pasterzów naznaczonych sobie, aby mieli staranie o ich zbawieniu.

Na ten czas to zwyczaj i używanie Parafii, i Mszy Parafialnych w dni Święte począł się dawać widzieć w swoim lustrze. I od tego czasu zachowane było w Kościele; i zalecone wier-
nym mocno, jako rzecz potrzebna do służenia Bogu, i zbawienia dusz ludzkich; na nauczanie ludu, i dozór obyczajów, i na zachowanie porządku i ćwiczenia w Kościele, a zalecone było, jako rzecz obowiązująca.

Wydaie się to po wielkiej części w Koncyliach tak generalnych, jako i partykularnych, które bywały każdego czasu, a świeżo w Koncyljum Trydentyckim, które odnawiając, i ztwierdzając poprzedzające Koncylia na Sessyi 22. rozkazuje Biskupom, aby upominali lud, żeby często bywał w swoich Parafiach, przynajmniej w Niedziele i Święta urozyste: żeby ich do tego przymuszali karami Kościelnymi. Na Sessyi 24. rozkazuje ieszcze, żeby Biskupi pilno lud upominali, żeby każdy obowią-

zany jest być w swojej Parafii, i służyć tam słowa Bożego, kiedy to być może wygodnie.

Masz więc postanowienie Parafii, i Mszy Parafialnych, które nam trzy rzeczy do wiadomości podaje, z których niewiadomości pochodzi wzgarda Parafii, dawność iey, koniec, i obowiązek.

Postanowienie to jest tak dawne, iako i sam Kościół. Koniec iego jest rządzenie ludem Chrześcijańskim porządnie i łatwo, aby każdy miał swego Pasterza, któryby miał na pieczy zbawienie iego; i każdy Pasterz Kościoła swój, który jest iako owczarnia, do której owce zgromadzaia się, aby brały obrok duchowny, uzdrowienie chorób swoich, nauki, i przestrogi potrzebne; słowem: aby każda znała owca po głosie Należytego Pasterza swojego, przez głos Namieśnika iego na ziemi.

Co zaś się tycze obowiązku, ten dostatecznie pokazuje się przez koniec tego postanowienia tak potrzebnego zbawieniu dusz; i przykazy Koncyliów tak często powtarzane pokazują, że jest bardzo ścisły, i że nie można się od niego uwalniać bez wielkich i sprawiedliwych przyczyn.

Co gdy tak jest, nie jestże to rzecz podziwiania godna, widzieć ćwiczenia tak święte i potrzebne tak zaniedbane i wzgardzone, iż się zdaje, że Parafie są tylko dla pospółstwa, dla starców, i bab; i że Chrześcijanie pogardzaia dziś rzeczą, której utrata była przedtym karą największego grzechu?

Ta wzgarda wielu przytrafia się z różnych przyczyn. Jedni to czynią z szczerą niezbożności, która ich straszy długością Mszy Parafialney w dzień poświęcony świątobliwości, a każe szukać Mszy krótkiey, aby resztę dnia Świętego przepędza.

dzali na próżnowaniu, na marności, i rozrywce. Co za wstyd dla Chrześcian tak lekce ważyć święcenie Świąt, postanowione z rozkazania Boskiego, i Kościelnego, i na ich własne zbawienie, którzy wolą tracić ladaiaako czas poświęcony na usługę Bożą, na błaznowaniu, niżeli gołożyć na cześć, i poświęcenie dusz swoich, i na nauczanie się prawd zbawiennych? Jest to nierząd nieopłakany, który Augustyna S. przywiódł do tego, iż mówi: że ci, którzy tak zażywaią świętego czasu Niedzielnego, bawią się usługą diabelską, ponieważ by się powinni na modły udać, i ięczyć przed Bogiem z głębokości serca swojego. (x)

Drudzy pogardzaią tym obowiązkiem z skrytey pychy, która ich nadyma pewną wolnością włóczenia się, dokąd im się podobą, w dni Święte. Wolność, która jest raczey rozpustą, i sprzeciwieniem się rozkazom Kościoła Świętego, którą Święty Bernard nazywa podlejszą nad wszelką niewolę; (y) bo unikaiąc przez tę wolność oblicza, i dozoru Pasterza, błądzi się, i wpada w moc wilka draiπεζnego, to jest: w wielki nieporządek życia tego; nigdy czart więcey nie pozyskuje dusz, iako w ten czas, kiedy ich nikt nie ma w swoim dozorze.

Są drudzy, którzy się wymawiaią od tego obowiązku sprawami doczesnemi, ale ta rzecz powinna być daleka od Chrześcian, którzy nie maią potrzebniejszey sprawy, nad sprawę zbawienia swojego, strawiwszy cały tydzień na sprawach doczesnych, nie chcą dać Niedzieli Bogu, iłożyć iey na usługę iego. Ta wymówka jest bardzo pospolita, lecz iey znosić nie można, i Bóg iey nigdy nie przyimie. Radbym się spytał tych, któ-

rzy

(x) S. Aug: *Serms*: 271. (y) S. Bern: *Epist*: 4.

rzy tak czynią, czyli oni nie życzą sobie bytć wolnemi od święcenia Niedzieli? Dał Bóg człowiekowi sześć dni na pracowanie, chce więc, aby spoczywał siódmego dnia, aby pilnował rzeczy tylko Świętych, a osobliwie trzech: aby mu oddawał część, poświęcał duszę swoją, i myślił o spoczynku wiecznym, którego w tym życiu nabycie trzeba. Pytam się więc: gdzie jest ta okazyja pracy, i starania się o rzeczy Święte? i czyli to jest święcić dni Święte, łożąc je całe na sprawy, wyjąwszy tylko czas Mszy S. krótkiej, której się częstokroć słucha z roztergnięciem umysłu, który wcale o tym nie myśli, co czyni? Proszę tych, którzy tak żyją, niech dobrze zważą przestrogę Augustyna S. wyżej wspomnianą, gdzie mówi: *Iż dla tego rozkazano Chrześcianom spoczywać w dni Święte, a osobliwie w Niedziela, aby sporobnieniu było do służby Bożej, i opuszczyć sprawy doczesne, aby się łatwiej do Boga mieli, iako do tego sam nas nauczają temi słowy Proroka: Odpoczywajcie, a zważajcie, że ja jestem Bóg. Wodała: że ci, którzy rozmaitymi staraniami, i interesami zatrudnieni są, a tym wyrokami gardzą, i wymawiają się z zabawek Świętych, mają się mocno obawiać w dzień Sądu, aby, gdy do bramy Pańskiej pukać będą, nie odpowiedziano im: nie znamy was; odstępście odemnie wszyscy sprawy nieprawości. I żeby ci, którzy zaniedbnia Boga, od niego nie byli odrzucony. (2)*

Nakoniec są insi, którzy oddalają się od Parafii w Niedziele, i Święta uroczyste pod pretekstami nabożeństwa, iedni powiadają, że więcej mają nabożeństwa gdzieindziej, niż w Parafii; insi z racyi iakiego Bractwa, albo Zgromadzenia, któ-

ze

(2) S. Aug. Sermi 251.

re im byż w Parafii przeszkadza: inisi, że mają swoich spowiedników gdzieindziej.

Lecz pierwsi mają wiedzieć, że nabożeństwo zmysłem pojętne nie jest zawsze gruntowne, i więcey w sobie zamyka imaginacyi, niżeli prawdy; i że ci, którzy powiadaia, że to nabożeństwo mają, a zaniedbiają, i opuszczają rozkaz Kościelny, nie mają nabożeństwa, ale raczey obłudę.

Co się zaś drugich tyczy, ja rozumiem, że to jest błąd przekładać uczynki z rady, nad obowiązki; bo się Bogu bardziej podobą posłuszeństwo, niżeli ofiara; to jest: bardziej mu się podobają uczynki przykazane, niżeli nabożeństwa z własney woli pochodzące: i jest to rzecz niesłychana, mogąc tyle ineych czasów w tygodniu, i podczas samychże Świąt do zadosę uczynienia nabożeństwu dobrowolnym,łożyć dni i godziny na nie, które są poświęcone na powinności Parafialne.

Trzecim odpowiadam, iżby lepiej uczynili, gdyby ordynaryinego swego Spowiednika mieli w Parafii, boby tym samym czynili akt pokory, i dali przykład dobry z siebie tym uczynkiem. Jeżeli zaś dla słusznych, i gruntownych przyczyn spowiadaia się przed inezemi, (co byż może za radę ich Pasterza) mieliby tak oszczędzać czas swój, aby im wolność dana nie przeszkadzała byż w Parafii w dni Święte, i dawać tam przykład i zbudowanie, którego Kościół po nich wyciąga.

Na zakończenie, Teotymie! napominam cię, abyś wiernie, i ustawicznie bywał w Parafii, i nie oddalał się od niej dla żadney z przerzeczonych przyczyn. Miey ją za Matkę, która cię powiła w Jezusie Chrystusie przez Chrzest Święty, i wychowała cię w Wierze Świętey Katolickiey.

Ona

Ona wzięła na siebie duszę twoją, ona musi odpowiedzieć za ciebie Bogu, ona powinna ciebie wieść całe życie aż do poru zbawienia, i ratować cię w godzinę śmierci.

Kochaj ją serdecznie, iako syn kocha swoją Matkę, bądź jej posłuszny, i odbieraj od niej pokarm duchowny, nauki i Sakramenta Święte; chodź przed oczyma jej, i pod jej rządem, póki możesz: zostawaj pod jej dozorem, i bogobojnie słuchaj przestrogi Apostoła: *Słuchajcie Przekazy w waszych, i poddawajcie się im, oni albowiem czuają, iako rachunek mający za dusze wasze oddać, aby to wrota czynili, a nie tęczę, że a bowiem wam nie przystoi.* (a)

CZĘŚC TRZECIA.

O Przeszkodach, które odwodzą, i odstręczają Młódź od cnoty.

Nie dosyć jest temu, który prowadzi drugiego w podróż, pokazać mu drogę, której się ma trzymać, i środki, których się ma chwycić, aby zaszedł na miejsce, na które idzie. Potrzeba jeszcze, aby go przestrzegł o wszystkich niebezpieczeństwach, które będzie miał w swojej drodze, i żeby go opatrzył przeciwko wszystkim przeszkodom, któreby mu być mogły na przeszkodzie, albo opóźnić szczęśliwe powodzenie podróży jego. Tak Anioł Rafał (o którym powiedzieliśmy wyżej) nie dosyć miał na tym, że był

(a) Hebr. 12.

był przewodnikiem młodemu Tobiaszowi: ale go też bronił od niebezpieczeństw, które mu się natrafily w drodze, między innymi od straszydła, które spotkał na brzegu rzeki Tygru, od którego nie tylko go bronił, ale go też nauczył wielkich z niego odebrania pożytków.

Dla czego, miły Teotymie! pokazawszy ci drogę zbawienia, i środki, których masz używać, abyś nabył cnoty w twojej młodości; potrzeba, abym ci jeszcze pokazał przeszkody, które znaleźć możesz, i znajdziesz w tej drodze. Dla tego w tej trzeciej Części odkryję przyczyny, które zwyczajnie rówieśników twoich gubią, przyprowadzając ich do niecnoty; pokażę środki, abyś się ich uchronił, i ztąd wzięł wielki pożytek do postępu w cnocie.

ROZDZIAŁ I.

*Pierwsza przeszkoda do zbawienia Młodzi,
niedostatek nauki.*

Pierwsza przeszkoda do zbawienia młodzi jest niewiedomość, albo niedostatek nauki. Abyśmy ją kochali, potrzeba ją poznać; abyśmy zaś poznali, potrzeba się nauczyć; nie możemy zaś jej poznać sami przez się, którzy na świat przynosimy z sobą niewiedomość, i grzech. Bóg mówi przez Proroka: (b) *Dla tego Lud mój dostał się w niewolę, bo nie miał umiejętności, to jest: nauki, i poznania zbawienia swojego. A Mędrzec mówi. Ze gdzie nie masz umiejętności, tam nie ma dobra duszy. (c) Przez umiejętność rozumie on wiadomość tego, co człowiek czy-
nić*

(b) *Isaja 5. (c) Prov: 19.*

nić powinien, i bez czego nie można nabyć prawdziwey pomyślności.

Ta przeszkoda jest wielka, i pierwszym jest źródłem skażenia młodzi: tu skaza tym jest żałośniejsza, im pospolitsza, gdyż jest nieomylna prawda, iż większa część młodzi gubi się niewiadomością prawd zbawiennych, a niewiedomość ta pochodzi z niedostatku nauki. Oycowie zaniedbują nauczać synów swoich prawdziwey pobożności, wszystkie staraniałożą na wychowanie ich w próżności, w roskoszach, w miłości dóbr ziemskich, i maxymach światowych. Nauczycielełożą częstokroć większą część pracy na ich postępki w umiejętności, a mniej, aby ich mądrymi uczynili w umiejętności zbawienia. Dzieci nie poznające, jak nauka im jest potrzebna, nie tylko nie przykładają pracy do nabycia, ale też się iey chronią, jako rzeczy trudney, i przeciwney ich skłonnościom. I ta jest przyczyna, iż zostają nieumiejętnymi, i w złych nałogach, i gubią się bez nadziei powstania.

Na ztwierdzenie tey prawdy, przytoczyć tu dwa przykłady przeciwne sobie. Augustyn Święty oplakując w Spowiedziach swoich skazę młodości swojej, przypisuje ją niedostatkowi nauki, i ślepotie Ojca swego, który wszelkim sposobem starał się o postępki jego w naukach politycznych, i aby go uczynił mądrym i wymownym, z tym wszystkim zaniedbywał naysposobniejszey nauki, to jest: nie starał się, aby był dobrych obyczajów, i był nauczony w cnocie, bez której wszystka umiejętność na nic mu się nie przydała, tylko, aby go tym nieprzyjemniejszym uczynił Bogu, i niegodniejszym łask jego. (d)

Prze-

(d) *S. Augi. Libri: 2. Conf: C. 3.*

Przeciwnie Pismo Święte przytacza i opisu-
jąc mężną akcyą czystey Zuzanny, która wola-
ła raczey bydź fałszywie oskarżoną, i na śmierć
potępioną od dwóch niesławnych starców, niżeli
zgrzeszyć w obecności Boskiej, zezwalając na
ohmierzliwą zbrodnię, do której ci nieszczęśliwi
starcowie pobudzali ją, przypisanie tę świętą akcyą
pobożności iey, i dobrej nauce, którą odebrała
w młodości od Rodziców swoich. Słowa, których
Pismo S. używa na pochwałę iey, godne są pamię-
oi: *Bała się Boga, bo Rodzice iey będąc spr-
awiedliwymi, wyćwicyli ją według Prawa Moysze-
szowego.* (e)

O miły Taotymie! strzeż się tey przeszkody,
iako naysilniejszego hamulca w drodze zba-
wienia, kochaj i szukaj nauki; i bądź wyper-
swadowany, że naywiększe zło, którego masz
obawiać się w twoiey młodości, iest nieumieję-
tność prawd, które prowadzą do szczęśliwego
konca: wszelkim sposobem staraj się chro-
nić tego nieszczęścia, które będzie przyczyną nieo-
mylną zguby twoiey; day się nauczyć, i użyj
do tego wszelkich środków, które tylko mieć
możesz. Jeźlić Bóg dał Rodziców, albo Nau-
czyciela, który się stara nauczać cię drogi zba-
wienia, dziękuy mu za to nieporównane dobro-
dzieystwo, i używaj tego dobrodzieystwa po-
żytecznie. Jeżeli zaś Rodzice twoi nie znają do-
syć starania w tey mierze o tobie, sam nabywaj
zbawiennej nauki środkami podanemi wyżej
w drugiej Części tey Xiążki, w Rozdziale 3. 4.
5. wbił sobie dobrze w pamięć słowa Salomona-
we: *Ze mądrzy szukają nauki, a głupi parą się
nieumiejętnością.* (f)

R O Z.

(e) *Dau: 13.* (f) *Prov: 15.*

R O Z D Z I A Ł II.

O Drugiej przeszkodzie. Wielkie pobłażanie Rodziców ich zły przykład, złe ćwiczenie, które dają Dzieciom swoim.

Prawda jest nieomylna, że zguba dzieci najczęściej pochodzi z winy Rodziców, którzy zamiedbują wielkiego obowiązku, który Bóg na nich włożył, aby dzieci swoje chowali w bojaźni jego, i w cnocie ćwiczyli.

Cztery więc jest win, które Rodzice popełnić mogą przeciwko temu obowiązkowi, i które najczęściej sprawują szkodę, i zgubę dzieci.

1. Kiedy niedbali są w ćwiczeniu ich w pobożności, i napawaniu serca ich wczesnie maksymami cnoty, i zbawienia wiecznego.

2. Kiedy bardzo pobłażają dzieciom swoim, dając, i pozwalając im rozpustę, a nie poprawując, kiedy co złego czynią.

3. Kiedy im dają zły przykład przez swoje sprawy.

4. Kiedy im dają nauki przeciwne pobożności.

Mówiliśmy o pierwszej winie w Rozdziale poprzedzającym. Co zaś do drugiej należy, ta bardzo jest pospolita między Rodzicami, i wielu gubi dzieci. Więcej jest Ojców i Matek, którzy kochają ślepą miłością dzieci, i mają tylko wzgląd na ich dobro doczesne, boją się i najmniejszy im uczynić przykrości, utrzymując ich w granicach cnoty mądrą perswazją, albo też rozumną karą: wolą raczej pozwolić im iść za złemi skłonnościami, które rosną razem z laty, kiedy nie będą poprawione, i które ich czynią niecnotliwymi na całe

że życie, i nędznemi na wieki. Nieszczęśliwi Rodzice, którzy przez głupią łagodność pogrążają dzieci swoje w przepaści wszelkich nieszczęśliwości, jako dzikie zwierzęta, które duszą swój płód bardzo się z niemi pieścić. Oycowie ślepi, którzy nie widzicie, że to miłosierdzie, które macie na dzieci swoje, jest największym okrucieństwem, które tylko czynić możecie z ich strony, i że nie bylibyście tak okrutnemi, gdybyście im własną ręką śmierć zadawali; ponieważ nieomylna jest prawda, że przez to okrucieństwo zgubiliście tylko ich ciało, a przez łagodność waszą gubicie ich dusze, i wiecznego pozbawiacie zbawienia. Przyjdzie czas, którego dzieci wasze, które tak pieścicie, przeklinać was będą; będą prosić Boga, aby się zemścił nad wami krzywdy ich, i skarżyć na was będą przed Trybunałem jego, jako na autorów ich nieszczęścia. Świadczy ten, którego, gdy na śmierć potępiono, głośno wołał: *Nie Sądził mię potępił na tę karę, ale Matka moja.*

Dzień dobroci twojej, Oycze, ściągnie przekleństwo Boskie na cię, i na syny twoje; na cię, żeś ich nie ćwiczył, i nie poprawował, kiedy tego potrzeba było; na nich, bo zażyli pobożania twoiego na to, aby się bezpieczniey udali na drogę nieprawości.

Przypatrz się przykładowi Arcykapłana Halego, wyżey wspomnianemu, naucz się z niego kary strasznej, którą Bóg go skarał, a zobaczysz, że i ciebie podobno taka czeka kara. Bo wszystkie nieszczęścia, które przysły tak na niego, jako i na synów jego, i dom, wypływały, jako z piekielnego źródła, z pobożania, które miał w ćwiczeniu synów. Sam albowiem Bóg o tym takie dał świadectwo: *Będę, prawi, sądził dom Halego z nie-*
pra-

prawość, dla tego, że widząc niegodziwie czyniących synów, a nie strofiwał ich, i nie poprawiał. (g)

Nie mogę dostatecznie okryślić tey winy Rodziców, Teotymie, abym wzniecił w tobie taką iey boiaźń, i nienawiść, iakiey jest godna. Przestrzegam cię: iż ieżeli Bóg dał Rodziców rostopnych, i cnotliwych, którzy się staraia mocno ćwiczyć cię w cnocie, i strofiua cię, kiedyś na niey zbywa; bądź im mocno za to obligowanym, i korresponduy łasce ich, na dobre iey zażywaiąc, i pokornie ich słuchay przestrogi, i day się poprawować. Przeciwnym zaś sposobem, ieżeli Rodzice twoi zapominaiąc powinności swojej, i zbawienia twego, pozwalaią ci złe czynić, nie upominaiąc cię o nie, ani poprawuiąc: nie miewy względu na ich pobłażanie, iako na iakie dobro, ale iako na rzecz takową, którać się zamieni w nieszczęśliwieszczą, i zgubi cię nieomylnie. Proś Boga usilnie, aby odmienił ich umysł, i dał ci Nauczycielów, którzyby ich niedostatek nadgrodzili, i mieli oko na twoie postęпки, aby ie prostowali, kiedy cokolwiek z drogi zbawienney zkroczysz.

Mówię też, ieżeli Rodzice nie tylko są niedbali w strofowaniu ciebie, ale co jest ieżecze gorsza, ieżeli dają złe przykłady, ucząc cię, iako się często przytrafia, przez swoje postęпки kochać roskoszy dożywotnie, pragnąć bardzo bogactw, zatapiać się w próżności, bydz pysznym, porywczym, mściwym, niepowściągliwym w słowach, kochać się w bankietach, w pniatykach, w nieczystości, i tym podobnych rzeczach: a co ieszcze większa, ieżeli są tak nędzni, że cię swemi dyskursami uczą więcej takowych występków, i approbiua, i
chwa-

(g) 1. Reg: 3.

chwałę, kiedy w nich zostajesz. O Boże! miły synu, drży cały w takowych okazjach: Nie możesz już albowiem być w większym niebezpieczeństwie zbawienia twoiego. Uciekaj się do Boga, proś go, aby cię oświecił, żebyś rozeznał, co jest złego, a co jest dobrego, aby umociał umysł twój przeciwko napaściom złym, które odbierasz, abyś nie dopuścił ginąć przez winę tych, którzy powinni pierwsi dopomóc zbawienia tobie nabywać.

Za rzecz potrzebną osądził jeszcze Autor tej Xiążki, do wyrażonych w tym Rozdziale uwag przydać jedną przeszkodę znacznie szkodzącą zbawieniu młodych ludzi, którą tu razem przyłączam. Ta tedy jest: niedbalstwo Spowiedników, którzy nienależyte zawsze dzieci spowiedzi słuchają, i starania nie tak przykładają, jak powinni; rozumieją, że nad takie spowiedzi nie masz nic łatwiejszego, i lekce je sobie wazą; przestają na tym, gdy ich się o mało coś spytają, i wierzą im na pierwszą ich odpowiedź, i dawszy im jakie pocierze, albo raczej naznaczywszy za pokutę, odsyłają ich po rozgrzeszeniu tak nieumiejętnych drogi zbawienia, i tak złych, jako przedtem byli. I toć to sprawuje, że młodzi spowadają się częstokroć bardziey ze zwyczaju, i znałogu, niżeli rozumnie, i na swój zbawienny pożytek; częstokroć spowiedzi złe czynią, w których ledwie część grzechów swoich opowiadają, bo je niedostatecznie poznają, albo też nie żałują za nie, jak trzeba, i nie mają woli poprawić się w nich. Częstokroć też, i bardzo często taiają przed Spowiednikiem, że się wstydzą wyznać; a ten nieszczęśliwy wstyd trzyma ich częstokroć przez wiele lat w stanie potępienia wiecznego, przez powroty do grzechu częste, i przez liczbę spowiedzi świętokradz-

kradzkich, które nieustannie odprawiają, a to dla tego, że nie natrafiają na tak sposobnego Spowiednika, któryby im otworzył oczy, i wyrwał z miseryi, w której zostają.

Gdyby Spowiednicy byli dobrze u siebie wyperswadowani o wielkich dobrach, które mogą sprawić słuchając dzieci spowiedzi, i o niewypowiedzianym złym, które sprawują, kiedy ich zaniedbują; zobaczyliby, że nie masz nic nad spowiedź godniejszego ich gorliwości, i żeby było godniejsze większej ich pilności, nadto: a nadewszystko mieliby mieć oko na trzy rzeczy. Naprzód dociec, jeżeli młodzi nie zataili czego w swoich spowiedziach ze wstydu, albo z bojaźni, a w tym przypadku podać im do zrozumienia ich złe, którego się dopuścili, i wydzwignąć ich z niego przez generalną spowiedź wszystkich grzechów. Powtórę, mają im wbić w serce bojaźń Bożą, i obrzydzenie grzechu śmiertelnego, który mu się nadewszystko bardzo nie podoba, a nadewszystko grzechu nieczystości, który jest naypospolitszym w młodzi, i ich naygłówniejszym nieprzyacielem. Potrzebie, rozeznać mają, czyli już nałóg jakiego grzechu dopuszczenia się na się zaczęli, jako to lenistwa, uporu, przysięgi; i mają się starać, aby ich z tych nałogów wyprowadzili przez dobre rady, które im dąć mogą. A miasto tych złych nałogów, pobudzić ich do cnót im przeciwnych: do czystości, do posłuszeństwa, do pracy, do cierpliwości, do miłości bliźniego: a nakoniec, nauczyć ich kochać Boga nadewszystko, i więcej szanować łaski jego, niż własne uciechy. To dobry Spowiednicy czynią z wielkim staraniem na Spowiedziach młodzi, i jest rzecz nieomylna, że Bóg ich pracom błogosławi, iako się temu codzien-

nie

nie przypatrzeć można, i prosić go trzeba, żeby taką gorliwością natchnął, i staraniem wielu Kapłanów. Co zaś się ciebie tyczy, Teotymie! przestrzegam cię, i napominam, abyś uczynił uwagę nad sobą samym; jeżeliś nie wpadł w nieszczęście, którem ci wystawił, i jeżeliś nie miał dotychczas Spowiednika, który nie dbał o ciebie, i który nie starał się ciebie ze złych wyprowadzić nałogów, a podobno i z tych grzechów, którychś ty nigdy nie wyznał na spowiedzi. Jeżeli tak jest, miły Synu, wyrwij się z tego nieszczęśliwego stanu, w którym idzie o zbawienie twoje; szukaj dobrego Spowiednika, któryby cię wspomagał, żąłys z tego nieszczęśliwego stanu wyszedł; któryby dobrze czuwał nad tobą w drodze zbawienia, i któryby zachował trzy rzeczy względem ciebie, którem wyżej wyraził.

R O Z D Z I A Ł III.

*O Trzecim przeszkodzie do zbawienia młodzie;
niekarność młodych.*

Dobrze jeszcze mówi Hieronim Święty, że skaza dzieci pochodzi częstokroć z winy Rodziców, i Nauczycielów, ale też bardzo często pochodzi od samychże dzieci, które nie chcą dać się nauczyć, a ta wina ich nazywa się niekarnością.

Niekarność jest to błąd w poddaniu się pod rząd innych, albo też wielkie o sobie rozumienie, dla którego nie chce się dać nauczyć prawd, które wiedzieć należy, i nie chce się przedstawiać na radach w rzeczach, które czynić trzeba, ani też się chce cierpieć strofowania, i znowu powstać, kiedy się upadło, i dać się napominać w dobrym, kiedy się

się od niego odrąba. Ta wada jest jedną z najgorszych przymiotów, które mieć może umysł.

Bo weyrzylimy tylko w przyczyny iey, że ta pochodzi z pychy, która wszystkim pogardza, co od inszych pochodzi, albo też z uporu i wielkiego o sobie rozumienia, i o swoim rozsądku, albo też z wielkay lekkości umysłu, który na nie nie ma uwagi, i pogardza rzeczami najlepsze. Jeżeli obrociemy oko na skutki iey, to jest niekarności: rzecz pewna, że sama ona pogrąży może młodzieńszków w wszelkiego rodzaju nieprawościach, bo im wydziera wszystkie sztodki poprawienia się, i polepszenia. Bo iakżę się może dobrze czynić, nie chcąc go poznać? iak można poprawić błędy swoje, nie chcąc znieść napomnienia? Chory, który nie chce poznać swego złego, i który odrzuca lekarstwa, nie może się spodziewać uzdrowienia.

Dla tego Pismo Święte na wielu mieyscach, a osobliwie w Przypowieściach Salomonowych, gdzie on osobliwie młodź uczy, mocno przeciwko temu występкови mówi, iako przeciwko naywiększey przeszkodzie ich zbawienia, i zachęca ich tak często, aby chętnie przyjmowali nauki, rady, i uwagi.

Bo co do nauki, mówi Pismo 3. że ten, który odrzuca mądrość, i ćwiczenie, nieszczęśliwy jest. (b) Ze mądry przyjmuje nauki do serca swego, a głupi znieść tego nie może, że go uczą. (i) Ze serce złego szuka złego, a serce sprawiedliwego szuka umiærności. Ze bardziej się spodziewać potrzeba poprawy głupiego, niżeli który się ma za mądrego.

Co.

(b) Sap: 3. (i) Prov: 10

Co się zaś rad tycze, mówi Pismo S. że głupi wielce sobie waży to wszystko, co czyni, a mądry słucha rad. (k) Ze ten, który ufa umysłowi swemu, głupi jest, który zaś mądrze sobie postępuje, zbawion będzie. Słuchaj, mówi Pismo S. rady i odbieraj ćwiczenie, abyś był mądrym przy końcu dni twych.

Czegoż nie mówi Pismo S. o strofowaniu? mówi: że ten, który kocha się w ćwiczeniu, kocha się też w umiejętności; który zaś nienawidzi strofowania, i tańania, głupi jest. (l) Ze zły nie lubi tego, który go strofuje, ani z mądrymi przestaje; że ten, który nie przyjmuje karności, za nic ma duszę swoją; a że ten, który znosi strofowanie, dziedziczy serce swoje. Ze to jest właściwa krągłość, nie wstydić się, i sprzeciwić się bezwstydnie, kiedy go strofują. Ze sercu upornemu na złe wyidzie. Ze ten, który nienawidzi strofowania, umrze. Ale osobliwie zważ to, co mówi w Rozdziale 29. Przypowieści Salomonowych. Ze człowiek pogardzający z nacigięciem tego, który go łaje, strofuje na dobre, nagłym nieskazitelnym skarany będzie, i nigdy z niego więcej nie powstanie. Możesz się so więcej powiedzieć na pokazanie wielkości złego, i sprawienie bojaźni, w jakiej go mieć powinniśmy.

Dla czego, Teotymie! strzeż się tego złego, jako największej przeszkody do zbawienia twego, zobacz, i zrozumiey, jeżeli nie jest to złe w tobie, a wszelkim staray się sposobem uwolnić się od niego, abyś miał umysł karny do wyćwieczenia, któryby się kochał w nauce, przyjmował rady, strofowania, i pobudki do dobrego; abyś zaś takiego nabył umysłu, zachoway to:

L.

I.

(k) Prov: 27. (l) Prov: 12.

1. Proś Boga o taki umysł codziennie, a proś gorąco o niego, jako o rzecz najwyższej wagi, od której wszystko twoje dobro zawisło.

2. Miej często przed oczyma piękną przestrożę mądrego Salomona. *Sluchaj mię Synu mój, i nie odstępuj rady moiej, abyś przy końcu życia twego nie ięczał, i nie żałował niekarności twoiej, i nie mówił: zacożem ja to nie przyjmował karność? czemużem ja to chętnie się zrzekał na perswazyę? czemużem ja nie słuchał głosu uczącego mię? i czemuż nie dałem się ćwiczyć, i nie byłem posłuszną Nauczycielom moim.* (m) Ale ah! Teotymie! nie będzie czasu odżałować złego, kiedy na cię przyjdzie, i kiedy już nie będziesz mógł mieć lekarstwa na nie.

3. Wyperswaday sobie, jako jest rzecz nieomylna, że jesteś w latach pełnych nieumiejętności, wielu podpadający błędem, których nie jesteś zdolny sam przez się uchronić się: ale potrzebuiesz, aby kto tobą rządził mędrzy nad ciebie. Ten zaś rząd zależy na czterech rzeczach: na nauce, radach, strofowaniu, i pobudkach. Miej za rzecz niewątpliwą, że w młodości twojej ćwiczenie, i poddanie się pod rząd mądrych jest ci tak potrzebne, że na tey cnocie zależy dobre wychowanie, na niej funduje się postępki twój w cnotcie, dobre powadzenie, w tym życiu, i zbawienie wieczne.

4. Miej wielkie upodobanie w nauczaniu się cnoty, i bądź łatwym w nauczaniu się dobrego, od każdego szukay chętnie rady, czociaż w rzeczach jasnych, i żadney trudności nie mających w sobie. O jak piękne to jest zdanie, i maxyma, czynić wszystko z poradą. Taka jest maxyma Mędrca:

Sy.

(m) Prov. 5.

Synu nie czyń brzykady, a po uczynku nie będziesz tego żałował.

Nie gnieway się, kiedy cię strofują o twój występki, albo błąd jaki. Wielki jest grzech, mówić Hieronim Święty, nienawidzić strofującego, a osobliwie, kiedy cię nie z nienawiści, ale z miłości strofują. Nie broń się kłębnie, bo to jest dowód wielkiej pychy, i dumy; lecz przeciwnym sposobem, przyjmuy pokornie, coby mówią na twoje dobre; poznay, i wyznay winę swoją, a staray się poprawić.

5. Pamiętaj, że poistność rozumu nie na tym tylko zależy, że ochętnie będziesz słuchał rad, napominania, nauk, i pobudek; ale też i na tym, abyś z tego wszystkiego odnosił pożytek, i w skutku samym to poinił.

Na zakończenie tej nauki, kładę słowa Hieronima Świętego: *Dobra rzecz jest, być posłusznym starszym, słuchać ich przykazań, i po regułach Pisma Świętego, uczyć się drogi zbawienia od innych; a nie zażywać i słuchać nęgonzkiego nauczyciela, to jest: dobrego o sobie rozumienia.*

ROZDZIAŁ IV.

O Czwartej przeszkodzie: niestateczności.

Jeżeli niekarność jest pospolita między młodzieńcami, to niestateczność w dobrym daleko jest pospolitsza; i jeszcze większą im, tamę czyni w drodze zbawienia. Znajdują się młode umysły pojętne, i skłonne do przyjęcia nauk, rad i uwag, i na takich często wychodzą, jakimi nie są, kiedy się ma staranie o poprawienie niepojętności ich, idąc drogami przyzwoltemi lekkawości, albo ruda-

wości. Ale też jest prawda, że młódź pojętna nie zawsze jest stateczna w dobrym, którego ją uczą. Mają umysł odmienny, który się przywiązuje do różnych obiektów, dają się twodzić pierwszym swoim impetom, różnemi passjami pomieszani, które im nie dopuszczają zostawać długo w jednymże położeniu.

Z ciężkością uczynić mogą gruntowne przedsięwzięcie trwania w cnocie, a jeszcze trudniej długo cnotliwie czynić mogą. Za ładą okazyką odstępują cnoty, i zapominają wszystkich dobrych przedsięwzięć swoich.

Jeżeli się tej niestateczności zawczasu nie zabieży, uczyni wielką tamę w drodze zbawienia młodzi; i sprawi: że żadnego nie będą mogli mieć postępu w pobożności. Drzewo nie może się wkorzenić na piasku ustępującym, ani cnota w duchu płochym, który się odmienia, za ładą okazyką.

Dla tego Medrzec przestrzega cię, Teotymie! *Nie odmieniaj się za każdym wiatrem, i nie śladź każdą drogę; ale bądź statecznym w drodze Pańskiej.* (n)

Ta niestateczność w dobrym, z trzech osobliwych pochodzi przyczyn.

1. Z płachoty, która jest wrodzona temu wiekowi, i czyni młodych niestatecznymi we wszystkich ich akcjach. Oni są odmiennymi we wszystkich swoich sątonościach, myślach, przedsięwzięciach, i rezolucjach swoich. Ztąd pochodzi, że są także niestatecznymi w cnocie, kiedy poczną się w niej ćwiczyć.

2. Pochodzi ona ztąd, że nie są u siebie wyperswadowani o zagności i wadze wielkiej zbawie-

(n) *Eccl.* 5.

wienia swego, i obowiązku, który mają udania się do cnoty w młodości.

3. Pochodzi z niedostatku rządu, i z tego, że nie będąc zdolnemi do rządzenia siebie samych, od nikogo rady nie biorą, aby dobrze życie swoje rozporządzili, albo jeżeli się kogo radzą w tej mierze, to bez uwagi należytej, i nie wypełniając rad w samej rzeczy. Wkrótce zapominają rad dobrych, i słuchają umysłu swego niestatecznego. Na uleczenie tej niestateczności, zażyć trzeba tróiste-go lekarstwa.

Nayprzód więc, Teotymie! usiłuj poprawić w sobie, ile możliwości twojej, płochosć naturalną umysłu twoiego, która cię odmieniałym się czyni w wielkiej części spraw twoich: bądź statecznym we wszystkim, co czynisz, nie łatwo odmieniał twoje przedsięwzięcia, ani twoich zamysłów, i zabawek, chyba dla słusznej przyczyny, i z poradą; słowem: rządz się rozumem, a nie fantazyą, i dziwaństwem.

2. Przykładaj pilności, abyś umysł twój utwierdził w dobrym, dobrymi myślami, i uwagami częstymi o zbawieniu twoim, i że potrzeba żyć cnotliwie w młodości twojej. Czytanie Pierwszej Części tej Książki do tegoć pomoże, jeżeli ją czytać będziesz uważnie, i z reflexją.

3. Poddawaj się pod rząd dobrego Spowiednika, wypisuj rady jego, i żyj według reguł od niego sobie podanych; wszystkie sprawy twoje opowiadaj mu raz na raz, aby cię nawiedził na drogę, kiedy z niej wykroczysz; nie nie czyn bez porady jego, choćby też i niewiększej wagi, albo bez porady rozsądnej jakiej osoby.

Ale nadewszystko często prosz Boga, abyé dał umysł stateczny w dobrych przedsięwzięciach twoich,

ich, i aby cię utwierdził w dobrym łaską swoją;
O Boże prosty kroki moje, to jest: moje akcye,
w drodze Przykazań twoich, abym nie zkroczył z
nizy nigdy. Miej w pamięci słowa Mądrym, iż
człowiek cnotliwy posiada w mądrości statecznym i
jak słońce, które nigdy nie traci promieni, i światła
twego; ale głupi, to jest: grzesznik, odmie-
nia się codziennie jako miasmo, który nigdy wie-
dnejsze porze nie zostaje. Obstrzyż się, Teo-
 tymie! w której z tych dwóch rang być chcesz;
 zaiste nie chciałbyś być miany od ludzi za głupie-
 go, a w samej rzeczy takim jesteś przed Bogiem,
 jeżeli mu statecznie nie służysz.

ROZDZIAŁ V.

*O Piątej przeszkodzie: wstydzie czynienia
 dobrego.*

Miedzy szkodkami, która złość diabelska wy-
 nalazła na skażenie i zgubę dusz; wstyd czynienia
 dobrego, jest ten, którego on nayspodziewniejszy zaży-
 wa. Łatwo on zwodzi takie umysły słabe tym
 wstydem młodych, które ponieważ są bardzo skłon-
 ne do bojaźni i wstydu, daje okazję duchowi prze-
 klętemu do zażywania na złe swojej łatwości, i
 swego wstydu wrodzonego; aby ich też wprowadził
 w nie wględem dobrego i cnoty; wstyd i bojaźń,
 których mieć nie powinni, tylko w okazji grze-
 chu.

Na otrzymanie tego, wystawia im w umyśle
 te próżne, i fałszywe imaginacye. Że cnota jest
 w pogardzie między ludźmi, że za nie mają tych,
 którzy są cnotliwymi, że jeżeli poezną się dobrze
 sprawować, i dobrze czynić, wzgardzonemi będą,
 a do

a do tego jeszcze i wysznaniami. I w samey rzeczy wszczynają wzgardę, i naszmiewiska innych z nich. A tą sztuką od drogi cnoty odwodzą ich, hamując i tłumiąc w nich tym rodzajem wstydu wszystkie dobre myśli, i pragnienia dobre, które powzięli byli, albo mies poczynają o swoim zbawieniu. I częstokroć ten wstyd przeklęty tak potężnie umysły ich uwodzi, iż nie tylko się wstydzą czynić dobrze i cnotliwemi się pokazywać, ale też jeszcze szczyć się swemi nieprawościami, i mają za wzgardę nie być tak nieposzcziwemi, i złemi, jako wielu nayszczotliwszych; jak się Augustynowi Świętemu przytrafiło, który opłakuje nieuszcześnie swoje, i ślepotę w tej mierze, w Xiegach Spowiedzi swoich, w Rozdziale 3. przytoczę słowa jego w następującym Rozdziale.

Jeżeli ten szkodliwy wstyd opanował umysł twój, miły Teotymie! masz go mieć za największą przeszkodę do zbawienia twoiego, i jeżeli go nie starasz się wcześniej przekonać, nieomylnie zgubi cię. Potrzebać więc, abys go zwyciężył, uzbudzić umysł twój następującemi uwagami. Najprzód, czego się wstydzisz? wstydzisz się cnoty, to jest: służby Bożej, nad którą nie masz ozi godnayszego na świecie. Szczycisz się, gdy służysz Xiążęciu ziemskiemu, a wstydzisz się służyć Królowi Niebieskiemu, Panu nad pany, któremuś wszystko powiniem czym jesteś; co za ślapota! Lecz pamiętaj, iż się to tylko wstydzą rzeczy złych, albo nieprzystojnych, albo też bardzo podłych, i niegodnych siebie; tak jeżeli ty wstydzisz się cnoty, to ją liczysz między te dwie rangi; co za niegodziwość!

Powtóre, przed kim się wstydzisz? przed złemi, których rozsądek jest skażony, którzy mają złe

za dobre, a dobre za złe, nie mając innszey regu-
ły do sądzenia, tylko swoje passye, i ~~ci~~ ci nie-
porządne. Jeżeli tobą gardzą, to dla tego, że cno-
ty nienawidzą, i tych, którzy cnotliwie żyją.
Służba Boga, jest szkaradną u grzesznika (o) mó-
wi Mędrzec. *Brzydą się głupi temi, którzy się*
chcą chwalić. Chodzący procią drogą, i bojący się
Boga pogardzony bywa od tego, który niesławną
chodzi drogą. Jeżeli dobra opinia ludzka doty-
ka cię, i dolega, czemuż się tedy nie starasz o
dobre mniemanie u ludzi mądrych, i cnotliwych,
którzy cię szacują wielce, i szanują, kiedy do-
drze czynisz?

Potrząśnij, pamiętaj na groźbę straszną, którą
grozi Syn Boski tym wszystkim, którzy się wysdzą
służby jego: Ktoby się wstydzili mnie, i słów
moich, tego się ja wstydzicie będą w dzień sądu me-
go. Jakoby chciał mówić, że go za swego nie u-
zna. Wystawie sobie przed oczy ten wstyd stra-
sny, który okryje w dzień ów straszną twarz
tych, którzy się wstydzili w tym życiu służby Bo-
żej, gdy grzechy ich na widok wszystkim ludziom
wystawione będą; i że za wstyd, który mieli w czy-
nieniu cnotliwie, skazani będą na wstyd, i obel-
gę wieczną, która nigdy nie wypadnie z pamięci
Aniołów, i Świętych Pańskich, według świadectwa
samego Boga: *Podam was na obelgę wieczną, i*
niesławę nigdy nie skończoną. (r)

O mły Synu mój, prosz częstokroć Boga, aby
umocnił umysł twój przeciwko temu wstydowni,
który jest jedyną imaginacyą słabego umysłu. Przy-
zwyczajaj się zawczasu czynić dodrze wolno, nie
mając względu na to, co kto o tobie mówi, al-
bo

(o) *Ecl:* 1. v. 31. *Prov:* 13. v. 20.
Psal: 14. v. 2. (r) *Forem:* 13. v. 40.

bo iak cię szacować będzie. Pogardzaj iah pogardzą, śmiej się z iah naśmiewisk. I pamiętaj iak wielkie jest głupstwo, więcej szacować ludzi, niżeli Boga, i zbawienie twoje wieczne; i żebyś się podobał małej liczbie złych umysłów, nie obawiać się niepodobać wszystkim mądrym, i wszystkim Świętym w Niebie, i samemu Bogu. Dobrze tę zważ reflexyą.

ROZDZIAŁ VI.

O Szorstey przeszkodzie: złych towarzyszach.

ARTYKUŁ I.

Jak są sakododliwe złe towarzystwa.

O mój miły Teotymie! ktoby mi dał tak dostateczną wymowę, żebym ci podał do zrozumienia, i rowiennikom twoim wielkość tey przeszkody do zbawienia twego: i żebym ci iasnie przed oczy wystawił liczbę młodych, którzy się codziennie gubią złemi towarzystwami.

Te to są sidła, któremi diabeł pospolicie młodzi łowi. I kiedy ich nie może zgubić niedostatkiem nauki, pobłażaniem Rodziców, przez niechęć uczenia się, przez niestateczność, albo wstyd czynienia dobrze, to ich psuje uczęszczaniem i towarzystwem złych. Zazywa on ich rozmów, i ich przykładów, iako instrumentów na skazę najświętobliwszego, i najlepszego sumienia ich. A częstokroć iadnym z tych dwóch sposobów wprowadza w niestęchane nieporządki dusze, które wcale nie wiedziały o złym; i takie dusze, które były cnotliwemi między najniecnotliwszemi pokusami.

O Boże! czyż podobna, aby ten niechota nie znalazł potężniejszego instrumentu na zgubę ludzi, prócz samychże ludzi? i czyliż być może, żeby ludzie byli u niego pomocnikami, i sługami, wywarcia przeciwko własnym braci ich tej zaiadłości, którą on powziął przeciwko nim, i zamysłu okrutnego, który sobie uformował, pociągnięcia ich z sobą na zgubę wieczną! Nie wiem, których bardziej opłakiwać mam winę, czy tych, którzy przez swoje złe rozmowy, i złe przykłady gubią braci swoich, czyli też tych, którzy się takowym dają psować i bestwić, i nie chcą ich unikać zarazliwego obcowania.

Bo co do pierwszych, nie są ci naynędzniejsi, którzy gubią złym obcowaniem swoim tych, za których Jezus Chrystus życie swoje dał! Jakoby nie dosyć im było gubić siebie samych, ale trzeba im i jeszcze być przyczyną zguby braci własnych? i autorami ich zepsucia, i niezliczoney liczby grzechów, których się dopuszczają w pierwszym swoim rozchwilzaniu na wszelką swawolę: być instrumentami złości diabelskiej, i sprawować urząd złego ducha, który jest wprowadzać ludzi w grzech, i pogrążyć do piekła. Niezczęśliwi Kaimitowie! odpowiecie za duszę braci waszych. Główną krwio ich, którąście wylali, to jest: ich zbawienia, któreście stracili, będzie wołał o pomstę do Boga nie was. Będzie się domagał iey z rąk waszych: oddacie mu za nią liczbę, duszę za dusze. *Biada*, mówi Syn Boski, temu, przez którego zgorszenie przychodzi, to jest: który innych do grzechów przyprowadza,

To się zaś tyczy tych, którzy się dają psuć obcowaniem ze złemi, tym większego poistowania są godni, im częściej naszczęścia to im się przytrafia z ichże winy, zwłaszcza miawszy przestrożę do-

stateczną, iż niemasz nie niebezpieczniejszego dla młodzi, nad złe towarzystwa, że to jest skała cnoty, na której wielu rozbiwszy się, nienadgodzone ponoszą szkody, a częstokroć też doświadczwszy tego przez siebie samych, i największą utratę zbawienia. Po tylu przesługach nie strzedz się przepaści, nieczęsztać wolno, i bez bojaźni do towarzystw, którychby się najbardziej strzedz potrzeba, niżeli śmierci, o Boże! co za ślepotą.

Poprzysięgam cię na Boga żywego, Teotymie! strzeż się tej przeszkody do zbawienia twoiego, a nie gub się nędznie przez nieostrożność; albo że tak rzekę; nie ja cię przestrzegam, ale Duch Święty. Słuchaj Proroków, iak wolał na tych wszystkich, którzy chcą być zbawieni. Odstąpiecie, odstąpiecie stamtąd, wynidźcie z liczby grzeszników, nie abcieysie dotykać się rzeczy nieczystych. Uciekajcie z pośrodku Babilonu, a niech każdy myśli o zbawieniu.

Słuchaj Mędrca, który cię po Oyedowsku napomina: Synu mój, jeżeli cię grzesznicy usiłują słowami swemi do siebie przynęcić, nie słuchaj ich. Jeżeli rzekną podź z nami, przyłazę cię do naszego towarzystwa; o mój Synu miły! nie idź za nimi, cofnij natychmiast nogę twoją z trzesek ich, nogi ich do złego biegną, i spieszą, aby rozlały krew; i niżey tak mówi: nie miej upodobania w ścieżkach nieczystych, i niech ci się niepodoba złych droga. Uciekaj od niey, ani przechodź przez nią, strzeż się jej, i opuść ją. (1)

AR.

ARTYKUŁ II.

O Rzeczach szkodliwych w towarzystwie złych: rozmowie, i przykładzie.

Tenże Duch Święty przestrzega cię, że dwóch rzeczy masz się obawiać w obcowaniu ze złymi, rozmów ich, i przykładów.

Co do rozmów, Paweł Święty Apostoł wyraźnie, i głośno woła, (1) *Nie dajcie się zwodzić, psują obyczaje dobre, rozmowy złe. Strzeż się, mówi do Tymoteusza, rozmów świętych ze złymi: bardzo albowiem pomagają do niezdolności.* Jakub Święty mówi, że język jest ogniem, który zapala grzech w duszach, będąc od piekła zapalonym. Dawid Święty mówi, iż usta grzesznika, są grobem otwartym, z którego smród wychodzi zarażający duszę. Ze grzesznicy język mają węży, i noszą truciznę żmii pod wargami, i ustami swemi, która zabija tych, którzy się iey dotkną.

Jeżeliż niezdolni niekiedy wstrzymują się od złych rozmów, przykład ich nie przestaje zawsze czynić mocnych impressyi. *Kto sie dotknie smęty, pomoże w niej ręce; i kto obcuje z pysznym, stanie się pysznym. Nie wiey przyjaźni z człowiekiem gniewliwym, abyś się nie nauczył drog jego. Kto z mądrymi przestaje, mądrym się sam staje. Przyjaciół głupich (to jest grzeszników) będziesz im podobny: Przykład niewymowną ma moc nad umysłami młodych, a osobliwie do złego, i na złe.* (u)

Przyjaźń zebrana z niezdolnościami prowadzi do upodobania, a upodobanie do naśladowania. *O Przyjaźni bardzo nieprzyjazna dobru dusz! mówi S. Augustyn. O ślepeto umysłu! która przywodzi do czynienia złego przez samo naśladowanie, i aby*

się

(1) 1. Cor: 3: (u) Prov: 23. v. 24.

się podobać drugim, kiedy mówią: podźmy, uczymy. I wstyd jest nie być niewstydlivym!

Nakoniec, abyś iawnie zobaczył, Teotymie! ostatni nierząd, do którego zle towarzystwa mogą człowieka młodego przywieść; słuchaj, co tenże Święty sam o sobie mówi, oplakując nędzny stan swój, w który go wprowadziły.

Szedłem, prawi, pogrążając się w nieprawościach tak ślepo, iżem się wstydnął między równikami memi być mniej złym niżeli inni; gdyż ich słyszałem obelgających się z nieprawości swoich, i tym bardziej szczącących się, im gorzejmi byli nad innych. I chciałem źle czynić, nie żeby mi się to podobało, ale żebym był chwalonym. Co godniejszego jest naganany, niżeli nie wytypek? Ja żebym nie miał nagany, stawałem się gorszym, i występniejszy. I gdy mi nie stawało, czego bym dopuścił, zrownał się najniepoczciwszym, zmyślałem, że uczyniłem, czego nie czyniłem, abym się nie zdał być podlejszym, im byłem niewinniejszym, i żebym za podlejszego nie był mianym, im byłem czystszy. Otóż z takimi towarzyszami ebodyłem po łańcuchach Babilońskich, i taczałem się po błocie tego, iako po cyganionie, i kosztownych maściach (w).

Otoż w iak oplakany stan zle towarzystwa wprowadziły Augustyna Świętego w młodość jego, z którego nie mógł się wyrwać, aż z trudnością niewymowną, i przez cuda osobliwe łaski Bożej; iakośmy to pokazali wyżej w Pierwszej Części w Rozdziale II.

AR.

(w) S. Aug: Lib: 2. Conf: C. 5.

ARTYKUŁ III.

Cztery rodzaje złych towarzystw, których się chronić trzeba.

Nayprzód, Teotymie! brzydź się towarzystwem tych, którzy z profesyi swojej są nieczłowiekami, którzy niebożność i rozpustę płodzą, i jeszcze tych wszystkich, którzy jawnie dopuszczają się zbrodni, jako to: nieczystości, przydegi, pijanstwa; i jeszcze się nimi szerczą. *Którzy się śmieją, jako mówi Mędrzec, z swoich złych spraw, i wcielają się w rzeczy naysprostniejszych.* I którzy usiłują zgubić cię, i przywieść do nękania i owania nieprawości swoich.

2. Unikaj jako powietrza tych, którzy się śmieją z enoty, którzy cię pobudzają do grzechu, a jeszcze barożiej tych, którzy cię złym dyskursem bawią, a zwłaszcza kiedy się nie chcą pokazywać złem; złe dyskursy szkodliwe są zkadkolwiek je uważysz, zawsze jeden skutek sprawują, to jest wprowadzają duszę w grzech, która ich słucha chętnie.

3. Strzeż się towarzystwa niektórych ludzi skrytych, a wielce niebezpiecznych, którzy cię jawnie nie pobudzają do grzechu, ale cię odwodzą od ćwiczenia się w cnocie, jako to w modlitwie, w częstych do Świętych Sakramentów, w czytaniu Książek dobrych: którzy ci mówią, że te rzeczy nie są tak potrzebne, ani przyzwolone, jeszcze czas nie uciekł, masz co innego do czynienia; i którzy aby cię odwieśli od pobożności, bawią cię tylko próżnemi rozmowami, na uciechach, i marnym trawieniu czasu, czyniąc nadzieie światowej, wystawiając ci próżności, i okazalności jego. Te owowania, Teotymie! są nayszkodliwsze, chociaż się
nie

nie zdają być takimi, bo one cnotę ruinują z gruntu samego, i wcale ją niszczą.

4. Unikaj towarzystwa młodych próżniaków, i gwałtownych, którzy się niczym dobrym nie bawią, i to nawet źle czynią, co czynią. Przykład ich wprawia cię w próżnowanie, przywołują oni cię do tego dyskursami swemi, wyperswadując, abyś porzucił swoją zabawę, i pracę, a udał się do próżnowania. Nauczają cię kochać się w grze, obcować i często bywać w domach szynkowych. uczęszczać na bankiety, i na komedye; a tym życiem próżniackim wprawia cię w niecenoty. Zważ dobrze tę radę, i bierz za rzecz nieomylną, że nad te towarzystwa nie masz niebezpieczeństwach.

Przy dokonczeniu tej nauki, Teotymie! pamiętaj na jedną rzecz. Prędko lub nie prędko zemsta Boża zaskoczy złych wiadomą, lub niewiadomą. Ogień zemsty Bożej, i gniewu B. Żego, mówi Mędrzec, zapali się w zgromadzeniu złych, i przeciwko rebellizującym przekazaniom jego. Jeżeli się znajdziesz w ich towarzystwie, będziesz zagrożony w nieszczęściu ich. Droga grzeszników zdaje się być piękna i miła, ale na końcu tej znajdzie oni śmierć, ciemność, i potępienie. (x)

Dla czego mówię ci z Prorokiem: Odstąp od nich, abyś się nie wplątał w nieprawości ich, i grzechy. Biada temu, który mając przestroż, nie strzeże się przepaści, i nieszczęścia wiecznego. Zobacz niżej w Rozdziale 8. w Antyk: 3. Historję o młodzieńszku, który zepszczał się przez nieprawości swoich towarzyszy, umarł rozpaczając, i wołając: Biada temu, który mię zwiódł!

Trzeba tu było jeszcze mówić o obcowaniu z dobrymi, ale o tym mowiliśmy przedtym między

M

szron.

(x) Ezrl: 11. v. 10.

środkami do nabycia cnoty, w Drugiej Części,
w Rozdziale 8.

ROZDZIAŁ VII.

O Siodmej przeszkodzie do zbawienia młodzi: próżnowaniu.

Ta przeszkoda, Teotymie! jest jedna z naj-
przeciwniejszych zbawieniu twojemu; i mówić się
może, że ta jedna sprawi, albo zatrzyma wszystkie
przerzeczone, i innych wiele.

Próżnowanie jest przyczyną nieumiejętności, i
niedostatku nauki, której nabyć nie można tylko
przez pracę; to sprawi niekarność, bo umysł
próżniący niczego się nie chce uczyć; boiaźń, którą
ma obowiązany być do pracy, sprawi w nim
to, iż jest niedostatecznie uczonym, i mądrym: zbra-
nia się przyjmować nauk, i rad innych, aby się u-
chronił trudności w wypełnieniu ich w rzeczy samej
*Mędrzym mówi Pismo, leniwiec zda się być sobie
nad siedmiu mędrców mówiących. (y)* Próżnowanie jest
możem niestateczności: *Leniwiec chce, i nie chce.*
Dziś chce tej rzeczy, jutro inšzey, dziś chce dobre-
go, nazajutro odmienia radę. To sprawi wstyd w
czynieniu dobrego, i odwagę wydziera, którą mieć
potrzeba w utrzymaniu cnoty. *Leniwego w boiaźń
wprawia próżnowanie. (z)* To przywodzi próżniaka
do szukania złych towarzyszy, i rozrywek niebe-
śpiecznych. A nakoniec, próżnowanie jest przyczy-
ną naysposobitszą nieszczęśliwego tego grzechu,
który nędznie młódz gubi, to jest: nieczystości, o
którym mówić będziemy w Rozdziale następującym
Słowem, nie masz żadnego grzechu, żadnego nie-

179

(y) Provi 13. w. 14. (z) Provi 18. w. 9.

rzędu, żadney okazyi do zgabienia siebie, którego-
by próżnowanie nie było przyczyną, a nie wiodło
z sobą tego, co S. Bernard sprawiedliwie nazywa-
stkiem wszystkich pokus (a) i złych myśli morzem, i
owsem matką głupich rozmów, wacochą cnót,
śmiercią duszy, żyjącego człowieka pogrzebem, zbio-
żem wszystkich jego złego. A Duch S. nazywa nau-
czycielem wszelkiego rodzaju grzechów. (b)

Ah! Teoty nie, nie jestże rzecz płaczu godna, wi-
dziec, że to złe, które jest źródłem tylu złego, jest
tak niepoite między młodzieżą, że się zdaje, iakoby
jej było wrodzonym? Widzisz tylu młodych pro-
wających życie w głuszości, i próżnowaniu, chro-
niących się pracy iako śmierci, nie chcących żadnego
urzędu, o chwytając się ćwiczenia, albo iezli się go
chwytają, w punkcie odstępnią go, albo odprawiają
byłoby zbyć; w niczym się nie kochających, tylko
w swoich uciechach, nie o czym nie myślących, tylko
o rozrywki ch. Gry, przechadzki, zbytek, spanie,
najważniejszą mi są sprawami w ich życiu, i usta-
wicznymi zabawami. I ztąd idzie cały życia niepo-
rządek, w którym codziennie zostają: miłość nie-
pomiarowana rozkoszy tego życia, nieśmak w cno-
cie, niewiedomość rzeczy, i prawd nuy potrzebney-
szych, zapomnienie o Bogu, i zbawieniu wie-
cznym. Ztąd złe towarzystwa, i okazye do rozp-
usty. Ztąd pochodzą wszystkie złe nałogi, które ofi-
ciey rosną w duszach ich, i pomniejszają się, niżeli
zielska szkodliwe, na ziemi żyzney, której ręka o-
grodnicza sprawowrę zaniedbywa. I ztąd nakoniec
pochodzi, iż zostają niepożytecznemi, i gwałtniemi
całe życie swoje, iż w młodości swojej nie przy-
wykli do pracy, i nie sposobili się do waszyskiego
dobrego; nie wspominając o złych nałogach, w któ-

M 2

re

[(a) S. Ber: Seri ad Frat: de monte Dei. (b) Eccli 23.

re ich próżnowanie wprawnie, i w których nigdy się nie poprawiają.

O gdyby tak łatwo było wykorzenieć próżnowanie z dusz młodzi, iako jest łatwo widzieć opłakanie iego w nich skutki, i zle konsekwencye. Lecz ten występkek osiadł serce ich, że nie chcą nawet poznawać złego, które próżnowanie w nich sprawia, aby nie byli obowiązani odstąpić go.

O leniwcze, mówi Mędzecz, (c) i pókiż tak zasypiać będziesz? kiedy się ocudzisz z tego snu głębokiego, który cię trzyma uspiętego, i przywodzi cię do ostatniego niedostatku wszystkiego dobrego, który cię wcale zdradzi, i tak mocno uspi, iż się z niego nigdy nieobudzisz? Otwórz serce twoje, Teotymie! na te słowa Ducha Świętego, abyś niemi z niego wypędził próżnowanie, albo nie dopuścić mu w nim stolicy zakładać. A na otrzymanie tego, utwierdź umysł twój przeciwko temu złemu następującemi uwagami, które proszę czytać pilno, i często.

1. Uważaj, że wszyscy ludzie urodzeni są do pracy, Bóg ich do niej obowiązał dekretem swoim, który wydał na początku świata: *Będziesz pożywał ebleba w pocie czoła twego, pókiż nie wrócisz się do ziemi, z której wzięty jesteś.* (d)

Jeżeli więc chcesz być z niego wyiętym, prowadząc życie próżnujące, sprzeciwiasz się woli Boskiej, psujesz porządek od niego tak solennie postanowiony. Co za racją masz wymawiać się z prawa tak generalnego, i sprawiedliwego, od którego nigdy nikt wolnym nie był? a chociażby też cię to prawo nie obowiązywało, z jakim bezpieczeństwem możesz prowadzić życie gnuśne?

(c) *Prav: 6.* (d) *Genesi: 3.*

2. Jeżeli ludzie obowiązani są do pracy na całe życie swoje, to tym bardziej w młodości swojej; bo gdy ten wiek nie ćwiczy się w uczciwej iakiej pracy, zbiera wiele nieprawości, i złych nałogów, które w nim zostają aż do śmierci; a do tego, ponieważ czas młodości jest ten, który jest najprzystępniejszym do uprawowania umysłu, i formowania go w dobrym, i w tym tylko czasie może się młódz sposobić do zabaw, któremi się całe życie bawić ma: jeżeli go raz utraci, nigdy więcej nie odzyska. Czas któregokolwiek wieku stracony, nie wraca się: lecz ta jest różnica, że ten czas, który się gubi w innych latach, może się nadgrodzić pracą; ten zaś czas, który się traci w młodości, jest niepowetowany.

3. Pomyśl z uwagą o żalu, który mieć będziesz wkrótce, żeś stracił czas młodości twojej, kiedy się znaydziesz nieprzyzwyczajonym do dobrego, niezdołnym do żądanych uczciwych rzeczy, iako się to wielu trafia. Nie wierzysz temu teraz, lecz poznasz to w lada dzień, ale niestety.

4. Jeżeli ten żal nie porusza cię teraz, ścisły rachunek, który oddasz Bogu na Sądzie jego z złego używania młodości twojej, nie masz cię zatrwożyć? Na strasznym tym sądzie całe życie twoje wystawione będzie przed oczy porządkiem, według wszystkich swoich części: pierwszy punkt rachunku, którego od ciebie wymagać będą, będzie z używania czasu w młodości. Co odpowiesz na to pierwsze pytanie? Tam jawnieć pokażą wszelkie nieporządki, które się za sobą szeregiem wlokły z tej pierwszej winy; niewiedomości, które próżnowanie, sprawiło; grzechy, do których cię przywiodło; nałogi, w które cię wprowadziło; wszelkie dobre, do których cię niezdołnym uczyniło.

Co odpowiesz na te zarzuty? a jeżeli nie masz, czym byś się usprawiedliwił, iakiegoż sądu masz czekać?

5. O iak wiele teraz zostaje dusz w piekle, które poznają, iż początek potępienia ich nie z zła inąd pochodzi, tylko iż źle strawili czas młodości swojej! Gdyby się mogły spodziewać jednego tego momentu, który ty masz w mocy twojej, o Bóże: czego by nie czyniły, aby go otrzymały, i pożytecznie straciły! I czyż to być może, aby ich nędza nie przenikała serce twoiego, i żebyś się nie namazał być sądym z niieszczęścia ich, ucząc się z ich przykładu strzedz się niieszczęścia niepowetowanego, w które one wypadły przez swoje próżnowanie.

O miły Synu! na miłość, którąś mieć powinien zbawienia twoiego, poprzysiegam cię i zakładam, strzeż się, iak możesz, próżnowania, które jest największą przeshodą do zbawienia. Abyś się go zaś ochronił, pamiętaj do niego, i czy zachować. Pierwsza, chwycić się za przystoyną iakiej, którąś się bawił w młodości twojej, i abyś sobie w tej mierze iak postępował, iak potrzeba; zobacz cośmy mówili w Drugiej Części, w Rozd: 14. Druga, strzeż się ile być może, abyś nigdy nie próżnował, albo czytał, albo rozrywk zażywał przystoyną. Żeby zawsze rozrywki twoje łączyły się albo z prawdami racjami, albo umysłowemi. Diabeł o nie bardziej nie chce cię, iak o okazy, żeby cię zaprowadził do próżnowania, aby cię kusił, i zdradzał; dla czego praktykuj pilno to, co Hieronim Święty radzi czynić: *Zawsze coś czyń, aby cię diabeł zawsze znalazł zabawnego.*

R O Z D Z I A Ł VIII.

O Osmey przeszkodzie. Nieczystości.

Przyszliśmy do największej, nayniebezpieczniejszej, i naysposobniejszej przeszkody do zbawienia młodzi, która jest grzech nieczystości: Względem której nie mogę się wstrzymać od smutnego sobie życzenia Proroka Jeremiasza: *Kto da głowie moicy wody, i rzadła też oczom moim, żebym optakiwał dzień i noc zgubę ludu moiego!* Bo ktoż może zważyć należycie, mily Teotymie! tę liczbę niezliczoną młodzi, których to złe trzyma w więzach swoich nędznie; szkodę, którą przynosi ich duszy; niezliczone grzechy, w które ich wprowadzi; nieczystości, do których ich przywodzi; nieszczęścia, w których ich codziennie pogrąża; a nadewszystko dopełnienie nieszczęścia wszelkiego, utrata zbawienia, i potępienie wieczne. Ktoż mówię może dostatecznie zważać te nieszczęścia, nie mając serca swego przeszyciego mieczem boleści, i nie pobudziwszy się do litości, aby ich przestrzegł o ich niebezpieczeństwie, i dopomógł im uniknąć nieszczęśliwości, w którą oślep biegną: Dla tego, Teotymie! proszę cię, abys zastanowił się myślą, i czytał uważnie reflexyę, której podać mam, ucząc cię obmierzłości, i nienawiści grzechu tego, jako największego nieprzyjaciela zbawienia twoiego, i przyczyny pewney zguby twoiej.

A R T Y K U Ł I.

Ze grzech wszeteczności jest największym nieprzyjacielem młodości, i że więcej potępią młodzi, niżeli wszystkie inne występki razem wzięte.

Dałby Bóg, żeby ta propozycja była samą prawdą; i żeby tak ją mieć można

wą, iak jest nieomylna. Lecz doświadczenie pokazuje nam dwie rzeczy, które o tey prawdzie wątpić nam nie dopuszczają. 1. że wielka część młodzi wylała się na ten grzech nieszczesny. 2. Ze między temi, którzy się na ten grzech odważają, więcej iest takich, którzy żadnym innym nie podlegają występkom, prócz nieczystości.

Nayprzód, nie iestże rzecz płaczu godna, widzieć wiek nayniewinnieyszy życia tak zepsuty przez ten haniebnny grzech, i osobliwiey kwitnącą czaszkę Kościoła Bożego tak zesłomioną przez ten występki obmierzić? Skoro tylko młódź do rozumu przychodzi zaczyna, inżci ten występki zaczyna z niemi wojnę: szczy się w umyśle, chęci ich pozyskanie, zabawia myśli ich, obwymia serce ich miłością roskoszy brzydkich, która coraz z wiekiem pomnażając się tak się wznieca, iż ją trudno wygasić.

Pochodzi to częścią z zepsucia natury: która, według zdania Pisma Świętego, ma się do złego od młodości swojej, częścią z racyi umiarkowania, i pory wieku, który delikatność ciała, i krew wrząca czyni bardzo skłonnym do przyięcia roskoszy zmysłnych. Dla tego Arystoteles powiedział, że niewstrzemięźliwość, iest występki młodości: o prócz tego zaś iest ieszcze złośliwą diabelską, który atakuje młodego człowieka w młodości z naystańszej strony, napastując i używając słomności ciała, aby umysł opanował; i iako uważa Hieronim Święty, pożytku z żywawości młodych, zażywa iey albowiem, aby wzbudził w sercu, ogień miłości niewstydlivey, zapalając w nich piec daleko gorętszy i okrutnieyszy, niżeli ów, który Król Babilenski nagotować był kazał na troje pacholat niewinnych, bo tamten piec ciała tylko mógł palić,

a ten

a ten dusze; i gotwie dla nich ogień, który nigdy nie zgaśnie.

O Teotymie! ci, którzy zwatają dobrze skazę obyczajów, która się znajduje między młodzieżą, nie mogą iey dostatecznie plakać: lecz to, co ią czyni godnieyszą jeszcze politowania jest: iż częstokroć przytrafia się, że nie bardziej obyczajów młodzi nie piute, iako nieczystość: podiaważ jest rzecz pewna, iż wielu jest takich, którzy nie będąc podlegli w młodości swoiey iaszczym wstępcom, albo jeżeli ią podlegli niektórym, to te są skutkami nieczystości, od której gdyby się uwolnili, prowadziłiby życie cale czyste, i niewinne.

Przeciwnym zaś osobom ci, którzy dają bracie nad sobą górę tey brzydkiey passyi, prowadzą życie nieprawości pełne, a przyczyniają co dzień nowe grzechów, i nałogów złych, wpadają w tak nieszczęśliwy stan, że z niego powstać nie mogą. Nieszczęśliwy grzechu! potrzebaż, abys ty gnbił ludzi, kiedy poczynają chodzić drogą zawienną? potrzebaż, abys wydzierał Bogu tyle dusz słucznych, któreby żyły w niewinności, abys ie oddał roskosz, a przez roskosz diabłu, i płomieniom wiecznym? Przeklęta nieczystości! któż jest, kto by cię tak miał w nienawiści, iakoś godna? Abys ią mocniej jeszcze wyrozumiał, Teotymie! czytaj uważnie to, co następuje, a sądz o rzeczy z iey skutków-

ARTYKUŁ II.

O Smutnych skutkach grzechu nieczystości.

Autor Xiątki *de bono pudicitia*. Świętemu Cypryanowi przyznanej, opisanie w krótkich słowach wielką liazbę nieszczęśliwych skutków tego grzechu.

chu. Mówi on, że niewstydlivość jest paszą obmiera-
 złą, która ani ciała, ani duszy przepuszcza; że wca-
 le człowieka czyni niewolnikiem nieporządku miłości;
 że go napróżd cieszny, aby tym bardziej zgehła,
 im bardziej mu się podobą. Ze wyczerpie z niego
 wszystko dobre i wstydlivości, że burzy namiętno-
 ści aż nazbyt, psuje sumnienie dobre, matką jest
 niepokoju, utratę i ruinę najwyborniejszego wieku
 życia, to jest młodości.

Pominąwszy krzywdę, którą grzech czyni cia-
 łu, konowi i dobrom, zastanowię się tylko nad
 skutkami strasznymi, które sprawuje w duszy; któ-
 rych wyliczę pięć albo sześć. Pierwszy jest zapa-
 cie, i wykorzenienie z duszy bojaźni Bożej, i
 wszystkich dobrych skłonności. Doświadczenie
 czyni ten skutek tak pospolitym i jawnym, iż nie
 potrzeba na to szukać dowodu. Widzieliśmy dość mło-
 dych pięknie urodzonych, którzy wielkie początki
 mają cnoty. Brzydzą się występkami, mają się do
 dobrego przez skłonność; i bojaźń Boża zdaje się
 być z niemi w nich zrodzona. Póty w tym stanie
 zostają, póki nie wpadną w grzech nieczysty; lecz
 potym, jak ta namiętność opanuje ich serce, psuje
 wszystkie te w nich przymioty: wkłada się do
 nich przez myśli nieczyste; myśli sprawują pra-
 gnienie brzydkiej rokoszy; pragnienia przypro-
 wadzą ich do spraw niewstydlivych: te grzechy
 powtórzone i rozmnożone, ruynują wszystkie ich
 dobre skłonności, rzeczy im się być zdają wcale
 inne, niżeli przedtym; grzech nie zdaje im się być
 tak wielkim złym, i staie się im poufalszym: I ta-
 ki, który się przedtym bał iednego grzechu dopu-
 ścić, kiedy go raz zwycięży bydlęca namiętność,
 nie obawia się dopuścić grzechów sto, i tysiąca. O
 Boże! co za odmiana i przewrócenie sumnienia.

Dru.

Drugi skutek tego grzechu jest niesmak, obmierzenie cnoty, i wszystkich rzeczy świętych i zbawiennych. Pomyśleć niepodobna, jak ci, którzy tym występkiem są zarażeni, nienawidzą wszystkiego, co się tyczy ich zbawienia. Modlitwa im się być zdaie nudna, pogardzają Sakramentami Świętymi, słowo Boże ich nie rzuca, czytanie ksiąg duchownych nieznosne im się być zdaie. Doświadczenie to, Teotymie! bardzo dobrze pokazuje: ten który na febrę choruje, nie czuie smaku w najlepszych potrawach, i owszem wszystkie mu się gorzkie być zdają, bo ma smak zepsuty przez gorzycz humorów; tak ten, którego raz napaśnie gorąca febra nieczystości, znajduje dziwny niesmak we wszystkich rzeczach świętych, i w tym wszystkim, co do zbawienia jest pomocnego; bo ma serce zarażone afektami cielesnemi, i nieczystymi, które nie dopuszczają mu smakować w słodyczy cnoty. Człowiek bydlęcy, mówi Paweł Święty Apostoł, to jest: ten, który idzie za poruszeniami części bydlęcej, nie smakuje sobie w rzeczach Boskich; i ci, którzy według ciała żyją, w rzeczach cielesnych smakują.

Trzeci skutek, jest ślepotą na umyśle, którą ten grzech sprawuje w duszy, który iey nie dopuszcza rozeznąć złego od dobrego, i świątobliwie o rzeczach sądzić. Niepodobna, aby umysł raz opętowany od tey namiętności, nie miał rozsądku skażonego, i aby nie sądził o rzeczach zbawiennych weale przeciwnie. Przywiązanie, które ma do tego grzechu, sprawuje w nim to rozumienie, iż to nie wielkie złe, (bo zwyczajnie sądziemy o rzeczach według naszych skłonności) pertrawuje mu, że się łatwo pozbędzie iey, kiedy zechce, nie dopuszcza widzieć złych konsekwencyj i nie-
szczę-

sześciu, które ten występki za sobą ciągnie. Ona im wydziera pamięć na Sąd Boży, i z przed oczu ich oddala go, aby tym wolniej grzeszyli, jakom namienić o starsch nieczystliwych, którzy byli przedsięwzięli namazyć wstydlivość czystey Zuzanny. Wznęciwszy w sobie namiętność nieczystą, przewrócili rozrządek swój, i odwrótili oczy swoje, żeby nie widzieli nieba, i nie wspomnieli sobie na Sąd Boży sprawiedliwy. Otoż ten jest własny i szczególny skutek nieczystości: zaślepić zwykła rozum, i sprawować, aby imbie samego zaślepił, tłumacząc w sobie wszystkie dobre myśli, żeby tym wolniej mógł grzeszyć, i bez zgryzoty sumienia.

Zobacz świadectwo Augustyna Świętego, które dać sam o sobie w tej mierze, w Xiędze drugiej Spowiedzy swoich, w Rozdziale 2. którem przytoczył w Pierwazey Części w Roz: 13 w Ar: 2. Z tej ślepy umysłu pochodzi pycha: Czwarty skutek grzechu nieczystości, który nie dopuszczając umysłowi poznać swego dobrego, sprawuje w nim pogardę wszystkich przestrog, naszmiewanie się z rad zbawiennych. I im ten grzech czyni umysł miększym i skłonniejszym do nieprawości, tym też go czyni bardziey nieużytem, sprzeciwiającym się przestrogom zbawiennym. Naucz cię Mędrzec tej prawdy, którą i doświadczenie dostatecznie pokazuje. Człowiek uczony przyjmuje z wielką chęcią, cokolwiek dobrego słyszy, i do swych obraca pożytek. Lecz nieczysty skoro usłyszy co dobrego, zaraz mu się podoba, i odrzuca to od siebie z pogardą (e). Stanie za dowód tej prawdy Augustyn Święty. Zobacz w Xiędze drugiej jego Spowiedzi, Roz: 5. w którym opłakuje nieczystą pychę, dla której

(e) Eccl: 21. 9. 8.

rey pogardzał mądrymi przestrokami pobożney Małki swojej, której jednak potym był obowiązany za swoje zbawienie po Bogu.

Piąty skutek, jest zatwardziałość woli w złym, im bardziey bowiem grzechy się pomnażają, tym bardziey też dusza przywyka do nich, i zatwardza się w nich, tak dalece, że nic iey od nich odwieść nie potrafi. Rzeczby to była niepodobna do wierzzenia, gdybyśmy nie widzieli codziennie, i oczywiście, tak zatopieni w tym grzechu stają się zakamieniałemi, i zatwardziałemi. Widzieć ich nieczuących pobudek do dobrego, głuchych na natchnienia, łaski, pogroźki sprawiedliwości Boskiej; i kary iego zdają im się być snem. Świadkowie są tego oczywiście dwaj Zięciowie Lota, którzy w haykę obrócili, i mieli za rzecz zmysłową przestupę, którą im dawał, aby wyszli z miasta Sodomy, która miała następującey nocy być zruinowaną, i w popioł obróconą, iako i w samą rzecz była, i oni z nią. Przykłady tych, których Bóg surowo karze dla tego grzechu, nie ich nie poruszają; Nieczczęścia, na które oczyma patrzą, przytrafiające się podobnym sobie, żadnego nie czynią wyobrażenia w ich umysła, nie niemasz zdolnego do poruszenia ich: tak ta panusca namiętność nad niemi gorwie. Co przywiodło Augustyna Świętego do tego, iż mówi: że w więzność roszkasy nieczystey trzymała go na łańcuchu, którego brzęk ogłuszył go na wszystkie pobudki łaski: I daley mówi: że ta głuchota była karą pychy, która go zawsze oddalała od Boga. O stanie opłakany! do którego przychodzi dusza przez niewydyliwość! Po wszystkich tych strasznych i okropnych skutkach grzechu nieczystości, zostaje jeszcze inerszy, który jest dopełnieniem poprzedzających i terminem i któ-

i końcem, do którego zmierzają wszystkie, a ten jest: ostatnie niepokutowanie, albo śmierć w grzechu śmiertelnym, która jest nieszczęściem nad wszystkie nieszczęścia największym, i domierzeniem wszystkich mizeryi. To nieszczęście, Teotymie! jest skutkiem najpospolitszym grzechu tego obmierzłego, który napełnia bezprzestanku piekło niezliczonemi złemi śmierciami, o którą przyprawuie tych, którzy się w nim kochają, z których jednych zdradziła choroba, i wydała im czas, i śróddek do pokuty; inszych okropne przypadki o śmierć przyprawiły, kiedy się ani spodziewać umierać; insi umierają w zatwardzeniu dobrowolnym, zaciąwszy się i zatwardziawszy w grzechu, i Bóg ich opuszcza w godzinę śmierci, iako oni go opuszczali w życiu swoim. Słuchay, iako Pismo Święte mówi w tej mierze: i przebog, wyrysuy sobie wczelnie na sercu przerażające słowa S. Piotra Apostoła: *Novit Deus pius de tentatione eripere, iniquos vero igni reservare cruciandos* (f) Bóg mówi Apostoł, umie pobożnych od pokuty uwolnić, niebożnych zaś zachować na ogień wieczny, który sprawiedliwość jego zgutowała im. Słuchay tego, co następnie: *magis autem eos, qui post carnem in concupiscentiis ambulant. I między złemi zachowuje kary swoje, osobliwie i mimo wszystkich inszych.* Komuż? tym: którzy idą za pożądliwością ciała, aby zadosyć uczynili brzydkim jego chuciom. Lecz cóż się z nimi dzieć będzie? Słuchay Teotymie: *Hi velut irrationabilia pecora in corruptione sua peribunt, percipientes mercedem iniquitatis.* Pomrą iako bestye nierozumne w skazie swojej, zginać wezła, odbierając sprawiedliwą karę, na którą zasłużyli grzechami swemi.

O

(f) Petri 2.

O mój miły Teotymie! czyliż podobna, aby ten wyrok Ducha Najsświętszego przeciwko nieczystości wydany, nie sprawił żadney boiaźni tego obmierźliwego grzechu? Czytaj ten wyrok z uwagą, i wyrysuj go sobie na sercu, przydawszy do iego i następujące przykłady.

ARTYKUŁ III.

Przykłady śmierci nieuszcześliwej tych, którzy się nieczystości grzechem zmasali.

Pismo Święte podaje, i wystawia ich wielką liczbę; z tych iednych dotknęliśmy w Części I. w Rozdziale 6. Zobacz to, cośmy powiedzieli o dwóch Synach Judasza Patriarechy, którego Synów Bóg skarał śmiercią nagłą, za grzech nieczystości, którego się byli dopuścili dwoma niegodziwemi sposobami. Śmierć niespodziana dwóch Synów Arcy-Kapłana Helego, i wszelk ego nieuszcześcia, które Bóg przepuścił na iego rodzinę, nie były tylko karą nieuszanowania, i niesprawiedliwości, które popełnili w Kościele, ale też ich nieczystości, iako napisano w Pierwszey Xiędze Królewskiej w Rozd: 2. w 19. Amon Syn Dawida doznał kary za swoją miłość kazirodzką w śmierci okropney, którą mu zadała ręka bratoboyška, brata iego Absalona.

Rebellia Absalona przeciwko Oycu, nie była sama przyczyną zemsty Bożej nad niego; ale też do tego pomogły sprawy iego niepoczeiwe, i gorszące, których się niewetydliwie dopuścił, iako o nim mówi Pierwsza Xięga Królewska w Rozd: 16. z innymi nieprawościami.

Cóż rzeczymy o Salomonie, Teotymie! który będąc najmądrszym ze wszystkich ludzi, ukocha-

nym

nym od Boga, i wszelkimi pożądanemi łaskami nadarowanym, dawszy nieszczęśliwie braci gorę niewstydlivej miłości nad sobą; przez grzech ten, dopuścił się i największy zbrodni, która jest bawochwałstwo; w którym tak długo trwał, iż nikt dostatecznie nie wie, czyli go odstąpił kiedy, i wszyscy ludzie powątpiewają o zbawienia jego. O przykładzie straszny! o skutki straszliwe grzechu nieczystości!

Jeżeli grzech ten okropnym był dla osób partykularnych, tym bardziey nie ma go racyi wycieśzać w zgromadzeniach, i w całym zepsutym świecie. Potop straszny, który zalał całą ziemię w tysiąc szóstset pięćdziesiąt lat po stworzeniu iey, był nayspierwszym skutkiem nieczystości; ta nieprawość tak zaraziła była całą ludzką plemię, iż do tego przymusiła Boga, że zgaładził generalnym potopem toż plemię, naysięknieysze dzieło rąk swoich, aby zalał wodą płomienie miłości niewstydlivej, które ią wcale były obięły. Skoro wody wyschły po Potopie, a żąłosny ten grzech zaczął się znowu wkorzeniać między ludźmi, i przymusił Boga, aby za niego skarał Miasta Sodomę, i Gomorę. Sprzecz ich nieczystość gdy miarki domierzyła, wołała o zemstę do Boga. Bóg widomie zesłał ogień z nieba, który w popiół obrócił nie tylko ludzi i miasta, ale też całą okolicę ich, która jest ieszcze do tych czas, iako bagnisko dymne, i zaraźliwe tak, iż trudno do niego przystąpić; aby im dał przykład w potomne wieki, i nauczył nieczystych, że ogień nieczystości, któremu się dopuszczają palić, będzie karany inszym ogniem, który ich będzie palił zawsze, a nigdy ich nie strawi.

Do tych przykładów Pisma Świętego, a zatyln nayspownieyszych, i żadney wątpliwości nie podpada.

dańszych, mogą przydać wiele innych, które Hi-
storya podała dostatecznie; przestaną na dwóch,
którem z nich wybrał. Pierwszy opisnie Grzegorz
Święty w swoich Dyalogach. Powiada on, iż był
za czasów jego dystyngwowany człowiek, na imię
Chrysoniss, i bardzo bogaty, lecz tak zatopiony
w nieprawościach, jako i w bogactwach; a nade-
wszystko całego się wylał na nieczystość; Bóg obra-
cając nieczynię konie grzeszom jego, których zawsze
przyczyniał, został na niego siłką choroba, w któ-
rej i umarł, ale śmiercią nadzwyczajną. Przy ostat-
nim zgonie postąpił nadje wielką ścieżką złych du-
chów w postaciach brzydkich, i goniących się, aby
go do piekła porwali. Zaczął się łkać, bładnieć,
przeraziłwie wołać, ratujcie: na wszystkich się strony
obracał, aby ich nie widział, ale na którąkolwiek
stronę się obrócił, zawrze ich przed oczyma swemi
miat. Po wielu obracaniach się, czując nalega-
jących na siebie złych duchów, począł przeraźliwie
wołać: *Fryz! Fryz! Fryz! Fryz! Fryz! Fryz! Fryz!* i w
tych wierszankach diabli duszę jego porwali, i tak nie-
szczęśliwie umarł, nie otrzymawszy fryzmu, o któ-
ry prosił. O nieczystości matko niepokuty! Jeżeli
ten przykład jest straszny, ten, który następuje jest
jeszcze straszniejszy. Opisał go Gerson Kancelarz
Paryski, który go wziął z Tomasa Kantypetrar-
skiego, Suffragana Biskupa Kameracenńskiego, który
powiada, że sam był tego świadkiem oczywistym.

Powieda on, iż będąc młodym żakiem, miał
towarzysza w nauce, z którym ścisłą był zawarł
przyjaźń; był albowiem zasnętego urodzenia, i waze-
lnych cnot pałny, których pragnąć można po mło-
dym człowieku; byłby był szczęśliwym, gdyby
był ckało niewinności zachował; lecz przytrąciło
mu się (przypadkiem popołitym młodych) narra-

Się na towarzyszków rozwiozłego sumnienia, których dyskurs wznieśli w sercu jego miłość brzydkich rokoszy, która zruynowała w krótkim czasie wszystkie jego dobre skłonności, i wprowadziła go w nierząd nadspodziany, i naprowadziła na drogę żywota wszelkiego rodzaju grzechów pełnego. Odmiana jego była wiadoma wszystkim ludziom. Trwał w swoich nieprawościach; i sam ten Autor powiada, że go kilka razy napominał, aby powrócił do drogi zbawienia, którą był opuścił. Gdy pogardzał wszelkimi przestrogami, i upomnianiami, Bóg chcąc uczynić na osobie jego przykład młodym, którzy się oślepi do grzechu tego garną, przepuścił na niego okropny następujący przypadek. Gdy dnia jednego głęboko już w noc spał, wielki go strach ogarnął, w którym odcuciwszy się, przeraźliwie wrzeszczeć począł. Dom cały obudził się: każdy przybiega na ratunek: pyta się o przyczynę złego; ale żadney się nikt nie mógł odpowiedzieć doznać, tylko coraz większego krzyku. Przyprowadzono Xiędza, aby go upominał, żeby myślał o Bogu, i prosił go o odpuszczenie grzechów, lecz nadaremno. Kapłan nie stawiał upominąć go słowy złęzonemi oraz ze łzami; ten się obrócił ku niemu, i patrząc nań oczyma pomięszanemi, te wyrzekł żalosne słowa; *Bieda temu! który mię zdradził. Daremno mi każesz używać łaski Bożej: piskło już widzę otwarte na pożarcie mnie.* Po tych słowach, które wielki płacz wzbudziły we wszystkich asystujących około niego, i wołających, aby się poleciał Bogu, obrócił się na drugą stronę, i nie ustając przeraźliwie wołać, umarł nędznie.

Ten przykład, Teotymie! niepowinienie wzbudzić strachu w tych wszystkich, którzy się tego dopu-

puszczają grzechu, a osobliwie w młodych, do których się właśnie ściaga, aby ich nauczył, iak się strzedz mają grzechu nieczystego, i z iakim staraniem chronić się mają rozwieszonych towarzyszy, którzy psują czystość innych.

ARTYKUŁ IV.

O Lekarstwach na nieczystość. A najprzód: iż potrzeba się sprzeciwić i dawać odpor grzechowi temu w jego początkach.

Odkrywszy złe, potrzeba na nie znaleźć lekarstwo, i dać ci środki zbawienne, abyś się uchronił grzechu tego, tak nieprzyznanego dobru twemu.

Pierwsze jest, iż masz zawczasu zabiegać złemu, i sprzeciwić mu się w pierwszych natęczywościach jego, nim weźmie nad tobą górę, i opamięta serce twoje.

To jest lekarstwo, Teotymie! największe na grzech ten, a osobliwie w czasie młodości, gdzie tak jest potrzebne, iż nie praktykując go, większa część młodzi nieszczęśliwie daje się zwyciężyć tej namiętności, a częstokroć tak się iey daje uwodzić, iż z trudnością porzucić ją może. Wielka ta jest maxyma na wszystkie choroby tak cielesne, iako i duszne, zażywać lekarstw w początkach ich: *Principiis obsta; sero medicina paratur, cum mala per longas, invalere moras.*

Jeżeli zaś ta praktyka jest potrzebna we wszystkich chorobach dusznych i cielesnych, to osobliwie w chorobie grzechu nieczystego, który łatwo się pomnaża, i w krótkim czasie wkorzenia się.

Dla tego Oycowie Święci ten środek nad wszystkie inne zalecali. Słuchaj, Teotymie! co w tej mierze mówią. Cypryan Święty mówi, iż potrzeba sprzeciwiać się pierwszym pokusom diabelskim: i że czynić inaczej, jest to karmić węża, który rośnie na iadowitego smoka, i zdolnego pozrzeć togo, który go kłowa.

Hieronim S. mówi, że diabeł jest to wąż zło-gaiący się, i że iako, żeby kto nie dopuścił wężowi wyjścia w dziurę, potrzeba pilnować, żeby tam głowy nie wsadził, która byleby tylko wlaźła, rzucił za sobą ciągnie się, i inaczej nie można mu przeszkodzić wyjścia: tak też, abyśmy nie dopuścili diabłu wyjścia do duszy naszej przez grzech, potrzeba pierwszym jego pokuśm dawać odpor, i jeżeli się im nie daie odporu, cieżą się do serca; a iak tam wnikną, panują nad nim.

Święty Grzegorz mówi, że nieczystość zapala się w duszy, iako ogień w słomie, i iako gdy ognia prądka i ciele nie ugasa, pali wszystko, so napadnie; tak gdy pilno nie gasi się ogień nieczystości, wzniesie pożar w duszy, iż go szczerokroć ugasić niepodobna.

Lecz słuchaj, Teotymie! piękney rady Bernarda S. z przyczyną, którą iey daie: *Odpędzay się myśli na początku, a uciekną od ciebie. Myśli nieczysta sprawnie ukontentowanie; ukontentowanie niewolenie; niewolenie akney; akney awyczay; awyczay potrzeba; potrzeba łamić. A iako gadking daniel w żywocie iey zostając zabito, tak nas myśli ciśnie w nas tancerz się gubią.*

Racya tej maxymy tak mocno od Świętych zaleconey jest, że łatwiey jest sprzeciwić się grzechowi nieczystemu na początku, a trudniy go zwycię-

siężyć, kiedy się tak zastarzeje, i gruntuie się przez nałog złagi.

Abyś pojął barźciey wielkość tey trudności, zobacz cośmy powiedzieli w Pierwszey Części, o trudności, iaka być zwykła w sprawowaniu zbawienia, kiedy się źle żyło w młodości: bo wszystko, cośmy tam powiedzieli, przykłady któreśmy przytoczyli, ściągają się osobiwie do grzechu nieczystości.

ARTYKUŁ V.

Iż potrzeba się chronić przyczyn nieczystości.

Drugi środek jest na uchronienie się nieczystości, chronić się pilno przyczyn i okazy do niej. Środek ciele potrzebny; ponieważ rzecz jest pewna, iż aby kto uchronił się skutków, powinien oddalić od siebie ich przyczyny; i ten który się wdaje w okazy złego, ale może się uchronić, aby w nie nie wpadł, według wyroku Pisma Świętego: *Ne kocha niebezpieczeństwo, spłonie w nim.*

Pierwsza przyczyna, której się strzedz masz, jest próżnowanie; matką albowiem jest wszystkich nieprawości, iakośmy powiedzieli, ale osobiwie nieczystości, otwiera wrótę złym myślom, i nieczystym pragnieniom, które się coraz pomnażają w umyśle próżniacym, i prowadzą go do popełnienia niezliczonych grzechów. Jest teżorem pokus nieczystych, według Bernarda Świętego; i nieczystość, mówi także Święty, nigdy barźciey nie zdradza ludzi, iako gdy próżnią; pali ta z większym upałem, i gwałtowniey, których znaydziesz zasypiających w tym nałogu. Ta prawda tak jest pospolita, iż nawet Poganie nas iey nauczają.

*Otia si tollas, perire cupidinis arcus,
Contemptaque jacent, & sine luce faces.
Quæritur Agistur, quare sit factus adulter?
In promptu causa est, desidiosus erat.*

Strzeż się, Teotymie! tey wielkiej przyczyny nieczystości, i chroń się iey ze wszystkich sił twoich, nigdy nie próżniając, a osobliwie gdy sam zostajesz. Zobacz to cośmy powiedzieli o próżnowaniu w Rozd: 7. poprzedzającym, i to, co o używaniu czasu powiedzieliśmy w Drugiej Części, w Rozd: 14. Drugą przyczyną nieczystości, jest niewstrzeżliwość w jedzeniu i napoju, z którą niepodobna zachować czystości w którymkolwiek wieku, ale osobliwie w młodości. Gorącość krwi wrzącej w tym wieku wznieca najbardziej uciechy zmysłne, a kiedy się jeszcze wzmoże z przyczyn powierzchownych, iako to: z wina i zbytku, wznieca pożar niewymowny. Słuchaj co mówi Hieronim S. z doświadczenia swego w liście do Taryi, że góry Etna, Wexuwlura i Olimp, które bez przestanku płomienie z siebie wybuchają i ogień, nie takimi upałami buchają, albo palają, iako szpile młodych, kiedy się zapali winem i pokarmami. I w liście do Bustochem. Jeżeli we mnie co być może rady, jeżeli doświadczonemu dać wiary, w tym nayspierwej upominam cię, w tym obowiązuję, abyś Oblubienica Chrystusowa wina strzegła się, iako trucizny. Ta jest przeciwko młodości nayspierwsza broń diabelska: wino, i młodość dwójna, podnieca brzydkiy uciechy. Na coż rzucamy olej na płomień, na co palącemu ciału podnieży ogniów dodaliśmy? Otoż, Teotymie! rada tego Świętego tak doświadczonego w rządzeniu dusz, a osobliwie w młodości. Starajże się ze wszystkich sił, abyś.

abyś się według rady jego zachował, jeżeli chcesz zachować czystość. I żebyś tym lepiej się wypełnił, zobacz w Drugiej Części, w Rozdz: 13. o trzeźwości.

Trzecia przyczyna, której się chronić masz pilno, są złe towarzystwa, i wszelkie rozmowy nieczyste, albo ściągające się do nieczystości. Wymówić niepodobna, iak to dwie rzeczy psują, i gubią czystość młodzi: i iak wiele jest takich, którzy nigdy nie wpadli w ten grzech nieszczęśliwy, aż się go nauczyli, albo przez obcowanie z ludźmi rozwrozonego umysłu, albo przez powieść niewstydlivych rozmów, i powieści, które wpadły na umysł młody, iako skra na plewy, częstokroć zapalają ogień nieporządnej miłości. Ta przyczyna iak jest pospolita, i tak nieszczęsną dla młodzi, że im iey niepodobna dostatecznie opisać, ani dostatecznie obwołać: Unikajcie złych towarzystw, strzeżcie się rozmów nieprzyzwoitych, albo że z Apostołem rzekę: *Nie dajcie się zwodzić, złe rozmowy pinią dobre obyczaje*. Mówiliśmy o tej przyczynie przedtym w Rozdz: 6. Zobacz co się powiedziało, a osobliwie przykład, którym tam przytoczył w Art: 3. o owym młodzieńcu, który sławczy się zepsuć złem towarzystwem, w rozpacz umarł:

Czwarta przyczyna, jest obcowanie poufale z niewiastami, która jest jeszcze niebezpieczniejsze. Tu, Teotymie! czystość młodzieży znajduje zgubę, i ruinę swoją zupełną, i częstokroć zachowawszy się od innych niebezpieczeństw, tu nieomylną ponosi szkodę. Miłość nieporządna bardzo łatwo wkłada się w umysł młody, a kiedy się jeszcze wzmacza przytomnością obiektów, wymówić niepodobna, iako się zapala. Dla czego Mędrzec upomina cię:

W ps.

*W potzmoдку Niewiana nie chciey zomawiać, a sp-
kiew albowiem podobni mól, a z niewiasty nie
prawość.*

Jeżeliż towarzystwo z niewiastami iest bardzo
szkodliwe młodzieńszkom, stale się im okropnym,
i wcale śmiertelnym, kiedy się zamienia w poofa-
łość, w pragnienia podobania się, i kochania, w
rozmowy wolne, w podchlebstwa, w pokazywania
przyjaźni, i tym podobnych osobności pospolitych
młodym, które Hieronim Świąty bardzo dobrze na-
zywa: *Principia uoritura uirginitatis. Początko-
mi eniny bliskiej czystości pawieńskiej.*

Potrzeba przyłożyć do tej przyczyny weyrze-
nia albo bardzo ciekawa, albo nieczyta, które się
trafiać zwykły w rozmowie, albo obcowaniu z
niewiastami. Miłość wchodzi przez oczy, i często-
kroć weyrzanie bez złego umysłu, ciągnie grzech
z sobą. Sluchay, czego cię uczy w tej mierze Duch
Świąty przez usta Mądra. *Nie przypatruy się Fan-
nie, żebyś podobno nie ngerzył się z endoby jej,
odwróć twarz twoją od niewiasty utroconey, i nie
zapatruy się na twarz cudzą. Pamiętaj, że piękność
niewiana zgubiła wielo, i ona sama (czepała miłość
wiewsydliwą w tercach. (g) O wielka przestroga,
Teotymie; lecz tak niewiadoma, iak potrzebna:
wyraż ją sobie dobrze w pamięci, i staray się, a-
byś miał na wodzy wzrok twój, aby się nie błę-
kał po niepotrzebnych widokach, i aby, jeżeli
mu się przytrafi napaść na obiekt niebezpieczna,
nie zastanawiał się nad niemi, abyś go natychmiast
mógł odwrócić. Zachoway też samą regułę, i da-
leko ściśleay względem wszystkich sztuk malarzkich,
i obrazów nieprzyzwoystości i niewastyd reprezenta-
cyjnych, które są tym mocniejszymi skalami, o
któ-*

(g) Ezech 9.

które się rozbiła wstydlivość, im bardziey świat jest niemi nieszczęśliwie napelniony.

Przyłączę także do przyczyn poprzedzających całowania, które są częste między młodemi skutki zmysłowości, i przywiązania, albo affektu nieprzystojnego, lubo szóstokcieć są skryte, które powoli pobudzają, i dają początek wielkim grzechom i nieczystościom. Dla czego zasny Autor nazywa je bardzo wybornie, *ukąszeniami diabelskimi, i wędką grzeszów*.

Nakoniec przydaje do tych przyczyn ziątki nieszyste, których się masz chronić, jako powietrza twrey duszy, i naruszenia nieomylnego twozey czystości. Zobacz co się powiedziało w tej mierze w Drugiey Części, w Rozd: 17.

Oteż się przyczyny pospolite nierzystości, których się masz chronić pożytecznie, Teotyina i upatruy, która z trzch znajduje się w tobie, i pemuie nad tobą osobliwie, a spatrzywszy, staray się iey chronić. Naprzykład, jeżeli próżnowanie, przyłół wszelkiego starania, abyś ie zwyciężył pracą; jeżeli niewetrzemiężliwość, bądźże wietrzemiężliwym w iadzeniu i napoju; uczyn iaką wietrzemiężliwość za poradą twoiego Spowiednika; i tak mówić się może o inszych.

ARTYKUŁ VI.

O Inszych lekarstwach osobliwych na nieszystość.

Chronią się przyczyna nieszystości, potrzeba iaszeze zażyć lek-istw własnych na uleszenie ich, i broni do sprzeclwienia się im. Miedzy inszemi daigé aptary, które bardzo są potrzebne przeciwko temu grzechowi, i bardzo pożyteczne na uchronienie się go:

Pier.

Pierwsze jest modlitwa. Bóg jest Antorem czystości, potrzeba go prosić o tę cnotę, i o łaskę sprzeciwienia się poruszeniom pożądliwości niebezpiecznej, która bez przestanku rebelizuje przeciwko Duchowi. Proś o nią zawsze, Teotymie! a nie czyn tak, iako Święty Augustyn, który prosząc go o nią, bał się, czyli mu ją da; lecz proś z wielkim pragnieniem otrzymania iey od Boga. *Com mandum crea in me Deus*, Boże mój daj mi serce czyste, ducha prawego, oddalonego od wszelkier nieprawości. Jeżeli o nią prosić będziesz statecznie, otrzymasz. Pamiętaj też polecać się Najświętszey Maryi Pannie, iakośmy powiedzieli w Drugiej Części, w Rozd: 19

Drugie lekarstwo, jest Spowiedź częsta czyniona mądrymu Spowiednikowi. Jest ten sposób, czyli to lekarstwo bardzo potrzebne, i wiele mogące przeciwko grzechowi nieczystemu. Ci, którzy tego lekarstwa nie używają, nigdy z tey choroby nie wyzdają; a ci, którzy go dobrze używają, znaydują potężne środki do uwolnienia się od tey niebezpieczney passyi. Mówiliśmy o tym dostatecznie w Drugiej Części, w Rozd: 5. i 7. Dodaję tylko, abym pokazał, iak jest potrzebny rząd mądrego człowieka przeciwko temu grzechowi; że Augustyn Święty opłakując nierządy swojej młodości, iż się był zatopił w złym mając lat szesnaście, żałuje, iż nie znalazł na ten czas mądrej ręki, któraby była wykorzeniła brzydkie chuci z duszy iego, które się pomnażały bez liczby i miary. Spowiednik twój, Teotymie! uczyni ci tę przysługę. Hieronim Święty opisawszy biegłość i sztukę, iako ieden Superior Zakonu uwolnił młodzieńca od gwałtownych pokus, które go trapiły, czyni tę uwagę. *Gdyby ten człowiek był sam, iakby on był zwyciężył to*

natarywalei? Poznaiesz ztąd, iak pomoc osoby mądrey jest potrzeba do otrzymania zwycięstwa nad grzechem nieczystości.

Trzecie lekarstwo jest szczytanie, i rozmyślanie rzeczy Świętych, aby się umysł nabił myślami dobrymi, ażeby się odpędziło złe myśli, i żeby się tenże umysł umocnił na czas pokus, i uzbroił. Takie są osobliwie myśli o ciężkości grzechu, o sprawiedliwości Boskiej, o Majestacie iego nieograniczonym, o dobroci, i insze, które znajdziesz w Rozdziale następującym w Art: 3. Pamięć na śmierć i sąd, i kary wieczne. Usiłuy nabijać umysł twój takowemi myślami codziennie, czytając eo pilno, i uważnie w takich książkach, które o tym traktują.

Czwarte jest praca. Ta się przyda na odwrócenie umysłu od złych myśli, i walczenie czasu ciała do sprzeciwiania się, i rebelli przeciwko rozumowi. Doznasz tego przez doświadczanie, że to lekarstwo jest najlepsze, jeżeli go dobrze zażyjesz. Hieronim Święty przytacza przykład bardzo znaczny o sobie samym, którzyć się na wiele przyda. Mówi on, iż młodym będąc, i zostając na pustczy, dokąd się był udał, aby enoty pilnował, nie mógł znieść spалу młodości swojej, która w nim sprawowała gwałtowno, i nieustanne pokusy; i chociaż go uśmierzał częstemi postami, umysł iego jednak zawrza nieczystymi był nagabany myślami; aby ie zwyciężył, bardzo dobrego domyślił się sposobu. Poddął się pod rząd pewnego Hebrayskiego Nauczyciela, aby się nauczył ięzyka Hebrayskiego, przydając, tę przykrą pracę, do tej, którą podjął już był, w nauczaniu się autorów łacińskich, chcąc doskonale nauczyć się subtelności Kwintyliana, gładkości Cyncerona, powagi Frontona, i ta-

godności Pliniusza. Ta praca tyle mu zadała trudności, że częstokroć ją porzucał, rozpaczając, żeby miał przyjść do końca; a potem ją uśmierzał wielkim pragnieniem, które miał użecenia się. Ale te prace nadgrodziły owoce. Bo dostąpił tym żrątkiem skutku, którego szukał, który był uwolnienie od wielkich pokus, od których widział się być wolnym, ciężąc się potem dla tej pracy słodkim i miłym pokojem. *I dręki, prawi, czynię Bogu: że o gorzkiego natężenia nauk, słodkie zbioram owoce.* Ty, Teotymie! uważ jak praca jest pożytecznym lekarstwem, i skutecznym na uleczenie nieczystości.

ROZDZIAŁ IV.

O Pokusaach.

Traktuję to o pokusaach: bo lubo możemy mieć pokusy do różnych grzechów, jednak pokusy grzechu nieczystego są najpospolitsze, osobliwie między młodemi, i trudniejszy do zwyciężenia, i wielką im tamę czynią w drodze zbawienia. Dla czego bardzo potrzebna i pożyteczna rzecz jest, aby dobrze byli w tej mierze nauczani, i mieli im się sprzeciwić, i onym góry nad sobą brać nie dawać, i zwyciężać.

ARTYKUŁ I.

Co jest pokusa? i o sposobie powstrzymania: błędy się grzeszcy w pokusie.

Nazywam pokusą wyobrażenie grzechu uczynione na duszy, aby ją przywiodło do popełnienia go, albo też myśl wiedzącą do grzechu.

Du.

Dusza zaś może trojakiem sposobem na grzech zezwolić. 1. Czyniąc złą akcyą. 2. Nie czyniąc iey, ale pragnąc ią uczynić. 3. Nie czyniąc ani pragnąc, ale mając upodobanie myśleć o złej akcyi. Inaczej mówić się może, wola może zezwolić na grzech uczynkiem, pragnieniem, upodobaniem dobrowolnym. Ząd wynikać dwie rzeczy, która dobrze zważyć potrzeba.

1. Iż samo tylko zezwolenie grzech czyni; a zatem myśl sama o grzechu, nie jest grzechem póty, poki wola nań nie zezwoli iednym z przerzezonych trzech sposobów; i chociażby myśl iak najdłużey trwała, i nie będzie grzechem bez zezwolenia, owrzem przeciwnie jest zasługą sprzeciwić się i odrzucić myśl taką.

2. Do poznania, iżeli się zgryzeszyło w pokusie śmiertelnie, nie dość jest roztrząsać, iżeli się popełniła zła akcyą, albo iżeli się iey pragnęło, lecz potrzeba wstąpić w sumnienie, iżeli się o tym z upodobaniem myśliło: bo upodobanie dobrowolne, które częstokroć bywa w myśleniu o akcyi występney, jest grzechem śmiertelnym, (to dobrze trzeba uważać, bo wielu się w tej mierze myli, i niektórzy mniemają, że nie zezwolili na pokusę, kiedy pragnęli złego, którym byli kuszeni.)

Z tym wszystkim, potrzeba tu ieszcze uważać rzecz nader potrzebną, że dwa są rodzaje upodobania w pokusie: iedno, które poprzedza zezwolenie, które jest to, które się czuie na początku pokusy, i które nakłania wolę do zezwolenia. Drugie, które następuje po zezwoleniu, i to jest upodobanie, które wola ma w rzeczy sobie wystawionej. To drugie upodobanie jest grzechem, bo jest dobro-

wolne, a pierwsze, iż nie jest dobrowolne, nie jest grzechem.

Dla czego, abys poznał, czylis zgrzeszył upodobaniem w złej myśli, potrzeba rozeznac czylis zezwolił na nią. A ponieważ akcyja nie może być dobrowolną, ieżeli icy nie poprzedziło rozeznanie, abys osądził czylis zezwolił na to upodobanie, potrzeba uważać, czylis ie poymował, i iakęś się sprawował, nimes się zreflektował; to jest: czylis nie ustał, albo ustał bawic się około niego. Bo ieżeliś nie ustawał mieć w nim upodobania, to było dobrowolnie, i tak zgrzeszyłeś i grzech ten był albo powszedni, albo śmiertelny. Śmiertelny, ieżeliś trwał w tym upodobaniu rozmyślnie, albo z niedbalstwa zmyślonęgo i dobrowolnego. Powszedni, ieżeliś trwał bez uwagi, i bez zupełnego zezwolenia, nie chcąc prawdziwie zezwolić na złe, ani też starać się usilnie odporu mu dawać.

ARTYKUŁ II.

*Iż nie można się ustrzedz pokus, i że potrzeba się
wczasnie gotować na petyczkę
z pokusami-*

Syna! zabierając się do służby Bożej, bądź statecznym w swojej sprawiedliwości, i bojaźni, i gotuj duszę swoją do pokusy. Wielka ta jest przestroga, którą Mędrzec daje, i którą często mieć powinien przed oczyma. Jest ta maxyma nieomylna, że żyć na świecie niepodobna bez pokusy. Życie nasze jest potyczką nieustanną, według zdania Pisma Świętego. Mamy nieprzyjaciół nacierających na nas ze wszystkich stron, wewnątrz i zewnątrz, widomych i niewidomych. Świat, i rzeczy po-

powierzehowne podają nam niestanne okazy do grzeszu. Żądze cielesne niestannie pobudzają nas do rebelli przeciwko duchowi. Diabeł dzień, i noc pilnie na zgubę naszą.

Jeżeli zaś ten nieprzyjaciel "pospolity, czuwa generalnie na zgubę wszystkich ludzi; rzec pewna, iż wszystkimi siłami stara się kusić tych, którzy od niego stronią, a udają się na służbę Stwórcy swego, jako Oycowie Święci uważają. A między temi jeszcze nasiera na tych, którzy w młodości swojej służą Bogu, usiłując bez przestanku odwieść ich od służby jego, i zawczasu pewnym być o ich zgubie, iakośmy to powiedzieli w Pierwszej Części, w Rozd: 4.

To gdy tak jest, Teotymie! nie potrzeba się lękać, kiedy czujesz pokusy częste, ani też tyra bardziej być niecierpliwym w ponoszeniu ich. Jest to taka rzecz pokusa, iakiś się nigdy uchronić nie możesz. Pokusy są częstokroć skutkami złych nałogów, zaciąganych przez grzeszy poprzedzające. Częstokroć pochodzą z okazyi, w które się wdaiesz dobrowolnie, i z winy twojej; w tych dwóch okazjach nie masz racyi uskarżać się na kogo innego, tylko na siebie samego. A dajmy to, żeby i tych dwóch przyczyn nie było, wiek twój poda ci innych podostatek, nieprzyjaciel nie zostawi się w pokoju; a jeżeli zostawi, to aby cię tym bardziej zwiodł, i łatwiej: potrzebować więc rezerwować się na potyczkę, i przygotować broń potrzebną, którąbyś się bronił na tej wojnie. Bądź dobrego serca Synu mój miły! nie bądź sam na tej potyczce, będzie Bóg na niej z tobą, dopomoże zwyciężyć, i odnieść pożytki obfite ze zwycięstwa na zbawienie twoje.

Te pokusy przydadz się nuyprzód. Aby się zachowały w pokorze, i w boiaźni upadnienia w grzechu, i abyś zawsze miał się na ostrożności przez modlitwę, i inne potrzebne do tego środki. z. Na ugruntowanie się coraz bardziej w cnotcie, i postępku w niej; bo każde sprzeciwienie się pokusie jest odnowieniem, i potwierdzeniem mocnym przedsięwzięcia, któreś uczynił nigdy nie obrażać Boga, choćby też nie wiem dla czego, i to zasługę na nową łaskę Boską, do łatwiejszego dania odporu pokusom na potym. 3. Oneś się przydadzą na ubezpieczenie zbawienia twoiego, i przy mnożenie chwały niebieskiej.

A R T Y K U Ł III.

Uwagi na umocnienie nuyjsze w pokorze

Ponieważ pokusa jest myślą nakłaniającą nas do grzechu, rzecz pewna, iż nuyprzwy środtek, którego w tej mierze zażyć potrzeba, jest uzbrowienie umysłu myślami przeciwnemi, któreby go mogły odrazić od grzechu, do którego pokusa nakłania. Masz więc oto niektóre z nuypotrzebniejszych uwagi, które nuyprzwy mogą sprawić boiaźń grzechu. Kiedy więc będziesz kuszonym a ostokliwie kiedy pokusa będzie mocna, i uporczywa, uczynj jedną albo więcej z tych uwag.

1. Co chcesz czynić? chcesz przez jedną akcyę, i w jednym momencie stracić łaskę Boską, stać się jego nieprzyjacielem, niegodaym wszystkich łask jego, celem gniewu i nienawiści jego. Chcesz wyrzucić się nieba, utracić wszystko dobre, któreś kiedy uczynił, stać się niewolnikiem czartowskim, i podać się na potępienie wieczne. O Boże! so za

stra.

strata! o Teotymie myś! dobrze o wszystkim tym, i tym porządkiem.

2. Lecz dla którejże przyczyny chcesz czynić tę stratę! dla jednego mizernego upodobania w złej myśli: pragnienia niewstydliwego, okazyi nieczystej, bydlęcej, niegodnej człowieka. Dla upodobania i niechęci, która przez jeden moment trwając, ustawszy nie ci nie zostawi, tylko żal, żeś na nią zezwolił, smutek i zgryzotę sumnienia, które cię będzie trapiło bez przestanku. Jesteż to człowieka tak sobie postępować.

3. Pomiętaj na godność tego, którego chcesz obrazić. Ten, nie kto inny jest, tylko Bóg nie skończony w wielkości, w mocy nieograniczonego Majestatu, i świętobliwości. Boga chcesz obrazić, którego wszystkie stworzenia czczą, przed którego Obliczem Aniołowie drżą? Ty chcesz powstać przeciwko niemu, wyłamać się z łańcucha posłuszeństwa jego, i mówić, jako rebellizant (*non serviam*) nie będę służył Ty człowiek ubogi, nędzne stworzenie, ty chcesz w twarz sprzeciwić się Stworcy twemu! O Boże wielki! co za niegodziwość Wiesz Teotymie! iż grzech czyni Bogu tak wielką krzywdę, iż lepiejby było, żeby się świat obalił, niżeli jeden grzech był popełniony.

4. Gdybyś mógł zatnieć przed Bogiem grzech, i obrażać go gdzieindziej, nie w obecności jego, mogłbyś być jeszcze nie tak winnym. Ale ty go chcesz obrażać w obecności jego, wiedząc dobrze, iż cię widzi, iż zna, co czynisz, patrzy z obmierzłością na grzech, który popełniasz. Możesz mu czynić większy affront nad ten? Gdybyś wiedział, że człowiek patrzy na podobną złą jakąką twoją, spłonałbyś ze wstydu; a nie masz wstydu być widzianym od Boga, i czynić w obecno-

ścisłego czei godney tego, czego byś się wstydzit czynić w obecności nayspodleyszego człowieka! może się kiedy stać krzywda tey równa! Ktokolwiek jesteś tak zaślepiony, jeżeli chcesz obrażać Boga, szukayże przynajmniej miejsca, na którymby on nie był. A jeżeli go nie znajdziesz, wstydzie się, że patrzy na ciebie jako tak święte, i wszelkrey czei godne. I boj się popełniać zerodni w obliczu tego, który jest razem i *Świadkiem i Sędzią*, i który może życie odjąć tego momentu, którego się dopuścisz zbłądzi.

5. Obróć oczy duszne na dobroć tego, którego chcesz obrazić. I ktoż to jest, na kogo ty rękę chcesz podnieść? nie kto inszy, tylko Ociec Niebieski, który cie uczynił tym, czym jesteś; który dał to wszystko, co masz; który cie nieustannie zachowuje, i bez którego pomocy nie mogłbyś ręką władać. Oddychasz powietrzem, któregoś udziela; i gdyby cie na jeden odstąpił moment, w niebys się obrócił. Weprzyj w siebie od stop do głowy, a nie znajdziesz, czego byś od Boga nie wziął. A ty w pośrodku wszystkich łask, i wszystkich dobrodzieystw, chcesz go prośnie obrażać, gardząc dobrocią Boga tak szczodrobliwego, miłością Ojca tak dobrego, zażywając własnych dóbr jego przeciwko niemu, i abyś mu krzywdę uczynił. Zgin, pozapadny niewdzięczny, i wyrodny Synu, okrutniejszy nad bestye. Tygrysy kochają tych, którzy ich karmią, a ty nie stoisz o obrazę Autora, i dawcy wszystkich dóbr, które masz.

6. Poydź do przepaści niezgruntowanej dobroci Boskiej, do naysławniejszego dzieła miłości jego, to jest: do Męki Syna jego Jezusa Chrystusa. Tu, Teotymie, tu znajdziesz, o co masz rozbic

bieć najsławniejszych pokus impety. Spóyrzyj na Zbawiciela przybitego do Krzyża, całego zranionego, pogrążonego w bólach, umierającego dla zbawienia twoiego. Wlep w niego oczy cielesne i duszne; spojrzij, a rozmyślaj pilno co cierpi. Uważ, że to za ciebie, i za grzechy twoje tak cierpi; i obacz, jeżeli będziesz tak zakamieniałego i okrutnego serca, abyś śmiał obrażać Boga umierającego za zbawienie twoje, i ważył się go na nowo krzyżować przez grzech śmiertelny. Czemuż Syna miły wyrzucenie na Boga Ukrzyżowanego za grzechy twoje, nie ma tyle w tobie sprawić, abyś go nie obrażał? Krew, którą przelał za zbawienie twoje, nie zmęczyło serce twoiego? Bolesci, które dla ciebie cierpiał, nie będąż miały tyle siły, abyś go młował? Tyle ran, które ponosił, sprawiają tyle ust i głosów wołających na ciebie *brzydz się grzechem, kochaj Jezusa!* A ty możesz zapatrywać się na nie, ani się grzechem brzydząc, który ukrzyżował Jezusa Chrystusa, ani młując Jezusa ukrzyżowanego za grzechy twoje? O Jezus! nie dopuszczaj tego: nie spraw z dobroci twojej nieskończonej, aby samo pomyślenie o śmierci twojej, męczyło serce nasze w pokusach, aby ta myśl sprawowała w nas bojaźń grzechu, i do tej nas odwagi przywodziła, żebyśmy raczej woleli umrzeć, niżeli obrażać na nowo tego, który umarł dla miłości naszej.

ARTYKUŁ IV.

Co trzeba czynić, kiedy pokusy na nas bieżą
poczynając.

W tymże momencie, jak tylko postrzeżesz, że
 pokusa wkładać się poczyna do serca, staraj się jak
 naj-
 O 2

nayprędzey odrzucać ją, nie się nie zastanawiając nad nią. To lekarstwo podają Oycowie Święci na zwyciężenie, pokusa osobliwie Hieronim Święty. (b)

Abyś więc odpędził pokusy, na samym ich wstępie, pamiętaj dwie rzeczy czynić. 1. Podnoś serce twoje do Boga, i oświadczaj się przed nim, że żadną miarą nie chcesz zezwolić na myśl kuszącą, i na samą pokusę, proś go o pomoc, abyś się iej mógł sprzeciwić, i często żegnaj serce Krzyżem Świętym, abyś z niego wypędził nieprzyjaciela zbawienia twoiego. Wymówić niepodobna, Teotymie! iak wiele może modlitwa pod czas pokusy, a osobliwie kiedy się łączy z doskonałą ufnością w śmierci Zbawiciela Pana. 2. Po tej modlitwie zaczęij co robić, iakoto: pracować, czytać, rozmawiać z kim, rozrywki iakiey zażywać, i tym podobney rzeczy chwycić się, któraby umysł twój zabawiła; a częstokroć z doświadczenia zobaczysz, że pokusę bez trudności zwyciężysz. Jeżeli potym pokusa nie ustanie, to też i ty nie ustawaj na zwyciężenie iej zażywać tych dwóch sposobów. Modl się gorąco, oświadczaj się przed Bogiem, że na nią nie zezwolisz; zabaw umysł twój czym innym. Gdy sam będziesz, dobrzeby było, żebyś się pobudził przez iakie akty powierzchowne do nabożeństwa, iakoto: podnosząc oczy, albo ręce ku niebu, bijąc się w piersi, klękając na kolana, a prosząc Boga o łaskę zwyciężenia pokusy. Zobacz przykład o S. Hieronimie, trochę potym w Art: 8. Dobrzeby także rzecz była, żebyś siebie samego strzeżył pamięcią na śmierć, boiżnią Sądów Bożych, potępieniem wiecznym, według przestrogi

Mędr-

(b) S. Hieron: *Epist. ad Eustochium.*

Mędra: we wszystkich sprawach twoich pamiętaj na ostatnie rzeczy, a nigdy nie zgrzeszysz (1)

Staraj się, abyś nie zastanowił się nad tym: zkad to, i jaka jest pokusa sama w sobie; ale raczej myśl swoją obracaj do pobudek, któreby cię uwolniły od pokusy. I na ten koniec, osobliwie kiedy pokusa będzie trwała czas nieiski, zastanów się, i uczyn uwagę nad jedną, albo więcej z uwag przerzeczonych, a dobrze o nich pomyśliwszy, uczyn ostatnie przedsięwzięcie, że nigdy na tę pokusę nie zezwolisz, chociażby tysiąc razy napastowała cię.

Lekarswo także osobliwe jest na zwyciężenie pokusy, nie kontentować się, odrzucić ją, ale jeszcze zażyć iey za okazją na uczynienie czego dobrego. Naprzykład: tego dnia, którego cię pokusa napastuje, modlić się dłużej, niżeli pospolicie, czytać co dobrego, uczynić jakie umartwienie, dać jałmużnę, a nadewszystko podczas pokusy uczynić jaki akt cnoty, iakoto: brzydzić się grzechem, uczynić akt miłości Pana Boga, z serca całego oświadczać się, że go nigdy nie obrazisz. Tym sposobem zbijesz nieprzyjaciela twoiego własną iego bronią; i kiedy zobaczy, iż miasto tego, co cię ma do grzechu przywieść swemi pokusami, daie ci okazją do ćwiczenia się w cnocie, przestanie cię kusić, bojąc się, abyć bardziey nie dopomógł pomnażać się w cnocie, temi samemi sposobami, i w drodze zbawienia, których zażywa na zgubę twoją.

Lecz nadewszystko, Teotymie! strzeż się, abyś zwyciężając pokusę, nie dufił siłom twoim: ale wszelkiej pomocy czekał od Boga. Ten jest najlepszy środek do zwyciężenia pokusy, pokoraie

O 3

wy.

(1) *Ezek: 7. v. 40.*

wyznawać, że nie nie możesz bez łaski Bóżej z siebie samego. Im bardziej nie będziesz dufał siłom twoim, ale tylko w Bogu pokładał nadzieję, tym prędzej zwyciężysz pokusę. Patrz, mówi S. Augustyn, (i) małego Dawida potykającego się z Goliatem: To dziecko nie ma siły i broni, które się bić z Olbrzymem uzbrojonym od stop do głowy; ale że ufność swoją pokłada w Bogu, odnosi zwycięstwo. *Ty idziesz na mnie*, mówi on, *z tarczą i włócznią, a ja idę na ciebie uderzyć w imię wierzchołkowego Boga.* Z tą ufnością obalił go na ziemię za pierwszym uderzeniem. Tak wojować potrzeba z nieprzyjacielem zbawienia twoiego. *Ten, który dufa siłom swoim*, mówi tenże S. Augustyn, *nim się pocznie potykać, zwyciężonym bywa.*

Najlepszy zaś sposób na utrzymanie wielu łask Boskich w pokusach, prosić go o nie często, i łączyć z modlitwą uczęszczanie do Sakramentów Spowiedzi i Komunii Świętej, które dziwną moc mają przeciwko pokusom, bez których niepodobna długo się pokusom sprzeciwiać. Zobacz wszystko, cośmy powiedzieli w Drugiej Części w Rozd: 5. i w następujących.

ARTYKUŁ VI.

O Niektórych sztukach, którymi diabeł zwodzi w pokusach, a osobliwie młodych.

Cała siła diabelska w pokusach, nie zależy, tylko na szalbierstwie, i zdradzie. Dla czego jeden z najlepszych sposobów zwyciężenia go jest, poznać zdrady i oszukania, których on pospolicie zażywa. Jest takowych zdrad wiele, lecz upatruję

(k) *Serm: 4. de verbis Apostoli.*

ię trzy między innymi osobliwsze, któremi na złe używa ludzi, a osobliwie młodych.

Pierwsza jest ta, przez którą im przeszkadza wejść i poznać złego, które grzech w sobie zamyka, którego się dopuszczają; a przeciwnym sposobem: wystawia ich imaginacyi z iedney strony słodycz rokoszy, i ukontentowanie w grzechu, które to ukontentowanie daleko większe im czyni, niż w samey rzeczy jest; a z drugiey strony: pracę i trudność sprzeciwiania się grzechowi, i wstrzymania się od niego, którą im czyni nieznośną.

Łatwo widzieć, iak ta zdrada wielka jest ze wszech miar. Bo złe, które jest w grzechu, jest największym złym, które pomyśleć się może, iakosny wyżej powiedzieli w Art: 3. Uciecha z grzechu momentalna jest, a za nią następuje zgryzota sumnienia, smutek i rozpacz. Praca w zwyciężeniu iey nie długo trwa, a za nią następuje słodka i miła pociecha, zasługuie na niebo, i przynosi częstokroć, uwolnienie od wielu innych niebezpiecznych, i niespodzianych pokus.

O! miły Teotymie! nie daj nad sobą przewodzić nieprzyjacielowi zbawienia twoiego. Kiedy cię zacznie kusić, miew zaraz wzgląd na złe, które popełnisz, jeżeli się grzechu śmiertelnego dopuścisz; to albowiem złe, jest nad wszystko złe najgorsze. Nie miew względu na uciechę, którą wystawia, i która nie trwa iako cień, ale myśl o żalu, który grzech sprawi, gdy się go dopuścisz. Nie miew względu na pracę, i trudność, którą podejmować będziesz, odrzucając pokusy, ale pamiętaj na wesele, i pociechę, którą będziesz, miał zwyciężywszy pokusę. Jeżeli tak uczynisz, zobaczysz że pokusy wkrótce ustaną; a umysł twój zachowasz w pokoiu.

Dru-

Druga zdrada, którą diabeł zwodzi młodych, jest: że im wystawia w pokusie łatwość odpuszczenia, i czyni im nadzieję, że się wypowiadają, i za to odpokutują. Ah! Teotymie, jak wiele razy trafi się, iż w potyczce z pokusą, kiedy sumnienie sprzeciwia się z swojej strony przez pobudki od Boga dane, ta myśl nieszczęśliwa na pamięć przychodzi: *wypowiadam się tego grzechu, uczynię za niego pokutę*; i w tej myśli nieszczęśliwie zezwala się na grzech. Cóż zatym? gdybyś myślał, że Bóg cię pograży w przepaść bezdenną po grzechu, nigdybyś niggo nie dopuścił; że zaś spodziewasz się odpuszczenia od Boga, obrażasz go bez bojaźni! Idź przez nieszczęśliwy! to więc ty jesteś złym, że Bóg jest dobrym? obrażasz go dla tego, że odpuszcza? o cóż za nieubożność twoja Teotymie! jeżeli kiedy taka ci myśl przyjdzie, odrzuć ją, jako błędniejszą, i jako myśl diabelską, przez którą chce cię zaprowadzić w przepaść grzechową.

Trzecia zdrada, którą ludziom młodym czyni, jest: iż gdy ich przyprowadzi do upadku w pokusach wynalazkami swemi, nakoniec im wystawia w umyśle fałszywą i niebezpieczną opinią, że niepodobna, aby mogli zwyciężyć pokusę, i wstrzymać się od grzechu, a to dla tego, aby mając taką perswazyą, nie starali się sprzeciwiać się pokusom, i bez żadnej bojaźni popełniali nieprawości.

Perswazyą przekłętą, wynalazek diabelski, który tym godniejszy jest opłakania, im jest fałszywszy, i niebezpieczniejszy, z tym wszystkim jednak, jest najpospolitszy między młodem. Dzieci głupie! co was tak zaślepia, iż nie poznajecie prawdy jaśniejszej nad słońce?

Nie widzicie, jaką krzywdę czyni myśl ta miłosierdzia Zbawiciela waszego, który wylał krew swo-

swoją, aby wam ziadną łaskę zwycięstwa w tych okazjach, i który rozciągnął ręce na Krzyżu, aby was ratował? Ta perswazyja nie pochodzi od tego, który cię wezwał, aby cię zbawił; ale od diabła, który szuka sposobów, iakby cię zgubił bez nadziei powstania.

O miły Synu! nie day się nigdy zwodzić tą okropną myślą, ale w pośrodku największych pokus pamiętaj na miłosierdzie Zbawiciela twoiego, który nie opuszcza nigdy tych, którzy w nim swoją pokładają nadzieję. *Utrapienia*, mówi Mędrzec, *otoczyły mię ze wszech stron, a nikogo nie było, toby mię wspomógł; wspominałem sobie na miłosierdzie twoje o Boże mój! wiedząc, że dopomogasz, i ratujesz wszystkich tych, którzy dufają w tobie, i tyś mię zachował od zguby.* (1) Te są wynalazki najpospolitsze, których diabeł zażywa przeciwko młodym w pokusach, i wszystkie się z sobą łączą. 1. Ukrywa przed nimi złe, i perswaduie im, iż nie iest tak wielkim w sobie, iak o nim rozumieją. 2. Perswadaie im, iż łatwo się go mogą pozbyć. A nakoniec przeprawiwszy ich o złe nadspodzianie, trudność im czyni niewymowną w wstrzymaniu się od niego, a to dla tego, nby się nie sterali pozbyć złego. Uczyń uwagę nad temi trzema wynalazkami diabelskimi, a nie day się nimi zwieść.

ARTYKUŁ VI.

*O błędach, które się młodym przytrafiają
w pokusach.*

Prócz błędu, który popełniają dając się zwodzić trzema wynalazkami pżerzeczonymi, wpadają ie-

szcze

(1) Eccl: 15.

szcze w dwa insze daleko niebezpieczniejsze, które masz dobrze uważać, abyś ich się ustrzegł dowiec po e.

Pierwszy jest, iż widząc się atakowanemi od pokus częstych, prędko wpadają w niecierpliwość, i nieistaki czas dają im odpor, tracą serce, i poddają się nieprzyjacielowi przez powątpiewania, które mają, czyli mogą długo dawać odpor onemu. Błąd ten jest najpospolitszy między młodzią, i on wielką nieprzyjacielowi zbawienia ich pociechę czyni.

Niegdyś Miasto Betulia w Judzkiej ziemi, gdy było otoczone woyskiem od Holofernessa, Przełożeni i Starszyzna Miasta udają się ze wszystkimi pospółstwem na modlitwę, prosząc Boga o uwolnienie siebie. A widząc, że Bóg nie wysłuchał ich zaraz, o co go prosili, postanowili poddać się Holofernesowi, gdyby piątego dnia Bóg ich nie wyzwolił. Mężna Judyt dowiedziawszy się o tym ich przedsięwzięciu, bardzo go złym być sądziła, i w głos ich za nie strofowała, mówiąc: *Kto wy jesteście, ktorzy tak kusicie Boga? tym sposobem nie dostąpićie miłosierdzia Bożego nad sobą, ale raczej gniew jego zaciągniecie na siebie, i zemstę. Za co zakładacie, i zamierzacie czas miłosierdzia, i dobroci Bżey, i według zdania swego opisiecie dzień, którego was ma poratować! Nie tak cząć trzeba. Czynmy pokutę, prośmy o miłosierdzie ze łzami, i czekamy pociechy jego pokaranie. (m)*

Mówię też, Teety miły! iż gdy niecierpliwym jesteś w pokusach, i rozpaczasz. jeżeli nie zaraz zwyciężysz pokusy, zamysłając poddać się nieprzyjacielowi twojemu; ciężką czynisz krzywdę Bogu; bo to jest nie dufać łasce jego, i chcieć
nią

(m) *Jadiah: 3.*

nią władać, iak się nam podoba. Nie takim sposobem otrzymujemy łaski u Boga, ale raczey przez tę nieufność czynimy się niegodnymi miłosierdzia iego, oddalamy od siebie łaskę iego, i podatemy się na tym większe pokusy, i na upadnienie w grzech bez żadnego oporu. Nie, nie trzeba tak czynić, potrzeba być cierpliwym w pokusach, i pokornie dufać w łaskę Bożą, na której ci nigdy nie będziesz zchodziło; ieżeli ty pierwej w niej będziesz ufność pokładał, ieżeli mężnie sprzeciwiać się im będziesz, albo cię wyzwoli od pokus, albo ci da łaskę zwyciężenia ich. Wiedz, iż i najwięksi Święci cierpieli pokusy, iako i ty, albo i więcej. Pomnij na Pawła S. Apostoła, który prosząc Boga o uwolnienie siebie z wielkich pokus, od niego wziął odpowiedź: *Dosyć ci na teraz moiey, bo cnota wydoskonala się w słabości.*

Drugi błąd, który młodzi popełniają w pokusach, iest: iż kiedy raz nieprzyjacielowi dadzą się zwyciężyć, tracą serce, broni rzucają, i dopuszczają się zwyciężyć lada pokusom, nie starając się dawać im oporu. O Boże! co za ślepotą niesłychana, że raz zwyciężonym zostaniesz, iuż ci się i poddawać niegrzyzielowi swemu: będąc ranionym, ieszcze się bardziey na rany ofiarować: utraciwszy łaskę Boską, nie ustawać skarbić sobie coraz więcej a więcej gniewu iego, miasto przebłagania go iaknawiększego przez pokutę. Jestże co przeciwniejszego nad to rozumowi i zdaniu?

Izraelitowie zgromadziwszy się przeciwko pokoleniu Beniamina, aby się zemścili zbrodni szkaradney, popełnionej od iednego z tego pokolenia męża, zwyciężeni byli na pierwszej i drugiej potyczce, chociaż byli daleko liczniejsi, i mocniejsi. Byli mocno strapieni, i uciemiężeni
na

na tych dwóch klęskach, jednakowo nie tracili serca. Poszli przed Przybytek Boży, i tam zaczęli prosić, modlić się, ofiary czynić, aby prześlągnęli gniew Boski. To uczyniwszy, rzucili się do broni, i odważnie wydawali batalią, odnieśli zwycięstwo, i do szczętu znieśli nieprzyjaciół swoich. (u)

Otoż masz, Teotymie! przykład tego, co potrzeba czynić w potyczce pokus. Nie trzeba tracić serca, że się raz damy zwyciężyć, ale powstać niezwie. Potrzeba uciekać się do Boga, opłakiwać swoją nędzę prosić o odpuszczenie, prześlągnąć gniew jego, prosić o wspomnienie łaski jego, a uczyniwszy pokutę za grzech twój, chwycić się do broni w Imie Pańskie, bić się wierniej niż przed tym. Potrzeba aby żal przegranej pobudził cię do mężniey dania nieprzyjacielowi odporu; i żeby upadek twój pomógł ci do tego, żebyś był ostrożniejszym na potym. Czyn więc tak, Teotymie! a bądź wiernym w zachowaniu tych rad, iżeż się kiedy nieszczęśliwie przytrafi wpaść w grzech.

ARTYKUŁ VII.

Co trzeba czynić po zwyciężonej pokusie.

Pospolicie dwa błędy popełniać się zwykły po zwyciężeniu, i uwolnieniu się od pokusy. Pierwszy jest, że nie dziękujemy Bogu za zwycięstwo otrzymane z łaski jego. Drugi, że się niegotujemy do potyczki z następującemi pokusami. Te dwa błędy sprawiają, iż łatwo znova wpađamy w inne pokusy, i powtórnie zwyciężeni bywamy. Pierwszy, iż Bóg tego po nas chce, abyśmy uznawali dobrodziejstwa jego, a osabliwie wielkie; i jakie jest u-

wol.

(u) *Judic: 20*

wolnicie nas od pokusy. Drugi, iż kto się niema na ostrożności, prędko bywa zdradzonem, i zwyciężonem od nieprzyjaciela. Bardzo więc pożyteczna rzecz iesz, Teotymie! kiedy zwyciężysz pokusę, abyś nappierwey starał się Bogu dzięki oddać, albo wkrótce po pokusie, albo podczas wieczornych pacierzy całym sercem dziękuy mu za to zwycięstwo; uznaway, iż od niego samego pochodzi, i z niego iest, a nie z ciebie; i że bez niego tysiąc razy był byś upadł.

Gotuy się do dawania odporu pokusom napotym. 1. Czyniąc mocne oświadczenie przed Bogiem, że na nic nie będziesz zezwalał, że wszystkich sił twoich. 2. Prosząc pokornie, aby nie ustawał wspomagać cię łaską swoją. 3. Czyniąc przedsięwzięcie, że zażyjesz tych, albo owych sposobów do tego, które będziesz rozumiał być potrzebne, i pomyślna dla siebie. Jeżeli się przytrafi zostawać czas nieiaki bez żadney pokusy, nie bardzo dufay temu pokoiowi, i spokojności; bo iako uważa S. Grzegorz: nieprzyjaciół zjawia przez czas nieiaki w pokoiu tych, których długo kusił, aby ich tym łatwiey zdradził, kiedy się mają spodziawać będą, i w grzech ich wprowadził nagłą i niespodzianą pokusą (o) Dla czego miey się zawsze na ostrożności, prosząc zawsze Boga o łaskę, abyś mógł dawać odpor impetom nieprzyjaciela, i stawać się wybić iaknayprzędzey z umysłu twego pierwsze myśli, które cię do grzechu prowadzą, iekośmy już powiedzieli w Art: 4.

AR.

(o) S. Greg: 3. Moral: 16.

ARTYKUŁ VIN.

*Przykłady znaczne nauczająco, iak potrzeba
zwyciężać pokusy.*

Dobrze powiedział jeden z starożytnych, że długa jest droga uczyć się cnoty z reguł, ale bardzo krótka, i skuteczna uczyć się iey z przykładów; dla czego do rzeczy będzie, gdy ci przedłożę przed oczy niektóre przykłady tych, którzy mocno walczyli z pokusami, abyś i ty pobudził się ich przykładem do ichże naśladowania, i nauczył się zażywać broni, któremi oni szczęśliwie zwyciężyli pokusy.

Miedzy wielą, którebym ci mógł przytoczyć, obrałem Hieronima Świętego, którego ta chęć wystawić za model, i na przykład. Był on tak młodym, iako i ty podczas pokus, był tak wiele kuśzonym, iako ty nigdy nie byłeś, i podobno on był ze wszystkich sług Boskich, którego w młodości najwięcej pokusy wypróbowały. Zwyciężył on je z statecznością przedziwną, która mu dopomagała odnieść zwycięstwo chwalebne. Przytoczę dostateczne opisanie, które o nich sam uczynił: czytajże uważnie, i dobrze uważaj wszystkie iego okoliczności.

Ten Święty będąc jeszcze młodym, przepędziłszy czas niełaki na życiu światowym, powziął chęć służenia Bogu, i pracować około zbawienia swojego, przez doskonałe nawrócenie. Powziął rezolucyą opuścić świat, i udać się na puszczę, aby pokutował, i cale udał się do cnoty. Wprzód poszedł był do Jeruzalem nawiedzać miejsca Święte, a ztamtąd udał się na puszczę. Zostawał na uszczy cztery lata cale, podczas których prócz

przez umartwienia niewymownego, które czynił, trapiiony był pokusami nieustannemi, i tak wielkiemi, iż do politowania nad sobą przywodzi tych, którzy je czytają. Tak albowiem mówi pisząc do Eustochium (p)

O jak wiele razy na tej obizerney puszczy, na której upały nieustanne słoneczne sprawią mierzkanie straszne, nieznosne; delicye Rzymskie przychodziły mi szukać, i mieszały imaginacyą moję: żal gorzki, którym dusza moja była naplnięta, kazał mi szukać miejto nayskrzyszych, w którychbym opłakiwał grzechy moje: ciało moje całe wychłe, pokryte było włosienicą: nie ustawałem płakać i iżyć codziennie. Nie miałem innego łóżca tylko ziemię: żywność moja była iako i innych. Miałem chów, napój wodę, pokarm ziółka surowe, nawet i w chorobie. W tym stanie, i w tym więzieniu, do którego sam siebie skazał, abym uciekł więzienia piekielnego, chociażem nie miał innych towarzyszy, prócz skorpionów, i bestyi dzikich, czystokreś jednak zdawało mi się, że się przeżywałem w potrozkach Dam Rzymskich. Posty wymizyły, i odmieniły smak moję, a mył pałała pragnieniami nieczystymi. W ciele młodym, i którym przed sobą widział napół umarłe, same nieczystości pożary wrzały.

Otoż widzisz pokusy, które cierpieł ten Święty, i częste impety, którym odpor dawać musiał; ale też zobacz, jak się ten mężny chory sprawował w polityczkach.

W tym stanie opłakującym, nie miał żadney pomocy ludzkiej, leż. łon u nóg Jezusa, polewał. łon ie łzami, iako Magdalena, i włosami ociera. łon, i buzdługę się ciało tygodniowemi postami po. sk.

(p) S. Hier: Epist: ad Eustochium. 22.

skramiałem. Pamiętam między innymi rzeczami, iż mi się trafiło przepędzać dni i nocy całe na wzywaniu ratunku, i prośzeniu wspomóżenia Bożego w tych potyczkach, i żem się nie przostawał modlić, i bić się w piersi, pokim nie obeszyl pogody, którą Bóg z łaski twojej mi dawał w pokoiu. Co za przykład, Teotymie, dla nauki twojej, iak potrzeba zwyciężyć pokusy; lecz posłuchaj ieszcze tego, co nastąpi.

I iako mi sam Bóg iest świadkiem daley mówi S. Hieronim, po wielu łzach, po wlepianiu oczu w niebo, tak wielką czułem pociechę, iż mi się zdawało, iakobym był w towarzystwie Aniołów Świętych, i śpiewałem pieśnię z niewypowiedzianą radością Okłębiciocy, w pieśniach Salomonowych położoną. Pobiegnę o Boże mój! pobiegnę teraz za tobą na zapach twoich perfumów, i słodysz twoich pociech. O co za przykład, Teotymie! aby cię pobudził do zwyciężenia pokus młodości twój! o iak iest nie tylko podziwienią godny twój, ale też w ciebie i rówieśników twoich nauczający! Naucz cię ten przykład trzech rzeczy wielkich, między innymi. 1. Ze nie masz się lękać, widząc się być kuszonym, ponieważ ten Święty w młodości swojej, w pośrodku wszelkiego rodzaju umartwienia, w doskonałym oddaleniu się od wszelkich okazyi grzechowych, cierpiał długi czas pokusy gwałtowne. 2. Naucz cię, iak zwyciężać pokusy; pokazując swoim przykładem, że do tego zżywać trzeba umartwienia ciała, a do tego modlitwy, która ma być, iako jego, pokorna, gorąca i stateczna. 3. Nauczysz się z tego przykładu, co zwyczajnie następuje po zwyciężonych pokusach, to iest: zupełne wesele, i pociechy, które dla tego będziesz miał, iż się nie dał pokusie zwyciężyć. i święte.

tego przedsięwzięcia być wierniejszym Bogu, mówiąc, iako ten Święty mówił: *ciągnij mnie Panie Boże mój za sobą, a ja będę biegł drogą Przykazań twoich*. O mój miły synu! miej nieustannie przed oczyma ten przykład. Kiedy będziesz kuszonym, staw sobie Hieronima Świętego na puszczę zwyciężającego swoje pokusy martwienia-
mi, łzami, modlitwą, rzucającego się do stop Jezusa Chrystusa, i proszącego go o pomoc. Uczyni, aby twoje mieszkanie było pustynią, w którejbyś znalazł pomoc Boską przeciwko pokusom: bądź pewnym, że po modlitwie twojej, Bóg ci da pokoy, i poczujesz wesele, i pociechę niewymowną, która cię na nowo pobudzi do sprzeciwiania się pokusom, i do słóżenia Zbawicielowi twojemu, daleko wieraiej, niż przedtym.

ROZDZIAŁ X.

O Przeszkodach, które są własne młodym bogatym.

Przeszkody, o których mówiliśmy do tychczas są pospolite młodym wszelkiego stanu, i kondycyi. Lecz ponieważ między kondycyami są niektóre, które przynoszą z sobą przeszkody szczególne, nie od rzeczy będzie pomówić nieco o nich, te kondycye są osobliwe: bogactwa, szlachectwo, i beneficya. Co się tycze bogactw, wątpię nie mamy, iż są osobliwą przeszkodą do zbawienia, ponieważ Syn Boski sam o tym daie świadectwo, powiadając: iż tłemia nasienie słowa Bożego w duszach, i nie dopuszczają w nich wkorzenia się, i obfitych przynosić owoców. (9) Te sło-

P

wa

(9) Łuk: 8.

wa nie tylko się prawdą na ludziach w podeszłym będących wieku, w których pożądliwość, i miłość bogactw bardziej zwykły panować; widzieć to złe i w młodych jeszcze, którym chęć zgromadzenia bogactw częstokroć mocno przeszkadza do zbawienia.

Nie potrzeba na to innego dowodu, tylko doświadczenia, które pokazuje, że młodzi bogaci są pospolicie gorsi, niż drudzy. Widzieć ich zatopionych w roskoszach, próżniaków i nieprzyjaciół pracy, umysł zawsze mających zaprzęgniony próżnością, wywyższenia pragnących, fortuny i bogactw; światowych, pysznych, wiele o sobie rozumiejących, nie dających się nauczyć, pogardzających, sprzeciwiających się naukom i uwagom nayszabawniejszym; częstokroć złych, i dowcipnych na złe; przeciwnym zaś sposobem widzieć młodych ubogich, i miernej fortuny, żyjących w bojaźni Bożej, pracujących około zbawienia swojego, postępujących w cnocie, chroniących się próżnowania, kochających pracę, szukających nauk dobrych, i przyjmujących je z radością, i wiele z nich pożytkujących, oddalających się od grzechu, albo też iaknaysprędzey z niego powstających, kiedy im się przytrafi upaść w niego; a tym środkiem ściągają na siebie błogosławieństwa Boga, który chętnie dobrze świadczy pokornym, i tym, którzy się go boją, (r) iako przeciwnie odrzuca pysznych, (s) i tych, którzy dufają siłom swoim, i chlubią się z obfitości bogactw swoich. (t)

Mówię jeszcze tu Teot. mie, na przestroję twoją, iż jeżeli Bóg dał urodzić się w kondycji bogatej, strzeż się, aby bogactwa nie były przyczyną potępienia wiecznego, iako są wielu podobnym

(r) Ezech. 28. (s) Jacobi. 4. (t) Psalmi. 48.

bnym tobie, których mnóstwo, stwierdza prawdę pochodzącą z ust Zbawiciela: że trudna rzecz jest, aby bogaci zbawieni byli. Dla tego potrzeba uczynić trzy rzeczy:

1. Masz sobie wyperswadować mocno, iako jest rzecz pewna, że bogactwa mogą wiele przeszkadzać do zbawienia, jeżeli się nie będziesz mocno starał strzedz się przeszkód, które czynią, i jeżeli ich pożytecznie używać nie będziesz.

2. Masz się starać poznać te przeszkody, abyś ich się pilno strzegł. Jest wiele, ale te osobliwsze są: pycha, niekarność, próżnowanie, miłość uciech, złe towarzystwa, podechlebstwa ludzkie. Strzeż się wszystkich tych rzeczy.

Badź pokornym w bogactwach twoich, pamiętając na to, co mówi Augustyn Święty, iż one rodzą pychę; i iako nie masz żadnego owocu, który by nie miał swego robaka; tak też bogactwa mają swoje robaki, wyniosłość, i presumpcyą; (u) abyś poniżył tę pychę, uważaj z iedney strony niebezpieczeństwo, w które cię one codziennie wprowadzić chcą, abyś obraził Boga, i zgubił siebie samego; a z drugiej strony ścisły rachunek, który mu oddasz z używania ich. Z czegoż się chlubisz, że masz bogactwa, któreć Bóg może wydrzeć iednego momentu? i z którymi, iako Mędrzec mówi: (w) nie nabędziesz prawdziwych bogactw duchownych, mądrości, i cnoty; i jeżeli na tych zbywać będzie, będziesz ze wszystkiemi dobrami twemi podobnym koniowi bogato ustrójonemu, który ze wszystkiemi ozdobami swemi nie jest czym inszym, tylko bestyą bezrozumną. Day się nauczyć i naprowadzić,

P 2

bądź

(u) S. Aug: Serm: 5. de verbis Domini. (w)

Prov: 17.

ładź łatwym do nauczania się, i strofowania; i wierzaj, iż im jesteś większym, i bogatszym, tym więcej potrzebujesz nauki, dla tego, iż więcej jesteś podległym oszukaniom; (x) i że błędy twoje wielkie konsekwencye za sobą prowadzą, i owszem większe, niżeli ubogiego. Chron się próżnowania wrodzonego bogatym. Pamiętaj, iako Pismo Święte mówi, że bogaci nie są obciążeni pracą ludzką, ani też będą z ludźmi przestępnymi uciemiężeni (y) Lecz S. Bernard przydaie: że mają się mocno obawiać, aby nie byli utracony z czartami. (z)

Sirzeż się pilno roskoszy, które są ponętami nieczystości. Pamiętaj, że czystość jest zawsze w pośrodku niebezpieczeństw, i przepaści; w domu bogactw, gdzie delikatność pokarmów, sukien, pościeli, i tysiąc innych okazji podają ją w nieufonne niebezpieczeństwo, i ruinę, jeżeli się im nie sprzeciwia z niewypowiedzianym staraniem. (a) Bada wam bogaci, mówi Prorok, którzy się cieszą, iż miękko śpiacie, którzy delikatnych potraw używacie, i Kochacie się w winie, i perfumach rokosznych; kiedy ubogi cierpi nędzę, a nie macie nad nim politowania. I Syn Boski. Biada wam bogacze, bo się cieszą na tym świecie.

Oddal od siebie złe towarzystwa, które twoje bogactwa łatwo zwabiają, iako ponęta wabi ptaszki: Zobacz to, cośmy powiedzieli wyżej w Rozd: 6.

Nie daj się zwodzić podstępstwom, które zawsze się łączą z bogaczami, i psują ich umysły, a osobliwie młodych, iako uważa S. Hieronim. (b)

Nie

(x) Prov: 18. (y) Psalm: 27. (z) S. Bern: ad Pastores. (a) Amos: 6. (b) S. Hieron: Epist: ad Celaric.

Nie wierz nieczemu, co mówią na pochwałę twoją; bo albo cię chwalić będą z rzeczy, które nie są godne pochwały; jakoto z kondycyi, z bogactw, z wzięcia, albo tym podobnych rzeczy; albo z tych, których ty nie masz: jakoto z umiętności, mądrości, i cnoty; albo jeżeli je masz, to nie z siebie samego. Chłubić się z pierwszych rzeczy, jest próżność: z drugich, głupstwo: z trzecich, niesprawiedliwość; bo to jest chwałę sobie z tego czynić, co Bogu należy. Zostaie mi jeszcze powiedzieć ci trzecią rzecz, którą masz zachować, abyś się ustrzegł niebezpieczeństw, w które bogactwa twoie wprowadzają cię, względem zbawienia; a ta jest, abyś ich dobrze używał, abyć pomogły do zbawienia.

Nie dam ci innego lekarstwa na tę chorobę, tylko tę preskrypcyą, którą Paweł S. Tymoteuszowi kazał opisać dla bogaczów: Słuchajże, co on w tej mierze mówi, i poymny to dobrze. *Przykazuje bogaczom świata tego, aby nie byli pysznymi, i nie pokładali nadziei swojej w znikomości, i niestateczności bogactw, ale w Bogu żywym, który nam daje wszystkiego podostatek, abyśmy mu służyli. Aby się cnoty chwytali, i bogatemi byli w dobre uczynki, aby udzielali chętnie dóbr swoich potrzebującym, aby zgromadzali skarb, któryby im się przydał potem na fundament życia wiecznego* (c) Otoż masz Teotymie szafunek bogactw, który przeosił Duch Święty bogaczom, powinieś go doskonale pełnić, jeżeli chcesz zabiedz temu, aby cię nie zgubiły. Nadto miej za nieomylną prawdę to, czego cię S. Cyprian naucza. Ze wielką jest pokusą majątność wielka, jeżeli dochody tey nie obracają się na dobre; i że, im kto jest bogatszy,

P 3

tym

(c) 1. Tim: 6.

tym bardziey powinien okupować grzechy swoje, a nie pomnezać, (d)

ROZDZIAŁ XL

O Przeszkodach własnych Szlachcie.

Byłoby to czynić krzywdę Szlachectwu, chcieć je policzyć między przeszkody do zbawienia i cnoty; nie uczynię jednak krzywdy wprowadzając, jeżeli rzekę, że źle używając go Szlachta, wielką sobie tamę czynią w drodze zbawienia, i to Szlachectwo ich, bywa im częstokroć przyczyną zguby ich, i potępienia.

Dosyć jest uczynić krótką uwagę nad życiem Szlacheckim, na poznanie tej prawdy, i doświadczenie oczywiste, iż nie masz zazwyczaj stanu rozwioźlejszego, i zbrodni pełniejszego, nad stan Szlachecki.

Widzieć się daje w nich duma dziwna, która ich wiedzie do pogardy wszystkich ludzi, i szacowania ich bez końca od siebie podlejszych. (e) Ambicya i chęć wywyższenia się dziedzieży ich umysł. Zatopieni są w różnych swoich roskoszach, kochają się w nieczystości, odważni, i bezwstydni w opowiedzeniu swoich grzechów, i chlubiący się z nich, nienawisni, w własnych interesach zatopieni, nikogo nie lubiący, tylko siebie samych, niesprawiedliwi, gwałtownicy, nieużyci, a częstokroć okrutni na inszych, a osobliwie na swoich poddanych; niecierpliwi, i zawzięci, przyzwyczajeni do przysiąg, i bluźnierstw, mściwi aż nazbyt, nie chcą znieść, ani darować najmniey.

(d) S. Cypr: *Lib: de habitu Virginum.* (e)

Joh: 11.

niejszoy krzywdy, która częstokroć bywa tylko iedyną ich imaginacyą, i czyniący publiczne oświadczenie się, że iey zniesć, i darować nigdy nikomu nie mogą. O Boże! co za życie ludzi Religii Katolickiey.

I co dokonywa nieszczęścia tey kondycyi, iest obmierzła chęć pojedynku, która tak ich opanowała, iż momentu nie ma w ich życiu, którego by nie odważyli się pojedynkować za naypierwszą krzywdą, i na pierwsze wyzwanie, a przedsięwzięcie to trzyma ich niestannie w stanie grzechu śmiertelnego, i nigdy im nie dopuszcza być w łasce Bożej. Nie mówię nic o pogardach Religii, rozwieżłości, i niezhobności panującej w tym stanie, a osobliwie na ten czas, kiedy się nie mało znajduje takich, którzy mówią Bogu, co niegdyś niezbożni mówili w Piśmie Świętym: (f) *Odstąp od nas, nie chcemy umiejętności drog twój. b. Ktoż jest wszechmocny, żebyśmy mu służyli? I na co się to nam przyda, jeżeli się będziemy modlić do niego?*

Nie iestze to rzecz płaczu godna wielkiego, widzieć w pośrodku Chrześcian, naypiękniejszą część stanu Chrześcijańskiego tak skażoną! I że Szlachectwo, które iest dane w nadgrode cnoty, i aby inszyth do niey pobudzało, stało się źródłem nieprawości, i skazą Szlachty: tak dalece, iż częstokroć znakiem iest odrzucenia, i dalekoby pożądańsza rzecz była, i pożyteczniejsza większey części Szlachty, gdyby byli w naypoślejszym stanie. Bo iako bardzo dobrze mówi ieden z Oyców Kościelnych: Na co się przyda być wielkim przed ludźmi, kiedy iestes wzgardzonym przed Bogiem; być czczonym od ludzi, a pogardzonym od Boga; panować nad niewinnemi, a być

(f) *Job: 21.*

być niewolnikiem nieprawości, i iey chuci? (g) słowem mówiąc, być szczęśliwym na tym świecie na czas krótki, a być nędznym na drugim, i na wieki potępionym, będąc z liczby tych, którzy na wieki wołać będą: na co się nam przydała nasza pycha? co za dobro sprawiła nasza ostentacya bogactw? wszystkie te rzeczy przeszły, iako cień. Bieda nam, czemużemy się oddalili z drogi prawdy! &c: (b)

O miły Teotymie! jeżeliś Szlachcic, poprzysięgam cię, abys uczynił pilną uwagę nad sobą, i nad niebezpieczeństwami zbawienia twoiego, w które Szlachectwo twoie podaje cię. Nie dufaj stanowi twojemu, i bój się, abys nie był przyczyną zguby własney. Im jesteś godniejszey kondycyi, tym masz większy obowiązek być cnotliwym, abys się uchronił niebezpieczeństw stanu twoiego. Pracuj ufundować się w cnotcie, i wszelkim zabiegay sposobem, aby Szlachectwo twoie nie było przyczyną potępienia, iako jest dla wielu. I naten koniec wypełnij, i zachoway zawsze rady następujące.

1. Wiedz, co to jest prawdziwe Szlachectwo. One jest nieoddzielne od cnoty, i nikt się przy nim nie utrzyma, tylko przez cnotę, z której awóy wz gło początek. Dano to Szlachectwo Przodkom twoim w nagrodę cnoty, i czyn chwalebnych; jeżeli ty ich naśladujesz w cnotach, godzienie imienia Szlacheckiego; jeżeli nie naśladujesz, fałszywe twoje Szlachectwo.

2. Wiedz, iż podług Szlachectwa postanowionego od ludzi, jest Boskie Święte, bez porównania wyższe od tamtego, a tego się nabywa przez łaskę. Bo jeżeli to jest być Szlachcicem, urodzić się z Rodziców Szlachetnych, i znacznych na świecie.

(g) Eusebi Emis: Hom: 3. de Pauc: (b) Sap: 1.

świecie, co za Szlachectwo będzie być Synem Boskim, współ-dziedzicem Jezusa Chrystusa, przeznaczonym na odziedziczenie Królestwa jego? (i)

To Teotymie, to wielkie, i pierwsze, i prawdziwe Szlachectwo, jeżeli je masz, jesteś prawdziwym Szlachcicem; a jeżeli go nie masz, bądź nayszlachetniejszym przed ludźmi, jesteś jednak infamisé, i obmierzłym Bogu.

3. Ponieważ zaś tak się rzecz ma, nie bądź pysznym, i dumnym dla Szlachectwa twoiego; *gło to Szlachectwo*, mówi Święty Augustyn, *kto-re się węgardonym czyni przed Bogiem przez pychę*.

Przeciwnie, tym bądź pokorniejszy, im jesteś szlachetniejszy, według rozkazu Medica: *Jak wielkim jesteś, upokarzaj się, prawi, we wszystkich, a znajdziesz łaskę u Boga.* (k) Podobną teżę daje radę Hieronim Święty Szlachcie. *Nad nikogo się nie przenoś dla Szlachectwa twoiego, i nie pogardzaj temi, którzy nie są Szlachetnemi.* Religia nasza nie ma względu na osoby, ani st ny ludzkie, ale na życie. Sądzi o-na o Szlachetności z obydwóch; *Niemasz Szlachectwa lepszego przed Bogiem nad to, iako nie być poddanym grzechowi, wielkie Szlachectwo jest przed Bogiem, być sławnym cnotą.* (l) Ó! piękna i potrzebna rado dla Szlachty.

4. Usiluy dobrze uważać występki Szlachetkie, abys ich się strzegł pilno. Jużem ich po części dotknął, ale ty ich więcej znajdziesz jeszcze, starayże się je zwyciężać usilnie, abys ich pchronił się, prosząc codziennie o łaskę Boga na ten koniec. Pamiętaj, że sprawiedliwość Boska

bę-

(i) Joan: 3. (k) Eccl: 3. (l) S. Hieron: Epist: ad Celantium.

będzie surowsza na godnych, i szlachetniejszych, i że grzechy ich surowiey karane będą, niżeli innych, iako Bóg powiedział w Xiegach Mądrości. (m)

5. Zażyway Szlachectwa na cnotę. Jak to powiesz mi: dwoiakiu sposobem. Nayprzód: ieżeliś ieś cnotliwym będąc Szlachcicem, cnota twoia nie jakim sposobem będzie Bogu miłsza, według uwagi Bernarda Świętego, który mówi bardzo dobrze: iż chociaż Bóg w osobach nie brakuje, ztymwszystkim nie jakim sposobem szlacheckie cnoty są mu przyjemieysze; tak twoie Szlachectwo może być pobudką do cnoty. Powtóre, może się przydać na pobudzenie innych do teyże cnoty: przykład twój więcey uczyni wrażenia na umyśle; słowa twoie więcey mieć będą powagi do zachęcenia innych do niej, uwierząc, kiedy strofować iako odnie będziesz ich winy. Będziesz miał łatwość do pocieszenia nędznych, więcey kredytu na uwolnienie uciskionych. Możesz częstokroć, i będziesz mógł uspokoić kłótnie, nieprzyjaźni w przyjaźni zamienić. Cwicz się w tych akcyach. Bóg pobłogosławi Szlachectwu twoiemu, i będziesz szlachcicem przed Bogiem, i ludźmi. Zobacz ieszcze więcey rzeczy Szlachty tycejących się w piątey Części w Rozd: II. Art: 3. 4.

ROZDZIAŁ XII.

O przeszkodach własnych młodych Beneficyantów.

Nie będę ja tu mówił o wszystkich przeszkodach, które beneficia mogą sprawować w zbawieniu

(m) Sap: 6.

niu Beneficyantów, ale tylko o tych, które możesz upatrywać podczas młodości twojej, zostawiając sobie wolność mówienia o inszych na końcu tego dzieła. Pokażę ci ich tu tylko cztery.

Pierwsza należy na tym, iż gdy jesteś młodym Beneficyantem; Beneficium determinuje cię do stanu Duchownego, nim jeszcze jesteś zdolnym do obrania go, a podobno ani mając własnego, ani też będąc od Boga wezwanym; a podobno też, iako się częstokroć trafia, sprzeciwiając się, i nie-nawidząc tego stanu. Ta przeszkoda wielkiej jest konsekwencji, i wielkiej jest godna uwagi; bo ci, którzy tak stan Duchowny przyjmują, podają się w niebezpieczeństwo nie czynienia dosyć swoim powinnościom, i potępienia się w tym stanie źle obranym, z przyczyny wielkich obowiązków, które za sobą ciągnie; a iako ten stan potrzebuje daleko więcej, i wymaga po nich cnoty, i doskonałości, tak też potrzeba rozsądnej, i baczonej uwagi, nim ciężar jego na siebie przyjmą, aby rozoznali, czyli ich Bóg do niego powołał. Podam ci lekarstwo na tę przeszkodę potym.

Druga przeszkoda pochodzi z obowiązku szczególniejszego, iż Beneficia ich obowiązuja do życia świątobliwego. Wszyscy Chrzescianie mają prowadzić życie godne swojej professyi, która jest Święta; ale Klerycy, i Beneficyanci są jeszcze ściślej obowiązani do niego, z racyi zacności ich stanu, który wymaga po nich świątobliwości przyzwoitej godności ich, i urzędowi. Ten obowiązek sprawuje ich grzechy daleko większe, i czyni Duchowne osoby daleko winniejsze przed Bogiem: i on jest przyczyną, iż gdy oni są niecnotliwemi, ściągają na siebie gniew, i opuszczenie Boskie. Zkąd pochodzi, iż częstokroć ich widzimy

my daleko gorzzych, niżeli inszych; więcej zaciętych w złym, a mniej sposobnych do poprawy, i polepszenia się.

Trzecia przeszkoda pochodzi z obowiązku, który mają odmawiania *Officium Divinum*, który częstokroć młodzi Beneficyanci bardzo źle pełnią, chociaż są obowiązani do niego pod grzechem śmiertelnym; nie mówiąc o tym, iż są obowiązani nadgrodzić pożytek swoich Beneficyów, według liczby dni, które przepędzili, nie odmawiając go. Ta przeszkoda jest najcięższa do zbawienia Beneficyantów, bo tu pogarda, którą czynią, powi ności swojej w rzeczy łatwej, która nie wiele pracy potrzebuje, złożona z grzechem śmiertelnym, który popełniają tyle razy, ile razy nie czynią iey dosyć, czyni ich bardzo niegodnymi łask Boskich, wprowadza ich w upadek w wiele inszych grzechów, i w wielki nierząd, iako się to często dać widzieć.

Czwarta przeszkoda pochodzi z obowiązku, który mają do skromności powierzchowney, w sukniach. Ponieważ, iako światobliwie mówi Święte Concilium Trydentskie: *Chociaż suknia nie czyni Mniczem, z tym wszystkim potrzeba, aby Klercy nosili suknie przyzwoite stanowi swiętemu; aby przez skromność sukni powierzchowney, skromność wewnętrzną obywateli pokazywali.* (n)

Ale dziś Beneficyanci, a osobliwie młodzi, nie wiedzą, co to jest za obligacya. Widzieć ich odzianych iako i inszych, zawsze w sukniach krótkich, częstokroć koloru nieprzyzwoitego, okrytych strojami światowemi, iako ludzi świeckich, włosy długie noszą, a częstokroć fryzowane, i upudrowane, iako dworzanie. Jest to zbytek nie-

zno-

(n) *Cont: Tridi 14. c. 6. de reform:*

znośny, który sprawuje wielki nieład między Beneficyantami, którzy rozumieją, iż się nie wiecej mają różnić od świeckich obywateli, i sukniami. Jest nieposłuszeństwo Prawom Kościoła S. który na wszystkich Ko. cyjach żali się na ten nieład, i przykazuje Beneficyantom nosić suknie duchownym przyzwoite. Jest to pogarda Religii, iako ją nazywa Koncyljum Trydenckie, i stanu Duchownego. Jest to niesprawiedliwość wielka; Bo czyliż to nie jest rzecz niesłuszną, chcieć żyć w majętności Kościelnej, a nie chcieć nosić znaków osoby Duchowney?

Kto chce, niech się tego wystrzeżę; ale Beneficyanci tak żyjący, i nie nie chcący odmienić się, nie są w stanie łaski, i nie mogą wziąć absoliucyi póty, póki nie będą chcieli nosić sukien duchownym przyzwoitych; jeżeli zaś to nie od nich należy, ale od Rodziców, iako się częstokroć trafia, obowiązani są ich przestrzegać, i Rodzice nie są na sumnieniu wolni, ale ciężko grzeszą, nie tylko, gdy odmawiają im sukien przyzwoitych ich stanowi, według intencyi Kościoła, ale też gdy ich nie obowiązują do onych noszenia.

*Na ulczenie tych przeszkód zobaczyć, co
maiz czynić.*

Co do pierwszej: pomiarkuj, jeżeli masz wstąpić do stanu Duchownego, i jeżeli przedsięwziąłeś w nim nie być; Bo jeżeli tak jest, nie możesz pod obowiązkiem sumnienia trzymać Beneficjum, obowiązany jesteś opuścić je, i przestrzedz Rodziców, albo tych, od których dependujesz, że nie masz woli być w stanie Duchownym. Jeżeli zaś nie postanowiłeś, nie mając

zupełney woli być, albo nie być w tey kondy-
cyi, powinienes usilować iak nayprędzey posta-
nowić.

Jeżeli zaś żadnego nie masz wstrętu, ale ra-
czej skłonność do stanu Duchownego, nie dufaj
dla tego, iżby twoie Beneficium było znakiem do-
statecznym powołania twoiego, bo podobno nie ie-
steś do niego sposobny. Dla czego nie ustaway
prosić Boga codziennie o łaskę poznania stanu, któ-
rychy był naywłaściwszym na usługę iego, i zba-
wienie twoie, i czyn wszystko, co jest potrzebnego
do obrania stanu życia twoiego, iako wkrótce
o tym mówić będziemy.

Na uleczenie trzech inszych przeszkód, staray
się pilno czynić zadość trzem obowiązkom twego
Beneficium, którem ci pokazał, i wyliczył. Zyi
cnotliwie, starając się czynić przyjemną Bogu mło-
dość twoją. Czyn zadość urzędowi twojemu pun-
ktualnie, i pobożnie. Miej suknie przyzwoite Be-
neficyantowi, noś pospolicie suknią długą, a oso-
bliwie w dni Niedzielne, i Świąteczne, i każde-
go dnia, gdy przystępuiesz do Sakramentów Świę-
tych. A inszych dni, jeżeli masz rozumną przy-
czynę, która cię uwalnia od długiey sukni, noś
zawsze suknie czarne, i włosy miej krótkie, bez
żadney ozdoby, któraby była przeciwna skromno-
ści prawdziwie Duchownego człowieka, którąś
wrażać na sobie powinien w iakiejkolwiek bę-
dąc sukniach.

Jeżeli tak czynisz, miły Teotymie, stanie się
z tobą, co z Samuelem Prorokiem, który był da-
ny od Rodziców swoich w młodości swojej na u-
slugę do Przybytku Pańskiego. Ten młodzienia-
szek tak się wiernie sprawował na tym miejscu
Świątym, iż się stał Bogu miłym, według miary
wie-

wieści swego, (o) i że, iako Pismo Święte uważa, Bóg był z im, i usługi, które mu czynił w młodości swojej w przybytku, tak mu mile były, iż go obrał za Proroka sobie, i dał poznać wszystkiemu ludowi, iż go sobie obrał. Tak Teotymie, jeżeli wiernie Bogu służyć będziesz w stanie Duchownym, do którego jesteś naznaczonym w młodości przez twoje Beneficjum, Bóg pobłogosławi kroki twarde, dopomożeć, abyś czynił obowiązkom jego zadosyć, i dodać łaski, abyś go używał na usługę jego w tym stanie Świętym, i abyś na nim pomnożył chwałę imienia, i zbawienia dusz.

ROZDZIAŁ XII.

Rady dla Rodziców w teyże materji.

Jako Rodzice są naysprzedzniejszymi przyczynami wszystkich przeszkód, które Beneficia czynią do zbawienia ich synów, tak też potrzeba dać im w tey mierze rady potrzebne, aby tym przeszkodom zabiegli przyzwolcie. Ci zaś są tacy Rodzice, którzy szukają Beneficyów dla synów swoich z chciwością nienasyconą. Każą im brać Tonsurę, i Kłeryki pierwey, niż wiedzieć mogą, co to jest być Kłerykiem. Obciążają ich nieuważnie Beneficyami natrafiającemi się, nie o tym nie myśląc, i nie rozeznawając, czy synowie ich mają skłonność do stanu Duchownego, ani, czy są do niego sposobni, i od Boga wezwani, i czyli będą czynić zadosyć wielkim obowiązkom stanu tego. Wszystkie ich zamysły na tym się kończą, aby tylko Beneficia znaleźli, a częstokroć i sposobami złymi, albo niebezpiecznemi, aby

(o) 1. Reg: 2.

aby na nich szła intrata, aby ją odbierali co do hallerza, i szafowali nią według swego upodobania przeciw intencyi Fundatorów, i Kościoła samego. Przestają na tym, iż ich synowie trochę się nauczą łaciny, a co naysposobniejsza, nie dbają o to, aby czynili zadosyć obowiązkom stanu swego, odmawiali Officium, nosili suknie przyzwoite, żyli zgodnie, według professyi swojej, a tem bardziey nie starają się, aby ich wychowali w duchu stanowu ich przyzwoitym, i dali im dostateczną naukę o ich powinnościach. Biada wam Rodzice! którzy za trochę dobra doczesnego, obciążacie się wszystkimi grzechami synów swoich, i podaciecie się z niemi na nieuchronne potępienie.

A jeszcze daleko większa biada wam Stryciwie, Wuiowie, i inni opiekujący się, Beneficia rozdający, którzy nieporządną miłością kochając synów swoich, i siostrzeńców swoich, obciążacie ich Beneficyami, i sami siebie obciążacie na sumieniu wszystkim złym, które oni w Kościele popełnią, jako się temu codziennie przypatrzeć możemy. Ten to jest nierząd, który Bernard Święty opłakiwał czasów swoich.

Lekarstwo na to złe jest w rękach samychże Rodziców. Do nich należy pomiarkować wielką chciwość Beneficyów, więcey ważyć zbawienie synów swoich, niżeli ich postanowienie, i mienie doczesne; i przekładać pokój sumienia, nad rozmnożenie swojej familii, które Beneficia ruynują częstokroć, miasto utrzymania, jako oni myślą.

Dla tego potrzeba, aby się strzegli przeznaczать synów swoich do stanu Duchownego, a tym bardziey dawać im Beneficya, nie pomiarkowawszy dostatecznie ich ducha, i ich skłonności, i dyspozycji, które mają do stanu Duchownego.

Aby

Aby zaś to tym bezpieczniey uczynili, nie trzeba, aby sami w tej mierze byli Sędziami, ale mają to rozeznanie zdać na takie osoby, którymby Synowie ich odpowiedzieli wolno swój wstręt, jeżeli go mają, ku temu stanowi, iako się częstokroć tra-
fia. Też osoby niech sądzą rozsądnie o ich dyspo-
zycjach do tego stanu, bez interessu, i przywią-
zania do nich, aby szczerze opowiedzieli Rodzi-
com zdanie swoje o nich. Jeżeli te osoby sądzą
synów z dolnych, i sposobnych do stanu Ducho-
wnego, iako sądzić mogą w tym wieku, Rodzice
mogą się spocząć na ich rozsałek, zachowując
do tego przestrogi następujące, aby się sta-
rali dobrze edukować synów swoich, których do
stanu Duchownego przeznaczają, w bojaźni Bożej,
w naukach Kościelnych, w poznaniu stanu swoje-
go, i swoich obowiązków; a nie w próżności, ani
w duchu i światowym, iako częstokroć czynią; a
na ten koniec oddać ich osobom pobożnym, ro-
tropnym, uczonym, któreby miały gorliwość, i
Dana Bożego. Miec powinni staranie, aby peł-
nili swoje powinności, nosili suknią Klerycką, nie
inaczej tylko tak, iakośmy powiedzieli w Rozdz:
poprzedzającym, i aby wiażliwie żyli, iako sy-
nowie na usługę Boską poświęceni, i Kościelną.
Dobrze szafowali dochodami *Beneficium*, łożąc je
na potrzeby Kościelne, na wyżywienie przystoy-
ne, i mierne osób potrzebnych do sprawowania go,
a resztę na dobre uczynki. A nakoniec, mają u-
ważać ich obyczaje, i skłonności, informując się
od ich Nauczycielów, którym ich powierzyli; i
jeżeli wyrozumieją, iż się nie mają do stanu Du-
chownego, albo nie są przyzwoicie sposobni, obo-
wiązani są ich od niego oddalić.

Jeżeli zaś przeciwale postępują sobie temu, com powiedział, zostają, i czynią się winnymi wielkich grzechów, które ich synowie popełniają w stanie Duchownym, o czym pomyśleć straszno, i za dobro doczesne, które nazbyt miłują, zgubią zbawienie wieczne swoje, i synów swoich.

Aby zaś byli wyperswadowani o swoim obowiązku w tej mierze, niech czytają Rozdział poprzedzający, i Rozdział 9. Piątej Części.

CZĘŚĆ CZWARTA

O Cnotach potrzebnych

Młodzi.

TU Taotymie! osobliwa jest część twojej nauki, do której trzy poprzedzające zmierzają, iako środki do swego końca; bo wyłożywszy pobudki, które cię powinny zachęcić do cnoty, środki potrzebne do iey nabycia, przeszkody, które cię od niey odwieść mogą, i których się masz strzedz w młodości twojej; zostaje jeszcze teraz, abym ci podał praktykę tęż cnoty, i pokazał ci cnoty szczególne, w których masz się ówieżyć iak najpilniey podczas młodych lat twoich, abys się stał prawdziwie enotliwym, i któreś mają być fundamentem inszych cnot, któreś będą potrzebne w przeciągu życia twoiego.

ROZ.

R O Z D Z I A Ł I.

*Ze młodzi powinni naśladować Zbawiciela
Pana w młodości Jego.*

Ponieważ ta jest prawda nieomylna, iż wszystko pobożność Chrześcijańska i starych, i młodych zależy na naśladowaniu Chrystusa Jezusa, chcąc przed wszystkimi iaszemi rzeczami wystawić ten Święty wzór, abyśmy cię i dokonali cnot model, których masz nabywać, i w których masz się ćwiczyć podczas młodości twojej. Dla tego według uwagi jednego z Doktorów Kościelnych, ten Boski Nauczyciel przyszedł by nauczać i zbawiać ludzi wszystkich, chciał przejść przez wszystkie wieki człowieka, aż do wieku dojrzałego, aby je wszystkie poświęcił, i czyniąc się w nich podobnym im, pociągnął ich tym łańcuchem do naśladowania siebie.

I dla tego, mówi on, stał się dziecią dla dzieci, aby poświęcił tenże sam młody wiek, dając im przykład pobożności, świętobliwości, i posłuszeństwa. I stał się młodzieniaszkiem, dając przykład z siebie, i poświęcając ich na usługę Boską (p)

Na ten więc przykład Boskiej młodości, miły Teotymie, potrzeba formować swoją młodość i ustanawiać swoje akcje: z tego przykładu uczyć się masz cnot, w których masz się ćwiczyć w tym wieku. *Pełnij i uczyn według przykładu, któryś pokazano.* (q)

Upatruj więc sztery rzeczy w Ewangeli, które Syn Boski czynił podczas młodości życia swego śmiertelnego.

Q:

Pier-

- (p) 8- *Iranens Lib: 2, adversus Hareses C. 39.*
(q) *Ezed: 25.*

Pierwsza jest życie skryte, które, chciał wieść podczas młodości swojej, nie dając się poznawać ludziom, tylko Najświętszey Marii swojej i Józefowi Świętemu, aby nauczył młodych chronić się próżności wrodzoney wiekowi ich, i tak przeciwney ich dobru, i nie szukać sławy światowey i ludzkiey przez próżne okazywania rozumu albo enoty, ale pragnąc podobie się Bogu, i kontentować Rodziców swych, Nauczycieliów gruntownym postępkami w enocie, i mądrości.

Drugi jest przykład pobożności i Religii, który raczył dać uczęszczając do Kościoła w Święta Uroczyste, według rozkazu Prawa, lubo do tego nie był obowiązany: tem będąc, słuchał Doktorów, i pytał ich, iakoby chciał się uczyć od nich ten, który był Nauczycielem Doktorów, i Prawa samego. Przykład to jest dziwny, którym chciał pokazać młodym przywiązanie, które mieć powinni do pobożności, i nauczyć ich, iż naypierwsze staranie ich być powinno, służyć Bogu, i pracować około zbawienia własnego, bawiąc się aktami Religii, modlitwą, słuchaniem Mowy Świętey, uczęszczaniem do Sakramentów Świętych, słuchaniem Słowa Bożego; a o tym wszystkim słuchając nauki z ust mądrych, i tych, których im Bóg dał za Rządców.

Trzecia rzecz jest posłuszeństwo przedziwne, które oddawał Rodzicom swoim, które Ewangelia opisuje temi słowy: *Poszedł z niemi do Nazaret, i był im posłuszny.* Przykład ten zawstydzić powinien tylu młodych, którzy zwyczajnie nie chcą być posłusznymi. Co za wstyd dla ciebie, Teotymie, jeżeli zbywa na wielkim uszanowaniu, którego powinien tym, od których masz życie, albo naukę, mając przed oczyma przykład Boga, który

ry był posłuszny stworzeniom swoim? Jako się sprawisz Synowi Boskiemu za nieposłuszeństwa swoje, kiedyś na oczy wyrzucić będzie, iż dla tego chciał być posłusznym i poddanym, abyć dał w tej mierze przykład z siebie? *Witydź się pyszny*, mówi Święty Bernard, *iż cie pycha wynosi, widząc Boga upokorzonego* (r).

Czwarta rzecz, której Ewangelia nas uczy, Młodości Pana Naszego, jest; *iż iako postępował w lata, tak też roś w mądrości, i w łasce u Boga i u ludzi*. Co się nie ma rozumieć o wzroście wewnętrznym tych dwóch doskonałości na duszy Syna Boskiego, bo był w nich doskonałym w momencie poczęcia swego. Ale się to ma rozumieć co do skutków, które się w nim wydawały codziennie w Świętych Jego sprawach, podobnie iako gdy słońce pełne światła na wschodzie jest, tak i w południe, mówimy jednak, iż bardziej świeci, gdy się podniesie, dlatego, iż wtenczas światło Jego bardziej o oczy nasze obija się. Ale Ewangelia tę uczyniła uwagę, aby dała młodym Chrześcianom zbawiającą przestrożę, iż mają mieć wielkie staranie o tym, aby oraz z laty pomnażali się w mądrości i cnocie, i uchronili się błędów wielu, których widzimy nie perwey postępujących w lata, iako niewinności i umniejszających; i jest to złe płaczu godne, widzieć, iż Panowie młodzi i w latach postępują, tym też więcej pomnażają się w nich nieprawość, kłamstwo, nieczystość, pycha, nieposłuszeństwo, rozpusta, iako Augustyn S. sam o sobie mówi (s).

Synu Jezusa Chrystusa, także to naśladujesz Mistrza twoiego? On stał się Synem, iako i ty,

Q3

aby

(r) S. Berni. Hom. 1. Super Missus. (s) S. Aug. Lib: 7. Conf: C.

aby cię tym łagodniey pociągnął do naśladowania
swoiego, i aby cię nauczył łożyć pierwsze lata
twoie na pomnożenie się i wzrost w cnocie, a ty
ie łożysz nędznie na nauczanie się nieprawości?
Obroć oczy twoie na ten Boski przykład, abyś od-
nowił według niego złe używanie młodości two-
iej, i nauczył się rość we wszystkich cnotach
Chrześcijańskich, i wyszedł na Ucznia i Syna Je-
zusa Chrystusa, i abyś poznał doskonale, co to jest
być Synem Jego, nauczę cię w następujących Roz-
działach.

R O Z D Z I A Ł II.

O Boiaźni B. żey.

Naypierwsza cnota, która jest potrzebna, jest
boiaźń Boża. Ta po Wierze jest gruntem i funda-
mentem wszystkich cnot. Pismo nazywa ją *począt-
kiem mądrości*; i toż samo Pismo naucza nas, iż
iej naypierwey młodych uczyć mamy. Dla tego
Salomon ucząc młodzi w Przypowieściach swoich,
naukę swoją zaczyna od tey nauki, tyle razy po-
wtorzoney w Piśmie: *Początkiem mądrości jest bo-
iaźń Pańska*. I toż samo Pismo w Historji S. To-
biasza, wyrażaie o nim mówi, iż mając iednego
Syna, *nauczył go od dzieciństwa bać się Boga, i
strzedz się grzechu*.

Leż przez tę boiaźń, nie trzeba rozumieć bo-
iaźni grubey i niewolniczey, która się ściąga do
pracy i kary, której się ludzie zwykli bardziej
bać, niżeli obrazy Boga, ale boiaźń pozanowa-
nia pełną, przez którą uważają wspaniałość i Ma-
jestat Boski, świętobliwość Jego, wszechmocność
i sprawiedłość; mamy się do głębokiego uszano-
wa-

wania, i nad wszystkie rzeczy obawiamy się przez grzech śmiertelny wpaść w niełaskę u Boga tak świętego, wszechmocnego i sprawiedliwego. Mówiliśmy o tym już w Drugiej Części w Rozdziale Pierwszym.

Ta jest Teotymia! bojaźń Boża, która jest początkiem mądrości, i fundament prawdziwej pobożności; Ta jest, do której cię zachęcam, i o którą nypierwcy masz się starać. Abyś zaś iey nabył, to masz zachować.

1. Proś o nią codziennie Boga, bo on jest iey Autorem, mów do niego z głębokości serca twego; O Boże mój! wyrzuty bojaźni Twoją na sercu moim, abym cię nigdy nie obraził.

2. Zawsze wielkiego bądź zdania o wspaniałości Boskiej. On jest najwyższym Panem wszystkich rzeczy, nieskończony we wszystkich swoich doskonałościach, w Majestacie, Mądrości, Świątobliwości, Dobroci, Wszechmocności, Sprawiedliwości. Wszystkie stwarzania go oczą, Aniołowie sami drżą przed oblicznością iego; wszystko, co jest wspaniałego na świecie, prochem jest przed nim, i iako on stworzył wszystkie rzeczy jednym słowem, tak może je zepsuć wszystkie jednego momentu. O Boże Wielki! nie masz podobnego Tobie, mówi Prorok, wielki jesteś, i Imię Twoje Wielkie: Ktoż się cię będzie boł, o Królu Narodów! (1)

3. Bóysię nade wszystko niepodobać się Bogu, i niech będzie nypewniejsza i nypriyncypalniesz rzecz, na którą we wszystkich sprawach twoich masz mieć oko, nigdy Boga nie obrażać.

Mówiąc o Bogu, mów z iak największym uszanowaniem, i staraj się przykładem swoim spra-

WS-

wować w drugich, aby o nim nie inaczej w obecności twojej mówili.

ROZDZIAŁ III.

O Miłości Boskiej.

Jeżeli wspaniałość Boga obowiązuje nas, abyśmy się go bali, i szanowali; dobroć jego także nas obowiązuje niemniej, abyśmy go miłowali. Potrzeba bać się Boga z racji wspaniałości, dla której nieskończony czci jest godzien, to go też miłować potrzeba z przyczyny dobroci jego, dla której nieskończony miłości jest godzien. Nie potrzeba rozłączać tych dwóch rzeczy, miłości i bojaźni, *bojaźń Boska początkiem jest miłości jego*, (u) iako mówi Pismo Święte, i miłość jest doskonałością bojaźni. *Kto niema bojaźni, nie będzie mógł być usprawiedliwionym, i ten, który nie kocha, zostaje w śmierci.* (w)

Potrzeba więc miłować Boga, miły Teotymie; bo iakóż nie będziesz mógł miłować dobroci samej, i tej dobroci, która cię pierwej umiłowała! lecz potrzeba ją miłować wcześniej, i z pierwszych lat twoich. Potrzeba zacząć prędko to, co masz czynić całe życie twoje, i przez całą wieczność. Miłość Boska jest naszym ostatecznym końcem. Nie zesłał cię Bóg na świat, tylko abyś go miłował, i dla tego, abyś go uznawszy za twórcę swojego, oddawał mu to, co powinno dzieło sprawy swojemu, stworzenie Stworzycielowi, Syn Ojcu, to jest miłość. I aby cię do tego zniewolił bardziej, przydał ku temu, o których tylko pomyśleć się może, dobrodzieystya, naznaszywszy wesele Królestwa

swę-

(u) *Eccle: 25.* (w) *1 Joann: 2.*

swego Niebieskiego, odkupiwszy cię, gdyżś był zatraconym, nie innym sposobem, tylko śmiercią Syna swego. On cię wezwał do szczęścia nieoszacowanego Chrześcijaństwa, oświecił światłem Wiary, poświęcił łaską swoją. On cię częstokroć przyjmował do miłosierdzia swego, i w liczbę Synów swoich policzał, luboś go często obrażał, i tysiączne inne uczynił ci dobra. O Teotymie, może być, abyś nie kochał Boga, który cię tak ukochał.

Są więc dwie rzeczy w Bogu, dla których go miłować powinniśmy. Jedna jest dobroć, którą pokazanie ku nam różnemi łaskami i wszystkim dobrem, które nam uczynił. Druga jest dobroć, którą jest sam, dla której nieskończoney godzien jest miłości; bo gdyby, co jest niepodobna, rozumielismy tak, iż Bóg żadnego nam nie uczynił dobrego, godzienby jednakże był nieskończoney miłości, z przyczyny nazywazey dobroci i doskonałości nieskończonych, które w sobie ma, i dla których godzien jest nieskończoney miłości. Kiedy zaś mówię, iż potrzeba miłować Boga, mówię, iż go miłować potrzeba, nie tylko z przyczyny dobrodzieystw jego, które nam wyświadczył, ale też z przyczyny dobroci jego nieskończoney, dla której godzien jest nieskończoney miłości, i na miłości tej dobroci zawisło szczęście wieczne ludzi i Aniołów.

Lecz uważ Teotymie! iż miłość Boska, aby była prawdziwa, powinna mieć kondycją cale osobliwą, aby się nie męszała z żadną inną miłością: bo nie dosyć jest kochać Boga, iako kochamy stworzenie, ale go miłować potrzeba nad wszystkie rzeczy. *Bądźcie miłować Pana Boga waszego ze wszystkiego serca twego, to jest: nad wszystkie*

stkie rzeczy; tak iż nie nie powinienes miłować iako iego, iako nie niemasz większego i miłości godniejszego nad niego, i względem niego, iako nie niemasz równego mu.

Zehym zaś iednym powiedział słowem, miłość Boga zależy, abyśmy przekładali Boga nad wszystkie rzeczy; nad dobra światowe, nad roskoszy, nad honor, nad przyjaciół, nad samo życie, tak dalece: żebyś był gotów żadney z tych rzeczy nie kochać, gdybyć przeszkadzały kochać Boga, i żebyś wołał po tysiąc razy to wszystko utracić, aniżeli żebyć zbywało na posłuszeństwie, które mu masz oddawać. Na tym przekładaniu Boga nad wszystkie rzeczy zawisła doskonała i istotna miłość Boga. Przekładanie, bez którego niepodobna kochać Boga, a zatem ani zostawać w stanie zbawienia.

O miły Teotymie! potrzebna tedy nabywać tey miłości, tak kochania godney, i tego przekładania tak potrzebnego, abyś ie wześnie wyrzył na sercu swoim. Abyś się zaś w tey mierze nie omylił, mając miłość pozorną za prawdziwą, podam ci osobliwe akty iey, w których się masz ćwiczyć, i przez które możesz poznać, ieżli prawdziwie Boga miłujesz.

1. Bóy się i brzydź się grzechem śmiertelnym nad wszystkie rzeczy, iż się Bogu nie podoba, i jest nieskończenie przeciwny dobroci iego: czyń często przedsięwzięcie nie popełnić go nigdy dla żadney rzeczy.

2. Chron się grzechów powszednich iak możesz, bo się Bogu nie podobają, i lubo nie gaszą w nas miłości iego, jednakowo umniejszają iey, i osłabiają ią, i przysposabiają cię do upadku w grzech śmiertelny.

3. Pra-

3. Pracuy około nabycia cnot, które są potrze-
bne, i których Bóg po tobie wymaga. Ta jest wła-
sność i natura miłości, chceć podobać się temu,
kogo miłujemy. Jeżeli miłujesz Boga, miły Teo-
tymie! nie tylko powinienes się starać być w łasce
iego, chroniąc się grzechu, ale też usiłować naby-
wać cnot, przez którebyś rozumiał, iż mu się bar-
dziey podobać będziesz.

4. Czyń często tak sercem iako i usta Akty mi-
łości Bożey, a nadewszystko, życz, aby Bóg był
pochwalony, i miłowany iako jest godzien. Smuć
się, widząc ludzi obrażających go, nie dopuszczay
ile być może, aby go obrażano, usiłuy słowy twe-
mi i przykładem pociągając inszych do miłości ie-
go. Ale nad wszystko, Teotymie! czyń to wze-
śnie i zacznij za miedu miłować tego, którego ni-
gdy nie masz przestawać miłować. Kiedykolwiek
albowiem zaczniesz go miłować, już to nie rychło:
i będziesz miał zawsze materją żalu z Augustynem
Świątym. *Nie prędko cię umiłował o piękności
tak dawna i nowa, pożnem cię umiłował (x)*
Proś go o łaskę, abys go tak miłował, iak po-
trzeba go miłować, i mów do niego codziennie
iak najgorętszym affektem z Dawidem Świątym:
*O Boże mój! na niebie i na ziemi nie nie miłuję,
tylko ciebie nad wszystko, ty jesteś Bogiem serca
mojego, ty cząstką moją na wieki. (y)*

ROZ-

(x) S. Aug: L. 10. Conf: Cap: 27. (y) Psal: 72

R O Z D Z I A Ł IV.

O Miłości Rodziców.

Ten który się Boga boi, mówi Mędrzec, cześć Rodziców swoich, i jako Panom służyć będzie tym, którzy go zrodzili. (x) Tak Teotymie, jeżeli masz Boiżną Bożą w sercu, cześć i cześć będziesz Rodziców, i tych wszystkich, którym oni dali władzę na tobie, bo on tego chce, i przykazuje. Czcij Oycę twego i Matkę swoją, i jeżeli ich nie czczysz, nie masz ani miłości, ani bojaźni Bożej. Bo nie jest to mieć bojaźni Bożą, pogardzać rzeczą tak świętą, którą sama natura do serca podaje, i którą Bóg tak ściśle przykazał, iż wszelkich zażywa pogrozek przeciwko tym Synom, którzy tej powinności nie pełnią: mówi, on, że ten, który trapi Oycę twego, i nie słucha mądrych przestroż Matki swojej, będzie niesławnym i nieszczęśliwym. (a) Ze ten, który złazeczy Oycę albo Matkę, zginie, i że światło jego, to jest życie, zgaśnie, w ciemnościach, to jest w śmierci. (b) Ze oko, które się namiewa z Oycę twego, i pogardza Matką, która go zrodziła, zasługuje na to, aby go kręcy wylupili, i oły pożarli. (c) Ze ten, który opuszcza Oycę, traci sławę przed ludźmi, i że ten, który gwałta Matkę, przeklęty jest od Boga. (d)

Dayże Boże, aby pogrozki te tkwiały w nmyśle wszystkich Synów, którzy tyle razy zapominają o powinnościach swoich względem Rodziców.

Przydayże do tych pogrozek prawo surowe, które Bóg postanowił w Starym Testamencie na złych

(x) Eccl: 3. (a) Prov: 19. (b) Prov: 20.
(c) Prov: 30. (d) Eccl: 3.

złych Synów, położyć ie tu ciele, abyś go czytał uważnie.

Jeżeli się przytrafi, mówi Prawo, (e) Oycn mieć Syna buntownika, i nieposłusznego, któryby nie chciał słuchać rozkazów Oycn i Matki swojej, i któryby skarany będąc, nie chciał jeszcze być posłusznym Oycu i Matce, wezmą go i poprowadzą przed sędziowych Miasta, na miejsce to, na którym odprawuie się sąd, i tam tym sposobem skarzyć na niego będą: Oto Syn nasz, któregośmy przyprowadzili, ma umysł zły i rebellizujący, pogardza naszymi napominaniami, bawi się tylko rozpustą, zawrze zostając na bankietach, i obcuje z niewiastami. Wtenczas, dodate Prawo, niech go ukamienne wszyscy lud w Mieście znajdujący się, i niech umrze, abyście zle z między siebie wyrwali, i wszyscy Izrael bał się słysząc taką karę.

Tak surowe Prawo postanowił Bóg na złych Synów, i lubo go w Prawie Ewangelicznym nie postanowił, niemniej jednak obawiać się mają gniewu iego i zemsty, którey skutki w karach codziennych widzimy, któremi karze prędko Synów, tak świętey nie pełniących powinności. Ten grzech pospolicie Bóg karze w tym życiu, i rzadko się trafia, żeby zły Syn nie był karany od Boga na tym świecie jaką karą, która częstokroć bywa początkiem kary wieczney.

Leez opuśmy te pobudki straszne i bojaźni pełne, i dla zaciętych w złości Synów napisane, których niepodobna do ich powinności pełnienia nakłonić przyczynami i miłością. Dla ciebie Teotymie, który masz przedsięwzięcie sercem całym służyć Bogu, te pogrozki nie są potrzebne, i żeby ci wyperswadował, żeś powinien Rodzicom

two.

(e) Dent: 21.

twoim wszelkie uszanowanie, desyć jest powiedzieć: że to jest rzecz słuszną, i że Bóg tak chce. Temi dwiema pobudkami, pobudza Pięci Święty Synów do tego wielkiego obowiązku. Synowie, mówi on, bądźcie posłuszni Rodzicom waszym, bo to jest rzecz słuszną. (f) Synowie bądźcie posłuszni Rodzicom we wszystkim, bo się to Panu podobą (g) Oddawaj więc Rodzicom twoim Teoty- mie cześć, którąś pewi ien, uważając: Nayprzód, że to jest słuszną rzecz; powtóre, iż Bóg tego chce: Bóg mowię, którego wola powinna być regułą spraw naszych, którey samo upodobanie jest nayspotężniejszą pobudką dusz szlachetnych.

Cześć zaś ta, którą powinnięs Rodzicom twoim, zamyka w sobie cztery osobliwe rzeczy, które są: poszanowanie, miłość, posłuszeństwo, i wspomóżenie albo rachunek.

1. Wielkie im swoje oświadczy poszanowanie uważając ich jako tych, od których masz bytność po Bogu. Strzeż się, abyś nimi nigdy dla żadney przyczyny nie pogardzał, ani wewnątrznie myśla- mi iakimi pogardzającemi, ani powierzehowhemi słowy, gestami, albo sprawami, lub akcyami pogardzającemi. Z uszanowaniem przyjmuy ich nauki, perswazyje i poprawienia. *Słuchay Synu, mó- wi Mędrzec, nauki Ojca twego, (b) i nie zanie- dbyway prawa Matki twoiey. Bo, iako potym mó- wi, głupi naśmiewa się z nauki Ojca swego, któ- ry zaś strasze straszenia swego Ojca, będzie mędr- szym. (i)*

2. Masz ich miłować miłością osobliwą; *Pa- miętaj, mówi Mędrzec, żeś się z nich narodził, i bądź wdzięczny za to dobrodzieystwo. (k) Nie mó.*

(f) *Ephes: 3. (g) Colos: 3. (b) Prov: 1.*

(i) *Prov: 15. (k) Eccl: 7.*

możesz zaś być wdzięcznym, tylko miłując ich: lecz uważ; iż miłość nie powinna być naturalna i bydlęca; potrzeba, aby była rozumna i według Boga, potrzeba abyś mówił, i że Bóg tego chce, i jako chce, to jest tym sposobem, abyś osobliwie miłował ich dobra duchowne i ich zbawienie: i żebyś się o nie starał dla nich przez modlitwy twoje, i inszemi sposobami, jako tylko będziesz mógł.

3. Słuchaj i bądź posłuszny rozkazom ich, i ochotnie pełniy wolą ich. Lecz bądź posłusznym, iako Paweł Święty przepisuje, *in Domino*, w Bogu: to jest: iż Bóg tego chce, mając wzgląd w nich na Boga, któryć przez nich rozkazuje: bo to on rozkazuje ci być im posłusznym, i gdy to uczynisz, będziesz posłusznym Bogu; iako przeciwnie, jeżeli tego nie czynisz, coć przykazują, nie jesteś posłusznym Bogu, jeżeli nie nie rozkazują czynić przeciwnego honorowi Boskiemu, albo dobru twojemu; bo w tych dwóch okazyach nie powinienes im być posłusznym. Z tym wszystkim potrzeba być bardzo rozeznany i dyskretnym w tej okazyi, i radzić się osób dobrze się na tym znających, abyś się nie omylił w rozsądku twoim, iako się może przytrafić.

4. Powinienes ich wspomagać w ich potrzebach, iako też w słabościach, chorobach, ubóstwie i starości, i ogólnie we wszystkich potrzebach doczesnych i duchownych. Opuścić ich w tych okazyach, jest zbrodnia wołająca o zemstę do Boga.

Nakoniec, Teotymie, abyś w granicach zostawał powinności twoich ku Rodzicom, miej przed oczyma dwa przykłady przeciwne. Miej wzgląd na nieszczęśliwego Absalona, który nie zachowując powinności synowskiej, i nie pełniąc, skarany był

był nakoniec za swój występki śmiercią okropną i nędzną, którąśmy wyżej opisali.

Z drogiej strony uważay częstokroć dziwny przykład, nie człowieka, ale samego Syna Boskiego, który stawszy się człowiekiem dla zbawienia naszego, chciał być poddanym i posłusznym Najświętszej Matce swojej, i Józefowi Świętemu aż do trzydziestu lat. Ten, który był najwyższym Panem wszystkich rzeczy, aby nauczył przykładem swoim wszystkich synów poszanowania, które powinni oddawać Rodzicom swoim, i nauczył cię, iak jest rzecz niegodziwa i występna, iżby człowiek podły nie chciał być posłusznym tym, z których się narodził, albo którzy go wszelkiego dobrego nauczyli, kiedy Bóg Stwórca nieba i ziemi unieżył cię i poddał tym, z których docześnie chciał się narodzić. Obacz to, cośmy powiedzieli w Roz: 1. tej części.

ROZDZIAŁ V.

*O innych osobach, które młodzi czcić powinni.
Po Ojcu i Matce, są idźsze inne osoby, które osobliwą czcią czcić powinienes.*

1. Powinienes czcić tych, którzy mają zwierzchność nad tobą, i braci starszych swoich, boś i im powinien uszanowanie.

2. Nauczycielów twoich, tak partykularnych iako i publicznych, którzy cię nauczają tak cnoty, iako i nauk publicznych. Powinienes ich tym więcej szanować, im są bardziey na mieyscu Rodziców, i im bardziey dobra, które od nich bierzesz (które są snota i nauka, będące dobrami duchownemi) przewyższają wszystkie dobra światowe

A iakoś powinien Rodzicom twoim miłość, posłuszeństwo, i wspomóżenie, tak też powinienes Nauczycielom twoim uszanowanie, miłość, posłuszeństwo i wdzięczność.

3. Powinienes osobliwie czcić twoich Oyców Duchownych, iako Pasterzów, i wszystkich tych, którzy nauczają cię drogi zbawienia, a nade wszystko twego Spowiednika. Powinienes mu wielkie uszanowanie, na niego wzgląd, iako na sługę Boskiego: miłować go, iako ministra swego zbawienia, słuchać, i pełnić jego rady, czego młodzi częstokroć nie czynią.

Miey częstokroć przed oczyma tę przestrożę Pawła Świętego: *Bądźcie posłuszni przełożonym waszym, i poddajcie się im, oni albowiem czuwają, iako rachunek mający oddać Bogu za dusze wasze.* (k)

4. Czciy wszystkie osoby, które są czi godne, albo dla godności, iako Kapłanów, których Pismo Święte każe czcić, (l) albo dla wieku, iako starych, którym młodzi wielkie powinni uszanowanie, albo dla ich cnoty; bo jeśli czcisz Boga, będziesz czcił także i sług jego. Nakoniec Osoby na godności publiczne wyśadzone, iako to: Króla, (m) i Magistraty, których ci Bóg każe czcić, iako tych, którzy na jego mieyscu są, i których on postanowił za Ministrów doczesnych ludzi i nad ludźmi. (n) Każdy powinien pierwszemu miłość, posłuszeństwo i wierność, iako naywyższemu Rządcy, i temu, który mieysce Boskie trzyma na ziemi; też samę rzecz powinienes inszym, według proporcji rangi i godności, którą na sobie noszą pod

R

po-

(k) Heb: 13. (l) Levit: 19. (m) Prow: 2. Item 1. Petri: 3. (n) Rom: 13.

powagą Królewską, aby zarządzili, albo sprawiedliwość czynili.

R O Z D Z I A Ł VI.

O Karności.

Ta jest naypierwsza i naywiększa cnota młodych, którzy ponieważ są ślepi i podlegli wielu błędom, i nie są sposobni do rządzenia samemi sobą, potrzebują, aby niemi zarządzili inisi więcej światła rozumu mający, i podlegać ich rządowi, a to poddanie się nazywa się karność.

Jest to cnota, która każe się kochać, przyjmować dobrowolnie, szukać i w rzeczy samey pełnić nauki, rady, strofowania napominania i pobudki do dobrego. O jak piękna cnota! Teotymie, która może się nazwać ozdobą młodzi, instrumentem dobrej edukacyi, matką cnot wszystkich w młodych znajdujących się, źródłem wszelkiego dobra, i przyczyną ich zbawienia. Umysł karny jest do wszystkiego dobrego sposobny, iako umysł niekarny do wszystkiego złego. Mówiliśmy dostatecznie o tej cnocie, i o nałogu jej przeciwnym w poprzedzającej Części w Rozdziale 3. czytaj to uważnie i często, cośmy tam powiedzieli o niej. Tu tylko przydam, iak się masz kochać, i starać o tę wielką cnotę. Tak Salomon mądry otrzymawszy od Boga wolność prośzenia czego by sobie życzył, z ubespieczeniem, iż otrzyma, prosił przed wszystkiemi rzeczami o umysł karny: *Day, mówił, Panie słudze twemu serce karne.* I lubo nayosobliwsza łaska, którą chciał otrzymać od Boga, była dar mądrości, aby się sam dobrze sprawował, i ludem do-

dobrze rządził, zaczął iednak modlitwę od proś-
szenia o karność, bo osądził ją być środkiem
potrzebnym; do nabycia tej mądrości, o którą
prosił Boga. Naśladowy tego młodego a mądrego
Pana Teotymie, wielce szacuy i staray się, ia-
ko on o karność umysłu, proś o nią często Bo-
ga, a gdy proś go będziesz o mądrość i cno-
tę (co czynić powinienes codziennie) proś go
o tę karność umysłu, bez której nigdy nie naby-
dziesz mądrości i cnoty, i staray się nabywać tej
doskonałości pożądaney, środkami, którem ci
podał w Rozd: 3. Części 3.

R O Z D Z I A Ł VII.

O Posłuszeństwie.

Posłuszeństwo jest córką karności. Umysł kar-
ny łatwo słucha woli tych, którzy mają nad nim
zwierzchność. Ta cnota jest potrzebna młodzi;
cnota gruntowna, bez której niepodobna nabyć
gruntowney pobożności. I to Mędra pobudziło,
aby powiedział: że umysł sprawiedliwego myśli po-
słuszeństwo, bo ona jest środkiem potrzebnym
i naypożytecznieyszym do nabycia cnoty, któ-
rey się żąda.

Prócz tego, iż jest potrzebna młodzi, jest ie-
szcze tak przyzwoita temu wiekowi, iż mu jest
cale własna, i iakoby naturalna. Syn nieposlu-
szny nosi na sobie postać iakiegoś widowiska; i
starożytny Autor wyliczając nierządy światowe,
w trzeci poczet kładzie syna nieposłusznego, któ-
tego nazywa nierządem, wiele za sobą ciągną-
cym inszych nierządów. Kochay się więc Teo-
tymie w tej cnocie, tak przyzwoitey wiekowi twe-
mu;

mu, a z tym wszystkim tak potrzebney, i potężney, że cię uczynić może prawdziwie cnotliwym na całe życie twoie. Bądź posłuszny pokornie Rodzicom twoim, Nauczycielom, i tym, którzy mają zwierzchność nad tobą.

Mówię, bądź posłusznym pokornie i dobrowolnie, bo nie dosyć jest być posłusznym. Posłuszeństwo przymuszone zażalenia się pełne, z bojaźni, albo z przymusu uczynione, jest posłuszeństwem niewolniczym, które żadney nie ma zasługi, i żadnego cienia cnoty.

Prawdziwe posłuszeństwo pochodzi z poznania powinności naszej, i z pragnienia podobania się Bogu, przeistając na woli jego; pierwsza z tych przyczyn sprawuje, iż posłuszeństwo pełniemy pokornie, a druga, że dobrowolnie, prędko i łatwo.

Tak powinność pełnić posłuszeństwo twoie, jeżeli chcesz, aby było cnotą, i przyjemne Bogu. Tak posłuszeństwo wypełniając, nauczysz się wcześniej, nie czynić według woli własney, ale według woli innych; wola własna, która jest pospolicie przyczyną zguby ludzkiej, jest właściwa młodemu, ta wola jest to zły przewodnik, który ich prowadzi przez przepaści, i zaprowadza w nieszczęśliwości różne. O Teotymie! Mędrzec mówi: *że człowiek posłuszny będzie mówił o zwycięstwach.* (p) Jeżeli jesteś prawdziwie posłuszny, doświadczysz zwycięstw, które odniesiesz z najsilniejszego nieprzyjaciela twego, który jest własna twoja wola: poznasz iak ci ta cnota będzie pożyteczna, i będziesz za nią chwalił Pana Boga całe życie twoie.

R O Z.

(p) Prov: 23. v. 23.

R O Z D Z I A Ł VIII.

O Czystości.

Karność i posłuszeństwo trzymają na wodzy umysł młodych, a czystość nierządy ciała hamuje.

Czystość jest cnota, którą mając, chronimy się całe niegodziwych roskoszy cielesnych, i która uczy tłumić myśli, pragnienia, i poduszczenia brzydkiej roskoszy, iż się te Bogu nie podobają.

Ona jest potrzebna wszystkim ludziom, ale jeszcze potrzebniejsza młodym, którzy będąc skłonniejszemi do roskoszy nieczystych, naywięcej potrzebują tey cnoty, iakośmy pokazali w Części 3.

Lecz iako nie masz żadnego wieku, któremu-by czystość potrzebniejsza była, iak młodzi, tak też nie ma, któremu-by była przyzwoitsza wiekowi i pożyteczniejsza, iako młodemu. Day Boże, Teotymie, żebys ty i wszyscy rówieennicy twoi mogli pojąć piękność tey cnoty, ozdobę i pożytek, który ona przynosi! Jeżeli czystość czyni ludzi podobnemi Aniołom, iako nauczają Oycowie Święci, i ich zdanie opowiedzieliśmy wyżej w Części 2. w Rozd: 20. ponieważ czysty człowiek naśladuje Aniołów w ciele ułomnym; to osobliwie bydz może w młodych, bo iż ich wiek jest mniej skażony przez grzech, czystość ich bardziey podobna jest czystości Duchów Niebieskich.

Jeżeli czystość jest uczestniczką Męczeńskiej chwały, według zdania Hieronima Świętego (q) z przyczyny potyczek, które wytrzymuje, które częstokroć nie są najmniejsze nad męki, to osobli-

bli-

(q) *Epist: ad Demetriadem.*

bliwie tę chwałę czystości młodych przypisać należy, bo potyczki, które oni odprawiają, pospolicie są większe, i częstsze niżeli inszych, tak dalece, iż Bernard Święty mówi, iż procz męczeństwa, które się ponosi przez wylanie krwi, są jeszcze trzy insze; oszczędność w obfitości, którą miał Dawid i Job, szczero roblwość albo hojność w ubóstwie, w której się ćwiczył Tobiasz i Wdowa Ewangeliczna, i czystość w młodości, którą zachował Józef w Egipcie.

Nakoniec, Teotymie, właśnie młodym służyć mogą te pochwały, które Oycowie Święci przypisują czystości w nich znajdującyey się, nazywając ją: *kwiatem i ozdobą obyczajów, honorem ciała, stroim płci obcyga, fundamentem twiętobliwości, wonią wszelkiego rodzaju cnot* (r) Bo nieomylna jest rzecz, iż czystość w młodym człowieku jest fundamentem cnoty, i że wszelkiego dobra spodziewać się możemy po czystym młodzieńcu; ponieważ rzecz jest pewna, iż iako Duch Święty nie może mieszkać w sercach nieczystych, tak wielkie ma upodobanie zostawać w duszach czystych, i obdarzać je wszelkiemi łaskami.

Rufinus pisze o Świętym Grzegorzu Nazyjanieńskim, iż on będąc jeszcze młodym, miał takie widzenie: widział dwie Panienki nadzwyczajney piękności, że zaś czysty Młodzieniec nie chciał się im przypatrować, rzekły: Młodzieńcze! niech cię obecność nasza nie twoży, jesteśmy obie siostry, które ty znasz bardzo dobrze, jedna z nas nazywa się mądrość, a druga czystość: przyszlęśmy cię nawiedzić, boś nam nagotował mieszkanie wdzięczne w duszy twoiey.

Tak

(r) S. Cypr: *Lib: de bno Pudicitie.*

Tak Teotymie, czystość jest towarzyszką nierozdzielną mądrości, i sprowadza łaskę i błogosławieństwo Boskie na młode dusze w niey się kochające.

Pracuy więc około tęj cnoty, którą masz mieć za ozdobę i szczęście młodości twoiey. Znaydziesz sposoby do nabycia iey i zachowania w Części 3. w Rozd: 8. Co się zaś tycze praktykowania tęj cnoty, pamiętay: iż może się nadwerężyć wielą sposobami; myślami, pragnieniami, słowy i sprawami nieczystemi, i kto chce bydź czystem, powinien być nietylko w uczynkach, ale też w myślach, pragnieniach i słowach, i w tym wszystkim, cokolwiek może tę cnotę skazić.

R O Z D Z I A Ł IX.

O Wstydzie.

Jako drzewa wydając pożytki czyli owoce, wydają razem liście, któreby ie zachowywały od niepogody, tak miłość osadzając i rodząc czystość w duszy, osadza tamże wstyd, któryby od niey rzeczy szkodliwe oddalał. Niepodobna jest być czystym bez wstydu, i wstyd wiele pomaga, i naypotrzebniejszy jest do zachowania czystości.

Czystość brzydzi się myślami, i żądzami sprośney uciechy, iakośmy rzekli; a wstyd oddala wszystkie rzeczy powierzchowne, któreby być mogły przyczynami albo skutkami tych myśli, pragnienia albo poduszczenia; iakie są słowa nieczyste, weyrzenia niewstydlive, gesta, całowania, i tym podobne rzeczy, które mogą nadwerężyć czystość. Wstyd więc jest cnota, która oddala wszystkie te rzeczy, i nie może ich cierpieć ani w sobie

bie ani w inszych, nie wstydząc się, iako to dobrze opisał Ambroży Święty. Zaś ta cnota osobliwie młodym jest przyzwoita.

Bo iako uważa Bernard Święty, lubo w każdym wieku tey cnoty uczyćby się, i w niey ćwiczyć należało, która jest ozdobą każdego wieku, z tym wszystkim ona się wydaie daleko lepiej w młodych. Co, prawi, *miłości iest godniejszego nad młodzieniaszka wstydliwego? iak piękna to iest, i iak iasniejsza perła obyczajów w życiu i na twarzy młodzieniaszka? iak prawdziwy, i bynajmniej niewątpliwy dobrej nadziei wieszczek, umysłu urodzonego do dobrego znaku? żad ego równie znaku niemaiz gołębiczey prostoty oczywistszego, i dla tego samego świadka niewinności lampą iest wstydliwego umysłu niustannie świecąca, żeby nie w nim brzydkiego, albo nieprzystoynego znaydować się nie mogło, czegooby ona natychmiast odkryć nie mogła. I tak iest wytykaszem złego, zachowawacielem czystości nienaruszoney, osobliwym naszczytem sumnienia, i słowy stróżem, ozdobą życia, stolicą cnoty, pierwiastkami cnot, natury chwalebą, i znakiem poczdawioi. (s)* Zważ dobrze wszystkie te w osobności pochwały, i sądz o wielkiey słymie, w którey masz mieć tę piękną cnotę. Występpek przeciwny tey cnotie iest, niewstydliwość albo bezwstyd, kiedy się żadney rzeczy człowiek nie wstydzi. Ten występpek, tak iest nienawisny w młodych, iako wstyd miłości godny. Ten występpek iest znakiem i skutkiem złey natury, i iest niemniej początkiem wielu występków, iako wstyd iest matką wielu cnot.

Usiłuy nabyć tę cnotę wyborną, Teotymie, i nie kontentuy się strzedz się grzechów nieczystych,
ale

(s) S. Bernard: *Sermone ultimo in Cantica.*

ale też unikaj tego wszystkiego, co do nich dać pocho-
p, i cokolwiek może nadwerężyć czystości,
iako czynią dusze prawdziwie czyste.

Powiadają o Świętym Bernardynie, iż tak był
wstydlwym w młodości, iż gdy się trafiło, że
kto wymówił słowo nieprzyzwoite, tak się za-
płonał ze wstydu, iakby mu policzek wycięto.
Znajdziesz praktykę tej cnoty wyżej w Części
3. w Rozd: 8. Art: 5.

ROZDZIAŁ X.

O Skromności.

Po wstydzie skromność jest jeszcze koniecznie
potrzebna młodym. Wstyd ma za cel oddalenie
wszystkich rzeczy powierzchownych przeciwnych
czystości, których znieść nie może, ani w so-
bie, ani w inszych. A skromność odcina to wsty-
dko, cokolwiek byż może nieprzyzwoitego, i
źle ułożonego na wierzchu osoby w wzroku,
w chodzie, w gestach, odzieniu, słowach, w któ-
rych to rzeczach nierząd, jest skutkiem nierzą-
dnego umysłu. W tej cnotcie osobliwie młodzi
ćwiczyć się mają, bo ona jest znakiem umy-
słu rozumnego, i dobrze ułożonego, i cnoty we-
wnętrzney. Poznać się umysł z spraw, i mą-
drość człowieka z powierzchownych jego rze-
czy. *Mądrość*, mówi Pismo Święte, *wyda się*
na twarzy mądrego. (1) *Poznać się człowiek z o-*
czu, i z weyrzenia rostopny. *Suknie, śmiech,*
i chód pokazują, iakim jest człowiek wewnątrz.
(2) Toż samo twierdzi Ambroży Święty, mó-
wiąc: *iz stan umysłu z ułożenia ciała poznać*
się,

(1) *Ecclesiastes* 18. (2) *Ecclesiastes* 19.

się, i powierzchowne ruszenia się, są niejakim ogłoszeniem umysłu.

Dla tego Teotymie, jeżeli masz umysł mądry i dobrze ułożony, wyda się to z skromności powierzchowney, jeżeli zaś jesteś nieskromnym powierzchownie, znak jest pewny, iż jesteś umysłu lekkomyślnego, niestatecznego, niesposobnego do żadney myśli dobrej, i bawiącego się myślami próżnemi i natarczywemi. A ten nierząd powierzchowny będzie złym znakiem na czas niniejszy, i złą o tobie opinią na czas przyszły.

Święty Grzegorz Nazjanzński w pierwszej mowie przeciwko Julianowi Apostacie powiada, iż będąc młodym, i ucząc się z nim w Rzymie sądził o nim, iż miał być bardzo złym człowiekiem na potym, widząc nieskromność jego, i nierząd spraw jego, widzieć w nim, prawi, *było wiele rzeczy, które nie po nim dobrego nie obtecywały, głowę zawiesz kręcił, oczyma st zelał i przerażał, spokojnie nigdy nie posiedział, wzrok jakiś i twarz pogardzającą, śmiech nadzwyczajny, słowa rozciągle, słyżeć było jego pytania głupie, a odpowiedzi jeszcze nieprzystoy ioy:ze* Nakoniec, prawi, *osiadziłem stąd, czym miał być na potym, i dobrze zważwszy, wielu przyjaciółom moim powiadałem: O jakie złe Rzymska ziemia karmi.* Abyś się ćwiczył w tey tak potrzebney wiekowi twojemu enocie, to czyn.

1. Usiłuy, ile być może, aby nic nie wydawało się nieskromnego, i pierzchliwego w spóyrzeniu twoim, chodzie, geście, miey twarz poważną, słodką i łagodną, weyrzenie skromne, głowę, nos, skronie, minę przystoyną, któraby zna-
czyła umysł roztropny, i uczeiwie urodzony. Sta-

zay się być takim na każdym mieyscu, i z każdymi osobami, iakimbyś był z przełożonemi twemi, z przyczyny uszanowania, które im winien jesteś, z rówieśnikami, i podlejszemi, dla tego, iż powinienes im zbudowanie, i dobry przykład, a nawet i gdy sam jesteś, bo zawsze jesteś przed obliczem Boskim. Umysł roztropny i dobrze ułożony jest zawsze skromny, gdziekolwiek się znajdzie, bo nie jest skromny, aby się podobał ludziom, (co byłoby próżnością istotną (ale aby się podobał Bogu, który na niego patrzy. *Skromność wasza, mówi Apostół, niech będzie wiadoma wszystkim, Bóg albowiem bliska jest.* (w)

2. Powinienes się nade wszystko nayskromniey sprawować w Kościele; Kościół albowiem jest Dom Boży naznaczony na modlitwę, i poszanowanie Boskie. Potrzeba do niego wchodzić z wielką czcią, *miej wzgląd na siebie, mówi Mędrzec, wchodząc do Domu Bożego.* (x) Znajduy się w nim w postaci skromney, pokornej, nabożeństwo znaczącej, i przyzwoitej świątobliwości mieysca; wchodzić do niego, iako do domu świeckiego, bez uszanowania, i powściągliwości, zostawać w nim bez skromności, strzelać oczyma na tę i owę stronę, gadać bez potrzeby, śmiać się z inszemi, i w posturze nieprzyzwoitej znajdować się, rozwalać się po ławkach, na jedno przyklękać kolano, i insze nieuszanowania czynić, są to grzechy tak ciężko obrażające Maiestät Boski, iak ludzie ich mało sobie wazą. Sądźże ztąd, Teotymie, co mówić potrzeba o tych, którzy się w Kościele rozpustą bawią, akcy nieprzyzwoite popelniają, niewstydliwie poglądają, nie wstydząc się popelniać nie-
pra-

(w) *Pbil: 4.* (x) *Ecc: 4.*

prawości w Domu Świętym, i obrażać go na tym miejscu, które jest poświęcone na cześć jego, jest to zbrodnia, którą się Bóg brzydzi przez swoich Proroków. I Augustyn S. w swoich Spowiedziach między grzechami życia swego te oplakuje, jako iedno z największych, za które wyznaie, iż był skarany od Boga, lubo nie tak, jako zasłużył.

Skromność także zależy w sukniach, w których trzeba się chronić dwóch rzeczy: zbyt czystych stroiów, które cuchną umysłem próżnym, i lekkim, a ieszcze bardziey nieprzyzstoysnością, i tym wszystkim, co do nieczystości służy. Strój się więc skromnie, według kondycyi twoiey, nie szukając inszych stroiów, tylko tych, których substancya twoia, i przyzstoysność pozwala. *Nie chlub się z odzieży twoiey*, mówi Mędrzec, (y) *bo ta iest chluba próżna i nierozumna*. Święty Hieronim mówi: iż Chrzęścianin nie powinien być nieochędożnym, ani też nazbyt stroynym. A osobliwie powinien się strzedz stroiów, któreby szkodzić mogły wstyadowi własnemu, i inszych patrzących się na nas. Tenże Hieronim Święty nazywa młodych fryzujących się i strojących ładnie: *Venenum pudicitiae, truciźną wstydlwości*. O Teotymie, ieżeli masz serce prawdziwie czyste, będziesz się chronił wszystkich stroiów, któreć się na żaden koniec dobry nie przydadzą, a mogąc zaszkodzić znacznie, albo tym, którzy się tobie przypatrywać będą. *Czystość*, mówi Święty Cyprian, *nie ma inszych stroiów, prócz wstydu, bardzo dobrze wiadoma o piękności swoiey, kiedy się z tym nie podoba, żadnych ozdób nie szuka, sama swoią ozdobą iest.* (z)

Abyś nabył cnoty skromności, zażyway tych środków:

1.

(y) Eccl: 4. (z) S. Cypr: Lib: de bono pudicitia.

1. Proś o nie częſto Boga.

2. Bądź łatwym do napomnienia, kiedy czynisz jaką sprawę mniej przyſtoyną, i miej iakiego przyjaciela, któryby cię przeſtrzegał.

3. Kiedy ſłyszysz, iż kogo ſaia i ſtrofia o nieskromność, upatruj i ty iey w ſobie, abyś ſię ſtrzegł.

4. Obeuy z osobami mądrymi i skromnemi, i przypatruj ſię ich skromności, i naślady ich w niey, chroń ſię towarzystwa płochego, i źle ułożonego w obyczaiach.

R O Z D Z I A Ł XI.

O Skromności w ſłowach, i w mowie.

Skromność zależy ieſzcze na ſłowach. Wielka to ieſt cnota, a oſobliwie młodemu potrzebna, aby umiał mówić mądrze, gdyż, iako Mędrzec mówi, mądręgo poznać po mowie, mowa zaś mądra zależy na dwóch rzeczach; nayprzód: nie mówić złego i głupiego; powtóre: mówić rzeczy dobre, i do rzeczy, to ieſt: kiedy potrzeba, i iak potrzeba.

1. Więc, Teotymie, nigdy niech nie wycho-
dzi żadne ſłowo z uſt twoich nieczyſte, i nieprzy-
ſtoyne. Paweł Święty zakazuje Chrzeſćcianom i
mianować rzeczy nieczyſtych. (a) A tym bardziey
mówić z upodobaniem, albo zgorszeniem bliźnie-
go. *Który mówi nieprawość, nie ukryje ſię, i Sąd
Boſki nie minie go.* (b)

Chroń ſię, iako powietrza, wſzyſtkich rozmów
nieprzyſtoynych, które ſą zaiste ſkazami wſtydli-
wości, i dobrych obyczaiów, i które ſprawiają nie-
zli-

(a) *Ephes: 5.* (b) *Sap: 1.*

zliczoną liczbę grzechów w tych, którzy je próbują, i w tych, którzy ich słuchają. Chroń się także wszelkich słów skrytych, i wątpliwego sensu, któreby mogły dać inaszym okazją do myśli nieczystych. A nakoniec, strzeż się wszelkich słów i wszelkich obelg nieczystych, które częstokroć ludzie w uściech miewać zwykli: te nieznośne są w najrozpuśtniejszych, a iakże mają być znośne w tobie?

2. W rozmowach, które są dobre albo obojętne, nie bądź prędkim i lekkim i w mówieniu, ale raczej słuchaj, niżeli gadaj. Są tacy, którzy pierwsi poczynają mówić, a ostatni milczeć; wtrącają się do wszystkiego, inszym przerywając mowę, mówią o rzeczach, których nikt nie słucha. Znak to jest umysłu złego, nierozsądnego, lekkomyślnego, i częstokroć pysznego. Dobrze powiedział Mędrzec: *Kiedy widzisz człowieka prędkiego do mówienia, spodziewaj się od niego więcej głupstwa, niżeli mądrości.* (b)

Abyś dobrze ustanowił mowy swoje, te zachowaj maxmy:

1. Gadaj mało, a słuchaj wiele. Wielki to jest znak roztropności, słuchać wielu inszych, a mało mówić. Pismo Święte mówi: *Że ten, który dobrze rządzi mowami swymi, uczony jest, i roztropny, i że milczenie jest tak wielkim znakiem mądrości, iż nawet, gdy się w głupim człowieku znajduje, czyni go mądrym.* (c) Nie mówię ja tu o milczeniu nieprzyjemnym i melancholicznym, które z zadumiałości albo z zakwaszenia i gniewu pochodzi; ale o milczeniu mądrym, którego się przestrzega z skromności, dla tego, aby inszych słuchać, a do rzeczy mówić.

26

(b) Prov: 29. (c) Prov: 17.

2. W rozmowach, kiedy kto inszy mówi, miej wzgląd na trzy rzeczy: 1. Abyś nie nie mówił, aż wysłuchawszy tego, kto mówi. 2. Abyś nie przerywał dyskursu mówiącemu. 3. Abyś się nie wtrącał w rozmowę, kiedy mówią o takich rzeczach, kt rych ty nie wiesz.

Te są trzy nauki Mędrca: *Póki nie wysłuchasz, słowa nie mów. Nie gadaj w prózoku dyskursu. Naucz się wprzód, co masz mówić.* Bo iako powiedziano w Przypowieściach Salomonowych. *Którzy pierwey odpowiada niżeli wysłucha, głupim się być p kaznie i zawstyżenia godnym.* (d)

3. Kiedy się będziesz znajdował w towarzystwie znacznym i czci godnym, toć Mędrzec każe zachować: 1. *Zebyś mało mówił, i nie mówił, aż się spytaią, i krótko odpowiadał.* 2. *Zebyś się w rozmowach tak sprawował, iako niewiadomy rzeczy, o których iest mowa, i to nie pobłażając, ale z skromności, i żebyś słuchał iaszych milcząc, i pytaiąc do rzeczy, ażeby się od nich nauczyć.*

R O Z D Z I A Ł XII.

O inszych występkach ięzyka, a nayprzód o przysięgach.

Prócz złych albo nierozumnych i lekkomyślnych rozmów, iest ieszcze wiele inszych występków ięzycznych do skromności należących Chrześcianańskiej, które pilnie oddalać i odcinać powinni, z tych zaś naypierwszy iest przysięga.

Bardzo zła ta iest przywara, a osobliwie młodemu, kiedy się przyzwyczai do przysięgi. Nie mówię ja tu o przysięgach, które się czynią z Religii,

(d) *Eccel: 11.*

ligii, na potwierdzenie prawdy, kiedy potrzeba dostateczna wymaga, i która potrzeba rzadko się młodym przytrafia; ale mówię o tych przesiegach pospolitych między Chrześciana, w których czci godnego Imienia Boskiego zażywają, i nadaremnie wzywają w najmniejszym gniewie, i za pierwszą niecierpliwością, a częstokroć w sensie poważnym, z obrzydliwego zwyczaju przysięgania na Imię Boskie z lada okazji. Ten grzech jest jednym z najniebezpieczniejszych nałogów, w który się kto może wprawić.

Bo najprzód: jest to pogarda Boska, mało wazząc Imię Boskie, które wszelkie stworzenie czci, i dla którego świętobliwości drżą Aniołowie wszyscy, i prócz tego sam Bóg wyraźnie czynić tego zakazuje: *Nie będziesz brał Imienia Pana Boga twego nadaremnie.*

2. Krzywda znaczna dzieje się Synowi iego Jezusowi Chrystusowi, z takim nieuszanowaniem mówić o śmierci drogiej, którą podjął na odkupienie nasze, i Krwi iego czci godnej, którą wylał za zbawienie nasze. Nie mniejsza ta jest obraza od owej, którą poniósł od okrutnych katów.

Ubi zowany był, mówi Święty Augustyn, biczami żydowskiemi, a teraz biczują go bluźnierstwa Chrześcianskie. I nie mniej grzeszą bluźniący Jezusa Chrystusa w Niebie królującego, od tych, którzy go bluźnią po ziemi chodząc.

3. Ten występek zaprowadza w niezliczoną liczbę grzechów, bo oprócz, że żaden grzech tak się nie rozmnaża, iako przysięga, kiedy się kto przyzwyczai do niej, ściąga jeszcze na przysięgaczów przeklęstwo Boskie, który ich podaje passyom i okazyom grzechu, dla czego Mędrzec mówi:

że

„że ten, który często przysięga, będzie napelnio-
ny nieprawością, i zemsta Boska nie minie domu
jego.”

4 Występek ten z trudnością się poprawia,
byleb, się wkorzenił, pomnaża się z- wtze z laty, i
trudno go potym uleczyć, iako to widzieć w tych,
którzy się do niego przyzwyczajają.

Nakoniec dosyć powiedzieć, że ten grzech jest
diabelski, którzy nawięktsze mają upodobanie blu-
żnić Imię Boskie. I że to jest rzecz straszna, że
Chrześcianie, którzy powinni chwalić Boga na zie-
mi, iako Aniołowie chwają go w niebie, miotają
na ziemi też bluźnierstwa, które diabli na niego
miotają w piekle.

O Teotymie! strzeż się tego obmierźliwego grze-
chu, który jest obmierźły Bogu i ludziom, i któ-
ry nienawiści jest godzien we wszystkich Osobach,
ale osobliwie w młodych. Przypomnij sobie, iż Pra-
wo starozakonne na śmierć potępia bluźnierców.
(e) Ze Bluźniących Chrześcian Paweł Święty od-
dawał w moc czarta, *aby ich nauczył, prawi, nie-
bluźnić* (f)

I że Grzegorz Święty powiada: iż dziesięć przy-
zwyczajone do przysięgania się na Imię Boskie w
swoich niecierpliwościach, złożone chorobą
śmiertelną, i od złych duchów na łonie Oycowskim
uduszone było, który będąc bardzo pobłażającym
w karaniu go, wychował Syna swego wielkiego
grzesznika dla piekła, iako tenże Święty uważa.

Lekantwo na ten występki, kiedy się kto po-
czynia do niego przyzwyczajając, i skłonność mieć,
jest, chronić się iego przyczyn, iako to gwałtu, gry
losowych, złych towarzyszy, i wszystkich tych
rzeczy, które każdy poznaie być okazjami przy-
sieg.

(e) Lco: 24. (f) ad Ti p: 1.

sięgi. A osobliwie potężne jest lekarstwo, i potrzebne, zadawać sobie jaką karę przykrą za każdym popełnieniem tego grzechu, jako to, jałmużnę, modlitwę, jaką zmówić tegoż dnia, post jaki odprawić, albo inszy jaki uczynek pokutny.

Chroń się także wszelkiego rodzaju przysięg albo przekleństw, i pewnych sposobów mówienia, które lubo nie są przysięgą, jednak są przysposobieniem do przysięgi, za iada okazyją. Skromność Chrześcijańska wymaga, aby nigdy nie przysięgać, według rozkazu Zbawiciela Pana. „Ja zaś mówię wam, nie przysięgajcie cale, niech zaś będzie „mowa wasza, jest, jest, nie, nie, co zaś nad to „jest, od złego ducha jest.”

O O B M O W I E.

Obmowa jest drugi grzech ięzyczny, którego nie tylko masz się strzedz, ale też nim brzydzić się.

Obmawiać, jest to opowiadać drugiego grzech, którego nie popełnił, a ten jest zdolny do osławienia go, albo do odkrycia i wyjawienia grzechu, który popełnił, lecz który nie był wiadomy, bo im grzech bliźniego jest skrytszy, tym się większa krzywda mu dzieje, wyjawiając go przed temi, którzy o nim nie wiedzą.

Obmowa popełnia się częstokroć ze złości, jako to z nienawiści, zemsty, zazdrości, y przedsięwzięcia szkodenia bliźnemu, częstokroć także przez nierozeznanie, i lekkomyślność i przez łatwość opowiadania złego cudzego, kiedy się wie o nim, co się najpospoliciej młodym przytrafia.

Lubo pierwszy rodzaj grzechu obmowy jest występniejszy; jednak i drugi nie jest bez grzechu, bo zawsze wydziera bliźniemu jego sławę.

Obowią.

Obowiązuje do przywrócenia honoru wydartego. I ta łatwość mówienia źle o drugim, jest skutkiem umysłu niemającego miłości i roztropności, albo obojga razem. Bo miłość nam każe ukrywać złe drugiego, iako chcemy, aby nasze złe sprawy były tajemne, a roztropność nie każe nam mówić głupie i bez potrzeby.

Chroń się tego występku, Teotymie! iako rzeczy podłej, i niegodnej duszy szlachetnej, i prawdziwie Chrześcijańskiej, i iako wystepku nie-nawistnego Bogu i ludziom. „Obmowca, mówi „Mędrzec, jest obmierzałowoscią ledzi.”

Nie mów lekkomyślnie źle o drugim, ale zachowaj złe w sercu twoim, nikomu nie nie mówiasz, kiedy wiesz o nim. Bardzo dobrze Mędrzec powiedział: „Kiedyś usłyszał słowo przeciwko „bliźniemu twemu, niech w tobie umrze” (g) to jest, żeby się to złe dalej nie rozszerzyło. Nakomiec ochraniaj honor drugiego, iako wiesz, iż mu jest miły i iako sam pragniesz, aby twój honor był w całości.

Tym czasem uważać trzeba, że to nie jest obmowa, wypawie grzech drugiego na jego dobre, albo na zabezpieczenie, żeby drugiemu nie szkodził: byłaby to uczynił człowiek roztropny, któryby mógł, albo powinien zabezpieczyć niemu. Przeciwnym zaś sposobem, zawsze jest miłość czynić to, a częstokroć jest obowiązek sumnienia wielki i nieodbity, na którym częstokroć nam zbywa z bojaźni, albo z próżnego pretextu, który sobie formujemy, który pochodzi z niechęci bliźniego, i niedbania o zbawienie jego, a temi sposobami zaciągamy na siebie przed Bogiem grzechy cudze; obacz w tej materji Roz: 18. tej Częci.

S.

O przy-

(g) *Eccl: 9.*

O przymówkach i zniewagach.

Chron się także zwadek, które są przyczyną wielazłego, iako powiemy wkrótce; a w zwadkach, któreć się przytrafia, strzeż się zniewag i przymówek, albo pogrozek. Takowe postęпки są podłe, i niegodne szlachetney duszy. Pamiętaj, iż oddawać zniewagę za zniewagę, przymówkę za przymówkę, iest to czernidłem obmywać płamę, aby się ieszcze czarnieyszą stała. Bo to iest chcieć znieść zniewagę powiedzianą, która częstokroć bywa tylko zmyślona, grzechem, który iest częstokroć śmiertelnym. Jest to chcieć bronić honoru swego z uszczerbkiem zbawienia: albo raczey bronić honoru swego, cudzy ruinując częstokroć. Dusze Chześcijańskie nietylko niewiedzieć powinny, co to są zniewagi, ale też ani oddawać wet za wet znieważającym siebie, według maxymy Pawła Świętego.

„Błogosławcie prześladowających was, błogosławcie,
 „a nie chceycie złorzeczyć, nie oddawaycie złe
 „za złe nikomu. Nie mścilycie się, ale czekaycie
 „aż gniew ominie. Nie dajcie się zwyciężyć złe-
 „mu, ale zwyciężaycie złe dobrym, to iest złe u-
 „czynione oddawaycie dobrym.” (b)

Trudna to iest rzecz, rzeczesz mi. Prawda iest, Teotymie! i dla tegoć to przekaś, abys się weześnie nauczył ćwiczyc się w tym. Te maxymy trudne są dla tych, którzy się w nich nie ćwiczyl i z młodości, i którzy się nauczyli żyć według natury skłonności, ale one są łatwe dla tych, którzy się uczą weześnie czynić wolą Boską, i żyć Duchem Syna iego Jezusa Chrystusa, naśladować przykład iego, i ćwiczac się w tych maxymach, iako Chześcjanin czynić powinien; inaczey będzie

(b) *Rom: 12.*

dzień Chrześcianinem imieniem tylko, a nie w rzeczy samej.

O stanie zwadek.

Strzeż się jeszcze jednego grzechu ięzycznego, który jest dosyć pospolity między młodemi, a tymczasem bardzo szkodliwy. A ten jest być przyczyną zwadek, przez powieść nierozumną albo nierozsądną, nie mając względu na złe, które ztąd wyniknąć może, a częstokroć z tym przedsięwzięciem, abyś wzniecił rozróżnienie się i zwady.

Ten grzech większy jest daleko nad mniemanie, bo on jest przyczyną wielu innych grzechów, i wszystkiego złego z zwadek pochodzącego. Mędrzec mówi, iż go Bóg nienawidzi. „Szczęście, czy jest, prawi, k tórych Bóg nienawidzi, a siódma jest którą się brzydzi, ta zaś jest: tego, który sieje niezgodę między braćmi.” (i)

I Eklezjastyk Pański m ówi: „Iż sianie zwadek jest przekłete, wiele albowiem pomieszało pokóy mających, i że własną jest złych, mieszać i rozróżniać przyjaciół, i sprawować nieprzyjaźń między przyjaciółmi.” (k)

Tak zaiste, Teotymie! bo iako pokoy i jedność od Boga pochodzą, tak zwadki i niesnaski od diabła idą. Dlatego Syn Boski mówi w Ewangelii, że spokoyne (to jest ci, którzy się starają utrzymywać pokóy między ludźmi) są Synami Boskiemi. „Więc, dodaje Grzegorz Święty, którzy go mieszaiają są synami diabelskimi.” Strzeż się tego grzechu Teotymie! bo jest bardzo szkodliwy, i obmierzył Bogu i ludziom.

Bądź ostrożnym w słowach, abyś nigdy nie niewy-

(i) Prov: 6. (k) Eccl: 10. wro: 15.

wyrzekł, coby mogło jakie wszcząć zwady między drugimi, ale nad wszystko, nie bądź ich autorem ze złości, i nierozumnej mowy. Brzydź się tym występkiem, któryć się na nic dobrego nie przyda, tylko na jakie nieszczęście.

O kłamstwie.

Zostaje jeszcze kłamstwo, które niepoślednim jest grzechem leżącym: i tym jest większej uwagi godne, im bardziej potrzeba, abyś o nim gruntowną miał naukę, a bardziej jest rozpowszechnione między młodemi, i ten grzech jest im najszkodliwszy, kiedy się do niego przyzwyczają.

Kłamstwo jest zawsze grzechem, bo jest zawsze przeciwko prawdzie uznanej od tego, który mówi. I lubo nie jest grzechem śmiertelnym, kiedy się popełnia, w małej rzeczy, z tym wszystkim nałóg kłamania, nawet lekkie, nie jest to rzecz mała, bo otwiera wrota do niezliczonych występków. Umysł kłamliwy stanie się szalbierskim, oszustem w swoich postępках, obciążonym w słowach, niewiernym w obietnicach, hipokryzą pełnym w swoich obyczajach, niewyrozumiałym w swoich sprawach, chlubiącym się i rozwiozłym, kiedy prawdę potrzeba mówić. Odważnym i bezwstydnym na kłamstwa, nie wstydzącym się przy kłamstwie utrzymać, jako przy prawdzie nieomyślnej, bluźniercą, kłamcą, niedowierzącym nikomu; bo jako się sam przyzwyczaił kłamać, tak też rozumie, że inni zawsze kłamią. Umysł przyzwyczajony do kłamstwa, łatwo skłamaie w wielkich rzeczach, i uwikła się w ciężkie grzechy.

Tak, Teotymie! mało który występki znajduje się niebezpieczniejszym, a osobliwie dla młodych,
nad

nad tę wolność kłamania. Dlaczego Mędrzec napomina cię. „Nie chciały popełniać wszelkiego kłamstwa, bo ustawieźność popełniania go, albo zwyczaj nie jest dobry” (1) to jest, według sensu Pisma Świętego, abys go całe nie popełnił.

Krotko mówiąc, nie ma i mieć nie może gorzej przywary umysłu, nad przyzwyczajenie się do kłamstwa, tak iż i Pismo Święte mówi o nim nadzwyczajnie. Mówi, iż Bóg się nim bzydzi. *Zo usta kłamające, to jest kłamcy, są mu obmierzić, iako przeciwnie kochający się w szerości mowy, podobają mu się.* Mówi: „iż zgubi wszystkich kłamców. Mówi, iż między ludźmi kłamstwo jest złą, nieślawą, w uściech niewyćwieczonych ustawieźnie będąc. Iż lepszy jest złodziej, niżeli kłamać, a obydwaj zgnę odziedziczą”

Nakoniec ten występek czyni umysł bardzo podobny diabłu, który się kocha w kłamstwie. „On jest kłamstwa pierwszy wynalazca i Ojciec, iako go ustami swemi Syn Boski nazwał.” (m) I Święty Augustyn po nim mówi, „iż iako prawda od Boga pochodzi, tak kłamstwo ma swój początek od diabła,” (n) i Święty Ambroży dodaje, iż kochający się w kłamstwie są synami czartowskimi, bo Synowie Boscy kochają się w prawdzie.

Chroń się całe tego szkodliwego występuku, miły Teotymie! w każdej okoliczności, a osobliwie w dwóch.

Nayprzed Kiedy mówisz co wielkiej wagi, to jest: co szkodzi bliźniemu na dobrach jego, albo honorze jego, albo na zdrowiu, masz się tego strzedz; a jeszcze bardziej, kiedy idzie o ciebie samego.

Powtóre Kiedy mówisz o osobie mającej zwierchność

(1) Eccl: 7. (m) Ioan: 8. (n) S. Aug: Trac: 47 in Ioan:

chność nad tobą, bo na ten czas kłamstwo jest zbrodnią wielką, tak z przyczyny użasnienia, które gwałnisz, bo się częstokroć rzeźnia, że te kłamstwa szkodzą znacznie własnemu dobru twemu, dla którego cię pytają, albo dobru bliźniego, o które masz się starać, kiedy wyprowadzisz sposób do tego.

Nakoniec żadnym sposobem, przed żadną osobą, z którą mówisz, nie wiesz zwyczajnie kłamać, a zwłaszcza dobrowolnie i rozmyślnie. Kochaj prawdę i szczerść we wszystkich twoich słowach. O! śliczny przymiót w młodym człowieku, kiedy nie może kłamać bez wstydu. „Sprawiedliwy, mówi, wi Mędrzec, brzydzić się będzie kłamstwem.” Proś Boga abyć dał mienawie tego grzechu, z Salomonem mówiąc: „Vanitatem & verba mendacia, longe facias à me. Oddal odamnie Panie próżność, i słowa kłamliwe.

ROZDZIAŁ XIII.

O Trzeźwości

Napominay młodych, aby trzeźwemi byli, mówi Święty Paweł Apostoł do Tytusa swego ucznia. Trzeźwość, Teotymie! za zdaniem Apostoła, potrzebna jest młodzi i lubo przez to słowo trzeźwość, rozumie generalnie pomiarkowanie gorącości, i prędkości wieku tego, który się naturalnie ma do zbytku w każdej rzeczy, z tym wszystkim jednak rozumie osobliwie pomiarkowanie w jedzeniu i pićiu, które są bardzo pospolite między młodzią, i bardzo szkodliwe. Iako trzeźwość zawisła na mierności w pokarmie i napoiu, tak też z dwoma występkami walczy, z pijaństwem, i żarłoczstwem, obydwoma występkami bardzo szkodliwemi młodym. Bo te
dwa

dwa występki razem następują na cztery wielkie dobra: na honor, zdrowie, nmyśl, i zbawienie.

Nie może być nic brzydszego w młodym, iako zatopienie w winie, i żarłocztwie. Mądrzy ludzie brzydzą się tym występkiem, nie tylko w sobie samych, ale też i w innych.

Z doświadczenia widzimy, iak wiele wino i pokarm szkodzą zdrowiu, osobliwie młodych, iak wiele zbytek w obojgu sprawuje w nich chorob i słabości, które ich częstokroć trapią całe życie, i zaprowadzają częstokroć do grobu przed czasem. Iako przeciwnie trzeźwość zachowuje zdrowie i życie, iako to widzicie możemy na wielu miejscach Pisma Świętego. Mądrzec wyraźnie mówi: „że „liczne potrawy sprawują choroby, i zbyteczne iedzenie sprawuje cholerę, że niewstrzemięźliwość „wielu zabiła, a wstrzemięźliwość przyminą ży- „cia.” (o)

Co się zaś tycze nmyśłu, ktoż nie wie, iak te dwa występki są mu przeciwnie? widzicie codzien- nie, iż ci, którzy się wylali na iedzenie, są zadumia- łemi, grubemi, i niewieścincami, według przysłowia Hieronima Świętego: „brzuch, tłusty nie spra- „wuje myśli subtelney.” (p) I napatrzemy się tego dosyć, że ci, którzy pijają wino, stają się tępemi, głupiem i niesposobnemi do niczego dobrego.

Co zaś do zbawienia, Teotymie! niepodobna iak te występki są mu szkodliwe. Bo prócz liczby grzechów, które się popełniają przez niewstrzemię- żliwość, przez zbyteczne iedzenie i picie, z któ- rych częstokroć iedne bywają śmiertelne, te wy- stępki dwa sprawują ich niezmierną liczbę, iako to gniew, zwady, przymowki, bluźnierstwa, dyskur- sa nieczyste, a osobliwie grzech nieczysty, który

nie-

(o) *Ecclesiastes 37.* (p) *S. Hieron: Epistola ad Nepotianum*

niewstrzeźliwość zapala w sercu, a osobliwie w młodych, dodając nieustannie nowej żywności ogniovi nieczystemu, który bez tego pożądliwość zapala nieustannie. „Z trudnością zachować czyść, mówi S. Hieronim, na bankiecie. Wino, i młodość, dwojaka podnieca nieczystości i lubie-
 „żności” (q) Obacz com z tego Oycy Świętego powiedział wyżej, w 3. Części Roz: 8. Art: 5. w tej mierze.

Abyś całę wchronił się tych dwóch występków, a nabył i zachował trzeźwość, trzy rzeczy masz zachować w iedzeniu i piciu, ilość, jakość, i skromność.

Co do ilości, strzeż się abyś nigdy zbytku w obojgu nie popełnił, zawsze ile być może zachowując pomiarłość; własna to jest umysłu cielesnego i złego, iść bez pomiarkowania, i nad miarę, i opychać się pokarmem po dziurki.

W jakości trzech rzeczy strzedz się potrzeba pokarmów delikatnych, bo te szkodzą zdrowiu, i wzbudzają nieczystość, a osobliwie pokarmy gorące, i wino, które kłótnią młodych nazywa Hieronim Święty (r) i nayspierwszym sposobem, którego diabeł używa, aby ich do nieczystości przywiódł.

Co do skromności, którą zachować potrzeba, w iedzeniu, iść chciwie, oczyma cały stoł pożerać, dogadzać appetytowi swemu, o dobrych tylko kąskach gadać, nayspierwey iść poczynać, a naostatku ustawać, są to rzeczy całę przeciwnie przystoyności, i wstrzeźliwości. Mędrzec przepisuje całę przeciwnie reguły. „Kiedy usiedzisz u stołu, mówi, „nie rozpóścieray ust twoich nad nim, iakobyś „cheiał wszystko pozrzeć. Nie pytay się, jeżeli
 „wie-

(q) S. Hier: ad Rustoc. (r) Hier: ad Furia

„wiele jest na nim, Nie poczynay pierwszy jeść.
 „Nie przeszkadzay drugim w iedzeniu. Używay ro-
 „zumenie, iako człowiek trzeźwy, coć służy. Pier-
 „wszy zakonez z skromności, a nie zbytnie iaday,
 „żebyś miaych nie zgorzył.” (1) Powiaienas to do-
 brze szacować przykazanie umiarkowania, albowiem
 pochodzi od Ducha Świętego. Nakoniec Teotymieś
 staray się nie uczęszczać do tych, którzy kafa, i
 brzucha pilnują, według rady Mędzca. (2) Unikay
 miejsce na to naznaczonych, iako to karczem, a o-
 sobliwie, kiedy miarkujesz, że masz upodobanie w
 smaku, ile być może, staray się go poskramiać,
 pamiętając na przestrożę Mędzca, iż ten, kto się
 kocha w bankietach, zubożeie, i kto kocha wino
 i bankiety nie z bogaci się. Rozumie przez to bo-
 gactwa umysłu, które są: mądrość, i cnota.

Proś Boga, abyć nie dał przywiązania do tych
 rzeszy zmysłnych i cielesnych, które nigdy nie
 nasycią, i które tuczają to cielsko, które Bóg w la-
 da dzień oboci na pasiwę robotwu, które umysł
 émią i czynią go nieposobnym do smakowania
 rzeczy niebieskich, i powzięcia prawdziwych my-
 śli zbawiennych.

ROZDZIAŁ XIV.

O łagodności umysłu przeciwko gniewowi.

Jako kochają się zbytecznie młodzi w delicy-
 ach, tak też są niecierpliwymi w ponoszeniu prze-
 ciwnych sobie rzeczy. Te dwie passya osobliwie
 górę biorą nad młodemi, i zaprowadzają ich w
 wszelkie nierządy, które widzimy. Zważ wży-
 atkie występki, i wszystkie nierządy młodych, przy-
 patrz

(1) Eccl: 31. (2) Prov: 23. u. 10

patrz się wszelkim nieszczęściom, które im się przytrafiają, a doznasz, że pochodzą z tych dwóch źródeł: z miłości roskoszy, albo gniewu, a częstokroć z obojga razem. Te są dwa sposoby, których diałał zażywa na zgubę młodzi, będąc pewny, iż jeżeli mu się jeden nie uda, to drugi, i widzimy częstokroć, iż gubi gniewem tych, których nie może sobie pozyskać roskoszami, wprowadzając ich tą porowczą passyą w nieszczęścia niepowetowane.

Dla czego Teotymie! iakoć bardzo pożyteczna jest rzecz miarkować miłość roskoszy wrodzoną wiekowi twemu, o której do tych czas mówiliśmy, tak też koniecznie potrzeba, abyś hamował poruszenia gniewu, według nauki Mędrca. „Oddał „gniew od serca twego.” To jest uciechą brzydką.

Tyle jest sposobów do uchronienia się gniewu tak pospolitego między ludźmi, i przyczyn, dla których go się chronić potrzeba. Ale ty Teotymie! zważ dobrze następujące.

1. Gniew jest passya bydlęca, która czyni ludzi podobnemi bestyom, bo co jest podobniejszego do bestyi, nad człowieka, który nie może najmniejszej znieść rzeczy. Bestya rzucają się na to wszystko, co ich urazi, bo nie mają rozumu, jeżeli ty się gniewasz na każdego tego, któryć się niepodoba, czym różniasz się od bestyi, i nacoć się przyda rozum?

2. Gniew pospolicie pochodzi z głupstwa, albo słabości umysłu, który nic nie może znieść i ukryć, i rozemnać, które rzeczy godne są gniewu, a które niegodne. Jeżeli więc jesteś skłonny do gniewu, pokazujesz, że jesteś słabego umysłu, i bardziej pełnego głupstwa, iakimadłości. Pokazuje to zdanie Mędrca mówiącego, „że głupiego własna jest zaraz „gniewać się” (n) Dla czego tenże Mędrzec tak

(n) Provi: 12.

cię

cię upomina. „Nie bądź prędkim do gniewu, bo „gniew na łonie głupiego spoczywa.” (w) Jakoby chciał mówić, że gniew własny jest i naturalny umysłem niedobrym.

3. Gniew miesza rozsądek i rozum, i czyni człowieka nieposobnego do rozoznania złego od dobrego, prawdy od fałszu, pożytecznych rzeczy od szkodliwych. I sprawia częstokroć, że złe za dobre, a dobre za złe ma, tak dalece, że człowiek w gniewie będący nie ma ludzkiego, tylko postać i figurę.

4. Sama nawet postać w ten czas odmienia się, iż trudno człowieka poznać. Oczy iskrzące się, twarz blada, mowa bełkotliwa, drżenie, wizask, i inne odmiany są skutkiem gniewu, który czyni człowieka podobnym furji.

5. Ztąd pochodzi, iż człowiek gniewliwy jest nieznosny, każdy go się boi i unika, sami nawet jego przyjaciele chronią się go: „umysł do gniewu „łatwy, kto znieść może? mówi Mędrzec, ciężki „jest kamień i piasek, ale gniew głupiego cięższy „jest nad oboje.” (x)

6. Jak wiele złych skutków gniewu: Swary, przymowki, przekleństwa, nieprzyjaźni, pragnienia zemsty, przysięgi, bluźnierstwa, i tysiączne inne grzechy. Przeto Mędrzec mówi: „Kto do gniewu „jest łatwy, skłonniejszy będzie do grzechów” (y) Ztąd pochodzi ruina przyjaźni między przyjaciółmi, rankory, i nieprzyjaźni niepohamowane, niezliczone nieszczęśliwości, zemsty, zaboystwa, pojedynki, śmierci okropne. Nakoniec gniew jest cał przeciwny Duchowi Chrześcijańskiemu: „kto „się gniewa na brata swego, godzien jest sądu: mów „wi Syn Boski.” uciecie się odemnie żem jest cichy i po-

(w) *Eccł: 7.* (x) *Prov: 27.* (y) *Prov: 24.*

i pokornego serca. Miłość, powiada Paweł Święty,
 „cierpliwa jest, nie gniewa się, wszelka gorzkość,
 „i gniew, i dąsanie się, i wrzask, i bluźnierstwo,
 „niech nie postanie między wami.”

Lekarstwo na gniew.

Jeżeli cię opanowała ta passya, Teotymie! wszelkie przykłady pilności, abyś ją poskromił, i umiarkował, abyś zaś to uczynił, czytaj następujące maxymy pilno. i usiłuj praktykować je.

1. Nigdy się nie gniewaj dla małych rzeczy, na przykład gdy kto wymowi słowo iakie tobie przeciwnie, uczynić rzecz niepodobającą się, jeżeli służba nie punktualnie usłuży, wpadać w gniew dla tych rzeczy, jest nierozróżnianie, i skutek nieumiarkowanego umysłu.

2. Jeżeli złe, któreś kto wyrządzi, wielkie jest, nim się o nie rozgniewasz, obacz jeżeli gniew przyda się, abyś złemu zabiegł, a częstokroć znaydziesz, iż gniewać się na nie się nie przyda, jeżeli zaś tak jest, toć głupstwo jest o to gniewać się. Na przykład, powie ci kto przymówkę, gadano o tobie źle: jeżeli o to gniewać się będziesz, nie nadgrodzisz przymówki, ani złorzeczenia. Potrzeba więc innych szukać sposobów, których wzgarda jest częstokroć naylepsza.

3. Jeżeli zaś niekiedy trafi się, iż do rzeczy będzie pokazać nieukontentowanie w złym, któreś drugi czyni, abyś zabiegł złemu, żeby go więcej nie popełniono, (bo według Mędrca (x) „przez „twarz posępną naprawuie się umysł grzeszącego”) z tym wszystkim, nigdy się na nie nie przyda wzniecać w sercu gniew, hałasować, fakać, przymawiać,

na

(x) Eccl: 7

na oczy wyrzucać. I owszem szkodzi to postępowaniu twojemu dobremu, jeżeli tak czyżysz, a jeszcze więcej cnotcie, bo jest grzech w każdej z tych akcyi.

4. Bądź więc ostrożnym w zabieganiu gniewowi, kiedy go widzisz wsteczynającym się. Jeżeli by cię zaś poprzędził czarem, nim go postrzyczysz, usiłuy, abyś się iak najprędzey upamiętał i uspokoił. Umysł szlachetny łatwo się uspokaja, według zdania Poety. (b) I iako mówi Święty Hieronim: „rozgniewać się ludzka rzecz jest, ale gniew uspokoić Chrześcijańska.” (c) Święty Ambroży powiada o Cesarzu Teodozym, że tak był łaskawym, iż mniemał się być bardzo obligowanym, kiedy go proszono o pardon, i im bardziey się rozgniewał, tym łatwiey odpuszczał: tak dalece, że po nim żądano tego, czego się bano w drugich, to jest widzieć go rozgniewanego. O! prześliczny przykład, i godny uwagi.

5. Kiedy w gniew wpadniesz, zaday sobie iaką pokutę, iako to Modlitwę, iakmyśnę, albo co innego, pokaż tym, którzy cię postrzegą, ukontentowanie, żeś się uspokoił.

6. Niemasz nikogo wcale, któryby czego nie mówił, albo nie czynił w gniewie, czego by potem nie żałował. Kiedy więc wpadniesz w gniew, utrzymuy się, ile być może, abyś nie mówił, i nie czynił takowego, do czego cię passya pociągnie. Nigdy sobie samemu nie wierz w gniewie będąc, poczekay, czyli masz czynić albo mówić, a znajdziesz częstokroć, że nie.

7. Nie zastanawiaj się nad materią twego nieukontentowania, żebyś się namyślił, czyli masz słuszną przyczynę gniewu, bo to na nic się nie przyda, tylko

(b) Ovid: (c) S. Hieron: Epist. ad Demetrium

tylko na przyzrenienie gniewu. Niemasz nikogo, który nie rozumiał, że ma wielką rację gniewu, kiedy się rozgniewa. Przeciwnie zaś perswadowy sobie, że możesz się oszukać, i obróć umysł twój do czego innego. Kiedy gniew ominie cię, zdrowiey o tym będziesz sądził, a częstokroć całę inaczej, iakoś w gniewie sądził.

8. Jeżeli chcesz mieć wstręt do gniewu, uważay drugiego kiedy wpadnie w gniew: a nie w nim i w jego akcyach nie obaczysz, co być się nie miało niepodobać. Toż samo się dzieie z tobą względem innych, kiedy się rozgniewasz. I gdybyś się przypatrzył sobie w zwierciadle, sam byś się sobie nie podobał i nie mógł byś się cierpieć w tym stanie.

9. Strzeż się obcowania z ludźmi niesierpliwymi i gniewliwymi, według nauki Mędrca: „Nie, chciej być przyjacielem człowiekowi gniewliwemu, abyś się nie nauczył drog jego.” (d)

Nakoniec przyzwyczajay się być łagodnym, i dobrym ku drugim, wymawiać ich błędy, zapominać krzywd, odpuszczać łatwo, nie być bardzo delikatnym i niedotkliwym w rzeczach, które się ciebie tykają, rozmawiać łagodnie ze wszystkimi: i miey zawsze w pamięci, Teotymie, czei godne słowa Jezusa Chrystusa: „Uczcie się odemnie, żem iest cichy, i pokornego serca.

ROZDZIAŁ XV.

*O pokoju z bliżym przeciwko zwodom
i nieprzyjaźniom.*

Gniew rodzi zwady, nieprzyjaźni i wszystko złe, któreśmy wyżej namienili. Potrzeba więc rzecz

(d) *Provi 19.*

rzecz jest, abyś dobrze był nauczonym o tcy złey przyczynie, bo młodzi są bardzo skłonni do tego nierządu, gorącość ich wieku czyni ich niecierpiącemi naymnieyszey krzywdy, nierozeznawającemi, nieuważnemi, aby się inszą drogą puścili, a nie drogą zemsty, która ich prowadzi do niezgody, do nieprzyjaźni i zemsty, zkąd wiele wynika złego, a między inszemi ruina cnoty w tych młodych duszach: bo gdzie pokoiu nie masz, nie masz tam i miłości, a zaym i cnoty. A iako mówi Jakob S. Apostoł: (e) „Gdzie jest gorliwość i sprzeczka, tam się znajduje niestateczność i wszelkie złe dzieło.”

Jest to skała, którey strzedz się masz, ile być może, użąc się wczesnie nienawiezić zwodów, i nieprzyjaźni, a uochać się w pokoiu i zgodzie, bo jeżeli nie masz ducha pokoiu, Bóg pokoiu nie będzie z tobą. (f) Abyś nabył i strzegł ducha pokoiu, potrzeba mieć wzgląd na trzy rzeczy. 1. Abyś się z nikim nie kłócił. 2. Nie dawał nikomu materyi do tego. 3. Abyś się sprawował roztropnie, kiedy się kto z tobą kłócić zacznie.

1. Więc nigdy się z nikim nie kłóć, choćby też i z iakiey przyczyny. Są drudzy z natury swojej swarliwi, i zawsze gotowi do ściecia się z drugimi. Są to duchy niecierpliwe, nie mogące znieść naymnieyszey rzeczy, lekkomyślni, płosi, i nieuważni, rządzący się dziwactwem, a nie rozumem. Jest to ta zła i niebezpieczna przywara, a znakiem jest umysłu głupiego, i nieważnego, bo iako mówi Mędrzec: „Głupi się miesza w zwady, i usta jego wszczynają niezgody.” (g) Nie bądź takim Teotymie. „Honor jest człowieka.” mówi Mędrzec, „który się oddala od zwadek, wazy-

T

scy

(e) Jacob: 3. (f) 2 Corin: 13. (g) Prov: 18.

„scy zaś głupi mieszają się w potwarzy.” (b) Nie mówię ja węc o tak kłotliwym człowieku, który ze złości i z najniebezpieczniejszej słomności szuka zwadek, i ma upodobanie w wszczynaniu ich, i czynienia sobie nieprzyjaciół; bo tacy są złi duchowie, którzy szukają swego niezczęścia, i znajdują nakoniec, według nieomyłnej prawdy Pisma Świętego: „Zły zawsze zwadek szuka, A, „niol zaś okrutny posłany będzie przeciwko niemu.” (i)

2. Nie dosyć jest nie kłócić się z nikim, ale się potrzeba strzedz, abysmy nie dali nikomu materji do kłótni. Często kroc drudzy podają takie materje umyślnie i rozważnie. Co jest własna młokosa burzliwego, niecnotliwego, i kochanka zwady, a nieprzyjaciela pokoju. Czasem, i bardzo często daje się do gniewu materja, przez nieroztropność i nieostrożność w rzeczach, które mogą bliźniego obrazić. To jest, czego się strzedz masz.

Użyłoy więc pilno strzedz się wszystkiego tego, co może urazić bliźniego twego, iako to sprzeczek, złośczenia, nierozważnych powieści, pogardzenia, nasmiewisk, przymówek, i tym podobnych tysiącznych rzeczy, które są źródłem nieustającym zwadek, i nieprzyjaźni między młodemi.

3. Jeżeli się przytrafi, że się kto z tobą kłócić pocznie, chociażby ty żadney nie dał materji z twojej strony, staray się mądrze sobie w tey mierze postępować, nie dając brać góry gniewowi nad sobą, iak nayprędziej upamiętyway się. Nade wszystko nie pozwalay sobie, abyś miał szkalować kogo natenczas, albo wyrzucac na oczy co, iakośmy już powiedzieli: Użyłoy uspokoić bliźniego

two.

(b) Prev: 20. (i) Prev: 17.

twego łagodnem słowy, według rady Mędrca, który mówi: iż odpowiedź łagodna tamuje gniew, mowa zaś przykra wzbudza zawzięć się. Pokaż mi skromnie, że nie masz krzywdy, albo łagodnie się wymawiaj, jeżeliś go obraził; jeżeli się zaś nie uspokoił, odstęp od niego aż go gniew ominie.

Ala mą pogardzać będą, rzeczesz: powiedzą że tehorzem jestem; odpowiadam, iż to głupi mówią będą, a wszyscy mądrzy pochwalą skromność twoją, i więcej cię szanować będą. Jeżeli męstwo zawisło na kłótni, zwadach, i oddawaniu krzywdy za krzywdę, to przekupki i kobiety z wyparzonemi gębami mężnyczsze będą nad ciebie; męstwo zawisło na pogardzaniu krzywd, na przenoszeniu z skromnością, na łatwym wymówieniu, na mądrym ich oddaleniu, kiedy być może, a kiedy być nie może, na znoszeniu ich z cierpliwością Chrześcijańską, na wzor i z miłości Zbawiciela Pana, „któremu gdy złorzeczono, nie złorzeczył, „gdy się źle z nim obchodzono, nie odgrażał” (k)

Ta jest, Teotymie! taka mężność szlachetnego umysłu, taka odwaga prawdziwego Chrześcijanina, i wiernego sługi Bożego.

R O Z D Z I A Ł XVI.

O darowaniu Krzywd przeciwko zemście.

Jeszcze jest potrzebna jedna rzecz do zachowania pokoju z bliźni i łagodności; to jest: darowanie krzywd. Ta to jest cnota, której potrzeba się wczęście uczyć tym bardziej, im jest trudniejszy i rzadszy między Chrześcijanami, a tym czasem konieczną potrzebną do zbawienia

T z

Tak,

(k) Petri: 4.

Tak Teotymie! potrzeba, abyś się nauczył darować krzywdy sobie uczynione; to jest: nigdy nie chować gniewu w sercu przeciwko bliźniemu, dla żadnego nienukontentowania, którekolwiek byś mógł mieć z niego, nie pragnąć zemsty, i nie mu złego nie życzyć, i owszem dobrze mu czynić, życzyć, kiedy tego potrzeba, i zbudowanie inszych wymaga.

Trudna to rzecz jest, powiesz mi. Prawda. Ale to tym, którzy nie zważyli przyczyn do tego ich obowiązujących; one albowiem są tak mocne, i potężne, iż chyba by rozumu nie miał ten, któryby im nie wierzył, uczyniwszy uwagę nad niemi. W krótkich ie wyrażam słowach.

1. Bóg tego chce, i przykazuje koniecznie, i bez żadney *exceptoy*, rzekł on w starym Testamencie: „Nie będziesz szukał zemsty, i nie będziesz pamiętał na krzywdę obywatelów twoich.”

(1) I w nowym Testamencie Syn iego odnawia ten zakaz. „Mówię wam, kochajcie nieprzyjaciół waszych, dobrze czyncie tym, którzy was nienawidzą. Nie oddawajcie złego za złe,” mówi S. Paweł. „Kto nienawidzi brata swego, „zbojca jest,” mówi Jan S.

2. Chce zaś tak, iż ci grzechów nie odpuści, jeżeli nie odpuścisz z całego serca tym, którzy cię obrazili. „Odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczono,” mówi Syn Boski. „Taką albowiem miarą odmierzą wam, jaką mierzyć będziecie. „Jeżeli wy nie odpuścicie ludziom, Oyciec Niebieski nie odpuści wam. (m) Sąd bez miłosierdzia na tego,” mówi S. Jakob Apostoł: „kto nie czyni miłosierdzia.” (n) Zważte te racye, obacz, jeżeli nie chcesz, abyć Bóg odpuścił.

3.

(1) *Levit: 19.* (m) *Math: 6.* (n) *Jac: 2.*

3. Ta wola Boska oczywistą wspiera cię sprawiedliwością, tak dalece, iż i najuporniejszy nie może się isy sprzeciwić. Nie iestże to sprawiedliwa, żeby Bóg tak się z tobą obchodził, iako ty z inszemi? abyć odpuścić, iezeli ty odpuszczasz, żeby się mścił nad tobą, iezeli się ty chcesz mścić nad temi, którzy cię obrazili, nie iestże to sprawiedliwa? Zważ, coć chcę powiedzieć, Teotymie! chcesz, żeby Bóg nieskończony w wielkości, w majestacie, w mocy, obrażony, od kogoż? od własnego stworzenia, uczyniwszy mu wszelkie dobrodziałstwa, a obrażony ciężko, a iakąż urażą? ani ty, ani wszystkie stworzenia razem, choćbyś ięczał i płakał z niemi całe życie twoie, nie potrfią godnego zadosyć uczynienia. Obrażony nakoniec obraża, która godna iest potępienia wiecznego, którego nie będziesz mógł unikać, chyba z samego miłosierdzia iego, któregoć nie iest obowiązany uczynić. Chcesz mówię, żeby Bóg nieograniczony, obrażony od ciebie tak ciężko, darował ci taką urazę, i odpuścił ci taką karę, a ty nie chcesz odpuścić bratu twemu, i podobnemu tobie, lekkiey urazy? Ty, który iestes grzesznikiem iako i on, i który potrzebuiesz odpuszczenia iako i on; ty, któryś go podobno pierwey obraził; a iezeliś mu żadnego dobrego nie uczynił, albo iezeliś mu uczynił, nie idzie w porównanie z temi dobrami, któreś od Boga wziął, i te same, któreś mu uczynił, nie z ciebie samego są, ale z Boga. W pośrzedku tych wszystkich uwag będzieszzże szukał zemsty, i dosyć uczynienia twoiey urazie? i nie chcesz, żeby się Bóg mścił nad tobą; nie iestżes niesprawiedliwym i śmiesznym? „Człowiek „człowiekowi zachowuje gniew, a od Boga chce „miłosierdzia? nie ma miłosierdzia nad człowiekiem

„kiem podobnym sobie, a chce, żeby się Bóg nad nim zlitował? on będąc nędznym zatrzymuje gniew, a o odpuszczenie prosi Boga, który się nad nim nie mści? Ktoż, mówi Mędrzec, będzie za jego grzechy prosił Boga.”

Po tym wszystkim, Teotymie! co odpowiesz? powiesz, że trudna rzecz jest darować? mów więc także, iż jest rzecz trudna, abys od Boga otrzymał odpuszczenie grzechów twoich. Rzeczesz: że nigdy tego nie uczynisz; mów więc oraz, że nie chcesz, abyć Bóg odpuścił. Nie mów więc odrąd odmawiając modlitwę Pańską: odpuść nam nasze winy, iako i my odpuszczamy naszym winowaycom; ale mów: tak zemści się Panie nademną, iako ja się chcę mścić nad winowaycami meimi. Namyślże się dobrze, Teotymie! i obacz, co masz czynić i mówić w tej mierze.

Chcę odpuścić i nie mścić się, rzeczesz mi: ale kochać i dobrze życzyć temu, który mnie obraził, i który mi jeszcze źle życzy, nie mogę tego na umyśle moim wymordz. Jeżeli tak jest, mów więc: że nie chcesz, aby cię Bóg kochał, i żeby ci dobrze czynił, bo tak się z tobą obchodzić będą, iak się ty obchodzisz z inszemi. Mów, że nie chcesz kochać równego sobie dla miłości Jezusa Chrystusa, który cię tak ukochał, iż żywot swój położył za zbawienie twoje, gdyś ty był nieprzyjacielem jego: i gdy cię Bóg kochał, gdyś niegodzien był miłości jego, ty nie chcesz kochać brata twego, gdy nie jest godzien miłości twojej. Rzeknij, że nie chcesz kochać i miłować bliźniego twego dla miłości Boskiej, ale tylko dla miłości twojej własnej. I chociaż Bóg ci przykazuje miłować tego, który cię obraził,

(o) *Eclesi*: 18.

i ma za własną siebie samego miłość tę, którą miłujesz tobie podobnych ludzi; a jednak to wszystko nie może cię pobudzić, abys opuścił gniew, który chowasz w sercu. Mów na koniec, że nie stojasz o łaskę Boską, ani o żywot wieczny; bo Pi-mo nas naucza: „Ze śmierci przeniesieni jeste-
 „śmy na żywot, ponieważ miłujemy braci, i
 „że ten, który nie miłuje braci, mieszka w śmier-
 „ci.” (p)

Wnieśmy zatem Teotymie! albo że potrzeba zaprzeć się imienia Chrześcijańskiego, odstąpić łaski Boskiej, i nie trwać o zbawienie wieczne; albo że koniecznie potrzeba darować krzywdy, i kochać nieprzyjaciół swoich, i oddawać dobre za złe. Ze zaś trudno jest tej cnoty nabyć, między skażoną naturą i zepsowanym ludem, który w niej nie ma smaku, potrzeba się jej wcześniej uczyć, i prosić o nią często Boga. Proś go, abyć dał serce pokorne i spokojne, które lubi oddawać dobre za złe. Przyzwyczajaj się z młodości twojej odpuszczać małe krzywdy, a nie oddawać złego za złe: dla tego, abyś się nauczył darować w wielkich okazyach dla miłości tego, któryć odpuszcza grzechy, i który cię zbawił, mogąc cię potępić na całą wieczność.

R O Z D Z I A Ł XVII.

O Miłości Boskiej.

Ta cnota jest m. tką trzech poprzedzających, i tych, którzy się nie dopuszczali wżyskich nierządów, o których mowiliśmy w trzech ostatnich Rozdziałach. Gniew, niesnaski, zuchwałość
 mszrze

(1) *Joan: 3.*

miłowania się, nie pochodzą tylko z niedostatku miłości i ząd że nie kochamy bliźniego po Chrześcijańsku, i iako go Bóg nam przykazuje miłować. Pożyteczna więc rzecz jest, abys się w tey cnotcie ćwiczył, która jest fundamentem Chrześcijańskiej Religii, która funduje się na tych dwóch prawach: kochać i miłować Boga nad wszystkie rzeczy, a bliźniego iako siebie samego, w której jednak i źle się ćwiczą Chrześcijanie, i bardzo rzadko.

Pospolicie Chrześcijanie rozumieją, że miłować bliźniego, jest to miłować swoich Rodziców, przyjaciół, i tych wszystkich, od których się spodziewają iakiego dobra, a obojętni być względem wszystkich innych ludzi, co nie jest miłować bliźniego, ale siebie samego. Wychowują w tey myśli dzieci od młodości; nauczają ich, aby nie miłowali tylko tych, którzy im dobrze czynią, a względem innych ludzi byli obojętni. Ząd pochodzi wszelki nierząd, szpecący postać Chrześcijańską; nieużytość, z którą się wzajemnie ludzie obchodzą z sobą, nienawiść, nieratowanie się w potrzebie, niesnaski, swary, złe obchodzenia się, gniew i zemsta.

Bardzo więc rzecz jest potrzebna, wybć z głowy młodym ten błąd pospolity, a nauczycich tak potrzebaey do zbawienia cnoty.

Błąd ten pochodzi z niewiedomości trzech rzeczy, które wiedzieć należy w tey cnotcie. Które są: bliźni, którego kochać trzeba; pobudka, dla której go kochać trzeba; i na czym zawisła ta miłość.

Bliźni, którego miłować trzeba, są wszystkie ludzie, i naynieznajomsi, mali i wielcy, ubodzy i bogaci, dobrzy i źli, przyjaciele i nieprzyjaciele.

Po-

Pobudka, dla której go miłować trzeba, jest: iż są wszyscy Synami Boskiemi, stworzeni na Obraz jego, odkupieni Krwią Syna jego Jezusa Chrystusa. Ze Bóg, który jest naszym Oycem po spoli-
tym, chce, żebyśmy ich miłowali jako braci na-
szych, i iż Jezus Chrystus wspólny nasz Odkupi-
ciel każe nam ich miłować.

Miłość ta zależy na trzech rzeczach: Na ży-
czeniu dobrze wszystkim; Na czynieniu dobrze
kiedy możemy, co się ma rozumieć o dobrach do-
czesnych: Na znoszeniu ułomności i wymawia-
niu błędów.

Otoż, Teotyście! ta jest prawdziwa miłość, i
fundament cnoty, i prawdziwy znak ducha Chrze-
ścijańskiego, bez którego niepodobna się podobać
Bogu, i żadney miarę prawdziwey cnoty, potrze-
ba więc, abyś się w niej ćwiczył wcześniej, abyś
jej nabył.

1. Przyzwyczajaj się uważać wszystkich lu-
dzi jako braci twoich, i życzyć dobrze wszystkim
z tej miary. Bądź łagodnym i miłującym wszy-
stkich. Miej politowanie nad ubogimi i stra-
pionemi, bynajmniej nie zazdroszcząc bogatym,
i którym się dobrze powodzi: Miłuj dobrych dla
ich cnoty, złych, aby się dobrymi stali: życząc sta-
teczności pierwszym, a nawrócenia drugim. Po-
trzeba nienawidzieć grzech, iż jest dziełem ludz-
kim, lecz potrzeba miłować człowieka, iż jest
dziełem Boskim,

2. Bo to nie jest dobrze życzyć, kiedy mogąc
dobrze czynić, nie czyni się; przyzwyczajaj
się być prędkim i skłonny do czynienia dobrze
bliźniemu, kiedy będziesz mógł. Trzy zaś są ro-
dzaje dóbr, o które możemy się dla bliźnich sta-

rać,

rać, dobra cielesne, dobra honory, i dobra duszne.

Co się pierwszego tycze dobra, ratuj drugich w ich potrzebach, według możności i okazji, które do tego będziesz mógł mieć. Dawaj chętnie i ałmużny ubogim. Nie może być piękniejszej cnoty w młodych, nad miłosierdzie nad ubogiem! szczęśliwi ci, którzy z Jabeł mówić mogą: „że od dzieciństwa rosło zemną miłosierdzie.” (q) Bo ono zciągnie na nich obfite błogosławieństw Bożkich na całe życie ich, i w godzinę śmierci, iako Pismo mówi. Co do honoru bliźniego, powinieś go bliżniemu zachować, ile być może, i ochraniać go. Usławiać potwarzy i zlerzeczenia, jeżeli go skarżą o zły występku, którego nie popełnił, broń go i mów, nie jest tak. Jeżeli zły postępek jego wyjawia ktoś, usiłuj wymawiać go, i zbiegaj temu, aby więcej o nim nie mowiono, powiedz jaki uczynek jego dobry albo przymiot, który w sobie ma, oświadczyć się z tym, iż potwarz ci się nie podoba, i przestrzeż tego, który mówi, aby ochraniać sławę bliźniego. Co się zaś tycze dóbr dusznych, które zależą na cnocie i zbawieniu, iako te są największe ze wszystkich dóbr, tak też ze wszystkich sił starać się o nie potrzeba dla bliźniego. Uczynisz to modląc się za niego, wsilując go wyrwać z występku i złych okazji, kiedy się w nich znajdzie, czyli to przez siebie samego, czyli przez innych, przez których ich potrzeżesz, i którzy znajdą sposoby naprowadzenia ich na drogę dobrą, upominając ich łagodnie o ich powinność. Przyzwyczajaj się czynić wszystkie te rzeczy

(q) Job: 1.

czy tym, z którymi łatwiej będziesz mógł czynić, iako to z przyjaciółmi twemi, towarzyszami, domowemi i sługami; i z temi, z którymi obcujeasz. Na tym zawisła prawdziwa miłość bliźniego, abyśmy go kochali względem zbawienia jego i wieczności.

Zostaje jeszcze trzecia rzecz potrzebna do miłości bliźniego, a ta jest, abyśmy znosili miłośniej ułomności, i wymawiali błędy ich, ile roztropność każe. Abyśmy nie byli prędkimi i porywczeni do ganienia i strofowania, nie wiedząc doskonale o ich występkach, albo ledwo co wiedząc, i nie czynili tego bez potrzeby, i bez pożytku.

Nie jest zaś potrzeba i pożytek, kiedy się nagana nie zda na poprawę tego, który zbłądził, ani też na zbudowanie innych.

Nakoniec, Teotymie, wielka reguła miłości bliźniego zawisła na sądzeniu o nim z siebie samego, według maxymy Mędrca: „Wyrozumie, way rzeczy bliźniego z siebie samego.” I zachoway dobrze maxymę, której Pismo i natura sama nas naucza: „Nie czyn drugiemu tego, czego sobie nie życzysz.” A zaś czyn drugim, iako rozumnie i według Boga chciałbyś, abyć czyniono dobrze.

Tęż maxymy nauczył nas Zbawiciel nasz, mówiąc: „Wszystko, co chcecie, aby wam czynili ludzie, i wy im czyńcie.”

R O Z D Z I A Ł XVIII.

O Poprawie Braterskiej, albo obowiązku zabieżeńia złemu cudzemu, kiedy można.

To, com powiedział o obowiązku, który miłość wkłada na Chrześcian, aby się starali o zbawienie bliźniego kiedy można, godne jest wielkiej uwagi, z tym wszystkim w wielkim jest zaniedbaniu i niewiedomości u wielu. Wiolu go ma za nową powieść, i za rzecz niepodobną.

Z tym wszystkim nie masz nic nad to pospolitszego w Piśmie, które nas naucza: „Ze Bóg dał rozkaz każdemu o bliźnim swoim, że powinniśmy się wzajemnie budować, wzajemnie przestrzegać, nie być uczestnikami dzieł ciemności (to jest grzechów cudzych) ale je wolno strofować.”

Nakoniec „miłować Boga nad wszystkie rzeczy, czy, a bliźniego jako siebie samego.” Bo iakoż my miłujemy bliźniego, iako siebie samych, jeżeli największe ich potrzeby dotyczące się zbawienia tak nas mało obchodzą, iż ich opuszczamy dla małych interesów naszych, które są czasem tylko imaginacją i omamieniem? I iako kochamy Boga nad wszystkie rzeczy, gdy nie zabiegamy, aby go nie obrażano, mając sposób zabieżenia?

Ten obowiązek jest tak wielki, iż przywiódł do tego Świętego Jana Chryzostoma, aby rzecz straszną powiedział: że niemniej rachunek oddać będącemu musieliby z zbawienia bliźniego, iako naszego własnego: (r) i że choćbyśmy żyli najsświętobliwiej całe życie nasze, jeżeliśmy nie dbali o

zba-

(r) *S. Chrys: lib 3. adversus vituperatores vite Monastica.*

zbawienie cudze w okazyach, życie dobre nie będzie nam pożyteczne, ponieważ jest rzecz pewna, iż to niedobro jest tak obwinione, iż samo być może przyczyną naszego potępienia.

I daję tego przyczynę, iż prawi tego, który nie ratuje bliźniego w potrzebie cielesnej. Bóg odrzuci od siebie na sądzie, chociażby insze miał cnoty, toż tym bardziey tego, który zaniedbuje ratować brata w rzeczach większey wagi, iakie jest zbawienie duszy jego, potępi na kary wieczne.

Uiszczenie się w tym wielkim obowiązku zależy na zachowaniu przykazania o poprawie braterskiej, które nam Zbawiciel nasz dał, i opisał porządek jego, w Mateusza S. w Roz: 18. temi słowy: „Jeżeli brat twój grzeszy przeciwko tobie, „podź, i upomnij go sam na sam; jeżeli cię „słucha, pozyskasz brata twego. Jeżeli zaś nie „słucha, weź jednego albo dwóch świadków z „sobą; jeżeli ieszcze nie usłucha, powiedz Kościo- „łowi, albo raczey donieś.”

Zebyś dobrze zrozumiał to przykazanie tak bardzo niewiadome, i tak źle zachowane, pokażę ci w tej mierze cztery albo pięć prawd, które ułatwią jego wyrozumienie i zachowanie.

Pierwsza sięga się do końca, na który to przykazanie jest dane, który jest: abyśmy leczyli złe bliźniego, to jest zabiegali, aby bliźni, który zgrzeszył nie wpadł w swój występki; albo żeby iusi dla przykładu jego nie grzeszyli, albo za jego powodem.

Druga jest, że to przykazanie nie tylko przełożonych obowiązuje, ale wszelkiego stanu osoby; bo będąc przykazaniem miłości, mówi S. Tomasz, wszystkim Chrześcian obowiązuje.

Trze-

Trzecia, że ten obowiązek zabiegania złemu bliźniego, rozumie się tylko w ten czas, kiedy te dwie okoliczności razem się zbiorą. 1. Kiedy wie się o złym popełnionym, i poznaliśmy niebespieczeństwo, w które bliźni wpadnie, albo inszych w nie wprowadzić może. 2. Kiedy się może za-
biedz złemu drugiego, i środkiem na to zażyć przy-
zwoitego, bo nie jest nikt obowiązany do czynie-
nia tej rzeczy, która nie jest w jego mocy.

Czwarta, że ta sposobność zabieżenia złemu bliźniego nie rozumie się tylko o tym, co my mo-
żemy sami uczynić, ale też i o tym, co przez
drugich; co Zbawiciel nasz jawnie nam podaje do
rozumienia, mówiąc: Jeżeli się nie słucha wa-
ż drugą do tego osobę; i jeżeli jeszcze trwa, donieś
Kościołowi.

Piąta jest uwaga, iż kiedy każe donieść Ko-
ściołowi, każe donieść Przełożonym, a to się mo-
że stać albo publicznie, albo sekretnie. I kiedy
pierwsza droga, to jest sekret, dostatecznie może
zabiedz złemu, iako pospolicie bywać zwykło,
nie potrzeba się chwytac drugiego środka.

Tak zebrawszy wszystkie te uwagi, i złączy-
wszy razem, przykazanie o poprawie braterskiej
obowiązuje każdego, aby zastrażać złemu, albo
przechowywać cudzemu, kiedy się wie o nim, i mo-
żna poradzić przez inne osoby, których się używa
na ten koniec. Zkąd wynika, iż abys dosyć uczy-
nił temu przykazaniu, wiedzieć masz, iż powi-
nienesz zabiedz złemu przez kogo innego, kiedy
nie możesz sam przez się.

Już-m dotknął wielkości tego obowiązku,
którego bez ciężkiego grzechu opuścić nie podo-
bna, i którego niedbanie na sądzie Bożym potępio-
we będzie. Zniże, Teotymie! nie jestże ta rzecz
cowa-

obwinienia godna przed Bógiem, wiedzieć albo widzieć kogo w niebieś, ieczen i w e d u z y, a nie starać się o ratunek, który mu się dać może w tym starcie; nie starać się zabiegać, aby b. żni nie obrażał ciężko Boga, i niemniej to sobie ważyć, tylko iako gdyby, c. mu nie dał kubka wody? „Jeżeli, by (s) kto, mówi Jan S. wiaziął brata swego w, potrzebia, a zamknął wewnątrzności swoje przed, nim, aby się nad nim nie zlitował, kiedy może, go ratować, iako się o takim mówić może, że mi, toś Boska mieszka w nim?” Jeżeli zaś to tak jest w potrzebach cielesnych, co mówić o duchownych? Święty Chrysostom powiada: że to jest ostatnie okrucieństwo, zaniedbywać tak blźniego. I jeżeli jest niezdolność nieużytość człowieka, który nie ratuje bydłęcia, i nie podźwignie go, kiedy upada pod ciężarem, iakże nie ma być daleko większe okrucieństwo Chrześcianina, który nie czyni dla duszy brata swego tego, co czynią ludzie dla nierozumnych bestyi; (s) Upada osieł, mówi S. Bernard, i jest ktoby go podniósł; ginie dusza, a niemasz ktoby ją ratował.

Jeżeli Prawo dawne (mówi tenże S. Chrysostom) ścisłe przykazuje nie zaniedbywać wołu nieprzyjaciela swego, kiedy zabłąkanego kto znajdzie, ale go odprowadzić każe do Pana iego; ten, który zaniedbywa i opuszcza, nie inż wołu zaniedbanego i zbłąkanego nieprzyjaciela swego, ale duszy brata swego Chrześcianina, zgubionej przez grzech, iakiego opuszczenia spoziewać się ma?

Gdyby brat twój, mówi Święty Augustyn, miał śmiertelną ranę w ciele, i chciałby ją taie dla bojaźni incyzyi, nie byłoby to okrucieństwo, abys

(s) 1 Joan: 4. (s) Chrysos: *de ferendis reprobis*

abyś ty się spiknął na radę jego przez twoje miłczenie? przeciwnie zaś wielkibys mu uczynił miłosierdzie, odkrywając jego złe lekarzowi, aby ie uleczył. Jako daleko bardziej czynić masz tę rzecz, i daleko większym staraniem względem rannego jego, którą daleko niebezpieczniejsza jest rzecz zaniedbać, i w sercu się pozwolić rozszerzać, zadając iey śmierć, i zarażając innych jego zgnilizną?

Nakoniec, gdybyś widział wszczynający się ogień, którybyś był mógł ugasić, a nie ugasiłś go sam, albo przestrzegając kogo, aby go ugasił, nie byłżebyś winien, że się co cale spaliło gdybyś nie ratował? Sądź że z tego porównania o wielkim złym, które czynisz, kiedy wiedząc o grzechu brata albo bliźniego twojego, tasis go, nie przestrzegając tych, którzyby mogli złemu zabieżeć. Bawątpienia odpowiesz Bogu za wszystko złe, którego się bliźni twóy dopiści, a tybyś mógł mu zabiedz skrycie i z miłością.

Obacz Teotymie! i zważ dobrze te wszystkie rzeczy, co odpowiesz Bogu na sądzie jego, jeżeliś tak nieszczęśliwy, iż wpadasz w to niedbalstwo tak obwinione przez wolność sumnienia, dla prożey iakiey boliżni, albo upodobania nieszczęśliwego, iako się częstokroć trafia? co dasz za racją tego, która cię od tego odwieca, i któraby była zbawienną dla duszy, którąś pozyskał, albo grzech iaki śmiertelny, któregoś się iey dopuścić nie dał? co rzeczesz, kiedyć na oczy wyrzucą, żeś więc iey chronił się nie podobać się bliźniemu, niżeli samemu Bogu? I żeś częstokroć nie obawiał się ro zgłosić z gniewu, że złości teyże samey rzeczy, którey nie chciałeś odkryć z miłości? ale co odpowiesz, kiedyć pokażą, iż częstokroć mogłeś zabiedz
złe-

złemu cudzemu bez żadnego niebezpieczeństwa, i które było imaginaryjnym strachem, albo raczej wielką rozwieżłością, albo upodobaniem jakim, które cię od tego utrzymało; Będziesz na ów czas obwinionym o cudze grzechy, obciążonym wielu złego, któremuś mógł zabiedz, i któregoś namnożył twoim milczeniem, za które ciężki będziesz musiał oddać Bogu rachunek.

Potrzebać się strzedz tego nieszczęścia, Teotymie, i żebyś to uczynił, zachoway to, co nam Syn Boski przepisał; kiedy postrzeżesz kogo obrażającego Boga śmiertelnie, iako to przysięgającego, prowadzącego rozmowy wolne, do złego cię pobudzającego, albo obmawiającego, usiłuy go od tego odwieść, jeżeli możesz, twemi perswazyami łagodnemi, i miłości pełnemi. Jeżeli zaś nie możesz tego dokazać, nie mając tyle śmiałości, abyś to uczynił, albo tyle powagi, abyś temu zabiegł, czyn to, coć Pan nasz czynić rozkazuje, użyj do tego inszych osób rozsądnych, o których rozumiesz, iż mogą tego łatwiej dokazać, niżeli ty, a osobliwie tych, które mają zwierzchność nad temi, o których ty wiesz, iż pobiłdzili.

Taka jest Reguła Augustyna Świętego po Zbawicielu Panie, którą w tey mierze przepisuje nam w liście 109. gdzie te kładzie piękne słowa, które były włożone w Kościelne Kanony: „ Nie rozumieycie, *prawi*, że szkodzicie bliźniemu; kiedy złe postęпки jego odkrywacie na *po*prawę jego. Przeciwnie zaś winni iesteście zgaby jego; jeżeli, kiedy możecie go zbawić, *od*krywając jego złe lekarzowi, dopuszczacie mu *g*inać przez milczenie wasze. „ Nakoniec przydaie komparacyą wyżej wyłożoną.

U

Jeze-

Jeżeli zaś tey nauki użyć potrzeba w ten czas, kiedy grzech bliźniego samemu tylko bliźniemu szkodzi, ieszcze bardziey do tego obowiązany jesteś, kiedy się szerzy między inszemi złym przykładem, który z niego biorą, albo z złych iego rozmów; bo na ten czas potrzeba zaniechać perswazyi partykularney, która się na nic nie przyda, ale się do tych, którzyby mogli, i powinni byli mieć staranie o zbawieniu inszych, aby oni zabiegali złemu bezpiecznie, i zachowali od upadku iednego albo i więcej, według zdania Tomasza S. i Teologów. (u)

Na zakończenie tey nauki, Teotymie, napominam cię, abyś dobrze zważył słowa Świętego Jana Apostoła. „Bracia, mówi on, jeżeli kto „z braci od prawdy zbłądzi, a nawróci go kto „z was, wiedzieć ma, iż kto nawróci grzesznika od błędu życia iego, zbawi duszę iego od śmierci, i dostąpi odpuszczenia grzechów. „ (w)

R O Z D Z I A Ł XIX.

O Przyjaźni.

Mówię tu o przyjaźni; bo ona wiele może, aby młodych albo do dobrego, albo do złego nakłoniła, według obrania iey, albo złey albo dobrej; a do tego, ponieważ młodzi skłonni są z natury do miłości, że iednak nie mają dostatecznego światła rozumu, aby między złą i dobrą przyjaźnią różnicę uczynili, przytasia się częstokroć, iż bardzo złe przyjaźni zabierają, które ich podają

(u) S. Thom: 2. 2. Quast: 33. Artic: 2.

(w) Jacob: 3.

ją w wielkie niebezpieczeństwa, a częstokroć przyprowadzi o zgubę wieczną. Dla czego potrzeba, aby w tey mierze dobrze byli wyćwiczeni, i nauczyli się chronić złych przyjaźni, a dobrych się chwytac.

Jest różnica między miłością bliźniego i przyjaźnią. Potrzeba miłować wszystkich ludzi, tak jakośmy powiedzieli; ale przyjaźń mieć nie można ze wszystkimi ludźmi, bo przyjaźń jest miłością osobliwszą i wzajemną. Jest to społeczność przywizań wzajemnych, przez którą dwie osoby szczególnie się miłują, i starają się wzajemnie o dobro jedna drugiey.

Przyjaźń zawsze przywizana jest do własności materiy i względu, na którym się funduje. Jeżeli się kocha w przyiacielu rzecz złą, przyjaźń jest zła i naganna. Jeżeli się kocha rzecz prąną, i ladaiaką, jako to: urodę, przyiemność, przyjaźń jest ladaiaka i nieważna. Jeżeli się kocha rzecz dobrą, przyjaźń jest dobra i chwalebna. Potrzeba więc, żeby ta rzecz dobra, była prawdziwą cnotą, albo doskonałością, któraby prowadziła do cnoty, jako to: umiejętność, dobre urodzenie, i tym podobne. Zeby przyjaźń była dobra i prawdziwa, powinna te mieć trzy kondycye, które dobrze masz zważyć. Potrzeba, aby się fundowała na cnocie, dążyła do cnoty, i cnotą się rządziła.

1. Powinna się fundować na cnocie, to jest: iż potrzeba miłować przyiaciela, dla jakiegoś dobrego i chwalebnego przymiotu, który się w nim upatruie.

2. Ma ona dążyć do cnoty, bo przyjaźń ma życzyć i starać się o dobro przyiaciela. Cnota zaś jest największym i naysposobniejszym dobrem;

hrem; i przyjaźni, która przyjaciół wiedzie do starania się o inne dobra, a zaniedbania cnoty, nie jest przyjaźnią, ale oczywistą zdradą.

3. Ma się rządzić cnotą, to jest: iż cnota powinna być iey regułą, i żeby przyjaciel dla przyjaciela nie czynił przeciwnego cnotie. Przyjaźń prowadzącą człowieka do obrazy Bożej, jest przyjaźnią przeklętą; bo więcej każe miłować człowieka, niż Boga.

Z tych trzech kondycyi łatwo rozeznasz, Teotymie, dobre przyjaźni od złych, i których się masz chronić, których masz szukać.

1. Masz się chronić przyjaźni tych, w których żadney nie upatrniesz cnoty, i żadney doskonałości, którąbyś mógł miłować, a jeszcze bardziej tych przyjaźni, których miarkujesz być skłonni mi do jakiego występku, iako to: do nieczystości, pijaństwa, i przysięgania się; bo ta przyjaźń jest niebezpieczna, i przypawi cię o ich złe przywary, bo iako mówi Mędrzec: „Przyjaźń, cię głupich, to jest: występnych, stanie się im podobnym „

2. Chron się wszystkich przyjaźni, które nie dążą do tego, aby cię lepszym uczyniły. Taka jest przyjaźń tych, którzy z twoiej przyjaźni własnego szukają pożytku, albo jakiego próżnego upodobania, które ich do miłowania cię pociąga, i ciebie do miłowania ich. Tych także, którzy cię nie przestrzegają o dobro, i o zbawienie twoje, kiedy mogą. Ale nadewszystko brzydź się przyjaźnią tych, którzy cię do grzechu wiedą, albo którzyć podchlebiają, i bawią, albo utrzymują w występkach, którym podlegasz; masz się takich przyjaciół chronić, iako najgłówniejszych, i najiadowitszych nieprzyjaciół.

3. Chroń się przyjaźni tych, którzy się nie wzdrygają obrażać Boga dla ciebie, i aby ci się podobali, naprzykład zdzierać, oszukiwać, kłócić się, przysięgać, przeklinać, źle się obcho-dzić z bliźnim, na pojedynkę wyzywać, i tym podobne rzeczy czynić. Wszystkie te oddal od siebie przyjaźni, a miej tę maxymę Ambrożego Świętego za nieomylną: *Ze ten, który Boga jest niewierny, nie będzie przyjacielem człowiekowi, (x)* i chociażby był wiernym, nie możesz go miłować, nie stawiając się nieprzyjacielem Boskim.

Przeciwnym zaś sposobem staraj się o przyjaźni tych, których miarkujesz być skłonnemi do dobrego, i w których upatrujesz jakie dobre bre przymioty, godne naśladowania: o tych, którzyby cię przykładem do cnoty wiedli i dobre-mi rozmowami; którzyby ci do tego pomagali radami, którzyby ci w występkach nie podchlebiali, ale cię o nie upominali wolno, i z miłości, według zdania Mędrca który mówi: *iz lepsze są rany miłującego, niżeli podchlebne całowania nie-nawidzącego. (y)*

A na koniec miej za przyjaciół tych, którzy w swojej przyjaźni będą mieli za regułę bojaźń Boską, i za koniec i cel największe, i n ypożą-dane dobro twoje, które jest poprawa żywota twojego, i zbawienie twoje.

Te są, Teotymie, przyjaźni dobre i prawdziwe, o które tym bardziey masz się starać, im są rzadsze, i których pilno upatrywać potrzeba, i trzymać ich się, kiedy je znaydziesz. O takich przyjaźniach Mędrzec mówi: *Iz przyjaciel wierny jest obroną mocną, iz ten, który go*
zna-

(x) S. Ambrosi: Offic: c. 16.

(y) Prov: 19.

znalazł, znalazł skarb. Z dobrym przyjacielem nie w porównanie nie idzie. I nie może pójść w zamianę d. broci jego waga złotem i srebrem napelniona; przyjaciel albowiem wierny, jest lekarstwem życia, i wieczności. (x) Kochaj i staraj się o takie przyjaźni, naucz się ich znajdować, a kiedy znajdziesz podobną im iaką, zachowuj ją pilno, i nie odstępuy z nieślataczności umysłu i odmiany, iako pospolicie młodzi czynią zwykli: *Nie opuszaj, mówi Mędrzec, starego przyjaciela, bo nowy nie będzie mu podobny.*

Zebyś znalazł taką przyjaźń, pamiętaj, abyś prosił o nią czysto Boga, bo on jest iey wynalazcą: *I ten, który się b. i Boga, mówi Mędrzec, znajdzie też dobrą przyjaźń.*

Powtóre: miuuy go nappierwey, bo potrzeba miłować, chcąc bydz umiłowanym. Lecz potrzeba, żeby ta miłość była taka, iakośmy powiedzieli, to jest: aby się fundowała na cnotcie, dążyła do cnoty, i rządziła się cnotą.

ROZDZIAŁ XX.

O Grac i Rozrywkach.

Rozrywka jest potrzebna dla rozerwania umysłu, a osobliwie młodym; ta, która się odprawuie przez grę, jest im nayprzychylniejsza, będąc bardziey proporcjonalną ich naturze, i skłonności ich umysłu.

Gra więc i rozrywka nie sprzeciwia się cnotcie, ale raczey jest rzeczą zaleconą, i akcyą cnotliwą, kiedy się, iak potrzeba, odprawuie.

Aby

(x) Eccl: 6.

Aby zaś taką była, naypierwey o to starać się potrzeba, aby koniec iey, do którego zmierza, był dobry, to iest: aby się odprawowała dla rozerwania umysłu, i uczynienia go sposobnieyszym do pracy, któreyby nie wystarczył, gdyby się nią nieustannie bawił. Dla tego praca ma być pobudką rozrywki, i końcem, do którego się ściąga. Zażywać trzeba rozrywki, aby się rozrwać po skończoney pracy, a uczynić się sposobnieyszym do pracy przyszłej. Ztąd wynikają trzy kondycye, które zachować należy, aby gra była dobra i cnotliwa.

Pierwsza iest: zachować w niej pomierność; bo kiedy się iey zbyt używa, już to nie będzie rozrywka, ale zabawa. Nie iest to tak grać, aby się stać sposobnieyszym do pracy, który tylko koniec gra mieć powinna, ale tylko dla uciechy, który koniec iest zły.

A nawet też tak grać, iest to stać się niezdolnym do pracy; bo gra zbyt umysłowi rozciągnięcie sprawuie, a siły cielesne osłabia, a częstokroć i znacznie szkodzi przez choroby, które sprawuie.

Druga kondycya iest, nie mieć nieporządnego przywiązania do gry, iako się częstokroć młodym przytrafia. To przywiązanie wiedzie do zbytku w grze, traci wiele czasu, i ustawiczne myśli sprawuie, aby się rozrywkami bawić. Ona sprawuie, że się nie chce należycie pracować, i lubo się ciałem zdaie młody uczyć, umysł iednak iego bawi się grą i rozrywkami.

Trzecia kondycya iest: chronić się, ile bydz może, gry, w którey szczęście ślepe, a nie roztropność gracza zyskuje; Takie gry umysł czynią skrytym, a osobliwie w młodych; Gry takie nie
słu-

służą do rozerwania umysłu, ale aby go trapiły,
i niespokojnym czyniły.

Trudno w takich grach zachować pomiarkowanie, bo się do nich przywiązują ludzie albo zgubą, albo zyskiem. Takie gry czynią się z łaskomstwa i dla zysku, który jest zły koniec. Przydażże do tego straty pospolite, które w nich bywać zwykły; po nich następuje nieukontentowanie, smutek, i rozpacz. Przydaż oszukania, zyski niesprawiedliwe, gniew, przysięgi, swary, któremi takowe gry są napelnione: Strata zbyteczna czasu, rozproszenie umysłu i dóbr, złe nałogi gniewu, niecierpliwości, przysięg, kłamstwa, łaskomstwa, i tym podobnych złych przymiotów, które gry sprawują. One przyprowadzają człowieka o ruinę pobożności; wprawiają w przywiązanie się do siebie, które całe życie trwa, i które częstokroć sprawuje ruinę dóbr i honoru, i do ostateczney przyprowadzi graczy w nędzy, iako się tego bardzo często napatrzeć można. Przydaż nakoniec: że takowe gry czynią człowieka nieposobnym do wszelkiego dobrego.

Chroń się takiey gry Teotymie, iako całe przeciwney twemu dobremu, i nie chwytaś się, tylko gry uczciwey, która do rozerwania umysłu służy, i ćwiczenia ciała. Zachoway w niey przereczone kondycye, a osobliwie strzeż się zbytku, który Augustyn Święty w swoich Spowiedziach uznaje być przyczyną skażenia młodości swoiey. Ten zaś zbytek rozumieć się ma nietylko względem czasu, który na niełożyć będziesz, który powinien bytć dobrze rozporządzony, ale też względem pieniędzy, w które grać będziesz, które mają być zawsze bardzo mierne, inaczej grać będziesz dla zysku, a nie dla rozrywki; i gra będzie

raczej zyskiem i utrapieniem, a nie rozrywką: przydad do tego, że pieniądze, których nie mało przegrasz, lepiejby leżyc na ubogich, których potrzeby wołać będą codziennie do Boga o zemstę za zbytek, i przeciwko wszystkim graczom.

R O Z D Z I A Ł XXI.

O szczodrośliwości przeciwko łakomstwu.

Lubo się zdaie, że łakomstwo nie jest pospolitym występkiem młodych, potrzebna jednak jest rzecz bardzo, uzbroić ich przeciwko tey namiętności, która się łatwo wkrada w młode umysły, i rosnąc w nich, z czasem sprawuje wielkie nierzady w życiu.

Łakomstwo jest miłość nieporządną pieniędzy, co się dwójakim sposobem dzieć zwykło; jedni je miłują, aby zebrali i uczynili skarb, albo nabycie; drudzy je miłują, aby je rozprasza-
li, i używali na swoje uciechy. Pierwszy rzadko się między młodemi trafia, lecz drugi bardzo im jest pospolity i szkodliwy.

Ze im jest pospolity, doświadczenie to pokazuje; bo iako się kochają w roskoszach mocno, tak też szukają sposobów, któremi by ich mogli zażywać, a tego bez pieniędzy dokazać nie mogą; stąd pochodzi, iż co tylko czynić mogą, to czynią, byleby tylko ich nabyć mogli. To ich przy-
wodzi do chytrłości i naprzykrzania się Rodzicom, aby ich od nich nabyli, to ich wiedzie do szalbierstwa w grach, i zysku niesprawiedliwego, a częstokroć też i do złupienia, i wzięcia pieniędzy, gdzie je mogą znaleźć. Z tey namiętności pochodzi nieużytość przeciwko nbogim, miłość bogactw,

gacw, i żądze wielkich fortun, zamysły, które sobie układają w głowie, byleby swego dopiąć.

Ta namiętność, tak się począwszy z młodu w młodych krzewić, łatwo rośnie, i zmacniając się z laty, tak się wkorzenia, że iej wykorzenie nie mogą całe życie; sprawuje nierządy pospolite między Chrześciana, iakie się widzieć daia, i które Prorok opłakuie, mówiąc: *Od najmniejszego aż do największego, wszyscy w łakomstwie łwiczą się, (a)* to iest: w miłości dóbr światowych, które Paweł Święty nazywa korzeniem wszystkiego złego.

Ten występki bierze swój początek ze trzech przyczyn w młodych. Pierwsza iest ta, którą powiedział, miłość nieporządna rozkoszy. Druga przykład ludzi światowych, których widzą nie szacujących i nie miłujących, tylko pieniądze, i z nienasyconą chciwością ich szukających.

Trzecia: iest błąd Rodziców, którzy napawiają tą miłością dzieci swoje od młodości ich, nie zabawiają ich, tylko zyskiem życia tego, iezeli są ubodzy, albo średniey czyli mierney fortunki; albo uczą ich bardziey zbogacać się, iezeli są bogaci, nauczając tak swoich dzieci tego, co im Święty Cypryan wymawia: *koszać bardziey bogactwa, niżeli Chrystusa, (b)* i tak się o dobra doczesne starać, iż nie myślą, albo iezeli myślą, to bardzo mało, o dobrach wiecznych.

Trzeba zabiedz złemu zawczasu, miły Teotymie, i przeszkodzić, aby nie opanowało duszy twoiey, zwłaszcza: iż pewna iest, że żaden występki bardziey z laty nie rośnie, iako łakomstwo, i żaden nie iest trudniejszy do uleczenia nad nie.

Na

(a) Jer: 6. (b) S. Cypryanus libri: de Opere & electione syna.

Na otrzymanie tego toć radzę czynić :

Nayprzód : ponieważ , iakośmy powiedzieli , miłość roskoszy iest naywiększą przyczyną łakomstwa w młodych , wszelkim sposobem staray się miarkować tę miłość nieporządną , która się może nazwać naywiększą przeszkodą do wszystkiego dobrego , do którego młodzi są sposobni. Dla Boga ! nie miiay tego miejsca bez uczynienia nad nim uwagi , i bez obmyślenia pilnego pomocy , którey potrzebuiesz , abyś pomiarkował tę miłość nieporządną roskoszy.

Powtóre : żebyś nie dopuścił opanować serca miłości pieniędzy , miew na myśli tę maxymę Pawła S. : *że pożądlivość iest korzeniem wszystkiego złego*. To złe , są grzechy ludzkie i światowe , i nędzy , których on iest pełny , które po większey części pochodzą , z tey nieszczęśliwey przyczyny , iakoby ie łatwo było pokazać.

Potrzesie : bądź wyperswadowany , że bogactwa wiele ludzi potępiają , tak bogatych , iako i ubogich. Bogatych złym ich używaniem ; ubogich przez pożądlivość. *Wiedziecie* , mówi tenże Apostoł , *że wielki łakomec nie ma części w Królestwie Bożym*.

Poczwarte : przyzwyczajay się nie pragnąć pieniędzy , tylko na potrzebę , i na rozrywkę uczciwą i mierną , i kiedyć na nich zbywa , ponoś ten niedostatek cierpliwie , uważając , iż tak wiele ubogich nie ma i dla potrzeby pieniędzy , i żeś ty od nich nie iest lepszy. Nadewszystko nie zażyway nigdy zdrađ , oszukania , ani żadney in-szey złey drogi , abyś ich nabył.

Chroń się pewnych akcyi , które są znakami albo skutkami łakomstwa w młodych , i które ich mocno pobudzają , iako to grać dla zysku ; bać się
gra-

graiąc wiele stracić, ba i najmniej, wadzić się o rzeczy małe, cudze rzeczy zatrzymywać, a jeszcze bardziej, nigdy nie brać żadney rzeczy cudzey, bo to (prócz grzechu, który się popełnia) jest przyzwyczajenie się naganne, i bardzo złey konsekwencyi.

Kochay ubogich, czyn dobrowolnie i chętnie i almużnę, odłóż iaką część tych pieniędzy, które masz na rozrywki, na ich potrzeby. Bo nie masz się czego wstydzic? iż jesteś rozrzutnym na twoie uciechy, stracie, i zbytk, a tak łakomy i nieużyty na potrzeby ubogich, którzy są tacy ludzie, iako i ty, a częstokroć lepsi, niżeli ty przed Bogiem? Będziemy jeszcze mówić o tey cnocie w Rozdziale następującym.

Nakoniec, albo jesteś ubogi, albo mierney fortuny, albo bogaty! Jeżeli jesteś ubogi, proś Boga o łaskę, abys to ubóstwo znosił cierpliwie, i dla miłości iego; Pokładay nadzieję w Opatrzności iego, na której nie zbywa sługom iego. *Jeżeli Bóg ma w opiece najmnieysze stworzenia, według słów Zbawiciela, iako daleko bardziej ciebie? Szukaycie więc, mówi, nayprzód Królestwa Bożego, a wszystko będzie wam dane.* Czytay Rozdział 6. Mateusza 5. od wiersza 24. Jeżeli jesteś mierney fortuny, kontentuy się nią, a nie mieszay się pragnieniem wielkicy; Pamiętaj na to, co S. Paweł mówi: *że ci, którzy się obcą stał bogatemi, wpadają w pokusę i w sidła diabelskie, i w pragnienia wiele niepożytecznych i szkodliwych, które pogrążają ludzi na zgubę; bo korzeniem jest wszystkiego złego żądza.* (c)

Dla czego zachoway iak możesz naylepiey tę maxymę, której tenże Apostoł Chrześcian naucza:

Niech.

(c) 1. Tim: 6.

Niech będą obyczaie nasze bez łakomstwa, życie kontant go są dobrami, które uciekają zycie, bo Bóg rzekł, że was nie opuści. (d)

Jeżeli zaś jesteś bogatym, bój się bardzo niebezpieczeństwa, w które bogactwa podają zbawienie twoje. *Biada wam bogacz*, mówi Syn Boski, *bo macie waszą pociechę*, powiedział to z okazji młodego człowieka bogatego, iż bardzo trudno, aby człowiek bogaty był zbawiony. Abyś się uchronił tych niebezpieczeństw, czytaj i zachowuj to, cośmy powiedzieli o przeszkodach młodych bogatych, w III. Części w Rozd. X.

R O Z D Z I A Ł XXII.

O Jałmużnie.

To, com mówił o jałmużnie w poprzedzającym Rozdziale, zdało mi się być bardzo krótko w materji tak potrzebnej, dla czego obszerniej tu trochę o niej mówić będę, abym cię nauczył, Teotymie, mówać i ćwiczyć się w tym uczynku, tak Bogu miłym, a potrzebnym zbawieniu twemu.

Zadna cnota nie jest tak zachwalona, i zalecona od Pisma Świętego, iako miłość ku ubogim, i polinowanie, które każdy mieć powinien nad potrzebą cudzą. Tak ią Bóg zalecił ludowi swemu w starym Testamencie, iż chciał, aby nikt nie zebrał. Człowiek Święty Tobiasz napominał Syna swego, aby nigdy nie odwracał twarzy od ubogich, twierdząc: że Bóg też od niego twarzy swojej nigdy nie odwróci, i wspomagać go będzie we wszystkich potrzebach. Mędrzec cię przestrzega, abyś

(d) Hebr: 13.

abyś nigdy nie krzywdził w jałmużnie bliźniego ubogiego, i nie odwracał twarzy twej od niego; i dawał okazyi ubogiemu przez odmówienie jałmużny do złorzeczenia ci, bo Bóg iego wysłucha proźby; iako przeciwnie mówi: że jałmużna skryta dana ubogiemu, wstawiać się za tym będzie do Boga, kto ją daie.

W nowym Testamencie nie bardziey, i częściej nie widzimy zaleconego nad jałmużnę. Syn Boski mówi: iż jałmużna otrzymuie odpuszczenie grzechów, *dare elemosynam, & ecce omnia munda sunt vobis*. Ubezpiecza nas, iż będzie szczodrym dla nas, ieżeli my będziemy szczodremi dla ubogich, i że taką nam miarką odmierzy, iaką my mierzymy bliźniemu. Paweł S. po nim mówi: że jałmużny, które dajemy ubogim, są ofiarami ścigającemi na nas miłosierdzie Boskie. *Talibus enim hostiis promeretur Deus*. I Jan S. upomina nas, że ten, który nie ma politowania nad potrzebami swego bliźniego, nie może mówić, że ma miłość, ani że Boga miłuie; bo gdyby Boga miłował, ratowałby bliźniego swego, którego mu Bóg każe miłować, iako siebie samego.

Lecz ze wszystkich dowodów Pisma Świętego o jałmużnie, niemasz żadnego, któryby iasniey iż pokazywał, i obowiązek iey wielki, iako rozmowa, którą Syn Boski uformuie na Sądzie swoim przeciwko wybranym i odrzuconym. Rzecz eiednym: *Pójdźcie błogosławieni Ojca moiego, osiągnijcie Królestwo nagietowane wam: bo łaknąłem, a daliście mi ieść; pragnąłem, a daliście mi pić; nagiem byłem, a przyodzieliliście mię*. A odrzuconym rzecz: *Idźcie przekłęci w ogień wieczny, bo łaknąłem, a nie daliście mi ieść; pragnąłem, a nie daliście mi pić; nagiem byłem, a nie przyodzieliliście mię*.

nie. Doda: iż coście uczynili odmawiając, albo dając iakmużnę ubogim, iemuście uczynili.

Dziwna rzecz, iż ze wszystkich uczynków, które sprawiedliwi czynić będą, i czynili dla żywota wiecznego, Syn Boski żądanych z nich nie przytacza w sprawie zbawienia ich, tylko uczynki miłości, które czynić będą, i czynili bliźniemu! I że ze wszystkich zbrodni, które ściągają na złych potępienie wieczne, nad nieużytością tylko zastanawia się, którą innym pokazywali. I iako Syn Boski, który jest mądrością Ojca Przedwiecznego, nie nie czynił i nie mówił, coby się nie wspierało na wielkich racjach, nie możemy czego innego wniesć sobie z tej rozmowy, którą na Sądzie swoim uformuje, tylko, że chciał podać przez te słowa do zrozumienia, iak wielce szacuje miłość, którą bliźniemu świadczemy, i że sprawiedliwi przez tę miłość ściągają na się nieustające łaski, w których trwać będą, i w dobrym aż do śmierci, iako przeciwnie nieużytość złych ku nędznym byłaby przyczyną, iż Bóg nie będzie miał miłosierdzia nad nędzami, w które ich grzechy zaprowadzą; i że będąc opuszczeni od niego, iako bliźniego opuszczali, umrą w niepokucie, i potępienia wiecznego nie ujdą.

Day Boże! aby wszyscy Chrześcijanie uczynili uwagę nad temi słowami strasznemi Syna Boskiego, i nad tym, co się z niemi dzieć będzie w dzień Sądu, iż zaniedbali iakmużny i dobrych uczynków czynić z miłości ku bliźniemu. Uznają na ten czas błąd, który uczynili, ale nierychło bardzo.

Co do ciebie, Teotymie, który chcesz wcześniej pracować na zbawienie twoje, szukay dobra, którymbyś zabiegł ziemu, i przyzwyczajay się od
miło

młodości twojej ćwiczyć się w uczynkach miłosiernych, według możliwości twojej, chętnie męj politowanie nad nędzą bliźniego. Kiedy widzisz ubogiego albo nędznego, uważ: iż nie jesteś lepszym od niego; i jeżeli nie cierpisz nędzy, jako on, to jedynie z dobroci Boga, a że jako on był dobrym na ciebie, tak też chce, abyś i ty był dobrym na tych, którzy twoiego potrzebują ratunku, i żebyś ich ratował dobrami, których ci użytych, łożąc je na ich potrzeby, a osobliwie to, coć nie jest potrzebnego, tylko dla uciechy, a podobno częstokroć na obrazę Bożą. Stawaj się, aby rosła z tobą ta piękna litości cnota, na wzór Męża S. Joba, który mawiał, iż politowanie nad nędzami innych rosło z nim od dzieciństwa jego. Abyś się zaś ćwiczył należycie w tej cnotcie, zachowaj naukę, którą Mąż Święty Tobiasz dał synowi swemu w materji ialmużny; i uważaj wszystkie pożytki, które przypisuje tej pięknej cnotcie, oto słowa jego: *Synu mój czyn ialmużnę, i nie chciej odwracać twarzy twojej od żadnego ubogiego, jeżeli chcesz, aby Bóg twarzy swojej od ciebie nie odwrócił, z tym wszystkim czyn ię według możliwości twojej; jeżeli masz wiele, daj obficie, jeżeli masz mało, daj mało, a chętnie; i pamiętaj, iż sobie przez ialmużnę skarbisz łaskę jego na dzień potrzeby; bo ialmużna od grzechu i śmierci zachwunie, i awalnia od zatracenia wiecznego, przez miłosierdzie, które wyświadcza tym, którzy ię czynią. Zważ dobrze, Teotymie, te słowa, i zachowuj je w sercu twoim.*

To napomnienie naucza cię wiele rzeczy, z których pierwsza jest, iż młodzi nie są wyjęci od ialmużny, bo ię zaleca młodemu człowiekowi jako i ty.

Dru-

Draga, iż czynić ją trzeba z dobra własnego, a nie z cudzego, z którego byś zdarł kogo, albo źle nabył przez zdradę i oszukanie, ale z dóbr twoich własnych, albo któreć Rodzice twoi dają na rozrywki.

Potrzebie, iż nie potrzeba ubogich odprawować, iako się częstokroć przytrafia młodym, którzy nie wiedzą, co to jest mieć politowanie nad nędzą cudzą, bo nie myślą, tylko o swoich rozkoszach.

Nakoniec naucza cię, iż jeżeli mało masz fortuny, nie jesteś dla tego wolnym od dawania iakmużny; naucza cię reguły, którą masz mieć w dawaniu iey, to jest: abyś, jeżeli masz mało, dawał mało, a to chętnie i dobrowolnie. Bo Bóg nie patrzy na wielkość iakmużny, ale na wolę, z iaką się daje „non quantum, sed ex quanto” co się ma rozumieć o tych, którzy nie mają sposobu dawać wiele; bo co się tycze bogatych, mierzy się wielkość miłości ich wielkością iakmużny; bogacz małą iakmużną dający, pokazuje: iż nie ma cale politowania nad ubogimi.

Czytaj dobrze to napomnienie, Teotymie! i miej wzgląd na nie, iakobyć samemu było dane, aby cię nauczył obowiązku, który masz dawać iakmużną, sposobu czynienia iey, , pożytków, które z iey odbierzesz. Tu się wcześniej nauczysz mieć politowanie nad nędzą bliźniego, która rzecz jest bardzo piękna i pożądana w młodym człowieku, i która sprowadzi tysiączne błogosławieństwa na cię. Nie mów, że nie masz pieniędzy, tylko te, któreć Rodzice dają na rozrywki, boś ty z tych powinien iedynie czynić iakmużną, uymniając sobie rozkoszy i próżności, abyś potrzebie ubogich wygodził. Czyniąc tak razem dwa dobre uczynki,

W

wspo-

wspomagając ubogich, i wymniąc sobie pewnych wygod: których ugięcie będzie za pokutę za grzechy twoje.

R O Z D Z I A Ł XXIII.

O Pokorze.

Zachowałem tę cnotę na ostatek, iako tę, która doskonałemi czyni insze cnoty, i potrzebna jest do zachowania ich, i pomnożenia w duszach młodych.

Pycha, która jest wielkim i nieporządnym szacowaniem siebie samego, jest rzeczą nayszkodliwszą wszystkim ludziom, ale osobliwie młodym, to złe tym bardziey się szerzy w ich umysle, im bardziey się wzmacza z laty, w cnocie, w umiejętności, albo inszey doskonałości, którą się zaszczycają, albo rozumieją, że ją mają: ona ich czyni nieposobnemi do wszelkiego dobrego, i otwiera drogę do wszystkich występków.

„Synu mój! nie dopuść nigdy panować nad myślą twoją i sercem pysze, od niey albowiem początek swój wzięło wszystko złe na świecie.” To powiedział Mąż S. Tobiasz synowi swemu.

Mówięc więc, Teotymie! strzeż się pychy, nie day iey panować nad umysłem twoim, wypędź ją precz od siebie, pokorać jest potrzebna, abyś ten występki z siebie wykorzenił, który niezmiernie złe sprawuje. Co nie ma się rozumieć o pokorze z miny i słów pochodzącey, ale o pokorze prawdziwey, giuntowney i wewnętrzney. O pokorze, która by cię czyniła pokornym trojakim sposobem: w tobie samym, ku Bogu, i ku ludziom.

Nay-

Nayprzód bądź pokornym w sobiem samym, to jest w własney twoiej stygmie, nie więcej się szacując, tylko jakoś powinien, według rady Mędrcy. „Nie wynos się w myśli twojej iako byk.” (e)

Dla żadney rzeczy się nie wynos, ani dla bogactw, ani kondycyi, ani urody, ani wzięcia. Bo chwała, którą z tych rzeczy sobie przypisują ludzie, jest chwałą podłą i nieprzyzwoitą, i własną duchowi próżnemu, a nie twemu duchowi, ani twej umiętności, bo te są dary Boskie i czynisz mu krzywdę, kiedy się z nich chlubisz: ani też cnocie, bo jeszcze mniej ją sobie możesz przypisać; i który się z niej chlubi, podaje się w niebezpieczeństwo utraty jej. Przyday do tego, żebyśmy ją i mieli: i wtenczas iednak oszukujemy się, jeżeli siebie szacujemy: i jeżeli ją mamy, powinniśmy za nią dawać część Bogu, który jej jest Autorem, nie sobie nie przypisując, i mówiąc z głębokości serca: „Non nobis, Domine, non nobis, sed nomini tuo da gloriam.”

Zdanie to jest Bernarda Świętego, które dobrze wyrzć ci należy na sercu. Jż Bóg nie sobie nie zachował ze wszystkich łask, które nam świadczył, i świadczy, tylko chwałę, której jest Autorem: a nam tylko jej pożytek zostawując; jest to rzecz cale niesprawiedliwa i niegodziwa, że ją sobie chcemy przypisać i jej pożytki: z niej się chełpić, mając swą własną, i bioąc jeszcze Boską: lubo sam się z tym oświadczył, iż jej nie da nikomu. „Chwały mojej, mówi, nikomu nie dam. Coż więc nam dasz o Boże? przydaje Bernard S. Pokoy, prawi, dam wam, pokoy zostawię wam. „Dosyć mi na tym Panie, z radością odbieram, to, co mi daiesz, a tobie zostawię, co trzy-
W: masz:

„masz; iak ci się podoba, tak więc niech będzie;
 „wyrzekam się chwały całej, bo ona tobie się należy;
 „abym nie utracił pokoju, który mi daiesz, chcę
 „pokoju, i nie więcej; ciesząc się albowiem po-
 „kojem, cieszę się tobą samym, który jesteś po-
 „kojem naszym, boś ty z obojga uczynił jedno. (f)

Dobrze zważ tę uwagę Teotymie!

Bądź pokornym ku Bogu, uważając Maie-
 stat jego nieograniczony, przed którym niczym ie-
 steś, i przed którym sami sawet drżą Aniołowie.
 Uznay urazy, któremiś obraził ten Maiestat nie-
 skończony; Dobrodzieystwa niezliczone, któreś od
 niego odebrał, na złe używanie ich, rachunek,
 który mu masz oddać w dzień sądu za nie, po-
 mocy, których od niego potrzebuiesz do zbawienia
 twego, i tysiącznych tym podobnych rzeczy. A
 znaydziesz wiele okazji upokorzenia się, albo ra-
 czej wyniszczenia się przed Bogiem.

Bądź pokornym ku ludziom. Wielu jest ta-
 kich, którzy być chcą pokornymi przed Bogiem;
 bo iakoż się nędzne stworzenie nie ma upokarzać
 przed Stwórcą swoim, Panem i Sędzią? ale są
 pyszni względem ludzi, nie mogąc się uniżyć przed
 niemi, aż z przymusu, i tak nie mają prawdziwey
 pokory.

Abyś się ćwiczył w tey cności względem lu-
 dzi: iedni są nad ciebie godnieyszy, drudzy równi
 tobie, insi podleyszy; potrzeba być pokornym wzglę-
 dem wszystkich, ale różnym sposobem.

Co do pierwszych, miewy uszanowanie, bądź
 karnym, i posłusznym tym wszystkim, którzy ma-
 ją nad tobą władzę, cierpliwie ponoś ich napomi-
 nania: ieżeli inaczej czynisz, pysznym jesteś.
 Czeij także tych wszystkich, którzy cie przecho-
 dzą

(f) *Serm. 13 in Cantica.*

dzą w latach, w umiejętności i dobrych przymiotach. Co się tyczy równych, staraj się obchodzić się z nimi zawsze dobrze, uczciwie, z uszanowaniem, nie wynosząc się nad nich, nie urażając się ich godnością, rangą, honorem, ani też chciesz ich uprzedzać w posiedzeniach, interesach, zostaw tę próżność tym, którzy się w niej kochają. Umysł szlachetny nie uraża się temi honorami mniemaniami, z skromnością zostaje na swojej randze, skromnie kiedy potrzeba, ale ta potrzeba rzadko się traża w młodości. Co się tyczy podlejszych od ciebie, bądź łaskawym na tych wszystkich, mając na nich jako na braci swoich wzgląd. „I wy Panowie, mówi S. Paweł Apostoł: traktujcie sług waszych dobrze, odpuszczajcie, i owszem nie używajcie pogrozek, pamiętajcie na to, że wasz, i ich Pan najwyższy jest jeden, w Niebiesiech, który nie ma względu na osobę.” (g) Stawaj się pokornym i miłości pełnym u tych wszystkich, którzy są podlejszey kondycyi od ciebie, według nauki Mędrca: „stawaj się zgromadzeniu ubogich łagodnym;” bądź prędkim do usług ich, i wspomagania w potrzebach.

Nakoniec, wielki jest śrzodek na pohamowanie pychy, uwaga na to: co jest człowiek? że jest podłym, mizernym, krótkie życie jego, śmierć po nim następuje, „czego się pysznisz proch i popiele? woła Mędrzec: naysiębniejsi z ludzi krótko żyją, dziś królują, jutro niczym. „Gdy umrze człowiek, zostanie dziedzictwem bestyi, węzów i robactwa.” (b) O Boże! iakaż materya pychy!

Nie miej względu Teotymie na wiele rzeczy powierzchownych, które ci dają okazję pychy

(g) Ephes. 6. (b) Eccl: 10.

chy i próżności. Uważaj to, czym jesteś w samym sobie, a znajdziesz wiele materji do upokorzenia się. Tę radę daie ci Bernard S. którey część się nauczyć, abyś ją sobie częstokroć przypominał.

„Forma, favor populi, favor juvenilis, o-
„pesque.

„Subripuere tibi noscere, quid sit homo?

„Unde superbit homo, cujus conceptio culpa,

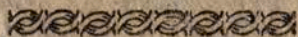
„Nasci poena, labor vita, necesse mori.

„Post hominem vermis, post vermem fator
„& horror.

„Sic in non hominem vertitur omnis homo.”

Chce przez to rozumieć, iż gdyby człowiek pilno w siebie weyrzał, znalazłby wiele w sobie materji do pohamowania pychy swojej, poznałby, że poczęcie jego poddaie go grzechowi, narodzenie nędzy, iż życie jego jest nieustannym przeciągiem prac, iż śmierć jest nieuchronna, a po śmierci w proch się obroci; dusza zaś na Sąd Pański poydzie, aby tam otrzymała decyzję szczęścia albo nieszczęścia wiecznego, a Sąd ten będzie strasznym samym nawet Świętym.

Otoż masz z czego pychę twoję poskromić, a ćwiczyć się w pokorze, bylebyś tylko należytą nad tym uczynił uwagę. Uczyń ją kilka razy, Teotymie! i naucz się wczesnie nie być pysznym, ale pokornym i skromnym w myślach twoich i uczynkach.



CZĘŚC PIĄTA.

O obieraniu Stanu życia.

TO ćwiczenie się byłoby niedoskonałe, i niedostawałoby mu części naypiękniejszey gdyby pokazawszy, iak żyć potrzeba w młodości, nie nauczyło młodych sposobu obierania stanu, w którym mają przepędzać resztę żywota. To obranie stanu tym jest potrzebniejszą materią do poznania i wiadomości młodym, im mniej wiedzą o jego znacunku, i im błędy, które w tey materyi popełniają, są częstsze i nienadgrozdzone, i jeżeli je nadgradzają, to z wielką pracą i trudnością niewypowiedzianą. A do tego, te obierania stanów nie są nigdy lekkie, i małych konsekwencyi; bo ich ciąg rozciąga się na całe życie człowieka, i rozciągają się aż do zbawienia wiecznego, od których częstokroć potym pochodzi upadek. Dla czego, Teotymie! poprzysięgam cię, czytaj uważnie tę Część ostatnią, lubobyś zamyslał o tym obraniu, lubobyś był już w czasie obrania sobie stanu, i po obraniu go, bo znajdziesz w tey Części pożytek dla siebie na każdy z tych czasów.

R O Z D Z I A Ł I.

Jak jest rzecz wielkiej wagi obrać sobie stan życia.

Ważność tego obrania funduje się na dwóch prawdach, które rozumieć potrzeba, iż są fundamentalnemi w tey tu materyi. Pierwsza jest: iż
day-

damy to, że wszystkie stany dobre, jednak nie są dobre dla wszystkich osób: i że taki stan będzie pożytecznym jednemu człowiekowi, a drugiemu bardzo szkodliwym, bo wszyscy ludzie nie mają jednakowej skłonności, ani też jednakowej natury, i jednychże łask Boskich.

Druga jest: iż Bóg, który postanowił z Opatrzności swoje różne stany, i różne urzędy życia ludzkiego, rozporządza je też różnie mądrością swoją, naznaczając jednych na te urzędy, drugich na inne, jako Ojciec rodziny rozdawający domowym swoim urzędy, według zdania swego. Dla tego dał ludziom rozmaite skłonności, sposobność, i rozporządzenia różne tak na ciele, jako i na umyśle, i rozdał im też różne łaski, według różnych potrzeb stanów, do których ich powołuje.

Te dwie prawdy iswnie pokazują, iak wiele zależy na tym, aby sobie kto dobrze obrał stan i kondycją: bo ponieważ wszystkie stany nie są dobre dla wszystkich, nikogo niemasz, któryby nie miał w tej mierze ostrożnie sobie postępować, żeby nie wpadł w stan przeciwny sobie. I jeżeli Bóg powołuje każdego człowieka do własnego iemu stanu, idzie zatyra, iż bardzo ostrożnie potrzeba w tej mierze postępować, aby sobie obrać stan taki, któryby się naybardziej stosował do woli naszej, i do krórego nas Bóg sposobnieyszymi uczynił, i więczy łask nagotował.

To obranie jest tak wielkiej konsekwencyi. iż wszystko dobro człowieka od niego zawisłe, tak co się tycze tego życia doczesnego, iako co i zbawienia wiecznego.

Uważ pilno, Teotymie! w iak wiele złego złe obranie stanu człowieka wprowadza, w które i ciebie wprowadzi, jeżeli złe sobie stan obierzesz.

Nay-

Nayprzód co do życia niniejszego; co za dobro i ukontentowanie mieć może ten, który się obowiązku być w stanie takim, który sobie źle obrał? i który mu nie jest własny? Nie może zaiste być nędzniejsza kondycja nad tę. Nieukontentowania, widzieć się uwikłanym przeciwko swej skłonności, związane z trudnościami w pełnieniu powinności, przyprowadzają go o niestanną zgryzotę i melancholią, która go czyni nieznośnym iemu samemu i innym, i sprawia, że znajduje w swojej kondycji więzienie okropniejsze nad zbrodniów, i kaidany ścisłejsze nad więzy.

A co się tycze zbawienia, iako człowiek może być zbawiony w tym stanie? bo prócz tego, że go melancholia wprowadza w próżnowanie niestanne, a próżnowanie w występki i w zgubę, z iak wielką trudnością i pracą będzie mógł sprawować zbawienie swoje w tym stanie, do którego sam nie jest sposobny, i Bóg go nie powołał? niedostatek tych dwóch rzeczy przywiedzie go do pełnienia niezliczonej liczby grzechów, którychby się był nie dopuścił w innym stanie. Niedostatek zdolności zada mu trudności niestające w czynieniu zadość powinnościom i obowiązkowi szczególnym stanowi jego, i takie powołanie traci mu wiele iak potrzebnych do kontentowania się nim, bo się stał ich niemożliwym, obrawszy go sobie lekko myślne, i nie poradziwszy się w tym Boga, i nie szukając w tym woli jego. I zaiste, gdybyśmy dochodzili przyczyny nierządów, które widzimy w każdym stanie, Duchownym, Zakonnicy i Świeckim, w których wielu jest nie kontentujących się swymi powinnościami; znaleźlibyśmy, iż większa ich część pochodzi z złego obrania, które ich jest żyzodłem, i z tego, że wielu przyjmują stany lekko.

komwślnie, nie roztrząsając, czyli są do nich zdolni, i od Boga wezwani.

Na zakończenie tej wielkiej wagi materji, przestrzegam wszystkich, którzy o obraniu stanów myślą, aby mocno zważyli te trzy rzeczy:

Najprzód. Nienkontentowanie i smutki, które mieć będą, źle obrawszy stan.

Powtórę. Nadspodzianie wielką liczbę grzechów, których się dopuszczają, lekkomyślnie obrawszy sobie stan.

Potrzenie. Niebezpieczeństwo, w które po-
dają zbawienie swoje przez takie obranie stanu.

Ci, którzy pilno zważą te trzy rzeczy, będą ostrożnemi, aby nie pobiłdzili w interesie tak wielkiej wagi.

ROZDZIAŁ II.

O błędach, które się zwyczajnie trafiają w obieraniach stanu.

Upatruię cztery rodzaje błędów, które młodzi zwykli popełniać w tym obraniu tak wielkiej wagi, które sprawiają, iż im się nie szczęści.

Pierwszy jest: iż całe nie namyślają się nad tym obraniem, i zamiast obrania stanu rozumnie, i z długim namysleniem się; obierają go częstokroć z popędliwości i fantazyi, częstokroć z okazji łatwey, częstokroć z samey skłonności do jakiej kondycyi, którą w sobie czują, nie roztrząsając, czyli są do niej sposobnemi, czyli to będzie z ich dobrem, ani też czyli w niej zbawią duszę swoją.

Drugi jest: iż kiedy namyślają się, źle to czynią, to jest na złych fundamentach, i upatruię

traiąc innego końca, nie tego, który powinni mieć za cel namyslenia się swojego.

Jedni upatrują w obraniu stanu, do którego się chcą udać, przyjemność życia, inisi bogactwa i zbogacenie się, inisi honor i sławę, słowem: wszyscy upatrują dobra doczesne i życie niniejsze; a mało jest takich, którzyby mieli wzgląd na cnotę i zbawienie wieczne, który jest nayspierwszy i naysobliwszy koniec, który mieć należy przed oczyma. W tym namysleniu się mówią: ten stan całe dla mnie dobry, żebym wziął promocyą na świecie, i przyczynił sobie fortuny; ale nie mówią: ten stan całe mi jest przyzwoity, żebym się pomnożył w cnotcie, i zbawił duszę moją. Albo raczey, nie jest mi ten stan własny, bo widzę, iż bym obraził Boga w wielu okolicznościach; upatruję w nim obowiązki, którymbym czynić zasyc nie wystarczył, a wiele okoliczności i niebezpieczeństw zguby życia doczesnego i wiecznego. Błąd ten jest wielki, i przeciwny dobremu rozsądkowi; bo żeby kto sobie obmyślił stan, w którym ma przepędzać życie, trzeba mieć nakoniec wzgląd, dla którego się żyje. Ten koniec jest służba Boża i zbawienie wieczne, do tego więc końca stosować się ma stan, który obiera się. Inaczej czynić jest to zkraczać z drogi, i zatapiać się na porcie.

Tzeci błąd jest: iż myśląc o stanie, którego się mająchwycić, nikogo się nie radzą, tylko siebie samych. Ten błąd jest naypospolitszy między młodzią, i naywiększy, który się może popełnić w tym obraniu. Bo co to jest za przygotowanie się, myśleć o interesie, naywiększey wagi w życiu całym, w tym wieku, w którym niemasz jeszcze rozsądku doskonałego i doświadczenia, nie zasięgając od nikogo rady rozsądney i rozeznaney?

To

To jest skutkiem nieumiejętności nieznosney, albo niewiedomości grubey, która tym większego jest godna politowania, im liczniejszy zle sprawuje. Jeżeli Mędrzec przykazuje młodym, „żeby nie nasadzali się na rozsądku własnym, nie nie czynili „bez porady,“ nie powinniż w tym tak wielkiej wagi interesie tego czynić, iako bardziey w którym inuym: i słuchać rady Ducha S. Nanotuy sobie dobrze ten błąd, bo diabeł go często używa, żeby oszukał młodych w obieraniu ich stanu. Po- wiem potym, iakie mają być osoby, których się radzić trzeba w tym interesie.

Jest jeszcze czwarty błąd daleko niebezpieczniejszy nad poprzedzające, a ten jest: iż w tym namysleniu się nie radzą się tego, którego nawiętwey powinni się radzić, a ten jest Bóg. Nie myśla uciekać się do niego przez modlitwy, prosząc go pokornie o Święte iego natchnienia, i łaskę poznania woli iego, nie uważają, iak potrzebią wspomżenia iego w obraniu tak wielkiej wagi, a iednak ten to jest, który jest Oycem światłości, Autorem rad dobrych: do niego należy dać nam kondycyą, urząd, w którym chce, abyśmy mu służyli w tym życiu, i powinniśmy go przyjąć z rąk iego. Oświadczył się z tym tak wiele razy w Piśmie S. i chce, abyśmy się go radzili w interesach wielkiej wagi, i obraża się, kiedy tego nie czynimy: i dopuszcza częstokroć, iż z myśli przedsięwzięte bez niego, sprawują watyd tym, którzy je do skutku chcą przywieść. Oto przykład w tey mierze konwinkujący.

Izraelitowie chcąc uniknąć prześladowania nieprzyjaciół swoich, przedsięwzięli udać się do Egiptu z własney woli, nie radząc się Boga, żeby im w tey mierze czynić kazał. Mocno im to przez Proroka

Proroka na oczy wyrzucił, i pogroził Bóg, że ich przedsięwzięcia nie powiodą się im, i okropny będą miały skutek, jako się i w rzeczy samej stało. „Biada wam, mówił, synowie odstępcy, którzyście mnie opuścili, abyście się mnie nie radzili, i zaczęli wykonywać zamiar swój, nie pytając się, czy ta jest wola moja, przydając do waszych grzechów nowy występki, ażebyście wykonali swoje przedsięwzięcie, nie radziwszy się mnie. Zamiar wasz obroci się wam w nieszczęście i hańbę” (i). Day Boże, żeby ci wszyscy, którzy myślą o obraniu stanu, mieli częstokroć w pamięci te słowa. Przykład ten jasnie pokazuje, co się przytrafia tym, którzy przed się biorą rzeczy tak wielkiej wagi, nie radziwszy się Boga. Okropne zaś tym powodzenie przytłafi się, którzy tenże błąd popełniając w obieraniu stanu, który jest największym interesem w życiu całym.

ROZDZIAŁ III.

O środkach dobrze obrania stanu życia. A najprzód, że dobrze żyć w młodości, jest najpotrzebniejszą kondycją, żeby się powiodło to obranie.

Pokazawszy błędy, które się przytrafiać zwykły w obieraniu stanu życia, przystępuję do środków, których masz użyć, żebyć się poszczęściło to obranie.

Pierwszy, któryć podaję, jest środek, na który mało kto ma wzgląd, lubo jest największej wagi, w tym interesie, a ten jest: dobre życie w młodości.

Wy-

(i) Jsaia 30.

Wystawiać go Teotymie! abym cię nauczył wcześniej prawdy,, o której wiele ludzi nie wie, a więcey ieszcze nie prędko się iey naucza. Jż nie-masz większey przeszkody do szczęśliwego obrania stanu życia, nad grzechy młodeści, i że przyczy-na złego obrania stanu, iest życie nieporządne i pełne grzechów, które prowadzą będąc młodeści.

Nie trudno iest dowieść tey prawdy, której codziennie wielu doświadcza. Bóg na skaranie ich grzechów nie daie im łaski poznania kondycyi, która im iest własna. Odstępuie ich w tym obraniu tak wielkiey wagi, iako oni odstępuią służby iego, nie użycza im światła promieni, iako oni odmowili mu posłuszeństwa swego. Poświęcili lata swoje na usługę diabelską, Bóg też przepuszcza, żeby ich zdradził w tym obraniu stanu, odpuszczając, aby sobie obrali stan przeciwny dobra swemu. I iako nie chcieli słuchać głosu przykazań i natchnienia iego, on też nie słucha, kiedy potrzebują pomocy iego. „Wzywajcie mię, prawi, będą, „a ja ich nie wysłucham: szukać mię będą, a nie „znaydą, dla tego, iż nienawidzili nauki moiey, „i bojaźni Bożej nie przyięli.” (k) Pełne iest Pi-smo S. takowych pogroźek, które Bóg czyni, iż nie da światła swojego tym, którzy się go czynią niegodnymi grzechami swoimi, i tak ta pogroźka, z którą się oświadczył przez Ezechiela Proroka, iest straszna. Wielu z godnieyszych Izraelitów przyszło do Proroka tego, aby za iego przy-czyną poradzili się Boga, Bóg mówił do Proroka, i powiedział mu: „iż im nie nie odpowie, to „iest nie oznaymi im woli swoiey, bo źlemi by- „li, i nosili ieszcze nieprawości swoje w sercach „swoich. Dodał: iż kteb, kolwiek przyszedł do „Pro-

(k) *Proo: i.*

„Proroka, wywiadując się o woli jego, a nosił nie-
 „prawości swoje w sercu swoim, i nie odstąpił ich,
 „odpowiem mu według liczby nieprawości jego (1)

To jest, iż im żadney cale nie da odpowiedzi,
 i że przez odmówienie światła jego, omyliłby się
 w swoich przedsięwzięciach, i nieszczęśliwie mu
 się powiodą zamysły jego, na skaranie grzechów
 jego. Historya Xiąg Królewskich podaje i wysta-
 wnie nam przykład straszny o tey prawdzie w o-
 sobie Króla Saula pierwszego Izraelskiego. Pan ten
 gniew Boski na się zciągnął nieposłuszeństwem i
 niewdzięcznością. Dnia jednego widział się być w
 ostatney potrzebie otoczony nieprzyjaciół z wo-
 yskiem swoim, i w potrzebie azardować się na po-
 tyczce, albo zginąć nieomylnie. Nie wiedząc na
 co się odważyć, posłał do Kapłanów i Proroków,
 aby się Boga poradził, aby się dowiedział, co miał
 czynić w tak nagłej potrzebie. Ale Bóg rozgnie-
 wany na niego, nic nie odpowiedział, i nic nie o-
 znaymiał Kapłanom i Prorokom. (m), Radził się Bo-
 „ga, mówi Pismo, który mu żadney nie dał odpo-
 „wiedzi, ani przez sny, ani przez Kapłany, ani
 „przez Proroków.” Ten Pan nieszczęśliwy
 widząc się być opuszczonym od Boga, wpadł w
 rozpacz. Poszedł sam radzić się wieszczki, i prosił
 aby wskrzesiła Samuela Proroka, który umarł był
 trochę przed tym, i który mu był Oycem i powo-
 dzicielem; szczęśliwymby był, gdyby był słuchał
 zawsze rad tego Męża Boskiego. Dopuścił Bóg,
 iż mu się ten zły sposób udał, i Samuel zmartwych-
 wstał, ale żeby mu dał znać o jego nieszczęściu.
 „Czemu się mię pytasz, rzekł Samuel, ponieważ
 „cię Bóg opuścił. Więz o tym, iż Bóg spełni na
 „tobie to, co powiedział przez usta moje, boś nie
 „słu-

(1) *Ezech.* 14 (m) i. *Reg.* 13.

„słuchał głosu iego; na ukaranie nieposłuszeństwa
 „twego, opuścił cię w tey potrzebie, i nic nie od-
 „powiedział ci dziś. Dla tego dnia jutrzejszego
 „zwyciężą cię nieprzyjaciele twoi, i umrzesz z wy-
 „namitwemi.” Co się całe spełniło. O przykładzie
 straszny! pokazuje się z niego prawda ode mnie
 założona o opuszczeniu Boskim ludzi w naywię-
 kszych potrzebach, na ukaranie przeszłych grze-
 chów. I day Boże, że się tak rzadko spełniała, iako
 straszna, i nie odnawiała się codziennie na tylu
 młodych, których Bóg opuszcza w tak wielkiej
 wagi interesie, iaki jest obranie stanu, z racyi grze-
 chów ich młodości. Bo co za przyczynę damy te-
 go, co widzimy, iż się przytrafi niezliczoney li-
 czbie młodych, z których iedni obierają sobie stan
 cał przeciwny dobru swemu i zbawieniu, który
 jest częstokroć przyczyną zguby ich doczesney al-
 bo widoczney; inși zostają w długim i nieodmien-
 nym nienamysleniu się, które ich utrzymuje, iż się
 nie udają do ż dnego stanu, i przywodzi ich do te-
 go, iż trawia naysłodszą część życia na próżno-
 waniu, i częstokroć na występku; drudzy się tra-
 pią niustanną niestatecznością, przez którą predko
 im się ich stan nie podoba; i skoro obiorą sobie stan
 ieden, iużci o inszym myślą, pragną go, szukają,
 iż się im w żadnym nie powodzi stanie. Te mówię
 wszystkie nierządy, nie są to skutki oczywiste i
 iawne kary Boskiey za grzechy popełnione w mło-
 dości? i może się każdemu z nich mówić prawdzi-
 wie, co Samuel powiedział Saulowi: „Quia non
 „ebedisti voci Domini, idcirco, quod pateris, fecit
 „tibi Dominus hodie.” Żeś nie był posłusznym
 Bogu, dla tego na cię tę karę Bóg przepuścił.

Na zakończenie, Teotywie! zostawiając tę prze-
 strogę, o której zawsze dobrze pamiętaj. Jeżeli
 jeszcze

teszcze nie jesteś w czasie obierania sobie stanu, staraj się, abyś tak żył w bojaźni Bożej, i strzegł się grzechów, żebyś nie zarobił na uniknięcie łaski jego, kiedy przydziesz do lat obrania tego tak wielkiej wagi; i żyj tak dobrze w młodości twojej, żebyś na się ściągnął błogosławieństwa jego, żebyś się to obranie poszczęściło.

Jeżeli zaś jesteś już w czasie czynienia tego obrania; nim poczniesz o nim myśleć, zważ: jakos dotychczas żył; a jeżeli życie twoje występne było, strzeż się, żebyś w tym złym stanie nie obierał sobie kondycyi życia. Upatrz sobie czas, abyś poprawił życie twoje, i nawrócił się zupełnie do Boga, aby grzechy twoje nie były przyczyną, żeby cię nie opuścił w tym obieraniu tak wielkiej wagi, które masz czynić. Mówięc, Teotymie! jeżeli obierać będziesz sobie stan życia, w stanie grzechu będąc, podasz się w niebezpieczeństwo omylenia się i oszukania w obraniu go, i niepowodzenia się ci na zawsze w tym stanie, którego się chwytasz.

ROZDZIAŁ IV.

Jż, żeby się poszczęściło dobrze obranie stanu życia, bardzo pożyteczna rzecz jest, myśleć o tym wcześniej, nim go obierzesz.

Ponieważ obranie kondycyi na całe się ściąga życie, nie ma się czynić jednego dnia, i w krótkim czasie, i krótko tylko o tym pomyśliwszy. Trzeba się sposobić długo do interesu tak wielkiej konsekwencyi, żeby się dobrze namyslić, kiedy przyjdzie czas myślenia o nim, i tak: żeby się zna-

lażle mniej trudności, a więcey pomocy Boskiej w tym namyślaniu się tak wielkiej wagi.

Na ten koniec masz trzy rzeczy czynić, jeżeli jeszcze nie myślisz o tym obraniu,

Pierwsza jest: iż żyć masz cnotliwie, żebyś się nie stał niegodnym łask Boskich na ów czas.

Druga jest: modlić się często na ten koniec, i prosić częstokroć Boga, żebyś dał poznać stan, w którym chce, żebyś mu służył. „O Boże mój! „day mi poznać drogę, której się chwycić mam, „naucz mię czynić wolę twoją.” (n)

Trzecia rzecz, którą masz czynić na ów czas, jest: abyś często myślał o tym obraniu, które masz czynić stanu twego, nie żebyś myślał o nim, ale żebyś takie miał skłonności, jakie myśli i pobudki dać Bóg na ów czas. Uwaga na te rzeczy wieleć pomoze, kiedy będziesz myślał o tym obraniu. I częstokroć się przytrafia, że Bóg nam pokazuje kondycyą, do której nas wzywa, przez skłonności, które nam dał w młodości.

ROZDZIAŁ V.

O środkach, których użyć potrzeba, kiedy się myśli o obraniu stanu życia.

Do tychczas mówiłem o środkach, których używać potrzeba, nim iesteś w czasie obrania stanu; teraz przystępnę do tych, których użyć potrzeba, kiedy się będziesz znajdował w czasie obrania go.

Mędrzec w Eklezjastyku w Rozdz: 37. naucza, iako się potrzeba sprawić, kiedy kto myśli o in-

(n) Psal: 14.

o interesie wielkiej wagi, przykazując trzy rzeczy czynić, żeby się nam poszczęściło.

Naprzód mówi, iż się potrzeba radzić nie lada kogo, ale męża mądrego i enotliwego: bo wybierwszy wiele osób, które nie są zdolne do rady, dodaie: „Nie słuchaj złych wszystkich rady, „ale obcuy z Mężem Świętym, i w którym upa „trujesz boiaźń Bożą.” I tam daley, iakom powiedział wyżej w Części 2 Rozdz: 5.

2. Mówi, iż potrzeba się naradzić z samym sobą; „Postanów, prawi, u siebie dobrej rady ser- „ce.” Albo iako Grecki sens niesie: „Postanów „radę w sercu twoim.” Jakoby chciał mówić: że potrzeba namyślić się z sobą samym, roztrząsając rzecz, o której się myśli, okoliczności iey, konsekwencye, zważając skłonności albo wzdrygania się, które kto w sobie czuje, to co może, i czego nie może; i tym podobne rzeczy, które potrzeba uważać w iakim interesie, według rady Ambrozego świętego lib. 1. Offic. 44. „Każdy niech pozna „swój umysł, i do tego się niech przykłada, co „z swoim dobrem sobie obierze. Więc czego się „ma trzymać, niech pierwey zważy. Niech pozna „i dobre i złe przywary swoje, i niech się sam „osądzi bez podchlebstwa.”

Poganie nawet sami wiedzieli dobrze o tej radzie tak potrzebney, i jeden z nich opisał ją temi wierszami:

„E calo descendit: noster te ipsum.

„Figendum & memori tractandum pectore: sive

„Conjugium queras, vel sacri in parte Senatûs

„Esse velis . . . eea tu magno discrimine causam

„Protegere affectas: Te consule dic tibi: quis sis?” (a)

X2

3. Mę.

(a) *Juv: Sat: 11.*

3. Mędrzec przydaie przerzeczonym dwóm środkom trzeci, bez którego tamte dwa są niepożyteczne, A ten jest: radzić się Boga przez modlitwę, i prosić go pokornie, że nami rządził w naszym namyśle i przedsięwzięciu, które przesięberzemy. „I we wszystkich tych rzeczach „proś Naywyż zego Pana, żeby on kierował drogami twemi” To jest: aby tak rządził tobą, żebyś się nie omylił w obtanu twoim. Ludzie mogą się omylić, radząc ci w tey mierze; ty się możesz oszukać, myśląc o nim, jeżeli tobą i niemi Bóg nie rządzi, który jest Autorem rad dobrych, i który może uszczęśliwić.

Otoż, Teotymie! trzy masz środki, których masz użyć w obieraniu stanu twoiego, i których się powinienes z wielkim trzymaniem uszanowaniem, ponieważ ci ie sam Duch Święty podaje. Więc dla tego, żebyś ich pożytecznie użył, opowiem ci porządkiem, co masz czynić, kiedy będziesz miał ich użyć.

R O Z D Z I A Ł VI.

Co czynić, mając obierać sobie stan życia.

Kiedy będziesz w czasie obrania sobie stanu życia, (czego nie masz czynić, jeżeli być może, iako w roku ośmnastym, albo dwudziestym) to zachowasz.

Przedsięwziąwszy, za poradą mądrej osoby, myśleć o cbraniu stanu, odłóż sobie czas dostateczny, żebyś cale tylko o tak wielkiej wagi rzeczy myślał, naprzykład trzy miesiące albo więcej, gdyby tego potrzeba, według trudności, którą będziesz czuł w nakłoniemiu się do iakiego stanu. Kiedy
sobie

sobie obierzesz czas ten, uczynisz to, co następuje.

Na początku w całym biegu tego namysłania się miew zawsze przed oczyma to dwie rzeczy: szacunek tego interesu, i koniec, który w nim upatrywać powinienes.

Co się tycze szacunku, bądź wyperswadowany; że to jest sprawa naywiększey wagi, o którejbyś zawsze myśleć powinien, i że na niey zależy szczęście twoie w tym życiu, i zbawienie w przyszłym.

Co do intencyi: naypierwsza jest służyć Bogu, i zbawić duszę; na ten koniec osobliwie powinienes mieć oko. i mówić: Chcę obrać sobie stan, w którymbym mógł służyć Bogu, i zbawić duszę moją. Potrzeba, żeby osobliwsza ta twoja była intencya, i żeby doczesne pobudki bynajmniej się nie mieszały do tego namysłania się. Po tej pierwszey radzie, która jest wielkiey wagi, trzebać jeszcze powiedzieć, co masz czynić, żebyś dobrze zaczął myśleć, i dobrze ją zakończył.

Zacznieś ją od spowiedzi grzechów twoich, a radząc ją uczynić dobremu Spowiednikowi, którego sobie na ten koniec obierzesz, jeżeli go jeszcze nie masz. Przydać się ona za trzech miar naybardziej.

Nayprzód, iż poznasz, jeżeli się znaydziesz w stanie myślenia o tym obraniu; i jeżeli grzechy twoie nie czyniąć przeszkody do niego, iakom powiedział.

1. Uczynisz się przyjemniejszym Bogu; i godniejszym pomocy i oświecenia jego.

3. Przez przewrzenie życia twego przeszłego, poznasz dobre i złe skłonności, które są w tobie: a zatym dyspozycye alac udolności do tego, lub owego stanu.

4. Przy-

4. Przyda się i na to ta spowiedź, iż więcej doda światła Spowiednikowi twemu, do rządzenia tobą w tym namyśleniu się.

Po spowiedzi, Komunią Najświętszą przyjmiesz, i prosić będziesz Boga, żeby cię raczył wspomódz w tym namyśleniu się, które przedsięwzięsz, a prosić go będziesz pokornie, abyś otrzymał tę łaskę. To czynić masz przed namyśleniem się.

W czasie zaś namyślenia się, to uczynisz.

1. Starsay się żyć dobrze, strzegąc się grzechu, a ćwicząc się w cnocie, żebyś się stał godnym łask Boskich.

2. Codziennie szczególnie modl się na uproszenie łaski Bożej, do poznania stanu, do którego cię wzywa. „Notam fac mihi viam, in qua ambulem.” Wzywaj także zawsze Najświętszej Maryi Panny, żebyś otrzymała tę łaskę przez swoją przyczynę, prosz o pomoc Świętego Anioła Stróża twoiego.

3. Spowiedz się często na ten czas, to jest: co pięć dni, i komunikuj także według rady Spowiednika twego. Słuchaj Mszy Świętej iak możesz nacyzęście, żebyś się dobrze powodził. Czyn iakmużny według przemożenia twoiego, i do tego końca zmierzaj ze wszystkimi dobrimi uczynkami, żebyś sobie uprosił u Boga łaskę dobrze obrania stanu: do tego też użyć możesz modlitw przyjaciół twoich.

4. Każdego dnia odłóż czas iaki, żebyś pilnie pomyślił o stanie, który masz obrać, i sam w sobie się dobrze o nim namyślił.

Pierwsza rzecz, którą masz roztrząsać w tym namyśleniu się, jest obranie dwóch stanów generalnych, przez które wszystkie się stany rozumieją: stan wstrzemięźliwości, i stan Małżeński. Stan

Wstrze-

wstrzemięźliwości zamyka w sobie stan Duchowny, i Zakonny; Stan Małżeński zamyka różne stany świeckie.

Roztrząsaj najprzód te dwa stany generalne, i obacz, jeżeli jesteś ku nim obojętnym, albo jeżeli masz skłonność do którego z nich.

Jeżeli jesteś obojętnym, obierz sobie czas, żebyś je roztrząsał powoli przed Bogiem, z przedsięwzięciem obrania sobie tego z dwóch, który ci się zda być lepszym, i tobie najwłaściwszym, po długim namyślaniu się, i dobrej radzie.

Jeżeli cię chęć bierze do jednego z tych stanów, strzeż się, żebyś się zaraz nie udał za skłonnością swoją, ale pilno roztrząsaj długo.

A najprzód, jeżeli ten jest świecki, obacz jak dawno masz do niego skłonność, jeżeli cię do niego dobra wiedzia pobudka, jeżeli nie pożądlivość dobr, miłość rozkoszy, albo ambicya, iako się częstokroć trafia. Zważ trudności i obowiązki tego stanu; żebyś zaś je łatwiej poznał, przypatrz się w szczególności stanom świeckim; których abyś się nie chwycił oślep, na ten koniec czytaj to, co będzie się mówiło potym w Rozdz. 11. i 12. Proś Boga, żebyć dał poznać swoją wolą, i żebyś się nie uwięził w tym stanie, albo drugim, jeżelibyś mu w nim służyć nie mógł. Oświadczaj przed nim, iż ta jest wola twoja, że chociażbyś największą do jakiego stanu miał wolą i skłonność, gotów jesteś odstąpić iey, gdybyć dał poznać, że nie jest ta wola jego. Oddal od umysłu twego wszystkie złe pobudki, rozkoszy, łakomstwa, ambicyi, próżności; i nie miej inaczey pobudki, tylko służyć Bogu, i duszę swoją zbawić. Uczyniwszy to wszystko przez czas iaki znaczny, jeżeli ta skłonność będzie trwała, możesz szczęśliwie zostać

stać w stanie świeckim: ten sobie cel w nim zamierzając osobliwie, że się w nim będziesz tak naleytepiey sprawował, strzegąc się niebezpieczeństwa niewykonywania tego obowiązku, i mienia zawsze za regułę spraw swoich i życia całego, bojaźń Bożą. Ale strzeż się, abyś obierając sobie z między stanów świeckich, tego się nie chwycił, w którym upatruiesz dla siebie wiele niebezpieczeństwa do obrazy Boga, i zguby samego siebie.

Jeżeli zaś czujesz w sobie skłonność do stanu wstrzemięźliwości, Duchownego albo Zakonnego; iako jest powołanie szczególne do obydwóch tych stanów, tak też potrzeba się dobrze o nich namyslać, i nie ważyć się na nie, aż pierwszy długo Boga prosząc o łaskę poznania go, i dobrze zważywszy trudności i pożytki stanu, który chcesz obrać, i naradziwszy się dobrze. Powiem ja w Rozdz: 9. i 10. co czynić trzeba obierając sobie który z tych stanów.

Nakomier, Teotymie! przez cały czas twoiego namyslenia się, częstokroć znoś się z twoim przełożonym, opowiadaj mu wszystko, co upatruiesz w sobie, skłonności i wstręty, które w sobie czujesz do różnych kondycyi; trudności, które w nich upatruiesz; pobudki, które masz do tego raczy, a nie do innego stanu. Użyj do tego i innych osób, byleby miały te przymioty, o których mówić będę.

R O Z D Z I A Ł VII.

Które mieć powinni przymioty ci, o których się zasięga rady w obraniu stanu życia.

Rzecz niewątpliwa, iż potrzeba się w tym obraniu radzić tego, któryby się dobrze znał na sumnie-

sąmieniu, bo nikt nad niego jaśniejby nie widział go, iako on w tym interesie, które jest częstotwórcę skryte wątpliwe, i trudne do rozeznania, nawet taką mając wiedomość.

Lecz potrzeba, żeby ten Mąż był wielkiej cnoty, i osobliwego rozeznania i rostopności, i zachował zupełnie następujące reguły:

1. Zeby się nie ważył rządzić drugim w tym obieraniu; nie będąc do tego sposobnym, i nie nauczywszy się tego tak przez naukę, iako przez radę i doświadczenie, co czynić potrzeba, żeby poznać powołanie inszych, a tym bardziey nie modląc się na ten koniec do Pana Boga.

2. Zeby nie upatrywał w swoim rządzeniu inszey rzeczy, tylko Boga i zbawienie tego, którym rządził; i nie miał inszego przedsięwzięcia, tylko szukać woli Bożej.

3. Zeby się wyzuł z wszelkiej skłonności, któraby mógł mieć do nakłonienia go do tego raczej stanu, a nie do inszego. Naprzykład: Duchowny ma złożyć skłonność do nakłonienia go do stanu Duchownego; Zakonnik, do nakłonienia go do Stanu Zakonnego. Potrzeba całę odstąpić swej skłonności w tej mierze, żeby swej skłonności nie mieć za wolę Boską. A tym bardziey nie godzi się swego interesu w tym upatrywać, co jest występkiem w tej mierze.

4. Zeby postępował rozmyślnie w tej mierze, nie dając rady na pierwizym, że tak rzekę, wstępnie, ale czas należyty do tego miał, żeby zważył wszystkie rzeczy i okoliczności potrzebne, żeby się poradził inszych, jeżeli osądzi za rzecz potrzebną, nie wianując osoby, względem której się radzi, a nadewszystko: żeby się wiele modlił.

5. Zeby

5. Zeby się uciekał do Boga, żeby poznał to, co ma radzić według Świętey woli iego, i dobra tego, którym rządzi. I żeby więcey dufał modlitwie, niżeli rozsądkowi swemu: nie spodziewając się nic poznać z siebie samego, ale przez światło od Boga pochodzące. Bo iako mówi Mędrzec: „Kto iest, kto wiedzieć może rady Boskie? albo „kto może pomyśleć, czego Bóg chce? i kto może wiedzieć myśl iego? jeżeli iey sam nie oznaymi przez natchnienia Ducha swego Świętego”(p)

Przytrafiają się częstokroć trudności tak wielkie w tym obraniu, że ten, który radzi, nie wie, na co się odważyć. Przeszkody mocne podają się w wykonania zamysłu; i nie można wiedzieć, czyli to są pokusy diabelskie, które go od niego chcą odwieść, czyli też przeszkoda, którą Bóg zsyła, aby pokazał, że tylko chce dobrej woli a nie wypełnienia przedsięwzięcia. A wtenczas nie innego czynić nie potrzeba, tylko odłożyć iaki czas, i prosić Boga, aby oznaymił swoją wolą:

Może przydać do rad Spowiednika insze osoby byleby miały te trzy przymioty: żeby były enotliwe, mądre, i bez interesu, to iest: aby miały wzgląd osobliwie na zbawienie tego, któremu radzą, żeby powoli zważali wszystkie rzeczy, i żeby nie mieli interesu widzieć go raczey w tym, a nie w innym stanie.

R O Z D Z I A Ł VIII.

Czyli potrzeba słuchać Rodziców w tym obieraniu.

Mowię ja tu w tey mierze, bo się częstokroć przytrafia, że w obraniu stanu życia czynią przeszkodę i zamieszanie Rodzice, nie dając sy-

nom

(p) Sap: 9

nom swoim wolno go sobie obierać, i sami im naznaczając według swej skłonności i interesów. W czym grzeszą ciężko, i obwiniają się przed Bogiem o wszystkie nierządy i nieszczęścia, które się częstokroć trafiają albo trafiać mogą dla ich niesprawiedliwego postępu.

Nayprzód więc, Teotymie! jeżeli Rodzice twoi dają na wolą obierać sobie stan, masz się mieć w tym za szczęśliwego, i wielce za to Bogu dziękować. Jeżeli nie dają na wolą, to masz czynić: 1. Względem stanu Duchownego albo Zakonnego. 2. Względem stanu Świeckiego.

Co się tycze stanu Duchownego albo Zakonnego: rady ich i woli nie powinienes mieć za rację dostateczną do obrania, albo odstąpienia iednego z tych stanów. Ale potrzeba uważać, czy się Bóg do nich wzywa albo nie. Te dwa stany są doskonałsze, mają też obowiązki większe, niżeli inne, i wyciągają powołania szczególnego od Boga, za którym potrzeba iść, kiedy je poznamy; a kiedy się nie poznaie, nie potrzeba się do nich zabierać. Dla czego, jeżeli Rodzice twoi chcą, żebyś był Duchownym albo Zakonnikiem, roztrząsaj nayprzód, jeżeli cię Bóg powołuje do którego z tych stanów. Jeżeli długo naradziwszy się nie czujesz do nich powołania, strzeżże się udawać do którego z tych stanów, luboby usiłowali perswadować ci je, albo kazali, chociażby też i przymuszali nawet, albo gwałtem napędzali.

Pamiętaj iednak, że się im masz przeciwiać z wszelkim uszanowaniem, że nie możesz tego znieść, czego oni pragną; racye, które masz, a nadewszystko, że wstąpić masz do tego stanu, do którego cię chcą nakłonić; postaraj się, żeby im dawały

dawały uwagi w tej mierze te osoby, któreby mogły przekonać ich umysł, Proś Boga, żeby ich odmienił wolą, albo żeby dał poznać, czyli masz iey usłuchać.

Przeciwnie, jeżeli cię odwodzą od stanu Duchownego albo Zakonnego, a ty czujesz mocną skłonność, i masz chęć do niego, tak sobie w tej mierze postąpisz: roztrząśniesz twą skłonność, abys poznał, czyli od Boga pochodzi, bo jeżeli cię Bóg powołuje, potrzeba mu być posłuszną a nie ludziom. Poznasz zaś, jeżeli cię Bóg powołuje, czytając to, co powiem zaraz. Nade wszystko jeżeli twoja skłonność nie ma inaszej pobudki, tylko tę, abys Bogu służył, i duszę zbawił, jeżeli jest mocna i stateczna, jeżeli zawsze na myśli stoi między wszystkimi przeszkodami i sprzeciwianiami cię, któreś się dzieła, i między wszystkimi przeciwnemi perswazyami, to jest znak wielki, że to powołanie od Boga pochodzi. Z tym wszystkim nie nie czyn w tej mierze bez porady osób mądrych, co masz czynić, żebyś szedł za natchnieniem Boskim, nie naruszając respektu, któryś powinien Rodzicom twoim.

Co się zaś tycze różnych obrania stanów świeckich, (rozumiem, że się nakłaniasz do stanu świeckiego) masz się stosować z wolą Rodziców twoich, i polegać wcale na ich skłonności i rozsądku, jeżeli cię ta kondycja, do której cięznaczają, nie podaje w niebezpieczeństwo obrzydliwej Bożej, jeżeliby nie była znacznie szkodliwa dobru twemu, albo nie miałaś wstrętu do niey, i mógłbyś cierpieć, i był do niey sposobnym, albo przeciwnie, gdybyś miał racye, dla których tej kondycji stanu nie chciałbyś przyjąć, to iey nie przyjmuy; wszystkiego jednak tego za własnym rozsądkiem czynić nie po-

powinieneś, ale się powinieneś poradzić ludzi mądrych i cnotliwych.

Rady dla Rodziców względem Powołania Synów.

Lubo tu tylko samych nauczam Synów, niech jednak Rodzice za złe nie mają, że im niektóre podam rady względem ich rządów, które zachować mają z strony synów swoich, kiedy im będzie szło o stan dla nich obranie, który ma trwać na całe ich życie. Spodziewam się, że je przyjmą chętnie, jeżeli są u siebie wyperswadowani, że też sama miłość, która mię wiedzie do starania się o dobro i zbawienie Synów, obowiązuję mię także, że bym nie zaniedbywał zbawienia Rodziców, które częstokroć na zbawieniu Synów zawisło.

Chociaż mają wiadomość o tym, co się dzieje na świecie, jednak widzimy często, że źle postępują sobie w tym interesie tak wielkiej wagi. Bo nie mówiąc o tych, którzy o niego mniej dbają, i pozwalają czynić synom swoim, co im się zdaie dobrego w obraniu ich stanu, tak też nie mniejsza liczba jest tych, którzy za wielką to mają sprawę, iako to rzecz sama pokazuje; jednakże nie tak niemi rządzą, iak powinni. Mają to sobie za fundament, iż do Ojców należy naznaczać synom stan życia, iż to mają prawo z zwierzchności Ojcowskiej; i że mniemają: iż wiedzą, co jest dobrego dla ich synów, chociaż się częstokroć w tej mierze oszukują. Na tym fundamencie wolni się czynią naznaczać synów swoich do takiego stanu, iaki im się być zdaie dobrym, nim przyjdą ich synowie do wieku, w którymaby go sobie obrać mogli, a kiedy się ten czas zbliży, odkrywają im swoją intencją, i usiłują ich tam uwięzić.

Ten postępek byłby znośniejszy, gdyby się dalej nie rozszerzał, iak nie potrzeba, i gdyby Rodzice zatrzymywali wypełnienie swoich zamysłów, kiedy znajdują w tym przeszkody, na któreby względ mieć powinni, iakie są: albo wstręt, który mają ich synowie do iakiego stanu, albo nie-sposobność ich i niezdolność, aby się nim kontentowali. Co czynią wszyscy enotliwi Oycowie, którzy prawdziwie miłują synów swoich, i którzy naczynają ich do iakiego stanu, mając względ na ich dobro i zbawienie.

Lecz prawdę powiedziawszy, więcej takich jest, którzy nie mają cale względu na te przeszkody, i chcą wykonać swoje zamysły mimo wstrętu i niesposobności swoich Synów, i nie mają za trudność wszelkich zażyć sposobów, byleby zadosyć się stało ich zamysłom. Pierwsze sposoby są łagodności i perswazyi, kiedy im wystawiają, że to z ich dobrem będzie w tym stanie zostawać, do którego oni ich naczynają; a kiedy im się te sposoby nie nadadzą, przychodzi do pogroźek i złych obchodzenia się, aby ich przymusili do czynienia tego gwałtem, czego perswazjami nie mogą na nich dokazać.

Ten postępek tak przeciwny rozumowi i Religii stąd pochodzi, że Rodzice ich inszy upatrują koniec, nie dobro szczególne swych synów. Częstość to interes familii każe im czynić: częstość też chęć wywyższenia się nad zdanie inszych, albo z zbytteczney miłości pochodząca ku niemu, albo też z niechęci, którą mają ku synom, których nie miłują; albo też nakoniec, miłość ich własna każe im miłować ich dobro szczególne, z utratą dobra synów ich.

Powia-

Powiadam, że ten postępek sprzeciwia się rozumowi i Religii. Co Rodzice łatwoby poznali, gdyby się obcyga poradzić chcieli szczerze i bez interesu.

Rozumby ich nauczył, iż ponieważ człowiek jest naturalnie wolny i Pañem swoich spraw, nie masz żadney potęgi na ziemi, któraby miała prawo przymuszać go do rzeczy przeciwny dobru jego, a osobliwie kiedy idzie o obowiązek całego życia: chyba żeby zasłużył na taki obowiązek, na ukaranie grzechów, albo żeby był przymuszony prawem wojennym, jako niewolnicy; a te są dwa przypadki, o których się tu nie mówi,

Tenże rozum nauczyłby ich, iż ponieważ są Rodzicami, obowiązują ich prawo natury, aby się według możności swojej starali o dobro synów swoich: i że nie się bardziey nie sprzeciwia temu dobru, jako więzić ich w takich kondycjach, które im cale nie są przyzwoite. Tenże rozum wyznaćby im kazał z własnego ich doświadczenia, iż nie chcieliby byli być tak traktowanemi od Rodziców swoich, jako synów swoich traktują, i że ta niesprawiedliwość ze wszystkich niesprawiedliwości jest nayspierwsza, tak się obchodzić z drugimi, iż byśmy mieli za największą niesprawiedliwość, gdyby z nami tak postępowano. Nakoniec nauczyłby ich, iż to czynią dzieciom swoim, czego nigdy sługom nie czynią: i kazałby im przyznać, iżby nie chcieli brać na usługi swoje niewolnika albo rozboynika, któryby im z przymusu tylko miał służyć, albo nie miał tego wszystkiego, co jest potrzebnego dobru służyć, a przez to wyznanie poznałiby, jaką niesprawiedliwość czynią dzieciom, kiedy ich więżą w kondycjach przeciwnych ich skłonnościom, albo ich dyspozycyom naturalnym.

Gdy

Gdy się zaś poradzą Religii, ta ich nauczy, iż Oycowie nie tylko są obowiązani mieć staranie o dobro doczesnym synów swoich, ale jeszcze bardziej o dobro ich zbawienia: i gdy się ten i ów syn uwięzi w stanie życia, do którego oni mają przywiązanie, Oycowie odpowiedzą Bogu za ich zbawienie, jeżeli ich w takim ustanowią stanie, w którym nie będą mogli być zbawieni. Nauczy ich, iż odpowiedzą Bogu za grzechy, które ich synowie popełnią w stanie, do którego ich przeciwko ich woli obowiązują, i nie mających potrzebnych przymiotów, aby mu zadosyć czynili; i iż, jeżeli Bóg karze surowo niedbalstwo Oyców, które popełniają w karaniu synów za grzechy (jako to uczynił niegdyś z Arcy-Kapłanem Heli) nie masz żadney, kary, któreby się nie mieli spodziewać Oycowie, kiedy dopomagają prawdziwie grzeszyć synom swoim, uwięziwszy ich w takich stanach, w których grzechów się strzedz nie mogą. Nauczy jeszcze, iż jeżeli, według zdania Apostoła Świętego, broni też Religia Oycom trapić synów swoich traktowaniem bardzo przykrym, aby ich nie zbiali z tropu w czynieniu dobrze; tym ścisłej jeszcze broni im uwikłania synów swoich, mimo ich woli, w kondycjach, które się im podobają, i których obowiązki wprowadzą ich w niezliczone grzechy. Oycowie zaślepieni: którzy widziecie dobrze w interesach światowych, a oszukujecie się w interesach zbawienia, i czyż podobna abyście nie otworzyli oczy waszych na te rzeczy, i żebyście dopuszczili ambicyi, interesowi, albo passyi tak źle traktować tych, których Bóg i sama natura każe wam miłować, i abyście wychowali nie których synów na świecie, gdzie podobno zgubią się, chcąc

cie w niebezpieczeństwo podać zbawienie innych, i nieomylnie swoje utracić:

Taż sama Religia, gdyby dobrze chcieli się iey poradzić nauczyłaby ich jeszcze przyczyn szczególnych każdemu z trzech stanów generalnych: Kapłańskiego stanu, Zakonnego i Małżeń- skiego, do których nie powinni nigdy przymuszać synów swoich ani wprost, ani z boku.

Co do stanu Kapłańskiego, nauczyc ich, iż nikt nie ma onego przyjmować, nie będąc od Boga wezwany, iako się to pokaże w Rozdziale następującym; i Oycowie, którzy wtrącają synów swoich do tego stanu bez powołania, sprzeciwiają się rozporządzeniu Boskiemu, i w niebezpieczeń- stwo podają zbawienie synów swoich. Co większa, ci, którzy się do tego stanu zabierają, obowiązani są do czystości wieczney, do odmawiania Offi- cyum Kościelnego codziennie, i do prowadzenia ży- cia daleko świętobliwszego, nad życie światowe. Ten obowiązek ma pochodzić od tego, który go na si- bie bierze, a nie z woli cudzey, ani też z woli Rodziców, którzy żadney nie mają władzy, aby obowiązywali do tego synów swoich: i jeżeli to czynią, stają się winnemi wszelkiego przestęp- stwa przed Bogiem, które ich synowie popełniają przeciwko ich powinnościom.

Toż samo, i jeszcze bardziej mówić się mó- że o stanie Zakonnym, gdzie jest obowiązek przez trzy solenne szluby do trzech wielkich rzeczy: do czystości wieczney, ubóstwa, i posłuszeństwa. Sa- mo poyrzenie na te obowiązki powinoby bójcażń sprawić w Oycach i Matkach, kiedy się syno- wie niemi samochcą obowiązuia, a tym bardziej, kiedy oni są pierwszymi Autorami do tego obo- wiązku, i kiedy są do tego przymuszeni obietni-
X
cami,

cam, pogrozkami, albo inszemi niesprawiedliwemi drogami. Możeż być obowiązek okrutniejszy na synów? iako obowiązać ich, przeciwko ich woli, do rzeczy, tak przykrych i trudnych na całe ich życie, i podać ich w niebezpieczeństwo nieuchronne ich potępienia?

Co się tycze stanu Małżeńskiego, równie nie mają Oycowie żadney władzy przymuszania synów swoich, aby się nim obowiązali, a tym ieszcze mniej, aby się tej albo owej strony chwytili, przeciwko swojej woli.

Ten stan, iest to ugoda między dwiema stronami, gdzie koniecznie potrzeba zupełney wolności, i przywiązania wzajemnego, a iako i tego stanu obowiązek iest na całe życie, ieżeliby miasto miłości wzajemney, znajdowało się w nim przeciwnieństwo, albo humory przeciwne; iest to nieszczęśliwy obowiązek, który za sobą wiedzie niezliczone nędze, których nikt nie zna lepiej nad tego, kto ich doznał, i które zaciągają przeklestwa Boskie na Oyców i Matki, którzy ich są przyczyną.

Nie skończyłbym tej materyi, gdybym chciał ją traktować tak, iak iest obszerna; dosyć będzie na tym, com powiedział, byleby to Oycowie czytali uważnie. Kończę, prosząc ich, aby mieli uwagę na to, iż są Chrześcianami, i że pod tym tytułem mają iść za maxymami, które Religia im przepisuje-

Te maxymy są:

Nayprzod, że Oycowie nie są Panami pełnomocnemi synów swoich, aby rządili nimi, iako się im zdaie, i że ponieważ zwierzchność, którą

którą mają nad niemi, jest niższa od zwierzchności Boga, który ich jest Stworcą i pierwszym Ojcem, ma być mu całe poddana.

Druga maxyma jest, że Oycowie przeznaczając synów swoich do jakiego stanu, albo dając im wolność obierania jednego z nich; przed wszystkiemi rzeczami mieć mają wzgląd na dobro ich duchowne, i wystawiać sobie zbawienie ich za najpierwszy i najpryncypalniejszy koniec.

Trzecia jest, iż powinni mieć radę i przedsięwzięcie iść w tym obraniu za wolą Boską, kiedy ją poznają przez znaki dostateczne; między którymi śmierć synów, częstokroć jest znakiem, że ich Bóg do tego stanu nie wzywa.

Czwarta jest, iż nie mają przymuszać swoich synów ani wprost, ani sztucznie, chwytając się jakiego stanu przeciwko ich woli, albo który im nie jest własny. Nazywam przymuszeniem sztucznym, kiedy Oycowie zażywają prośb i obietnic, aby wpędzili syna do stanu, który mu nie jest przyzwolony, albo kiedy mówią, że go nie przymuszają do tego stanu, ale mu w innym stanie nie świadczyć nie obiecują. Co jest przymusem oczywistym, a z tym wszystkim bardzo pospolitym na świecie.

Piąta maxyma jest, iż powinni zachować wielką równość w miłości, którą mają ku synom swoim, i dobru, które im czynią; częścią, aby byli posłusznemi Bogu, któremu się nie podobą nierówność; częścią aby zabiegli nieprzyjaźniom, które sprawują między synami. Jeżeli dla słusznych przyczyn czynią więcej jednemu z synów swoich niż drugiemu, to się ma dzieć z wielkim pomiarowaniem, i zawsze takim sposobem, żeby się inşi nie turbowali, i mieli z kąd żyć przystoynie w

swoiey kondycyi. Widzieć się to bardzo często daie, iak nierówność wiele złego zciaga na familie; i nieszczęścia, które im się przytrafiają często, są znakami pewnemi, przez które Bóg pokazuje, że nie approbuie zamysłów Oycowskich, którzy z takiemi przekładaniami obchodzą się z synami swemi, które im należą zarówno.

Proszę Oyców i Matek, którzy czytać będą tę przestrożę, aby się nad nią dobrze zastanowili, iako potrzebuie interes tak wielkiej wagi, iaki jest powołanie, gdzie idzie o zbawienie synów, i o zbawienie Rodziców.

R O Z D Z I A Ł IX.

*O różnych stanach życia; a nayprzód o stanie.
Duchownym.*

Abyś lepiej mógł rozmyślać o stanie, który masz obrać, nie od rzeczy będzie pomówić ci o osobliwych stanach, i wystawić rzeczy znaczniejsze, które masz upatrywać w każdym z nich.

Zaczynam od stanu Duchownego; w którym, jeżeli o nim myślisz, powinienes uważać pilno trzy rzeczy.

1. Co to jest za stan? to jest: iak jest wielki, które są iego obowiązki, i niebezpieczeństwa.
2. Powołanie, które do niego mieć potrzeba.
3. Z iakim przygotowaniem potrzeba się do niego zabierać.

ARTYKUŁ I.

*O wiadomości obowiązków i niebezpieczeństw stanu
Duchownego.*

Nayprzód więc masz uważać, iż myślisz o stanie naywyższym, wyniesionym nad wszystkie stany światowe. Ten stan zbliża się naybliżej do Boga, który Bóg postanowił, aby był pośrednikiem między nim i ludźmi, i przez którego pośrednictwo udziela się i łączy z ludźmi. Syn iego Jezus Chrystus powierzył mu wszystkiego, co mógł mieć naydroższego; opowiadanie słowa swiego, sprawowanie tajemnic swoich Świętych, szafunek Sakramentów, rząd Kościoła swiego; a nakoniec i zbawienie dusz, które odkupił okupem krwi swoiey; Stan, którego urzędy przechodzą wszystkie urzędy Anielskie, którzy się tylko na nie zapatrują z głębokim uszanowaniem, poważając ie niezmiernie nad moc swoją, i nad godność natury swoiey niebieskiey. O Boże! Teoty mie, co za wielkość i godność!

Dla tego stanu tak wysokiego, nie powinni się Duchowni chlubić, ale raczey wielce się obawiać i lękać; bo iako jest wielki, tak też obowiązanie ich do wielkich rzeczy.

1. Wyciąga po nich wielkiey świętobliwości; obowiązani są być Świętymi, bo się zbliżają do Boga przez swoje urzędy. „Będę poświęconym, „mówi, od tych, którzy się zbliżają do mnie. „Bądźcie świętymi, bom i ja Święty” Dla tey przyczyny mowi Święty Tomasz, iż świętobliwość, którey ten stan wyciąga, ma być daleko większa nad tę, którey stan Zakonny wyciąga po tych, którzy w nim czynią Professyą. (q)

A nie

(q) S. Tomas 22. q. 134. Art. 8.

A nie tylko są obowiązani do świątobliwości szczególnej i skrytej, jako jest inszych Chrześcian, ale też do świątobliwości przykładowej, któraby przyświecała inszym. Oni są postanowieni, żeby świecili tak życiem, jako i nauką. O nich to osobliwie powiedział Syn Boski: „Wy jesteście światłem świata; tak niech świeci światło wasze przed ludźmi, żeby widzieli sprawy wasze dobre, i chwalili Ojca waszego Niebieskiego.” (r)

„Concilium Tridentinum mówi, że nie bardziej, do pobożności inszych nie wzbuja, jako tych życie i przykład, którzy są na usługę Boską poświęceni, i dla tego potrzeba, aby Klerycy do cząstki Boskiej wezwani, tak życie i obyczaje swoje stosowali, żeby się w ich stroju, goście, postępowaniu, mówie, i wszystkich inszych rzeczach nie wydało, tylko powaga, skromność, i Religia, naylepszich nawet błędów, które w inszych są małe, a w nichby się wydawały wielkiemi, niech się szegają, aby ich akcyje sprawowały we wszystkich ludziach poszanowanie i wzgląd.” (s)

Drugi obowiązek Duchownych jest: dopomagać zbawienia duszom. Na ten koniec są postanowieni, i nie mogą się od niego uwolnić bez występku. Jest to złe mniemanie rozumieć, że tylko Proboszczowie obowiązani są tym obowiązkiem. Wszyscy Beneficyanci, i wszyscy Duchowni obowiązani są do tej pracy. Paweł Święty powiada: „iż są sługami wiernych.” (r) Obligacye im są nadane od wiernych na ten koniec. I Grzegorz S. mówi: iż powinni dobrze zważać, jak jest rzecz nagany godna i kary, bez pracy odbierać tu pożytki

(r) *Math. 5.* (s) *Conc. Trid. Ses. 22. cap. 1.*
(t) *2. Cor. 14.*

tki pracy. (u) Hieronim Święty mówi: „że Kapłani nie tylko oddadzą rachunek za grzechy własne, ale też z cudzych grzechów, to jest z tych wszystkich, od których odbierają dobra, aby nie-
 „mi żyli, niedbając o ich zbawienie.” (w) I Święty Bernard przydaje rzecz straszną: iż na sądzie uniwersalnym słychać będzie płacz i ięczenia ludu skarżącego mocno Duchownych przed Trybunałem Boskim, iako zdrajców, iż żyli z dobr ich, a nie pracowali na oczyszczenie grzechów ich, iż byli im przewodnikami ślepemi, pośrednikami niewiernemi w ich zbawieniu, iż ich pogrążyli w przepaść, miasto tego, co ich powinni byli zaprowadzić na żywot wieczny. (x) O Teotymie, czytaj uważnie, i dobrze zważ zdanie tego Wielkiego Świętego o tym obowiązku Duchownych, abys wyrył wcześniej na sercu twoim, i pożytkował z niego, kiedy w tym stanie żyć będziesz.

Z tych dwóch obowiązków, wynikną dwa wielkie niebezpieczeństwa tego stanu: jedno jest oddalenie się od świętobliwości, który stan po nich wyciąga, i skażenie się duchem i maksymami światowemi, a jeszcze bardziej zarazą wielkiej liczby Duchownych, którzy prowadzą życie daleko różne od doskonałości swego stanu. Drugie jest wpadnięcie w próżnowanie zwyczajne Duchownym, które przywiodzie ich do zaniedbania pracy, do której stan ich obowiązuje, bardzo ich obwinia przed Bogiem, a prócz tego w wiele nierządów i występków ich wprowadza, których pospolicie bywa Matką.

Przydać potrzeba do tych dwóch niebezpieczeństw, dwa insze pochodzące z Beneficyów. Pier-

wsze

(u) S. Gregor: Hom: 1. in Evangel. (w) S. Hieron: in Cap: 44. Ezech: (x) S. Bern. in Declam.

wsze jest trzymanie wielu Beneficyów, kiedy iedno wystarcza na wyżywienie się uczciwe i pomierne, bo się to sprzeciwia prawom Boskim i Kościelnym: i wszelkim racjom. Wszyscy Teologowie statecznie twierdzą, iż to być nie może b. z grzechu śmiertelnego, chyba za dyspensą osobliwą, która się powinna fundować na dobrych i prawdziwych przyczynach, która się maiać brać z potrzeby Kościelney, albo z iego wielkiego pożytku. Wiem dobrze, że łakomstwo Beneficyantów znajduje dosyć sposobów do ukrycia się w tey okazyi, pod pozornemi pretextami potrzeby, dobroczynności albo też pobożności: ale gdy te pretexta wyexaminują się na sądzie Bożym, pokażą się tym, czym są; to jest: iednemi pokrywkami prawdziwey pożądlivosti, która będzie bardzo obwiniona przed Bogiem, i która sprawi potępienie wielu, którzy bardzo późno żałować będą, że się udali za pobudkami nierządneho łakomstwa, albo swojej ambicji.

Drugie niebezpieczeństwo zawisło na obracaniu dechodów kościelnych, których na rozkoszy, rozrywki, na próżności i zbytek w bankietach, w aukniach i tym podobnych rzeczach; albo ieszcze na zbogacenie Rodziców, albo zgromadzenie skarbów, które zciągają częstokroć przeklęstwa Boskie widome na tych, którzy ie zbierają. Wszystkie te rzeczy zakazane są Beneficyantom. I jest prawda nieomylna, iż nie mogą brać z Beneficyów swoich inszey rzeczy, tylko wyżywienie dostateczne i mierne, a resztę łożyć powinni na jałmużnę, i pobożne uczynki. Większa część Teologów trzyma: iż są obowiązani do restytucyi, (kiedy go inaczey używają, a wszyscy sądzą, iż złe iego używanie jest grzechem śmiertelnym.

ARTYKUŁ II.

O powołaniu do stanu Duchownego.

Ponieważ stan Duchowny jest stanem Świętym i wysokim, potrzebuje powołania Boskiego, to jest zdanie Apostolskie. „Nikt nie bierze tego „honoru z siebie samego, ale tylko ten, który jest „od Boga wezwany, jako Aaron.” (y) Maxyma ztwierdzona przykładem czci godnym Jezusa Chrystusa, który będąc Kapłanem sam przez się, i z godności synowi Boskiemu przyzwoitey, nie chciał przyjąć godności najwyższego Kapłana na całą wieczność. Ty jesteś Syn mój, dziś porodziłem cię, i który mu powiedział w momencie wcielenia tego: Ty jesteś Kapłanem wiecznym według porządku Melchizedecha.

Potrzeba więc być wezwanym do stanu Duchownego od Boga, i ieden ten przykład Jezusa Chrystusa powinien zawstydzić tych wszystkich, którzy ten stan lekkomyślnie sobie obierają bez powołania Boskiego, zciągając na siebie przez tę niewstydlivość gniew Boski, uciecia łaski jego, i zgubę pewną zbawienia ich wiecznego.

Co ponieważ tak jest, Teotymie! możesz dobrze osądzić, z jakim staraniem masz roztrząsać powołanie twoje, jeżeli myślisz o obraniu stanu Duchownego. Abyć się dobrze w tej mierze powiodło, to masz zachować: potrzeba, abyś rozeznał: czyli pobudka i skłonność, którą czujesz do stanu Duchownego, pochodzi od Boga: bo jeżeli od niego pochodzi, jest powołaniem: jeżeli nie pochodzi od niego, jest to oszukanie i strata, albo zdrada diabelska, który cię ciągnie do stanu Duchownego, żeby się w nim zgubił.

Abyś

(y) Hebr. 5.

Abyś zaś poznał, jeżeli ta pobudka pochodzi od Boga, potrzeba dwie rzeczy roztrząsać: najprzód, jaka jest intencya, która cię wiedzie do tego stanu. Powtóre, jeżeli masz sposobności, które ci są potrzebne.

Co do intencji, rzecz pewna: iż jeżeli jest zła wola twoja, nie jest z Boga, bo on nie może być Auto. em złego. Zła zaś jest intencya, jeżeli masz za cel który z tych końców, iako to żyć łatwiej w stanie Duchownym, mieć w nim spoczynek, próżnowanie, rozkoszy, zgromadzenie bogactw; honoru i estymacyi spodziewasz się dla siebie, i tym podobnych rzeczy. Te wszystkie pobudki są złe, i jeżeli ty masz które z nich, powołanie twoje, nie jest z Boga, ale raczej z diabła. Nauczysz się tej prawdy z słów Bernarda Świętego, które pilno zachowaj w sercu twoim. „Jest rzecz „pewna, i żadney wątpliwości nie podpadać, „iż ci wszyscy, którzy szukają w Hierarchiach Ko- „ścielnych honorów i bogactw, albo rozkoszy ży- „cia, albo słowem mówiąc, którzy szukają własne- „go interesu, a nie Jezusa Chrystusa, nie miłość „ich Boską do tego stanu przywiodła, ale pożądli- „wość, która jest nieprzyjazna Bogu, i korzeniem „wszystkiego złego.” (x)

Potrzeba więc, żeby intencya twoja była dobra; i żeby była dobra, masz mieć za koniec te dwie rzeczy: poświęcenie duszy twojej, i zbawienie bliźniego, które są obowiązki generalne tego stanu, iako się powiedziało. To jest potrzeba, abyś sobie przedsiębrał żyć w tym stanie światobliwie i przykładnie, i dopomagał zbawieniu dusz przez twoje modlitwy, przez prace, i wszelkimi, według możliwości twojej, sposobami, według tegoż

samego

(x) S. Bern: in Decl.

samego Bernarda Świętego, który mówi: że ten, który pragnie stanu Duchownego, i służby Przybytku Pańskiego, ma mieć intencją zbliżenia się do Boga, bez żadnego cale przywiązania się do rzeczy światowych, w doskonałej czystości duszy i ciała, aby był oświecony od niego, i sprawował w nim zbawienie swoje, i zbawienie bliźniego bawiąc się modlitwą i nauczaniem bliźniego.

Nie dość jest mieć intencją dobrą do stanu Duchownego, potrzeba prócz tego być do niego sposobnym, i mieć dyspozycye należyte.

Trzy są defekta, które czynią człowieka niesposobnym do tego stanu; defekta albo umysłu, albo woli, albo obyczajów. Nie mówiąc o defektach ciała, z których niektóre czynią człowieka Irregularni, to jest nie sposobnym, żeby był przypuszczony ad Ordines, według postanowienia Kościelnego. Defekta umysłu są te, grubość zadumiałość, grubiaństwo, lekkomyślność, niewiedomość, i tym podobne, które oczywiście czynią człowieka niesposobnym do pełnienia powinności Kościelnych. Takie defekta, kiedy się nie mogą poprawić wiskiem i pracą, są przeciwnie stanowi Duchownemu, i dają znać oczywiście, że człowiek nie jest do niego wezwany.

Toż samo, i jeszcze bardziej mówić się może o błędach przytrafiających się w obyczajach. Każdy człowiek żyjący w występkach, albo który jeszcze jest poddany jakiemu grzechowi znacznemu, jako to, nieczystości, pijaństwu, przysiędze, zemście, łakomstwu, ambicyi, i tym podobnym, nie powinien go sobie mieć za własny, i sposobnym się uznawać, ani wezwanym od Boga do stanu Duchownego; jeżeli nie poprawił pierwszego żywota swego długą pokutą, i jeżeli zupełnie nie umartwił
pas

passyi swoich, i niezwyćżył swoich namiętności przeciwnemi im cnotami. Ta prawda należy do przygotowania się, o którym teraz mówić się będzie.

A R T Y K U Ł III.

O przygotowaniu, z którym potrzeba zabierać się do stanu Duchownego.

Ta jest trzecia rzecz, którą masz roztrząsać, o stanie Duchownym myśląc, którać jest tym potrzebniejsza, im się częściej przytrafia tym, którzy żądają tego stanu; a ta jest: iż nie są wypersadowani u siebie, że się powinni do niego gotować życiem, i przez życie święte i cnotliwe długo, nim się do niego zabiorą. Ten błąd tym jest żałośniejszy, im pospolitszy, i im więcej dokażuje, że Duchowni szpecą stan swój występkami, iż się zabierają do tego stanu bez przygotowania, prowadzą życie, iakie prowadzili przedtym, to jest życie cale świeckie, a częstokroć daleko rozpustniejsze.

Zebym ci wybił z głowy ten błąd, Teotymie! dosyć mi będzie pokazać ci świątobliwość tego stanu. Ponieważ jest Święty i wysoki, nieomylna ztąd wynika konsekwencya, iż potrzeba się gotować do niego życiem świątobliwym, i że chcieć się do niego zabrać, mając duszę zszpeconą grzechami, i w złych nałogach uwikłaną, jest to pogardzać nim, i straszną mu krzywdę czynić; jest to podawać się w oczywiste niebezpieczeństwo oszpecenia go życiem niegodnym, iego przeciwnym świątobliwości, którycy wymaga, i znajdować w nim potępienie pewne.

Zebym

Zeby ci zaś wyperswadował zupełnie potrzebę tego przygotowania się, przytoczyć zdanie Doktorów Kościoła Świętego w tej materji.

Grzegorz Święty mówi, „iż potrzeba porządku ad Ordines przystępować, bo ten upadek i „przepięci szuka, który na najwyższe miejsce, o „puściwszy stopnie, przez przerwy wdziera się.”

(a) I przydaje piękne porównanie. Bo iako drzewa nie są sposobne do budowania, kiedy jeszcze są surowe, i dopiero z lasa wywiezione, i jeżeli użyte będą do dzieła, nie straciwszy swojej wilgoci, psują się raczej budowanie, nie wspierają; tak też nie potrzeba promować ad Ordines tych, którzy świeżo z grzechów powstałą, jeżeli nie poprawili wszystkich złych swoich nałogów długą i szczerą pokutą.

Święty Hieronim mówiąc o stanie Duchownym, powiada: biada temu, który się zabiera do tego stanu, nie mając sukni weselney świątobliwości; i potym dodać: „Zeby się każdy próbował, „nim się zabierze do tego stanu. Godność Kościelna nie czyni człowieka Chrześcianinem, ani eno- „tliwym, iakim powinien być Duchowny.” (b)

Święty Bernard na wielu miejscach pism swoich żali się, i powstać przeciwko tym, którzy do Zakonów tak wchodzą, nie przygotowawszy się wprzód do nich życiem świętym i wypróbowanym w enocie. Powiada, że to jest bezwzględność niezdolna tych, którzy to czynią, i że to jest źródłem wszelkich nierządów Duchownych. (c)

Święty Tomasz kładzie tę różnicę między Ordines sacros, i stanem Zakonnym: iż aby kto został Zakonnikiem, nie potrzeba, żeby się pierwej

(a) S. Greg: Lib: 7. Epist: 182. (b) S. Hier. Epist: 1. (c) S. Bern: lib: de Convers: ad Clericos. cap. 10.

ćwiczyl w cnocie, ale żeby kto przyjął Ordines sacerdos, koniecznie tego potrzeba. I dale tego racya. (d) „Bo Ordines sacri wymagają świętobliwość „poprzedzającą, która nie jest potrzebna do stanu „Zakonnego, który jest ćwiczeniem postanowionym do nabycia świętobliwości.

Wszystkie te prawdy jasnie dowodzą tego, kom przedsięwziął. Posłuchajże jeszcze powagi całego Kościoła mówiącego na Concilium Trydentskim.

To Święte Concilium naznaczywszy czas lat, których się mogą przyjmować Ordines sacri, przydaie: „iż lubo te lata są potrzebne, nie idzie za- „tym, iż ci mają być przyjęci, ad Ordines, którzy do tych lat przyjdą: ale tylko ci, którzy ich „są godni, i którychby doświadczone życie było „starością” (e) To jest: żeby nadgradzali lata swoje mądrością umysłu, i świętobliwością obyczajów, według zdania Mędrców: „iż starość człowieka zawisała na mądrości i życiu świętobliwym, i dale- „kim od grzechu.” (f)

Po tych wszystkich dowodach niepodobna wątpić o potrzebie przygotowania się do stanu Duchownego, ale raczy lękać się należy i ubolewać o-raz, że wielu w tej mierze źle sobie postępują. Nie dopuszczaj się błędu tego, Teotymie! lecz jeżeli żądasz stanu Duchownego, wszelkiemi sposobami do niego się gotuj, i staraj się być go godnym, czyniąc to, co powiem w następującym Artykule.

ARTY-

(d) S. Thomas 2^a. q. 189. Ar: 1. (e) Sess. 26. cap. 12. (f) Sap: 4.

ARTYKUŁ IV.

Konkluzya tegoż Rozdziału.

Oto osobliwsze rzeczy, które ten, który pragnie zabierać się do stanu Duchownego, ma zważyć pilno.

Jeżeli więc myślisz o tym stanie, to uczynisz: Zachowaj to, com powiedział w Rozdziale 6. O-
dłóż sobie czas iaki, abyś się namyślił. A przez
ten czas modl się wiele, spowiadaj się i kommu-
nikuj często, iakom powiedział.

2. Czytaj i rozważaj z uwagą to, com po-
wiedział o stanie Duchownym. Zważ dobrze ie-
go wielkość i świętobliwość, żebyś go sobie wiel-
ce ważył; obowiązki jego, czyli będziesz mógł
pełnić; niebezpieczeństwa, czyli się ich uchronisz.
Roztrząsaj pilno i bez podchlebstwa, co cię pocią-
ga do tego stanu; sposobności, które do niego masz,
i jeżeli nie masz czego przeciwnego w sobie.

3. Często rozmawiaj z jakim mądrym i cno-
tliwym Duchownym, któryby umiał ci powiedzieć,
co masz w tym stanie uważać, i podał ci do wyro-
zumienia, jeżeliś do tego stanu zdolny.

Jeżeli po długim namyślaniu się, zda ci się
rzecz być potrzebna, żebyś się udał do niego, po-
stanów sobie przygotować się iak należy; to jest:
przez życie świętobliwe i cnotliwe, i pilną naukę
tego, co w tym stanie będzie potrzebnego. A sko-
ro się chwycisz twoiege przedsięwzięcia, przykła-
daj się pilno do dwóch rzeczy.

1. Doskonale udaj się do pobożności, strzeż
się grzechu, przykładaj pilności około umartwienia
twoich passyi, poprawienia skłonności nierządnych,
ćwicz się w nabywaniu cnot Chrześcijańskich, po-
kory,

kory, skromności, prostoty, w pogardzie świata, chroń się ducha świeckiego, i obcowania światowych. Uczęszczay do Sakramentów Świętych, czytay dobre Xiążki, a osobliwie nowy Testament, i Xiążki traktujące o obowiązkach stanu Duchownego, które nam Oycowie Święci zostawili, iako to: Officyna S. Ambrożego, List S. Hieronima, do Nepocjana o życiu Kleryków, Pastorałe S. Grzegorza, Declamationes S. Bernarda, kiedy indziej De contemptu mundi ad Clericos. Xiążki iego de Conversione ad Clericos, Xiążki de Consideratione, i inne pisma w tej materji, tak dawnych, iako też i terażniejszych Autorów.

Miey przed oczyma pamięci i uwagi godną radę Hieronima S. daną Rastykowi Mnichowi, który do stanu Duchownego pragnął się zabrać. „Zyi, „prawi, tak świątobliwe w Monasterze, żebyś go, „dzien był być Klerykiem. żebyś młodości twojej „żadną zmazą nie zeszpecił, żebyś do Ołtarza „Chrystusowego w doskonałej przystąpił czystości. (g) Rozważ dobrze tę radę, Teotymie! często ją roztrząsay, i rozumiey, że się stosuje i do siebie z pewnych przyczyn. Bo jeżeli młody Zakonnik, żyjący w obserwancyi Zakonney, powinien pracować, aby był godnym stanu Duchownego żyćiem świątobliwym, tym więcej powinien pracy przyłożyć i starania do tego, żyjąc na świecie, gdzie niemasz pożytku życia regularnego.

Lecz powtóre, gotując się do stanu Duchownego przez życie cnotliwe, pamiętay z ćwiczeniem pobożności łączyć pracę pilną i nieustanną nauk, żebyś się stał sposobnym do służenia Bogu w tej Professyi. Ta praca jest przygotowaniem się do stanu Duchownego nie mniej potrzebnym, iako i świątobliwość.

(g) S. Hier. Epist. ad Rustic.

łobliwość. Jesteś do niey obowiązany pod sumnieniem, i jeżeli iey nie pilnuiesz, staiesz się niegodnym twoiego powołania: *Bo Bóg odrzuci od Kapłaństwa swego tego, który pogardza i odrzuca umiejętność.* (b) A co większa, ty się staniesz winnym przed Bogiem wszystkiego złego, które się przytrafi przez twoię nieumiejętność.

Nieumiejętność Kapłanów jest największym złym, które się tylko może stać w Kościele, będąc największą przyczyną skażenia ludu, i zguby dusz. Niepodobna, aby Duchowny nieumiejętny nie był gnuśnym i próżniakiem: bo będąc nieumiejętnym, nie może mieć upodobania w nauce, która jest jedyną iego pracą, a próżnowanie go w występki zaprowadza, iako to widzieć się daie codziennie. A chociażby nie był występny, samo próżnowanie w Kapłanie godne jest obwinienia, i mocno występne. Przyday do tego złe, które nieumiejętność Duchownych sprawuje względem ludzi. Bo to czyni ich niesposobnemi do pracy około zbawienia dusz, albo pożytecznie bawienia się około tey pracy (co traci pomoc ludziom, którą mieć powinni od nich do zbawienia wiecznego) i to jest przyczyną potępienia wielu dusz, które nie umieją prawd zbawiennych, ani też tego, co mają czynić, żeby zbawienia dostąpili. Niepoięta jest rzecz, iak wiele dusz ginie przez niewiedomość Kapłanów. I Kościół, mówi S. Bernard, wielkie i smutne doświadczenia ma nieb: *spieczęństwa, które ponosi około dusz, kiedy Pasterz nie znajduje pastwiska dla owiec swoich, kiedy przewodnik nie poznaie drogi, którą ma prowadzić do zbawienia; ani sługa woli Pana swego, którą powinien inszym opowiadać.* (i)

Z

O mój

(b) Osee 4. (i) S. Bern: in Decl

O! mój miły Teotymie, zważ dobrze te prawdy, i wbiły sobie dobrze w pamięć, abyś przez twoją nieumiejętność nie był Autorem zguby dusz odkupionych Krwią Jezusa Chrystusa. Pilno udaj się do nauk potrzebnych stanowi Duchownemu, a miew to sobie za cel, abyś się stał isk najsposobniejszym do służenia Bogu w tym stanie, do którego cię powołanie.

Nakoniec, czyli myśląc o tym stanie, czyli się do niego gotując, miew w świeżej pamięci słowa Augustyna S. piszącego do jednego z przyjaciół swoich, który go prosił o radę względem stanu Duchownego. Proszę cię, prawi, najpierw, żeby p. b. żna roztropność twoja zważyła, że nie masz nic w tym życiu, a osobliwie tego czasu, łatwiejszego, lepszego, i ludziom przyjemniejszego nad urząd Biskupi, Kapłański, i Dyakoński, jeżeli niedoiskonałe, i byłby zbyt ciężkie się sprawuie; lecz nie masz nic przed Bogiem nędzniejszego, smutniejszego, i bardziej potępiającego; Także nie masz nic w tym życiu, a osobliwie tych czasów trudniejszego, pracowitszego, i niebezpieczniejszego nad urząd Biskupi, Kapłański, i Dyakoński, jeżeli się go sprawuie isk potrzeba, i według woli Pana naszego; ale też nic nie masz szczęśliwszego przed Bogiem. (k)

R O Z D Z I A Ł X.

O stanie Zakonnym.

Po stanie Duchownym, przychodzę do stanu Zakonnego, którego obranie nie mniejszy jest konsekwencyi, iako przeszłego, i nie mniejszym pod-

(k) S. August: Epist. 184.

podpada błędom. Jest to rzecz arcy-wyborna, kiedy dobry Zakonnik opuściwszy wszystko, nie stara się, tylko podobać się Bogu, przez pokorę i pokorę, żyjąc i zachowując należycie Regulę, i oddalonym będąc od społeczności świeckiej i ludzkiej, poświęcając się całe na uczenie się prawdziwej i gruntownej doskonałości.

Ale też przeciwnie, jest to rzecz smutna i żałosna, kiedy Zakonnik nie jest Zakonnikiem, tylko co do sukni, i który uczyniwszy szczególną professyą dążenia do doskonałości, tak jest od niej daleki, iako i najniedoskonalszy świecki, kochający świat i rzeczy światowe, podlegający jeszcze grubszym występkom, albo zwyciężwszy występki cielesne, iako to: nieczystość, obżarstwo, i insze, dać się uwodzić bardzo łatwo występkom umysłowym, grzechom: gniewowi, pysze, ambicji, zazdrości, nienawiści, niezgodzie, i podobnym, które tym są niebezpieczniejsze, im nie tak znaczne. Nie mówiąc o tych, którzy wstąpiwszy do Zakonu łatwo, i bez powołania Boskiego, wpadają potym w rozpacz, iż się lekkomyślnie obowiązali do rzeczy tak wielkiej konsekwencji. Rozpacz ta wprawdzie ich częstokroć w wielkie nierządy, za którymi częstokroć następuje Apostazya.

Do obrania tego stanu dwie rzeczy są potrzebne: najprzód poznać go dobrze, to jest wiedzieć, co to jest za stan Zakonny, i jakie jego obowiązki, pożytki, i niebezpieczeństwa. Powtóre: dobrze potrzeba być nauczonym o środkach, których się należy trzymać, aby o nich myśleć, o czym mówić będziemy w następujących trzech Artykułach.

ARTYKUŁ I.

Co jest stan Zakonny? jakie są jego obowiązki, pożytki, i niebezpieczeństwa?

Życie Zakonne, według S. Tomasza: *jest przysposobienie pewne do nabycia świętobliwości*. Co się nie ma rozumieć o świętobliwości, która się wydaie w odzieniu, i w powierzchownych sprawach pobożności, ale o świętobliwości wewnętrznej, która zależy na poświęceniu duszy, które się sprawuje przez umartwienie passyi, i odcięcie affektów nieporządných, przez wyrzucie się z miłości stworzenia i miłości własnej, a ziednoczenie się przez miłość z Bogiem. Dla tego się świat opuszcza, aby się temi ćwiczeniami bawie bez przeszkody, i doskonałą wolnością. Dla tego odstępuje się dóbr i roskoszy światowych nie tylko affektem, co wszyscy Chryścianie czynić powinni, ale też w samey rzeczy, aby się tym doskonałej zatopić w Bogu. A nakoniec dla tego się ćwiczymy w surowości życia, w posłuszeństwie, i zachowaniu wszystkich reguł Zakonnych, abyśmy nabyli świętobliwości wewnętrznej, bo i reguły na ten koniec są przepisane. Obowiązki tego stanu są wielkie: bo on obowiązuie do wyborney czystości, ubóstwa doskonałego, dalekiego nie tylko od possessyi dóbr iakich, ale też od wszelkiego przywiązania się do dóbr ziemskich, i odstąpienia zupełnego własnej woli, aby się nie szło, tylko za wolą przełożonych. Prócz tego obowiązuie do zachowania punktualnie reguły, i do poświęcenia się wewnątrznie, przez ćwiczenie się w cnotach Chryściańskich, które wyliczyliśmy.

Jako obowiązki tego stanu są wielkie, tak też są pożytki wielkie, które Bernard S. wylicza iasnie

śnie w jednej swojej mowie, gdzie mówi: *Iż w Zakonie człowiek żyje czysto, postępuje ostrożnie, często odbiera łaski Niebieskie, spoczywa bezpiecznie, umiera pomyślnie, oczyszcza się przedzyskując, i odbiera zapłatę obfitą w Niebie.*

Lecz się to wszystko rozumie, iako on sam mówi o Zakonie świętym, czystym, niezmazanym, to jest: o Zakonie, w którym Zakonności zachowanie święte, w którym się pracuje grunto-wnie na wewnętrzną świętobliwość, iako się rzekło.

Ten stan ma swoje pożytki, ale też ma i niebezpieczeństwa, które są nie małe. Tenże Bernard S. dzieli je na troje.

Pierwsze jest: wyniosłość i dobre o sobie rozumienie, które się łatwiusieńko i nieznacznie wkłada w sprawy świętobliwe ludzkie, których mocno umniejsza zasługi, a częstokroć o zupełną przyprawuje ich utratę.

Drugie niebezpieczeństwo jest: obejrzanie się nazad dla powrotu na świat, albo w samej rzeczy, albo affektem i pragnieniem.

Trzecie jest: ulga w ćwiczeniach życia Zakonnego. Ta jest droga, mówi tenże Święty, na której potrzeba koniecznie postępować, i jeżeli się opuszcza, wpada się w opuszczenie się, które do tego przywodzi, iż się prowadzi życie całe świeckie i pełne występków w sukni Zakonności i pobożności, a ten występki tym jest niebezpieczniejszy, im bardziej będąc złym, pokazuje tylko pozorne cnoty.

Pierwsze: z tych niebezpieczeństw pochodzi złąd, iż pospolicie mierzy się świętobliwość powierzchownością, za takich się mając, iakimi się na pozor być zdajemy, nie mając względu na to, że świętobliwość zawisła na cnotach duszy, a osobli-
wie

wie na ćwiczeniu się w gruntowney i doskonałej pokorze. Drugie i trzecie pochodzi z uczestnictwa z światem, które jest nayszkodliwsze Zakonnym, iako mówi S. Bernard. (1) A razem wszystkie te trzy niebezpieczeństwa pochodzą częstokroć, że się nie ma powołania do Zakonu.

Otóż, Teotymie, te osobliwsze rzeczy masz uważać w stanie Zakonnym, jeżeli o nim myślisz. Więc żebyś sobie tym bezpieczniey postąpił w tym myśleniu, opiszę porządek, którego się masz trzymać w tej mierze, i co masz czynić, żebyś poznał, czyli cię Bóg do tego stanu wzywa.

ARTYKUŁ II.

Co potrzeba czynić, żeby poznać, czyli kto ma powołanie do Zakonu.

Nayprzód: jeżeli w sobie czujesz mocną pobudkę do tego stanu, strzeż się, żebyś ani iey opuszczał, bo ją możesz mieć z natchnienia Boskiego; ani też się nagle iey chwycił, bo może być pobudką tylko ludzką. Potrzeba roztrząsać, czyli cię Bóg wewnątrznie powołuje do niego, bo jeżeli on, trzeba go słuchać i iść za nim, dokąd cię woła: jeżeli nie on, potrzeba zaczekać.

Ale iako to poznać, spytasz się mnie? oto masz sposoby. Dobry przeciąg czasu łóż na to, abyś zważył ten wielki interes. A przez ten czas, cztery rzeczy czyn:

1. Oddal się od obcowania z temi, którzy cię nakłaniają i pobudzają, żebyś był Zakonnikiem. Przyczyna tego jest iawna, bo chociażbyś naywiększą miał pobudkę do tego stanu, nie będziesz mógł

(1) *Libri de modo bene vivendi Sermi 66.*

mógł rozeznąć, czyli ta skłonność, którą masz, pochodzi z natchnienia Boskiego, czyli też z perswazyi ludzkiej.

I lubo Bóg częstokroć zażywa ludzi na tę usługę, aby ci podali dobrą radę; jednakowo, iako się to nie zawsze trafia, żebyś doświadczył, czyli perswazyja, o której ci powiadaia, że od Boga pochodzi, niemasz sposobu nad ten bezpieczniejszego, któryć podaię, to jest: abyś czas iaki odłożył sobie, żebyś nikogo nie słuchał, tylko Boga w tym, co ci do serca poda, według rady Proroka. *Audiam quid loquatur in me Dominus.* (m) *Bęę słuchał, co mi Pan do serca będzie mówił.*

2. Nieustannie prosz Boga, żebyć raczył swoją wolę oznaymić, i utwierdzić w pobudkach, które masz, ieżeli od niego pochodzą, albo oddalił je od ciebie, ieżeli nie od niego są. Mów mu, iako Piotr S.: *Panie, ieżeli ty jesteś, każ mi przyiść do siebie.* (n) Oświadczyć się przed nim, żeś go gotów słuchać, iako młody Saul: *Mów Panie, bo słucha sługa twój.* I z Pawłem S.: *Panie, co chcesz żebym czynił?* (o)

3. rozstrząsaj pilno rzeczy następujące:

1. Obowiązki, pożytki, i niebezpieczeństwa stanu Duchownego, o którym mówiliśmy.

2. Intencyą do tego stanu wiodącą mieć powinienieś taką, abyś się oddalił od świata, czynił pokutę, i poświęcił się wnętrzenie przez ćwiczenie się w cnotach Chrześcijańskich. Obacz, ieżeli tę masz pobudkę. Myśl o tym często i pilno, bez podchlebstwa; bo ieżeli cię insza pobudka wiedzie do tey professyi, zamysł twój nie jest z Boga. Rozstrząsaj także, czyliś spo-

so-

(m) *Psalmi 84.* (n) *Matthi 14.* (o) *Acti 9.*

sobny do niego, i jeżeli nie masz czego, częściej go byś znieść nie mógł w tym stanie, tak względem ciała, iako też i względem duszy. Słabości cielesne, zię przywary umysłu, a naybardziej płochosć i niestateczność, czynią człowieka niesposobnym do życia regularnego.

3. Nadewszystko, na nic się nie odważay z twoiey głowy i bez porady. Błąd ten iest naypospolitszy między młodemi, z których wielu zabiera się do Zakonu, nie poradziwszy się nikogo, tylko swiego umysłu, i tych, którzy go bardzo łatwo przyjmują. Zkąd pochodzi częstokroć, iż muszą z Zakonu występować, albo wstydzając się go odmienić, więżą się w nim źle, i bez powołania. Nie czyn tak: oznaym zamysł twój iakiey osobie roztropney, a osobliwie Spowiednikowi twemu; a jeżeli nie masz ordynaryinego, obierz sobie iakiego cnotliwego, mądrego, i roztropnego, i któryby miał wszystkie przymioty, którem wyliczył w Rozdziale siódmym, który uważnie czytay. Odkryj mu wszystkie skrytości serca twego, i słuchay pokornie rad iego, użyj do tego ieszcze rady iakiey osoby mądrey i bezinteresowney, iakom powiedział w tymże Rozdziale.

Kiedy to będziesz czynił przez znaczny czas przeciąg, to iest: przez sześć miesięcy, albo i więcej; jeżeli będziesz miał wolę stateczną bydź Zakonnikiem, a do tego, jeżeli intencya taka będzie, iako bydź powinna, to iest: czysta i święta; i jeżelibyś miał sposobność duszy i ciała przyzwoitą stanowi twemu, będziesz mógł wierzyć, że zamysł twój pochodzi od Boga, i że cię powołuje do Zakonu. Jeżeli zaś ta skłonność ustaie, znakiem iest: że to tylko by-

była pobudka ludzka, albo myśl dobra, którą Bóg dał, aby cię zachęcił do cnoty w stanie, którego się chwycisz.

Możesz kto powiedzieć, że potrzeba prędko wypełniać natchnienia Boskie, i że odkładać długo wykonanie ich, jest to podawać się w niebezpieczeństwo utraty ich, według zdania Ambrożego Świętego, który mówi: *że łaska Ducha Świętego opieszłości nie cierpi.*

Odpowiadam: iż to jest prawda, kiedy się dostatecznie poznaie, że natchnienie pochodzi od Boga; lecz przed tym poznaniem, nie tylko się źle nie czyni, kiedy się odkłada, ale nawet powinno się czynić to odłożenie, osobliwie w interessach wielkiej wagi. Bo żeby się przyszło do tego poznania, potrzeba na to odłożyć czas należyty, podczas któregoby się mogły zważyć wszystkie rzeczy. Słowem: czynić to, com powiedział, nie jest to bydź niewiernym łasce Bożej, ale to jest, wypełniać wiernie radę Ducha Świętego, który nam rozkazuje: abyśmy nie wierzyli każdemu duchowi, ale doświadczali pobudek wewnętrznych, żebyśmy poznali, czyli pochodzą od Boga. Nie jest to, tak czyniąc, podawać się w niebezpieczeństwo utracenia powołania, ale to jest brać na siebie obowiązek doświadczania się prawdy przez znaki dostateczne, aby się go tym mocniej chwycić, i wiernie wypełnić.

A nakoniec: ażebyś był bardziej ugruntowany w tej maxymie przeciwko przeciwnościom, które w tym znaleźć będziesz mógł, przydam tu Artykuł osobliwszy.

ARTYKUŁ III.

*Ze potrzeba czas odłożyć na poznanie, jeżeli Bóg
wzywa do Zakonu.*

Gdyby nam Bóg dawał zawsze znaki pewne i nieomyłne swego natchnienia przez wielkie zamyśły, zapewne, że nie potrzebaby czasu, na namyślanie się, ani na spełnienie jego; lecz, że zwyczajnie nie tak sobie z nami postępuje, i przestrzega nas przez Apostoła swego, żebyśmy nie wierzyli każdemu duchowi, ale go doświadczali, jeżeli pochodzi od Boga, dodając indziej, że duch ciemności zamienia się częstokroć w Anioła światłości, zaiste nietylko nie czyniemy źle odkładając wypełnienie tego natchnienia, ale że jest rzecz potrzebna, i stosująca się z porządkiem od Boga postanowionym, który chce, abyśmy używali sposobów należytych, żebyśmy poznali wolę jego, i znaki, które nam dał, abyśmy rozeznawali natchnienia, które pochodzą z łaski jego, od natchnień, które nie są od niego.

Tych sposobów jest trzy, którem już podał wyżej: życie dobre, modlitwa, i rada. Życie dobre oddała to, co czyni największą przeszkodę łasce Bożej, a to jest grzech, i czyni nas godniejszymi oświecenia jego. Modlitwa nam je otrzymuje, byleby była pokorna, gorąca, i stateczna; a rada dobra nam się przyda, abyśmy sobie dobrze postępowali w poznaniu woli Bożej, i żebyśmy nie utracili naszej skłonności do natchnienia Bożego. Kiedy Bóg Pawła Świętego natchnął, i przywiódł do tego, że go się pytał, co by z nim chciał czynić, posłał go do Ananiasza, aby się od niego nauczył woli jego. Mąż ten Święty z natchnie-

technienia Boskiego, znalazł nowo nawróconego modlącego się, i oznaymł mu, czego Bóg chciał po nim. Otóż masz model tego, co masz czynić w okazyi tak wielkiej wagi.

Dopusć się Bogu kierować w twoim nawróceniu, i miej na nie oko, iako na osobliwy twój cel, proś go o to, co chce, abys czynił pokutując, modł się nieustannie na ten koniec, i udaway się do rady, abyś się nauczył, co masz czynić.

Co się tycze znaków powołania, jest ich także trzy: pokora, spokojność, albo pokoy umysłu, i stateczność. Przez pokorę rozumiem tę cnotę, która sprawuje w nas, iż cale nie dufamy rozsądkowi naszemu w interessie tak wielkiej wagi, i trzymamy się, i idziemy za rozsądkiem ludzi mądrych. Przez pokój umysłu rozumiem sposobność do udania się za wolą Boską, dokądkolwiekby nas prowadziła, kiedy ją dostatecznie poznaiemy. Przez stateczność rozumiem długie wytrwanie w natchnieniu między przeszkodami i trudnościami, które się trafiają.

Te są trzy znaki pospolite, przez które poznaje się duch Boski, i jeżeli na którym zbywa, masz racją powątpiewania o twoim powołaniu, iako przeciwnie, jeżeli je razem wszystkie masz, możesz bezpiecznie wierzyć, że cię Bóg powoływa. Jeżeli mówią, że nie potrzeba tak pilno myśleć, mając się zabierać do stanu Duchownego, Zakonnego zwłaszcza, bo jest na ten rok Nowicyatu, aby się doświadczyło powołanie, przez znaki i praktykowania, które się wyliczyły; odpowiadam: iżby to była prawda, gdyby było tak łatwo wynieść z Zakonu, iako wnieść; i gdyby to wystąpienie nie pociągało za sobą tyle złych konsekwencyi, iako się zwy-

zwyczajnie dzieje. Lecz że się częstokroć przytrafia, iż ci, którzy wstępują do Zakonu, zatrzymują się w nim dla bojaźni, zby się nie pokazali niestatecznymi, albo dla innych jakich ludzkich uwag, które ich przywodzą do tego, iż się źle więżą, i bez powołania; albo że mając wystąpić z Zakonu, mają od ludzi za niestatecznych być poczytani i pogardzeni, iako do niczego nieposobni, albo co jeszcze gorsza: iż opuszczają Zakon, odstępują cnoty i prowadziliby życie daleko odmienniejsze od tego życia, które poczęli prowadzić w Zakonie. Dla tych wszystkich rzeczy nie przestaję mówić, iż potrzeba roztrząsać powołanie, nim się wstąpi do Zakonu, i że należy odłożyć sobie czas potrzebny, abyśmy byli moralnie pewni o tym powołaniu.

Czyń więc tak, Teotymie, jeżeli czujesz w sobie skłonność do Zakonu, i bynajmniej się nie bój o utratę twego powołania, jeżeli go iak nayrychley nie wypełnisz. Bo jeżeli zachowujesz wierne to, com powiedział, szczerą intencją poznanie woli Boskiej, nie będzie zbywało na przedsięwzięciu, które przedsięweźmiesz; Bóg będzie przewodnikiem twoim w myśleniu o stanie, któryć nagołował; jeżeli cię powołanie do Zakonu, utwierdzi cię w tey woli przez stateczność, którąć da, i dokończy w tobie dzieła dobrego, które począł, według słów Pawła Świętego. *Qui cepit in vobis opus bonum, perficiet, confirmabit, solidabitque.*

A nadewszystko odważając się na stan Zakonny, pamiętaj: abyś przekładał i więcej ważył między Zakonami ten, w którym regularność jest życia, i w którym gruntownie około zbawienia pracują, i ile bydl może ten, w którymbyś nie często obcował z ludźmi.

R O Z D Z I A Ł X I.

O różnych stanach życia świeckiego.

Jako życie Duchownych i Zakonników ma swoje niebezpieczeństwa, tak też życie świeckie ma swoje, które są niemałe; ten, który o nim myśli, powinien je upatrywać pilno, żeby się ich uchronił; a te niebezpieczeństwa są różne, według rozmaitych stanów życia tego. Dla czego traktuję tu o osobliwych stanach życia świeckiego, dla tego: aby każdy mógł examinować ten, którego się chce chwycić, i poznać dobrze obowiązki jego.

A R T Y K U Ł I.

O kondycyi możnych i rządzących.

Jeżeli jest kondycja trudna i niebezpieczna na świecie, to ta jest tych, którzy są wezwani do rządzenia innymi, iako to: Królów, Xiążąt, którzy mają najwyższą władzę; Panów miast partykularnych, którzy mają władzę; także Magistratów i Urzędników publicznych, którzy mają zdana sobie władzę, i poruczoną sobie od przereczonych. Jeżeli więc z kondycyi twojej, albo z in-szej przyczyny widzisz się być wezwanym do stanu rządzenia, masz się mocno uzbroić przeciwko wielkim trudnościom, i niebezpieczeństwom nieporównanym stanowi tego, maxymami zbawieniami i Chrześciańskiemu, z których ci podam teraz osobliwsze, i proszę czytać uważnie:

1. Strzeż się, abys się nie wbił w pychę i presumpcyą, widząc się być wyniesionym nad innych; pamiętaj na to, iż im jesteś wyżej wynie-

siony, tym bardziej masz się obawiać, według zdania Pisma Świętego. *Im iestecie większemi, tym bardziej we wszystkim upokarzajcie się.* (p.) *Daność zwierzchność, nie wynosi się.* (q)

2. Nie miewaj stanu twego za szczęście, ale za obowiązek ciężki; ani za rzecz dla dobra twego daną, ale dla dobra innych. Wiedz: że ci, któremi rządysz, nie są uczynieni dla ciebie, ale ty dla nich. Oni tobie powinni uszanowanie, posłuszeństwo, i wierność; aleś im ty powinien więcej rzeczy trudniejszych: staranie, wspomóżenie, zachowanie się z nimi, i sprawiedliwość.

3. Wierz mocno, że iakąkolwiek masz władzę, masz ją od Boga, i że jesteś Ministrem jego i sługą do rządzenia ludem; z kąd pochodzi, iżeś nimi rządzić powinien według woli jego, i że mu oddasz ściśły rachunek z rządu tego. Wystawuj sobie często przed oczy tę prawdę straszną Pisma Świętego: *że sąd bardzo ściśły na tych, którzy rządzą, że potężni, potężnie karani będą.* (r)

Więc dwoie starania powinienes mieć w twoim stanie; pierwsze: żebyś żył dobrze; drugie: żebyś rządził dobrze. Co do pierwszego: żyć powinienes mężnie, panując nad twemi passyami, i mając prawo Boskie za regułę spraw twoich, uważając: że to rzecz jest nieprzystoyna rządzić inszemi, a nie umieć rządzić sobą samym; i rozkazywać ludziom, a służyć swoim passyom i diabłu. (s)

Obowiązany jesteś do tego z urzędn, który masz, bo trzymasz miejsce Boskie. Powinienes go

więc

(p) Eccl: 3. (q) Eccl: 30. (r) Sap: 6. (s) Prov: 29.

więc naśladować w świątobliwości, iako trzymasz miejsce jego w porędze i powadze.

Obowiązany jesteś do tego dla dobra twoich poddanych, którzy bydź muszą nędznymi, kiedy niemi źli ludzie rządzą. *Lud się uweseli, mówi Mędrzec, w rozumnym żemiu sprawiedliwości, lecz ięczyć będzie, gdy źli rządzić poczną.* Dla tego w starym Testamencie Bóg rozkazał, aby Król (a to się ma rozumieć o wszystkich tych, którzy rządzą) miał zawsze z sobą Xiegi prawa, i żeby mu zawsze je czytano. *Dla tego, prawi, aby się nauczył bać Pana Boga swiego, i żeby zachował słowa jego, i ceremonie, które w prawie są przykazane.* (t)

Co większa, przykład twój może wszystko nad twoimi poddanymi; jeżeli ty jesteś dobry, będą naśladować twoją cnotę; jeżeliś zły, oni się wolno do złego nakłonią, według zdania Mędrca: *Jaki jest sędzia, tacy są i ministrowie jego; i że obywatele miażdżą się na tego, który niemi rządzi.* (u) Przykładem samym twoim sprawisz wiele dobrego, albo wiele złego, i będziesz obwinionym o wszystkie grzechy, które inisi popełnią, naśladowując ciebie.

Pomniy na historiją Jeroboama Króla Izraelskiego. Ten mąż będąc wychowanym do rządzenia dziesięcią pokoleniami Izraelskimi, skoro w ręce wziął zwierzchność, natychmiast na złe iey zażył, odstępuiąc prawdziwey służby, aby czcił bałwany. Przykład jego tak potężny był i możny, iż nietylko pociągnął do naśladowania siebie wszystkich ludzi wielkich, którzy się stali bałwochwalcami, iako i on; ale też się rozszerzył, i przeszedł na wszystkich następców jego przez lat dwieście

(t) *Deut: 17.* (u) *Ezech: 10.*

ście i więcej. I Pismo Święte tak się brzydzi złym tego nieszczęśliwego Króla, iż ile razy wspomina o nim, mówi: *iz zgrzeszył; i grzeszyć nauczył Izraela*. (w) Wymawiając, i brzydząc się wiecznie grzechem złego Pana, z racyi okropnych konsekwencyi złego przykładu iego.

Co do drugiego starania, któreś mieć powinien, a to jest: dobrze rządzić; pamiętaj, iż ci, którzy rządzą, noszą obraz Boski, rządząc widomie swoich poddanych; iako Bóg rządzi niewidomie wszystkimi rzeczami przez swoją Opatrzność. Jeżeliś tedy obrazem iego, powinienes usiłować być mu podobnym. A iako on nie rządzi wywierając tylko swoją potęgę, ale też mądrość, dobroć, i sprawiedliwość pokazując; tak też i ty powinienes twoją powagę z temi trzema sprawować przymiotami: czyniąc wszystko mądrze, obchodząc się z twemi poddanymi po ojcowski, czyniąc sprawiedliwość każdemu. Zwierzchność sprawowana bez mądrości, jest dzikością: bez dobroci, okrucieństwem: bez sprawiedliwości zdzierstwem. (x)

Zażyj masz zwierzchności twoiey i potęgi, nayıpierwey na zachowanie Religii, rozmnożenie czci Boskiej, zniesienie złego, wykorzenienie niezbożnych, utrzymanie i przymnożenie pobożności między temi, którzyć są poddani. (y) Ten jest pierwszy koniec, dla którego wszystkie władze doczesne są postanowione od Boga. I jeżelić na tym będzie zbywało, ścisły mu rachunek oddasz na sądzie iego. Augustyn Święty powiada, że wielcy ludzie mają czynić swoją zwierzchność (z) *skutecznie*.

(w) 4. Reg: 14. 16. (x) Prov: 28. (y) Prov: 20. (z) S. Aug: lib: de Cio: Dei, Cap: 24.

Żebnicą Baską, żeby rozszerzyli i rozmnożyli część jego i Religii.

Po Religii i pobożności, masz mieć pieczę o dobru doczesnym poddanych twoich, to jest: o spoczynku, bezpieczeństwie, i protekcyi przeciwko złym ludziom. Ten jest drugi koniec, dla którego cię Bóg postanowił. Dla tego słuchaj chętnie skarg uciemiężonych, łatwy dawaj przystęp wszystkim ludziom. Jest to wielkie złe między wielkimi ludźmi, kiedy nędzni nie mogą do nich przystąpić, i mieć ucieczki do ich sprawiedliwości, iako się Pismo samo uskarża: *Nie czynią sprawiedliwości sierotom, i sprawa wdowy nie wchodzi do nich.* (a) Nie słuchaj, że się żali ten i ów, ale się sam pilno dowiaduj o nierządach panujących między twoimi, abys im skutecznie zabiegł.

Nie dawaj się uwodzić podchlebcom, którzy przewracają rozum ludzi wielkich, których kondycja w tym punkcie jest naynieszczęśliwsza; iż im nie powiadać nigdy prawdy o rzeczach, które wiedzieć powinni. Oddal precz od siebie podchlebniaków, i rozumiej, iż oni są naywiększemi nieprzyjaciółami, iako i w samey rzeczy tak jest. Miej częstokroć przed oczyma nieopłakany przykład Jozasa Króla Judzkiego, który przeżywszy wiele lat świątobliwie, zwiedziony był nieszczęśliwie podchlebstwem Dworzan swoich tak, że całe odstąpił na ich perswazyą służby Bożej, aby się udał do bałwochwalstwa, które jest naywiększą zbrodnią. Brzydź się takimi osobami; przeciwnie zaś miłuj tych, którzyć prawdę mówią, oświadczay się z przywiązaniem do tych, którzy cię przestrzegają, i pozwalay im to czynić. Obierz sobie iednę;

As

al-

(a) *Isaia* I.

albo więcej osób poufitych, którymbyś wyraźny dał urząd, aby cię przestrzegali w błędach, którebyś popełnił, i o tym wszystkim, co by sądzili bydl do rzeczy, żeby ci donieśli. Na tey rzeczy zbywa wszystkim wielkim ludziom, i wszystkim na godnościach będącym.

Strzeż się łakomstwa i pragnienia nienasyconego pieniędzy, które jest zarazą ludzi wielkich i rządców, i które ich przywodzi do popełnienia niezliczonych zbrodni. Bo ztąd pochodzą niesprawiedliwości, gwałty, uciemiężenia, niewinnych, akcye niegodziwe, i tysiączne nierządy, dla których lud ięczy pod niesprawiedliwością i zdzierstwem Potentatów, którym się Bóg brzydzi przez swoich Proroków. (b)

Zemsta jest jeszcze takowym złym, którego się strzedz masz. Wielcy ludzie tym łatwiej się nią uwodzą, im więkzą moc mają w rękach swoich, i częstokroć się iey dopuszczają pod pretekstem sprawiedliwości, kiedy nie postępują sobie, tylko z iedney passyi. W czym się mylą gładko: bo sprawiedliwość tyczy się tylko dobra publicznego, i oddalenia tego, co karze; a zemsta własney szuka satysfakcyi.

Lecz wystrzegając się zemsty i passyi, strzeż się inney ostateczney rzeczy, a ta jest: wielkie pobłażanie i rozwiożłość w karaniu występków. Obowiązany jesteś do tego mocno, osobliwie kiedy się co dzieie przeciwko dobru publicznemu, a tym bardziey, kiedy się tyczy Religii. Odpowiesz za to Bogu, kiedyć na tym zbywać będzie. Achab Król Izraelski darował życiem człowieka zlego, a Bóg posłał do niego Proroka, któryby mu powiedział, iż duszę odda, za duszę: *Ponieważ*
daro-

(b) *Ezech: 32 Michea 3. Sopb. 3.*

Darował życiem człowieka złego godnego śmierci, poświęsz życie twoje, za życie. (c) Ta pogróżka była wykonana punktualnie, bo we trzy lata po tym przegrał batalią w potyczce, i zabity jest od tego, którego życiem darował.

Nakoniec: abym cię nauczył, co to jest rządzić? przytoczę dwa miejsca autentyczne na naukę, które proszę pilno zważyć. Pierwsze jest z Pisma Świętego, w szóstym Rozdziale Xiegi Mądrości, gdzie się zamyka ta przestroga straszna, którą Duch S. dał wielkim ludziom:

Słuchajcie Królowie, i rozumieycie, nauczcie się sędziowie ziemscy. Słuchajcie, którzy rządzą ludem, i zaszczycać się gminami narodów. Bóg wam dał zwierzchność, i panowanie najwyższy, który będzie rozstrząsał wasze sprawy, i wasze myśli, bo będą ministrami Królestwa jego, nie sądziliście sprawiedliwie, i nie strzegliście prawa sprawiedliwości, aniście według woli Boskiej postępowali. Strasznie, i prędko pokaże się wam straszliwym sposobem, bo sąd okropny, na tych, którzy rządzą. Nędzni albowiem dostąpią miłosierdzia, możni zaś potężne męki cierpieć będą. Bo Bóg, który jest Panem wszystkich rzeczy, nie ma względu na żadne osoby; i nie będzie się obawiał wielkości czyniey; małego i wielkiego on uczynił, równe o wszystkich ma staranie. Przeciwnie zaś wielkim większe gotuje męki. Daj Boże! aby ci wszyscy, którzy mają jaką zwierzchność na świecie, czytali często tę przestroagę, i czynili nad nią następujące uwagi.

Drugie miejsce autentyczne, które wystawuję, jest Rozdział 24. Xiegi s. S. Augustyna

Aa 2

de

(c) 3. Reg: 29.

de Civitate Dei, w którym tym sposobem ten Święty opisuje obowiązki Potentatów.

Nie rozumiemy, że Chrześcijański Panowie są szczęśliwi, (co się może mówić tym bardziey według przepowiedni o wszystkich wielkich ludziach) że długo panują, albo że pomarliszy w pokoiu, zostawili po sobie synów dziedziców swojej fortuny: albo że zwyciężyli nieprzyjaciół swoich domowych, lub obcych; bo te wszystkie rzeczy, które są życia tego nędznego, albo darem, albo pociechami, dane były poganom, którzy nie mają części w Królestwie Niebieskim. I to z miłosierdzia tego stało się, że Chrześcijanie nie pragną tych dóbr, iako najwyższych. Lecz rozumiemy, że ci są szczęśliwi, którzy sprawiedliwie panują. Jeżeli się nie nadymają pychą i presumcją dla wielkich pochwał, które im dają, i usług najwyższych, które im czynią, ale w pośrodku wszystkich tych rzeczy pamiętają, że są ludźmi śmiertelnymi. Jeżeli władzę swoją Maiestatu Baskiego służebnicą czynią, rozmnażają, ile byleż może, służbę jego i Religii. Jeżeli się boją Boga, jeżeli miłują go, jeżeli czczą. Jeżeli bardziey miłują to Królestwo wieczne, gdzie nie obawiają się mieć współdziedziców. Jeżeli opieszalecy mszczą się, łatwiej darują. Jeżeli teyż samey zemsty używają na dobry rząd, i usposobienie publiczne, a nie żeby zadosyć czynili nieprzyjaźniom swoim partykularnym. Jeżeli odpuszczają nie na nieukaranie nieprawości, ale w nadzieję poprawy. Jeżeli co okropnie muszą stanowić i przykro, miłosierdziem i dobroczynnością nadgradzają. Jeżeli od lubieżności, tym bardziey się wstrzymują, im bardziey cieszyć się, i używać iey mogą. Jeżeli wolą nad rządami ziemi, niżeli nad narodami ziemskimi.

skiemu panować. I jeżeli to wszystko czynią nie dla pragnienia próżnej chwały, ale z miłości żywota wiecznego. Jeżeli za grzechy swoje, pokory, miłosierdzia, i modlitwy ofiarę Bogu swojemu prawdziwemu nie zaniedbują ofiarować. Powiadam, że tacy Chrześcijańscy Cesa ze są szczęśliwi do czasu w nadziei, potem w samej rzeczy, kiedy do tego przydzie, czego czekamy.

ARTYKUŁ II.

O urzędach Sędziów i Magistratów.

To wszystko, com powiedział, należy także do Sędziów i Magistratów; ale jeszcze są inne obowiązki im własne, do których ci, którzy się widzą być przeznaczonemi do tych urzędów, troskliwie się mają przygotować.

Jeżeli ty jesteś z tej liczby, prócz rad poprzedzających, które powinienes czytać pilno, abyś ie zachował w samej rzeczy, w czym się ściągają do ciebie, zachowasz te, które następują:

Nayprzód: miej przed oczyma przestrożę, którą Król Święty Jozafat dał sędziom swoim. Patrzcie, mówił, co czynicie, bo nie człowieka sprawniecie sąd, ale sąd Boski, i wszystko, co osądzicie, na was się zwali. Niech będzie boiaźń Pańska z wami, i wszystko pilno czyncie: (d) Taką przestrożę Bóg daie sędziom przez usta Króla Świętego.

2. Zebys w rzeczy samej zachował tę przestrożę, staray się, abyś był uczonym i mądrym w twoiej professyi, i iak nayzdolniejszym do
spra-

(d) 2. Parali.

sprawowania twoiego urzędu, abyś go sprawując nie błądził. Pamiętaj, że częstokroć dobro, honor, i życie ludzkie, zawisły od ust twoich. Jeżeli przez nieudolność twoją mylisz się, sądząc o tych rzeczach, odpowiesz za wszystkie krzywdy, które bliźni poniesie w tej mierze.

3. Będąc zdolnym do urzędu twego, nie dufaj twej sposobności, żebyś kiedy miał co czynić nieuważnie, i nie roztrząawszy interessu, który sądzisz. *Którey sprawy nie widziałem, mówi Job Święty, pilnom się o niey wywiadywał.* Nie patrz także na sąd współ-towarzyszów twoich, a tym bardziej na tych, którzy pod tobą pracują. Wiedz, że jeżeli źle sądzisz, albo nieumiejętnie, albo z pośpiechem, albo według rozsądku cudzego, obowiązany jesteś do restrytucyi wszystkich krzywd, które sprawiłeś przez twój sąd. Dobrze to zważ, bo mało jest takich sędziów, którzyby pomyśleli szczerze o tej prawdzie.

4. Nie daj się nigdy przekupić darami, których dobry sędzia, iako zarazy chronić się ma. *Nie będziesz przyjmował darów, mówi Pismo do sędziów, bo one oczy ślepią mądrych, i psują najsprawiedliwszych.* (e) *Biada wam, którzy usprawiedliwicie niebezpieżnego za dary, a wydrzećcie sprawiedliwemu to, co mu należy.* (f) Ani dla groźby, ani obietnicy, ani podchlebstw ludzkich, ani dla żadney perswazyi nie odstępuj sprawiedliwości. Sędzia dalekim byź powinien od wszystkiego tego, i mieć powinien przedsięwzięcie nieustraszone zawsze czynić sprawiedliwość, gdyby też nie wiem co się dzieć miało,

(e) *Deut: 16.* (f) *Isaia 5.*

to, według nauki Mędrca: *Uymaj się za sprawiedliwość, iako za życie własne, i broń tę aż do śmierci.* (g)

5. Chroń się brakowania osobami; złe to, łatwo się w umysłach Sędziów i Magistratów szerzy, i przywodzi ich do wielu niesprawiedliwości. Dają łatwo przystęp bogaczom, łaskawie ich słuchają, interessa ułatwiają, we wszystkim im sprzyjają, ale ubodzy i mierney fortanki, nie mogą mieć przystępu do nich; oddalają ich od siebie, interessów zaniedbują, i w odwołkę zbyteczną puszczają, które ich ruynują częstokroć, albo znacznie turbują. Te niesprawiedliwości pochodzą z brakowania osobami, czego Bóg ściśle zakazuje Sędziom. (b) *Słuchaycie, mówi, tych, których sądzicie, a sądzcie, co sprawiedliwość każe, czyli to Obywatel będzie, czyli obcy; żadney nie będzie różnicy między osobami, tak słuchaycie wielkiego, iako i małego, ani brakuycie osobami iakiemikolwiek, bo to jest sąd Boski.*

6. Mężnie sprzeciwiajcie się złemu, niesprawiedliwościom, gwałtom, które niezbożni popełniają, a osobliwie możni. Obowiązany jestes do tego użyć, czego tylko możesz rozumnie i według Boga. *Nie staray się być Sędzią, chyba żebyś mógł mężnie pokonywać nieprawości, mówi Mędrzec, żebyś się nie uląkł twarzy możnego, a nie odstąpił powinności twojej.* (i) Bóg przez Proroka tę Sędziów chciwość poczytuje za największą skazę ziemską. *Mężny p o si, mówi, a Sędzia szewala na wszystko, co chce.* (k) Chroń się tego błędu, który bardzo Sędziów i Magistraty obwinia przed Bogiem, i miej sobie to za mądry-

(g) *Eccl: 4.* (b) *Deut: 1.* (i) *Eccl: 5.* (k) *Michea 7.*

xymę, iż powinienes raczey utracić dobra i życie samo, aniżeli zezwolić na wolą możnych, kiedy jest niesprawiedliwa.

Zabiegay także, ile być może, matactwom, szyderstwom, zradom, niesprawiedliwościom, które się dziać zwykły w processach, przez Patronów, Prokuratorów i Urzędników w sprawiedliwości.

7. Bądź sprawiedliwym w karaniu zbrodni, wykorzeniaj złego sprawców, i tych wszystkich, którzy mieszają pokój publiczny, albo bezpieczeństwo, nie mając względu na osoby. Pamiętaj na Achaba Króla, o którym mówiliśmy w Artykule poprzedzającym.

8. Bądź obrońcą ubogich, wdów, sierot, i wszystkich niesprawiedliwość cierpiących, obowiązany jesteś do tego z urzędu twego, a czyniąc tak, ściągniesz na siebie błogosławieństwo Boskie; słuchaj nauki samego Ducha Świętego, przez usta Mędrea. (1) *Uwalniaj z rąk pysznego tego, który krzywdę cierpi, a nie miej sobie z: przykrość; albo iako Grecki text niesie: Nie bądź tohorzem, sądzący bądź na sieroty miłosierdnym, iako Ociec, a mężem bądź matce ich, biorąc ją w obronę, a tym sposobem będziesz synem najwyższego, słuchając woli jego, i będziesz miał większe miłosierdzie nad tobą, niżeli matka. O! szczęśliwa pociecha dla Sędziego i Magistratu, kiedy będzie prawdziwie mógł mówić z Jobem Świętym: Ze mowa publiczna dać mu świadectwo, iż bronił ubogiego i sieroty, który nie znalazł wspomożyciela. Iż uwolnił tego, którego prześladowano, i cieszył serce wdowy, i był Ojcem ubogich. (m)*

9.

(1) Eccl: 4. (m) Job: 29.

9. Strzeż się, żebyś się nigdy nie dopuścił takiej zbrodni, jaką karzesz. Bo iakże będziesz śmiał karać taki występki, któremu sam padasz? Ile sądów odprawisz, tyle dekretów na siebie wydasz, które cię potępiać będą na Sądzie Bożym. Tam ci na oczy wyrzucą, iż karząc zbójców rozbiłeś z dóbr inszych, wymagając po nich to, co nie należało, przywłaszczając sobie dobra od zbójców zabrane, któreś powinien był kazać oddać temu, komu wzięte były, w czym większym jesteś rozbójnikiem, niżeli rozbójnicy sami; ponieważ będąc postanowionym, abyś oddawał każdemu, co czyiego jest, pierwszy ie wydzierasz, i tym podobne rzeczy czynisz.

Nastatek, Teotymie, strzeż się, abyś ani sądził, ani rządził inszemi, jeżeli nie masz czterech przymiotów, których Pismo wymaga po tych, którzy rządzą, albo sądzą. *Mądrości, bojaźni Bożej, miłości sprawiedliwości, nienawiści łakomstwa.* Te są cztery kondycye, które Pismo wpatruie w mądrey radzie, którą Jetro dał Moyżeszowi, któremu on radził, aby obrał do rządu ludu Izraelskiego: *Ludzi mądrych, bojących się Boga, miłujących prawdę, to jest: sprawiedliwość, a nieprzyjaciół łakomstwa.* (u)

Te cztery przymioty, z tym wszystkim, co się powiedziało o Sędziach i Magistratach, mają się rozumieć także według proporcji o Patronach, Prokuratorach, o których się będzie mówiło wkrótce i wszystkich Oficjalistach sądowych, którzy są na urzędach publicznych.

A R T Y.

(u) *Exodi 8.*

ARTYKUŁ III.

O życiu Dworskim.

Życie to całe jest pełne niebezpieczeństw i przepaści, których chwytający się go z wielką trudnością unikają. Cnoty pospolite tam się psują, naygruntowniejsze nadwerężają się mocno, i naytrudniejsza rzecz jest nie zgubić się tam. Życie to jest, w którym widzieć paśnięce pełnomocnie, pychę, ambicję, próżność, zbytek, niewstrzemięźliwość, miłość nieporządną rozkoszy, pożądliwość nienasyconą dóbr światowych. Jeżeli się tam znajdzie Religia, to tylko w minie, i hypokrytycznie; każdy ją tam po sobie pokazuje, ile mu potrzeba iey, żeby swego końca dopiął. Gruntowną cnotę tam pogardzają, wyśmiewają, a częstokroć i prześladują. Żądza nienasycona z bogacenia się opanowała tam wszystkich umysły, każdy myśli o swoim interessie i własney fortunie. Ztąd podchlebstwa możnym, przymilenia się wszystkim, niegodziwe uniżenia się, fałszywe przyjaźni, dyssymulacye dla tych, których iako soli w oku cierpieć nie mogą. Ztąd nienawiści, oszukania, zdrady, wkręcenia się niegodziwe; wtoż sposoby na kopanie dołków pod inaszemi, żeby się z bogacie z ich szkodą. Ztąd nieprzyjaźni nie pogodzone, zemsty, i wiele inszych okropnych wynika przypadków.

Ponieważ tak się rzecz ma, rzeczeż mi? iakże kto być może zbawionym w tey kondycyi? i co czynić mają ci, którzy się na to życie puszczają?

Odpowiadam: iż lubo zbawienie nie jest całe niepodobne w tym stanie, iednak bardzo trudno
jest

jest zbawić duszę swoją w nim, i że ci, którzy się do niego widzą być przeznaczonemi, mają się mocno obawiać, i uzbroić wielkimi przestrogami przeciwko niebezpieczeństwu życia tego. Z temi tedy przestrogami do niego się zabierzesz, jeżeli cię albo potrzeba, albo urodzenie, albo urząd jaki przeznacza do tego stanu.

Pierwsza jest: zabierać się do niego, będąc dobrze na umyśle wyperswadowanym o próżności rzeczy ziemskich, o okazałości, bogactwach, i roskoszach. Wszystkie te rzeczy przemijają, i ty z niemi przeminiesz, a wieczność nigdy się nie skończy.

Druga: zabierać się do niego z umysłem umiarkowanym w pragnieniu z bogacenia się i nabycia fortuny. Przestawaj na twojej kondycji, a rozumiej, że największa fortuna jest zbawić duszę swoją. *Na co się przyda człowiekowi, mówi Syn Boski, chociażby świat cały pozyskał, gdyby duszę stracił?* Bydź szczęśliwym na czas krótki, a nieszczęśliwym na wieki? O Teotymie! najpiękniejsza fortuna, nabyć Nieba.

3. Miej stateczne przedsięwzięcie prawdziwie żyć po Chrześcijańsku, i nigdy Boga nie obrażać, choćby też nie wiem dla czego: odnawiaj często to przedsięwzięcie, i proś Boga codzień, abys go wiernie zachował.

4. Sprawuj się mądrze w sprawach twoich, nikogo nie urażaj, bądź pokornym, ludzkim, prędkim do usług, wszystkich sobie obowiązany, których będziesz mógł; a to nie przez unizanie się, ani przez politykę, ale przez miłość: mimo puszczaj wiele rzeczy, które mówić i czynić będą. Nie bądź ciekawym wiedzieć o tym, co o tobie mówią. Nie wierz łatwo powieściom, które za-
zwy-

zwyczaj są fałszywe, albo uczynione z złym przedsięwzięciem. Mień wzgląd na przyjaźni, które zabierać będziesz, a to dla tego, abyś ich z nikim nie zabierał, o którymbyś w edział, iżby umysł twój jego przykład i obcowanie odmieniły, i z drogi cnoty sprowadziły cię; i tego się najbardziej masz obawiać w życiu dworskim. Nakoniec, ponieważ to życie pełne jest niebezpieczeństw, potrzebać się na nie uzbroić mocno modlitwami częstymi i zwyczajnymi, uczęszczaniem do Sakramentów Świętych, radą osoby mądrej, czytaniem dobrych Xiążek, i przykładem tych, którzy świątobliwie żyli przy dworze, albo dotąd żyją cnotliwie.

A R T Y K U Ł IV.

O stanie Żołnierskim.

Ten stan niemniej niebezpieczny, jako i poprzedzający i niemniej pełny przeszkód do zbawienia. Sam w sobie jest dobry, będąc potrzebnym na zachowanie Państw przeciwko gwałtom cudzoziemców, i na obronę Religii przeciwko iey nieprzyjaciołom; lecz się tak skaził, iż niepodobna rzecz zdać się być zbawionym w nim.

Między występkami panującymi w tym stanie, pięć jest naypospolitszych i nayszkaradniejszych. Pierwszy jest: niezbożność, która ich przewodzi do pogardy służbą Bożą, zbawieniem własnym, a nakoniec do atheizmu. Drugi, przemierzła wolność przysięgania się, i bluźnienia Świętego Imienia Boskiego w każdej okazyi. Trzeci: nieczystość, która panuje w tym stanie bardziej, niż w którym inszym stanie świeckim.

Czwart-

Czwarty: pojedynki, które nędznie oddają diabłu i pożarom wiecznym niezliczoną liczbę dusz w tym stanie zostających. Piąty zawasił na kradzieżach, niesprawiedliwych poborach, gwałtach, i złych obchodzeniach się z temi, którzy nie mogą im dać odporu.

Niepodobna, jak trudna rzecz jest, będąc w tym stanie, a nie wpaść w jaki z przereczonych występków. Naymędrsi i naycnotliwsi uczą się tego prędko, albo późno: i tam się nakoniec psują przykładem albo perswazyą inszych. O Teotymie! jeżeli jaka potrzeba nieuchronna przeznacza cię do stanu tego, wiedz: że ani dostatecznie pójmiesz, ani się będziesz mógł ustrzedz niebezpieczeństwa twego, i jeżeli się chcesz ustrzedz zguby twojej wiecznej, potrzebać się uzbroić mocno przeciwko nieprzyjaciółom i niebezpieczeństwom, które cię otaczają.

1. Nie chwyтай się tego stanu, tylko rozumnie, i dla słusznej przyczyny, iako to: że cię urodzenie twoje do tego opowięzuje, albo z potrzeby publicznej, albo dla inszych dobrych przyczyn; ale nigdy dla rozwińzłości, albo z miłości życia próżnowania pełnego, ani też z pragnienia doświadczenia fortuny, a tym jeszcze bardziey, żebyś się zbogacił łupieństwem, rozbójami, i trapieniami inszych. Te są pobudki naypospolitsze tych, którzy się zabierają do tego stanu, i to jest naypierwsze źródło nieszczęścia, które w nim widzimy.

2. Ucz-ń przedsięwzięcie żyć cnotliwie, i w bojaźni Bożej, wystrzegając się występków zwycajnych temu stanowi, nie dbając o to, co drudzy o tobie mówić będą; z początku ci się naprzykrzą, ale potym ku końcowi, ich zwyciężysz.

3. Nie

3. Nie zakładaj wielkości serca twego i odwagi na tym, żebyś się pokazał iunakiem, żebyś nie nie ścierpiał nikomu, bił się za ładą okazując, ale żebyś służył wiernie i odważnie Panu twemu i Ojczyźnie w potrzebach.

4. Uzbrój się przeciwko okrucieństwu pojedynków mężnym przedsięwzięciem, abys nigdy nie pojedynkował. Przedsięwzięcie to jest, bez którego nie możesz być w stanie łaski, i jeżeli go nie masz, jesteś w stanie grzechu śmiertelnego i w stanie potępienia. Ta sama myśl nie powinna sprawić w tobie boiaźni pojedynku? chociażbyś czynił wszystkie, które się tylko pomyśleć mogą, uczynki miłosierne dobre, i chociażbyś prowadził życie, jakie prowadzą ludzie najsświętobliwszego żywota, jeżeli nie masz pewnego przedsięwzięcia, nie jesteś w stanie zbawienia: wszystkie twoje spowiedzi są świętokradzkie i obmierzone Bogu, bo zawsze masz wolą obrażać go śmiertelnym grzechem. Ta sama, którą uczynisz przy śmierci, chociażbyś miał czas do czynienia iey, na nic ci się nie przyda, bo ponieważ nie miałeś iey nigdy w życiu swoim, nie podobna, żebyś ją miał prawdziwą i szczerą przy śmierci.

Mógłbym ci dać niezliczone mocne przyczyny przeciwne pojedynkowemu potkaniu się. Iż pojedynk nie jest sprawą mężności, sprawa zawisa na ofiarowaniu życia swego za dobro publiczne, i obronieniu się od napaści, a w pojedynku życie twojełożysz bez potrzeby, a nienkontentowania, dla zemsty, której nikomu się nie godzi czynić, częścią dla jednego nierozumu i głupstwa, częstokroć dla upodobania się drugiemu, który cię prosi, abys mu służył, to jest: poświęcił życie swoje, a potępił duszę dla jego kłótni. Ze w pojedynku

dyńka podajesz na utratę życie twoje, które nie jest twoje, ale Boskie i dobra publicznego. Ze honor, o którym wielkie jest mniemanie w unikaniu albo odwołaniu pojedynku, jest honorem mniemanym, ponieważ tylko ludzie światowi i źli gardzą tym odmówieniem, a chwałą i approbują mądrzy i zacni ludzie. Ze sam Pan twój, któremu posłuszeństwo winien, zakazuje go. Prawa go karzą, iako przeciwny dobru publicznemu; Kościół nim się brzydzi i potępia go, wszystkich pojedynkujących wyklina, i iakokolwiek pomagających do niego, i nie grzebie po Katolicku tych, którzy w nim giną.

Nie bawiąc się nad długim wywodem tych racyi, które są bardzo mocne i potężne, przestaną na tym, gdyś podam do uwagi dwie rzeczy. 1. Ze pojedynek jest zbrodnią przed Bogiem. 2. Ze żadną miarą to być nie może, abyś i pojedynkował, i zbawionym był.

Ta zbrodnia tak jest wielka, iak jest mężobóystwo wielkie i haniebnie. Przypomniy sobie, iak mężobóystwem Bóg się brzydzi, ponieważ ta zbrodnia psuje obraz Boski, i dzieło rąk iego: iż Bóg tak go nie nawidzi, że nie każe darować temu, ktoby o niego był obwiniony. (o) *Ktokolwiek wyleje krew ludzką, krew iego wylana będzie, na obraz albowiem Boski uczyniony jest człowiek.* Grozi nawet: iż krwie rozlanej domagać się będzie od bestyi, aby pokazał, iak się brzydzi mężobóystwem. Sądźże ztąd o przymocie pojedynku, przez który chcesz rozlewać krew braterską, a psować obraz Boski; a co jest okropniejsza, zgubić nazawsze duszę przeciwnika twego, albo twoją własną, z których za każdą Chrystus

umarł;

(o) Gen: 9.

umarł; albo jeżeli nie przychodzisz na to nieszczęście, podajesz się w niebezpieczeństwo widoczne upadku w nie, i tak winien jesteś przed Bogiem; iako gdybyś w samej rzeczy dopuścił się go. Uwaga: że krew, którą wyleiesz; będzie wołała o pomstę do Boga przeciwko tobie; iako krew Abela wołała przeciwko Kaimowi. Ze ta dusza; którą ty zgubisz, wiecznie ztorczy ci będzie. Iż sumnienie twoje bez przestanku strofować cię będzie o występki, i w nieustannym niepokoju zostawać będziesz, w bojaźniach, w obawianiu się zemsty Bożej; której nie uydiesz w tym życiu, albo w przyszłym.

Zgad wynika druga prawda, którą ci podałem: iż niepodobna, aby ten, który pojedynkuje, był zbawiony. Więc przez pojedynkę, nie tylko ja rozumiem pojedynkę w rzeczy samej, ale też wolę pojedynkowania: bo wola popełnienia występkę, wprost sprzeciwia się zbawieniu. Potrzeba więc, albo żebyś wyrzekł się pojedynku; albo zbawienia wiecznego. Patrz, czego się chcesz wyrzec; trudno wprawdzie, rzeczesz mi, prawda: ale tego potrzeba. Odstąpienie to jest trudne; osobliwie w skazie tych czasów; ale to tu idzie o zbawienie. Trudne jest z początku, lecz potem będzie łatwe za czasem, i łaską Bożą. Słowem jednym, Teotymie, przezwyciężysz te trudności, jeżeli zechcesz się do tego pilno przyłożyć, i użyć sposobów następujących:

1. Proś Boga o łaskę, abyś całym sercem wyrzekł się tego okrucieństwa, i nigdy mu nie podlegał.

2. Bądź wyperswadowanym o naturze pojedynku, iż pojedynkę jest sprawa zła, podła, nieprzyzwoita, zakazana od Boga, obmierzła Kościołowi;

łowi, sprzeciwiająca się dobru publicznemu, nie-
przyjazna zbawieniu twoiemu; szaleństwo, tyran-
nia zwyczajem okrutnego, wynalazek diabelski na
zgubę dusz przez śmierć krwawą ciała, jako mó-
wi Koncyljum Trydentskie. (p)

3. Przypomnij sobie znanych, którzy w po-
iedynku pomarli, i zginęli na wieki. Osądź,
jak myślą teraz o pojedynku, i jakby się go wy-
rzekli, gdyby im wolno było powrócić się na świat,
lecz już nie masz czasu dla nich. Coby też było,
gdybyś był na ich miejscu?

4. Kiedy cię wyzywać będą, odpowiedź gło-
śno, że nie będziesz pojedynkował, ponieważ po-
iedynek jest rzeczą zakazaną prawem Boskim i lu-
dzkim. Jeżeli zadawać będą nieśmiałość, odpo-
wiedz, że będziesz dobrze umiał pokazać swoją
odwagę w okazjach na usługę twego Pana, i two-
iej Ojczyzny. Jeżeli grożą napaścią w lada oka-
zyi, odpowiedź, że się będziesz bronił, lecz nie
naznaczay miejsca, ani wyraźnie, ani obojętnie
nawet, mówiąc: tędy przechodzę, i tym podob-
nych rzeczy; boby to było zezwolić na pojedy-
nek; jeżeliby na cię nacierano potym, bróń się.

5. Chroń się przyczyn pojedynku, jako to:
niesnasek i nieprzyjaźni; nikogo nie urażay; al-
bo jeżeli go nierozumnie, albo inaczej obrazisz;
uczyni mu satysfakcyą, i oświadczyć się przed nim,
że nie masz intencyi urazić go. I to jest, co się
tyczy pojedynku.

Co się zaś tyczy porządku życia twoiego i
regularności, nie bądź przysięgaczem i bluźnier-
cą, jako insi. Obacz to, co się powiedziało o
przysięgach w 4. Części w Rozdziale 12. Chroń
się nieczystości, jako śmierci. Nie masz niego-

Bb

dnicy-

p) *Concilium Trident: Sess: 25. Cap: 19.*

dniejszego nad nią duszy szlachetney; a do tego ta jest źródłem wszystkiego złego, które się przytrafia ludziom twoiego stanu. Obacz, co się powiedziało o tym występku w 3. Części w Rozdziale 8.

Wstrzymaj się od nierządów, iako to: od pojedynków, bluźnierstw, niesprawiedliwości, zdzierstwa, trapienia, gwałtów, świętokractw, i wszelkiego inszego złego, którego się mogą dopuszczać żołnierze. Obowiązany jesteś do tego, kiedy możesz, a osobliwie kiedy masz rozkaz. Odpowiesz Bogu za wszystkie nierządy, które się pod tobą przytrafiają, jeżeliś się nie starał usilnie zabiegać temu. I obowiązany jesteś do restrytucyi wszystkich krzywd, które się z twoiey winy stały. Strzeż się, abys nie nigdy niesprawiedliwego nie rozkazywał, ani też wykonywał rozkazów inszych, kiedy iawnie widzisz, iż są niesprawiedliwe.

Ratuj chętnie strapiionych, broń ubogich, i tych wszystkich, którzy gwałt i niesprawiedliwość ponoszą.

Nie bądź rozpustnym w zwycięstwie twoim, ani też okrutnym na zwyciężonych, ale łagodnym i sprzyjającym, ilec roztropność pozwoli, według zdania Augustyna Świętego, który mówi: *Iż gdy się używa mocy przeciwko nieprzyjacielowi sprzeciwiającemu się, ma się też czynić miłosierdzie nad zwyciężonym, kiedy nie jest w stanie szkodenia.*

Roztrząsaj często sumnienie twoie, abys zawsze był w dobrym stanie, spowiadaj się często. Proś Boga codzień, żebyć dodał łaski, do utrzymania się niebiespieczeństwa stanu twego, i czyń uwagę często nad tym, abys się ich uchronił.

A R T Y.

ARTYKUŁ V.

O inszych stanach życia Świeckiego.

Cztery stany, o których mówiło się, są najtrudniejsze i najniebezpieczniejze życia świeckiego. I dla tego potrzeba było dłużej o nich mówić. Insze także mają swoje trudności i niebezpieczeństwa; dla czego potrzeba się w nich przejrzyć, aby, jeżeli kto o nich myśli, nauczył się zwyciężyć te trudności i niebezpieczeństwa; przetrząsnąć tylko znaczniejsze.

Patronowie i Prokuratorowie mają się strzedz nieumiejętności w swojej Professyi: pośpiechu w interessach, i podejmować się bronić złych spraw; to jest: albo niesprawiedliwych, albo niefundamentalnych; radzić w processach, w interessach wątpliwych, odpowiadać z ukontentowaniem strony, czynić każdą sprawę podobną do wyprobowania; używać matactwa, oszukania, kłamstwa, fałszu, niesprawiedliwości: złorzeczyć bliźniemu, broniąc się zadawać złe, którego nie uczynił; skrytą rzecz wyjawiać, kiedy nie należy do sprawy, powstawać na kogo, potwarzać, z kąd rośnie rozpusta niewypowiedziana, iakoby wolno było gwałcić prawo miłości dla zachowania prawa swego; przypisać o szkodę stronie przez przeciąg i niedbalstwo; przedłużać sprawę niesprawiedliwie, aby zmordować ubogie strony przeciwne, i przypisać im o niemoc kończenia dobrego prawa; nawodzić do sądów niegodziwych, wymagać nad potrzebę zapłaty od ubogich i mierney fortuny: około spraw ubogich niedbale chodzić: zatrzymywać processa, któreby się mogły łatwo zakończyć; pobudzać strony jedną przeciwko drugiej, wznie-

cać niesnaski, nieprzyjaźń. A do tego mieć umysł tak zaprzątniony interessami, żeby ciele o Bogu nie pomyśleć, ani o swoim zbawieniu, co się z wyczaynie ludzom tej professyi przytrafia, którzy o wszystkim częstokroć myślą, tylko o sobie samych nie; i którzy mając staranie o sprawach doczesnych bliźniego, zaniedbują sprawy nayważniejszey zbawienia swojego wiecznego.

Lekarze, którzy są potrzebni na zachowanie życia i zdrowia ludzkiego, mają się strzedz, aby nie byli w sztuce swojej nieumiejętni, przedkimi w radach, niedbałemi w poznaniu należyte chorób, o których staranie mają, i w uczeniu się lekarstw na nie; polegający wiele na swojej umiętności, a mało dbający o zdrowie swoich chorych, i nie przestrzegający wcześniej o uspokoeniu sumnienia, co bywa przyczyną: iż wielu umiera w złym stanie przez błąd lekarza; bardzo łatwo zezwalający na otrzymanie dyspensy, bez dostateczney potrzeby: bardzo wolno wiele przypisujący naturze, a mało Bogu, który jest autorem natury, i inszych rzeczy strzedz się mają. Przydać niebezpieczeństwa czystości, w których się częstokroć znajdują z potrzeby, kiedy muszą traktować materią, która wznieca nieczystość, dla czego potrzebują wielkiej przestrogi względem tego występku.

Kupcy mają się strzedz łakomstwa, albo pragnienia zbytecznego zysku, i bogactw, które ciele zaprzątają umysł: oszukiwania, obłudy, falsyfikacyi w towarach, niedotrzymania słowa, zarobku niesprawiedliwego i zbytecznego, lichwy, i inszych nierządów. Toż samo mówić się może o rzemieślnikach, i inszych stanach ludzkich, którzy mają związek z pomienionemi, albo ligę.

Tak

Tak w każdym stanie są występki, i niebezpieczeństwa, które potrzeba poznać pierwej, nim kto w nie wpadnie, aby się ich wystrzegać; bo bez tego przejrzenia, ciągnie się wiele innych występków, więzi się człowiek w złym używaniu stanu, a z złego używania następuje ruina zbawienia.

R O Z D Z I A Ł XII.

O stanie Małżeńskim.

Kiedy się udasz do którego urzędu z przeznaczonych życia domowego, albo Obywatelskiego, przyjdzie czas, którego się będziesz musiał chwycić postanowienia na świecie, które ordynarynie dzieć się zwykło przez małżeństwo, częstokroć też i przez bezżeństwo.

Nie nie mówiłem o tych stanach, kiedym pierwszy raz drukował tę Xiążkę; lecz gdym się zreflektował, gdym przejrzał edycją Roku 1678. osądziłem za rzecz potrzebną, abym o nich nieco pomówił, i podał ci rady potrzebne, abys się uchronić mógł wielkiej liczby błędów znacznych, które zwyczajnie dzieć się zwykły w obieraniu tych dwóch stanów, które za sobą ciągną niezliczone zło, a częstokroć i potępienie wieczne. Zebym to pożytecznie uczynił, zachowam porządek, któremu się trzymał traktując o stanie Duchownym, i będę mówił o dwóch rzeczach, tyczących się stanu małżeńskiego i bezżennego. Nayprzód: co potrzeba czynić, żeby wiedzieć, iż się kto na nim poznał. Powtóre: z jakimi dyspozycjami zabierać się do niego potrzeba, i żeby kto w nich przyzwolicie sprawował się.

A R T Y-

ARTYKUŁ I.

Co potrzeba wiedzieć o stanie Małżeńskim? zewnętrzny rzeczy wiedzieć należy o tym stanie; świętobliwość, obowiązki, przytyki, i niebezpieczeństwa jego.

Mówię najprzód: że ten stan jest święty, ponieważ Bóg go sam postanowił, i poświęcił od początku świata, a potem wyniósł go do godności Sakramentu przez Syna swojego Jezusa Chrystusa, aby poświęcił osoby, któreby chciały zabierać się do niego, a to dla tego, aby im dał łaski potrzebne do godnie wypełnienia swoich powinności. Tak stan ten jest święty ze wszech miar, z autora swego, który jest Bóg, z godności Sakramentu, która jest przyłączona do niego, i z łaski poświęcającej, którą on pomnaża w tych, którzy go przyjmują, przez łaski i wspomoczenia, których im dodaje w potrzebach, a na koniec przez wyborne znaczenie zjednoczenia Jezusa Chrystusa z Kościołem Świętym Oblubienicą jego, który nadał mu przez Pawła Świętego imię wielkiego Sakramentu.

2. Świętobliwość stanu tego ciągnie za sobą wielkie obowiązki, z których pierwszy jest: aby się zabierać do niego świętobliwie, to jest: z dyspozycjami należytemi, o których mówić się będzie wkrótce. Drugi jest: prowadzić życie święte, i prawdziwie Chrześcijańskie w bojaźni Bożej, zachowując Przykazania jego, iako powiedziano o Ojcu i Matce! Jana Świętego. (q) Przestrzegać wierności nienaruszonej, używać miernie rozkoszy godziwych, a wstrzymać się od zakazanych,

(q) *Lucas 10.*

nych. Chować dzieci w boiaźni Bożej, opatrywać ich potrzeby, starać się o postanowienie ich doczesne, a jeszcze bardziej o zbawienie.

3. Pożytki stanu tego względem zbawienia, nie są tak wielkie, jako stanu Duchownego i Zakonnego, z tym wszystkim i to prawda: że nie wymaga tak wielkiej doskonałości; i jeżeli w czym przewyższa te dwa stany, to w tym: że nie obowiązują do tak wielkich rzeczy; łatwość jest w nim większa do zbawienia, kiedy się zładnąd nie przytrafią przeszkody do niego. Co się tycze pożytków doczesnych, ja ich tu nie mam intencji wyklądać, bo tylko mówię o tym tu stanie, względem zbawienia; przydać jednak to: że lubości i kontentece, które się w nim mogą znaleźć, nie mogą się porównać z trudami i przeciwnościami, któremi stan ten jest napelniony, według słów Pawła Świętego, który mówi: *ze utrapienia uchronić się nie mogą osoby małżeńskie. Tribulationem carnis habebunt huiusmodi.* (r)

4. Niebezpieczeństw stanu tego nie mała jest liczba; a te tym są większe, im mniej na nie ludzie uwagi mają, a częstokroć i ciż sami docho-
dzą, którzy niemi są otoczeni.

Pierwsze pochodzi z miłości zbyteczney i nierozumney, znajdującey się między osobami w mał-
żeństwie żyjącemi, która sprawia niezliczone grzechy, których się dopuszczają z ukontentowania występnego, które w nich sprawia, iż bardziej się boją nie podobać się sobie, niżeli Boga obrazić, i ściągnąć na siebie niełaski jego i gniew.

2. Niebezpieczeństwo pochodzi z przyczyny samej przeciwney pierwszej, która jest wstręt ie-
dnego przeciwko drugiemu, pochodzący z przeci-
wnych

(r) Cori 7.

wnych humorów, z złych rozumienia o sobie, albo tym podobnych przyczyn. Wstręt ten ciągnie za sobą poczet nieprzerwany grzechów, i przepaść nędzy.

3. Niebezpieczeństwo pochodzi z nieporządnej miłości, którą mają ku swoim dzieciom, która jest źródłem niewyczerpanym grzechów dla Rodziców, kiedy przez tę głupią miłość wszelkie starania łożą na dobra doczesne dzieci swoich, iako to na ich zdrowie, urodę, piękność, akceptacyą, promocyę na świecie, ochranianie dla nich dóbr, które się na ich zgubę przydadzą, starając się o wielkie postanowienia; a z tym wszystkim nie dbają na ich wychowanie, poprawowanie obyczajów, postępki w cnocie, i dobre życie.

4. Niebezpieczeństwo jest zakochanie się w świecie, w dobrach światowych, w roskoszach życia: miłość ta gasi smak w prawdziwych dobrach, które są: łaska Boska i zbawienie wieczne.

I toć to przywiodło Pawła Świętego do tego, iż powiedział: *że kto się ożenił, uwikłał się w interessach światowych, i umysł swój podzielił między Boga i świat.* (1) Te wszystkie niebezpieczeństwa iak są wielkie, wymówić niepodobna, i małżonkom wielkiej łaski Boskiej potrzeba, aby się ich uchronili.

ARTYKUŁ II.

O przysposobieniach się potrzebnych do stanu małżeńskiego.

Mówić się prawdziwie może: że większa część złego, które się przytrafia w stanie małżeń-

żeń-

(1) 1. Cor: 7

żeńskim, pochodzi z złych przygotowania się, z którymi ludzie do niego się zabierają, a osobliwie z następujących:

Pierwsze jest: złe życie młodych w młodości, a osobliwie po zakończeniu nauk, aż do czasu ożenienia się; bo jeżeli Mędrzec mówi: że Bóg da szczęśliwe małżeństwo tym, którzy żyli dobrze w młodości, idzie zatem, iż karze częstokroć grzechy młodości ożenieniem się niepomyślnym, iako się codziennie napatrzeć można.

Drugi błąd jest, zła intencya tych, którzy się zabierają do stanu małżeńskiego, którzy nie zakładają sobie innego celu w tym stanie, tylko rozkosz, i uciechy, który h się spodziewają w nim znaleźć, i inaczej o nich sobie rozumieją, iak w rzeczy samey są.

3. Jest błąd, który się zwykł dzieć w obraniu osoby do stanu małżeńskiego. Obranie, które się zwyczajnie dzieć zwykło bez porady Pana Boga, bez poznania umysłu, obyczajów, humoru osoby, z którą się na całe życie obowiązek zaciąga, i nie mając innego względu, tylko interes: a częstokroć i z miłości nierozważney, i na złych wspierającej się fundamentach. Na to też narzeka Hieronim Święty, mówiąc: *iż częstokroć się przytrafia, że małżeństwa bez obrania dzieć się zwykły, i b-z poznania d faktów niewiasty, aż dopiero po szluby.*

4. Przyczyna pochodzi z złych dyspozycji, z którymi się przystępuje do Sakramentu małżeństwa, a częstokroć się i przyimuie w złym stanie, i z wielkimi nierządami, które się popełniają w odprawianiu wesela, tak przez małżonków, iako przez zaproszonych na nie. Bo iakoż to być może, żeby Bóg pobłogosławił małżeństwu temu, któ-

któremu drudzy nabijają serce myślami nieczystemi, i pożadaniami niewstydliwemi, i na którym weselu zbyteczny strój znajduje się, i bankiety się dzieją przeciwne skromności Chrześcijańskiej, które częstokroć przewyższają stan ich, i możność, i na którym wszystkie rzeczy się dzieją z wyuzdaną wolnością czynienia i mówienia, co ślina do gęby przyniesie; tak dalece: że to wesele nazywać się powinno tryumfem miłości niewstydlivey, i bankietem diabelskim, a nie małżeństwem Chrześcijańskim, które powinno być dla zachowania przystoyności, i poświęcone przytomnością Jezusa.

Te są naypospolitsze przyczyny złych małżeństw, i wszystkiego nieszczęścia i poróżnienia się, które się przytrafiać w nich zwykły; z kąd wynika, że naypierwszy sposób do pomyślnego powodzenia się w zamyśle tak wielkim, i takiey wagi, jest chronienie się pilnie wszystkich przyczyn tak okropnych.

Zebyś to pomyślnie uczynił, to masz zachować:

Nayprzód: żebyś był u siebie wyperswadowany o trzech prawdach stałych i niewątpliwych w tey materji.

Pierwsza jest: iż naywiększe szczęście, które może potkać zabierającego się do stanu małżeńskiego, jest szczęśliwe obranie osoby, którą ma mieć w małżeństwie, iako przeciwnie nie masz większego nieszczęścia nad to, kiedy się źle powiedzie w tey okazyi.

Druga jest: iż to powodzenie nie może być tylko z Boga. A trzecia jest: że zwyczajnie tę łaskę tym tylko Bóg daie, którzy dobrze żyli, albo

albo pokutowali, albo nie wpadali w błędy, którem wyliczył.

Te trzy prawdy są z samego Ducha Świętego. Naucza nas pierwszej, kiedy mówi przez usta Mędrcy: że ten, który znalazł dobrą niewiastę, znalazł wielkie dobro; i że dobra niewiasta uszczęśliwia małżonka swego, że to jest dobro przewyższające wszystkie dobra, i nic nie może pójść w porównanie z niewiastą cnotliwą. (t) Przeciwnie zaś mówi: że ten, który złą znalazł niewiastę, podobny jest trzymającemu węźa w ręku, i że łatwiej jest znaleźć towarzystwo lwa i węźa, niżeli złej niewiasty. Druga prawda jest wyrażoną w tych słowach: iż niewiasta roztropna, i rozstraiwiająca rzetelny, jest dar Boży, której nie porównać się nie może. I w Przypowieściach: że Redzice dać mogą mieszkanie, i bogactwa dzieciom, ale Bóg tylko sam dać może żonę mądrą. (w) Trzecia prawda wynika z drugiej, iż ponieważ Bóg sam daje to dobro wielkie, idzie za tym, iż potrzeba sobie na nie zasługować u niego, iako to sam opowiada przez tegoż Mędrcy, który mówi: Szczęśliwy jest czł. wiek, który natrafi na dobrą niewiastę, i że ten dzieł jest tego, który się boi Boga, i że Bóg ją daje czł. wiekowi w nadgodę dobrych spraw jego. (x) I Anioł Rafał powiedział oycu młodej Sary, iż dla młodego Tobiasza córka jego zachowana była, bo się on bał Boga; a drudzy nie byli iej godni dla grzechów swoich: *Hinc timentis Deum debetur conjunx filia tua: propterea alius non potuit habere eam.*

Drugą rzecz, którą masz uczynić, kiedy będziesz wyperswadowanym o tych prawdach, jest: abyś

(t) Prov: 18. (u) Eccl: 26. (w) Eccl: 25. (x) Eccl: 26.

abyś się starał pilno chronić się czterech przereczonych błędów, które są przyczyną naypospolitszą złych małżeństw, a strzegąc się ich, ćwiczyć się w sprawach przeciwnych, które są przysposobieniami się do małżeństwa.

Nayprzód: więc żyj dobrze w młodości twoiej, bądź czystym, i nie day opanować serca miłości nieczystey, nie udaway się za złym przykładem rowienników twoich, którzy tchną roskoszami brzydkimi. Bóy się, aby cię Bóg nie skarzał tym, czym zgrzyszyłeś, i aby za roskosz, którey zakosztowałeś w twoiej młodości, która minęła prędko, nie zesłał na cię przykrości, i bólów małżeństwa nieszczęśliwego, które trwać będą przez całe życie twoie.

Powtóre: kiedy przydzie czas pomyślenia o małżeństwie, staray się mieć na nie oko czyste, i intencyą świętą, która nie szuka roskazy i uciechy w rzeczy tak świętey, ale końca uczciwego, który Chrześcianin wystawować sobie powinien. Anioł Rafał obiaśnił tę prawdę młodemu Tobiaszowi w iednym słowie: *ożenisz się w boiżni Bożey z miłości synów, a nie z miłości lubieżności.* Pomniy na straszny przykład siedmiu mężów młodey Sary, których podusił czart w nocy podczas wesela, i naucz się przyczyny, którą Anioł opowiedział Tobiaszowi: *Słuchay mnie, mówi mu, powiem ci, nad któremi to czart mieć moc może; bo ci, którzy stan Małżeński przyłmują, nie mając Boga przy sobie, i nie myśląc o nim, aby nieczystością się paśli, iako koń i muł nie mający rozumu, nad temi czart moc ma, ci tacy są. (y)*

Wy

(y) Tob: 6.

Wrypi na sercu twoim słowa, i wiedz: iż jeżeli czart o śmierć nie przyprawuje iedneyże godziny tych, którzy tak źle używają świątobliwości małżeńskiey, nie zbywa mu na inszych wywarcia swoiey siły, kiedy mu Bóg pozwoli, iako się to daie widzieć nie raz w złych skutkach w małżeństwie. Ci, którzy życzą sobie nie podpadać nieszczęściom żadnym, mają się strzedz przyczyn, a w sercu swoim s mają tylko czystą miłość chować, żeby mogli mówić Bogu z młodym Tobiaszem: *Ty wiesz Panie, że nie dla nieczystości biorę za żonę siostrę moją, ale z miłości potomstwa, w którym niech będzie błogosławione Imię twoie na wieki wieków.* (z)

Potrzebie: kiedy będziesz miał intencją dobrą, użyj przyzwoitych sposobów, abyś się dobrze namyslił w interessie tak wielkiey wagi; naypierwszy jest i naypotrzebniejszy sposób, radzić się Boga przez modlitwę, ponieważ dobre małżeństwo jest darem Bożym, i że ta jest naywiększa łaska iego dla tych, którzy się tego stanu chwytają, iakośmy pokazali. Do tego, nie w tey mierze nie masz trudniejszego, iako poznać dobrze humór osoby, potrzeba do tego osobliwej pomocy Bożej, żeby się w tey mierze nie omylić; a o tę pomoc potrzeba prosić Boga, potrzeba też złączyć z modlitwą wszelkie ludzkie sposoby i przystoynosc, żeby dobrze zmiarkować umysł osoby, aby się nie wikłać nieszczęśliwie na złych fundamentach, i żeby pierwey rozeznać, niżeli zacząć kochać.

Poczwarte: kiedy przyidzie czas zpełnienia tak wielkiey wagi sprawy, pamiętaj abyś się chronił błędów, którem wyżej wyliczył, przytrafiających się podczas wesela. A nayprzód: ponieważ

12

(z) Tob: 8.

to jest Sakrament, który powinien być przyjmowany w stanie łaski, powinienes się do niego przygotować przez Spowiedź i Komunią; prawda: że ordynaryjnie czynić się zwykła, ale też prawda: że się tak źle czynić zwykła częstokroć, jak żadna Spowiedź w życiu całym; bo częstokroć się zwykła czyni bez przygotowania, z umysłem roztrągniętym, który bardzo mało o Bogu pamięta, i o sprawie zbawienia; ale o zbytku, próżności, i pompach światowych. Nie mówiąc o tych, którzy się spowiadają naprędce, bez rachunku sumienia, bez skruchy, nie pomyśliwszy o poprawie życia, dla czego popełniają świętokradztwo spowiadając się, a drugie Sakrament małżeństwa biorąc; nie mówiąc jeszcze i o tych, którzy dobrze wyspowsiadawszy się, wpadają w grzech przedślubem, przez żądze albo akcyę niewstęśliwą. Nie potrzebać powiadać, jak wiele nieszczęścia takowe Spowiedzi mogą ściągnąć na małżonków. Bo prócz tego, iż przyprowadzą ich o utratę wszystkich łask, które Sakrament przynosi małżonkom do należytego wypełnienia powinności stanu tego, i że bez tych łask wpadają w niezliczone grzechy, ściągają przekleństwo Boskie na nich, którego obrazili świętokradztwem w tym czasie, którego najbardziej potrzeba im było łaski jego.

Strzeż się tego tak okropnego błędu, i kiedy w tym zostawać będziesz czasie, nie kontentuj się Spowiedzią jaką taką, odłóż sobie czas, abyś pilno pomyślił o zbawieniu twoim, udawszy się na jakie miejsce osobne na kilka dni, albo przez kilka godzin przez wiele dni a w tej osobności módl się do Boga, prosz go o łaskę, żebrz miłosierdzia jego, roztrząsaj dobrze sumienie twoje, żebyś się wszystkich wyspowiadał grzechów.

chów twoich, postanów żyć świątobliwie na przyszły czas, i pełnić należycie wszystkie obowiązki małżeństwa twego.

Zebyś należycie wypełnił wszystkie te rzeczy, obierz sobie Spowiednika mądrego, od którego-bys mógł zaciągnąć rad potrzebnych, czytaj Xiążkę iaką, któraby cię nauczyla świątobliwości, i obowiązków stanu małżeńskiego. Ja radzę ci czytać historią Tobiasza w Piśmie Świętym, tam znajdziesz reguły i modę małżeństwa prawdziwie świętego z błogosławieństwami, które za nim nastąpiły.

Nakomiec w odprawowaniu wesela, pamiętaj strzedz się zbytku w strojach i bankietach, i wszelkich kosztów, które na nic się nie przydały, tylko na próżność; a miasto tych kosztów, które dla podobania się ludziomłożone bywają, rozdaj iakmużnę znaczną na ubogich, aby ci ziednała błogosławieństwo u Boga, iako o Tobiaszu powiedziano: *Iż po błogosławieństwie nowożeńskim, sprawili bankiet weselny, ale mając wzgląd na Boga, i w bojaźni Bazy (a)*

Staraj się: aby się wszystko działo przystojnie i skromnie, żeby Bóg nie był obrażony. Zapraszając do domu twego krewnych i przyjaciół, pamiętaj także tam zaprosić Jezusa, to jest prosić go, aby był tam przytomny przez swoją łaskę, i pobłogosławił ci, iako uczynił na godach w Kanie Galilejskiej; a nie zapominaj także zaprosić Najswiętszej Matki iego. Onaś to starała się nadgrodzić to, czego niedostawało na onych godach, i prosiła Syna swego, aby miał posłotowanie nad niemi, a prozbą swoją otrzymała wielki cud zamiany wody w wino. Uczyni ona toż samo i względem ciebie, jeżeli iay prosić będziesz, iak należy.

(a) *Tobie 9.*

leży. Bo iako mówi Święty Bernard: iż teżeli miała pellicowanie nad potrzebami tych doczesnemi, którzy iey zaprosili, bez wątpienia, że ie będzie miała nad tobą, i nad potrzebami twemi duchownemi (b) Ona otrzyma przez swoje wstawienie się, czego nie dostaje pospolicie godom, nie wino materialne, ale duchowne, miłość Boga, intencją świętą, czystość małżeńską, cnotę gruntowną i stateczną, i wszystkie łaski potrzebne do wypełnienia obowiązków stanu tego.

A R T Y K U Ł III.

Konkluzya Rozdziału poprzedzającego.

Nakoniec, Teotymie, kiedy się uwieźysz w życiu światowym, i w stanie małżeńskim, postanów sobie w nim tak żyć, żeby stan twój nie był przyczyną potępienia twego, ale żeby był śródkiem do zbawienia. Ten wzgląd mając obrałeś go sobie, i Bóg ci go dał na ten koniec. Przyłóż więc pracy, abyś wypełnił intencją Boską i swoją. Dla tego ci opisałem wyżej obowiązki stanu twego, i niebezpieczeństwa, których jest pełen, abyś tych się chronił, a tamte starał się wypełniać.

Te obowiązki mogą się ściągać do czterech rzeczy, które Małżonkowie powinni czterem osobom: Bogu, żonom swoim, dzieciom, i sobie samym.

Powinni Bogu życie święte i porządne, według drogi przykazań jego. Żonom miłość prawdziwą, synom staranie, aby ich wychowali w bojaźni Bożej, a sobie samym, aby dbali o zbawienie wieczne, przekładając ie nad wszystkie dobra

(b) S. Bern: Ser: 2. de Nup:

dobra doczesne. Wystaw sobie te cztery obowiązki, jako reguły niezbyte, które zawsze mieć powinienes przed oczyma, abyś wiernie wypełnił i zachował.

Co do niebezpieczeństw: wszelkim sposobem staray się chronić się ich, te na cztery osobliwie wyżey podzieliłem, które są źródłami naypospolitszymi wszystkiego złego doczesnego, i duchownego, które przytrafia się osobom Małżeńskim.

Zabieżyż pierwszemu i drugiemu, wystawiając sobie przed oczy duszne słowa Chrystusa Panna, „kto miłuje Rodziców albo dzieci więcej, niżeli mnie, nie jest mnie godzien.” (c) Jeżeli miłujesz Boga iakoś powinien, powinienes go miłować nad wszystko, to jest: więcej niżeli to, co masz naymilazego na świecie; i ten, który go tym sposobem nie miłuje, nie będzie godzien oglądać go w szczęśliwości wieczney; potrzeba zaś miłować go i dzieci po Bogu, według Boga, i dla Boga. Drugie niebezpieczeństwo pochodzące z wstrętu między Małżonkami, łatwiej się może poprzedzić, niżeli uleczyć; żebyś zaś oboysza dokazał, nie masz lepszego sposobu, iako: żebyś sobie zawiesz przed oczy wystawiał przestrożę Pawła Świętego. „Miłujcie żony wasze, iako Chrystus „umiłował Kościół obubieniec swoją, sam siebie „za nią wydał, aby ją poświęcił.” (d) Jeżeli dobrze zważysz ten przykład, upatrzysz w nim doskonały wzor prawdziwey miłości, którą powinien mąż żonie, która powinna być szlachetna, i wolna od wszelkiey niedoskonałości, aby się znosili cierpliwie, i umierzali ją sposobami przyzwoitemi, które im iostropność i miłość Chrześcijańska poda, jeżeli prawdziwie pragną zbawienia swego.

Cc

A na

(c) *Math: 10.* (d) *Epbes: 5.*

A nakoniec uchronisz się czwartego niebezpieczeństwa, pochodzącego z miłości świata, przez tę przestrożę, którą tenże Apostoł dał osobom w Małżeńskim stanie zostającym, które powinny ją mieć zawsze w pamięci: „To więc, mówię, bracia, czas życia tego krótki jest, coż tedy czynić mamy, jeżeli nie to, iż i ci, którzy żony mają, tak żyć powinni, jakoby ich nie mieli; i ci, którzy używają świata tego, jakoby go nie używali, żyć mają: bo figura świata tego „prędko przemija.” (e) Jakoby chciał mówić, iż ponieważ życie to jest krótkie, potrzeba używać dóbr tego z wielkim pomiatkowaniem, i jakoby przechodząc, bez zastanowienia się i przywiązania do nich, ponieważ dobra życia tego więcej w sobie mają pozoru, niżeli stałości i gruntu, byłoby to wielkie głupstwo, miłować je bardziej, niżeli dobra przyszłego żywota, które same są prawdziwemi dobrami: i za dobra znikome podawać się w niebezpieczeństwo utraty dóbr wiecznych, które nigdy nie ustaną, a utraciwszy je, nabyć wiecznego nieszczęścia.

ROZDZIAŁ XIII.

O stanie Bezżennym.

Nie mówię ja tu o bezżenstwie Kapłanów, ani osób Zakonnych, ale o stanie wstrzemięźliwości, które osoby obeyga płci przestrzegają częstokroć na świecie, co się dwoiakim przytrafia sposobem: albo z potrzeby, albo z obrania. Z potrzeby, kiedy z jakiej przyczyny, która nie zawisła od nas, iako z ubóstwa, słabości, albo in-

szych

(e) Cor: 7

szych przeszkod nieodbitych, nie może kto do uczciwego przyść Małżeństwa. Z obrania, kiedy po rozumnym namyślanu się odstępnie kto stanu Małżeńskiego, żeby żył w wieczney wstrze-
mięźliwości.

Ci, którzy muszą pierwszą drogą żyć w wstrze-
mięźliwości, potrzebują wielkiey cnoty, aby byli zbawieni w stanie tym, w którym zostają przeci-
wko własney woli.

Pierwszą tedy rzecz uczynić mają, aby mo-
cno się sprzeciwiali smutkowi, który im stan ich
może przynieść. Mają uważać, że Bóg ich w tym
stanie chciał mieć, że to uczynił dla słusznych
przyczyn, a osobliwie dla zbawienia; z kąd wy-
nika, iż im nie odmowi łask swoich, potrzebnych
im do zachowania czystości, i żeby świętobliwie
żyli w swoim stanie. Osobliwie ten mają pożytek,
iż pewni są, że ich Bóg chciał mieć w tym stanie,
a zatem, iż im z strony jego na niczym nie bę-
dzie zbywało, aby zbawili dusze swoje w stanie
tym, w którym ich mieć chciał;

2. Będąc wyperswadowanemi o tych dwóch pra-
wdach, drugą rzecz uczynić mają, przez którą uczy-
nić mają, jako pospolicie mówią, z potrzeby cnotę,
przyjmując chętnie stan, w którym ich Bóg chciał
mieć, nie dając im na wolę obrania go sobie. Co
się ma rozumieć, iż powinni chwycić się stanu swe-
go, jako pochodzącego z ręki Boskiej, i żeby mu
poświęcili czystość swoją, jako dar, którego się
od nich domaga, żeby mu mógł być tak wdzię-
cznym i przyjemnym, jako gdyby go mu ofiaro-
wali za pierwszym jego i własnym natchaieniem.

3. Przyjąwszy tak chętnie stan, który im
Bóg dał, potrzeba, aby przedsięwzięli w nim żyć
świętobliwie, i chwycili się sposobów potrzebnych

do tego, które są też same, które podam tym, którzy go obierają z własney swojej woli.

Przychodzę więc do tych, którzy przyskłada-
ją dobrowolnie stan wstrzemięźliwości, nad stan
Małżeński; i powiadam, iż im potrzeba wiele
przestrog, które proszę, Teotymie, dobrze zwa-
żyć, jeżeli jesteś z tej liczby.

Pierwsza, jest, abyś dobrze roztrząsnął po-
budki, które cię wiodą do tego obrania, i ży-
cie, i jakie chcesz prowadzić w tym stanie. Bo ie-
żeli nie wybierasz stanu wstrzemięźliwości, tylko
dla tego, abyś uszedł prac, i kłopotów Małżeń-
skich, i jeżeli chcesz żyć w tym stanie z wszel-
ką rozpustą albo wolnością, która się dzieie w Mał-
żeństwie, abyś wszelkich zażywał rozkoszy, obao-
wał z niewiastami, i tak się na rozrywkach i
kompaniach świeckich znajdował, iako gdybyś był
ożeniony: rzecz pewna, że obranie twoje na nic
się nie przydało; są sidła, które diabł na cię za-
stawia, żeby cię w niezliczone grzechy przeciwko
czystości wprowadził, których niepodobna ustrzedz się
miedzy rozkoszami, i w pośrodku tyle okazyi i
niebezpieczeństw. Dla czego, prawdę rzekłszy,
lepiej jest ożenić się, i powinieś to uczynić. Je-
żeli chcesz obrać dobrze i według Boga stan wstrze-
mięźliwości, potrzeba, abyś się go chwycił z po-
budki nabożney, to jest: abyś się bardziey podo-
bał Bogu w tym stanie, i lepiej sprawował
zbawienie twoje. Ta jest sama i iedyna inten-
cya, którą mieć potrzeba w obraniu stanu tak do-
skonalego, iako ten; i ci, którzy iey nie mają,
nie mogą się do niey dobrze zabrać, i z niebe-
spiecznictwem nieszczęśliwie muszą w nim życie
zakończyć. Dla czego, Teotymie, roztrząsay in-
tencją, którą masz: strzeż się, abyś się w tej
mierze

mirze nie oszukał; starał się o niego pomówić z jaką osobą rozumną i pobożną.

Powtóre, kiedy będziesz pewnym o twoiej intencji, potrzeba przystąpić do środków, żebyś zupełnie przestał na tym stanie, z których pierwszy jest poznanie godności, pożytków i niebezpieczeństw jego.

Co do godności, nie zastanawiaj się tu nad tym, co Święci Pańscy mówili o stanie wstrzeźliwości, bo by tego było bez końca. Dosyć ci jest powiedzieć, że ten stan daleko przewyższa stan Małżeński: i lubo stan Małżeński jest dobry i święty tak z postanowienia swego, które jest od Boga, iako też i dla innych przyczyn, którem wyżej opowiedział, stan wstrzeźliwości jest jeszcze lepszy i daleko świętszy.

On przewyższa i przechodzi stan Małżeński, iako mówi jeden z Ojców Świętych, „ile przechodzą lepsze rzeczy, dobre; zacniejsze, rzeczy, podleysze; niebieskie, ziemskie; błogosławieństwo, błogosławione; świętsze, święte” (f).

Pożytki stanu tego są wielkie; Paweł Święty je zamknął w krótkich słowach: mówiąc: że ci, i te nie będąc w stanie Małżeńskim, mają umysł wolniejszy, i dalszy od spraw światowych, mają więcej sposobów myślenia o Bogu, aby mu się podobali, i poświęcali się na duszy i na ciele.

Obowiązki tego stanu nie mniejsze są iako i pożytki. Obowiązanie ten stan do dwóch wielkich cnót, których praktyka jest bardzo trudna, do czystości i pokuty. Czystość obowiązanie nie tylko do wstrzymania się od rozkoszy, których Małżeństwo pozwala, ale też do zachowania zupeł-

ncy

(f) S. Fulg: lib: de Vir.

ney i doskonałej czystości ciała i duszy, i chro-
nienia się tego wszystkiego, cokolwiekby mogło
naruszyć wstydlivość w myślach, słowach, i u-
czynkach; a pokora obowiąznie do wyrzegania
się wszelkiej próżności, mienia dobrej o sobie o-
pinii, albo prezumpcyi o cnocie panieństwa, to jest
czystości. Te dwie cnoty powinny być nierozdziel-
ne, i taki mają z sobą związek, iż ie Święty
Fulgenty iednym nazywa imieniem, mówiąc: że
pokora jest czystość umysłu, i że tak jest potrze-
bna do czystości ciała, iż czystość ciała na nie
się nie przyda bez czystości umysłu, ponieważ jest
rzecz pewna, iż Małżonkowie będą zbawieni bez
czystości cielesney, a Panny nie będą zbawione
bez duszney, którą jest pokora.

Z tych dwóch wielkich obowiązków, łatwo
sądzić o niebezpieczeństwach stanu tego: które tak
są wielkie, iak te dwie cnoty do praktykowania
trudne, i połączenia razem; i iak nieprzyjaciel
zbawienia zażywa wszystkich sił przeciwko Pa-
nienkom, aby ie do utraty obydwóch przywiódł.
I tak tenże Święty mówi: iż czart mocno biie na
te panińskie cnoty w oboiey płci, i kiedy nie
może pierwszey wydrzeć przez pokusy, usiłunie dru-
gą wydrzeć przez naygrawania się; przydaie też,
iż nie tak ataknie czystość ciała, aby tym łat-
wiey czystość umysłu zwyciężył, która jest za-
cnieysza; iż się dopuszcza zwyciężyć w pokusach
cielesnych, aby przez to zwycięstwo podał pychę
do serca tego, który zwyciężył, i że nie mogąe
zwyciężyć oczywistemi występkami Panińek,
zwycięża ie grzechami, których się dopuszczają,
chlubiąc się z własney cnoty.

Potrzeba iednak przestrzedz cię, Teotymie,
że te niebezpieczeństwa nie powinny cię odwozić
od

od zabrania się do stanu wstrzemięźliwości, jeżeli cię do niego wiodą dobre pobudki, takie, o iakich się mówiło; bo jeżeli to jest prawda, iż wielkie jest prześladowanie czystości Panińskiej, to tym bardziey prawda jest, że Bóg więcey może przez łaskę swoją, żeby iey bronił, i zachował nienaruszoną; i że Bóg z dobroci swojej nie uymnie łask swoich wspomagających tym, którzy się zabierają do stanu trudnego, żeby mu doskonaley służyli, i którzy wszelkich szukają sposobów, aby mu zadosyć czynili. Naypierwszy jest, dobre poznanie zaenności, pożytków, obowiązków, i niebezpieczeństw tego stanu.

Jasze sposoby, w których ćwiczyc się potrzeba potym, są: Modlitwa, rozmyślanie rzeczy świętych, pokuta, praca, i wszystkie te, któreśmy podali wyżej w trzeciej Części w Rozdziale 8. o zachowaniu czystości, i te, którem podałem o zachowaniu pokory, w czwartej Części w Rozdziale 23.

R O Z D Z I A XIV.

*Przestrogi wielkiej wagi dla młodych, którzy
pocynają wychodzić na świat.*

Historya Święta w Xiędze drugiej Machabeyskiej, w Rozdziale drugim opisuie, iż po wzięciu Miasta Jerozolimy przez Nabuchodonozora, gdy Żydzi mieli być zaprowadzeni do Babilonu, Jere-miasz Prorok przedsięwziął uzbroić ich licznemi dobrymi przestrokami przeciwko okazyom, któreby mieć mogli do odstąpienia służby Bożej, i zgubienia się w tym kraju niewiernym. „Dał im „prawo, mówi Pismo, żeby nie zapomnieli Przy-
„ka-

„kazań Bożych, i żeby nie zbłądzili widząc hał-
 „wany złote i srebrne, i ozdoby ich, żeby nie
 „rugowali prawa z serca swojego.”

Co uczynił ten Święty Prorok w ten okazyj
 z żydami, to ja tu powinieniem uczynić z tobą,
 i względem ciebie, miły Teotymie, a jeszcze i
 potrzebniej. Przeprowadziwszy cię aż do końca
 pierwszej młodości twojej, która przechodzi i
 trawi się zazwyczaj na naukach, albo innych
 przyzwoitych wiekowi twemu zabawach, i uwa-
 żając cię, albo miarkując zabierającego się do ia-
 kiego stanu życia, obowiązany jestem podać ci
 wiele rad na tym wstępie, i uzbroić cię przestro-
 gami przeciw niebezpieczeństwom, któreć się przy-
 trafiają na świecie, gdzie niemniej ci się nagodzą,
 iako Zydem w niewoli Babilońskiej. Miejsce to
 jest, na którym znajdziesz bardzo wiele okazyj za-
 pomnienia o Bogu, i zgubienia siebie. Dla czego
 przestrzegam cię z Prorokiem, miej się na ostro-
 żności, a nie ruguj nigdy prawa Boskiego z ser-
 ca twego. Na ten koniec zalecam ci przestrogi
 następujące, i zaklinam cię, abys je czytał iak
 najuważniej, iako naysilniejsze zbawieniu
 twemu.

PRZESTROGA I.

*Ze czas wyniszczenia z dzieciństwa i wstępu na świat
 jest naysilniejszy w całym życiu, i że
 w nim wiele niebezpieczeństw szkodzi.*

Tę pierwszą przestrogę daję ci, i życzylbym,
 żeby ją sobie każdy młody na sercu wyrzył, żeby
 pojął mocno ten stopień tak śliski, i to miejsce
 tak

tak niebezpieczne wieku swego, na którym wielu nieszczęśliwie ginie.

Na tym miejscu czart ich oczekuje, i tam spodziewa się, że nie daremne usiłowania jego będą, i nie bez skutku. Tam znajdzie pożytki dla siebie. Żeby ich od cnoty odwiodł; jeżeli iey mają jakie pożytki, albo żeby ich pogrzążył bardziey w występkach. Znajdzie wolność, którey poezynają zażądać: próżnowanie, w które łatwe wpadają na ów czas; okazy, które mają daleko większe do czynienia złego; łatwiejsze sposoby do udania się do wieczorów; nowe towarzystwa, do których uczęszczają, w których prędko nabywają ducha światowego, próżności, pycha, miłości rozkoszy, maxym światowych, naśladowania chwytających się złych, i zupełney zkaży obyczajów. W pośródku tych niebezpieczeństw, tracą sentymenta cnoty prędko, które mieli w młodości. Wszystko to zdaje im się być dziecinnością: zdaje im się, iż powinni nabierać umysłu mężniejszego i wyższego, pogardzają tym, co przedtem szacowali, najświętobliwsze przedsięwzięcia, zdają im się być prostotą: a ztąd pochodzi ruina cnoty, i zakaża zupełna obyczajów, za którą następuje zakaż umysłu.

Ta prawda jest oczywista, i doświadczenie ją pokazuje codziennie z wielkim żalem tych, którzy dbają o zbawienie młodzi.

Święty Augustyn zpróbował tego z wielką szkodą, iako to sam opłakuje w swoich spowiedziach, (g) gdzie mówi: iż zabawy domowe przymusiwszy go opuścić nauki mającego około lat szesnastu, aby się wrócił do domu Oycowskiego: występki i rozkoszy brzykie zaczęły panować, tak

sam

(g) *Lib. 2. Conf. c. 3.*

sam powiada, i przewyższać głowę jego, iako głęby na ziemi żyzney, i tym łatwiey pomnażać się, iż żadna ręka nie wykorzeniała ich. I day Boże, żebyś nie miał tyle towarzyszków w tym nieszczęściu, lecz ich liczba jest niezliczona, osobliwie między młodemi, którzy mają iaki zaszczyt kondycyi albo fortuny.

Mało się znayduie takich, którzyby naśladowali Tobiasza Męża Świętego, którego wszyscy młodzi mieć powinni za przykład i model w tym czasie. Pismo wymienia wyraźnie: „Jā w młodości nie czynił dziecinnego: i gdy wazysey „ziomkowie kłaniali się cielcom złotym, ten sam „ich towarzystwa unikał, i chodził do Jeruzale- „lem czcić prawdziwego Boga, nie dając się ska- „zić złym przykładem.” (b) O prześliczny przykładzie dla młodych, którzy na świat się poczynają pokazywać, którzy go mieć powinni przed oczyma dusznemi, iako podany od Ducha Świętego na ten koniec.

Lecz chociaż nie wszyscy naśladowią tego przykładu, znayduie się iednak wielu młodych, którzy to czynią, Bóg ma zawsze sług swoich, ma on niektórych, którzy nie kłaniają się Baalowi, i nie dopuszczają się kazić zarazie światowey. Dla tego, żebyś i ty Teotymie, był z tych liczby, dając tę przestrożę potrzebną, a mało wiadomą komu, i dla tego w następujących przestrożach o tym mówić będę.

PRZE.

(b) Tob: 2 .

PRZESTROGA II.

Ze nayspierwsze staranie młodego człowieka na świat się pokazującego, powinno być zachowanie sensymentów i praktyk pobożności, których przestrzegła w młodości.

Przyczyna tej przestrogi jest, iż pierwsza racya oddalenia się młodych w tym czasie od enoty, pochodzi ztąd, że odmieniałą zdania dotyczące się pobożności, iako się rzekło, i odstępują praktyk, których pilnowali przedtym: iako to zazwyczaj pobożności, czytania Xiążek Duchownych, uczęszczania do Sakramentów, obcowania z osobami cnotliwemi, a osobliwie społeczności z mądrym Spowiednikiem. Dla czego powiadam ci, Teoty-mie! że nayspierwsze, staranie, któreś mieć powinien w tym czasie, jest to: abyś zachował zdania pobożności, którychś nabył, i ćwiczył się w wypełnianiu ich, iako cię nauczono,

Co do sentymentów, wiedz, że enota jest zawsze iedna, nigdy się nie odmienia, i że nie-masz wieku i okazyi, któraby cię uwałniała, żebyś nie był Boskim, i nie służył mu wiernie.

Co do praktyk, pamiętaj sobie, iż jeżeliś obowiązany ćwiczyć się w cnocie, obowiązanyś też wzajemnie chwytac się sposobów potrzebnych do nabycia i zachowania iey, według nauk podanych wyżej. Dla czego mówię, i zalecam iak rzecz naysposobniejszą do zbawienia; nie odstępuy ich, jeżeli ich odstąpisz, wpadniesz w występki. Bądź wiernym w modlitwie, w czytaniu Xiążek Duchownych, w uczęszczaniu do Sakramentów Świętych, w obcowaniu z osobami cnotli-

tliwemi, a osobliwie w otwieraniu sumnienia mą-
dremu Spowiednikowi: albo temu, który przedtym
tobą rządził; jeżeli go mieć możesz, (bo to bę-
dzie zawsze z dobrem twoim) albo inszemu. Na
tym ci to młodym w tym wieku zbywa. Suoro po-
czną, się znać trochę na sobie, nikomu się nie chcą
dać poznać. Chronią się tych, którzyby ich mo-
gli zatrzymać na zbawiennej drodze, albo ich na-
prowadzić na nią, gdy, z niey zblądzili, co jest
przyczyną, iż się od niey cale oddalają, i że czę-
stokroć nigdy na nią nie trafiają, albo bardzo późno,
i z niewypowiedzianą trudnością.

Nie czyn tak, Teotymie! pomniy, że Au-
gustyn Święty, przypisuje tey przyczynie nierząd,
w który był wpadł przy końcu nauk swoich, iż
nie było nikogo, ktoby miał staranie około wyko-
rzenia występku jego, które się pomnażały na
tenczas w duszy jego. Nie zapominay o tym, co
pismo mówi o Joasie Krolu. (i) „Jż był cneti-
„wym pōty, pōki go nauczał Joiada Arcy-Ka-
„plan,” skoro wyszedł z podurządu Męza Świę-
tego, natychmiast stał się złym, i zginął nieszczę-
śliwie.

PRZESTROGA III.

*Jż młody strzedz się powinien złych Towarzystw,
a osobliwie rówieśników swoich występnych.*

Naypierwszemi siódmami, które czart zastawia
na zbawienie młodych, kiedy nauki kończą, są
złych towarzystwa. Powiedziałem wyżej, iak se
są im szkodliwe, a osobliwie pod ten czas, kie-
dy dla nich są nayniebezpieczniejsze, niżeli kiedy
in-

(i) 4 Reg. 12.

indziej. Będąc albowiem napełniony świat występłą młodzią, naytrudniey iey jest uchronić się oney okazyi, iż nie mają młodzi jeszcze tyle rozeznania, żeby ją wyrozumieli, ani tyle obrotu, żeby się uchronili, ani też tyle siły na umysle, żeby iey odpor dali. Zli otaczają ich bez przestanku, żeby ich za sobą pociągnęli, iako w przypowieściach Salomonowych powiedziano (k) Mówią im, iż tak trzeba czynić, iako i drudzy: upodobanie ich ludzi, wstyd do zprzeciwiania się tamę czyni, widzą się zwyciężonemi i skażonemi wkrótce. O Baże! Teotymie, któż cię wybawi z nieb śpieczeństwa tak wielkiego i oczywistego?

Lękay się mocno tey przepaści, ieżeli pragniesz bawienia twego, nie będziesz się iey mógł bać dostatecznie: proś Boga codziennie, żeby cię od niey uwołnił, miej się na ostrożności, na ustrzeżenie się tych towarzystw, albo żebyś się z nich wyrwał, kiedy się między nie dostaniesz.

Osobliwie między złemi obcowaniami, strzeż się pilno konwersacyi młodych niecnotliwych twoich rowienników. Napadniesz na nie iak nayszczęściey; naywiększą trudność będziesz miał w damu iey odporu. Dają się ludzie nayłatwiey uwodzić podobnym sobie. (l) Król Joas, który tak był świętobliwie w młodości pod rządem Arcy Kapłana Joisady, tak się dał dworzanom swoim skazać, iż za ich poduszczeniem wpadł w bałwochwalstwo. Miej się na ostrożności, aby, ieżeli nie będziesz mógł całe uchronić się okazyi tych towarzystw, przynajmniej nie dopuścić się im skazać. Dla tego chroń się ich, ile być może, a gdy nie będziesz się mógł ich uchronić, nie baw się tam długo, wynaydź sposób wymknienia się od takowych to-

(k) *Prov: 1.* (l) *Páral: 14.*

towarzystw pod pratektem ucziwym. O! Teoty-
mie, iakobyś był szczęśliwym, gdybyś po tym cza-
sie niebeśpiecznym młodości twoiey mógł mówić
prawdziwie z Dawidem: „Siedła grzeszników ota-
„czały mię, a nie zapomniałem prawa twego. Za-
„chowałeś mię o Boże mój, od zgromadzenia
„złych, i tumultu czyniących nieprawość” (m)

P R Z E S T R O G A IV.

*Jeż potrzeba się wczelnie do iakiey przywiązać
pracy, któraby mogła zabawiać, a nie do-
puszczała próżnowania, które naynie-
beśpieczniejsze pod ten czas, niżeli
kiedy być może.*

Próżnowanie naywiększą jest przyczyną roz-
pusty młodych, pod ten czas ze Szkół wychodzą-
cych. Ono jest matką występków, i bardzo im
się trudno go podtenczas uchronić. Natura sama
przez się do tego jest skłonna, a ieszcze bardziey
w młodości, a osobliwie po pracy, a pracy uczy-
nionej z przymusu, iaka jest praca w naukach,
albo w iaszcz zabawach młodych. Dla czego,
kiedy wynidą na wolność, i poczną być Panami
sami sobie, łatwo się na próżnowanie odważą, i
pozwolą sobie tym bardziey, im bardziey tego pra-
gnęli, i nie poznawali potrzeby pracy, ani szkód
wszelkich, które próżnowanie im przynosiło. W
tym próżnowaniu występki i złe nałogi rosną w
krótkim czasie, iako się przytrafiło Augustynowi
Świętemu: nie myśli się tylko o grze, rozrywach,
ucieczkach, towarzystwach, i o wszelkich okazy-
ach zgubienia się.

Dla

(m) Psal: 65.

Dla tego, Teotymie! przestrzegam cię, żebyś, jeżeli chcesz uniknąć tego nierządu, chronił się podtenczas młodości twoiey próżnowania tego tak szkodliwego. Przykładay się wczesnie do pracy iakiey regularney, a naypierwey do tej, która jest potrzebna, żeby cię uczyniła sposobnym i zdolnym do stanu, którego się chwycisz, obowiązany jesteś do tego pod sumnieniem, i przed Bogiem. Przyday do tego nauki własne do wydoskonalenia rozumu, iako to: Naukę Historyi Świętey iako i Świeckiey, Chronologii, Geografii, i języków Cudzoziemskich, Autorów dobrych, i tym podobnych Nauk, które są razem przystoynne, pożyteczne, i miłe. Bylebyś tylko chciał pracować, wiele znaydziesz sposobów nałożenie dobrze czasu; i prócz pożytku twoiey pracy, znaydziesz w niej ukontentowanie iedyne i grantowne, i nasychnie umysłu, któremu wszystkie uciechy światowe porównane być nie mogą.

PRZESTROGA V.

Zeby się strzegli trzech przyczyn zwyczajnych zguby młodych: gry, wina, niewstydlivości.

Te są trzy wielkie przepaści, w których młodzi gubią się podtenczas wyszedłszy ze Szkół, i na którą próżnowanie i towarzystwa naprowadzają ich, i przyprawiają o szkodę nienadgrodzoną. Jedni gubią się zakochaniem się nieporządnym w grze, która im sprawuje zbyteczną stratę czasu, rozproszenie dóbr, smutek i rozpacz, a częstokroć do ostatniey nędzy przywodzi. Jasi przez wine, w którym zbytkują, i rozrywki, których szukają, iako naywiększego szczęścia swego, i które prócz
ruiny

ryiny zdrowia i dóbr, sprawią częstokroć wielkie nieszczęścia. Jnsi gubią się obmierzłym grzechem niewstydlivości, który po więkzey części nad takową panuje młodzią, a osobliwie podówczas, a więcey ieszcze przez wazysko troie razem.

Na Imię Boskie zaklinam cię, Teotymie! uważay pilno to troie złe, iako trzy przepaści, których się masz strzedz: obacz com o każdym z osobna powiedział w trzeciej Części w Rozdziale 20. Według możności twoiey chroń się tego złego, a wierz, iż od chronienia się iego, zawisło wazysko dobro twoie, i zbawienie.

PRZESTROGA VI.

Jż potrzeba się strzedz chwiania się w obraniu stanu, a po obraniu nie łatwo edmieniać, i nie bez wielkiey przyczyny.

Jeszcze i ta przestroga iest wielkiey wagi dla młodych, kiedy są w czasie obrania stanu życia, żeby się nie chwiali długo, czego się chwycić mają; przyczyna tego iest, iż to chwianie się przeszkadza im do przyłożenia się do iakley pracy stałej, przywodzi ich do straty czasu, któryby pożytecznie trwać mogli, i w wiele pokus podać, częstokroć wprawuie w smutek i nieukontentowanie; a długo trwając czyni ich nieposobnemi do wazyskiego dobrego na całe życie, iako się to częstokroć daie widzieć.

Potrzeba więc namyślić się weześ nie względem stanu, którego się masz chwycić, zachowując jednak w tey rezolucyi kondycye, które się wyżej podały.

Lecz

Lecz po rezolucyi rozmyślnie uczynionej, potrzeba się wystrzegać niestateczności i odmiany, która gorszym jest jeszcze złym, niżeli zbyt wątpliwe namyslanie się.

Niepodobna dostatecznie opisać złego, które niestateczność sprawuje w młodym człowieku. Czart iey używa, żeby wprowadził w melancholię, w smutek, i niespokojność, a potem w długie próżnowanie, żeby go przywiódł do utraty najlepszego czasu życia, i uczynił go niesposobnym do wypełniania powinności urzędu swojego, z kąd on bierze pochód do wprowadzenia go do niecierpliwości, do niesmaku w cnocie, do opuszczenia się w ćwiczeniach pobożnych i zaprowadzenia go w wielkie pokusy, a częstokroć jeszcze prędzej w występki.

Dla czego Mędrzec powiedział: że ten, który nie jest stateczny w swoich przedsięwzięciach, podobny jest do ptaka opuszczającego swoje gniazdo: bo jako ów ptak nieznayduie ani odpoczynku, ani bezpieczeństwa latając to sam, to tam, nie znalazłszy gdzieby się zatrzymał, podaje życie swoje na wiele niebezpieczeństw; tak człowiek niestateczny nie znayduie spoczynku, i podaje duszę swoją w wiele niebezpieczeństw.

Cóż się więc tey odmienności w postanowieniu, Teotymie! i jeżeli iey doznaiesz, wierz mi, że będziesz cierpiał złe niebezpieczne, i pokusę wielką. Częstokroć to złe jest na skarcenie grzechów młodości; dla czego upokarzaj się przed Bogiem, i proś go iak najusilniej, żeby cię od niego z łaski swojej wybawił, i dał ci stateczność umysłu do wytrwania w woli swojej, i dopomógł wiernie iść za nią.

Weź przed się dobrą rezolucyą rozmyślnie, i za dobrą radą podanym sposobem, a kiedy poweźmiesz tak, nie odmieniajże iey dla lada myśli przychodzącey. Jeżeli się zaś przytrafi odmienić postanowienie dla iakiey słuszney przyczyny, nie dufay swemu rozsądkowi, ale osób mądrych: i wysłuchawszy ich rady, zostaway zawsze w pierwszej twoiey rezolucyi: i nie przestań ćwiczenia, które czynisz, gotując się do stanu, któryś sobie obrał, aż póki za dobrą poradą nie znaydziesz przyczyny wyraźney odmienienia.

P R Z E S T R O G A VII.

Niech przegląda i upatruie niebezpieczeństwa i obowiązki stanu swojego, i niech postanowi statecznie chronić się tych niebezpieczeństw, pełnić obowiązki, i żyć w swoim stanie cnotliwie, i według Boga.

Ażebym ci objaśnił tę przezorność, i przysposobił do prędszego namyslenia się, wyżej namieniłem o niebezpieczeństwach i obowiązkach wszystkich stanów. Więc nie mówię o przezorności lekkiey, i rezolucyi porywczey, ale o przezorności pilney i rozmyślney, i rezolucyi dłuższego czasu, i często ponowionej.

Żebyś obydwóch tych rzeczy dakazał, dwie ci daię rady.

Pierwsza iest, abyś się codziennie modlił na tę intencyą, i prosił Pana Boga, aby cię łaską swoją świętą wspomógł, żebyś uniknął niebezpieczeństw, które na świecie ci się przytrafiać będą, i żebyś pełnił powinności twoie, iako prawdziwy Katolik w swojej Professyi, także te obowiązki

szcze-

w szczególne, do których cię obowiązuję. Druga jest, ż byś sobie każdego Miesiąca dzień obrał taki, którego byś czytał uważnie to, co się mówiło o niebezpieczeństwach i obowiązkach stanu, któryś sobie obrał, abyś uczynił należytą uwagę, i odnowił rezolucją strzeżenia się pilno niebezpieczeństw twoiey Professyi i pełnienia obowiązków oneyże.

PRZESTROGA VIII.

Zebyś się przyzwyczaił wcześniej nie wstydzić się cnoty, i ćwiczyć się w niej.

Kiedy się uzbroisz przeciwko wszystkim przeszkodom przerzeczonym, ieszcze zostanie jedna do zwyciężenia, to jest: nieszczęśliwy ten wstyd, który miewać zwyli częstokroć ludzie w praktykowaniu cnoty; tak się świat popsuł, iż cnota na nim zamieniła się w wstyd i hanbę, a osobliwie między młodemi. Dla czego, przestrzegam cię, żebyś się przyzwyczaił na początku do zwyciężenia tego głupiego wstydu, który jest wielką przeszkodą do zbawienia. Bardzo przewinia przed Bogiem, kto się wstydzi służby jego; i nie uznatakich za sług swoich, którzy się wstydzic będą pełnić Przykazania jego.

Potrzeba się, Teotymie! zpreciwić temu wstydowi wszystkiemi siłami. Z początku się to tylko zdaie trudno, wcześniej potrzeba się oświadczyć, chwalić dobre, ganić złe, i wolno czynić akcyę człowieka poczciwego, wystrzegając się, co by być miało nadto; to jest: czynić ie dla podobania się ludziom. Potrzeba czynić dobrze, niefrasując się, co świat, o tym będzie mówił, i lu-

dzie światowi co myśleć będą, nie uważając na nic, tylko, że Bóg przykazuje to, i powinność Chrześcijańska Bogu należąca. Obacz to, cośmy powiedzieli w tej materji w 3. Części w Rozdziale 5.

PRZESTROGA IX.

*Zebys się chwycił cnoty gruntowney i prawdziwey,
a nie nabożeństwa pozarnego i zdra-
dliwego.*

I to ieszcze wielkie niebezpieczeństwo, które znaydziesz na świecie, Teotymie! na którym postanowiwszy żyć cnotliwie, możesz się omylić w obraniu pobożności, opuszczając cnotę gruntowną i prawdziwą, zebys się chwycił pobożności fałszywey i zmyśloney, która iest częstokroć niebezpiecznieysza, niżeli występki jawny; i który iest naypospolitszy między ludźmi, i we wszystkich stanach, i nawet między Duchownymi i Zakonnikami. Jest zaś wiele rodzajów tej fałszywey pobożności, między którymi te są naypospolitsze.

Pierwszy iest tych, którzy się do powierzchowney przywiązują pobożności, pilno czyniąc niektóre sprawy pobożności powierzchowney, iako to zwyczajne iakie modlitwy, iaką wstrzeźliwość, albo post nienakazany, albo insze umartwienia powierzchowne, uczęszczania do bractw, i tym podobne nabożeństwa, a tym czasem nie dbając o wewnętrzne nabożeństwo i gruntowne, to iest: o chronienie się grzechu, poprawę występków, umartwienie passyi, zostając zawsze w iednychże występkach: pyszni, gniewliwi, niecierpliwi mszczący się, przywiązanie mający zbyteczne

czne do dóbr ziemskich, i rozkorzy życia, do zbytku, próżności, a częstokroć do rozkoszy niewstydlivych, i do innych grzechów.

Drugi jest tych, którzy się wylewają na uczynki z porady, a zaniedbują uczynków przykazanych i obowiązkowych. Taka jest pobożność gospodarza, który uczęszcza do Sakramentów Świętych, bywa w Kościele, nawiedza chorych, a tym czasem nie ma starania o familię swoię, i nie daje nauki potrzebnej dzieciom swoim, nie odwołując ich od występków, kiedy w nie wpadną; nie stara się o zbawienie domowych, nie czuwa nad ich sprawami, nie zabiega nierządom w domu, nie wypłaca długów, nie oddaie dóbr źle nabytych.

Trzeci jest tych, którzy między rzeczami przykazanemi, zachowują iedne, a drugie opuszczają: praktykują te, które im się być zdają najłatwiejsze, albo stosujące się bardziej do ich skłonności; a opuszczają te, które im się być zdają przytłudne. Naprzykład: znajdzie się taki, któryby i najmniejszey krzywdy nie chciał uczynić bliźniemu w dobrach, a nie ma skrupułu wydrzeć mu honor przez złorzeczenie i szkalowanie. Jnsi brzydzą się pijaństwem, a leżą w grzechach nieczystych. Jnsi brzydzą się akcyą plugawą, a bawią się chuciami i dyskursami niewstydlivemi. Drudzy lubią czynić dobrze bliźniemu, ale nigdy nie chcą krzywdy darować. A te wszystkie pobożności są fałszywe: bo kto iednego przykazania nie zachowuje, nie ma miłości.

Czwarty jest tych, którzy zachowują rzeczy z obowiązku, które są wspólne wszystkim Chrześcianom, a nie zachowują i nie czynią tych, które są z obowiązku szczególnego ich stanu. Tak nie
jest

jest to prawdziwa, ale fałszywa cnota w Przełożonym, w Pasterzu, w Magistracie; żyć pocztowie, a tym czasem nie dbać o swój urząd i obowiązki stanu swego. Insze są cnoty partykularney osoby, a insze publiczney; i w każdej kondycyi są obowiązki szczególne, których zaniedbać niepodobna, bez uszczerbku cnoty, i zguby iey zupełney.

Bardzobym się rozszerzył w wywodzeniu wszystkich rodzajów fałszywey pobożności. Żebym tedy ie w krótkich zamknął słowach, powiadam ci, Teotymie! żebyś się nie chwytął cnoty pyszney, i wiele sobie przypisuiącey, która pogardza drugimi, nie zcierpieć nie może, przestrzega błędów cudzych, a nie poznaie własnych.

Ani cnoty posępney i melancholizney, która się gniewa i nieużyta się czyni do wszystkiego, przyjemna sobie, surowa dla inszych, prędka do ganienia, a nigdy nie wymawia, chociażby i wielka tego była przyczyna.

Ani też się chwytay cnoty szczególney, która zkracza z drogi inszych, żeby co nadzwyczajnego czyniła, nabożeństwa nowe, szczególności wytworne, które są częstokroć skrytey i wielkiey skutkiem presumpcyi.

Ani też cnoty podley, nikczemney, i dziecinney, która się lęka, gdzie się nie potrzeba bać, a nie boi się, gdzie się potrzeba lękać. I skrupulizuje w rzeczach, które nie są grzechami, a w tych bynajmniej, które są bez wątpienia.

Ani też przeciwnie cnoty lekkomyślney i płochey, która pod pretextem niedopuszczania się wielkiey zbrodni, łatwuteńko się odważa na insze grzechy. W czym jest błąd wielki: bo kto pogardza mniejszemi, wpada w większe błędy. Ani
cnoty

cnoty nierostropney i niedyskretney, która nie ma względu na wiele błędów obrażających bliźniego, która psuje więcej złym postępowaniem swoim, niżeli buduje dobrymi postępками.

Ani cnoty ludzkiey i polityczney, która czyni dobrze, mając wzgląd na ludzi, aby się komu podobała, aby iaszacowano, żeby dopieła zamierzonego końca: słowem, która na siebie samę wzgląd ma w tym wszystkim, co czyni.

Ani cnoty, do swaiego zmierzającej pożytku, z tey przyczyny, iż znajdzie w nim swoje interesy, i promocyą doczesną.

Ani cnoty podłej i krótko trwającej, która ustaie za najmniejszą przeszkodą, która przestaie czynić dobrze, i wzdą się coś dla trudności, które upatruie.

Strzeż się wszystkich tych rodzajów cnót, Teotymie, albo raczey wszystkich tych błędów psujących cnotę. Pracuj okale uchronienia się ich, a nabycia przymiotów przeciwnych. Niech cnota twoja będzie pokorna w sobie samey, przyjemna i miła innszym, cale niecosobna, to jest: ani bardzo bojaźliwa, ani też wolna; pomiarkowana w swoich sprawach, bez interesu w pretensyach, która by się tylko starała Bogu podość, i dobrze czynić dla miłości iego; mężną była między przeszkodami, i stateczną w trudnościach.

P R Z E S T R O G A X.

Niech się młody umacnia coraz bardziey w gruntownych o wierze i Religii sentymentach.

Jeszcze jedną tę daię naypotrzebniejszą przestrozę; wiara iest gruntownym fundamentem pobożno-

bożności, i bez niey zbawienia dostąpić niepodobna.

Naydzież więc na świecie maszyny zastawione na ten koniec fundamentalny, których się strzedz masz, i dla tego potrzeba cię w tym przestredz. Te maszyny są: niezbożność, odszczepieństwo i rozwiożłość. Niezbożność złych, odszczepieństwo nową wynaydujących Religiją; a rozwiożłość złych Katolików.

Niezbożność, jest to straszidło, (n) które na samego Boga bije, paszczękę otwiera na niebo, uzbiera się przeciwko Naywyższemu, buntuje się przeciwko Stworcy, żeby służyło stworzeniom, usiłując wyrugować z serca swojego sentymenta nayświątobliwsze i naynieskażytelejsze, które na nim wiara, rozum, i natura wyryla, aby tym wolniey popuściło wędzideł namiętnościom swoim, i z mnieyszym ugryzieniem sumienia.

Odszczepieństwo idzie za własnym rozsądkiem w materyi wiary, wyłamuje się z iarzma Kościoła Świętego Katolickiego. *Który jest kolumną i twierdzą prawdy, którego bramy piekielne nie zwyciężą*: według obietnicy Syna Boskiego, który nam go przykazał słuchać, jeżeli nie chcemy być miani za Poganów. Tak dalece, że kto nie uzna Kościoła Świętego za Matkę, nie będzie mógł mieć Boga za Oycę, iako Święci Oycowie mówią.

Rozwiożłość złych katolików, dodaje im sposobów do utrzymania i podchlebowania występkiem swoim, kusząc ich, aby roztrząsali prawdy Boskie, i sądzili o nich, według rozsądku ludzkiego, który się myli i w naymniejszych rzeczach: a przez tę wolność, wprowadza ich w wątpliwość:

a z wą-

(n) Job: 15

a z wątpliwości, w złe sentymenta, i w błędy tajemne i skryte, które ich prowadzą na zagubę.

Te są trzy straszydła, Teotymie! z którymi się masz obawiać zpotkania się na świecie. Chroń się ich, i miej w nienawiści i obrzydzeniu, iako piekielne plemię, i zarazę narodu ludzkiego, unikaj przed temi wszystkimi, w których ie uparzysz. *Bądź ludzie, mówi Święty Apostoł, miłujący siebie samych, pełni pożądliwości, i pyszni, bluźniercy, źli, rozkoszy brzydkie bardziej miłujący, niżeli Boga, i tych strzeż się. (o)*

Miej za nieomylną prawdę, że o nic bać się nie masz, i że nic nie jest trwalszego, nad Wiarę Świętą Chrześcijańską Katolicką. Ta wiara tak jest niedosiężna w swoich tajemnicach, tak czysta i święta w swoich prawdach, wsparta tylą dowodami, przepowiedziana od Proroków, ztwierdzona tylą cudami, zaszezepiona krwią Męczenników, obroniona od tylu uczonych i Świętych osób, od tylu przyięta ludzi, trwająca od tylu wieków, nigdy nie mogła być nadwerężoną ani prześladowaniami Pogan, ani błędami Heretyków, ani złym życiem Katolików. (p)

Pe tym wszystkim, mówi Augustyn Święty, *(q)* będziemy wątpić zostawać mężnie i bezpiecznie na łonie Świętego Kościoła? który według wyznania całego świata od Apostołów, aż do tych czasów przez następstwo Biskupów i Pasterzów trwa zawsze z honorem w pośrodku nieślizgonych od szczepieńców, którzy na niego szerekali niepotrzebnie, i których zawsze potępiano, częścią rozsądkiem samego ludu, częścią powagą Kencyliów, częścią mocą cudów. Nie wbieć uznać iego Ko-

ścio-

(o) 2. Tim: 3. (p) S. Aug: lib: de utilitate credendi circa finem. (q) Idem ibidem.

ścioła, jest skutek wielkiej nieubożności, i za-
chwały pyszy, na przemożenie umysłów naykło-
tliwszych.

Dziękuy Bogu, że cię przyjął na łono Kościo-
ła swego Świętego, mężnie i statecznie na nim
zostaway; nigdy nie odstępuy nauki tego wodza
nieomylnego: bądź posłusznym Pasterzowi iego,
i naywyższey głowie widomey Oycu Świętemu.
To jest drzewo, którego się puszczać nigdy nie po-
trzeba, chcąc się chwycić gałątek. Lecz pamiętay,
żebyś dochował wiary, iż żyje dobrze potrzeba, bo
skażenie wiary, jest skutkiem grzechu. Zalecam
ci nad wszystko, mówi Paweł S. do Tymoteusza,
żebyś się pukał mężnie, zachowując wiarę: i do-
bre sumienie, którego niektórzy odstąpiwszy, mocno
szkodowali (r)

PRZESTROGA XI.

*Potrzeba, żeby się młody ugruntował mocno w pra-
wdach Chrześcijańskich, przeciwnych prawdom
światowym.*

Nie dosyć, jest być ugruntowanym w grunto-
wnych sentymentach wiary, potrzeba ieszcze być
ugruntowanym w prawdach obyczajów i życia
Chrześcijańskiego. Naywiększe niebezpieczeństwo,
które znajdziesz na świecie, jest skażenie umysłu
maxymami fałszywemi świata, całe przeciwnemi
prawdom zbawiennym, któremi gdy się rozsądek
zkazi, nie podobna, żeby życie i sprawy nie zka-
ziły się całe. Obaczycie w Babilonii, mówi Prorok
Święty Jeremiasz do Żydów, pisząc z niewoli:
Bożków złotych i srebrnych, i drewnianych, i

ka-

(r) 1. Tim: 2.

kamiennych, których noszą, na ramionach, żeby postrach między narody puszczili. Strzeżcie się, żebyście ich z innymi nie czcili. Widząc więc lud wszędy czczący ich: mówcie w sercach waszych: (1) O Panie! ciebie samego czcić potrzeba, To ci tylko mówię, Teotymie! obaczysz na świecie ludzi kłaniających się bałwanom, to jest: szukających rozkoszy, bogactw, próżności, idących za poduszczeniem ciała, i namiętności jego. Obaczysz tam występki w poszanowaniu, całą w pogardzie. Nasłuchasz się maxym stosujących się do skazy, którą czart na świat wprowadził. Nie dajże się zkazić przykładem wielu. I dla tego miew przed oczyma dusznemi prawdy Chrześcijańskie: te są prawdy wieczne, których świat nie chce poznać, i które się nigdy nie odmieniają. Wbij je sobie wcześniej w pamięć, żebyś się do nich uciekał, zapatrując się na przykłady i fałszywe maximy światowe, abyć były regułą pewną, według której żyć masz. Z tych tedy znaczniejsze wypiszę ci, a proszę ie pilno i często czytać.

ROZDZIAŁ XV.

O Prawdach Chrześcijańskich.

I P R A W D A.

*Ze nie jesteśmy stworzeni dla życia zerażniejszego,
lecz dla nieba.*

Prawda ta jest niezawodna w Chrześcijaństwie: iż jest jeden Bóg, i że zgotował nadgro-
dę

(1) Baruch. 6.

dę wieczną dla tych, którzy mu służą. Ze życie to, jest przeysciem i drogą, którą powinniśmy dążyć do żywota wiecznego. *Nie mamy tu mieszkania stałego, mówi Apostoł, ale szukamy innego, które nam jest zgotowane.* Zastanów się nad tą pierwszą prawdą, miły Teotymie! żebyś ją dobrze pojął, i miał ją przed oczyma dusznemi, jako najpierwszy fundament życia Chrześcijańskiego, według którego masz rozporządzać wszystkie sprawy twoie.

II. P R A W D A.

Ze zbawienie jest naywiększey wagi sprawą, którą mieć możemy w tym życiu.

Ta prawda wynika z pierwszej; bo jeżeli życie to, jest tylko przeysciem do drugiego lepszego, idzie za tym, iż naywiększa sprawa nasza w tym życiu śmiertelnym jest, abyśmy sobie ubeśpieczyli to życie, które będzie trwało na wieki. *Fedna rzecz jest potrzebna, mówi sama prawda: na co się przyda człowiekowi cały świat pozyskać, a duszę swoją stracić? (1)*

III. P R A W D A.

Ze zbawienia dostąpić niepodobna, bez trudności i pracy.

Tego iednak niepodobna wyperswadować ludziom, a z tym wszystkim rzecz jest nieomylna. Syn Boski iawnie wszystkim Chrześcianom mówi: *(a) Ze Królestwo Niebieskie, gwałt cierpi; i ie-żele*

(1) Mat. 16. (a) Matb. 11.)

Żeli kto chce pójść za nim, potrzeba, żeby zaprzął się siebie samego, i nosił krzyż swój. Ze brama jest mała, i droga jest ciężka, która prowadzi do Nieba: i mało jest takich, którzy go dośiępują. (w) Zważ te słowa; na drugim miejscu woła: Usiłujcie wniknąć przez ciasną bramę, zaprawdę powiadam wam, iż wiele będzie chciało wniknąć, a nie będą mogli. (x) Ta prawda, godna jest wielkiej uwagi. Uczyni ją Teotymie! żebyś się pobudził do zwyciężenia trudności, któreś się nagodzą w drodze cnoty.

IV. P R A W D A.

Ze najpierwsze nasze staranie w tym życiu być powinno, podobać się Bogu, i żyć w łasce jego.

Jedyne to jest, i prawdziwe szczęście człowieka w tym życiu, podobać się Bogu Stworcy swojemu, Panu, i najwyższemu dobru. Szczęście, bez którego wszystkie największe dobra, są ostatnemi mizeryami, i którego Apostoł Święty życzy iedynie wszystkim swoim ukochanym Uczniom, i Chrześcianom. (y) Nie przestać, prawi, modlić się za was do Boga, i prosić go, żeby was napełnił poznaniem woli swojej, i dał wam wszelką mądrość i wyrozumienie duchowne, żebyście się godnie sprawowali, we wszystkich mu się podobając, wydawając pożytki wszelkich dobrych uczynków, i pamiętając się w poznaniu Boga. Gdyby Chrześcianie wierzyli tej prawdzie, chroniliby się bardziey grzechu, niżeli śmierci, wszelkich

(w) *Matth.* 16. (x) *Luc.* 13. (y) *Colos.* 1.

kichby szukali sposobów, aby się podobali Bogu, i żyli w łasce jego.

V. P R A W D A.

Ze nie może nikt być w łasce Bożej, nie mając statecznego przedsięwzięcia, nigdy nie obrażać Boga grzechem śmiertelnym.

Na tym przedsięwzięciu zawisła praktyka wielkiego Przykazania, które jest miłować Boga nadewszystko, bez czego niepodobna podobać się Bogu, i być w łasce jego: bo kto nie miłuje, zostaje w śmierci. Nie można zaś miłować Boga bez tego statecznego przedsięwzięcia, że go nigdy nie chcesz obrażać. *Jeżeli kto miłuje, mówi Syn Bożski, zachowuje Przykazanie moje. Kto nie miłuje, słów moich nie zachowuje.*

VI. P R A W D A.

Ze grzech jest największym złym, które się może przytrafić człowiekowi.

Ten czyni Bogu krzywdę tak wielką, iż iey wszyscy razem ludzie i Aniołowie Bogu nadgrozić nie potrafią. Przywodzi Człowieka do utraty łaski Bożej i nieba, na wieki; osadza go w stanie potępienia wiecznego, czyni go niegodnym wszystkich łask potrzebnych do powstania z tego opłakanego stanu, w którym go Bóg może sprawiedliwie zostawić, iako z wielu czyni. O Boże! znayduiesz się złe na świecie, któreby się mogło porównać temu złemu? czyż podobna, żeby ludzie tak mało o nim myśleli, i nie obawiali się tak

tak strasznego złego? a ty Teotymie: myśliszże o nim? strzeżeszże się go we wszystkich sprawach twoich?

VII. P R A W D A.

Ze największe nieszczęście jest, umierać w grzechu śmiertelnym.

To jest nieszczęście nad nieszczęściami, bo grzech jest początkiem nieszczęścia wiecznego, zgubą wszystkiego dobra, źródłem wszystkiego złego, a to bez powstania, bez nadziei żadnej; słowem: to jest potępienie wieczne. Zebyś pojął to nieszczęście, zważ, jeżeli możesz, co to jest utracić Boga? a to na zawsze. Utracić niebo, a to na wieki, bez końca, bez przestanku, bez pociechy, bez nadziei: zawsze być w zapalczywości, w rozpacz, wpaść w tę nieszczęśliwość, mogąc się ię uchronić, pogardziwszy tylą łaskami, utraciwszy tyle sposobów zbawienia się. O Teotymie! czyż podobna, żebyś ty, pomyśliwszy o tym nieszczęściu, nie ulękł się go.

VIII. P R A W D A.

Ze to nieszczęście przytrafia się wielu; i tym, którzy o nim najmniej myślą.

Przytrafia się to nieszczęście wszystkim tym, którzy nie mają czasu pokutować przed śmiercią, albo mając czas, nie zupełną czynią pokutę, albo nie tak czynią, jak potrzeba, gdy umierają, nie mając dyspozycji potrzebnych do zbawienia. Dla tego Syn Boski często nas przestrzegał: (x) *Czuj-*
tis

(x) *Matb. 25. Luc. 12. Marci 13.*

cie, miejcie się na ostrożności, bo nie wiecie, kiedy czas przyjdzie. Nie wiecie dnia, ani godziny: bądźcie zawsze gotowi, bo kiedy się nie domniemacie, przyjdą. Co mówię, to wszystkim mówię, czuycie.

IX P R A W D A.

Ze potrzeba myśleć często o śmierci, o sądzie, i o wieczności.

Ten jest największy sposób uchronienia się tego nieszczęścia tak pospolitego. Ktoby pamiętał na sąd Boży, bałby się odpuszczać grzechu, albo w nim zostawać. Wielka to jest przestroga Mędrca, którą ludzie powinni by mieć nieustannie w świeżej pamięci. *We wszystkich sprawach twoich pamiętaj na ostateczne rzeczy, a nigdy nie zgrzeszysz. (a)* O tym iednak młodź bardzo mało myśli. Myśl o tym, Teotywie! żeby pamięć na sąd Boży odwozila cię od obrazy jego.

X. P R A W D A.

Ze potrzeba Bogu służyć dla niego samego, i s miłości jego.

Lubo pamięć na śmierć, sąd, i wieczność, są potężne i potrzebne do nakłonenia nas do cnoty: z tym wszystkim nie potrzeba się nad tym zastanawiać. Podłych to tylko dusz jest własnością, rządzić się bojaźnią; lecz dusze szlachetne służą Bogu z miłości, i że godzien jest miłości, poszanowania, i usługi; bojaźń jest dobra ale potrzeba,

(a) *Ecc. 7.*

ba, żeby nie sama była: potrzeba, żeby miłość kończyła, co bojaźń poczęła. Ah! Teotymie! czyliż podobna, żeby dusza szlachetna inaczej służyła Bogu a nie z miłości, od którego ma wszystkie dobra, których zażywa, i od którego się spodziewa wszystkiego, czego żąda?

XI P R A W D A.

Ze potrzeba mieć regułę spraw naszych, i że ta reguła powinna być prawo Boskie, według przykładu i nauki Chrystusa, nie według świata, ani na przykład innych, i według zwyczajów.

Jest to prawda najpospolitsza między ludźmi, iż tak czynią, iak i drudzy, przytaczają za racye ich sprawy, iż ludzie tak czynią, że ten jest zwyczaj, że tacy tak sobie postępują. Ta prawda jest zła, fałszywa, i niebezpieczna. Ludzie nie są naszą regułą, ale Bóg sam. Świat jest pełny błędów, ludzie mogą się mylić; Bóg jest prawdą samą: on nam dał prawa, aby nami rządził, zesłał Syna swego, aby nas nauczał, przykazał nam go słuchać: *Ipsium audite.* (b) Ta jest reguła, według której sprawować się powinniśmy. Niech ci, mówi Hieronim Święty, nie idą za mnożstwem błędzącym, którzy się być Uczniami prawdy uznają. Wszelkie bezpieczeństwo jest za tym iść, który rzekł: iż jest drogą, prawdą i życiem; nigdy się zał nie myli, kto się trzyma prawdy. (c) Nie stosujecie się więc nigdy do świata, ani do zwyczajów, ani przykładu innych. I we wszystkich waszych sprawach nie mieycie wzglę-

Ee

da

(b) *Matth: 1, 7.* (c) *Epistola ad Celantium.*

da na rozsądek ludzi, lecz na prawo Boskie, i Naukę Jezusa Pana, i Kościoła Świętego, którego nam przykazał słuchać, i iść za nim: i nie nie czynicie, coby się nie stosowało do tej reguły nieomyłnej.

XII. P R A W D A.

Świat się myli we wszystkich swoich sądach i prawdach.

Łatwo jest dowieść tej prawdy przez wnoszenia. Świat zakłada szczęście największe w bogactwach, pragnie ich chętnie, o nie się najbardziej stara. A prawda jest nieomylna, że bogactwa człowieka nie czynią szczęśliwym, że częstokroć sprawują wielką tamę do zbawienia, iż bogactwa prawdziwe są, osiągnięcie Boga. Świat rozumie, iż nie masz większego ukontentowania nad to, które się bierze z ukontentowania zmysłów i rozkoszy życia. A prawda jest nieomylna, iż prawdziwe ukontentowanie zawisło na enocie. Świat zakłada honor na wielu rzeczach, które nie są godne poszanowania, iako to: na estymie, reputacyi, godnościach, rangach, i respektach ludzkich. A prawda jest nieomylna, iż prawdziwy honor zawisł na enocie, i od niey jest nierozdzielny. Świat męztwo i odwagę zasadza na niedarowaniu krzywd, i na mśczeniu się ich. A prawda jest nieomylna, że męztwo zależy na darowaniu krzywd: alboż to Syn Boski nie miał męztwa, kiedy się modlił na Krzyżu na swoich prześladowników? i omylił się, kiedy przykazał miłować nieprzyjaciół? *Potrzeba, żeby jeden ze dwóch się*
emy-

omylił, mówi Święty Bernard, albo Syn Boski, albo świat. (d) Syn zaś Boski jest samą prawdą, która się nie myli. Świat się więc myli, który błądzi we wszystkich prawdach swoich: nie świat, więc potrzeba słuchać, ale Jezusa Chrystusa.

XIII. P R A W D A.

*Jż potrzeba pogardzać rzeczami ziemskimi,
żeby przylgnąć sercem do Boga.*

Tak miły Teotymie! bo wszystko, co jest na tym świecie, próżność jest. Nie masz grunto-
wnego, tylko Bóg, i w Bogu. *Prożność pro-
żności, i wszystko próżność, mówi Mędrzec.* Co-
kolwiek na nim jest, nic nie jest, wszystko to
przemija, iako cień i dym. Dla czego mawiał
Święty Apostoł: (e) ze wszystkimi temi rzecz-
ami gardził, iako gnoiem, żeby pozyskał Jezusa
Chrystusa.

I ukochany Uczeń jego woła na wszystkich
wiernych: „Niechcieycie miłować świata, i rze-
czy, które na nim są. Kto miłuje świat, nie mi-
łuje Boga. Bo wszystko co jest na świecie, po-
żądliwością ciała jest, i pożądliwością oczu, i
pychą życia. Świat przemija, i pożądliwość ie-
go. (f) Obierayże, dodaje Augustyn Święty,
albo miłować rzeczy doczesne i przemijające z
czasem, albo miłować rzeczy wieczne, i żyć
wiecznie z Bogiem.” (g)

Ez 2

ROZ-

(d) *Serm. 3. de Nativitate.* (e) *Ad Phil. 3.*

(f) 1. *Joan. 2.* (g) *Trakt. 2. in Epist.
Ivanis Ioan.*

ROZDZIAŁ OSTATNI.

O wytrwaniu w dobrym.

Ta jest, miły Teotymie! ostatnia przestroga, którą daję na doskonałą naukę, która oraz jest największa i naysposobniejsza ze wszystkich. Na nią się nie przyda raz udać się drogą cnoty, i iaki w niej uczynić postępki, jeżeli się nie trwają na tej drodze aż do końca. Trwanie albo stateczność, koronuje dobre życie, i zasługuje na nagrodę; ta sama dokonywa wielkiego dzieła zbawienia, i daje początek szczęściu naszemu. To jest wielkie szczęście, być wiernym łaskom Boskim w młodości, i trwać w cnotcie zabierając się do jakiego stanu życia; lecz jest wielka nieszczęśliwość, kiedy się zapomina wielkich obowiązków, które się ma służenia Bogu, i na złe zażywając łask z miłosierdzia jego wziętych od niego, przychodzi na koniec do tego nieszczęśliwie, że się go odstępnie, aby się udało za nieprawością. O! Teotymie, zważ dobrze to nieszczęście! „Biada tym!”, mówi Mędrzec, (b) którzy stracili stateczność, „i odstąpili drogi cnotliwej, żeby zkroczyli na drogę nieprawości! co czynić będą, gdy Bóg rozstrząsać będzie, i roztrząśnie ich życie?” Tak, Teotymie! co odpowiedzą w dzień strasznego Sądu Bożego, kiedy im pokaże wielkość i mnożstwo łask swoich, i pocznie wyrzucać na oczy niewdzięczność, niewierność, i niesstateczność w służbie swojej? ślepotę, w jakiej go odstąpili, tego, który jest źródłem wszystkich dóbr i sam Autorem zbawienia? „Nie lepiejżeby im było, mówi Piotr, „Święty Apostoł, żeby byli nie wiedzieli drogi

,,CHO-

(b) Eccl: 1.

„cnoty, niżeli uznawszy, odstępować tego, które
„nam podane było, prawa Świętego?”

Rzecz jest pewna, że życie dobre młodości
jest naysposobniejsza, żeby się przyszło do do-
brego końca, i częstokroć do niego szczęśliwie
zaprowadza. Ale też także rzecz jest nieomylna,
że się go wielu nie trzyma, że się częstokroć
przytrafia ludziom to, co się widzi i upatruje w
drzewach, które piękne wydaia kwiaty na wiosnę,
a żadnego nie przynoszą w iesieni pożytku, i owo-
ców żadnych. Pismo Święte wystawia nam wie-
le przykładów tych, którzy całe życie swoje cno-
tliwie przepędzili, poczynawszy żyć cnotliwie z mło-
dości; ale też nam wystawia niektóre przykłady
tych, którzy nie wytrwali, aby nauczyć ludzi,
jakie wielkie mieć powinni staranie, żeby się mo-
żnie utrzymywali na zbawiennej drodze.

Mamy tey prawdy wielki dowód z przykła-
du Joasa Króla, który często cytowałem, który
żyjąc cnotliwie z młodości samey, aż do 40. Ro-
ku i więcej, wpadł nieszczęśliwie w bałwochwal-
stwo.

Przykład zaś Salomona jest straszny w tey
materyi. Pana tego Bóg udarował był narzeczay-
nemi łaskami w młodości. Wychowany był w
cnotcie za niewypowiedzianym staraniem Rodziców
swoich, iako sam o tym świadczy. W młodości
swoiey całe był Święty i doskonały, iako nigdy
nie był potym Bóg uczył go rozmową swoją z
nim, dając mu pozwolenie, żeby go prosił o co
chciał.

W tey wolności proszenia, tak mądrym był
i cnotliwym, iż nie prosił ani o bogactwa, ani
o rozkoszy, ani o zaszczyt, ani o żadną rzecz,

któ.

ktorey zwykli młodzi szukać z wielkim pragnieniem, lecz tylko o cnotę i mądrość.

To obranie tak się podobalo Bogu, iż mu dał mądrość, któraby przewyższała mądrość wszystkich ludzi, którzy byli, i być mieli po nim. Tak wielką obdarzony mądrością, większą część życia przepędził w wysokiej świętobliwości i cnotcie, miły Bogu, i szanowany od ludzi, którzy ze wszystkich części świata zgromadzali się słuchać mądrości jego, gdy rządził ludem przedziwnym sposobem, i ćwiczył w służbie Bożej mądrymi swemi rozmowami, i Xiegami, które napisał, pełnemi mądrości Boskiej, i od samego Ducha S. dyktowanemi. A po tym wszystkim, (o Teotymie! ktożby temu wierzył, gdyby Pismo Święte nie świadczyło, (i)) po wszystkich tych łaskach i cudach, mąż nieporównany wpadł nieszczęśliwie, i pogrążył się w straszney przepaści. Owo światło zaćmiło się, owa cudowna mądrość zwiesić dopuściła się, i umysł nayszlachetniejszy między wszystkiemi ludźmi dopuścił opanować serce swoje niewiastom, utracił wkrótce wszystkę mądrość swoją, i do tego przyszedł głupstwa, iż został bałwochwalcą z swoiemi żonami bałwany czczącemi, i kłaniał się tylu Bożkom, ile miał żon różnych zabobonności.

O nędzo ludzka! iakoż wielka; o słabości! o niestateczności ludzka! ktoż nie powinien ulęknąć się tego przykładu strasznego? Jeżeli nawyborniejszey cnoty ludzie tak ciężko upadają, czego się nie mają obawiać ludzie cnoty pospolitey i mierney? Biada, i powtóre biada tym, którzy nie wytrwali w cnotcie, i odstąpili drogi cnoty, a udali się za nieprawością!

O!

(i) *Ecel: 12.*

O! miły mój Teotymie! nauczmy się z bojaźnią i drżeniem sprawować zbawienie nasze, nie dufać przeszłym zasługom naszym, a mieć się na ostrożności, i nie dufać sobie. *Kto rozumie, że stoi, mówi Apostół, niech patrzy, żeby nie upadł.* Nie o tym powiedziano, który zaczął, ale o tym, któryby wytrwał aż do końca, że będzie zbawiony.

Zebyś uziął tego nieszczęścia, te sposoby zachowaj pilno.

1. Bądź wiernym szafarzem łask Boskich. Bo iako mówi Święte Koncylium Trydentskie: *(k)* *Jeżeli nie będzie nam zbywało na łasce Bożej, dokonamy w nas Bóg dzieła dobrego, które zaczął, sprawuje w nas chęć i wypełnienie.*

2. Żyj w pokorze i w bojaźni, i nie dufaj sam sobie, czyniąc dobre uczynki: bo według nauki tegoż Koncylium Świętego: *(l)* *Lubo wszyscy pokładać powinniśmy nadzieję w łasce Pana Boga, iednak którzy rozumieją, że stoją, niech się strzegą, żeby nie upadli, i z bojaźnią i drżeniem, w pracach, w czynnościach, w iaknużnach, w modlitwach: przez ofiary, posty, czystość, sprawują zbawienie swoje. Bo nie będąc ieszcze odrodzonymi do chwały, ale tylko w nadziei chwały, mają się obawiać potyczki z ciałem, światem i szatanem. W czym zwyciężcami być nie mogą, jeżeli za łaską Bożą nie usłuchają Apostoła mówiącego: iż nie według ciała żyć powinniśmy; i jeżeli żyjemy według niego, pomrzemy: jeżeli zaś umrzemy będziemy w sobie cielesne sprawy, żyć będziemy.*

3.

(k) *Scs 6. c. 31. (l)* *Ibidem.*

3. Sposób jest, pięciu rzeczy pilno się wystrzegać. Chronić się okazyi niebezpiecznych, obrazy Boga, bo kto się nie strzeże niebezpieczeństwa, wpada w nie. 2. Nie zpuszczać z gorącości ducha, albo się co prędzey do niego wracać, kiedy się co zpuści, czyli ustanie w nim, bo to prędko do grzechu wiedzie. 3. Wystrzegać się grzechów dopuszczenia, a między inszemi tych, które są przeciwko obowiązkom stanu naszego. Przytrafia się częstokroć osobom enotliwym mylić się w tey mierze: i nie pełnić powinności szczególnych, na które nie czynią uwagi. 4. Strzeż się presumpcyi skrytey o sobie samym, która się nieznacznie mięsza z nabożeństwem, i która jest wielką dyspozycyą do upadku w występki, i utraty cnoty. 5. Wystrzegay się wielości grzechów powzednich, bo te zaniedbane, w grzech śmiertelny wprowadzają. „Kto pogardza małemi rzeczami, mówi Mędrzec, „powoli upadnie” (m)

4. Sposób jest, examinować często stan duszy swojej, swoje nałogi, skłonności, passye, żeby poznać te, które są złe, i poprawić je. Na ten koniec potrzeba częstych używać uwag nad sobą samym, i czynić raz, a przynajmniey każdego Miesiąca, albo Roku odnowienie ducha, żeby nowych sił nabyć do służenia Bogu. Pomoże do tego także czytanie przestrogi danych wyżej, w Rozdziale 14 i Praw Chrześciańskich w Rozdziale 15. A nakoniec wielki jest sposób do nabycia stateczności w dobrym, prosić o nią codziennie Boga. I dla tego to otrzymania dobra nieoszacowanego, powiedział Zbawiciel Jezus: „Jż potrzeba „czuć i modlić się; potrzeba zawsze modlić się, „a nigdy nie ustawać.” (n) Augustyn S. powiada,

(m) *Eccl.* 19. (n) *Marc.* 13. *Luc.* 23.

da, iż tej łaski nikt nie otrzymuje, tylko modlitwa. (o) I drugie Koncyljum Arauzykańskie naucza nas, „iż wierni i Święci mają zawsze prosić Boga, żeby do końca dobrego trefili, albo w dobrym wytrwać mogli. (p)

O Teotymie! iakbyś był szczęśliwy, gdybyś począwszy służyć Bogu od pierwszych lat twoich mógł i starał się, żebyś mógł mówić całe życie swoje z Dawidem: „Boże mój! tyś mnie uczył od młodości moiej, i aż do tych czas będę opowiadał dziwy twoje, i aż do starości i wieku zgrzybiałego. O Boże mój! nie opuszczaj mię.”

Po tym wszystkim, mój miły Czytelniku, pamiętaj, że życie przemija, śmierć zbliża się, wieczność czeka.

Życie momentalne jest, i na tym momencie zawisła wieczność. O momencie! o wieczności! Łożmy ten moment na służbę Bożą, na służbę Stworcy naszego, który godzien jest wieczney usługi naszej. Oddajmy się zupełnie w tym życiu doczesnym tej czei godney dobroci, która się nam cała daie w życiu wiecznym. Niechay nigdy nie odwodzi nas od służby iego.

„Któż nas odłączy od miłości Chrystusa? mówi Apostół Święty. (q) O Boże mój! nie dopuszczay tego, ale spraw z miłosierdzia twoiego Boskiego, żeby serca nasze złączyły się z tobą nierozdzielnie, i żebyśmy pełniąc we wszystkim świętą twoją wolę, miłowali cię statecznie w tym życiu, żebyśmy cię też miłowali, czcili, i błogosławili zawsze w niebie, gdzie żyiesz i królujesz na wieki wieków Amen.

REGISTR

(o) Lib. 2. de bono perse: c. 29. (p) Aran. z c. 10. (q) Rom. 8.

R E G E S T R.

Zawierających się Rzeczy w tej Xiązce.

C Z Ę Ś C P I E R W S Z A

O końcu, do którego stworzony jest człowiek -	7.
O powołaniu do łaski Chrztu, i jego obowiązkach	12.
O znaczeniu stanu Chrześcianina, i łasce, którą Bóg czyni temu, kogo powołanie do tego stanu	13.
O wielkich obowiązkach Chrześcianina	15.
Ze Bóg wyciąga tego szczególnie po młodość, aby jemu służyła	19.
Ze Bóg kocha osobliwie młodość, i ma upodobanie w świadczaniu jej wielu łask	22.
Ze ci, którzy się nie oddają do Boga w młodości, czynią mu wielką krzywdę	26.
Jak Bóg nienawidzi zley młodości	30.
Zo pospolicie zbawienie zawisło do czasu młodości	35.
Ze ci, którzy się cnoty chwycili w młodości, trwają w niej pospolicie, i bez żadney trudności w całym życiu jej dochowują	38.
Dowody w teyże materyi przez znaczne przykłady wyjęte z Pisma S. o tych, którzy będąc cnotliwemi w młodości, takiemiz byli całe życie swoje: a osobliwie o tych, którzy dali odpor w wielkich okazjach	42.
Ze ci, którzy się ułali do nałogów w młodości, bardzo się trudno poprawiają, przytrafia się częstokroć, że nigdy z nich niepowstają, i sami się nędznie gubią.	48.
Przykłady na Rozdział poprzedzający, a najprzód tych, którzy się poprawili w występkach młodości, ale bardzo z wielką trudnością	52.
Przykłady o tych, którzy się nigdy nie poprawili w występkach młodości swojej	58.
O wiel-	

O wielkim złym, które pochodzi ze złego życia w młodości	63.
O pierwszym złym, które jest śmierć, którą grzechy młodości wielu przyspieszają	64.
Drugie złe, które się trafia dla grzechów popełnionych w młodości: ślepotę na umyśle, i ztwardzenie w grzechu	66.
Trzecie złe, zguba wielu pięknych nadziei	68.
Czwarte złe pochodzące z grzechów młodości, związek występków między ludźmi	72.
Ze czart wszystkie, swoje siły na tołoży, aby młodych w złe postęпки wprowadził	74.
Zamknięcie czyli zakończenie tego wszystkiego, co się powiedziało w tej pierwszej części	77.

C Z Ę S C D R U G A.

Na czym zawisła prawdziwa cnota	81.
Zeby kto nabył cnoty, powinien iey pragnąć	84.
O modlitwie trzecim sposobie do nabycia cnoty	86.
Ze potrzeba kochać i szukać nauki o cnotie	88.
O potrzebie przewodnika w drodze cnoty, a osobliwie pod czas młodości	90.
O Spowiedzi, a najprzód o Generalney	94.
O zwyczajney Spowiedzi	98.
Rady tyczące się Spowiedzi	101.
O Komunii Świętej	104.
Rady do dobrego przyięcia Ciała Pańskiego	106.
O Modlitwie porannej	109.
O Modlitwie wieczornej	112.
O słuchaniu Mszy S.	114.
O pracy, i używaniu czasu	116.
O poznaniu sobie samego, bardzo potrzebnym młodzi	118.
O czytaniu dobrych Książek	122.
Przestroga o złych Książkach	126.
O dobrym obcowaniu	128.

O Na-

O Nabożeństwie do Najś. M. P. i S. Józefa	134.
O Nabożeństwie do S. Anieli Siożca, i S. Patrona własnego	136.
O obchodzeniu Świąt, a osobliwie Niedziel	139.
O przytomności w Parafii -	141.

C Z Ę S C T R Z E C I A.

O przeszkodach, które odwiedzą i odstręcają młodzież od cnoty -	152.
Pierwsza przeszkoda do zbawienia młodzi, niedostatek nauki	153.
Druza przeszkoda: pokazywanie Rodziców, ich zły przykład, złe ćwiczenie, które dają dzieciom swoim	156.
Trzecia przeszkoda do zbawienia młodzi: niekarność młodych	161.
Czwarta przeszkoda, niestateczność	165.
Piąta przeszkoda, wstyd czynienia dobrego	168.
Szosta przeszkoda, złe towarzystwo	171.
O rzeczach szkodliwych w towarzystwie złych, rozmowie i przykładzie	174.
Cztery rodzaje złych towarzystw, których się chronić trzeba.	176.
Siodma przeszkoda do zbawienia młodzi, próżnowanie	178.
Osmą przeszkodą, nieczystość	183.
Grzech wściekłości, jest największym nieprzyjacielem młodości, i więcej potępią młodzi, niż inne występki	183.
O smutnych skutkach grzechu nieczystości	185.
Przykłady śmierci nieszczęśliwej tych, którzy się nieczystości grzechem zmagali	191.
O lekarstwach, nieczystości. A najprzód, iż potrzeba się sprzeciwiać, i dawać odpor grzechowi temu w jego początkach	195.
Jż potrzeba się chronić przyczyn nieczystości	197.
O in.	

O inższych lekarstwach osobliwych na nieczystość	201.
O pokusach Co jest pokusa? i kiedy się grze- szy w pokusie	204.
Jż nie można się natrzedz pokus, potrzeba się wczesnie gotować na potyczkę z pokusami:	206.
Uwagi na umiowanie umysłu w pokusach	208.
Co trzeba czynić, kiedy pokusy na nas bić poczy- ną	211.
O niektórych sztukach, któremi diabeł zwodzi w pokusach, a osobliwie młodych	214.
O błędach, które się młodym przytrafiają w pokusach	217.
Co trzeba czynić po zwyciężoney pokusie?	220.
Przykłady znaczne nauczające, iak potrzeba zwyciężać pokusy?	222.
O przeszkodach, które są własne młodym bo- gатым	225.
O przeszkodach własnych szlachcie	230.
O przeszkodach własnych, młodych Beneficyantów	234.
Rady dla Rodziców w teyże materyi	239.

C Z Ę S C C Z W A R T A.

Ze młodzi powinni naśladować Zbawiciela Pa- na w młodości jego	243.
O bożności B. ży	246.
O miłości B. ży	248.
O miłości Rodziców	252.
O inższych osobach, które młodzi czcić powinni po Oycu i Matce	256.
O karności	258.
O posłuszeństwie	259.
O czystości	262.
O wstydzie	263.
O skromności	265.
O skromności w słowach i w mowach	269.
O występkach języka, a nayprzód o przysięgach	271.
O obmo-	

O obinowie	274.
O przymówkach i zniewagach	276.
O sianiu zwadek	277.
O kłamstwie	278.
O trzeźwości	280.
O łagodności umysłu przeciwko gniewowi	283.
Lekarstwo na gniew	286.
O pokoju z bliźnim przeciwko zwadom i nie- przyjaźniom	288.
O darowaniu krzywd przeciwko zemście	291.
O miłości bliźniego	295.
O poprawie braterskiej, albo zabieżeniu złemu cudzemu	300.
O drzyiażni	306.
O grach i rozrywkach	310.
O szczodrości przeciwko łakomstwu	313.
O jałmużnie	318.
O pokorze	322.

C Z Ę S C P I Ą T A.

O obieraniu stanu	327.
Jak jest rzecz wielkiej wagi obrać sobie stan życia.	Tamże.
O błędach, które się zwyczajnie trafiają w o- bieraniach stanu	330.
O środkach obrania stanu. A najprzód, że dobrze żyć w młodości trzeba	332.
Zeby się poszczęściło obranie stanu, myśleć o tym wczelnie należy	337.
O środkach, których zażywać trzeba, kiedy się myśli o obraniu stanu	338.
Co czynić, mając obierać sobie stan życia?	340.
Które mieć powinny przymioty ci, od których się zasięga rady w obraniu stanu	344.
Czyli potrzeba słuchać Rodziców w tym obiera- nia stanu	346.

Rady dla Rodziców, względem powołania synów	349.
Maxymy dla Rodziców	354.
O różnych stanach, a najirzód o stanie Du- chownym	356.
O wielkości obowiązków i niebezpieczeństw sta- nu Duchownego	357.
O powołaniu do stanu Duchownego	361.
O stanie Zakonnym	370.
Co jest stan Zakonny? jakie jego obowiązki, po- żytki &c.	372.
Co trzeba czynić, żeby poznać powołanie do Zakonu	374.
Potrzeba czas odłożyć na poznanie, jeżeli Bóg wzywa do Zakonu	378.
O różnych stanach życia Świeckiego	381.
O kondycyi możnych i rządzących	Tamże.
O urzędach Sędziów i Magistratów	389.
O życiu Dworskim	394.
O stanie Żołnierskim	396.
O innych stanach życia Świeckiego	403.
O stanie Małżeńskim	405.
Co potrzeba wiedzieć o stanie Małżeńskim	406.
O przysposobieniu się potrzebnym do stanu Mał- żeńskiego	408.
O stanie bezżennym	418.
Przestrogi dla młodych, którzy poczynają wy- chodzić na świat	423.
Czas wyjścia z dzieciństwa i wstępu na świat, najniebezpieczniejszy	424.
Najpierwsze staranie młodego na świat pokazu- jącego się, zachowanie praktyk pobożności	427.
Młody strzedz się powinien złych towarzystw	428.
Potrzeba do jakiej przywiązać się pracy, aby nie dopuszczała próżnowania	430.
Młodzi trzeba przyczyn wystrzegać się małą	431.
Potrzeba się strzedz chwiania się w obroniu stanu	432.
Po.	

Potrzeba żyć w swoim stanie cnotliwie i według Boga	434.
Przyzwyczać się wczesnie nie wstydzić się cnoty, ćwiczyć się w niej	435.
Chwycić się cnoty prawdziwej, a nie nabożństwa pokornego	436.
Powinien młody umacniać się w gruntnych o Wierze i Religii sentymentach	439.
Potrzeba, żeby się młody ugruntował w prawdach Chrześcijańskich	442.
O Prawdach Chrześcijańskich	443.
Zbawienie jest największej wagi sprawa	444.
Zbawienia dostąpić niepodobna bez pracy	Tamże.
Najpierwsze staranie być powinno podobać się Bogu	445.
Nie może nikt być w łasce Bożej, nie mając statecznego przedsięwzięcia nigdy nie obrażać Boga grzechem śmiertelnym	446.
Grzech jest największym złym	Tamże.
Największe nieszczęście jest, umierać w grzechu śmiertelnym	447.
To nieszczęście przytrafia się i tym, którzy o nim nie myślą	Tamże.
Potrzeba myśleć często o śmierci, o sądzie, i wieczności	448.
Potrzeba Bogu służyć z miłości jego	Tamże.
Spraw naszych reguła, powinna być prawo Boskie	449.
Świat się myli we wszystkich swoich sądach i prawdach	450.
Potrzeba gardzić rzeczami, aby przylgnąć do Boga	451.
O wytrwaniu w dobrym	452.

